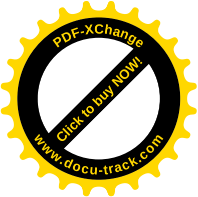




HISTORIA POWSZECHNA ŚREDNIOWIECZA

Benedykt Zientara

Okładkę i stronę tytułową projektowała: Monika Majrowska

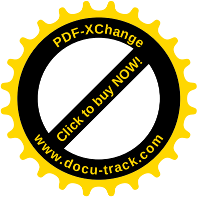
Fotografie ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie Redaktorzy:
Renata Pytka
Bogusława Radziwon Redaktor techniczny:
Piotr Lipiński

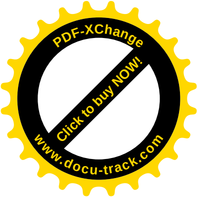
Korekta:
Barbara Głuch

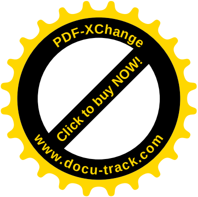
Książka wydana przy współpracy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego

Tytuł dotowany przez ministerstwo Edukacji Narodowej

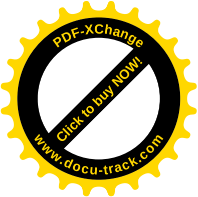
ISBN 8385660100

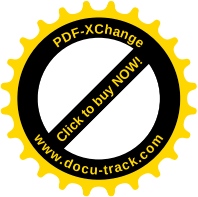


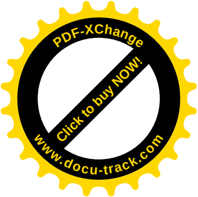





PDF-XChange
Click to buy NOW!
www.docu-track.com

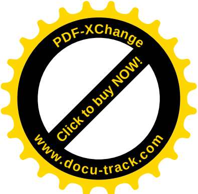
PDF-XChange
Click to buy NOW!
www.docu-track.com

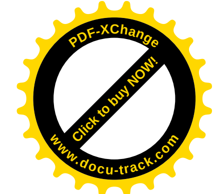


PDF-XChange
Click to buy NOW!
www.docu-track.com





Co to jest średniowiecze

Termin "średniowiecze", jakim zazwyczaj określa się znaczną część historii ludzkości, ma kilkuwiekową tradycję. Pojawił się w pismach humanistów XV i XVI w., którzy nawiązując do starożytności pragnęli odciąć własną epokę od poprzedzających ją wieków, traktowanych niechętnie, jako czasy przejściowego upadku kultury. Stąd między starożytnością, zamkniętą upadkiem Cesarstwa Zachodniorzymskiego i cywilizacji antycznej, a epoką "nowożytną", która miała być "odrodzeniem" ideałów antyku, kładli okres przejściowy, pośredni, medium aevum. Termin ten utrwalił się szczególnie w XVII w. dzięki wprowadzeniu humanistycznej periodyzacji do podręczników historii, zwłaszcza kompendiów profesora uniwersytetu w Halle Krzysztofa Kellera (Cellariusa), i od tych czasów do dziś jest w nauce powszechnie używany.

Epoka oznaczona tym terminem miała pewne charakterystyczne cechy, zarówno gospodarcze, jak polityczne i kulturalne. Dziś jednak dostrzegamy braki tej humanistycznej periodyzacji, która powstała w Europie i odnosi się zasadniczo tylko do tego kontynentu, a dla periodyzacji historii Azji czy Afryki jest często nieprzydatna.

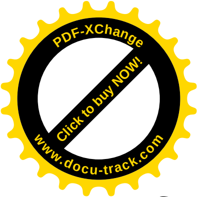
Nauka marksistowska, zwłaszcza w Związku Radzieckim, starała się uzasadnić wydzielenie tej epoki historii ludzkości, utożsamiając średniowiecze z okresem trwania formacji społecznoekonomicznej, zwanej feudalizmem. Ale tylko początek "wieków średnich" da się w grubszych zarysach utożsamić z początkiem feudalizmu i to tylko dla Europy Zachodniej. Upadek feudalizmu nie nastąpił jednocześnie nawet na tym obszarze. Kiedy w Niderlandach rewolucja burżuazyjna zwyciężyła już w XVI w., to dla Anglii datą przełomową była dopiero połowa XVII w., dla Francji rok 1789, a kraje Europy Środkowej i Wschodniej tkwiły w feudalizmie jeszcze przez znaczną część wieku XIX. Rozciągnięcie tego schematu na kraje pozaeuropejskie powodowałoby dalsze trudności: dla niektórych krajów (np. Etiopia, Arabia Saudyjska) średniowiecze w takim rozumieniu jeszcze się nie skończyło.
Niniejsza książka usiłuje wyjść poza dotychczasowy schemat podręcznika, obejmując nie tylko Europę, ale także inne kontynenty, których dzieje toczyły się odrębnymi drogami. Ich znajomość staje się dla nas w XX w. coraz bardziej niczbędna, w związku z integracją świata i wzrostem oddziaływania spraw pozornie odległych w czasie i przestrzeni na losy współczesnej ludzkości i poszczególnych jej członów.
Autor nie ma jednak zamiaru potraktować jednakowo tego wszystkiego, co działo się na świecie w objętym książką okresie chronologicznym. O tym, Co z przeszłości jest istotne dla zrozumienia dnia dzisiejszego, decydują potrzeby i zainteresowania człowieka wieku XX, żyjącego w konkretnym kraju: stąd też historię powszechną musimy ujmować z punktu widzenia naszej europejskiej i polskiej teraźniejszości. Każda epoka rozumie inaczej historię, a mamy nadzieję, że każda kolejna epoka pojmuje ją lepiej i głębiej. Aby znaleźć w historii genealogię teraźniejszości, musimy bardziej szczegółowo przyjrzeć się tej cywilizacji, której jesteśmy wytworem a więc cywilizacji europejskiej poświęcimy szczególną uwagę, zwracając często wzrok również ku jej sąsiadom, z którymi łączyły ją codzienne kontakty pokojowe i wojenne, pozwalające na wzajemne przenikanie się wpływów. Szczególnie kultura arabska, wypływająca zresztą z tych samych źródeł cywilizacyjnych, odegrała doniosłą rolę w kształtowaniu naszej cywilizacji. Trzeba to podkreślić wbrew wszelkim odmiennym sondom i nieporozumieniom, sięgającym swymi tradycjami bodaj aż wojen krzyżowych. Kraje kultury arabskiej pełniły zresztą rolę pośrednika, przekazując Europie zdobycze cywilizacji azjatyckich.

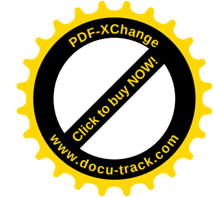
Granice chronologiczne i cechy charakterystyczne epoki

Przyjmujemy tutaj tradycyjne granice średniowiecza: z jednej strony traktujemy jako punkt graniczny katastrofy znamionujące upadek jedności cywilizacji śródziemnomorskiej upostaciowanej w antycznym Imperium Romanum, z drugiej rozszerzenie znanego świata w wyniku wielkich odkryć geograficznych, (których opis pozostawiamy już historii nowożytnej). O daty szczegółowe nie kruszymy kopii, dość szeroko przedstawiając dzieje późnego Cesarstwa Rzymskiego, szczególnie okres wędrówek ludów, a za koniec średniowiecza przyjmujemy drugą połowę XV w., sięgając jednak tu i ówdzie do XVI, jeżeli temat tego wymaga.
Charakterystyczną cechą przedstawionej tu epoki są społecznoekonomiczne podstawy istnienia większości ówczesnych społeczeństw, które nazywamy feudalnymi. Termin feudalizm, używany pierwotnie dla określenia publicznoprawnej struktury niektórych krajów zachodniej Europy, został rozszerzony przez ekonomistów i oznacza dziś system własności podstawowego wówczas środka produkcji ziemi, w którym bezpośredni wytwórca chłop, rozporządzał tylko własnością użytkową, mniej lub bardziej trwałą, własność zaś wyższego stopnia należała do pana feudalnego lub też do hierarchicznie od siebie zależnych kilku panów czy instytucji feudalnych. Wskutek braku pełnej własności ziemi, bezpośredni wytwórca musiał za jej korzystanie uiszczać rentę feudalną w robociźnie, naturze lub pieniądzu; ta zależność ekonomiczna pociągała za sobą często zależność osobistą.

Drugą cechą charakterystyczną średniowiecza jest słaby stosunkowo rozwój gospodarki towarowopieniężnej i rozbicie świata na wiele małych regionów gospodarczych prawie autonomicznych i kontaktujących się ze sobą tylko w niewielkim zakresie.
W sferze ideologicznej charakter epoki określa przewaga światopoglądów religijnych i ścieranie się trzech wielkich doktryn: buddyzmu, chrześcijaństwa i islamu. Tu jednak kończą się wspólne cechy tego okresu na wszystkich terenach Starego Świata. Rozwój poszczególnych cywilizacji odbywał się według odrębnych praw, wypływających zresztą z najogólniejszych praw rozwoju feudalizmu.
Wielkie cywilizacje średniowiecza to zaczynając od spraw najbliżej nas interesujących przede wszystkim dzieci antycznej cywilizacji śródziemnomorskiej. Są to: cywilizacja chrześcijańska, która uległa rozpadowi na dwa kręgi: zachodni łaciński i wschodni grecki, oraz cywilizacja islamu, nosząca szatę arabską. Dwie pierwsze ogarnęły cały kontynent europejski, tocząc na jego krańcach i na pobliskich terenach Azji i Afryki walkę z kręgiem muzułmańskim. Islam sięgał dalej: w głąb Afryki, po Zanzibar i Niger, w głąb Azji po Kaszgar i Ganges. Tam zetknął się z prastarymi cywilizacjami chińską i indyjską, które w okresie ekspansji buddyzmu współżyły ze sobą bliżej niż przedtem i rywalizowały na terenach Tybetu, Indonczji i Indochin.
Plagą wielkich cywilizacji, występującą w ciągu całego średniowiecza, były ludy koczownicze, zamieszkujące ogromne przestrzenie stepów euroazjatyckich od Dunaju po Amur. Ich najazdy powodowały liczne katastrofy, często następowały po nich okresy upadku i regresji. Przy negatywnej ocenie ich działalności nie można jednak zlekceważyć roli tych ludów w przenoszeniu zdobyczy poszczególnych kręgów cywilizacyjnych, a docenić trzeba również ich własne udoskonalenia w zakresie sztuki wojennej.

Kilka słów o charakterze i układzie książki. W myśl założeń Wydawnictwa miała ona spełnić kilka celów, niełatwych do pogodzenia. Miała być kompendium, ale niepozbawionym myśli syntetycznej; miała być obrazem procesów dziejowych, ale zarazem książką, gdzie szybko można znaleźć poszukiwaną wiadomość szczegółową. Przeznaczono ją w zasadzie dla nauczyciela dla nauczyciela, który chce wyjść poza podręcznik służący jego uczniom czasem po to, aby ukazać im pełniej niektóre problemy historyczne, czasem, aby samemu lepiej zrozumieć taki a nie inny przebieg wypadków.





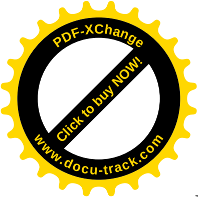
Stąd książka do pewnego stopnia pełnić ma również rolę encyklopedii. Rozbicie rozdziałów na niewielkie odcinki tematyczne z własnymi tytułami, częste odsyłacze do innych rozdziałów mają ułatwić szybkie odszukanie wiadomości na konkretny temat. Łatwa do uzyskania literatura, której spis znajdzie Czytelnik na końcu książki, pozwoli na dalsze poszukiwania. Wykazy panujących ważniejszych państw, mapy i tablice genealogiczne, ułatwią orientację chronologiczną w zawiłej historii politycznej tego okresu. Materiał ilustracyjny jest integralną częścią tekstu, ma go uzupełniać i wyjaśniać.
Książka nie ma przypisów bibliograficznych, nie cytuje się też w tekście poszczególnych prac, z których korzystał autor. Niewątpliwie zuboża to Czytelnika, niewprowadzonego w tok sporów i dyskusji, toczących się wokół niektórych zagadnień.

Pewne sprawy sporne jednak wystąpiły: ubrać je w nazwiska historyków, reprczentujących te lub inne poglądy znaczyłoby dokonać selekcji wśród wielkich nazwisk przeszłości i teraźniejszości, selekcji w podręczniku niczwykle trudnej. Po namyśle zrczygnował, więc autor w ogóle z cytowania nazwisk. Zawodowi historycy, do których trafi książka, i tak łatwo odgadną, czyje poglądy autor podziela i komu zawdzięcza te lub inne myśli, to lub inne zestawienie faktów.
Na zakończenie pragnąłbym wyrazić wdzięczność osobom, które służyły mi życzliwą radą i pomocą w czasie pisania książki i przygotowania jej do druku. W pierwszym rzędzie chcę podziękować recenzentom książki, profesorom Karolowi Górskiemu i Marianowi Małowistowi, których życzliwe uwagi wiele mi pomogły przy nadaniu książce ostatecznego kształtu.
Wdzięczność moja należy się również moim kolegom, którzy przeczytali poszczególne rozdziały i pomagali poprawić ich niedociągnięcia: prof. drowi Henrykowi Samsonowiczowi, doc. drowi Bronisławowi Geremkowi, mgr Elżbiecie Puchalskiej oraz mgrowi Andrzejowi Dulewiczowi, który ponadto jest autorem projektu tablic do dziejów architektury, załączonych do książki.
Składam również podziękowania mgrowi Józefowi Dancygierowi za wydatną pomoc przy opracowaniu skorowidzów. Wreszcie życzliwość pracowników Wydawnictwa była mi w pracy wielką pomocą.

I. ŚWIAT ANTYCZNY W DOBIE ROZKŁADU

1. Legenda Imperium Romanum

Od czasu humanistów XV w., z uwielbieniem odkrywających pozostałości zamierzchłego świata antyku, utrwalił się w wyobrażeniach wykształconych warstw społeczeństw europejskich wyidealizowany obraz tej epoki, utrwalony przez wielowiekową działalność uczonych, pisarzy i artystów, poszukujących w starożytności ideałów, których realizacji nie oczekiwali już od współczesnych. W tym obrazie, będącym mimowolnym odbiciem tęsknoty ludzkości do "złotego wieku", który podobno niegdyś istniał, szczególną rolę odgrywał okres Cesarstwa Rzymskiego w pierwszych stuleciach naszej ery, kiedy to rzekomo dobrzy cesarzefilozofowie strzegli szczęścia swych poddanych i niczmąconego spokoju (pax Romana), statki i karawany kupieckie krążyły spokojnie po morzach i po wspaniałych drogach, miasta, od Rzymu poczynając, a na małych galijskich mieścinach kończąc, wznosiły wspaniałe budowle, wszystko zaś to działo się pod opieką prawa rzymskiego najwspanialszej kodyfikacji wszystkich czasów.
Wkrótce potem nastąpiła katastrofa, pogrążająca świat w "ciemnościach średniowiecza". Do dnia dzisiejszego liczni wielbiciele antyku nie mogą się pogodzić z faktem, że w podziwianym gmachu kryły się jakieś wady konstrukcyjne. Nie widząc tych wad lub lekceważąc ich rolę, oskarżają o "zamordowanie" Imperium Rzymskiego po kolei: barbarzyńskich Germanów, dzikich Hunów,

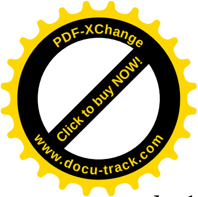
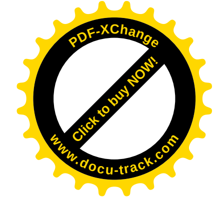



podstępny i zagadkowy Wschód i jego emanację chrześcijaństwo. Inni fatalistycznie doszukują się tu biologicznych objawów "starzenia się" kolejnych cywilizacji i jak ongiś Rzymianie biadają nad degeneracją i "zniewieścieniem" twórców cywilizacji antycznej. Nie trzeba dodawać, ile w tych wszystkich teoriach aktualizacji politycznej, ile doszukiwania się wątpliwyeh analogii do współczesności. Z pewną przesadą można by stwierdzić, że każdy współczesny polityk posiada swą własnąteorię przyczyn upadku świata starożytnego.
Dla znalczienia właściwych przyczyn tego przełomowego zjawiska trzeba było zmodyfikować idealny obraz antyku, dopiero co przez nas naszkicowany. Niczaprzeczalną zaslugę ma tutaj Marks i jego następcy, uparcie wskazujący drugą stronę tego obrazu antyczne niewolnictwo, stanowiące podstawę dobrobytu greckich i rzymskich klas panujących.

Rozwój badań nad historią gospodarczą starożytności, nad strukturą własności ziemskiej, nad rzemiosłem ukazał jak prymitywne były podstawy techniczne i orga nizacyjne ekonomiki antycznej, jak bardzo niczdrowa była struktura społeczna Im perium Rzymskiegojuż w dobiejego największej świetności.

2. Latyfundia i ich wpływ na życie gospodarcze i społeczne

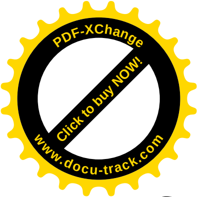
Cechą charakterystyczną rozwoju antycznego rolnictwa była walka między wciąż jeszcze dominującymi drobnymi gospodarstwami chłopskimi a rosnącą wielką własnością (latyfundia). Świetność Grecji klasycznej, potęga Rzymu republikańskiego, opierały się na drobnotowarowej gospodarce wiejskiej. Jednakże rozwój społeczeństwa nieubłaganie działał na zgubę tej gospodarki: powstawanie wielotysięcznych, a czasem i milionowych miast zmuszało do organizacji produkcji zbożowej na wielką skalę, a produkcja taka mogła się rozwijać tylko w wielkich dobrach ziemskich. U progu naszej ery latyfundia opierały się na pracy niewolniczej taniej, gdyż wojny Rzymu dostarczały masowo niewolniczej siły roboczej na rynki imperium, ale prowadzącej do kolosalnego marnotrawstwa sił i środków. "Latyfundia zgubiły Italię"biadał już Pliniusz Starszy w I w. n.e., wskazując na ruinę drobnych chłopów, nie mogących wytrzymać konkurencji potężnych sąsiadów. W okresie cesarstwa w Italii, Afryce, Galii kolejno zaczynała dominować wielka własność. Nie tworzyła ona początkowo zwartych obszarów; dla ochrony przed klęskami żywiołowymi i nieurodzajami właściciele woleli rozporządzać gospodarstwami porozrzucanymi na różnych terenach i poświęconymi różnym kulturom rolnym.
Rodzajem latyfundiów były również posiadłości państwowe i osobiste cesarzy (obie te kategorie coraz bardziej zlewały się w całość). W niewielkiej tylko części zarządzane były one bezpośrednio przez cesarską administrację; większość ich znajdowała się w rękach wielkich dzierżawców tzw. konduktorów.
Starania cesarzy, począwszy od Oktawiana Augusta, mająee na celu ochronę drobnej i średniej własności ziemskiej, tworzenie nowych gospodarstw, rozdzielanych między weteranów, nie powstrzymały upadku tych form gospodarki.
Szczególną troską otaczali cesarze w pierwszych wiekach naszej ery średnią własność ziemską, gospodarstwa o rozmiarach nie przekraczających kilkudziesięciu jutera*, zatrudniające kilkudziesięciu niewolników. Właściciele tych gospodarstw, związani z miastami prowincjonalnymi, w których zazwyczaj mieszkali, stanowili warstwę, podtrzymującą rzymski porządek w prowincjach. Ta warstwa, szybko się romanizująca lub hellenizująca, piastowała zwykle urzędy dekurionów, członków lokalnej rady i pełniła funkcje administracyjnosądowe w sieci okręgów miejskich (civitates). Ale i ona niebawem odczuła na sobie ciężar rozrastania się latyfundiów. System gospodarowania w latyfundiach przy pomocy skoszarowanych niewolników

był na dłuższą metę nie do utrzymania i musiał się zmienić, kiedy z okresem wielkich podbojów skończył się dopływ tanich niewolników. Traktowanie niewolników uległo poprawie, liczba niewolników wychowanych w obrębie latyfundiów (tzw. vernae) zaczęła przerastać liczbę zakupywanych.

Juterurn *rzymska miara powierzchni (ok. 2518 m2); obszar, który można było zaorać w ciągu dnia parą wołów.*

Obok tego systemu eksploatacji, krytykowanego przez współczesnych, w I w. n.e. pojawił się w Italii, a niebawem (lub nawet jednocześnie) w prowincjach, nowy system, pociągający za sobą doniosłe przemiany społeczne. Ruina chłopów z jednej strony, a brak siły roboczej w latyfundiach z drugiej, wpłynęły na powstanie kolonatu. Kolonami nazywano ludzi wolnych, którzy dzierżawili od wielkich właścicieli wydzielone z ich włości gospodarstwa, oddając za ich użytkowanie czynsz w naturze i pieniądzu. Trudności z uiszczaniem tego czynszu powodowały powszechnie coraz większe zadłużenie kolonów wobec właścicieli ziemskich, co prowadziło do wzrostu uzależnienia ich od wierzycieli: mimo formalnej wolności osobistej, coraz wyraźniej popadali oni w poddaństwo. Od III w. szeregi kolonów zwiększały się o wolnych chłopów, sąsiadujących z latyfundiami. Chronili się oni przed poborcami podatkowymi bądź szukali opieki przed gwałtami, częstymi w okresie zupełnego rozprzężenia cesarstwa, oddając się w opiekę możnych (tzw. patrocinium). Przekazywali oni panom swą ziemię, którą otrzymywali następnie na prawach kolonów, bądź też zobowiązywali się do płacenia danin i pełnienia robocizn, co w praktyce oznaczało to samo.
Na zachodnich terenach imperium rozwój latyfundiów poszedł w ciągu IIIV w. w kierunku tworzenia wielkich kompleksów dóbr, przewyższających często rozmiarami jednostki administracyjne civitates. Z biegiem czasu właściciele tych dóbr, należący z reguły do stanu senatorskiego, uzyskiwali od senatu, a potem od cesarza wyłączenie ich z administracji municypalnej, z powszechnego sądownictwa i systemu podatkowego. Przy pomocy licznych własnych funkcjonariuszy sądzili swych kolonów, pobierali od nich podatki na rzecz państwa, wyznaczali rekrutów do armii. W ten sposób już od III w. z wolna rozszerzał się system zależności osobistej chłopów od właścicieli ziemi, którą uprawiali system, prowadzący do rozerwania bezpośrednich stosunków między władzą państwową a podstawową masą ludności.
Państwo nie zdobyło się na konsekwentną walkę z tą tendencją. Wydając liczne edykty przeciwko uzależnianiu wolnej ludności przez system patrociniów cesarze, skłonieni doraźnymi ułatwieniami, jakie przyniosło państwu przeniesienie wybierania podatków i wyznaczania rekruta na właścicieli latyfundiów, zabronili kolonom opuszczania swych gospodarstw bez zgody pana, przywiązując ich przez to do ziemi (konstytucja Konstantyna Wielkiego, 332). Ten system stanowił w świecie starożytnym zalążek nowego ustroju feudalnego, który drogą powolnej ewolucji zastępował starsze systemy gospodarczospołeczne.
Wzrastające brzemię podatków, koniecznych do utrzymania monstrualnie się rozrastającej biurokracji cesarskiej, dworu i armii, obciążało wolnych chłopów i kolonów do granic możliwości. Stan senatorski natomiast, mimo reform Dioklecjana i jego następców dążących do sprawiedliwszego rozłożenia podatków, potrafił uzyskać w tej dziedzinie liczne ulgi i zwolnienia; im bardziej rosła liczba zwolnionych latyfundystów, tym bardziej obciążone były klasy ludności pozbawione tych przywilejów, w pierwszym rzędzie dekurionowie odpowiedzialni za funkcjonowanie municypiów, a zarazem za odprowadzanie do skarbu cesarskiego podatków nałożonych na każdą civitas. Ucieczka dekurionów z piastowanych ongiś zaszczytnych urzędów municypalnych spowodowała dziedziczne przywiązanie ich do tych funkcji.

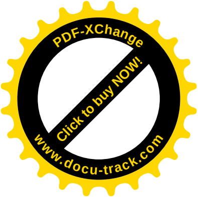
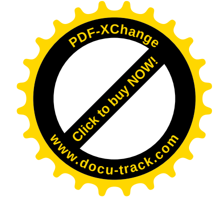




Gospodarka latyfundialna prowadziła do wyobcowywania znacznych obszarów z sieci gospodarki towarowej. Latyfundyści dążyli do samowystarczalności swych dóbr; wokół swych rczydencji skupiali rzemieślników różnych kategorii, uniczależniając się od kontaktów z rynkiem miejskim. Jedyne ich zakupy stanowiły odtąd przedmioty zbytku, sprowadzane bądź z miast Wschodu (Antiochia, Aleksandria), bądź z zagranicy (pachnidła arabskie, jedwab chiński itp.).
W wyniku tego procesu kurczyły się możliwości produkcyjne miast, ubożeli rzemieślnicy i kupcy, obciążani mimo to rosnącymi podatkami. Rozpoczął się proces ich ucieczki z miast, znowu hamowany przez państwo represyjnymi zarządzeniami. Kolegia rzemieślnicze i kupieckie, które były dawniej dobrowolnymi stowarzyszeniami, stały się obecnie przymusowymi organizacjami zawodowymi, odpowiedzialnymi za swych członków. Ustanowiono dziedziczność zawodu; syn rzemieślnika musiał pracować w rzemiośle ojcowskim.

3. Zróżnicowanie gospodarcze Imperium Rzymskiego: Zachód

Naszkicowany tu obraz nie odnosi się w równej mierze do całego obszaru ogromnego państwa. Upadek gospodarczy dotknął w większym stopniu łaciński Zachód niż zhellenizowany Wschód. Na Zachodzie najbardziej zrujnowana była Italia, wyludniający się mimo wszelkich prób przeciwdziałania teren latyfundiów, z zanikającym rolnictwem, z wielkim (choć malejącym co do liczby mieszkańców) pasożytniczym Rzymem oraz zajmującymi jego miejsce nowymi rczydencjami cesarskimi z IV i V w.
Mediolanem i Rawenną. Zewnętrzna świetność tych miastpasożytów, w których powstawały wciąż nowe pałace i świątynie, w których skupiały się tysiące funkcjonariuszy i urzędników, a także masy plebsu żyjącego z darowizn cesarskich, była wynikiem ściągania środków z innych, bardziej gospodarczo żywotnych obszarów. Cała Italia, do czasów Dioklecjana w ogóle zwolniona od podatków, a potem ciesząca się znacznymi ulgami, zdana była na dowóz zboża z Afryki. Każdy bunt tamtejszych wielkorządców i wstrzymanie transportów zboża wywoływały głód w Rzymie i Italii. Stąd opanowanie Afryki przez Wandalów i stałe zagrożenie dowozu zboża na Półwysep Apeniński stało się wstępem do katastrofy zachodniego cesarstwa.
Rzymska Afryka, a właściwie wschodnia jej część (dzisiejsza Tunczja), spichlerz Italii, posiadała najlepiej na Zachodzie rozwinięte rolnictwo. Latyfundia tamtejsze, nastawione na intensywną gospodarkę zbożową, tylko częściowo zostały podzielone na gospodarstwa kolonów. Znaczne ich obszary pozostały pod bezpośrednim nadzorem właścicieli, prowadzących gospodarkę na własny rachunek przy pomocy stałej (nielicznej) niewolnej czeladzi oraz sczonowych robotników najemnych, zwanych circumcelliones. Robotnicy ci, żyjący w skrajnej nędzy, byli motorem licznych powstań przeciw latyfundystom i administracji rzymskiej, przybierających nierzadko hasła religijne. Powstania wspomagane były przez niepokojących granice południowe koczowniczych Berberów.
Jednostronność rozwoju gospodarczego Afryki spowodowała bardzo słaby rozwój tamtejszych miast, stanowiących raczej rczydencje możnych niż ośrodki rzemieślnicze. Potrzeby w zakresie rzemiosła zaspokajał import.
Tereny Galii i Hiszpanii nie znały gospodarki latyfundialnej typu niewolniczego na większą skalę. Również gospodarka towarowa nie była tam specjalnie rozwinięta, a poszczególne strefy różniły się od siebie poważnie stopniem rozwoju gospodarczego. Najlepiej rozwijały się tereny nad Morzem Śródziemnym, gdzie istniały takie ośrodki jak Arelate (Arles), Nemausus (Nimes), Narbo (Narbonne), Tolosa (Tuluza), Tarraco (Tarragona) itd., oraz obszary nadreńskie, ożywione gospodarczo od czasu, kiedy w okresie niebezpieczeństwa germańskiego w IV w. miejscowe ośrodki korzystały ze skupienia poważych sił wojskowych oraz z umieszczenia w Trewirze rczydencji stale czuwających nad granicą cesarzy. Galia i Hiszpania były krajami, gdzie latyfundia

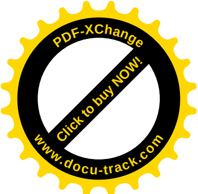
rozszerzały się kosztem drobnych rolników, obracanych w kolonów. Proces ten trwał w IV w. i powodował liczne powstania udręczonych chłopów, tzw. bagaudów.
Niektóre tereny (Armoryka, północnozachodnia Hiszpania) pozostawały jeszcze na niskim stopniu rozwoju społecznego. Rzymianie sprawowali tam zwierzchnictwo nad miejscowymi plemionami celtyckimi i baskijskimi, przechodzącymi dopiero do stadium społeczeństwa klasowego. Również w Brytanii cywilizacja rzymska bardzo słabo dotknęła tamtejsze plemiona, które nie uległy romanizacji i brały niewielki udział w życiu gospodarczym cesarstwa.

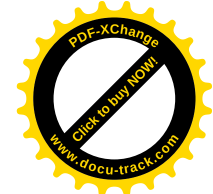
4. Zróżnicowanie gospodarcze Imperium Rzymskiego: Wschód

Umieszczenie przez Oktawiana centrum uniwersalnego państwa na Zachodzie tylko przez pewien czas sztucznie przesuwałojego punkt ciężkości, albowiem główne ogniska gospodarcze znajdowały się nad wschodnią częścią Morza Śródziemnego. Egipt i Syria od czasów hellenistycznych nieprzerwanie przodowały w życiu gospodarczym. Antiochia i Aleksandria były największymi miastami imperium i to miastami o zdecydowanym obliczu ekonomicznym, z masową produkcją rzemieślniczą, z kontaktami handlowymi, sięgającymi od Galii po Indie. Obok nich rozwijały się inne miasta Edessa, Cczarea Palestyńska, Nikomedia w Bitynii, Efcz, Nicea. We wschodniej części cesarstwa latyfundia nie objęły tak olbrzymich zwartych obszarów,ani też nie rozbiły całkowicie organizacji municypalnych. Całkowity upadek ogarnął tylko właściwą Grecję. Natomiast północne części Półwyspu Bałkańskiego, romanizujące się i hellenizujące dopiero w III w., stanowiły jeszcze tereny o przewadze drobnych gospodarstw: one też dostarczały w krytycznych okresach III/IV w. kontyngentów doskonałych żołnierzy, a także dowódców "cesarzy żołnierskich", którzy uratowali imperium na skraju przepaści.
W związku z coraz bardziej widocznym upadkiem Zachodu centrum polityczne również przesunąć się musiało na Wschód. Już Dioklecjan rczydował w Nikomedii. Konstantyn Wielki założył nad Bosforem, na miejscu dawnej kolonii greckiej Bizancjum Nowy Rzym, który miał zastąpić starą stolicę (330). Nowa stolica, dla której ustaliła się nazwa: Konstantynopol, zbudowana została na wzór i podobieństwo Rzymu, ale od początku zyskał w niej przewagę element grecki. Bliskość ognisk gospodarczych sprawiła też, że nowa stolica nie miała pasożytniczego charakteru starej. Konstantynopol stał się, dzięki doskonałemu położeniu na granicy Azji i Europy, ośrodkiem wielkiego handlu, a także produkcji rzemieślniczej, zwłaszcza zaś przedmiotów zbytku.
Różnice poziomu gospodarczego między wschodnią a zachodnią częścią imperium, a także osłabienie powiązań między nimi sprzyjały dążności do podziału politycznego. Już od połowy III w. zdarzało się, że okresowo państwem rządziło dwu cesarzy, z których jeden władał wschodnią, a drugi zachodniąjego częścią. Podział taki odgrywał ważną rolę w systemie administracyjnym wprowadzonym przez Dioklecjana pod koniec III w. i po przejściowym łączeniu obu części imperium w IV stuleciu.
Ostateczny rozdział nastąpił w roku 395, kiedy to Teodozjusz Wielki umierając przekazał władzę swym dwu synom: Honoriuszowi na Zachodzie i Arkadiuszowi na Wschodzie.

5. Przemiany w aparacie państwowym i armii

Państwo rzymskie chluba pokoleń, przedmiot podziwu potomnych doszło do zaprzeczenia samego siebie: przestało być respublica, oderwało się od społeczeństwa, a jego interesy stały się sprzeczne z interesami poszczególnych warstw społeczeństwa. Przemiany te zbiegły się z największym triumfem idei równości wobec prawa w świecie antycznym z udzieleniem





obywatelstwa rzymskiego wszystkim wolnym mieszkańcom imperium (212). Walki między cesarzami wysuwanymi przez senat i wyłanianymi przez armię doprowadziły do oddzielenia się aparatu państwowego od oficjalnych organów klasy panującej. "Cesarze żołnierscy" często niskiego pochodzenia zepchnęli senat do roli czystego decorum: usunęli członków stanu senatorskiego z armii; w aparacie biurokratycznym wysuwali ludzi pochodzących ze stanów średnich, a czasem i z nizin społecznych. Nie mogli jednak zapobiec procesowi wrastania tych "nowych ludzi" w szeregi starej arystokracji: sami przyczyniali się do tego, coraz bardziej zwiększając szeregi stanu senatorskiego i mianując jego członkami swych wiernych urzędników. W ten sposób jednak, mimo iż władza państwowa broniła w istocie interesów klasowych stanu senatorskiego, członkowie jego znajdowali się w stałej opozycji wobec cesarza i jego otoczenia, wyrażanej przede wszystkim w odsunięciu się od udziału w sprawach państwowych i we wzrastającym i coraz ciaśniejszym egoizmie klasowym (sabotowanie zarządzeń cesarskich na terenie własnych posiadłości, uchylanie się od ciężarów na rzecz państwa itp.).

Podstawę aparatu państwowego po reformach cesarzy iliryjskich (Aureliana i Dioklecjana pod koniec III w. stanowiła rozbudowana biurokracja i armia, które coraz bardziej ciążyły na barkach podatników. Cesarz miał teoretycznie władzę absolutną, co podkreślano (nawet w okresie chrześcijańskm) uświęceniem jego osoby; od czasów Konstantyna Wielkiego cesarze nosili jako oznakę swej władzy wzorowany na władcach perskich diadem prototyp średniowiecznych koron monarszych.

Dokoła osoby cesarza skupiała się rozbudowana administracja centralna (palatium sacrum) z tysiącami urzędników rozmaitych rang skupionych w różnych urzędach (officia, scrinia). Na czele drabiny urzędniczej stali wyżsi urzędnicy z tytułem komesów lcornites), zajmujący się poszczególnymi resortami administracji i skarbowości (np. cornes sacrarum largitionum zarządca skarbu, quaestor sacri palati i szef kancelarii cesarskiej itp.). Najwyżsi urzędnicy stanowili przyboczną radę cesarza
consistorium, nazywaną tak, ponieważ w obecności władcy musieli obradować na stojąco. Szczególną rolę pełnili funkcjonariusze do specjalnych poruczeń (tzw. agentes in rebrțs), m.in. należeli do nich agenci tajnej policji, śledzący spiski przeciw osobie panującego. Zresztą cały ten aparat był skorumpowany w wysokim stopniu na wszystkich szczeblach.

Również zarząd prowincji uległ w wyniku reform IV w. poważnym przeobrażeniom. Liczba prowincji uległa zwiększeniu w V w. było ich około 120; Dioklecjan
zgrupował w 12 diecczji, na których czele stali wikariusze, Konstantyn Wielki zaś stworzył jeszcze większe jednostki prefektury, którymi rządzili namiestnicy, zwani praefecti praetorio. Zwiększenie liczby szczebli administracyjnych pomnażało aparat biurokratyczny, a bynaj mniej nie przyczyniało się do usprawnienia funkcjonowania administracji, zwłaszcza w okresie zamętu politycznego i najazdów barbarzyńskich.

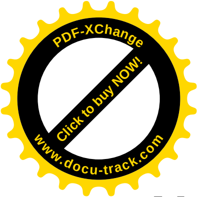
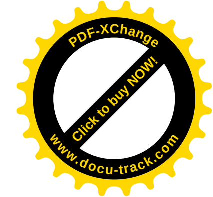
W okresie późnego cesarstwa rosła także i armia rzymska: za czasów Dioklecjana przekroczyła 500 tys. żołnierzy. W IV w. dzieliła się ona na dwa rodzaje wojska: stałe oddziały, broniące granic (limitanei) oraz doborowe wojska przerzucane przez cesarzy na miejsca szczególnie zagrożone (comitatenses, ponieważ wywodziły się z oddziałów wchodzących w skład cesarskie go orszaku comitatus). Limitanei wywodzili się w zasadzie z ludności prowincji, w których stacjonowali; w czasie pokoju zajmowali się uprawą roli lub rzemiosłem, mieszkali z rodzinami ich kwalifikacje wojskowe były raczej niskie. Natomiast w doborowych oddziałach comitatenses coraz większą rolę odgrywali żołnierze pochodzenia germańskiego, by pod koniec IV w. osiągnąć przewagę. W tych oddziałach wzrastała również rola kawalerii, wynikająca z konieczności przystosowania armii do walki z konnymi koczownikami. Na miejsce zlikwidowanych przez Dioklecjana kohort pretoriańskich rozwinął się nowy typ gwardii chroniącej osobę cesarza i stolicę tzw. scholae palatinae wychowującej zarazem kadry niższych oficerów dla armii.

Armia rekrutowała się z tych warstw społeczeństwa, które nie były zwolnione od ciężkiego obowiązku służby wojskowej, więc przede wszystkim z chłopów (wolnych i kolonów). Obowiązek

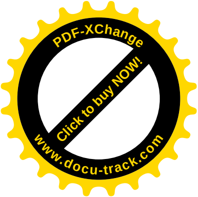
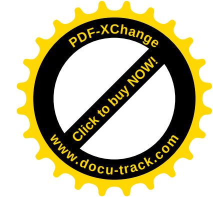
dostarczania rekruta przerzucano często na latyfundystów; ci bądź wyznaczali pewną liczbę kolonów ze swych majątków, bądź składali za nich okup. Takie wyjście władze państwowe uważały nawet za korzystniejsze: zamiast chłopa, nie umiejącego często władać bronią, można było za te pieniądze zyskać dzielnego germańskiego najemnika. Jednak na szerszą skalę był to niebezpieczny proceder: w armii rzymskiej coraz mniej było nie tylko Rzymian, ale i obywateli rzymskich z prowincji. Zanikała rzymska dyscyplina wojskowa i taktyka, przyjmowały się obyczaje germańskie, armia barbaryzowała się coraz bardziej.
Niechęć żołnierskich cesarzy III i IV w. (poczynając już od Septymiusza Sewera) do senatu i praktyczne odsunięcie członków stanu senatorskiego od stanowisk oficerskich przyczyniły się do demokratyzacji armii: wybijający się odwagą i sprawnością żołnierze i podoficerowie mieli możność osiągnąć najwyższe nieraz godności oficerskie a nawet purpurę cesarską. Byli to jednak na ogół ludzie bez żadnego wykształcenia, często analfabeci; zanik ludzi wykształconych w korpusie oficerskim armii rzymskiej przyczynił się do prymitywizacji myśli taktycznej na równi z zastąpieniem karnych żołnierzy italskich przez gromady coraz dzikszych barbarzyńców.
Objawem wzrastającej feudalizacji społeczeństwa rzymskiego było pojawienie się wojsk prywatnych (buccellarii, odț buccella suchar żołnierski). Na wzór cesarzy poszczególni dygnitarze i możni zaczęli organizować swe gwardie, złożone przeważnie z najemnych barbarzyńców: Germanów, Alanów, a nawet Hunów. Posiadanie takiej armii, zazwyczaj lepiej płatnej od wojsk cesarskich, pozwalało jej panu na samodziel ną politykę, często sprzeczną z interesami imperium.

6. Przemiany kulturalne

Wszystkim tym zmianom gospodarczym, społecznym i politycznym w okresie późnego cesarstwa towarzyszyły doniosłe przemiany ideologiczno-kulturalne, zachodzące wśród nieustannej walki krzyżujących się prądów, przybierające nierzadko postać gwałtownych starć, wstrząsających od wewnątrz światem rzymskim. Starcia te w niemałym stopniu osłabiały odporność cesarstwa w stosunku do wrogów zewnętrznych.
Badacze kultury antycznej przed wiekami już zaobserwowali zmiany w stylu architektury, rzeźby, zdobnictwa, spostrzegli pojawienie się nowych gustów w literaturze, odbiegających od klasycznych wzorców okresu Cczara i Tacyta, dojrzeli nowe prądy w filozofii. Wszystkie te objawy zakwalifikowano niemal zgodnie jako "zwyrodnienie" i upadek, a ich wystąpienie przypisywano bądź "starzeniu się" cywilizacji antycznej, bądź też złowrogim a niszczycielskim wpływom zagadkowego Wschodu, upostaciowanym głównie w chrześcijaństwie, które często obwiniano bezpośrednio o zburzenie cywilizacji antycznej i państwa rzymskiego.
Sztuce późnoantycznej zarzucano przede wszystkim utratę doskonałości technicznej okresu klasycznego, schematyzację kompozycji rysunku i bryły, zerwanie z prostotą i poszukiwanie nowych efektów dekoracyjnych. Ale nasze własne doświadczenia uczą, że naturalizm i fotograficzna wierność odtwarzanych przedmiotów nie są w sztuce najwyższym osiągnięciem. Nie mamy powodu dziwić się ludziom późnego antyku, że dążyli do uproszczenia, że często traktowali postacie ludzkie na fryzach, freskach czy mozaikach jako elementy zdobnicze bądź symbole. Nie dążąc do wiernego odtworzenia ich wyglądu, lecz kreśląc jedynie schematyczny zarys, szeregowali je w symetryczne ciągi; nie unikali też świadomej deformacji.
Przemiany te w niemałym stopniu pozostawały pod wpływem szerzących się religii pochodzenia wschodniego (m.in. chrześcijaństwa). Nowe środki wyrazu miały pomóc w symbolicznym ukazaniu świata ponadzmysłowego, a schematyzm miał być odpowiednikiem mistycznie pojętej harmonii wszechświata. Tego rodzaju efekty osiągano zwłaszcza za pomocą techniki mozaikowej, która zmuszała do zerwania z naturalizmem toteż mozaika przeżywała wówczas okres rozkwitu.

W architekturze późny antyk dążył korzystając tu obficie ze wzorów wschodnich do monumentalizmu przewyższającego skalą budowle klasyczne: jako przykład może służyć ogromny pałac Dioklecjana w Aspalathos (dziś Split), gdzie ogrom i prostota założenia łączą się z przepychem wystroju zewnętrznego i wewnętrznego, jakże daleko odbiegającym od budowli klasycznych. W wieku V i VI także i w architekturze zresztą zwyciężyl nawrót do prostoty, która znalazla swój monumentalny wyraz w świątyni Mądrości Bożej (Hagia Sophia) w Konstantynopolu. Antemiusz z Tralles i Izydor z Miletu stworzyli tu (532-37) ogromną budowlę, w zasadniczej części centralną, nawiązującą do rzymskiego Panteonu, ale przewyższającą go rozmiarami (kopuła o wysokosci 65 m) i zastępującą plan koła kwadratem. Kopuła spoczywa na pendentywach (trójkątach sferycznych), a jednolitość wnętrza i matematyczna prostota konstrukcji są triumfem greckiej architektury późnoklasycznej, która w tej postaci stanie się jednym ze wzorów średniowiecznej sztuki bizantyjskiej (por. II, 44).
W tym wypadku świątynia chrześcijańska nawiązała do pewnego typu pogańskich budowli sakralnych. Ale w przeciwieństwie do pogańskiej świątyni, przede wszystkim stanowiącej siedzibę bóstwa, świątynia chrześcijańska była miejscem zebrań wszystkich wiernych, zobowiązanych do uczestnictwa w ofterze eucharystycznej: symbolizować miała idealne "państwo boże". Do jej celów bardziej nadawały się budowle o innym planie, nawiązujące do rzymskich bazylik, budowli publicznych, wznoszonych przy forach i służących posiedzeniom sądów oraz innym zgromadzeniom masowym. W bazylikach chrześcijańskich zachowano podział na trzy nawy nierównej wysokości, przykryte drewnianym stropem; w apsydzie zamykającej główną nawę umieszczano ołtarz. Tak wyglądała nie istniejąca dziś bazylika Św. Piotra w Rzymie zbudowana około 325 r. przez Konstantyna Wielkiego i liczne, wzorowane na niej, częściowo zachowane kościoły rzymskie (np. Św. Pawła za Murami, Św. Sabiny itd.).
W literaturze tego okresu, zarówno greckiej,jak rzymskiej, można zaobserwować po upadku w wieku III znaczne ożywienie. W przeciwieństwie jednak do sztuki, poszukującej nowych rozwiązań, literatura uważała za główne swe zadanie strzeżenie tradycji. Rozwijał się swoisty antykwaryzm, mnożyły komentarze do arcydzieł epoki klasycznej, prace poświęcone gramatyce, poprawnej wymowie, wersyfikacji. Język literacki archaizuje się, nie uwzględniając drogi, jaką przeszedł tymczasem rozwój języka mówionego. Popisywanie się umiejętnością swobodnego władania klasyczną łaciną i greką wiodło do pustych popisów retorycznych, do ekwilibrystyki słowa i metrum w ówczesnej poczji panegirycznej (Claudianus). Przy tym wszystkim należy pamiętać, że liczne prace gramatyków i retorów (np. komentarze Macrobiusa do Wergiliusza i Cycerona), podobnie jak przekłady (głównie z greki na łacinę) służyły upowszechnieniu dzieł klasyków. Powstawały jednak również dzieła naprawdę wybitne, przede wszystkim w zakresie historiografi (dzieła dwóch Syryjczyków: łacińskie Ammiana Marcellina i greckie Prokopa z Cczarei) oraz epistolografii (cesarz Julian Apostata, Sidonius Apollinaris, Kasjodor).
Z dążeniem do uporządkowania i upowszechnienia zdobyczy starożytnego Rzymu wiążą się też wielkie kodyfikacje prawa rzymskiego: Codex Theodosianus sporządzony na zlecenie Teodozjusza II (438) zbiór edyktów cesarzy chrześcijańskich oraz Corpus iuris civilis pomnikowe dzieło, obejmujące całość ustawodawstwa rzymskiego, dokonane w latach 528-34 na rozkaz Justyniana I przez komisję, na czele z kwestorem sacri palatii Trebonianem. Zawarło ono zbiór edyktów cesarskich od czasów Hadriana do VI w. (Codex), wybór pism wybitnych prawników (Digesta) oraz systematyczny podręcznik prawa (Institutiones). Jak stwierdził jeden z historyków, znaczenie tego dzieła dla rozwoju ludzkości przewyższa rolę wszystkich innych może z wyjątkiem Biblii.
Niczwykle ożywiona filozofia tego okresu była przesiąknięta metafizyką i nierozłącznie spleciona z teologią. To nie chrześcijaństwo zniszczyło antyczny racjonalizm; nie istniał on już w czasie, gdy nowa religia zdobywała przewagę. Filozofia racjonalistyczna, ogarniająca zresztą, nawet w okresie swego rozkwitu, dość wąskie kręgi warstw wykształconych, załamała się w III w. n.e., nie potrafiła bowiem stworzyć ideologii zdolnej przebudować rozkładające się społeczeństwo. Na miejsce

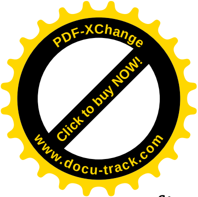
pesymistycznego i pasywnego stoicyzmu zaczęły wkraczać różne typy mistycyzmu, szczególnie importowanego ze Wschodu: egipski kult Izydy, mitraizm*, manicheizm (por. I, 41), judaizm, do którego Filon z Aleksandrii usiłował dobudować filozofię, nawiązującą do greckiej, wreszcie chrystianizm. Te prądy mistyczne, przeniesione na glebę klasycznej filozofii, dały w wyniku neoplatonizm, szkołę filozoficzną, wprawdzie daleko odbiegającą od tego, co uważamy za chlubę filozofii antycznej, ale mającą ogromne znaczenie dla filozofii i teologii średniowiecza.
Neoplatonizm ukształtowany przez Plotyna w III w., miał ogromny wpływ nie tylko na ideologię pogańską późnego antyku (próby odrodzenia kultu pogańskiego przez Juliana Apostatę), ale przede wszystkim na wielkie religie średniowiecza: talmudyczny**judaizm, chrześcijaństwo i islam. Komentując rzekomo tylko filozofię Platona, Plotyn stworzył religijno-mistyczną naukę o przekształceniach pierwotnego

** Mitraizm późnoantyczny system religijny, oparty na zasadach staroperskiego zoroastryzmu z dodatkiem babilońskiego kultu ciał niebieskich, a potem elementów hellenistycznych. Główną zasadą mitraizmu byla walka dobra światła lMitra był irańskim bogiem słońca) ze złem ciemnością; człowiek powinien brać w tej walce czynny udział pncz działanie na rzecz dobra i ascczę. Mitraizm osiągnął szczególną popularność w Impeńum Rzymskim w IIV w.*
***Talmud zbiór komentarzy do Starego Testamentu, powstałych w IIVI w. w Jerozolimie i Babilonie, normujący drobiazgowo życie społeczne i indywidualne wyznawcówjudaizmu, ustalający ścisłe zasady teologii i etyki judaizmu.*

bytu duchowego "absolutu", poprzez system coraz mniej doskonałych emanacji w byty niedoskonałe, materialne. Różne szkoły zwolenników Plotyna aleksandryjska, ateńska, antiocheńska, pergamońska, rozwijały idee mistrza w duchu spekulatywnego mistycyzmu, oddziałując również na chrześcijańskich i żydowskich teologów i filozofów: granice między przedmiotem filozofii i teologii zatarły się na długie wieki.
Chrześcijaństwo zaczęło zdobywać zwolenników wśród warstw wykształconych społeczeństwa rzymskiego dopiero po wchłonięciu całego zasobu pojęciowego neoplatonizmu i sporej dawki jego systemu filozoficznego; co więcej, dopiero to uczyniło z niego religię uniwersalną, zdolną stać się spadkobierczynią tradycji antycznej. Polemika chrześcijaństwa z neoplatonizmem, a także polemiki zwalczających się odłamów wewnątrz chrześcijaństwa, przyczyniły się do świetnego rozwoju literatury publicystyczno-filozoficzno-teologicznej, którą przez długi czas niesłusznie traktowano jako margines dziejów kultury. Niesłusznie, bo właśnie ta literatura tkwiła w centrum zainteresowań społeczeństwa, w centrum walki politycznej ; ona też skupiała najwybitniejsze umysły i temperamenty. Jamblichos i Libanios ze strony pogańskiego hellenizmu i neoplatonizmu, a z drugiej strony znakomici styliści chrześcijańscy, jak Tertulian (zm. ok. 220), Orygenes (zm. ok. 254), Grzegorz z Nazjanzu zm. ok. 390), Jan Chryzostom (zm. 407), Ambroży z Mediolanu (zm. 397), Augustyn z Hippony (zm. 430) czy Hieronim ze Strydontu (zm. 420) toczyli polemikę nie ograniczającą się bynajmniej do zagadnień wyznaniowych. Summę chrześcijańskiej historiozofii tego czasu stanowiło napisane pod wrażeniem upadku Rzymu w roku 410 dzieło św. Augustyna z Hippony De civitate Dei (O państwie Bożym), w którym autor usiłował z chrześcijańskiego punktu widzenia wyjaśnić przyczyny załamania się imperium i znaleźć drogę nadziei.

7.Ruchy religijne w Cesarstwie

Ozdabiając swe sztandary krzyżem i pomagając chrześcijaństwu odnieść zwycięstwo nad przeciwnikami, Konstantyn Wielki sądził, że nowa, ogarniająca masy ideologia pomoże mu zjednoczyć społeczeństwo dla wzmocnienia i przebudowy państwa, że spełni rolę cementu, łączącego w całość pełne sprzeczności światowe imperium. Już jednak on sam był świadkiem

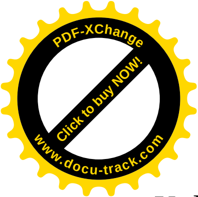


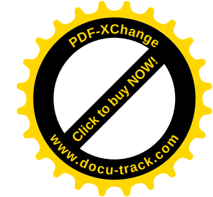


fiaska tego poglądu. Sprzeczności nurtujące Cesarstwo Rzymskie tkwiły znacznie głębiej, a tareia ideologiczne były tylko zewnętrznym ich wyrazem. Z chwilą "upaństwowienia" chrześcijaństwa zaczęły się one przejawiać w sporach teologicznych, dzielących kościół na wrogie odłamy. Spory o bóstwo Chrystusa i jedną czy dwie natury, jedną czy dwie wole w jego osobie, które wśród chrześcijan za granicami imperium (np. w Etiopii czy Armenii) nie znalazły większego oddźwięku, a co więcej, nie wywołały też dyskusji w zachodniej części cesarstwa, na Wschodzie, zwłaszcza zaś w wielkich miastach Konstantynopolu, Antiochii, Aleksandrii poruszyły tłumy i stały się przyczyną krwawych walk, pochłaniających tysiące ofiar (por. I, 23, 24). Tam tylko bowiem, gdzie sprzeczności klasowe wielkich ośrodków miejskich dojrzały do wybuchu, gdzie w monofizytyzmie znalazł swą ideologię walczący z hellenizacją separatystyczny ruch syryjski i egipski, mogły podobne spory stać się fasadą bardziej istotnych konfliktów. Konflikty te wstrząsały od IV w. Cesarstwem Wschodniorzymskim, godząc w jego zwartość i zagrażając czasem samemu jego istnieniu.
Nie można więc,jak to niejednokrotnie czyniono w historiografii, obarczać chrześcijaństwa odpowiedzialnością za krwawe walki "dogmatyczne" na Wschodzie, choć fanatyzm ideologów poszczególnych doktryn teologicznych niemało się przyczynił do zaostrzenia tych konfliktów. Sama natomiast organizacja kościoła zaciążyła bardzo na strukturze społecznej, a pośrednio i na problemach gospodarczych imperium. Od czasów Konstantyna Wielkiego kler chrześcijański zwolniony był z ponoszenia ciężarów na rzecz państwa, co wobec rosnącej liczby tego kleru zaczęło stanowić poważny uszczerbek dla inansów publicznych.
Jeszcze większe trudności stworzył szerzący się od III w. ruch monastyczny, który zataczał coraz szersze kręgi i obejmował, zwłaszcza na Wschodzie, tysiące ludzi żyjących nieproduktywnie, uchylających się od powinności państwowych, a za to odznaczających się fanatyzmem i przodujących w zamieszkach na tle dogmatycznym. Wielkie skupisko klasztorów w samym Konstantynopolu stwarzało często niebezpieczeństwo nawet dla dworu cesarskiego, o ile reprczentował przeciwne mnichom stanowisko. Próby zorganizowania mnichów w bardziej zdyscyplinowane komórki społeczne podjęto już w IV w. w Egipcie (reguła św. Pachomiusza); większe powodzenie miała reguła św. Bazylego z Cczarei Kapadockiej (zm. 379), który starał się zmusić mnichów do pracy fizycznej i skłonić do pogłębiania własnego wykształcenia, a nawet działalności literackiej i naukowej. Mimo jednak dość szybkiego rozpowszechnienia reguły bazyliańskiej, przestrzeganie jej w klasztorach pozostawiało wiele do życzenia, a całe rzesze mnichów nie były z nią związane. Do tego należy dodać masowo występujących różnego typu włóczęgów, pustelników, słupników (spędzających życie na słupach w miastach o łagodnym klimacie), enklejstów (zamurowywanych w celach) itp. Niezależnie od oceny moralnego wpływu tych ascetów na resztę społeczeństwa, trzeba stwierdzić, że wszystkie te kategorie pasożytowały na niej, szerząc w dodatku pogardę dla pracy produkcyjnej.

8. Przyczyny upadku cywilizacji antycznej

Sprawa upadku cywilizacji antycznej jest przedmiotem nie słabnącej dyskusji od wieków i niewątpliwie będzie interesowała przyszłe pokolenia, dopóki istnieć będzie Europa. Nauka współczesna nie potrafi dać jeszcze zadowalającej odpowiedzi na wszystkie pytania, związane z tym zagadnieniem. Widać już jednak zarysy nowego obrazu tej problematyki.
Stopniowo, drogą ewolucyjną, wytwarzały się w łonie Imperium Rzymskiego elementy nowego systemu społeczno-ekonomicznego, który powoli zastępował zarówno gospodarkę niewolniczą, jak i bardziej prymitywne formy gospodarcze. Nowy system zawierał elementy gospodarki naturalnej, ale występowały one również w zacofanych częściach imperium w okresie poprzednim. Nowy ustrój feudalny to trzeba podkreślić nie wykluczał gospodarki towarowej ani istnienia miast jako ośrodków handlu i rzemiosła.





Kultura antyczna ulegla w IIIV w. znacznym przeobrażeniom, ale nie należy zbyt pochopnie doszukiwać się we wszystkim jej upadku. Wiele objawów traktowanych zwykle jako przykłady dekadencji, obniżenia poziomu artystycznego, upadku rzemiosła pisarskiego, rzeibiarskiego itp. to objawy zmieniającej się koncepcji piękna, zmiany gustów literackich, nowych zainteresowań plastycznych. Poważną rolę w rozwoju kultury odegrał kościół, któremu zależnie od sympatii autorówprzypisuje się bądź rolę demona, który zburzył kulturę antyczną, bądź zbawcy, który w ţ.zasach burz zebrał, co z niej zostało i troskliwie przechował. W rzeczywistości nie można odrywać chrześcijaństwa od ogólnych prądów epoki. Racjonalistyczna filozofia antyczna mimo prób tworzenia "niczawodnych" systemów społecznych nie rozwiązała palących zagadnień epoki i przegrałajuż dawno przed zwycięstwem chrześcijaństwa. Nie ona była przeciwnikiem chrześcijaństwa w walce o wpływy ideologiczne, ale mitraizm, judaizm, manicheizm i przesiąknięty mistyką neoplatonizm. Swe zwycięstwo zawdzięczało chrześcijaństwo między innymi temu, że skupiło w swej doktrynie elementy wszystkich tych wątków. Ten synkretyzm doktrynalny zresztą spowodował następnie walkę różnych elementów wewnątrz chrześcijaństwa. Imponująca literatura polemiczna, poruszająca na kanwie teologicznej mnóstwo aktualnych problemów społecznopolitycznych, nie może żadnąmiarą uchodzić za objaw marazmu intelektualnego.

W ciężkiej sytuacji wewnętrznych przemian i zewnętrznego zagrożenia najsłabsze ogniwo stanowiła rzymska organizacja państwowa. W IIIV w. pozostawała ona w trakcie gruntownej przebudowy, hamowanej przez konflikty społeczne, przez walki o władzę, a zwłaszcza przez konserwatyzm, przywiązanie do tradycyjnych instytucji i metod działania. Przebudowa aparatu państwowego była jednak zbyt powolna, w poszukiwaniu nowych dróg politycy rzymscy często wkraczali w ślepe uliczki; właściwie dopiero za czasów Leona III (pierwsza połowa VIII w.) można mówić o zakończeniu tego procesu: wiele spraw jednak np. kapitalna sprawa następstwa tronu cesarskiego pozostało bez rozstrzygnięcia. Zaatakowane w trakcie przebudowy przez masy ludów barbarzyńskich napierających z nie spotykaną dotąd siłą, cesarstwo nie potrafiło ocalić całości swego obszaru po nieudanych próbach rewindykacyjnych zacieśniło swe granice do najludniejszych i najbogatszych terenów, gdzie kontynuowało swe istnienie przez dziesięć prawie stuleci.

Największą zagadką dla potomnych jest obojętność, z jaką społeczeństwo schyłku starożytności patrzyło na śmiertelną walkę swego państwa o istnienie. Dwie były główne przyczyny takiego stanu rzeczy. Po pierwsze państwo dla mas ludowych stanowiło upostaciowanie potwornego ucisku fiskalnego, wzrastającego niemal nieprzerwanie i wywołującego masowe bunty chłopskie oraz powstania miejskie, nierzadko zresztą pod hasłami religijnymi. Najeźdźcy germańscy, którzy przynosili zelżenie lub całkowitą likwidację podatków, byli widziani przychylnie lub nawet wzywani na pomoc.

Druga sprawa już z zakresu świadomości społecznej to powszechne przekonanie, że mimo wszystkich zmian Imperium Romanum nadal iţtnieje; Germanowie zajmowali zazwyczaj jego ziemie jako "sprzymierzeńcy", królowie ich w większości wypadków nie mieli zamiaru tworzyć monarchii suwerennych, konkurujących z cesarstwem, chętnie obejmowali tytuły i funkcje urzędników rzymskich, zachowywali rzymską administrację i sądownictwo, bili monety z portretem cesarza, w wielu wypadkach trudzili się nad rekonstrukcją nie tylko gmachów, dróg i akweduktów, ale także urzędów i instytucji związanych z tradycjami Rzymu. Toteż nie tylko przeciętny romański mieszkaniec wsi czy miasta, lecz nawet i członek stanu senatorskiego nie przypisywał zmianom systemu władzy decydującego znaczenia: wszak i na terenach bezpośrednio zależnych od cesarza władza spoczywała w rękach barbarzyńców.

WĘDRÓWKI LUDÓW I UKSZTAŁTOWANIE ŚREDNIOWIECZNEJ EUROPY

9. Barbaricum

Decydującą rolę w narodzinach Europy średniowiecznej odegrały masowe migracje ludów zamieszkujących dotychczas teren Europy Środkowej i Wschodniej. Migracje te zmieniły obraz etniczny kontynentu i przyczyniły się do częściowej likwidacji Cesarstwa Rzymskiego, a także pogłębiły regresję gospodarczą i spowodowały (obok innych przyczyn) upadek kultury.
Wśród ludów tych, określonych przez Rzymian wspólną nazwą barbarzyńców, należy wyróżnić trzy grupy. Najwyższy rozwój osiągnęli Germanowie, którzy od I w. p.n.e. pozostawali w stałym kontakcie z cywilizacją rzymską, bezskutecznie starając się w różnych miejscach sforsować granice imperium. Utrzymując z nim ożywioną wymianę handlową, przyjmując różne elementy cywilizacji, dostarczali w zamian w poważnej liczbie siły ludzkiej czy to w postaci niewolników, czy posiłkowych oddziałów wzmacniających armię rzymską, czy wreszcie osadników.
Terytoria na wschód od Germanów zajmowały ludy słowiańskie, mniej znane w imperium i w mniejszym stopniu wciągnięte w wymianę z nim. Dopiero gdy Germanowie, przełamawszy granice cesarstwa, zaczęli opuszczać poprzednie siedziby i opanowywać nowe tereny, również Słowianie rozpoczęli ekspansję i zajmowali ziemie opuszczane przez ludy germańskie, by w V w. zetknąć się z polityką rzymską, a VI w. zagrozić ocalałemu z powodzi germańskiej Cesarstwu Wschodniorzymskiemu.
Wreszcie na stepach południowowschodniej Europy, od Dunaju po Morze Kaspijskie, koczowały liczne ludy pasterskie pochodzenia irańskiego, tureckiego, a potem mongolskiego: Sarmaci, Scytowie, Alanowie, potem Bułgarzy i Ujgurowie, wreszcie najgroźniejsi z nich Hunowie. Stopień rozwoju kulturalnego tych ludów był bardzo różny i tak na przykład Scytowie pozostawali od wieków w kontakcie z cywilizacją grecką i ulegali jej wpływom, Alanowie wiązali się z Germanami i towarzyszyli im w ich wędrówkach. Przybyli w drugiej połowie IV w. Hunowie odznaczali się natomiast dzikością i okrucieństwem, budząc postrach nawet wśród słynnych z męstwa Germanów.

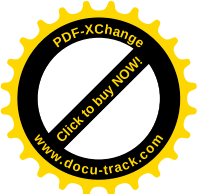
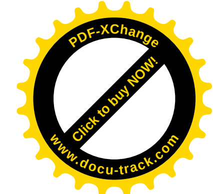
10. Germanowie ich ustrój i kultura

Kolebką ludów germańskich była południowa Skandynawia i Półwysep Jutlandzki. Stamtąd rozpoczęli w ciągu pierwszego tysiąclecia p.n.e. ekspansję na południe, wypierając ludy celtyckie osiedlone na terenie dzisiejszych Niemiec. W ten sposób obok Germanów północnych, którzy zostali w Skandynawii i Jutlandii, wyłonili się Germanowie tzw. zachodni, którzy w I w. p.n.e. dotarli do Dunaju i Renu, a nawet usilowali je przekroczyć i opanować teren Galii. Pobici przez Cczara w 58 r. p.n.e. i wyparci za Ren, atakowali wielokrotnie granice cesarstwa, szczególnie groźnie w drugiej polowie II w. (za Marka Aureliusza), w połowie III w. (za Waleriana) i w połowie IV w. (za Konstancjusza II). Po zwycięstwach Juliana Apostaty (357), który zadał im druzgocącą klęskę, nastąpił na granicy Renu i górnego Dunaju spokój aż do początków V w.
Wśród plemion zachodniogermańskich dominujące stanowisko zajmowali początkowo Swewowie, później do znacznej potęgi doszli Markomanowie (zamieszkujący teren dzisiejszych Czech); od III w. nabrali znaczenia Frankowie osiadli nad Renem.
U progu naszej ery Skandynawię opuściły nowe grupy ludności, które stworzyły następnie grupę językową Germanów wschodnich. Wylądowali oni u ujść Odry i Wisły, a następnie przesuwali się w głąb lądu. W III w. najpotężniejsze z tych plemion

Goci dotarlo do Morza Czarnego i od tamtej strony zaczęło zagrażać granicom Rzymu; dopiero zwycięstwo cesarza Klaudiusza II pod Niszem w 269 r. pozwoliło wyprzeć Gotów za dolny Dunaj.
Nie wszystkie ludy germańskie stały na jednakowym stopniu rozwoju społecznego. W zasadzie jednak wszystkie były już ludami rolniczymi o półstałym trybie życia. Uprawiały ekstensywne rolnictwo systemem odłogowym, przechodząc stopniowo od rodowej własności ziemi do indywidualnej. Przy niskim poziomie rozwoju rolnictwa i związanej z nim hodowli napady na sąsiadów często uzupełniały doraźnie zbiory. Stąd przy formalnej równości wszystkich członków plemienia coraz większe znaczenie zaczęli mieć wodzowie ("królowie") i ich otoczenie, specjalizujące się w wojowaniu. Obok pospolitego ruszenia powstała w ten sposób zawodowa drużyna, której członkowie, bogacąc się na wyprawach wojennych, zaczęli tworzyć wyodrębnioną "szlachetną" grupę społeczną wykorzystującą swe stanowisko również dla uzyskania dominującej pozycji wewnątrz plemienia. Przy periodycznych podziałach gruntów uzyskiwali oni więcej ziemi niż pozostali członkowie plemienia, nie pracowali też sami na roli, lecz osadzali na niej wziętych podczas wojen niewolników.
Religia Germanów była bardzo prosta i związana z kultem sił przyrody: ciał niebieskich, zjawisk atmosferycznych, żywiołów. Z czasem pod wpływem rzymskim doszło do ich personifikacji i do pojawienia się mitów o bogach i bohaterach. Wierzono w życie pozagrobowe, gdzie wieczne szczęście czeka przede wszystkim dzielnych wojowników. Obrzędy religijne (składanie ofiar połączone z wróżbą) odbywano w specjalnych miejscach: na wzgórzach, w świętych gajach itp. Nie było warstwy kapłańskiej, obrzędy sprawowali ojcowie rodzin, starszyzna rodowa i plemienna, a zwłaszcza wódzkról, który wykorzystywał sakralizację swych funkcji do wzmocnienia wlasnego autorytetu.
Dla doraźnych celów wojennych poszczególne plemiona germańskie łączyły się w większe związki pod wspólnym dowództwem. Takim był związek Swewów, którzy w I w. p.n.e. pod dowództwem "króla" Ariowista usiłowali opanować Galię. Poszczególni królowie, cieszący się większym autorytetem, usiłowali nadać podobnym związkom cechy trwałości i stworzyć organizację o charakterze państwowym. Stosunkowo najlepiej powiodła się próba króla Markomanów Marboda, który około 8 r. p.n.e. stworzył na terenie dzisiejszych Czech dość silną organizację opartą na wzorach rzymskich. Mimo iż wpływy Marboda objęły wiele innych plemion germańskich, Rzymianom udało się zorganizować dywersję przeciw niemu. W wyniku klęski poniesionej w walce z konkurencyjnym związkiem Cherusków pod dowództwem Arminiusa w 19 r. n.e. oraz buntu wśród samych Markomanów, Marbod musiał szukać schronienia u swych wrogów Rżymian.
Wszystkie późniejsze związki plemion germańskich,jakie znamy z relacji Rzymian, były doraźne i nietrwałe. Dopiero Goci, osiadłszy nad Morzem Czarnym, założyli w IV w. silny 2wiązek, obejmujący po2a nimi liczne plemiona słowiańskie, sarmackie i alańskie. Związek ten, który osiągnął znaczną potęgę za czasów króla Hermanaryka, został rozbity w 375 r. przez najazd Hunów.

11. Germanowie a Rzym

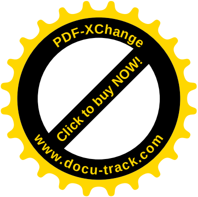
Przez cały czas swego wielowiekowego sąsiedztwa z Imperium Rzymskim Germanowie ulegali silnym wpływom cywilizacji greckorzymskiej, a także sami mieli niemały wpływ na dzieje cesarstwa.
Ożywione stosunki wojenne, dyplomatyczne i handlowe między Rzymem a Germanami spowodowały szerokie rozpowszechnienie wśród Germanów śródziemnomorskiego rzemiosła, przedmiotów zbytku, a także wielu obyczajów rzymskich. Germańscy królowie starali się naśladować tryb życia rzymskich wodzów, ich strój, popierali wymianę handlową. Rzym był dla wielu z nich symbolem uniwersalnej, niczniszczalnej potęgi wielu starało się wstąpić na służbę

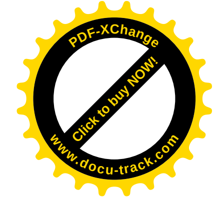



Rzymu w charakterze "sprzymierzeńców", a marzeniem większości Germanów było uzyskać od cesarza zczwolenie na osiedlenie się w granicach imperium.
Z drugiej strony cesarze i wodzowie rzymscy wysoko cenili męstwo i waleczność Germanów; wykorzystując sprzeczności między plemionami chętnie korzystali z ich usług wojennych, a kiedy pojawiały się trudności w zapełnieniu szeregów armii, wcielali czasem nawet całe oddziały germańskie wraz z wodzami. Ci ostatni od IV w. zaczęli. awansować w Rzymie na najwyższe stanowiska państwowe. Z tendencji Germanów do osiedlania się w granicach cesarstwa korzystano, by zaludnić tereny spustoszone przez wojny zewnętrzne i domowe lub wyludnione z innych powodów. Kiedy jednak zamiast pojedynczych grup całe plemiona z królami na czele zaczęły wstępować do armii rzymskiej i osiadać na terenie imperium sytuacja stała się groźna.
Wraz 2 wpływami politycznymi i kulturalnymi Rzymu pojawiła się wśród Germanów w IV w. rzymska religia państwowa chrześcijaństwo. W 341 r. biskup konstantynopolitański Euzebiusz z Nikomedii wyświęcił na biskupa Gota Wulfilę, który przełożył Biblię najęzyk gocki ułożonym przez siebie alfabetem. Mimo poc2ątkowych niepowodzeń, od drugiej połowy IV w. chrześcijaństwo uczyniło wśród wschodnich Germanów ogromne postępy: przyjęli je zarówno Wizygoci, jak i Wandalowie, Gepidowie, a wreszcie Ostrogoci i Longobardowie. Wulfila (zmarly 383) został biskupem w czasach, kiedy dwór cesarski w Konstantynopolu i tamtejszy biskup związani byli
z arianizmem, stąd i doktryna chrześcijańska, jaką przekazał Germanom to arianizm, który niebawem w imperium został potępiony i wytępiony. Fakt przyjęcia przez wschodnich Germanów chrześcijaństwa w "heretyckiej" postaci miał ogromny wpływ na późniejsze stosunki między najeźdźcami germańskimi a ludnością cesarstwa.
Co spowodowało nowy napór Germanów na granice imperium z końcem IV i na początku V w. napór, który skończył się opanowaniem przez ludy germańskie znacznych terenów cesarstwa? Organizacje plemienne Germanów uległy podówczas konsolidacji; na ich czele stanęła wyodrębniona już grupa rządząca, starszyzna z dożywotnim królem na czele, przy czym władza królewska stawała się stopniowo dziedziczna. Skoro Germanowie przekonali się po pierwszych sukcesach, że imperium jest poważnie osłabione, zaczęli wzorem pierwszych śmiałków, przekraczać coraz liczniej granicę, przyciągani magnetyczną siłą przez cywilizację śródziemnomorską, której zdobyczami chcieli zawładnąć. A rolę głazu, który poruszył lawinę, spełniło pojawienie się Hunów.

12. Pojawienie się Hunów i wkroczenie Wizygotów do imperium

Hunowie był to lud turecki, być może zmieszany z elementami mongolskimi, wywodzący się ze wschodnich obszarów Azji Środkowej. Już w II w. p.n.e. cesarze chińscy musieli bronić północnych granic swego państwa przed niszczycielskimi najazdami koczowniczego ludu Hiunnu, który większość historyków ut.ożsamia ze znanym później w Europie ludem o podobnej nazwie. Wielki Mur Chiński miał ochronić Państwo Środka przed ich napadami. W III w. n.e. związek plemienny Hunów został jednak rozbity przez plemiona znane pod chińską nazwą Żuanżuan (Awarowie?) i pod ich naciskiem Hunowie zaczęli przesuwać się na zachód. Część z nich, tzw. Biali Hunowie, czyli Heftalici, utworzyła w V w. silną organizację na terytorium dzisiejszego Afganistanu, skąd zagrażała Indiom i Persji. Reszta, przekroczywszy około 370 r. Wołgę, przybyła na stepy czarnomorskie.
W 375 r. Hunowie zadali klęskę wschodniemu odłamowi Gotów, Ostrogotom, niszcząc całkowicie ich związek i wzbudzając wśród Germanów ogromną panikę. Stary król Hermanaryk popełnił samobójstwo. Goci zachodni, czyli Wizygoci, obawiając się losu swych wschodnich pobratymców, zaczęli wycofywać się gwałtownie na zachód i południe: część ich, pod dowództwem Fritigerna,

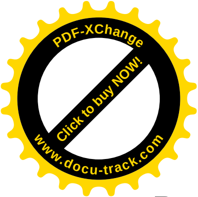
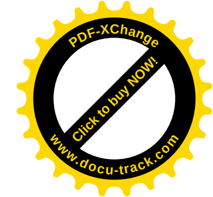




zwróciła się do cesarza Walensa z prośbą o udzielenie schronienia w granicach cesarstwa. Walens umieścił ich na terenach Tracji, gdzie osiadło około kilkudziesięciu tysięcy przybyszów, i obiecał dostarczyć uciekinierom żywności. Jednakże Rzymianie nie wywiązali się ze swej obietnicy i wśród Gotów wybuchł głód. Ponadto urzędnicy rzymscy dopuszczali się nadużyć, sprzedając im żywność po cenach lichwiarskich. Doszło do wybuchu powstania osadników, po których stronie stanęło wielu chłopów trackich, doprowadzonych do ostateczności fiskalizmem rzymskim. Przez Dunaj zaczęły się przeprawiać nowe grupy Gotów. Cesarz Walens, który długo nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa, nie czekając na posiłki uderzył na Gotów Fritigerna pod Adrianopolem 9 sierpnia 378 r. Wojska rzymskie poniosły druzgocącą klęskę, a Walens zginął na polu bitwy.
Po kilku latach niszczycielskich wędrówek Wizygotów wzdłuż i wszerz Półwyspu Bałkańskiego następca Walensa, Teodozjusz Wielki, zawarł z nimi nowy układ (382), uznając ich za sprzymierzeńców i gwarantując im całkowitą autonomię, pod warunkiem dostarczenia pomocy zbrojnej, zresztą pod komendą własnych wodzów.

13. Wędrówka Wizygotów. Przerzuanie linii Renu

Spokój ze strony Wizygotów nie trwał długo: śmierć Teodozjusza, cieszącego się wśród nich autorytetem, stała się hasłem do nowego powstania, tym razem pod wodzą młodego Alaryka (395), który spustoszył Grecję (m.in. zniszczył Ateny i Korynt). W wywołaniu tego powstania maczał palce ówczesny regent Zachodu, Stylichon, który starał się podkopać w ten sposób władzę swego rywala ze Wschodu, prefekta Rufma.
W tym czasie nasycenie armii elementem germańskim dosięgło szczytu. Już za Teodozjusza Wielkiego Germanowie stanowili większość oddziałów rzymskich: obecnie, kiedy władza znalazła się w ręku dwu nieletnich synów Teodozjusza Honoriusza i Arkadiusza, wpływy germańskich wodzów wzrosły niczmiernie. Wandal Stylichon zajął najwyższe stanowisko w zachodniej części imperium, wzbudzając niechęć starszych rodów senatorskich, na Wschodzie jego sprzymierzeniec Got Gainas zamordował prefekta Rufina na oczach małoletniego cesarza Arkadiusza. Niczdyscyplinowane, dzikie oddziały germańskie plądrowały tereny, przez które przechodziły, a ich pewność siebie stale się wzmagała. Konflikty religijne między ariańskimi Gotami a katolicką ludnością zaostrzałyjeszcze niechęć do Germanów.
Reakcja antygermańska podsycana przez senatorów i niektóre koła dworskie wybuchła gwałtownie, najpierw w Konstantynopolu: w roku 400 ludność wymordowała 7 tys. przebywających w mieście żołnierzy gockich, po czym przystąpiono do radykalnego oczyszczenia armii wschodniorzymskiej z elementu germańskiego. Los wytępionych w stolicy Wschodu współplemieńców przestraszył wodza Wizygotów Alaryka: zamiast pomścić wymordowanych, Alaryk zawarł ugodę ze zwycięskim stronnictwem antygermańskim i dał mu się skierować na Zachód przeciwko swemu dawnemu mocodawcy Stylichonowi. W 402 r. Wizygoci objęli dotychczasową siedzibę cesarza Mediolan. Stylichon odniósł nad nimi świetne zwycięstwo pod Pollentią, ale zarówno wówczas, jak i przy kilku następnych okazjach, nie skorzystał z możliwości całkowitego zniszczenia najeźdźców prawdopodobnie chciał doprowadzić do ugody z Alarykiem i ponownego wysłania go przeciw Konstantynopolowi.
Tymczasem jednak przyszła katastrofa. Dla walki z Alarykiem Stylichon musiał opróżnić z wojsk spokojną od dawna granicę Renu. Pod koniec 405 r. granica tajednak została przerwana przez luźne różnoplemienne germańskie bandy wojskowe pod wodzą Radagaisa. Stylichon rozpoczął z nimi zwycięską walkę, ale w ślady Radagaisa ruszyły, przekraczając Ren pod Moguncją, już nie luźne oddziały, lecz całe plemiona germańskie: Wandalowie, Swewowie, Burgundowie. Wszystkie te wypadki wrogowie Stylichona przypisali jego przyjaznej Germanom polityce. Armie rzymskie w

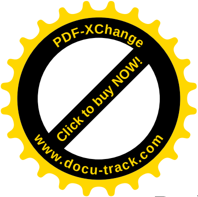
Brytanii i Galii zbuntowały się, ogłaszając cesarzem jednego z oficerów, Konstantyna. W Italii ludność miast zaczęła napadać na żołnierzy germańskich, a w armii rozpoczęły się walki między żołnierzami germańskimi a świeżo zmobilizowanymi dla ochrony Italii oddziałami z miejscowej ludności. Pod wpływem dworu cesarz Honoriusz przeszedł na stronę ugrupowania antygermańskiego. Stylichon zwabiony został do nowej siedziby cesarskiej Rawenny, gdzie, korzystając z tego, że zrczygnował on z germańskiej eskorty, zamordowano go w dniu 22 sierpnia 408 r.
Rezultatem tego faktu był dalszy wstrząs: germańscy żołnierze Stylichona, bojąc się losu swych kolegów wymordowanych w Konstantynopolu, przeszli masowo na stronę Alaryka. Ten ostatni, od dłuższego czasu obozująe w Noricum, układał się ze Stylichonem o żołd, za który miał wejść na służbę rzymską: obecnie, przestraszony ruchami antygermańskimi, obniżył żądania. Kiedy mimo wszystko pretensje Alaryka zostały odrzucone, wkroczył on ponownie do Italii i wchłaniając po drodze zbiegłych germańskich żołnierzy cesarza, podążył ku Rzymowi. "Wieczne miasto", po raz pierwszy od czasów Hannibala, ujrzało nieprzyjaciela pod swymi murami. Rokowania Alaryka z senatem nie przyniosły rezultatów i 24 sierpnia 410 r. wygłodzone miasto wpadło w ręce Germanów, którzy przez trzy dni pustoszyli je, łupiąc i wzniecając pożary. Wśród uprowadzonych z Rzymu jeńców znajdowała się siostra cesarza, Galla Placydia.
Po złupieniu Rzymu Alaryk ruszył na południe Italii, pragnąc przez Sycylię dostać się do Afryki, jednak przeprawa na wyspę nie udała się wskutek burzy morskiej. Zawrócił więc na północ, ale w drodze powrotnej zmarł w pobliżu Consenzy. Wizygoci obrali królem jego szwagra Ataulfa, który poprowadził ich do południowej Galii, aby wykorzystać trwające tam zamieszki dla uzyskania stałych siedzib.
Galia, wstrząsana walką między uzurpatorem Konstantynem a wojskami wiernymi dworowi raweńskiemu, była widownią łupieżczych pochodów Wandalów, Swewów, Alanów, którzy z końcem 409 r. przekroczyli Pireneje i ruszyli na podbój Hiszpanii. Wyprawa zakończyła się sukcesem cała zachodnia część półwyspu wpadła na dłuższy czas w ich ręce. Swewowie osiedlili się na północnym zachodzie (Galicja), na południe od nich, w Luzytanii, osiedli Alanowie, Wandalowie zaś opanowali południową prowincję Betykę, zwaną od nich później Andaluzją. W Galii pozostali Burgundowie, część Alanów oraz Frankowie, którzy walcząc z innymi Germanami jako sprzymierzeńcy Rzymu nie omieszkali zawładnąć znacznymi obszarami na północy kraju.
Tym razem jednak udało się Rzymianom uratować resztki autorytetu cesarstwa. Żołnierz iliryjskiego pochodzenia, Konstancjusz, stanąwszy u boku cesarza Honoriusza, zebrał resztki sił i wykorzystując antagonizmy między ludami germańskimi, przywrócił, przynajmniej nominalnie, władzę Rzymu. Pokonał Konstantyna i innych uzurpatorów galijskich, zlikwidował też groźną próbę Ataulfa, który poślubił Gallę Placydię i usiłował wokół Tuluzy zbudować własne rzymskogockie państwo (415). Następca Ataulfa, Wallia, wstąpił na służbę Rzymu jako sprzymierzeniec, otrzymując dla swego ludu tereny zachodniej Akwitanii i obietnicę stałego zaopatrzenia w zboże. Za tę cenę rozpoczął Wallia wojnę u boku Konstancjusza z innymi ludami germańskimi w Galii i Hiszpanii, redukując ich posiadłości do wyznaczonych im obszarów osadniczych i zmuszając do zawarcia układów o przymierzu z Rzymem. Zwycięski Konstancjusz otrzymał jako żonę Gallę Placydię, a niebawem (421) został przez cesarza uznany współregentem. Śmierć przecięła działalność tego nieprzeciętnego cesarza ostatniego z żołnierzy illiryjskich na tronie. Syn jego i Galii Placydii Walentynian III zasiadł po śmierci Honoriusza i okresie rządów uzurpatora Jana, na tronie raweńskim (425).

14. Wandalowie w Afryce. Rozkład armii rzymskiej

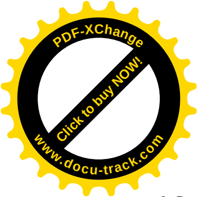
W chwili, kiedy sytuacja mogła uchodzić za opanowaną, spadł na Rzym nowy, jeszcze dotkliwszy cios. Objęcie tronu przez małoletniego przedstawiciela dynastii wywołało nową walkę o wpływy

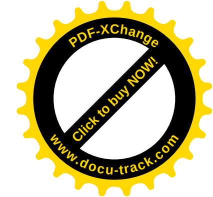
między rzymskimi wodzami. Jeden z nich Bonifacjusz, namiestnik Afryki, bez wahania wezwał w 428 r. na pomoc Wandalów z poludniowej Hiszpanii, dostarczając nawet statków do przewiczienia ich na południowy brzeg Morza Sródziemnego. W tymże czasie królem Wandalów został Genzeryk, jeden z najwybitniejszych polityków germańskich okresu wędrówki ludów. Widząc, że w Hiszpanii lud jego nie zdoła utrzymać się dłużej w walce z przytłaczającymi siłami Wizygotów, skorzystał z okazji, aby założyć ţv Afryce nowe państwo germańskie.
Mimo pogodzenia się Bonifacjusza z dworem raweńskim, nie zdołano zapobiec szybkiej akcji Genzeryka, wspieranego przez Berberów i witanego chętnie przez licznych w Afryce zwolenników herczji donatystów, prześladowanych poprzednio przez wladze cesarskie. Bonifacjusz został pobity pod Hipponą, która wpadła w ręce Wandalów wraz z większością kraju. Dopiero w 435 r. Aecjusz, znakomity wódz, który stanął u steru dworu raweńskiego, zmusił Genzeryka do zawarcia układu, uznającego Wandalów za "sprzymierzeńców" i redukującego ich posiadłości do części zdobytego terytorium; w 439 r. Genzeryk wznowił jednak wojnę, zdobywając Kartaginę i opanowując najbogatsze tereny rolnicze. Bezsilny cesarz układem z 442 r. zatwierdził te nabytki; układ ten gwarantował Genzerykowi nadto suwerenność; jedynym jego obowiązkiem było dostarczanie zboża dla Rzymu.
Ponieważ wyżywienie Rzymu i całej Italii było zależne od dowozu zboża z Afryki, usadowienie się tam Wandalów stanowiło dla Rzymu śmiertelne niebezpieczeństwo. Aecjusz usiłował temu zapobiec, starając się utrzymywać jak najlepsze stosunki z Genzerykiem, którego syn Huneryk poślubił córkę Walentyniana III. Rozbudowa własnej floty pozwoliła Wandalom w krótkim czasie stać się panami morza od Gibraltaru po Grecję i utrudniła kontakty między wschodnią a zachodnią częścią Imperium Rzymskiego.
Reakcja antygermańska, która doprowadziła do załamania polityki Stylichona i omal nie przyspieszyła końca zachodniego cesarstwa, nie przyniosła żadnych trwałych zmian. Zachodniorzymska siła zbrojna nadal rekrutowała się spośród barbarzyńców, a ze względu na malejące możliwości finansowe dworu raweńskiego coraz mniejsza była regularna armia, zorganizowana na tradycyjny sposób rzymski; pod znakami cesarstwa walczyły przeważnie oddziały "sprzymierzeńców" germańskich, posiadające własnych wodzów i stosujące własną taktykę wojenną; mogły one w każdej chwili zmienić front i wypowiedzieć posłuszeństwo cesarstwu.
Inaczej stało się na Wschodzie, który przecież u schyłku IV w. był bardziej zagrożony ze strony germańskich najeźdźców; tam gwałtowna reakcja antygermańska w roku 420 była wstępem do gruntownych reform wojskowych. Oczyszczono kadrę oficerską z Germanów, wrócono do systemu rekrutacji wojska w granicach imperium. Oddziały złożone z przymusowo wcielonych do wojska chłopów ustępowaly wprawdzie walecznością germańskim najemnikom, ale istnienie ich ponownie przywróciło związek między armią a krajem, którego broniła. Burzliwe dzieje V w. nie pozwoliły na realizację tej reformy w całej rozciągłości: tylko niektóre z oddziałów, zaciąganych w najbardziej zacofanych częściach cesarstwa (jak np. górale izauryjścyl, mogły się mierzyć z najeźdźcami. Toteż i wschodnie cesarstwo musiało wrócić do systemu przyjmowania barbarzyńców w skład armii. Ale czyniono to na innych zasadach: przede wszystkim Germanowie nie odzyskali już dawnej przewagi liczebnej wśród barbarzyńskich żołnierzy, a ponadto barbarzyńców rekrutowano pojedynczo, nie tworzono z nich większych jednolitych narodowościowo oddziałów, na ich czele stawiano oficerów rzymskich lub w każdym razie pochodzących z terenów cesarstwa.

15. Attyla i Aecjusz




Podczas gdy zachodnia część Imperium Rzymskiego pustoszała wskutek najazdów germańskich i towarzyszących im wojen domowych, wschodnie cesarstwo znalazło się w obliczu potężnego związku plemiennego Hunów, którzy około 420 r. założyli centrum swej organizacji na stepach nad Cisą i narzucili zwierzchnictwo okolicznym ludom germańskim, tureckim i słowiańskim. Na czele tego "państwa" stanął w roku 434 Attyla, początkowo wraz z bratem Bledą, od 445 r., po jego zamordowaniu, sam. Dwór konstantynopolitański, nie mając sił, by się przeciwstawić nowej potędze, splątany intrygami zwalczających się frakcji i szamocący się wśród walk religijnych, zdecydował się około 430 r. płacić władcy Hunów coroczny ciężki trybut w złocie za cenę oszczędzania granic cesarstwa.
Mimo to w 441 r. Attyla zaatakował cesarstwo, a w 447 r. ponowił atak. Hordy Hunów dotarły do Termopil i pod mury Konstantynopola. Dyplomacji wschodniorzymskiej udało się skłonić Attylę do odstąpienia za cenę oddania szeregu twierdz pogranicznych i potrojenia trybutu; przyczyną tego umiarkowania króla Hunów były zapewne jego ofensywne plany w stosunku do Zachodu.
Jeżeli mimo wszystkich ciosów zachodnia część cesarstwa broniła się przed katastrofą i armie rzymskie nieraz jeszcze dotkliwie raziły wrogów, była w tym niemała zasługa patrycjusza* Aecjusza, który pozbywszy się rywali, na początku lat trzydziestych stał się właściwym władcą Italii i wszystkiego, co pozostało z posiadłości rzymskich Galii i Hiszpanii. Syn oficera walczącego u boku Stylichona, młodość spędził jako zakładnik u Hunów, wśród których zdobył sobie niemały autorytet. Pomoc Hunów, którą regularnie otrzymywał, pozwoliła mu przeważyć wpływy przeciwników w Rawennie i odnieść szereg zwycięstw nad buntującymi się "sprzymierzeńcami". Otaczająca go, złożona z Hunów, prywatna gwardia przyboczna udaremniła próby zamachów na jego życie. Dzięki ogromnym wysiłkom, przerzucaniu sił z jednej części Galii do drugiej, udawało się Aecjuszowi trzymać w ryzach Wizygotów, Burgundów, Franków i Alemanów czyhających na sposobność opanowania ziem podległych jeszcze cesarstwu. Ale wojny te, toczone znowu siłami barbarzyńców, i to często najdzikszych spośród nich Hunów, powodowały straszliwe spustoszenie w kraju: zrozpaczeni chłopi, na których ciążyło w dodatku brzemię podatków tym większe, im mniej ziem pozostawało w zakresie działania cesarskiego aparatu fiskalnego chwytali za broń przeciw rzymskim urzędnikom i żołnierzom, wzywając na pomoc Germanów. Polityka Aecjusza, opierającego się na pomocy Hunów, była możliwa tylko dopóki Attyla nie przejawiał tendencji agresywnyeh wobec Zachodu.
Ale około 448 r. król Hunów zaprzestał wypraw na spustoszony Półwysep Bałkański i zaczął szukać pretekstu do uderzenia za zachodnie cesarstwo. Interwencja Attyli w wewnętrzne sprawy Franków doprowadziła do pierwszego starcia z Aecjuszem. Wkrótce król Hunów zażądał ręki Honorii, siostry cesarza Walentyniana III, oraz odstąpienia, jako posagu, połowy zachodniego cesarstwa. Gdy odrzucono te żądania, przekroczył Ren i zaczął pustoszyć Galię. Na spotkanie wyszły mu połączone siły rzymsko-germańskie, pod dowództwem Aecjusza, któremu udało się zadać Hunom klęskę w wielkiej bitwie na polach katalaunijskich w Szampanii (451). Attyla wycofał się z Galii, ale w roku następnym uderzył na ogołoconą z wojska Italię, zrównując z ziemią Akwileję i w łupieżczym pochodzie docierając do Rzymu. Zapewne dywersja ze strony cesarza wschodnio-rzymskiego Marcjana, który nie tylko odmówił płacenia trybutu, ale zaatakował siedziby Hunów, skłoniła Attylę do układów z senatem i papieżem Leonem. Dalsze próby jego interwencji w obu częściach Imperium Romanum powstrzymała śmierć (453).
Podbici przez Hunów Germanowie wykorzystali spory między synami Attyli, aby podjąć wielkie powstanie, na którego czele stanął król Gepidów Ardaryk. W wielkiej bitwie nad rzeką Nedao (której nie dało się dotychczas umiejscowić) Hunowie zostali rozgromieni. Większość ich opuściła dotychczasowe siedziby i powróciła na stepy czarnomorskie, drobnej części cesarz Marcjan pozwolił osiedlić się na Półwyspie Bałkańskim. Ziemie opuszczone przez Hunów zajęli zwycięzcy Gepidowie i Ostrogoci.

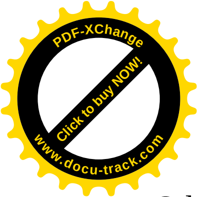




16. Koniec zachodniego cesarstwa

Jednakże upadek państwa Hunów nie uratował zachodniego cesarstwa przed katastrofą. Bezsilność Aecjusza pozbawionego pomocy Hunów widzieli zarówno jego germańscy "sprzymierzeńcy", jak i wrogowie na dworze raweńskim i w senacie rzymskim. Cesarz Walentynian III, zawsze usuwany na daleki plan przez możnego patrycjusza, zapragnął odegrać wreszcie sam rolę polityczną i zapewniwszy sobie poparcie Genzeryka zamordował Aecjusza podczas audiencji we własnym pałacu (454). Śmierć "ostatniego Rzymianina" pociągnęła w odchłań katastrofy również jego mordercę, zgładzonego w pół roku później w Rzymie (455), gdy niebacznie pojawił się w obozie wojskowym. Obwołany przez armię cesarzem senator Petroniusz Maximus został zamordowany na wieść o zbliżaniu się Wandalów Genzeryka. Król Wandalów, ogłosiwszy się mścicielem Walentyniana, po wylądowaniu w Italii, bez oporu wkroczył do Rzymu, łupiąc go gruntownie (stąd "wandalizm") i wywożąc wszystko, co tylko dało się zabrać, wraz z kilku tysiącami jeńców, wśród których była wdowa po Walentynianie z córkami.
W roku 455 właściwie upadło zachodnie cesarstwo. Ruina jego była tak kompletna, że zabrakło pretendentów do purpury; dopiero prefekt Galii Avituś ogłosił się cesarzem pod protekcją króla wizygockiego Teodoryka II. Udało mu się uzyskać uznanie w Italii, ale wkrótce (456) został zamordowany z rozkazu nowego wodza armii, Swewa, patrycjusza Rycymera, który odegrał rolę grabarza imperium. Jeszcze raz usiłował opanować sytuację zdolny oficer Aecjusza, Majorian, który uzyskał poparcie cesarza wschodniego, Leona, ale poparcie natury czysto moralnej.

Ani wydane przez Majoriana edykty, ani jego kampanie wojenne nie przyniosły ulgi; wzmożona jego aktywność wzbudziła za to obawy Rycymera, który pospieszył i jego zamordować (461). Nie mieli już żadnego znaczenia następcy Majoriana: jedni mianowani przez cesarzy wschodnich (Antemiusz, duliusz Nepos), inni przez samego Rycymera (Libiusz Sewer) czy zgoła Genzeryka (Gliceriusz).
Śmierć Rycymera (472) nie zmieniła sytuacji: zamiast niego rozdawcą korony stał się nowy wódz, Orestes. Ten ostatni, Rzymianin z Panonii, w 475 r. mianował cesarzem swego nieletniego syna, Romulusa, noszącego w historii przydomek Augustulus (Cesarzątko). Nie miał jednak nawet czym zapłacić żołdu swym germańskim żołnierzom tak dalece wszystko byłojuż ruiną. Żołnierze zbuntowali się więc i obrali swym królem germańskim zwyczajem Skira Odoakra (476). Odoaker zabił Orestesa, usunął z tronu Romulusa, odsyłając insygnia cesarskie do Konstantynopola i obiecując sprawować rządy w Italii w imieniu cesarza wschodniego Zenona. W Dalmacji trzymał się jednak jeszcze (do 480) usunięty z Rawenny w 475 r. cesarz Juliusz Nepos. Dopiero po jego śmierci Zenon zgodził się uznać istniejący stan rzeczy formalnie przywracający jedność cesarstwa, faktycznie zaś równający się opanowaniu przez Germanów całej zachodniej części imperium.
Resztki panowania rzymskiego w Hiszpanii zostały zlikwidowane z chwilą, kiedy nowy król Wizygotów Euryk ogłosił rozwiązanie "przymierza" z Rzymem i w ciągu kilku lat (469-73) opanował całość prowincji tarragońskiej, a granice północne swego państwa oparł aż o Loarę. Panonia i Noricum zostały opanowane przez Rugiów i Ostrogotów, Sycylia, Sardynia, Korsyka i Baleary przez Wandalów. W Galii na północ od Loary utrzymywał się wódz rzymski Syagriusz, dopóki w 486 r. nie uległ Frankom, którzy włączyli tę część Galii do swego państwa. Prowansja wreszcie w 476 r. została opanowana przez Euryka.
Panowanie Odoakra w Italii nie wniosło żadnych zmian do istniejącego systemu administracji; co więcej, Odoaker, nie czując się pewnie wobec dwulicowej polityki Zenona, zawarł osobliwy sojusz z senatem rzymskim, zwiększając znacznie jego kompetencje w zakresie administracji (m.in. bicie monety). Odzyskanie Sycylii, Noricum i Dalmacji poprawiło sytuację Italii, zwłaszcza w dziedzinie wyżywienia, a przeznaczenie na wyposażenie armii skonfiskowanej latyfundystom jednej trzeciej gruntów rozwiązało groźny problem buntów nie opłacanego wojska. Mimo to jednak rządy





Odoakra nie potrwały długo: ani dwór konstantynopolitański, ani większość italskich możnych nie mogła się pogodzić się z rządami barbarzyńskiego króla w samym sercu imperium.

17. Teodoryk Wielki

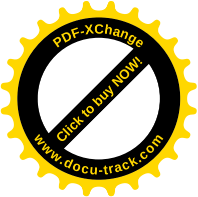
Siła do zadania ciosu Odoakrowi znalazła się szybko: dokonać tego miał (488) znajdujący się na służbie wschodniorzymskiej król Ostrogotów Teodoryk, człowiek o ogromnych zdolnościach, a przy tym gorący wielbiciel rzymskiej kultury. Konflikty Teodoryka z wiarołomnym Zenonem, prowadzące do wielokrotnego pustoszenia przez Ostrogotów Półwyspu Bałkańskiego (prawie aż po mury stolicy), znalazły korzystne dla obu stron rozwiązanie. Konstantynopol odetchnął, Italia zaś znalazła się po kilku latach zaciętej walki w ręku Ostrogotów. Odoaker kapitulował w Rawennie (493) i wkrótce zginął z ręki zwycięzcy.Teodoryk objął rządy w Italii formalnie jako cesarski magister militum*, obok tego nosił jednak tytuł królewski, przywdziewał purpurę, a w niektórych inskrypcjach uzurpował sobie zastrzeżone dla cesarzy tytuły augustus i dominus noster. Jeżeli jednak Konstantynopol liczył na wzmocnienie swej władzy nad Italią po przejściu jej z rąk Odoakra do Teodoryka, to zawiódł się zupełnie. Teodoryk, mimo całego swego szacunku dla instytucji rzymskich, rządził Italią niezależnie i sam kierował wszystkimi sprawami, z wyjątkiem prawodawstwa i nadawania obywatelstwa rzymskiego. Swych poddanych gockich zmasował w północnej Italii, stosując zasadę ścisłej separacji ich od Rzymian, czemu sprzyjały zresztą konflikty religijne (arianizm Gotów). Sprawy wojskowe pozostały wyłącznie w ręku Gotów, natomiast w administracji cywilnej, gdzie zachowano dawną strukturę, przewodzili Rzymianie. Teodoryk dążył do związania ze sobą arystokracji senatorskiej Rzymu obdarzając ją urzędami i honorami, łożąc wielkie sumy na restaurację monumentalnych budowli i budując nowe amfiteatry, termy i akwedukty, popierając wreszcie opozycję papieża i kleru rzymskiego przeciwko panującemu nad Bosforem monofizytyzmowi (por. I, 24). Pozwoliło mu to zyskać wśród Rzymian przyjaciół i współpracowników, takich jak jego panegirysta, poeta, dyplomata i biskup Ennodiusz czy w następnym pokoleniu uczony Kasjodor, do końca stojący na straży sojuszu Rzymian z Ostrogotami. Większość senatorów jednak, nienawidzące arian duchowieństwo, a nawet masy ludowe z niechęcią patrzyły na rządy barbarzyńców, pilnie strzegących swej odrębności i panowania militarnego. Kiedy w 517 r. na tronie cesarskim znowu pojawił się katolik Justyn sympatie do Konstantynopola pogłębiły się jeszcze bardziej, a spiski organizowane przez Rzymian przeciw panowaniu Gotów zmusiły Teodoryka do represji (stracenie filozofa Boecjusza, senatora Symmacha, śmierć w więzieniu papieża Jana I).
Mimo tych wszystkich tarć czasy Teodoryka były okresem niczmąconego spokoju i pomyślności gospodarczej, jakiej Italia nie znała od dawna. Wyrazem potęgi króla Ostrogotów stało się oparcie północnych i wschodnich granicjego panowania o Dunaj; na zachodzie wstrzymał pochód Franków ku Morzu Śródziemnemu, przyłączając ponownie do Italii Prowansję i obejmując rządy regencyjne nad hiszpańskim królestwem Wizygotów. Wśród bliższych i dalszych ludów germańskich cieszył się Teodoryk ogromnym autorytetem. Śmierć jego jednak w 526 r. okazała całą słabość skonstruowanej przezeń budowli. Jego córka Amalasunta, sprzyjająca Rzymianom i darzona nieufnością przez Gotów nie mogła podołać rosnącym zaburzeniom wewnętrznym i zbliżającemu się zagrożeniu z zewnątrz.

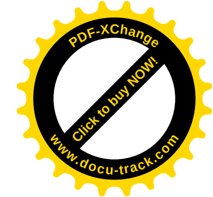
18. Restauracja imperium przez Justyniana

W rok po śmierci Teodoryka doszedł do władzy w Konstantynopolu cesarz Justynian I (527), który postawił sobie za cel przywrócenie dawnej świetności Imperium Rornanum. Plany takie nie były mrzonką: za rządów Anastazego i Justyna I cesarstwo wzmocniło się znacznie finansowo i militarnie, a po krwawym stłumieniu "rewolucji Nika" (por. I, 22) przycichły na jakiś czas zamieszki w Konstantynopolu, stanowiące plagę poprzednich panowań. Również sytuacja zewnętrzna kształtowała się pomyślnie: jedynym groźnym przeciwnikiem była Persja; wśród państw germańskich żadne po śmierci Teodoryka Wielkiego nie posiadało wewnętrznej zwartości. W osobie Justyniana głębokie przywiązanie do tradycji rzymskich i pragnienie przywrócenia panowania rzymskiego na utraconych terenach łączyło się z niczwykłym uporem. Nie liczył się on z ceną, jaką przyszło płacić za realizację dalekiego celu. Mimo wielkiej pracowitości (nazywano go "cesarzem bezsennym" basileus ahoimetos) brakło cesarzowi zdolności i szerszych perspektyw politycznych, a uleganie wpływom żony Teodory, która według swych kaprysów usuwała ze stanowisk najbardziej zasłużonych ludzi, powodowało liczne załamania polityki cesarza i ogromne straty, a nawet klęski.

Pierwszym etapem akcji odzyskiwania Zachodu przez Justyniana była Afryka. Jako pretekst do interwencji posłużył przewrót pałacowy w państwie Wandalów. Król Childeryk, wnuk po kądzieli cesarza Walentyniana III,
sprzyjający katolikom i uznający zwierzchnictwo Konstantynopola, został w 530 r. usunięty przez opozycję na czele z Geilamirem, który objął tron królewski. Gdy interwencţa dyplomatyczna nie pomogła, Justynian zdecydował się w 533 r. wysłać ekspedycję wojskową ze
znakomitym wodzem pochodzenia germańskiego Belizariuszem na czele. Wskutek kompletnej nieudolności króla Wandalów, rozproszenia ich sił i dywersji ze strony Berberów, mimo słabości liczebnej wojsk cesarskich Wandalowie zostali w kilku bitwach zniszczeni i po
niecałym roku walki Geilamir kapitulował. Italię pragnął Justynian odzyskać drogą stopniowego zwiększenia swych wpływów i rokowań z Amalasuntą, znajdującą się w ostrym
konflikcie z niechętnymi Rzymianom możnymi gockimi. Odebrali oni spod jej opieki syna (VI w.) nominalnego królal Atalaryka, by przez obozowe wychowanie zneutralizować jego rzymską edukację. Niebaweni sytuacja przybrała dramatyczny charakter. W 534 r. zmarł Atalaryk, a jego matka, pozbawiona odtąd formalnych podstaw sprawowania władzy nad Gotami, dokooptowała do rządów swego krewnego Teodahada. Ten ostatni jednak kazał Amalasuntę zamordować, budząc ogromne oburzenie Rzymian i dostarczając Justynianowi pretekstu do interwencji.

Przeciwko Gotom ruszyły dwie armie rzymskie. Jedna z nich, pod dowództwem Mundusa, opanowała Dalmację, druga, na czele z Belizariuszem, bez walki niemal zajęła Sycylię. Zastraszony Teodahad wszczął tajne rokowania z cesarzem, objecując wydać mu Italię w zamian za odszkodowanie pieniężne i azyl w Konstantynopolu. Kiedy jednak Belizariusz wylądował w Italii, bez większych przeszkód dotarł do Neapolu i zdobył go, starszyzna gocka zdetronizowała Teodahada (który został zabity podczas ucieczki) i obrała królem Witigesa, zwolennika wojny z Rzymianami. Oddanie Frankom Prowansji miało zapewnić Ostrogotom zbrojną pomoc potężnych sąsiadów. Nie zapobiegio to opanowaniu w 536 r. Rzymu przez Belizariusza, entuzjastycznie powitanego przez senat i ludność. Witiges starał się odzyskać Rzym, a przeszło roczne oblężenie miasta przez potężną armię Ostrogotów stanowiło dla Rzymu większą klęskę, niż najazdy Wizygotów i Wandalów (zniszczenie akweduktów, epidemia, która zdziesiątkowała ludność miasta). Dzięki talentom wojskowym Belizariusza, niewielka armia rzymska (początkowo około 5 tys. ludzi) nie tylko wytrzymała oblężenie kilkudziesięciu tysięcy Ostrogotów, ale potrafiła im zadać wiele dotkliwych porażek; tymczasem inne oddziały cesarskie opanowywały miasta środkowej Italii, zbliżając się do Rawenny. Witiges był zmuszony zaprzestać oblężenia Rzymu. Egzekucją senatorów, których zatrzymał poprzednio jako zakładników, rozpoczął terror wobec ludności rzymskiej; jednocześnie dowódcy oddziałów bizantyjskich pustoszyli osiedla Gotów. Mediolan, który przeszedł na stronę cesarską, został po dłuższym oblężeniu zdobyty i zniszczony





przez Ostrogotów i posiłkowe oddziały frankijskie, a jego ludność w znacznej mierze wymordowano lub sprzedano w niewolę.

Po dłuższej kampanii, przeciągającej się wskutek rywalizacji bizantyjskich dowódców, Belizariusz obległ Rawennę i w 540 r. zmusił Witygesa do kapitulacji. Warunki tej ostatniej, zabezpieczającej Ostrogotom posiadłości w dolinie Padu i autonomię, opierały się na autorytecie, jaki Belizariusz zdobył sobie u przeciwników w toku kampanii; projektowano ogłoszenie zwycięskiego wodza cesarzem Zachodu. Belizariusz nie przyjął purpury, ale mimo to raweńskie rokowania wywołały niepokój dworu konstantynopolitańskiego: zdobywca Italii został odwołany, a wojska cesarskie w Italii pozbawione jednolitego dowództwa.

W tych warunkach rozpoczął ostatnią, śmiertelną walkę Ostrogotów o Italię obrany w roku 541 królem młody Totila. Ułatwiała ją wznowiona równocześnie na wschodnich krańcach imperium wojna perska (por. I, 27), a także ciężkie walki z Berberami w Afryce, najbardziej jednak sprzyjała jej dczorganizacja rzymskiej administracji w Italii, brak jednolitego dowództwa oraz narzucenie zniszczonemu olbrzymich podatków, które kazały ludności rzymskiej wzdychać do "dobrych czasów" ostrogockich. Rozumiejąc to, Totila podjął rewolucyjną politykę. Kiedy jego poprzednicy szukali porozumienia z senatem, on przeciągnął na swą stronę chłopów: pustosząc senatorskie latyfundia, uwalniał niewolników, znosił podatki, ciężary kolonów, starał się powstrzymywać swych ludzi od zadawania gwałtów ubogiej ludności wiejskiej. Na wyniki nie musiał długo czekać: prawie cała Italia wpadła w jego ręce, a w roku 546 opanował także Rzym. Ocalałe z oblężenia resztki ludności musiały opuścić Wieczne Miasto, które zmieniło się na pewien czas w bezludne ruiny.

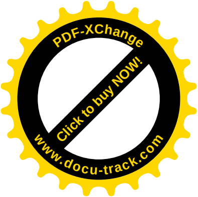
Mimo wszystko Justynian nie podjął proponowanych przez Totilę układów. Z ogromnym wysiłkiem zebrano nową ogromną armię, która wkroczyła do Italii od strony Dalmacji. Na jej czele stał doświadczony wódz i polityk Narses. Totila zdecydował się podjąć walną bitwę, zastępując mu drogę do Rzymu. Pod Busta Gallorum (pod Tadinae) w 552 r. Ostrogoci ponieśli straszliwą klęskę, głównie wskutek nieumiejętności posługiwania się łukiem, którym świetnie władały zarówno piesze, jak i konne oddziały bizantyjskie, rekrutowane na Wschodzie. Sześć tysięcy Ostrogotów wraz z królem padło. Był to już koniec ich państwa. Ogłoszony królem Teja grasował jeszcze w Italii, wyładowując rozpacz w dzikich aktach zemsty i okrucieństwa.

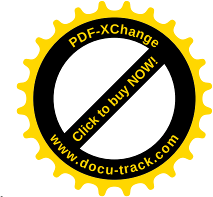
Likwidacja poszczególnych punktów oporu Ostrogotów przeciągnęła się jeszcze kilka lat: Narses musiał również odeprzeć wielki najazd Franków i Alemanów. Resztki Ostrogotów wywędrowały lub wtopiły się w miejscową ludność. Wydawało się, że Italia na długo wróciła pod panowanie cesarskie. Justynian wydał nowe przepisy regulujące jej administrację i mające pomóc w odbudowie porządku.

Jednocześnie z drugą ofensywą w Italii zaatakował Justynian Hiszpanię. Interweniując w spory o tron wizygocki, wódz cesarski Liboriusz opanował w 552 r. południową część kraju tzw. Betykę i przywrócił w niej administrację rzymską, która przetrwała około sześćdziesięciu lat, zanim królowie Wizygotów zdołali przywrócić tam swą władzę.

19. Inwazja Longobardów

Italia, przywrócona cesarstwu przez Narsesa po 552 r. nie była już tym samym krajem, który w latach trzydziestych opanował Belizariusz. Zniszczenia dokonane w czasie wojny z Totilą przez obie strony walczące (armie bizantyjskie również składały się z barbarzyńców: Germanów, Hunów, Bułgarów, Słowian, Irańczyków, Arabów itp.) przekraczały wszystko, co kraj wycierpiał w V w. Przede wszystkim przestało bić serce imperium Rzym, w którym po wojnach gockich pozostała niewielka tylko cząstka dawnej ludności. Prastare pomniki świetności Rzymu zostały zniszczone, rody senatorskie, pielęgnujące rzymskie tradycje, częściowo wytępione, gdyż Totila kazał stracić wielu senatorów trzymanych w charakterze zakładników, częściowo zaś





wyemigrowały do Konstantynopola, reszta tak zubożała, że nie mogła skutecznie pełnić dawnej roli. Siedzibę władz cesarskich umieszczono w nie zniszczonej Rawennie, w Rzymie został natomiast papież, którego pozycja w mieście stawała się odtąd coraz bardziej decydująca.
Być może dłuższy pokój pozwoliłby Italii częściowo przynajmniej zaleczyć rany. Jednakże czekał ją nowy najazd barbarzyńców, którego odeprzeć już nie zdołała. W roku 568 pojawili się na nizinie nadpadańskiej ariańscy Longobardowie, jeden z najmniej cywilizowanych ludów germańskich, przebywający dotychczas w Panonii. Zostali oni stamtąd wyparci przez nowych przybyszów ze stepów czarnomorskich turecki lud Awarów, którzy jako następcy Hunów założyli w ich panońskich siedzibach nowy koczowniczy związek plemienny. Podbiwszy okolicznych Słowian, zaczęli wyprawiać się na Konstantynopol. Atakowane przez Awarów, Słowian i Bułgarów cesarstwo nie mogło przyjść w porę z pomocą swym italskim posiadłościom.
Jedna po drugiej padały twierdze w północnej Italii (zwanej odtąd Longobardią, Lombardią), w których schroniły się słabe oddziały cesarskie, najeźdźcy wdarli się do środkowej części półwyspu, a nawet na południe. W Pawii nad Tycynem król Longobardów Alboin umieścił swą stolicę; w środkowej części kraju powstało księstwo

REGRES I POSTĘP W GOSPODARCE I KULTURZE PAŃSTW EUROPY BARBARZYŃSKIEJ

31. Wieś zachodnioeuropejska we wczesnym średniowieczu

Nie tylko na Wschodzie przejście do ustroju feudalnego miało charakter stosunkowo spokojnych przemian, nie burzących struktury ekonomicznej ani cywilizacji. Jedynie Galia, gruntownie spustoszona w V w. przez liczne najazdy i opanowana przez Franków, jeden z najmniej tkniętych cywilizacją ludów germańskich, spadała na coraz niższy poziom kulturalny. Italia Teodoryka i Hiszpania Wizygotów to kraje podnoszące się szybko z ruiny, kontynuujące swój rozwój bez większych uszczerbków. Dopiero wojny gockobizantyjskie w Italii i najazd Longobardów zadały śmiertelny cios cywilizacji rzymskiej w tym kraju. Wizygocka Hiszpania, osamotniona i coraz bardziej oddalająca się od cywilizowanego Wschodu, z najazdem arabskim uległa oderwaniu od wspólnoty zachodnioeuropejskiej, choć pod panowaniem arabskim kontynuowała niemało antycznych linii rozwojowych.

U progu średniowiecza zachodnioeuropejskiego znajdujemy społeczeństwo na wskroś rolnicze, słabo związane z gospodarką towarową i przez kilka pierwszych stuleci wyraźnie zmierzające ku gospodarce naturalnej. Na wsi zachodnioeuropejskiej przeplatały się dwa systemy gospodarcze.
Z jednej strony przetrwało we wszystkich niemal krajach wiele latyfundiów z okresu rzymskiego, czasem nawet w rękach tych samych rodów senatorskich, które władały nimi z dziadapradziada, teraz zajmujących poczesne miejsce u boku królów barbarzyńskich; inne latyfundia znalazły się, bez zmiany struktury, w ręku germańskich wodzów bądź też przeszły, dzięki hojności królów i zapisom możnych, w ręce kościoła. Mimo istnienia nadal pewnej części ziemi uprawianej bezpośrednio na rachunek i potrzeby właściciela (tzw. terra indominicata), większość terenu latyfundium była rozdzielona między kolonów różnej kondycji, wśród których w aktach własnościowych wyraźnie jeszcze rozróżniano wolnych od niewolnych, a Rzymian od Germanów: położenie tych ludzi stawało się jednak coraz bardziej zbliżone. Obok płacenia daniny w naturze (czasem początkowo jeszcze w pieniądzu) coraz częściej spadała na kolonów konieczność

obrabiania pól dworskich, ponieważ liczba niewolnych, bezpośrednio obsługujących dwór pański, stale się kurczyła.

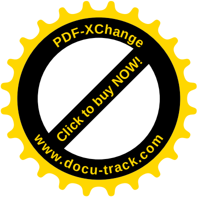
Z drugiej strony spotykamy we wczesnym średniowieczu liczne wsie, zamieszkane przez wolnych chłopów, obciążonychjedynie obowiązkami i powinnościami w stosunku do państwa. Wsie takie przetrwały zapewne również na terenach romańskich, choć w mniejszej liczbie; przeważałyjednak tam, gdzie w zwartej masie mieszkała ludność germańska, tj. zarówno na wschód od Renu,jak i na tych terenach dawnego imperium, gdzie Gremanowie tworzyli większe skupiska (tj. przede wszystkim na ziemiach opanowanych przez Franków i Alemanów, w pewnym stopniu również Longobardów).

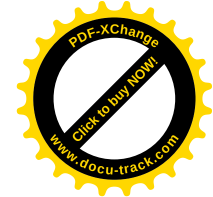
Wsie germańskie tworzyły we wczesnym średniowieczu pewnego rodzaju wspólnoty terytorialne. Nie będziemy tu podejmować toczącej się w historiografi dyskusji na temat, czy ta wspólnota była rezultatem przeobrażeń, dokonujących się w okresie wędrówek, czy też stanowi ciąg dalszy pragermańskich wspólnot rodowych. Dominująca wówczas ekstensywna gospodarka odłogowa wymagała nie tylko ogromnych obszarów, na zmianę eksploatowanych, ale również istnienia organizacji, wyznaczającej zarówno działki na branym właśnie pod uprawę obszarze, jak i regulującej wykorzystanie reszty ziemi, stanowiącej tzw. almendę wspólną własność, użytkowaną zazwyczaj jako pastwisko.

Wbrew temu, czego moglibyśmy się spodziewać, rolnictwo w rzymskich latyfundiach nie stało na poziomie wyższym niż we wsiach germańskich. Pewien regres,jaki nastąpił w rolnictwie w okresie wędrówek ludów, wziął się raczej ze zniszczeniami wojennymi, spustoszeniem wielu wsi i dworów, niż z upadkiem techniki rolnej. Skoro minął okres zamętu i zaczęto ponownie brać pod uprawę spustoszone tereny, pojawiły się elementy postępu w rolnictwie: szerzej zaczął się upowszechniać pług, szczególnie przydatny na cięższych ziemiach północnej Galii i Germanii; w VIII w. spotykamy pierwsze wiadomości o stosowaniu trójpolówki. Właśnie wczesne średniowiecze zaczęło w szerszym zakresie wprowadzać młyny wodne, wprawdzie wynalczione w starożytności, ale na ogół nie stosowane. Jeśli mamy w tym okresie do czynienia z upadkiem górnictwa kruszcowego, to jak sądzi większość badaczy spadek wydobycia żelaza był albo niewielki, albo nie miał w ogóle miejsca. Łatwość zaś eksploatacji rud darniowych i błotnych prymitywnymi sposobami sprzyjała zastosowaniu żelaza w narzędziach rolniczych.

Obie formy własności ziemskiej wielkie latyfundia, przeradzające się w średniowieczne włości feudalne, oraz drobne gospodarstwa wolnych chłopów współistniały przez cały okres wczesnego średniowiecza; zmieniały się tylko ich proporcje ilościowe na korzyść wielkiej własności, która zagarniała pod swe skrzydła coraz to więcej wolnych gospodarstw chłopskich, aż w drugim tysiącleciu n.e. stały się one rzadkością, występującą jedynie na pewnych ograniczonych terenach. Podstawową jednostką gospodarczą pozostało jednak i wówczas indywidualne gospodarstwo chłopskie: włóka (massa, mansus, Hufe, hida itd.), złożone z zagrody, ogrodu przy niej (dla uprawyjarzyn, roślin strączkowych, lnu itp.), a na południu także winnicy, oraz pola w obrębie gruntów wsi, poświęconego prawie wyłącznie uprawie zbóż. Do tego dochodziły uprawnienia do korzystania z łąk i pastwisk oraz lasu; wiązała się z nimi hodowla, z jednej strony krów, wołów i owiec, z drugiejnierogacizny, wypasanej właśnie w lasach. Gospodarstwo własne pana włości feudalnej, znajdujące się przyjego dworze (curtis), mimo znacznych nieraz rozmiarów miało znaczenie drugorzędne w całości gospodarki, a jego istnienie było zależne od istnienia gospodarstw chłopskich, których posiadacze mieli obowiązek pracy na pańskim.

Do największych właścicieli ziemskich w państwie Franków należało niewątpliwie opactwo SaintGermaindesPres pod Paryżem, które na początku IX w. miało 36613 ha, z czego mniej więcej około połowa przypadała na ziemie pozostające w bezpośrednim władaniu klasztoru (w znacznej części były to tereny leśne), reszta zaś była podzielona między 1646 gospodarstw chłopskich, utrzymujących około 10 000 ludzi. Inwentarz tych dóbr i powinności chłopskich, sporządzony przez opata Irminona (tzw. poliptyk), dostarcza niczwykle ciekawych wiadomości o gospodarce rolnej i strukturze społecznej wsi wczesnego średniowiecza.





32. Upadek gospodarki towarowej. Zamieranie handlu śródziemnomorskiego

Cechą charakterystyczną rozwoju ekonomiki tego okresujest stopniowe ograniczanie stosunków towarowopieniężnych, dochodzące czasami do stanu gospodarki naturalnej. Proces ten nie miał charakteru nagłego przełomu i nie da się bez reszty powiązać z żadnym z kataklizmów politycznych, jakim poszczególni uczeni chcieli przypisać jego spowodowanie; nie wszędzie też dokonał się w jednakowym stopniu.

W pierwszym okresie po wędrówkach ludów miasta pozostały jeszcze w wielu wypadkach ośrodkami rzemiosła, handlu, a nawet kultury. Chlodwig frankijski założył swą rczydencj.ę w Paryżu, Alaryk II wizygocki w Tuluzie, królowie Burgundów we Vienne, żebyjuż nie wspominać rczydencji Odoakra i Teodoryka w Rawennie. Ale z czasem życie w miastach zamierało. Padały one ofiarą furii zdobywców, epidemii; możni dawno już przenieśli się do wiejskich rczydencji, kontakty handlowe rwały się coraz bardziej. Nie naprawiane drogi rzymskie zarastały trawą, wodociągi, termy i amfiteatry obracały się w ruiny lub były przebudowywane na budowle obronne. Każdy możnowładca dążył do samowystarczalności w ramach własnego majątku; naśladował go chłop, który również starał się obywać bez zakupów. Nieliczni rzemieślnicy opuszczali miasta, szukając utrzymania przy pańskich dworach lub po wsiach, gdzie np. kowale mogli liczyć na zapotrzebowanie. Zawód kupca zanikał.

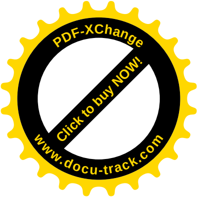
Tu trzeba się zastrzec, że ten regers gospodarki towarowej pogłębiał się stopniowo, i toj uż od III w. (por. I, 2), a przyspieszyły go najazdy barbarzyńców w V i VI w. Ale tereny nad Morzem Śródziemnym, które wehodziły w skład posiadłości bizantyjskich, utrzymywały żywe kontakty z centrum państwa, w któz'ym nadal rozwijało się rzemiosło i handel, a co więcej, promieniowały na sąsiednie obszary królestw barbarzyńskich. Tak więc w Italii, mimo ogromnych zniszczeń, wywołanych wojnami gockobizantyjskimi i najazdem Longobardów, gospodarka towarowopieniężna nigdy nie zamarła całkowicie, a Amalf, Bari, Wenecja pośredniczyły w kontaktach z wnętrzem pólwyspu.

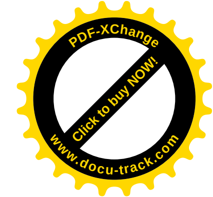
Dopóki tlota bizantyjska panowała na Morzu Śródziemnym, dopóty utrzymywały się dalekosiężne kontakty handlowe portów Hiszpanii i południowej Galii (Kartagena, Narbona, Marsylia). Energiczni kupcy ze Wschodu, głównie Syryjczycy i Żydzi, czasem także Grecy, docierali z tych portów w głąb królestw germańskich, na dwory królów i biskupów, do włości możnych, dostarczając przywożonych z Konstantynopola, Antiochii czy Aleksandrii przedmiotów zbytku Nic nie świadczy dobitniej o upadku handlu w Europie Zachodniej niż fakt, że kupcy, o których mowa w źródłach z tego okresu, byli z reguły cudzoziemcami. Za ich towary płacono bądź kruszcem (stąd kolosalny odpływ złota na Wschód we wczesnym średniowieczu), bądź też jedynym masowym towarem, eksportowanym przez kraje Europy Zachodniej i Środkowej w tym czasie niewolnikami, zbywanymi w Konstantynopolu i innych miastach bizantyjskich. Handel niewolnikami rozkwitł jeszcze bardziej po powstaniu kalifatu arabskiego i jego państw sukeesyjnych: Arabowie nabywali chętnie niewolników z północy do różnych celów, począwszy od służby w haremie (rzczańcy) aż do służby wojskowej w specjalnych gwardiach poszczególnych władców. Wśród tego "towaru" szczególnie wielki odsetek stanowili Słowianie. polowali na nich zarówno sąsiedzi, jak i współbracia z pobliskich plemion, którzy podejmowali specjalne wojny dla chwytania niewolników, z chwilą gdy poznali zyski, jakie mogli osiągnąć z takiego procederu. Śladem tego handlu jest używanie nazwy Słowian (sclavus) jako synonimu niewolnika, co

przetrwało w większości języków zachodnioeuropejskich. Jednakże nie tylko Słowianie zapełniali rynki niewolnicze: drugie miejsce zajmowali Anglosasi. Walki między licznymi królestwami Brytanii sprzyjały łowieniu ludzi i sprzedawaniu ich przez zwycięzców.
Odbiciem upadku handlu była również całkowita dczorganizacja systemu pieniężnego. Początkowo jedyną monetą kursującą na całym obszarze dawnego Imperium Romanum, była złota moneta rzymska, tj. od końca V w. wschodniorzymska (solidus). Najej wzór i wedługjej stopy biły monetę mennice działające w państwach Franków, Wizygotów, Burgundów, a kiedy król Franków Teodebert I wybił monetę z własnym wizerunkiem, poczytano to powszechnie za nadużycie. Z czasem obok imitowanej monety cesarskiej pojawiła się moneta królów, ale coraz bardziej pozbawiona zawartości złota. Królowie, traktując bicie monetyjako źródło zysku, nadawali prawo bicia monety w ramach immunitetów różnym osobom i instytucjom kościelnym, co powodowało kompletną anarchię monetarną. lko fakt jednoczesnego kurczenia się zakresu użycia pieniądza zmniejszał skutki takiej polityki.
Upadający dalekosiężny handel śródziemnomorski (i jego odgałęzienia w głąb kontynentu) doznał nowych ciosów z chwilą klęski Bizancjum w walce z Arabami i opanowania przez tych ostatnich w drugiej połowie VII w. znacznej części wybrzeży (por. I, 28, 45). Korsarze arabscy sparaliżowali handel, spustoszyli wybrzeża, niszcząc liczne porty (Marsylia, Narbona), i jeszcze bardziej utrudnili kontakty handlowe Europy Zachodniej z Bizancjum: w tym czasie żeby wymienić najczęściej cytowany przykład kancelarie zachodniej Europy zostały zmuszone do porzucenia jako materiału piśmiennego papirusu dowożonego dotychczas z Egiptu i do przejścia na pergamin. Ale nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi do ciosów, jakie zadał kontaktom handlowym Europy Zachodniej islam. Kontakty te zamierały same z chwilą coraz większego ograniczenia listy towarów objętych handlem; handel zaś towarami luksusowymi przetrwał ten kataklizm i po pewnej przerwie objął również świat muzułmański.

33. Zaczątki wymiany na nowych podstawach. Rola i położenie Żydów

Kiedyjednak gasł wielki handel dalekosiężny o tradycjach rzymskich, wewnątrz nowych społeczeństw kiełkowałyjuż zalążki nowej wymiany towarowej, w skromnych na razie rozmiarach. Nie były one kontynuaeją dawnych linii rozwojowych. We wczesnym średniowieczu przetrwałyjako punkty osadnicze pewne miasta rzymskie; mimo utraty swego charakteru gospodarczego (większość ich szczupłej ludności uprawiała rolę) utrzymały się dzięki pozostaniu w nich rczydencji biskupich. Potrzeby biskupa i katedry skupiały w ośrodku dieccźji pewną liczbę związanej z nimi ludności; należały do niej niektóre grupy rzemieślników oraz nieliczni obcy kupcy, zaopatrujący biskupa w przedmioty niezbędne do wykonywania kultu. Kult ten ściągał wielu wiernych, a w wypadku szczególnej czci dla miejscowego patrona i jego relikwiinawet pielgrzymów z dalekich stron. Uroczystości religijne zaś stanowiły okazję do improwizowanej wymiany produktów.
Podobna wymiana rozwijała się w nowych ośrodkach nie nawiązujących do miast rzymskich, zwłaszcza u wrót wielkich klasztorów; zgromadzenia ludności z pobudek kultowych stały się i tam punktem wyjścia dla powstania targów, z czasem odbywanych periodycznie: świętość miejsca miała zabezpieczyć przed oszustwem i rozbojem. Taki targ funkcjonowałjuż od czasów króla Dagoberta I przy opactwie Św. Dionizego (St. Denis) pod Paryżeni (63435). Podobną rolę, choć początkowo w mniejszym zakresie, odgrywały rczydencje królewskie i siedziby wysokich urzędników oraz potężniejszych możnowładców.
Krok dalszy w rozwoju handlu uczynili Fryzowie. Ci mieszkańcy wybrzeży Morza Północnego i ujścia Renu, zmuszani często przez niszczycielskie działanie morza do szukania wyżywienia poza swymi siedzibami, wcześnie przejawiali ruchliwość zarówno w żegludze morskiej, jak i rzecznej. Z





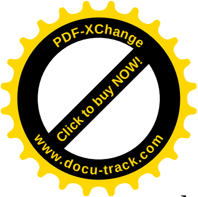
trudem uzależnieni przez Franków, zaczęli w VIIVIII w. odgrywać coraz większą rolę w pośrednictwie handlowym między późniejszymi Niderlandami, Nadrenią i Bzytanią, a docierali nawet do krajów skandynawskich. Handlowali solą, żelazem głównymi przedmiotami wymiany na targachale także cyną angielską i zagadkowymi pallia fresonica, fryzyjskimi płaszczami, w których uczeni nie bez racji dopatrują się produktu nie samej Fryzji, ale Flandrii, która w ten sposób zapoczątkowała swą karierę europejskiego ośrodka sukiennictwa. Nad Renem z kolei produkcja szkła i przedmiotów żelaznych wykraczała poza lokalne potrzeby i w wieku VIII można takżejuż mówić o rozwijaniu się tam produkcji na eksport.

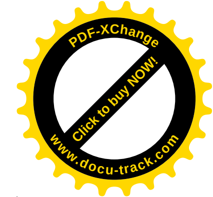
Czasy Karola Wielkiego, jego reforma monetarna (przejście na mocną walutę srebrną), ożywienie kontaktów między poszczególriymi krajami, a także odnowienie stosunków z Bizancjum przyspieszyły ten ponowny wzrost handlu, mimo iż do szerszego rozwoju gospodarki było jeszcze daleko (por. I, 64).

Wśród nielicznych przedstawicieli zajęć nierolniczyeh, rozproszonych w Europie średniowiecznej, szczególną rolę odegrali Żydzi. 7 vorząc liczne kolonie, których geneza sięgała nieraz I w. p.n.e., nie różniąc sięjęzykiem i strojem od ludności zachodniej części imperium, podlegając prawu rzymskiemu, pozostawali jednocześnie, dzięki swej odrębności religijnej, na uboczu środowisk chrześcijańskich. Odrębność ta nie pozwalała na wchłonięcie Żydów przez społeczeństwa krajów, które zamieszkiwali; ekskluzywność gmin żydowskich pogłębiała przedziały nakazywane przez kościół;jednocześniejednak łączność gmin żydowskich ze współwyznawcami z różnych krajów, a zwłaszcza rozwiniętego gospodarczo Wschodu, pozwalała utrzymać i rozwijać kontakty handlowe. W tej sytuacji Żydzi traktowani byli na Zachodzie jako cenny i niczbędny element społeczeństwa i znajdowali u monarchów, nawet takoddanych kościołowi,jakfrankijski Ludwik Pobożny, obronę przed prześladowaniami fanatyków. Zresztą poza Hiszpanią (por. I, 34) prześladowania Żydów należały do rzadkości i wielu dostojników kościelnych, a zwłaszcza papieży (np. Grzegorz Wielki), ostro występowało przeciw zmuszaniu Żydów do przyjęcia chrztu. Pod tym względem wczesne średniowiecze dalekie było od fanatyzmu epoki krucjat, mimo utraty swego charakteru gospodarczego (większość ich szczupłej ludności uprawiała rolę) utrzymały się dzięki pozostaniu w nich rczydencji biskupich. Potrzeby biskupa i katedry skupiały w ośrodku diecczji pewną liczbę związanej z nimi ludności; należały do niej niektóre grupy rzemieślników oraz nieliczni obcy kupcy, zaopatrujący biskupa.w przedmioty niezbędne do wykonywania kultu. Kult ten ściągał wielu wiernych, a w wypadku szczególnej czci dla miejscowego patrona i jego relikwiinawet pielgrzymów z dalekich stron. Uroczystości religijne zaś stanowiły okazję do improwizowanej wymiany produktów.

Podobna wymiana rozwijała się w nowych ośrodkach nie nawiązujących do miast rzymskich, zwłaszcza u wrót wielkich klasztorów; zgromadzenia ludności z pobudek kultowych stały się i tam punktem wyjścia dla powstania targów, z czasem odbywanych periodycznie: świętość miejsca miała zabezpieczye przed oszustwem i rozbojem. Taki targ funkcjonowałjuż od czasów króla Dagoberta I przy opactwie Św. Dionizego (St. Denis) pod Paryżem (63435). Podobną rolę, choć początkowo w mniejszym zakresie, odgrywały rczydencje królewskie i siedziby wysokich urzędników oraz potężniejszych możnowładców.

Krok dalszy w rozwoju handlu uczynili Fryzowie. Ci mieszkańey wybrzeży Morza Pólnocnego i ujścia Renu, zmuszani często przez niszczycielskie działanie morza do szukania wyżywienia poza swymi siedzibami, wcześnie przejawiali ruchliwość zarówno w żegludze morskiej, jak i rzecznej. Z
trudem uzależnieni przez Franków, zaczęli w VIIVIII w. odgrywać coraz większą rolę w pośrednictwie handlowym między późniejszymi Niderlandami, Nadrenią i Bzytanią, a docierali nawet do krajów skandynawskich. Handlowali solą, żelazem głównymi przedmiotami wymiany na targachale także cyną angielską i zagadkowymi pallia fresonica, fryzyjskimi płaszczami, w których uczeni nie bez racji dopatrują się produktu nie samej Fryzji, ale Flandrii, która w ten sposób zapoczątkowała swą karierę europejskiego ośrodka sukiennictwa. Nad Renem z kolei produkcja

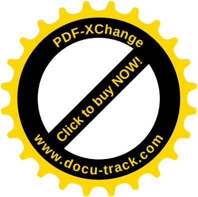


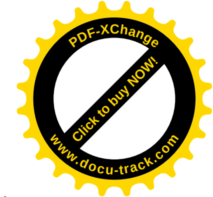


szkła i przedmiotów żelaznych wykraczała poza lokalne potrzeby i w wieku VIII można takżejuż mówić o rozwijaniu się tam produkcji na eksport.
Czasy Karola Wielkiego, jego reforma monetarna (przejście na mocną walutę srebrną), ożywienie kontaktów między poszczególnymi krajami, a także odnowienie stosunków z Bizancjum przyspieszyły ten ponowny wzrost handlu, mimo iż do szerszego rozwoju gospodarki było jeszcze daleko (por. I, 64).
Wśród nielicznych przedstawicieli zajęć nierolniczych, rozproszonych w Europie średniowiecznej, szczególną rolę odegrali Żydzi. vorząc liczne kolonie, których geneza sięgała nieraz I w. p.n.e., nie różniąc sięjęzykiem i strojem od ludności zachodniej części imperium, podlegając prawu rzymskiemu, pozostawali jednocześnie, dzięki swej odrębności religijnej, na uboczu środowisk chrześcijańskich. Odrębność ta nie pozwalała na wchłonięcie Żydów przez społeczeństwa krajów, które zamieszkiwali; ekskluzywność gmin żydowskich pogłębiała przedziały nakazywane przez kościół; jednocześnie jednak łączność gmin żydowskich ze współwyznawcami z różnych krajów, a zwłaszcza rozwiniętego gospodarczo Wschodu, pozwalała utrzymać i rozwijać kontakty handlowe. W tej sytuacji Żydzi trakt,owani byli na Zachodzie jako cenny i niczbędny element społeczeństwa i znajdowali u monarchów, nawettakoddanych kościołowi,jakfrankijski Ludwik Pobożny, obronę przed prześladowaniami fanatyków. Zresztą poza Hiszpanią (por. I, 34) prześladowania Żydów należały do rzadkości i wielu dostojników kościelnych, a zwłaszcza papieży (np. Grzegorz Wielki), ostro występowało przeciw zmuszaniu Żydów do przyjęcia chrztu. Pod tym względem wczesne średniowiecze dalekie było od fanatyzmu epoki krucjat.

34. Królestwo Wizygotów w Hiszpanii

Po zakończeniu wędrówek Germanów i załamaniu rewindykacyjnego programu Justyniana istniały w Europie Zachodniej trzy duże ale bynajmniej nie jednolite organizmy państwowe: państwo Franków w Galii i zachodniej Germanii (por. I, 57), państwo Wizygotów w Hiszpanii i państwo Longobardów w Italii. Obok nich zachowały się w Italii i Hiszpanii posiadłości cesarskie opierające się próbom podboju, podejmowanym przez królów germańskich. Brytania i Irlandia natomiast stanowiły konglomerat drobnych zwalczających się królestw germańskich i celtyckich, z których przez długi czas żadne nie mogło osiągnąć trwałej hegemonii.
Najstarsze tradycje państwowe miało królestwo Wizygotów, które do szczytu potęgi doszło za króla Euryka (por. I,16). W przeciwieństwie do swego lojalnego wobec Rzymu poprzednika (Teodoryka II) poświęcił on swe panowanie likwidacji resztek posiadłości rzymskich w Hiszpanii i południowej Galii, opanowując obszary od Gibraltaru po Loarę i od Zatoki Biskajskiej po Alpy. Tylko Swewowie w Galicji oparli się jego orężowi. Dla usprawnienia rządów Euryk przeprowadził kodyfkację prawa Wizygotów, a jego następca, Alaryk II uzupełnił tę pracę wydaniem skróconego kodeksu prawa rzymskiego dla romańskich poddanych królów wizygockich. Ta podwójna kodyfikacja sprzyjała utrzymywaniu różnic między miejscową ludnością a Wizygotami, pogłębianych przez konflikt religijny ariańskich Germanów z rzymskimi ortodoksami.
Słabość liczebna Wizygotów uzależniała zresztą istnienie ich państwa od poparcia miejscowego elementu. Poparcie to zawiodło w chwili próby: kiedy w roku 507 Alaryk II padł w bitwie z Chlodwigiem pod Vouille, mieszkańcy Akwitanii masowo przeszli na stronę katolickiego króla Franków i tylko interwencja Teodoryka Wielkiego, który objął regencję za małoletniego króla Amalaryka, utrzymała przy Wizygotach Septymanię z Narboną.
Po wygaśnięciu na Amalaryku dotychczasowej dynastii (531) władzę objął dawny przedstawiciel Teodoryka w Hiszpanii, Teudis, który z Narbony przeniósł swą siedzibę do Barcelony, nadając w ten sposób królestwu wizygockiemu hiszpański charakter.
Nie udało mu się jednak umocnić na tronie. Śmierć jego w 548 r. otwarla okres długoletnich walk o tron między możnymi gockimi; katolicka ludność, popierająca jednego z kandydatów, Atanagilda,





wezwała na pomoc wojska Justyniana (550), który wykorzystał tę okazję do opanowania Betyki (por. I,18). Atanagild, który przeniósł stolicę do Toledo, musiał nie tylko pogodzić się ze stratą, ale i uznać zwierzchnictwo cesarskie nad całym królestwem. Jego brat Leowigild (od 567) zrzucił to zwierzchnictwo, a nawet odebrał część Betyki z Kordobą (resztę zdobył król Sisebut w okresie kryzysu wewnętrznego w Bizancjum na początku VII w.), w roku zaś 585 podbił królestwo Swewów. Jego fanatyzm ariański wywołał ogromne zaburzenia wewnętrzne wywołane przez różne czynniki odśrodkowe. Syn króla, Hermenegild, przyjął katolicyzm i stanął na czele zbuntowanych katolików; wojna domowa skończyła się klęską uzurpatora i ogromnym prześladowaniem katolików. Stracony został również w 585 r. Hermenegild. Był to jednak ostatni triumf arianizmu: drugi syn Leówigilda i jego następca Rekared przeszedł oficjalnie w 589 r. na katolicyzm i stłumił bunt ostatnich obrońców dawnego wyznania.
Z tą chwilą romanizacja Wizygotów uległa przyspieszeniu, zwłaszcza poprzez związki małżeńskie z ludnością romańską. Przypieczętowałoją zniesienie przez króla Receswinta w 654 r. odrębnych praw dla "Rzymian" i Gotów; na ich miejsce wprowadził on, jako pierwszy z królów średniowiecznej Europy Zachodniej, jednolite prawo pisane pozostające pod wpływem prawa rzymskiego, ale również prawa kościelnego tzw. Forum iudiciorum.
Nie powiodła się natomiast próba przymusowej asymilacji szczególnie licznych w Hiszpanii Żydów. Król Sisebut nakazał im w 613 r. przyjąć chrzest lub opuścić Hiszpanię; nakaz ten zaostrzyły jeszcze synody toledańskie w latach 633, 638 i 653, zwracające się szczególnie przeciw tym, którzy pozornie przyjęli chrzest, potajemnie wyznając religię przodków. Ochrzczeni Żydzi nie przestawali być przedmiotem podejrzeń i represji, aż edykt króla Egizy w 694 r. skazał ich na konfiskatę majątków, a ich samych obrócił w niewolników. Dopiero inwazja Arabów położyła kres tym prześladowaniom.
Częste walki o tron osłabiły władzę królewską; decydującym czynnikiem stało się możnowładztwo, wśród którego obok panów świeckich coraz większą rolę odgrywali biskupi. Synody kościelne były jednocześnie zjazdami decydującymi o sprawach państwowych. Jeden z takich synodów w Toledo w 633 r. uchwalił zasad elekcyjności tronu. Zwalczające się kliki możnych, częste zmiany na tronie, spory teologiczne wśród kleru wszystko to prowadziło do kompletnej anarchii w tym najwyżej kulturowo stojącym królestwie Zachodu.
W 710 r. wybuchła kolejna walka o tron między spadkobiercami zmarłego króla Witizy a nowym królem Rodrygiem (Roderykiem). Wrogowie Rodryga wczwali na pomoc Arabów z Maghrebu. Niewielki stosunkowo oddział arabskiego wodza Tarika przekroczył Cieśninę Gibraltarską (nazwa pochodzi z arabskiego: Dżebel alTarik skała Tarika) i w bitwie pod Jercz de la Frontera, niedaleko Kadyksu, 19 lipca 711 r. rozbił kompletnie armię Rodryga, który legł na polu walki. Całkowity chaos w Hiszpanii i toczące się walki wewnętrzne umożliwiły Arabom dokonanie w ciągu kilku lat podboju prawie całego półwyspu. Fakt ten wyrwał Hiszpanię z kręgu cywilizacji zachodnioeuropejskiej i włączył ją w orbitę kultury islamu co miało doniosłe i pod wielu względami pozytywne skutki dla ułatwienia kontaktów obu światów.

35. Longobardowie

Państwo Longobardów w Italii, założone po najeździe Alboina (por. I, 19), było jeszcze mniej zwarte od hiszpańskiego królestwa Wizygotów. Bezkrólewie od 574 r. i rozbicie zajętych terytoriów między około 30 książąt, uniemożliwiło likwidację resztek posiadłości rzymskich, a nawet pozwoliło cesarstwu wzmocnić swe pozycje i zreformować ich zarząd, łącząc władzę cywilną i wojskową w rękach egzarchy rczydującego w Rawennie (por. I, 25). Mimo iż w roku 584 Longobardowie przywrócili monarchię, oddając koronę Autarisowi (synowi ostatniego króla Klefa), a nawet odstępując mu połowę dóbr książąt, to jednak władza królewska, zależna od

wybierających monarchę książąt, nie zdobyła sobie autorytetu; longobardzcy książęta południowych Włoch, władcy Spoleto i Benewentu, w ogóle jej nie uznawali. Przybranie przez Autarisa imienia Flavius miało podkreślićjego uprawnienia do władzy nad ludnością rzymską był on jednak przez nią nadal uznawany za uzurpatora, zwłaszcza że popierał nienawistny arianizm; nie sprzyjała też zbliżeniu odrębność prawa: Rzymianie posługiwali się nadal prawem rzymskim, a Longobardowie swym prawem plemiennym, spisanym w 643 r. w tzw. Edykcie króla Rotarisa.

Cały rzymski aparat władzy (łącznie z aparatem podatkowym) na terenach opanowanych przez Longobardów został zniszczony, a królowie posługiwali się w adminiśtracji swymi oficjalistami dworskimi (gastaldami); w poszczególnych księstwach zresztą niewiele mieli do powiedzenia.

Mimo rozproszenia sił, królowie longobardzcy nie rczygnowali z podboju reszty Italii. Z końcem VI w. król Agilulf, wykorzystując trudną sytuację cesarstwa zagrożonego przez Awarów i Słowian, opanował Padwę, Kremonę, Mantuę i kilkakrotnie oblegał Rzym; nową ofensywę podjął Rotaris, opanowując w 642 r. Genuę i posiadłości liguryjskie cesarstwa. Król Grimoald stawił w 662 r. czoło planom rewindykacyjnym cesarza Konstanta i przyszedł z pomocą zagrożonemu przezeń Benewentowi, zmuszając przy okazji Benewent i Spoleto do uznania swej władzy; zawarty w 680 r. pokój był wyrazem rczygnacji Bizancjum z planów przywrócenia swego panowania w Italii.

Tymczasem zaszedł fakt przełomowy w stosunkach Longobardów z ludnością rzymską przyjęcie katolicyzmu przez króla Ariberta I w 653 r. Rozpoczęło ono proces szybkiej romanizacji elementu germańskiego, rozproszonego wśród masy ludności romańskiej. Tylko nieliczne ślady we włoskim słownictwie są dziś pozostałością pobytu Longobardów we Włoszech u progu ich średniowiecznej historii.

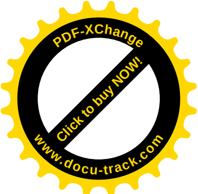
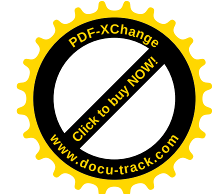
Ciężkie położenie cesarstwa, które z początkiem VIII w. musiało bronić się przed Arabami, a także nowe zatargi religijne (por. I, 30) wywołane edyktem obrazoburczym Leona III (726), skłoniły króla Liutpranda do podjęcia kolejnej próby wyparcia Bizancjum z Italii. Liczył on na wykorzystanie wrogiego cesarzowi stanowiska kleru i ludu Włoch broniącego kultu obrazów i nie dopuszczającego do wprowadzenia w życie cesarskich edyktów. Po chwilowym opanowaniu stolicy egzarchatu (732) Liutprand obległ w 739 r. Rzym i papieżowi, zdanemu na własne siły, z trudem udało się wyjednać zawieszenie broni.

Plany Liutpranda nie zostały urzeczywistnione, ale wkrótce podjął je król Aistulf, korzystając z napięcia stosunków papieża z Bizancjum za czasów radykalnego obrazoburcy Konstantyna V Kopronima. W 751 r. Aistulf zdobył Rawennę i inne posiadłości bizantyjskie w środkowej Italii, a wkrótce zagroził Rzymowi. Papież Stefan III nie szukał pomocy u cesarza, ale korzystając z zadzierzgniętych poprzednio dobrych stosunków z Frankami, wezwał na pomoc ich króla Pepina (por. I, 60). Dwukrotnie pobity przez Franków (754 i 756) Aistulf musiał nie tylko odstąpić od Rzymu, ale zrzec się swych nabytków w egzarchacie, z których Pepin utworzył państwo kościelne. Następca Aistulfa, Dczyderiusz, usiłował pozbawić papiestwo pomocy Franków, nawiązując przyjazne stosunki z grupami możnych frankijskich, niechętnych interwencji we Włoszech (na czele z wdową po Pepinie, Bertradą), i wydając swą corkę za syna Pepina Karola Wielkiego.

Ale nowe interwencje Longobardów w Rzymie, gdzie w otoczeniu papieskim mieli silne stronnictwo, wywołały zaniepokojenie Karola Wielkiego (por. I, 61). Papież Hadrian I, zwolennik przymierza z Frankami, nie uległ groźbom Dczyderiusza i wezwał na pomoc Karola, który w 773 r. wkroczył do Lombardii i obległszy Dczyderiusza w Pawii, opanował całe terytoriumjego państwa. Oblężenie stolicy trwało rok; po kapitulacji Dczyderiusz został w 774 r. pozbawiony tronu i osadzony w klasztorze, a państwo jego podporządkował sobie Karol, przyjmując tytuł króla Longobardów. Przez czas jakiś stawiali jeszcze opór przy pomocy bizantyjskiej książęta Benewentu i Spoleto, a syn Dczyderiusza Adalgis usiłował bezskutecznie wywołać powstanie przeciw Frankom.

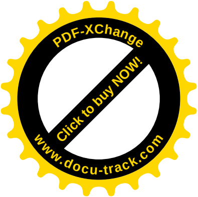
36. Królestwa anglosaskie w Brytanii

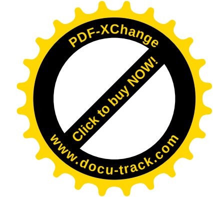
Kwestia odpadnięcia Brytanii od Imperium Rzymskiego i opanowania jej przez Germanów pozostaje do dziś nie wyjaśniona. Największy zasięg panowania rzymskiego w Brytanii to czasy Septymiusza Sewera; w III w. obserwujemy zarówno cofanie się granic rzymskich,jak i upadek gospodarczy rzymskiej Brytanii ijej barbaryzację. Obok nieustannych najazdów ludności celtyckiej (Piktów z dzisiejszej Szkocji) od III w. rozpoczęły się napady od strony morza, podejmowane przez Sasów, mieszkańców północnozachodniej Germanii. Upadało rolnictwo, ludność rzymskiej Brytanii chroniła się za fortyfikacjami. Po kontrofensywie rzymskiej za Konstancjusza Chlora szczególnie dotkliwy był najazd Piktów z roku 367, który spustoszył całą rzymską część wyspy.
Od III w. szerzyło się w Brytanii chrześcijaństwo; w 314 r. już trzech biskupów brytyjskich brało udział w synodzie w Arelate. W IV w. Brytania stała się ojczyzną herczji pelagiańskiej (twórca jej Pelagiusz, rodem z wyspy, odrzucał dogmat o konieczności łaski bożej do zbawienia); w V w. chrześcijaństwo brytyjskie rozszerzyło się na Irlandię, gdzie rozwinął działalność późniejszy patron Irlandii, św. Patryk.
Kiedy w 407 r. Germanowie zalali Galię, dowódca wojsk rzymskich w Brytanii, Konstantyn, opuścił ze swymi legionami wyspę i w Galii ogłosił się cesarzem (por. I, 13). Fakt ten uznawano dawniej powszechnie za zakończenie panowania rzymskiego w Brytanii; ostatnio jednak przesuwa się je na okres po roku 440, tj. aż do czasów najazdu na wyspę Anglów, Sasów i Jutów, ludów zamieszkałych nad Wczerą i na Półwyspie Jutlandzkim, które od dawna próbowały usadowić się na wybrzeżach brytyjskich.
Przebieg podboju jest nicznany, mówią o nim tylko późne, legendarne relacje, które wymieniają wodzów germańskich Hengista i Horsę oraz bohaterskiego celtyckiego obrońcę wyspy króla Artusa (czyli Artura). Około 450 r. najeźdźcy silnie już się usadowili w Brytanii: Jutowie zajęli południowowschodni cypel, gdzie założyli królestwo Kent, resztę zdobytych terenów podzielili między siebie Sasi (południe) i Anglowie (północ).
Ludność celtycka i romańska nie chciała pozostać pod panowaniem Germanów. Część jej, opuściwszy wyspę, wylądowała na galijskim półwyspie Armoryka, gdzie w ciągu drugiej połowy V w. założyła liczne osady chłopskie, zorganizowane w luźne gminy; łączyły się one pod dowództwem obdarzonych autorytetem jednostek tylko dla obrony przed germańskimi sąsiadami Frankami, którzy usiłowali bezskutecznie rozciągnąć swe panowanie na Armorykę. Poszczególni wodzowie przybierali od czasu do czasu tytuł królów; dopiero jednak w IX w. król Nominoe (zm. 851) zjednoczył całą Armorykę (nazywaną już w tym czasie Bretanią) i obronił jej niepodległość przed Karolingami.
Większość jednak ludności Brytanii pozostała na wyspie. W ciągu V VI w. zepchnięta została na zachodnie jej obszary: do Walii, Kornwalii i tzw. Strathclyde, gdzie formowała luźne księstwa i królestwa, które w walkach z najeźdźcami korzystały z pomocy mieszkańców Irlandii, zwanych wówczas Szkotami. Najbardziej cywilizowani spośród mieszkańców rzymskiej Brytanii przenieśli się do Irlandii, przyczyniając się do szybkiego rozkwitu kulturalnego tego kraju. W licznych klasztorach, stanowiących główne ośrodki kultury, przechowywano dzieła literatury łacińskiej oraz znajomość klasycznego języka łacińskiego. Szkoci irlandzcy opanowali również kraj Piktów Kaledonię (zwaną odtąd Szkocją) i wprowadzili tam chrześcijaństwo (św. Kolumban, zm. 597).
Germańscy najeźdźcy natomiast byli poganami i w przeciwieństwie do swych współbraci z kontynentu nie żywili żadnego szacunku dla rzymskich tradycji i kultury. Stąd na ziemiach przez nich zdobytych elementy cywilizacji rzymskiej znikły niemal bez śladu.
Z licznych państewek założonych przez najeźdźców w Brytanii wyłoniło się z czasem osiem najpotężniejszch, które podporządkowały sobie drobniejsze organizmy. Podczas gdy Jutowie stworzyli tylko jedno królestwo (Kent), Sasi rozdzielili się na zachodnich (Wessex), wschodnich (Essex) i południowych (Sussex), Anglowie założyli, licząc od południa, królestwa: Mercji (w centrum wyspy), Wschodniej Anglii (East England), Deiry i Bernicji; dwa ostatnie zostały

połączone z czasem w królestwo Nortumbrii. Stąd w historiografii angielskiej przyjęto używać dla tego okresu nazwy heptarchii tj. siedmiu królestw.
Podobnie jak u innych Germanów, społeczeństwo anglosaskie składało się z wolnych chłopów (ceorlów), z których wyłaniała się warstwa możnych (earlów), władająca większymi majątkami ziemskimi i odgrywająca coraz poważnie;jszą rolę w decyzjach politycznych. Obok zatrudnionych głównie w jej dobrach hiewolników, z czasem pojawili się wolni, siedzący na cudzej ziemi, tzw. socmeni rezultat stopniowego rozwarstwienia wolńych chłopów.
Pierwotnie o sprawach wojny i pokoju rozstrzygało zgromadzenie wszystkich wolnych zdolnych do noszenia broni; rozpatrywało ono też, jako wiec sądowy, odwołania od sądów niższej instancji. Z czasem rola zgromadzenia zmniejszyła się na rzecz możnych, stanowiących radę przyboczną króla witenagemot.
Chrześcijaństwo, propagowane przez mnichów iroszkockich, nie miało wielkiego powodzenia u wrogo do Celtów nastawionych ludów germańskich. Dopiero inicjatywa papiestwa, które za czasów Grzegorza Wielkiego podjęło działalność misyjną w Anglii, przyniosła rezultaty. W 597 r. przybyła do Kentu misja benedyktyńska na czele z o atem Augustynem. Życzliwie przyjęci przez króla Etelberta, który w tymże roku przyjął chrzest, misjonarze doprowadzili do założenia pierwszej katedry biskupie (poźniej arcybiskupstwa) w Canterbury. Odmienne obyczaje kościelne i liturgia mtśji przybyłej z Rzymu oraz centralistyczna organizacja kleru powodowały zatargi z kościołem iroszkockim, który przez wieki oderwany od kontaktów ze światem śródziemnomorskim wytworzył własne praktyki i organizację kościelną oparł na aieci klasztorów.
Inna grupa mnichów z Rzymu dotarła do Nortumbrii, gdzie król LyYin przyjął w 627 r. chrzest i powstała druga metropolia w Yorku. Na terenie Nortumbrii doszło do rywalizacji kościoła rzymskiego i iroszkockiego i dopiero w 664 r. (synod w Whitby) zatriumfowały tam wpływy rzymskie. W ciągu wieku VII ćhrześcijaństwo stało się oficjalną religią we wszystkich królestwach anglosaskich.
Za czasów Edwina zjednoczona Nortumbria była najpotężniejszym z królestw anglosaskich, a granice jej sięgały od rzeki Humber aż po zatokę i rzekę Forth, obejmowały więc znaczną część dzisiejszej Szkocji. Nad Forth założył Edwin gród graniczny i nazwał swym imieniem (Edwin's Burg Edynburg).
Wkrótce jednak po hegemonię sięgnęła Mercja, która zajmowała centralne tereny wyspy i w walce z Celtami w dwu punktach opazia się o Morze Irlandzkie, odcinając Celtów ze Strathclyde od Walijczyków i Kornwalijczyków. Królowie jej byli potomkami rodu, panującego nad Anglami już w południowej Jutlandii i z tego tytułu rościli sobie prawo do zwierzchnictwa nad innymi władcami. Wojowniczy pogański król Penda (62fr55) w szeregu wypraw pobił władców Nortumbrii; Edwin ijego brat Oswald zginęli kolejno w tych walkach, a królestwo ich (które przetrwało do X w.) straciło dawną potęgę, choć zachowało rolę głównego ośrodka cywilizacji w Anglii.

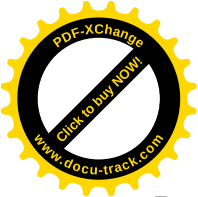
Następca Pendy, Wulfher, przyjął chrześcijaństwo, co przypieczętowało zwycięatwo nowej religii. Podbiwszy tereny aż po Tamizę i narzuciwszy swe zwierzchnictwo słabszym królestwom Essexu i Wschodniej Anglii, największą potęgę osiągnęła Mercja za Offy II (757-96), twórcy wielkiego wału obronnego na granicy Walii. Na wzór Pepina kazał się on namaścić na króla, przydając swej godności sankcję kościelną.
Wkrótce jednak po śmierci Offy Mercja musiała ustąpić hegemonii Wessexowi, który poprzednio już opanował sąsiedni Sussex, a następnie Essex i wreszcie Kent. Zwycięstwo króla Wessexu Egberta (802-39) nad Mercją pod Ellandune w 825 r. oddało mu w ręce panowanie nad anglosaską częścią wyspy; wprawdzie pozostawił on przy władzy królów Nortumbrii i uszczuplonej terytorialnie Mercji, ale odebrał od nich przysięgę wierności i przyjął tytuł "wyższego króla" (bretwald). Właściwe zjednoczenie kraju nastąpiło jednak dopiero w okresie walk z najeźdźcami normańskimi w drugiej połowie IX i w X w. (por. I, 82).

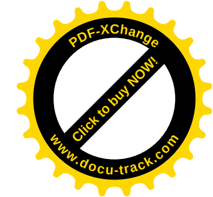




37. Rola cywilizacyjna kościoła. Ruch monastyczny

Kultura Europy Zachodniej począwszy od VI w. wegetowała w potężnym cieniu kościoła, który chcąc ją wyzyskać do swych celów, chronił resztki myśli antycznej przed grożącym im zatopieniem w morzu barbarzyństwa.
Obniżenie poziomu intelektualnego kleru, nawet jego górnej warstwy, było widoczne zarówno przy porównaniu prac pisarzy kościelnych wieku VII z dziełami wieku IV i V, jak i z utworami współczesnych im teologów bizantyjskich. Upadek miast pociągnął za sobą nieuchronnie koniec szkolnictwa miejskiego, które stanowiło fundament cywilizacji rzymskiej. Możni, nawet jeśli byli potomkami rzymskich rodów senatorskich, tracili zainteresowanie do studiów, nieprzydatnych w codziennym życiu, które wypełniały wojny wewnętrzne, intrygi dworskie, polowania i niewymyślne pijatyki. Z czasem doszło do tego, że czołowi dygnitarze dworu frankijskiego nie rozporządzali o ile nie byli duchownymi umiejętnością czytania i pisania; to samo dotyczy możnych longobardzkich. Jedynie w wizygockiej Hiszpanii i cesarskich resztkach Italii sprawy przedstawiały się nieco lepiej. Coraz bardziej stawało się jednak zasadą, że wykształcenie jest potrzebne jedynie klerowi.
Poziom intelektualny i moralny kleru również obniżał się coraz bardziej wraz z ogólnym upadkiem kultury. Biskupi, na ogół możnowładcy, czynnie angażowali się w konflikty polityczne, brali udział w wojnach, intrygach, zbrodniach, których pełna jest historia tej epoki. Niższy kler składał się często z półanalfabetów możni nadawali ufundowane przez siebie kościoły duchownym, którzy byli ich poddanymi, czasem nawet niewolnikami.
Nieliczni epigoni literatury łacińskiej w VI-VII w. byli duchownymi; w Galii ostatni poeta używający stylu klasycznego, Wenancjusz Fortunatus (zm. ok. 602), piszący jednak już językiem pełnym barbaryzmów, oraz współczesny mu kronikarz, Grzegorz z Tours (zm. 594), autor wielkiej Historii Franków. W Hiszpanii sławę zdobył biskup Izydor z Sewilii (zm. 636), który w swych encyklopedycznych pracach usiłował zawrzeć sumę ówczesnej wiećłzy o świecie. Po nich jednak nastąpił upadek: dość porównać historię Grzegorza z Tours z jej kontynuacją z VII w., kroniką tzw. Fredegara, aby ocenić rozmiary tego upadku.
W Italii VI w. dwie postacie odegrały wybitną rolę w zachowaniu i utrwaleniu dorobku intelektualnego starożytności. Ostatni filozof rzymski, Boecjusz (zm. 525) zestawił niemal cały dorobek starożytności w zakresie logiki, a ponadto zebrał współczesną sobie wiedzę o matematyce, astronomii i muzyce. W więzieniu Teodoryka napisał ostatnie swe dzieło: Pociechę filozofii; połączył w nim na tle osobistych doświadczeń elementy stoicyzmu z neoplatonizmem i teologią św. Augustyna. Prace jego przez długi czas miały być dla średniowiecza jedynym źródłem wiedzy o antycznej filozofii.
Z przerażeniem obserwował ruinę cywilizacji rzymskiej ostatni rzymski polityk intelektualista, Kasjodor (zm. około 575), człowiek, który przez połączenie elementu rzymskiego z gockim chciał ocalić rzymskie tradycje. Przeżył jednak fiasko swej polityki, widział nieuchronny upadek starożytnej kultury i wiedziony nieomylnym instynktem znalazł dla niej schronienie, w którym skarby myśli antyku miały przetrwać do lepszych czasów. Schronieniem tym stały się klasztory.
W przeciwieństwie do Wschodu, na Zachodzie chrześcijaństwo długo nie mogło wyjść poza obręb miast. Nazwa wieśniaków (łac. pagani, stąd poganie) stała się w IV-V w. synonimem czcicieli starej religii, a kościół ze swą organizacją, ze świątyniami wznoszonymi w miastach, z biskupami, których działalność wykraczająca daleko poza funkcje religijne terytorialnie ograniczała się do municypiów, nie był w stanie przyciągnąć rozproszonych wieśniaków, których całe życie ściśle wiązało się ze starymi obrzędami, towarzyszącymi im na każdym etapie całorocznych prac.

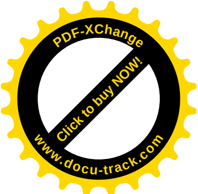
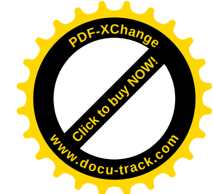




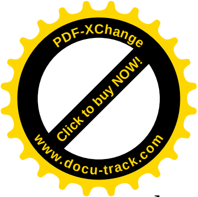
Dopiero wtedy, gdy na Zachodzie zaczął się rozwijać ruch monastyczny, sytuacja zmieniła się zasadniczo. Mnisi anachoreci, unikający miast, siłą rzeczy stykali się codziennie z chłopami i silnie oddziaływali przez swój tryb życia na ich wyobraźnię. Wpływ ten rósł, kiedy anachoreci zaczęli się organizować do życia wspólnego w większych grupach choć jeszcze nie we wspólnych budynkach. Propagatorem tych osad mnisich, monasteriów czy cenobiów, był żyjący w IV w. Marcin z Tours. W V w. w Prowansji działał przybysz ze Wschodu, Jan Kasjan (zm. około 435), przenoszący na Zachód wschodnie reguły współżycia mnichów. Jednym z najżywszych monasteriów było założone w pierwszej połowie V w. Lerinum (Lerins) w Prowansji, z którego wychodzili mnisi zakładający nowe cenobia na różnych krańcach Europy.
Działalność mnichów stworzyła formy kontaktów kośeioła z ludnością wiejaką i nowe formy chrystianizacji poprzez dostosowywanie chrześcijańskiej interpretacji do obrzędów ludowych. Podobnej chrystianizacji uległy obiekty kultu pogańskiego (np. celtyckie menhiry* otrzymały znak krzyża, na wzgórzach związanych z kultem pobudowano kaplice itp.), a kult bogów, opiekujących się poszczególnymi dziedzinami życia chłopa, został zastąpiony przez kult odpowiednich świętych. Była to oczywiście powierzchowna chrystianizacja, ale dzięki niej kościół wrósł w świadomość chłopów zachodnioeuropejskich i potrafił wykorzystać ich wiarę jako fundament swej potęgi. Kościół nie powstrzymał jednak barbaryzacji takich dziedzin życia, jak sądownictwo, gdzie procedura rzymska została wyparta przez zwyczaje germańskie. Zamiast przeprowadzenia dowodu winy lub niewinności wystarczała przysięga oczyszczająca (składana przez pozwanego wraz ze współprzysiężcami, zazwyczaj krewnymi) lub "sąd boży". Wierząc w bezpośrednią interwencję opatrzności w obronie strony niewinnej, poddawano oskarżonego próbie wody (pławienie w rzece związanego delikwenta), rozpalonego żelaza (które brał w rękę lub stąpał po nim), wrzącej wody (w której zanurzał rękę) itp. Szczególnie popularnym sposobem rozstrzygania sporów był pojedynek sądowy: zwycięzca doznał pomocy bożej, a więc racja była po jego stronie. Hierarchia kościelna często występowała przeciw "kuszeniu Boga" przez tę procedurę, ale żadne kary kościelne tu nie skutkowały: znaczna większość kleru brała udział w ceremoniach "sądów bożych", odmawiając specjalne modlitwy, poświęcając narzędzia próby.

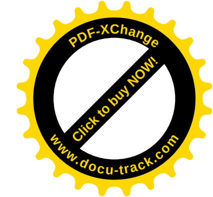
38. Monastycyzm irlandzki

Doniosłe znaczenie dla kultury europejskiej miały skupiska mnichów zakładane w Irlandii (przez św. Patryka, wychowanka Lerinum) oraz w Walii (klasztor św. Iltyda na wyspie Caldy). Dzięki tym mnożącym się w ciągu VI i VII w. monasteriom, złożonym z grupy chat mnichów skupionych dokoła skromnego kościoła, chrześcijaństwo pozyskało Irlandię, kraj nigdy nie związany z politycznymi wpływami Rzymu. Kościół irlandzki dostosował się do miejscowego społeczeństwa, szanując dominujące w nim wciąż więzi rodowe (opaci byli wybierani spośród członków rodu założyciela monasterium), tworząc swoistą organizację kościelną, w której rolę biskupów spełniali opaci "klasztorów", a pomagali im liczni biskupi wędrowni; jeśli wierzyć irlandzkim żywotom świętych, stanowisko kobiet bywało w tym kościele ' bardzo silne (w Kildare św. Brygida miała pełnić funkcje biskupie). Mnisi iryjscy byli bardzo ruchliwi: nieustanne podróżowanie ze "słowem bożym" na ustach uznawali za jeden z głównych swych obowiązków. Rychło też z monasterium na wyspie lona rozpoczęli chrystianizację Szkocji, z Lindisfarne Nortumbrii
, wielu z nich przeniosło się na kontynent, zakładając liczne klasztory w państwie Franków, a nawet w Lombardii (Luxeuil, Korweja Stara, Stablo, Malmedy, St. Gallen, Bobbio) i przyczyniając się do reformy kościoła frankijskiego w VIII w. Inni wypuszczali się, szukając samotności, na odległe wyspy Atlantyku; zamieszkali przed Normanami w bezludnej jeszcze Islandii, a istniają hipotczy o dotarciu iryjskich "białych mnichów do

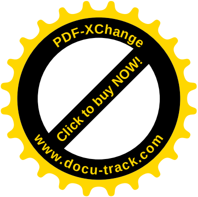



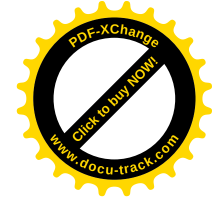
" Ameryki Północnej. Mnisi zajmowali się również pracą innego typu: przepisywaniem w Dublinie (prawdopodobnie VIII w.) ksiąg. Jedne uratowali przed zagładą z rzymskiej Brytanii, inne sprowadzili z kontynentu, nawet z samej Italii. Powstawały więc w dalekiej, obcej Rzymowi pod każdym niemal względem Irlandii, pięknie iluminowane odpisy ksiąg liturgicznych, Wulgaty, pism teologów Zachodu a w ślad za nimi przenikały także świeckie, a nawet pogańskie księgi łacińskie. Te ostatnie służyły do nauki języka i stylu łacińskiego mnichom iryjskim, dla których łacina była językiem obcym, wyuczonym. Ale właśnie dlatego mówili oni i pisali łaciną klasyczną, zanikającą już coraz bardziej w krajach dawnego Imperium Romanum, gdzie ludność posługiwała się dialektami znacznie odbiegającymi od jczyka Cczara i Cycerona.
W ten sposób mnisi irlandzcy stali się kustoszami spadku cywilizacji antycznej oczywiście jeżeli chodzi o język i literaturę, gdyż w dziełach sztuki byli od tradycji rzymskichjak najbardziej odlegli. W kunsztownej ornamentyce plecionkowej, geometrycznej, roślinnej, jaką spotykamy na kartach ich rękopisów, a także na płaskorzeźbach zdobiących zachowane kamienne krzyże, w stylizowanych w oryginalny sposób postaciach kompozycji figuralnych, doszukiwano się już wpływów germańskich, a nawet perskich: teorie te dowodzątylkojak daleko odbiega sztuka iryjska od rzymsko-bizantyjskiej.
Tymczasem w Vivarium, na południowym cyplu Półwyspu Apenińskiego, utworzył Kasjodor u schyłku swego długiego życia inny zespół mnichów, mający na celu przepisywanie książek, których tak wiele zginęło w pustoszących kraj najazdach VI w. Z tą chwilą praca intelektualna i dydaktyczna, a zwłaszcza kopiowanie rękopisów, coraz szerzej rozpowszechniała się w ośrodkach monastycznych Zachodu. Myśl Kasjodora podchwyciły zwłaszcza mnożące się wówczas klasztory, związane z nową regułą benedyktyńską.
Twórcą jej był św. Benedykt z Nursji, który jak tylu innych ludzi nie mogąc zrozumieć biegu burzliwych wydarzeń niosących zagładę światu, w którym wyrósł, szukał spokoju w odosobnieniu. Po próbach życia pustelniczego, założył w 529 r. klasztor na Monte Cassino i w ciągu kilkunastu lat kierowania zespołem mnichów (zm. 543) wypracował regułę życia klasztornego, która niebawem zapanowała w Europie Zachodniej. Reguła stanowiła syntczę doświadczeń dotychczasowych dwustu lat życia zakonnego na Zachodzie, a opierała się w znacznym stopniu na programie, zarysowanym przez Jana Kasjana. Reguła św. Benedykta skupiała mnichów w zamkniętym klasztorze (claustrum w przeciwieństwie do luźnych monasteriów dawnego typu), poddawała ich zwierzchnictwu opata (ślub posłuszeństwa), regulowała ich życie szczególnymi przepisami kładącymi duży nacisk na obowiązek pracy fizycznej, stwarzającej lepsze warunki psychicznej równowagi niż to było udziałem oddających się stale kontemplacji i modlitwom mnichów Wschodu. Sam Benedykt nie wysuwał postulatu pracy umysłowej ani dydaktycznej, ale wkrótce po jego śmierci zaczęła ona, w warunkach rozkładu rzymskiego systemu szkół i bibliotek, przyjmować coraz szersze rozmiary, m.in. pod wpływem Vivarium Kasjodora. Dzięki temu w okresie największego upadku kultury na Zachodzie klasztory benedyktyńskie były jedynymi ośrodkami, gdzie udzielano podstawowych zasad ówczesnej wiedzy i gdzie przechowywano najcenniejsze dzieła literatury chrześcijańskiej i klasycznej. Rzecz prosta, nie wszystkimi wybitnymi dziełami antyku opiekowano się tak pieczołowicie, jednakże wiele z nich służyło jako podręczniki dobrego stylu łacińskiego; nawet tak całkowicie obce chrześcijaństwu dzieła, jak poemat Lukrecjusza, wiersze Katullusa czy Owidiusza, znalazły wśród mnichów benedyktyńskich tajemnych wielbicieli.
W wieku VII/VIII obserwujemy ciekawe zjawisko powstawania nowego ogniska kultury na terenie anglosaskiej Brytanii, gdzie spotkały się dwa prądy: iroszkocki i rzymski. Mimo konfliktów na polu kościelnym syntcza obu prądów dała wspaniały rezultat w dziedzinie sztuki i nauki. Działali tam Rzymianie Augustyn i Paulin, benedyktyni, twórcy metropolii w Canterbury i Yorku, ale także Aidan z Lindisfarne. Pojawili się również Teodor Syryjczyk i Hadrian Afrykańczyk, duchowni z bizantyjskich centrów kulturalnych, wygnani przez najazdy arabskie. Zdecydowali się oni osiąść na





kresach ówczesnego świata, które nieoczekiwanie okazały się poważnym ośrodkiem kulturalnym, górującym nie tylko nad merowińską Galią, ale i wizygocką Hiszpanią.
Oprócz Lindisfarne i Yorku w Brytanii kwitły szkoły katedralne w Canterbury i Winchester, klasztorne w Ripon, Hexham, Wearmouth, darrow. W ośrodkach tych uprawiano również malarstwo miniaturowe, zdecydowanie odbiegające od aryjskiego mimo jego wpływów w ornamentyce przez wyraźne nawiązanie do antyku i sztuki bizantyjskiej w kompozycjach figuralnych. Centralną postacią tego kręgu intelektualnego był Beda, zwany Czcigodnym (Venerabilis, zm. 735), autor licznych podręczników, komentarzy teologicznych, a przede wszystkim niczwykle ciekawej kroniki (Historia ecclesiastica gentis Anglorum). Znacznie późniejszy uczony z Nortumbrii, Alkuin (zm. 801), głęboko przesiąknięty umiłowaniem literatury starożytnej, stał się doradcą Karola Wielkiego i propagatorem karolińskiego "odrodzenia" (por. I, 64).
Bujny rozwój kultury kręgu anglosaskiego, którego ciekawą stronę stanowiła twórczość w języku ludowym (spisanie starosaskiego eposu Beowulf, chrześcijańskie poczje Cynewulfa), został brutalnie przerwany przez najazdy normańskie, które zniweczyły jego ogniska i znaczną część dorobku (por. I, 81). Ale nawet i później znakomity króluczony, Alfred Wielki, gromadził na wolnej od najeźdźców ziemi rękopisy, zakładał szkoły, pisał sam i tłumaczył najęzyk ludowy dzieła łacińskie, aby podnieść poziom własnych poddanych. Mimo strat, poniesionych w walce ze skandynawskimi najeźdźcami, jeszcze u progu nowego tysiąclecia szkoły angielskie cieszyły się wielkim autorytetem na kontynencie.
Nie należy sobiejednak wyobrażać wszystkich klasztorów jako ognisk pracy twórczej intelektualistów i cichego trudu mnichów, zajętych pracą rąk na polu, w ogrodzie czy warsztacie. Życie klasztorne budziło szacunek możnych, a co za tym idzie, ich szczodrobliwość. Toteż w niedługim czasie klasztory zaczęły rozporządzać ogromnymi majątkami i dostatkami, z którymi trudno było pogodzić ideały Benedykta z Nursji. Reguła św. Benedykta w wielu klasztorach poszła w kąt, a życie mnichów przewyższało pod względem wygód i dostatku życie świeckich panów feudalnych. Wkrótce też pojawiły się skargi na bogatych i leniwych mnichów.
O ile skarby literatury antycznej znalazły w poważnej mierze schronienie w klasztorach, o tyle losy zabytków architektury i sztuki rzymskiej były znacznie smutniejsze. Wiele z nich zginęło podczas najazdów i wojen; posągi bogów pogańskich, a niejednokrotnie i wszystkie rzeźby przedstawiające nagie postacie, padały ofiarą fanatyków. Świątynie zamieniano zwykle na kościoły, ale podobnie jak budowle publiczne użytkowano je, dopóki nie spaliły się lub zostały uszkodzone w inny sposób; uszkodzone budowle, których nie umiano remontować, popadały w ruinę i służyły jako kamieniołomy. Poszczególne elementy świątyń, zwłaszcza kolumny zabierano do nowych budowli.
Architektura tego okresu, po której niewiele zostało zabytków, kontynuowała tradycje późnorzymskie. Kościoły były zwykle bazylikami trójnawowymi, z jedną lub trzema apsydami, czasem z transeptem. Zdobiły je malowidła ścienne i mozaiki, w których z różnym powodzeniem starano się naśladować sztukę bizantyjską. Promieniowała ona z posiadłości bizantyjskich w Italii, zwłaszcza Rawenny, wyposażonej w VI w. we wspaniałe budowle (dwie bazyliki Św. Apolinarego, centralny kościół Św. Witalisa) z zachowanymi do dziś mozaikami, i z Rzymu (bazylika Św. Wawrzyńca i Św. Agnieszki). Oryginalniej przedstawiał się ornament rzeźbiarski, zachowany zarówno w kościołach, jak i na różnych zabytkach z zakresu sztuki użytkowej (np. złotnictwo): tutaj dominował ulubiony przez Germanów element zwierzęcy i roślinny, zwykIe stylizowany. W całości rzecz biorąc, Europa Zachodnia zapatrzona była nadal we wzory późnorzymskie i ich bizantyjską kontynuację iabstrahując od mało istotnych różnic iokalnych można ten teren uważać za peryferie sztuki bizantyjskiej.





40. Wzrost znaczenia papiestwa

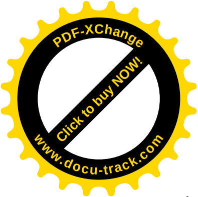
Rozpad Imperium Rzymskiego nie pozostał bez wpływu na stan organizacji kościelnej Europy Zachodniej. "Kościół powszechny" rozpadł się na szereg kościołów "narodowych": hiszpański, frankijski, longobardzki, irlandzki, anglosaski, nawet bawarski. Władza cesarza, ongiś uznanego ziemskiego zastępcy Chrystusa, ograniczała się zaledwie do jego terytorium państwowego. Terytorium to obejmowało wprawdzie Rzym, gdzie tutejszy biskup rościł sobie prawo do pierwszego miejsca w kościele, ale peryferyjne położenie stolicy uniemożliwiało cesarzom przywrócenie jej charakteru choćby jednego z drugorzędnych ośrodków swej władzy. Nawet cesarska administracja Italii skupiała się w Rawennie, dawnej rczydencji ostatnich cesarzy Zachodu i królów ostrogockich; w Rzymie jedynym autorytetem pozostał biskuppapież, uważający się za następcę św. Piotra i zwierzchnika religijnego całego chrześcijaństwa. I istotnie, mimo rozbicia politycznego Zachodu, autorytet moralny biskupów Rzymu nie tylko nie upadł, ale podniósł się znacznie; mimo iż papieże niewiele mieli do powiedzenia w sprawach wewnętrznych kościołów poszczególnych królestw, odgrywali wielokrotnie rolę mediatorów, rozstrzygali spory doktrynalne, pośredniczyli między kościołem Wschodu (i częstokroć cesarstwem) a kościołami Zachodu. Oni to popierali inicjatywy, zmierzające do likwidacji arianizmu w Hiszpanii i Italii, oni wreszcie podjęli inicjatywę chrystianizacji Anglosasów.

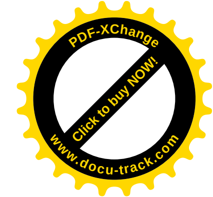
Najwybitniejszym z papieży tego okresu był Grzegorz I Wielki, postać stojąca wyraźnie na granicy dwu epok. Jego młodość przypadała na czasy Justyniana; przez pewien czas sprawował urząd prefekta Rzymu, pod wrażeniem najazdu Longobardów wstąpił do klasztoru, a swój majątek przeznaczył na fundację dalszych ośrodków monastycznych. Wkrótce jednak został mianowany przedstawicielem papieża w Konstantynopolu, by w 590 r. objąć najwyższe stanowisko w kościele. Pisma i korespondencja Grzegorza pełne są niewątpliwie szczerych wyrazów bólu z powodu upadku świata, z którym był związany. Jednocześnie jednak Grzegorz był obrotnym politykiemi. Pochłonięty sprawami najbliższymi, troskliwy gospodarz dbający o pomnożenie majątków papieskich (z których zaopatrywał zresztą nieraz głodującą ludność Rzymu), organizator wojskowej obrony Wiecznego Miasta, paktowaf z Longobardami, niechętny bizantyjskim planom odnowienia wojny w Italii.
Zarazem Grzegorz patrzył w przyszłość. Trzeźwo oceniał możliwości cesarstwa, rozumiał, że papiestwo musi wyjść na spotkanie nowych czasów i zorganizować jedność chrześcijaństwa na nowych podstawaeh bez jedności politycznej. Stąd jego akcje dyplomatyczne, stosunki z licznymi dworami germańskimi, pierwsze próby misji, podejmowanych przez benedyktynów z inicjatywy Rzymu. Popierani przez papiestwo mnisi mieli stanowić narzędzie do stworzenia tej jedności, podporządkowanej papiestwu.
Mimo niemałych zasług dla utrzymania dorobku kulturalnego antyku (rozbudowa w Rzymie ośrodka przepisywania i rozsyłania tekstów nie tylko liturgicznych), Grzegorz byłjuż człowiekiem średniowiecza: styljego prac daleko odbiegał od klasycznych reguł, wszelkie studia nie związane z teologią oceniał jako stratę czasu, a nawet zajęcie szkodliwe; posłuszeństwo uważał za cnotę, a samodzielność myślenia za dowód pychy. Z tym wszystkim był prekursorem średniowiecznego papiestwa i wskazał mu cele, po które sięgnąć miało dopiero po wiekach.

13.ZWYCIĘSTWO WSCHODU. EKSPANSJA ARABSKA W AZJI, AFRYCE I EUROPIE. NOWE CENTRA

41. Persia za Sassanidow

Obok najazdów barbarzyńskich z północy, poważne niebezpieczeństwo dla Imperium Romanum, spędzające sen z powiek rzymskim cesarzom i politykom, wiązało się z istnieniem na wschodnich rubieżach cesarstwa silnego państwa cywilizowanego perskiej monarchii Sassanidów. Poza rolą polityczną Persji, którą łatwo docenić , śledząc perypetie Rzymu u schyłku starożytności, należy podkreślić słabo na ogół uwzględnianą jej rolę kulturalną. Od kiedy władca plemion Persydy Ardaszir I strącił z tronu w 226 r. ostatniego króla Partów, Sassanidzi stale podkreślali, że w przeciwieństwie do przesiąkniętych hellenizmem Arsakidów są kontynuatorami staroperskich tradycji państwa Achmenidów Cyrusów i Dariuszów. Podkreślano te tradycje w budownictwie, odbiegającym od hellenistycznych wzorów, w sztuce zdobniczej, wreszcie w literaturze, pisanej w języku średnioperskim pahlaui. Przywrócono staroperskiemu zoroastryzmowi charakter religii państwowej, a dziedziczny stan kapłański zyskał wielkie wpływy; powstała wówczas nowa redakcja świętej księgi zoroastryzmu Awesty i nowy komentarz do niej Zend.
Jednakże państwo perskie nie zamykało bram przed nowymi wpływami: przenikał do niego buddyzm i indyjskie wpływy w sztuce, z Zachodu zaś chrześcijaństwo, które zyskało wielu zwolenników zwłaszcza w Mczopotamii, m.in. w stolicy Sassanidów Ktezyfonie (dawna Seleucja). Chrześcijanie cieszyli się dużą tolerancją, póki ich religia nie stała się w Rzymie religią państwową; około roku 340 król Szapur II zaczął ich zaciekle prześladować. Prześladowania trwały do drugiej połowy V w., tj. do chwili, gdy chrześcijanie państwa perskiego stali się zwolennikami nestorianizmu od tej pory zyskali nowe swobody i przyjęli wielu współwyznawców uciekających przed prześladowaniami z cesarstwa. Prześladowano natomiast zwolenników umęczonego około 275 r. Maniego, twórcy manicheizmu, dualistycznej religii, stanowiącej syntczę chrześcijaństwa i zoroastryzmu (z silnym podkładem filozofii neoplatońskiej). Mimo to manicheizm rozwijał się silnie zarówno w Persji, jak i w Imperium Rzymskim, a jego oddziaływanie na chrześcijańską etykę oraz praktyki ascetyczne zaznaczało się przez całe średniowiecze, a nawet później, stanowiąc, bezpośrednio lub pośrednio, punkt wyjścia różnych herezji chrześcijańskich. Mimo konfliktów politycznych wpływy perskie w świecie rzymskim były bardzo silne. Prócz religii (poza manicheizmem starszy od niego mitraizm) uległa im organizacja państwowa późnego cesarstwa, w której wiele elementów, a zwłaszcza ceremoniał dworski, przejęto bezpośrednio z wzorów perskich (m.in. diadem królewski, padanie na twarz przed monarchą, wprowadzone w Bizancjum od czasów Justyniana itp).
Dla pomyślności i potęgi Persji wielkie znaczenie miało pośrednictwo handlowe między rzymskim Zachodem a Azją: Indiami, Turkiestanem, Chinami, toteż strzegła ona go zazdrośnie i nie dopuszczała do bezpośrednich kontaktów Rzymu (potem Bizancjum) z Azją Południową i Wschodnią. Na tym tle dochodziło do ciągłych wojen. Dodatkową przyczynę konfliktów stanowiło dążenie Persji do zdobycia dostępu do Morza Śródziemnego i Czarnego, co dałoby nowe możliwości rozwoju jej handlu. Rzymianie jednak zaciekle bronili swych posiadłości azjatyckich. Syria, Mczopotamia i Armenia były widownią ciągłych wojen, wyniszczających siły obu państw. Szczęście wojenne było zmienne. W 260 r. król Szapur I zniszczył armię rzymską i wziął do niewoli cesarza Waleriana; w 283 r. jednak Rzymianie odebrali Persom Armenię. Nieszczęsne to królestwo (od początku IV w. chrześcijańskie) stanowiło stały przedmiot walk obu potęg, nie mogąc utrzymać swej niepodległości. W 387 r. doszło do podziału Armenii na dwa królestwa, pod kontrolą rzymską (zlikwidowane 391) i perską (zlikwidowane 428). Odtąd i tu Rzym i Persja graniczyły ze sobą bezpośrednio. Królestwa zależne na przemian od obu mocarstw utrzymały się jeszcze na terenie Gruzji.
Osłabienie Persji spowodowane najazdem Hunów Heftalitów na jej wschodnie obszary (król Firuz dostał się w 484 r. do huńskiej niewoli) oraz powstanie pod wodzą Mazdaka, które pod hasłami przebudowy społecznej opanowało kraj, osłabiły najakiś czas ekspansję perską na zachód. Walki zawrzały znowu za czasów współczesnego Justynianowi Wielkiemu króla Chosroesa I, który

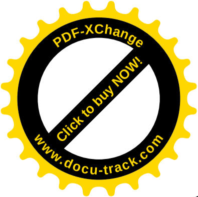


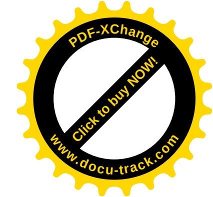


osiągnął w nich zresztą tylko przejściowe sukcesy (por. I, 27). Dopiero klęski Bizancjum pod koniec VI w. ponownie skierowały uwagę władców Persji w tym kierunku. Chosroes II, który początkowo musiał ustąpić cesarzowi Maurycemu większość Armenii (591), wykorzystał walki wewnętrzne na początku VII w. Pod pretekstem pomszczenia zamordowanego cesarza Maurycego wtargnął w granice bizantyjskie i dotarł aż do brzegu Bosforu. Dzięki sympatii uciskanych monofizytów Persowie opanowali Syrię i Palestynę, a nawet Egipt. Dopiero Herakliusz zorganizował obronę i rozpoczęła się trwająca dziesiątki lat zacięta wojna. Spustoszone prowincje wróciły do cesarstwa, Persja była zupełnie wyczerpana. Opozycja możnowładztwa doprowadziła do zamordowania Chosroesa II (628) i do zawarcia pokoju z Bizancjum. Państwo Sassanidów ogarnęły walki wewnętrzne, podczas których tron przechodził z rąk do rąk. W takiej chwili na Iran uderzyli Arabowie.

42. Arabia przed Mahometem

Większość Półwyspu Arabskiego była pustynią, na której z rzadka koczowały pasterskie plemiona arabskie, nazywające się "synami pustyni" (Beduini); tylko na zachodnich i południowych krańcach półwyspu, w późniejszym Hidżazie i Jemenie, dość wcześnie zaczęło się rozwijać osadnictwo rolnicze. Droga prowadząca z Palestyny wzdłuż Morza Czerwonego od niepamiętnych czasów odgrywała wybitną rolę w handlu ze wschodnią Afryką (słynna kraina Punt); z Jemenu prowadziła droga morska do Zatoki Perskiej, Indii i Indonczji. Toteż właśnie w Jemenie powstało królestwo Saby, w którym przez półtora tysiąca lat kwitła swoista, a mało zbadana kultura, posługująca się własnym alfabetem. Królestwo sabejskie, od około 115 r. p.n.e. pod władzą Himiarytów, przetrwało do VI w. W roku 525 uległo najazdowi chrześcijańskich królów etiopskiego państwa Aksum, którzy zapanowali w ten sposób nad obydwoma brzegami Morza Czerwonego, głównej drogi między Cesarstwem Rzymskim a Indiami. Ale panowanie królów Aksum (popierających tu monofizyckie chrześcijaństwo) nie trwało długo; w 572 r. zostali oni wyparci przez króla perskiego Chosroesa I, który chciał uniemożliwić przez to jakiekolwiek kontakty Bizancjum ze światem indyjskim bez pośrednictwa Persji. Panowanie perskie w Jemenie załamało się dopiero po klęsce, jaką Persowie ponieśli w walce z Bizancjum (628).
W północnej Arabii istniały dwa zwalczające się państewka arabskie: Ghassanidów podlegające Rzymianom, i Lachmidów podlegające Persom. Na teren ich przedostawały się silne wpływy kulturalne greckorzymskie i perskie. Już z IV w. pochodzą najstarsze inskrypcje pisane językiem i alfabetem arabskim. Państwa te zostały zlikwidowane przez Persów w czasie wojen zdobywczych Chosroesa II na początku VII w. W ten sposób Persowie zniszczyli tradycyjne organizmy państwowe na półwyspie, tworząc ferment prowadząey do wydobycia się nowych sił politycznych.
Środkowa część Arabii, nad Morzem Czerwonym, nie tworzyła jednolitego organizmu państwowego. Na drodze karawanowej prowadzącej na południe rozwinęły się niczależne miasta, z których do wielkiego znaczenia doszły: Jatrib (późniejsza Medyna) oraz Mekka. Szczególnie ta ostatnia, w której władzę sprawowało plemię Kurajszytów, osiągnęła duie znaczenie nie tylko jako punkt handlowy, ale także jako ośrodek kulturalno-religijny świata arabskiego. W Mekce bowiem, w świątyni zwanej Kaabą, znajdował się Czarny Kamień, od niepamiętnych czasów czczony przez Arabów. Wyznawcy judaizmu i chrześcijanie związali z nim tradycję biblijną leżał on rzekomo (według jednych podań) pierwotnie u wrót raju i został stamtąd zabrany przez Adama, bądź też (według innych) został podarowany Abrahamowi przez archanioła Gabriela. Poza świętym Kamieniem Arabowie czcili lokalne bóstwa plemienne, których posągi skrzętni Kurajszyci grupowali w Kaabie obok Kamienia. Kontakty handlowe ze światem cywilizowanym doprowadziły do szybkiego rozprzestrzenienia się wśród Arabów chrześcijaństwa często w postaci różnych herczji oraz judaizmu. Obie te religie; silnie reprczentowane w ośrodkach arabskich, wywarły

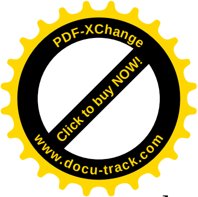
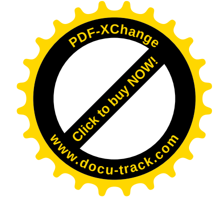




wpływ również na zwolenników politeizmu, którzy zaczęli wyróżniać ponad bóstwami plemiennymi boga najwyższego Allaha.
Islam, religia powstała na tym tle w Arabii VII w., nie był oryginalnym tworem miejscowym, ale uproszczoną syntezą judaizmu i chrześcijaństwa, z dużą domieszką filozofii neoplatońskiej i mniejszą zoroastryzmu. Przez długi czas uważany był przez teologów chrześcijańskich nie za obcą, "pogańską" religię, ale za heretycki odłam chrystianizmu. Islam, tak jak i kultura arabska, jest wytworem tego samego kręgu cywilizacyjnego, w którym narodziły się kultury starożytne, a w linii prostej dziedzicem kultury hellenistycznej, judejsko-chrześcijańskiej i perskiej. Uczestnicząc twórczo w rozwoju tego kręgu, kultura arabska przekazała z kolei to przetworzone przez siebie dziedzictwo innym ludom (wywierając m.in. ogromny wpływ na średniowieczną kulturę europejską) i zaszczepiła jego elementy innym kręgom cywilizacyjnym.

43. Mahomet i jego nauka

Twórca islamu, Muhammad syn Abdullaha, którego zwykliśmy nazywać Mahometem, urodził się w Mekce około 570 r. Życie jego, o którym mówi Koran i nasycone legendami dzieła późniejszych biografów, nie jest dobrze znane. Należał do plemienia Kurajszytów; wcześnie osierocony, spędził młodość w niedostatku, pracując jako konwojent, a z czasem kierownik karawan kupieckich. Poślubił bogatą wdowę Chadidżę, co uwolniło go od trosk materialnych. Wtedy poświęcił się bez reszty pasjonującym go zagadnieniom metafizycznym, ku którym zwróciły jego myśl kontakty z religiami monoteistycznymi, jakie nawiązał podczas swych kupieckieh podróży. Mimo braku wykształcenia (był podobno analfabetą) Mahomet odznaczał się żywą inteligencją i zmysłem praktycznym, z którym kontrastowała skłonność do kontemplacji i wizjonerstwa.
Kiedy wystąpił z oswiadczeniem, że archanioł Gabriel powołał go na proroka, wzywając do głoszenia wiary w jednego Boga Allaha i do naprawy obyczajów, udało mu się pozyskać w Mekce tylko skromną grupkę zwolenników z żoną, stryjem i bogatym kupcem Omarem (późniejszym kalifem) na czele. Głoszenie nowej religii zwanej islamem (czyli poddaniem się woli bożej) w szerszych kołach mieszkańców Mekki spotkało się z wrogiem stanowiskiem rządzącej w mieście oligarchii. Obawa przed Kurajszytami zmusiła w 622 r. Mahometa i jego zwolenników (zwanych "uleglymi" muslimin, stąd nasz termin: muzułmanie) do ucieczki. Data tej ucieczki, tzw. hidżry, przełomowa w karierze Mahometa, została później przyjęta przez muzułmanów za początek nowej ery. Uciekinierzy dążyli do konkurującego z Mekką Jatribu, gdzie Mahomet spotkał się z przychylnym przyjęciem (stąd Jatrib przyjął z czasem nazwę "Miasta Proroka Madinat anNabi, tj. Medyna). Mimo iż zamieszkali w Jatribie Żydzi, na których współdziałanie Mahomet liczył, odrzucili jego naukę, zdobyła ona wkrótce przewagę w tym mieście, a prorok stał się uznanym przywódcą, wykazując przy tym ogromne talenty polityczno-organizacyjne. Zakres jego nauki zaczął się rozszerzać na problemy polityczne (głoszenie jedności Arabów, rzekomych potomków Abrahama, budowniczego Kaaby), a niebawem także społeczne i prawne.
Wszedłszy w sojusz z plemionami beduińskimi, Mahomet zaczął napadać na karawany kupców mekkańskich, co doprowadziło do wojny z Kurajszytami. Sukcesy wojenne proroka zapewniły mu poparcie wielu plemion koczowników, ukoronowało je opanowanie Mekki w 630 r. W ślad za tym faktem poszło przyjęcie islamu przez większość plemion arabskich.
Nauka, głoszona przez proroka, była doraźnie zapisywana przez słuchaczy. Po śmierci Mahometa, wobec rozbieżności między wyznawcami islamu, zaszła konieczność ustalenia "prawdziwej" wersji tej nauki; na polecenie kalifa Osmana w 653 r. zebrano więc istniejące relacje i po usunięciu sprzeczności ułożono je mechanicznie w 114 rozdziałach (surach), grupując je (poza krótką surą wstępną) od najdłuższej do najkrótszej. Obok zasad dogmatycznych znajdują się tam przepisy

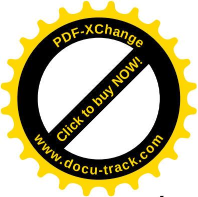



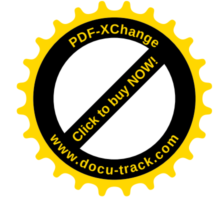
dotyczące kultu, zasady etyki (z licznymi nakazami i zakazami), przepisy prawne (zarówno cywilne, wreszcie opowieści zaczerpnięte z tradycji biblijnej i z osobistego życia jak i karne), Całość nauki proroka uznana została za ostatnią księgę objawioną (unieważniającą poprzednie, tj. Stary i Nowy Testament); nazwano ją Koranem (z arabskiego kur'an czytanie). Koran stał się wzorem dla całej literatury muzułmańskiej, nie tylko pod względem treści, ale również formy. Uznany za własne słowa proroka, nie mógł podlegać najmniejszym zmianom, toteż zabraniano tłumaczenia go na obce języki. Była to jedna z przyczyn zwycięskiej ekspansji języka arabskiego odtąd języka świętego, liturgicznego w całym świecie islamu.

Ponieważ elementy prawa zawarte w Koranie nie wystarczały do rozstrzygnięcia wszystkieh wątpliwości, już po zredagowaniu Koranu zaczęto zbierać relacje o życiu i działalności Mahometa, aby ustalić, jak postępował prorok (według opowiadań świadków lub ich potomków) w tej lub innej sprawie. Relacje te stworzyły zredagowaną ostatecznie w IX w. tradycję muzułmańską, tzw. sunnę (arabskie droga, w tym wypadku droga postępowania), przewyższającą znacznie objętością Koran. Nie wszyscy jednak muzułmanie uznali autorytet sunny.
Religia muzułmańska to konserwatywny monoteizm, tkwiący korzeniami w judaizmie, ale bardziej uniwersalistyczny, odrzucający np. ideę "narodu wybranego". Strzegąc się wszelkich pozorów politeizmu, islam odrzucił ideę wcielenia Boga i chrześcijańskie pojęcie o Trójcy Świętej, kult świętych, a nawet zabronił wykonywania jakichkolwiek wyobrażeń ludzi i zwierząt, w obawie, by nie stały się przedmiotem kultu.
Bóg działa według islamu przez swych służebników niebieskich aniołów (których cały sztab przejął islam z judaizmu) lub przez natchnionych przez siebie ludzi-proroków: najwięksi z nich to Abraham, Mojżesz, Jezus i oczywiście Mahomet, ostatni prorok, który przekazał ludziom pełnię objawienia.
Ludzie według nauki Mahometa odpowiadają za swe czyny przed Bogiem (pierwotny islam nie był fatalistyczny) i w dniu sądu ostatecznego otrzymują za nie nagrodę (w postaci raju, pełnego zmysłowych rozkoszy, dokładnie w Koranie opisanych) lub karę (w piekle, "gehennie"). Aby uzyskać zbawienie, potrzebna jest wiara w Allaha i w posłannictwo Mahometa oraz wypełnianie obowiązków religijnych: modlitwy wraz z obmywaniem rytualnym (5 razy dziennie z twarzą zwróconą w kierunku Mekki), postu (całodniowego przez cały miesiąc ramadan), jałmużny (obok jałmużny dobrowolnej na rzecz ubogich rozumiano pod tym pojęciem później również podatek na potrzeby państwa arabskiego, tzw. zakat).
Wynikiem kompromisu Mahometa z mieszkańcami Mekki było utrzymanie kultowego znaczenia Kaaby, a nawet jego usankcjonowanie przez uznanie Czarnego Kamienia za największą świętość islamu. Obowiązkiem stała się także pielgrzyrnka do Mekki (hadżdż), którą każdy muzułmanin powinien odbyć przynajmniej raz w życiu. Z czasem do obowiązków doszła również wojna za wiarę (dżihad), a wszyscy polegli w takiej wojnie mieli zapewniony raj na tamtym świecie.
Z nakazami religijnymi ściśle wiązały się przepisy prawne i obyczajowe: zakaz jedzenia zwierząt "nieczystych" (m.in. drapieżników, świń), picia wina. Islam sankcjonował wielożeństwo i bardzo silnie ograniczał wolność i pozycję społeczną kobiety.

44. Kalifat. Podboje Omara

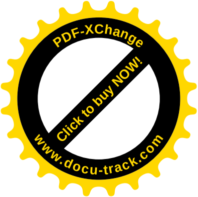
Opanowanie Mekki uczyniło Mahometa glównym autorytetem świata arabskiego, choć nie zakończylo dzieła jednoczenia Arabii. Nie doczekał go prorok, który zmarł w 632 r. "Zastępcą proroka" kalifem został jego teść Abu Bekr (ojciec najukochańszej z żon Aiszy). Abu Bekr i jego następcy byli, podobnie jak Mahomet, religijnymi i świeckimi zwierzchnikami świata islamu, nie mieli jednak kompetencji duchownych proroka, nie mogli nic zmienić w stworzonym przez niego

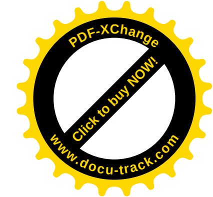




systemie teologicznym i prawnym, którego mieli być stróżami. W czasie swego krótkiego panowania Albu Bekr zdołał skonsolidować stworzony przez Mahometa organizm państwowy i uporać się z opozycją; umierając w 634 r., przekazał już bez oporu z czyjejkolwiek strony władzę swemu następcy Omarowi, jednemu z najwierniejszych stronników proroka, który niebawem okazał się znakomitym politykiem i organizatorem.
Łupieżcze najazdy Arabów na kraje sąsiednie należały do stałych zjawisk w tej części świata, toteż przedsiębrana od 629 r. seria wypadów do Syrii nie wywołała niczyjego zaniepokojenia. Ale biorący udział w najazdach wyznawcy proroka przynieśli wieść o niczwykle słabym oporze wyczerpanego wojną perską bizantyjskiego organizmu państwowego oraz, co ważniejsze, o przychylnym stosunku do najeźdźców syryjskiej ludności monofizyckiej. Przedsięwzięta w 635 r. nowa wyprawa niespodziewanie doprowadziła do opanowania Damaszku i kilku innych miast.
Na wieść o tym cesarz Herakliusz zebrał wszystkie siły, jakimi rozporządzał, i rozpoczął kontrofensywę; w 636 r. udało mu się odebrać Damaszek, ale 20 sierpnia tegoż roku w bitwie nad rzeką Jarmuk poniósł decydującą klęskę, która pozbawiła go sił do dalszej walki. W jej wyniku cała Syria wpadła w ręce zwycięzców, w 638 r. skapitulowały broniące się jeszcze stolic patriarchatów, Jerozolima i Antiochia, a w dwa lata później centrum administracji bizantyjskiej Cczarea.
W 639 r. Omar rozpoczął atak na Egipt. Tu podbój nastąpił jeszcze szybciej; ułatwiła go dwuznaczna postawa patriarchy aleksandryjskiego Cyrusa, którego cesarz obarczył również cywilną administracją kraju. W roku 640 pod Heliopolis Arabowie rozbili wojska cesarskie w polu, w rok później padła główna twierdza w delcie Nilu, Babilon, i cały kraj dostał się w ręce Omara; w 642 r. Cyrus wydał Arabom Aleksandrię. Oddziały arabskie, idąc niepowstrzymanie wzdłuż morza, opanowały w 643 r. Cyrenajkę, a niebawem i miasta Trypolitanii.
Jednocześnie pod naporem Arabów runęło państwo Sassanidów, gdzie w 632 r. objęcie tronu przez Jazdigrida III zakończyło krwawe czteroletnie walki o tron, wstrząsające państwem tuż po klęsce, poniesionej w wojnach z Bizancjum. I te sprawy były doskonale znane Arabom. Po pierwszych wyprawach, nie zawsze uwieńczonych powodzeniem, rozbili oni całkowicie armię perską w bitwie pod Kadesija (637), zdobyli Ktezyfon i całą Mczopotamię, a potem Armenię. W 642 r. Jazdigird usiłował jeszcze raz stawić czoło najeźdźcom pod Nehawendem, ale armia jego poszła w rozsypkę. Zwycięstwo to oddało w ręce Arabów cały Iran; wypierany coraz bardziej na wschód ostatni król perski został w 651 r. zamordowany w Merwie, na pograniczu Turkiestanu, skąd usiłował ściągnąć pomoc przeciw Arabom. W ciągu dziesięciu lat rządów Omara "święta wojna" przyniosła Arabom niczmierzone obszary od Sahary po pustynie Azji Środkowej i od Tripolisu po Indie.
Ale z tą chwilą wyłoniły się nowe problemy. Wojna święta, początkowo religijny obowiązek, stała się zawodem dla części Arabów, przerzucanych z jednego kontynentu na drugi. Z chwilą, kiedy doraźne łupy wojenne przestały wystarczać, Omar musiał się zdecydować na wypłacanie żołdu wojsku. Musiał też wprowadzić aparat administracyjny do rządów ogromnym państwem. Korzystał przy tym obficie ze wzorów bizantyjskich i perskich. W krajach podbitych zachowano po prostu cały aparat, który miał teraz trudnić się ściąganiem na rzecz okupantów podatku od ludności niemuzułmańskiej (charadż). Był on zresztą niższy od dawnych ciężarów podatkowych: dzięki temu ludność Syrii, Egiptu, Mczopotamii przychylnie odnosiła się do Arabów, a islam zyskiwał wśród niej bardzo szybko zwolenników.
Aby uchronić arabskich okupantów od utonięcia w masie ludności krajów okupowanych, a zwłaszcza od ulegania obcym wpływom religijnym i obyczajowym, Omar zgrupował wojska arabskie w obozach wojskowych, z których największymi były: Fustat w Egipcie (dziś część Kairu), Kufa nad Eufratem, Basra nad Zatoką Perską.

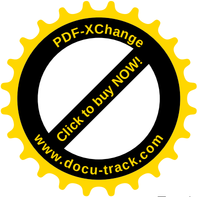
45. Kalifat Omajjadów

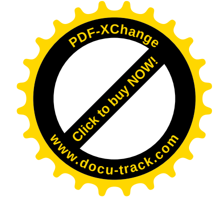




Kiedy Omar został w 644 r. zamordowany przez perskiego niewolnika, kalifem wybrano Osmana z bogatego mekkańskiego rodu Omajjadów, który późno, już po całkowitym zwycięstwie Mahometa, opowiedział się po jego stronie. Za czasów Osmana aparat rządzący rozrósł się jeszcze bardziej, w Medynie powstał dwór, budzący swym przepychem i obcymi obyczajami zgorszenie pobożnych muzułmanów. Co gorsza, kalif faworyzował członków swego rodu, rozdzielając między nich godności i urzędy; m.in. najwybitniejszy z nich, Moawija, został namiestnikiem Syrii i stworzył równie wspaniały dwór w Damaszku, opierając się na żywiołach miejscowych.
Opozycja przeciw Osmanowi znalazła poparcie w obozach wojskowych. Zbuntowani żołnierze z Fustatu napadli na Medynę i w 656 r. zamordowali kalifa, wynosząc na jego miejsce Alego, męża Fatimy, jedynej córki proroka. Ale nowy kalif, który " przeniósł się do Kufy, nie zyskał powszechnego uznania. Przede wszystkim wystąpił przeciw niemu potężny Moawija; wojna z nim, przerywana próbami pojednania, zakończyła się klęską Alego i reprczentowanego przez niego pierwotnego kierunku islamu, który popierały niższe warstwy społeczeństwa arabskiego. W 660 r. Moawija kazał się w Jerozolimie obwołać kalifem, a gdy z początkiem 661 r. Ali został zamordowany w Kufie, władza Omajjadów została ostatecznie ugruntowana.
Unikając opozycyjnej Arabii, Moawija pozostał w swej dawnej rczydencji Damaszku, który w ten sposób stał się centrum religijno-politycznym świata arabskiego. Właściwa Arabia wróciła odtąd do dawnej swej marginesowej roli, a o znaczeniu,jakie zdobyła w krótkim okresie VII w. przypominały już tylko pielgrzymki z całego jakże rozległego świata muzułmańskiego, zmierzające do świętego miasta Mekki.
Kalifowie z rodu Omajjadów potrafili drogą desygnacji ustalić władzę w obrębie własnego rodu i rozwijali dalej ekspansję zewnętrzną, dążąc szczególnie do zniszczenia Cesarstwa Bizantyjskiego i opanowania jego stolicy. Zbudowawszy flotę i stworzywszy na zdobytym w 649 r. Cyprze bazę dla tej floty, Arabowie mogli rozpocząć niszczycielskie ataki na wybrzeża różnych ziem cesarstwa, a wreszcie podjąć blokadę Konstantynopola (673-77 i 717-18); ostatecznie jednak zostali odparci z wielkimi stratami. Właśnie obrona Konstantynopola, przeciw któremu kierował się główny atak arabski (a nie epizodyczne zwycięstwo Karola Młota pod Poitiers), zadecydowała o losach Europy i o odrębności dalszego rozwoju pokrewnych cywilizacji: zachodniej chrześcijańskiej i wschodniej muzułmańskiej, mimo iż wzajemne ich przenikanie trwało nadal.

Jednocześnie z atakiem na stolicę cesarstwa trwał podbój bizantyjskiej Afryki. Po opanowaniu Trypolitanii Arabowie przeniknęli do Afryki Zachodniej (zwanej przez nich Maghrebem), gdzie w 670 r. założyli nowy obóz wojskowy Kairuan. Podbój Maghrebu przeciągnął się jednak, ponieważ na pomoc wojskom bizantyjskim przyszli ich dotychczasowi wrogowie wojowniczy Berberowie (starożytni Maurowie). Zadali oni w 683 r. klęskę Arabom, wypierając ich aż za Wielką Syrtę. Po kilku latach podbój Maghrebu został jednak podjęty na nowo i ułatwiony zbliżeniem z Berberami, którzy dali się pozyskać dla islamu. Ich znakomite oddziały konne, które zasilały teraz armię islamu, dodały nowej siły ekspansji arabskiej. Jedna za drugą padały twierdze rzymskie, a w 698 r. uległ główny bizantyjski punkt oparcia, Kartagina.
Aby wykorzystać zapał Berberów, obecnie gorliwych bojowników wojny świętej, namiestnik Maghrebu Musa, zdecydował się interweniować w wewnętrzne rozgrywki w hiszpańskim królestwie Wizygotów (por. I, 34). Na wezwanie usuniętych od tronu spadkobierców króla Witizy Musa wysłał kilkutysięczną armię pod dowództwem Tarika. W bitwie pod Jercz de la Frontera opodal Kadyksu (19 lipca 711) armia wizygocka pod dowództwem króla Rodryga została doszczętnie rozbita, a sam król poległ. Wkrótce skapitulowała stolica Hiszpanii Toledo. Na wieść o tych nieoczekiwanych sukcesach Musa postanowił dokonać całkowitego podboju półwyspu co mu się w ciągu kilku lat udało, z wyjątkiem północno-zachodnich górzystych óbszarów (Asturia) i niewielkiego skrawka wybrzeża śródziemnomorskiego (Todmir).

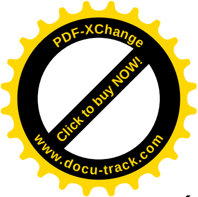


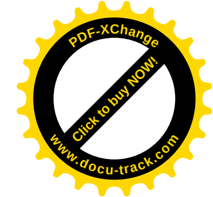


Już w 719 r. Arabowie wkroczyli do Akwitanii i od tego czasu często pustoszyli południowe tereny państwa Franków, póki nie zostali wyparci dzięki zwycięstwom Karola Młota i jego syna Pepina (por. I, 59). Siłą napędową tej ekspansji byli Berberowie, którzy tworzyli w VIII-IX w. trzon armii arabskich na tych terenach.
Dzięki nim ekspansja arabska w Maghrebie nie załamała się nawet po rozpadzie kalifatu. W X w. islam uzyskał największy zasięg zdobyczy w Hiszpanii (zdobycie Santiago de Compostela), ponadto zaś emirowie z dynastii Aghlabidów opanowali w ciągu drugiej połowy IX w. Sycylię i Sardynię, armie ich atakowały Italię, a poszczególne oddziały umocniły się nawet w Alpach.
Równocześnie trwała ekspansja w Azji. Wnet po podboju Persji wkroczyli Arabowie do Azji Środkowej, gdzie po rozbiciu przez Chińczyków chaganatu zachodniotureckiego istniało wiele niczależnych zwalczających się państewek. Na początku VIII w. zdobyty został (707-15) cały teren Turkiestanu, opanowano nawet Kaszgar. Dopiero klęska zadana Arabom przez wojska chińskie pod Talas w 751 r. zahamowała ich ekspansję w tym kierunku, a nawet zmusiła do wycofania się z części zdobytych obszarów (por. I, 52).
Również na początku VIII w. (do 712) opanowali Arabowie tereny nad średnim i dolnym Indem (Sind i Mekran), otwierając w ten sposób islamowi drogę do Indii (por. I, 55).
Tolerancja, stanowiąca zasadniczo podstawę polityki Omajjadów wobec ludów podbitych, połączona z korzyściami materialnymi, jakie dawało przyjęcie islamu, pozyskiwała nauce Mahometa zwolenników w całym wielkim państwie. Szczególnie szybko zrastała się ze światem arabskim pokrewna językowo ludność Syrii i Palestyny. Nie brakło jednak na dworze Omajjadów wysokich urzędników chrześcijan (np. ojciec św. Jana Damasceńskiego, wybitnego teologa chrześcijańskiego i wodza ikonodulów bizantyjskich). O tolerancji Arabów świadczy fakt silnego rozprzestrzeniania się pod ich panowaniem chrześcijaństwa (zwłaszcza nestorianizmu) na dalekie tereny Azji, pozostające w zasięgu władzy kalifów. Kościoły, zarówno ortodoksyjny (tzw. melchicki), jak monofizycki (jakobicki), nestoriański i maronicki (monotelecki), cieszyły się autonomią i szerokimi kompetencjami sądowniczymi w stosunku do wiernych. Fakt, że ci ostatni, tak zacięcie dotychczas broniący rozbieżnych poglądów w subtelnych kwestiach teologii chrześcijańskiej, teraz masowo porzucali chrześcijaństwo, świadczy najdobitniej, że u podstaw teologicznych sporów epoki bizantyjskiej stały konflikty społeczne i narodowościowe.

46. Opozycja szyicka. Abbasydzi

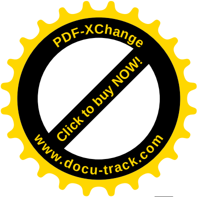
Początek VIII w. był ostatnim okresem natężenia ekspansji arabskiej. Wkrótce załamała się ona wskutek narastania sprzeczności wewnętrznych, prowadzących do rozłamu jedności islamu. Omajjadzi, wśród których po śmierci Walida I (715) zabrakło wybitnych jednostek, nie potrafili stawić czoła narastającemu buntowi.
Główną siłą, występującą od dawna przeciw nim, byli szyici (od szijat Ali - stronnictwo Alego), którzy uważali, że kalifat powinien pozostawać w ręku potomków proroka, tj. potomków Alego i Fatimy. Popierały ich wszystkie niczadowolone czynniki, a więc zarówno Mekka i Medyna, jak obozy wojskowe (zwłaszcza Kufa, dawna stolica Alego), a także Irańczycy wszyscy z zazdrością patrzący na faworyzowanie elementów syryjskich przez Omajjadów.
Bardziej radykalna opozycja skupiała się w ugrupowaniu charidżytów, którzy już w VII w. występowali z hasłem nawrotu do pierwotnej równości arabskiej, równego rozdziału zdobyczy wojennych i wyboru kalifa przez wszystkich wiernych. Powstanie charidżytów w Iraku (dawnej Mczopotamii) w 697 r. zostało krwawo stłumione przez wybitnego wodza kalifa Abdal Malika Chadżadża. Mimo to narastające sprzeczności prowadziły do dalszych powstań.
W 747 r. wybuchło powstanie we wschodniej części Iranu (tzw. Chorasanie). Powstańcy opanowali szybko cały Iran i weszli w kontakt z irackimi szyitami, a zwłaszcza z Kufą. Na czele ruchu stanęli

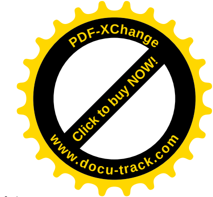




wówczas Abbasydzi, potomkowie jednego ze stryjów Mahometa. Jeden z nich, Abul Abbas zwany później "krwawym" (asSaffah), został obwołany kalifem i w bitwie nad Wielkim Zabem (dopływem Tygrysu) rozbił wojska kalifa Marwana II (750). Kalif omajjadzki zbiegł do Egiptu, gdzie został zamordowany; zwycięzcy wszczęli pogoń za innymi członkami znienawidzonego rodu, którzy byli tropieni, chwytani i zgładzani w męczarniach. Tylko jednemu z nich, Abdar-Rahmanowi, udało się dotrzeć do Hiszpanii, gdzie znalazł zwolenników i niebawem zapoczątkował rozbicie kalifatu.
Rezultatem zwycięstwa Abbasydów była likwidacja dotychczasowego uprzywilejowania Arabów i równouprawnienie wszystkich wyznawców islamu bez względu na pochodzenie. Wpływy syryjsko-bizantyjskie, dominujące za Omajjadów, zostały zastąpione za Abbasydów wschodnimi, przede wszystkim perskimi, toteż sympatyzujący z Omajjadami pisarze arabscy określali ich wprost jako "dynastię perską". Zewnętrznym wyrazem tych zmian była degradacja Damaszku. Abul Abbas przeniósł się do Kufy, ale jego brat i następca, Al-Mansur, opuścił to ognisko szyityzmu i założył niedaleko dawnego Ktezyfonu na prawym brzegu Tygrysu nową stolicę Bagdad.
Za czasów Abbasydów dalsze postępy robiła feudalizacja społeczeństwa arabskiego. Początkowo wszyscy muzułmanie otrzymywali nadziały ziemi wolnej od podatków: tylko "niewierni" musieli płacić podatek gruntowy charadż i pogłówne dżyzje. Cała zdobyta ziemia należała do ogółu i zarządzana była przez kalifa, który zaczął ją traktować jako własność. Już za Omajjadów kalifowie rozdawali obszerne posiadłości z zależną ludnością swym faworytom. Wytworzył się niebawem, szczególnie za Abbasydów, system nadań ziemi we własność niepełną, związaną ze służbą wojskową. Własność taka, tzw. ikta, teoretycznie mogła być przez kalifa w każdej chwili odebrana, w rzeczywistości jednak była dziedziczna, a posiadacze tych lenn formowali wielkie latyfundia z ludnością poddańczą, także muzułmańską. W miarę masowego przyjmowania islamu przez ludność podległych terytoriów przyjęcie nowej religii przestało automatycznie uwalniać chłopów od wszystkich narzuconych im ciężarów: nie zwalniało także od poddaństwa. Stąd wszystkie powstania chłopskie wysuwały hasła nawrotu do "czystej" nauki proroka i do pierwotnego ustroju z epoki pierwszych kalifów.
Zarówno w dziedzinie kultury w architekturze i zdobnictwie, jak i w strukturze państwa kalifat bagdadzki nawiązywał do wzorów sassanidzkich. Z "zastępcy proroka" kalif stał się niedostępnym dla zwykłych śmiertelników "królem królów", otoczonym przepychem skomplikowanego ceremoniału dworskiego; w miejsce zasady wyboru, która jeszcze za Omajjadów sporadycznie dochodziła do głosu, ustaliła się zasada desygnacji następcy przez rządzącego kalifa. Ale przy tych pozorach władzy absolutnej oderwani od społeczeństwa kalifowie popadali coraz bardziej pod władzę pałacowych dostojników, wśród których główną rolę odgrywał wczyr, na wzór perski powoływany "pierwszy sługa" kalifa. Teoretycznie był on tylko wykonawcą poleceń władcy, nie miał żadnych ustalonych kompetencji, ale właśnie dlatego przy słabych kalifach w jego ręku skupiała się całość decyzji w sprawach państwowych. Już za panowania Al-Mansura urząd wczyra znalazł się w rękach rodu Barmakidów, którzy po jego śmierci coraz bardziej opanowywali władzę, póki nie zostali usunięci w 803 r. przez energicznego kalifa Haruna ar Raszida. Nie zabezpieczyło to jednak kalifów przed powtarzaniem się analogicznych uzurpacji.
Obok wczyra wybitną rolę odgrywali również: kanclerz, skarbnik i naczelnik poczt, który był jednocześnie szefem służby wywiadowczej, rozporządzającej agentami we wszystkich częściach państwa. Najwyższym urzędnikom podlegały biura, zwane dywanami.
Administracja lokalna natomiast znalazła się w ręku mianowanych przez kalifa namiestników prowincji, zwanych emirami. Na wzór satrapów perskich emirowie byli zarówno wojskowymi, jak i cywilnymi przedstawicielami kalifa;

47. Szyici i izmailici

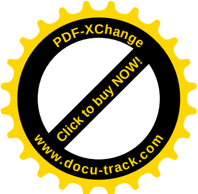


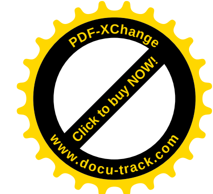


Tym siłom odśrodkowym sprzyjał również wzrastający rozłam religijny w łonie islamu. Mimo iż Abbasydzi zawdzięczali swe wyniesienie szyitom, dość sz bko doszło do zerwania ze "stronnictwem Alego", podkreślającym swą wierność dla bezpośrednich potomków proroka, imamów, dziedziczących według nich po Mahomecie nieomylną wiedzę w zakresie porządku boskiego i ludzkiego. W połowie VIII w. doszło wśród szyitów do dalszego rozłarriu, kiedy szósty imam Dżafar asSadik (zm. 765) zaprzeczył prawa następstwa swemu starszemu synowi Ismailowi. Zwolennicy tego ostatniego, rekrutujący się często z niższych warstw spolecznych, zerwali z giówną gałęzią szyitów i po rychłej śmierci Ismaila uznali go za ostatniego imama, który z zaświatów w dalszym ciągu kie je swymi zwolennikami, by w wybranej przez siebie chwili wrócićjako mahdi, zbawiciel świata.
Na rozwój nauki izmailitów wielki wpływ wywazty neoplatońskie teorie emanacji. Z czasem ruch (rozwijający się głównie w Persji i na Półwyspie Arabskim) opanowali możni, którzy utwierdzili swą władzę przez stworzenie zhierarchizowanej organizacji z siedmioma, a potem dziewięcioma stopniami wtajemniczenia. Do wielkiego znaczenia doszedl ten hierarchiczny izmailizm pod rządami Fatymidów (por. I, 48). W IX w. oderwał się od niego odłam ludoworadykalny, grupujący przede wszystkim niższe warstwy społeczne; od przywódcy, Hamdana Karmata, nazwano jego zwolenników karmatami. Podnieśli oni w 890 r. powstanie w dolnym Iraku, a w 894 r. opanowali Bahrein, gdzie założyli państwo, które przetrwało do połowy XI w. Była to republika, zarządzana przez kolegium sześciu wczyrów. Jej ustrój społeczny nawiązując do tradycyjnej równości opierał się na wolnych ehłopach i rzemieślnikach. Karmaci napadali często na sąsiednie tereny Hidżazu, Syrii i Iraku, wspomagając tamtejsze ruchy antyfeudalne. Po zdobyciu Basry (923) i Kufy (926) opanowali nawet Mekkę (930), skąd wywieźli Czarny Kamień.
Główna część szyitów w dalszym ciągu związana była z rodem Alego aż do bezpotomnej śmierci dwunastego imama Muhammada w roku 874 (stąd też zwano ich imamitami lub dwunastowcami, w przeciwieństwie do siedmiowców izmailitów). W myśl ich wierzeń ostatni imam nie umarł, lecz z ukrycia dalej kieruje swymi stronnikami. Szyityzm osiągnął przewagę w Persji, ale szyitów nie brakło też w Arabii ani w północnej Afryce.
Decydujący rozłam w islamie między dwiema gtównymi gałęziami nastąpił w wieku IX. Kalif 41Mamun, syn Persjanki, człowiek wykształcony i protektor nauki, był zwolennikiem racjonalistycznej wyk.ładni Koranu, uznając go za dzieło ludzkie, podlegające zmianie, i wyznawał zasadę wolności woli człowieka. Poglądy te, gioszone przez tzw. mutazylitów (glównie uczonych zmierzających do rozumowego wyjaśnienia wiary
) zostaly przez A1Mamuna uznane za obowiązujące. Jednocześnie jednak szerzył się islam mistyczny (sufzm), szukający zbliżenia do Boga poprzez kontemplację i umartwienia. Glosili go łączący się w bractwa asceci zwani derwiszami, znajdujący poklask wśród szerokich warstw dzięki pełnemu wyrzeczeń życiu oraz rzekomo czynionym cudom.
Racjonalistyczna nauka mutazylitów musiała w końcu ustąpić; kalif AlMutawakkil w połowie IX w. potępiwszy ich, wrócił do ortodoksji i polecił skodyfkować sunnętradycję, uzupełniającą Koran. Szyici odrzucili w zasadzie autorytet sunny, oficjalna zaś doktryna kalifatu ulegia dalszej dogmatyzacji: teolog Muhammad Gazali (zm. 1111) ostatecznie pogodził ją z sufizmem. Dogmatyzacja islamu, nasycenie fatalizmem (cuda, kult świętych), wytworzenie się duchowieństwa muzułmańskiego towarzyszyły coraz ostrzejszej wrogości do innych religii i zaognieniu walk między odłamami islamu.

48. Rozbicie imperium arabskiego

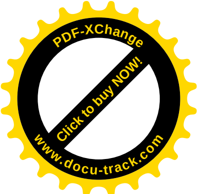
Pierwsze oznaki rozkładu wielkiego imperium arabskiego (w którym sama Arabia była od dawna krajem marginesowym) wystąpiły już w VIII w.: rozpoczęły się od krajów berberyjskich, które nie

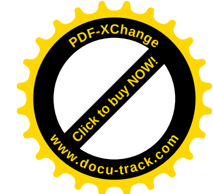




dały się ani całkowicie podporządkować administracji kalifatu, ani zarabizować. Dzielni i niczdyscyplinowani jeźdźcy berberyjscy gotowi byli poprzeć każdą opozycję przeciw władzy centralnej.
W 755 r. w Hiszpanii pojawił się jedyny ocalały Omajjada, Abd arRahman, który uzyskał tam poparcie i samowolnie ogłosił się emirem. W długoletniej walce ze stronnikami Abbasydów potomkowie jego opanowali całą muzułmańską część półwyspu, a Abd arRahman III przyjął w 929 r. tytuł kalifa, przypieczętowując tym samym rozłam imperium.
W samym berberyjskim Maghrebie bunt przeciw władzy centralnej związał się z ruchem szyickim. Po nieudanym powstaniu szyitów w Mekce (786) jeden z potomków Alego, Idrys syn Abdallaha zbiegł do Maghrebu i na terenie dzisiejszego Maroka został w 788 r. obwołany emirem. Potomkowie jego, Idrysydzi, stworzyli tu (mimo teoretycznego uznawania władzy kalifów) niczależne państwo, którego centrum stał się od początku IX w. Fcz. Państwo to, rozbite następnie wskutek podziałów w łonie dynastii, zostało w 921 r. podbite przez Fatymidów.
Przykład Idrysydów działał na sąsiednich emirów, którzy również zaczęli dążyć do utrwalenia władzy we własnych rodzinach, nie zrywając teoretycznie z Bagdadem. Tak na przykład walczący w Maghrebie z Berberami wódz Haruna arRaszida Ibrahim ibn Aghlab, w zamian za udzielenie pomocy uzyskał w 800 r. od kalifa dziedziczny emirat Kairuanu i umocnił swe panowanie we wschodnim Maghrebie (dzisiejsza wschodnia Algieria, Tunczja, 'I ypolitania). Emirat tej nowej dynastii (Aghlabidów, do 909) był w istocie niczależnym państwem i rozwinął bardzo ożywioną ekspansję morską przeciw posiadłościom bizantyjskim na Morzu Śródziemnym. Od 831 r. Aghlabidzi rozpoczęli podbój Sycylii (zakończony 902); ich żeglarze opanowali Sardynię, zdobyli szereg punktów w samej Italii i Prowansji; w 846 r. napadli na Rzym i złupili sanktuarium chrześcijankatedrę Św. Piotra. W Egipcie od 868 r. umocniła się dynastia pochodzenia tureckiego l Tulunidzil, wywodząca się od emira Ahmeda ibn Tuluna, który w 878 r. przyłączył do swego władztwa również Syrię. Państwo zlumidów zostaio w 905 r. zlikwidowane przez wojska kalifa bagdadzkiego, ale tylko po to, aby wkrótce inny dowódca wojskowy, Muhammad ibn Tugdż mógl założyć tam w 933 r. nowy emirat (Ichszydydów).

Podobne były losy wschodnich posiadłości kalifatu bagdadzkiego. W Chorasanie utworzyli dziedziczny emirat Tahirydzi (82273), ród pochodzenia irańskiego, który w ten sposób przywrócił we wschodniej części dawnego państwa Sassanidów władzę elementom miejscowym. W 861 r. zbuntowane oddziały wojskowe rozpoczęły walkę z Tahirydami, osadzając w Chorasanie nowy ród Safarydów (873900). W posiadłościach arabskich w Turkiestanie, na północ od AmuDarii powstało państwo Samanidów (819999), skupiające bogate miasta Azji Środkowej Merw, Urgencz, Bucharę i Samarkandę. Najwybitniejszy z Samanidów Ismail (892907) podbił państwo Safarydów, rozciągając swą władzę na Chorasan. Z końcem X w. powstało w Chorasanie jeszcze silniejsze państwo Ghaznewidów (9771187), które w czasach swego rozkwitu obejmowało ziemie od Morza Kaspijskiego i Arabskiego po Indus i Ocean Indyjski (por. I, 55). Drobniejsze niczależne emiraty powstawały również w północnym Iraku, Syrii i Azerbejdżanie. Ormianie i Gruzini odzyskali w IX w. niepodległość i stworzyli niczależne królestwa.
W ten sposób stopniowo panowanie Abbasydów ograniczało się do Iraku i zachodniego Iranu. Ale i to przyszło im utracić. W 935 r. w kolebce dawnego państwa perskiego uniczależnił się dowódca pochodzenia irańskiego, Ahmed ibn Bujeh, który w 945 r. zdobył Bagdad i poddał swej władzy resztki posiadłości kalifa. Wytworzył się teraz osobliwy podział władzy: Ahmed i jego następcy, Bujidzi (9351055), posiadający tytuł emirów i rczydujący głównie w Szirazie, skupiali w swym ręku całą władzę polityczną w Iraku i zachodnim Iranie, pozostawiając kalifom honory i autorytet religijnej głowy islamu. Przewrót dokonany przez Ahmeda ibn Bujeh zlikwidował teoretyczną zależność poszczególnych emirów od kalifatu bagdadzkiego.
R,ównocześnie jednak dzięki nowemu powstaniu Berberów, tym razem zbuntowanych przeciw Aghlabidom, powstał nowy, szyicki kalifat, stworzony przez afrykańskich izmailitów. W zdobytym

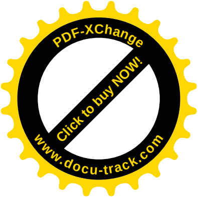


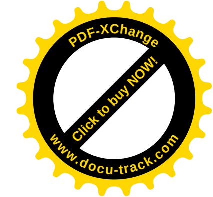


przez Berberów Kairuanie pojawił się w 909 r. potomek Alego i Fatimy, Obeid Allah, który ogłosił się oczekiwanym przez ismailitów zbawicielemmahdim. Dzięki swym zdolnościom wojskowym i organizacyjnym Obeid Allah, który przyjął tytuł kalifa, zdołał wyzyskać ruch berberyjski dla opanowania większości arabskiej Afryki: w 921 r. zdobył zachodni Maghreb (Maroko). Jeden zjego następców, Muizz, po dłuższej walce z Ichszydydami opanował w 969 r. Egipt i obok ich starej stolicyFustatu założył własną, którą nazwał Miastem Zwycięskim (A1Kahira dzisiejszy Kair). Władzy Fatymidów uległa także Syria, a nawet udało im się opanować zachodnią Arabię ze świętymi miastami Mekką i Medyną. Nowy kalifat, przeżywający swą świetność pod rządami AIAziza i AIHakima w drugiej połowie X w. i pierwszej połowie XI w., stał się najpotężniejszym państwem arabskim, pretendującym do zwierzchnictwa nad całym światem muzułmańskim, a jego stolica Kair głównym ośrodkiem kultury islamu lzałożenie słynnej uczelni kairskiej A1Azhar,1005). Dopiero najazd Turków Seldżuków przyniósł załamanie, a w końcu i upadek kalifatu Fatymidów.

49. Zycie gospodarcze krajów arabskicli

Powstanie ogromnego państwa arabskiego w VII w. stworzyło doskonałe warunki do rozwoju gospodarczego i kulturalnego terenów stanowiących ongiś kolebkę cywilizacji, którą zwykliśmy nazywać śródziemnomorską. Jak widzieliśmy, w przeciwieństwie do Germanów zdobywcy arabscy nie niszczyli zdobywanych przez siebie krajów (wypadki burzenia miast w ramach represji trafiały się wyjątkowo), ale pozostawiając całą ich dawną administrację unikali zakłóceń w rozwoju gospodarczym. Co więcej, usunęli krwawą granicę rzymskoperską, która od stuleci będąc widownią nieustannych wojen, hamowała rozwój Syrii i pogranicznych terenów Mczopotamii. Znikła pod panowaniem arabskim rywalizacja między dwiema drogami handlu ze Wschodem, skoro obydwie (lądowa przez Persję i morska przez Morze Czerwone) znalazły się w rękach Arabów. Opanowanie Azji Środkowej pomogło zacieśnić stosunki handlowe z Chinami (utrzymywane zresztą również na drodze morskiej) ożywił się ruch na prastarym "szlakujedwabnym". Rozwinęły się również stosunki z Indiami i to nie tylko kontakty handlowe, ale i wzajemna wymiana kulturalna. Kupcy arabscy mieli stałe faktorie w Chinach, na Cejlonie, docierali do Indonczji, a nawet Korei.
Stare bizantyjskie ośrodki handlu i rzemiosła (zwłaszcza Aleksandria) rozwijały się nadal, może z wyjątkiem Antiochii, która stała się teraz miastem pogranicznym. Obok nich wyrastały nowe: Damaszek stolica Omajjadów, słynna z produkcji luksusowych tkanin (adamaszek) i rzemiosł metalowych (broń), Aleppo (Haleb), Fustat, a potem Kair w delcie Nilu. W północnej Afryce zburzoną Kartaginę zastąpił Kairuan, a w dzikim dotychczas zachodnim Maghrebie wyrosły nowe miasta z Fczem i Tangerem na czele. W Hiszpanii kwitły Kordoba, Sewilla, Granada, Kartagena; w Mczopotamii poza Bagdadem Samarra (między 83692 rczydencja kalifów), Kufa i Basra, które z obozów wojskowych przekształciły się w ośrodki gospodarcze i kulturalne. W Iranie rozwijały się Sziraz, Ormuz, Niszapur, Herat, wreszcie w środkowoazjatyckich posiadłościach Urgencz, Merw, Buchara, Samarkanda (ośrodek produkcji papierul; nad Indem założyli Arabowie nowe miasto Mansurę. Wreszcie w Arabii Mekka i Medyna wykorzystały swą rolę miast świętych islamu dla ugruntowania pomyślności gospodarczej, a Aden i Maskat były nadal ośrodkami handlu z krajami położonymi nad Oceanem Indyjskim.
Najbardziej rozwijające się gałęzie rzemiosła to produkcja wyrobów metalowych, zwłaszcza broni, tkactwo od najprostszych do najbardziej wyszukanych tkanin, wreszcie produkcja wonnych olejków i pachnideł. Arabowie uzyskali dzięki kontaktom chińskim umiejętność produkcjijedwabiu i papieru.





50. Kultura arabska

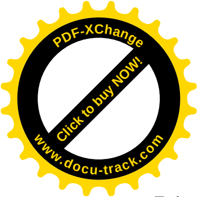
Kultura arabska przez długi czas traktowana była w historiografiijako specjalny wytwór pewnego zamkniętego kręgu cywilizacyjnego, na którym szczególne piętno wycisnął islam. Przy docenianiu kontaktów tej kultury z krajami Dalekiego Wschodu nie umiano uchwycić wszystkich elementów, świadczących o zasadniczej genealogii kultury arabskiej o ścisłym jej związku z historią i cywilizacją świata śródziemnomorskiego.
Cywilizacja arabskajest kolejnym ogniwem rozwoju wielkiej cywilizacji śródziemnomorskiej. W pierwszych wiekach naszej ery jej punkt ciężkości znajdował się w Italii; później przesunął się do Bizancjum; w wieku VIIIX przewędrowałjeszcze dalej na wschód, by trafić do Syrii i Mczopotamii, z której przed wielu wiekami wyruszył. W wędrówce tej wspólny trzon kultury śródziemnomorskiej uległ oriantalizacjizwłaszcza elementy kultury irańskiej, już dawniej jak najściślej związanej ze śródziemnomorską, zaważyły silnie na kierunku rozwoju kultury arabskiej. Z innych wpływów wschodnich najdonioślejsze znaczenie miały indyjskie.

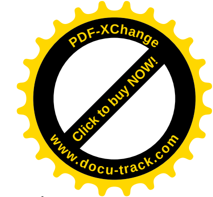
Czasy Omajjadów to jednak jeszcze czasy przewagi wpływów bizantyjskich. Arabowie, których zarówno dotychczasowa kultura, jak i nowa religia stanowiły wypadkową różnych wpływów, tym łatwiej przyswoli sobie bizantyjską organizację państwową, architekturę, sztukę zdobniczą, wreszcie dorobek nauki greckiej. Zwłaszcza świątynie budowane w tym okresie (meczet Kubbet asSachra w Jerozolimie, tzw. meczet Omara w Fustat, wielki meczet w Damaszku) były bezpośrednią kontynuacją późnorzymskiej architektury sakralnej, przy czym zachowywano w nich bez zmian nawet układ wnętrza. Budowalije zresztąarchitekci bizantyjscy z Syrii, często używając kolumn zabieranych z budowli antycznych i zrujnowanych kościołów. W zdobnictwie stosowano mozaikę; charakterystyczne, że Omajjadzi nie unikali jeszcze kompozycji figuralnych. Bizantyjskie dzwonnice zamieniły się przy meczetach w minarety: smukłe w Syrii, w Egipcie nawiązywały do dumy Aleksandrii latarni morskiej Faros, w Maghrebie zaś do wież obronnych. Mniej znamy architekturę świecką tego okresu resztki pałacu w Mszatta (dzisiejsza Jordania), w których widać wpływy sztuki syryjskobizantyjskiej, są trudne do datowania.

Oczywiście przeniesienie stolicy do Bagdadu i Samarry oraz wpływy irańskie na dworze Abbasydów musiały oddziałać na sztukę, zarówno świecką, jak i sakralną. Ruiny sassanidzkiego Ktczyfonu, leżące tuż obok Bagdadu, zabytki babilońskie, perskie i żyjące tradycje architektonicznozdobnicze spowodowały wytworzenie się nowego typu budowli arabskich w Azji i Egipcie w okresie Abbasydów (architektura pałacowa i sakralna w Samarra), natomiast Maghreb i Hiszpania kontynuowały i twórczo rozwijały kierunek, wywodzący się z tradycji rzymskobizantyjskich (meczet w Kairuanie z IX w., meczet Omajjadów w Kordobie z VIIIX w.).

W Mczopotamii właśnie rozwinął się pod wpływem perskim nowy typ zdobnictwa, który odtąd trwał we wszystkich odłamach sztuki islamu: fryzy z arkad i płytkich nisz (przy czym w przeciwieństwie do okrągłych łuków, występujących w krajach tradycji greckorzymskich, przeważał tu łuk ostry), kunsztowna ornamentyka ścian, żłobiona w nich, wykonywana w stiuku, a także występująca w mozaice i malowana. Wobec zakazu odtwarzania ludzi i zwierząt przetwarzała ona w tysięcznych wariantach motywy roślinne i geometryczne. Były to słynne, zadziwiające swym bogactwem "arabeski", których estetyka oparła się na zasadach rygorystycznej symetrii.

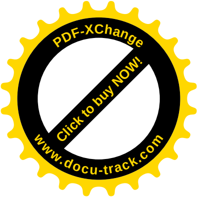
Niesłychana rozrzutność arabskich władców, częste porzucanie wspaniałych rczydencji poprzedników dla uświetnienia swego imienia budową nowych, jeszcze wspanialszych, które z kolei znowu szły w ruinę ze zmianą dynastii wszystko to spowodowało, że przy zachowaniu znacznej liczby meczetów niewiele pozostało z kalifow i emirów.

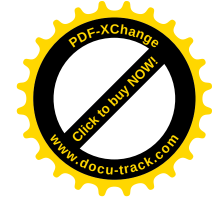




Literatura i nauka arabska rozwijały się pod wszechobecnym wpływem dwu autorytetów Koranu i naukigreckiej. Redakcja Koranu i studia nad nim dały początek badaniom filologicznym nad językiem arabskim i wpłynęły na spisanie zachowanych poczji staroarabskich (przeważnie liryki bohaterskiej tzw. kasydy). Również nauka prawa rozwinęła się z komentarzy do Koranu; odmienna interpretacja przepisów Koranu i sunny doprowadziła do powstania czterech odmiennych szkół prawniczych, utworzonych w VIIIIX w. przez Abu Hanifę w Kufie, Malika ibn Anasa w Medynie, AszSzafiego i Ahmada ibn Hanbala. Dyskusja między reprczentantami poszczególnych szkół, z których "hanifici" reprczentowali kierunek racjonalistycznoliberalny, a "hanbalici" ślepą wierność literze Koranu, przyczyniła się do rozwoju myśli prawniczej.
Filozofia rozwinęła się w ścisłym związku z teologią, ale tutaj już kontakty z myślą grecką wycisnęły bardzo silne piętno. Z filozofów antycznych największym autorytetem cieszyli się zjednej strony Arystoteles, z drugiej zaś Plotyn i cała szkoła neoplatońska. Pod wpływem Arystotelesa pozostawali mutazylici propagatorzy racjonalistycznej Cvykładni islamu. Na przekór późniejszemu zwycięstwu ortodoksji, na przełomie XXI w. wielki Awicenna (Ibn Sina, zm. 1037) raz jeszcze głosił doktrynę Arystotelesa, przystosowaną powierzchownie do teologii islamu. Kiedy na Wschodzie zwyciężył w filozofii kierunek ortodoksyjny, reprczentowany przez A1Gazalego, a niebawem i mistycyzm, arystotelizm arabski znalazł schronienie w Maghrebie i Hiszpanii.
Także i nauki ścisłe rozwijały się pod wpływem greckim (przekłady Euklidesa, Ptolemeusza i in.). W matematyce czerpali Arabowie również ze zdobyczy nauki hinduskiej: wprowadzili (Muhammad ibn Musa z Chorczmu, zwany Al-Chwarizmi w IX w.) cyfry hinduskie, później w Europie zwane "arabskimi". Działalność ich w tejdziedzinie nie ograniczała sięjednak do zapożyczeń: uczeni arabscy dokonali szeregu odkryć w geometrii i trygonometrii, rozwinęli algebrę. W astronomii, powiązanej ściśle z astrologią, i w alchemii, z którąłączyła się farmacja,jednoczyli dużą i rosnącą wiedzę faktyczną z zabobonną interpretacją zjawisk; w medycynie podobnie nie potrafili w uogólnieniach wyjść poza Hippokratesa i Galena.

W geogratii uprawiali z zamiłowaniem opisy krajów (A1Istakri w Xw., A1Masudi, zm. 956, autor rozpowszechnionych szeroko Złotych ł h...), w historii sięgali raczej do tradycji perskich, niż greckorzymskich (dzieła historyków greckich i rzymskich, podobniejak literatura piękna, nie były przekładane). Najwybitniejszym historykiem islamu był Irańczyk Tabari (zm. 923), autor wielkiej kompilacji historii powszechnej. Charakterystyczne zjawisko w kulturze arabskiej stanowili encyklopedyści, pracującyjednocześnie nad licznymi gałęziami nauki i tworzący obszerne kompilacje różnej zresztą wartości. Najwybitniejszym z nich był A1Biruni z Chorczmu (zm. 1048), matematyk, astronom, filozof, technolog, historyk i przyrodnik w jednej osobie.
R.ównież poczja znalazła się pod dominującym wpływem perskim, ajej reprczentantami byli często Irańczycy, którzy zresztą nie porzucali bynajmniej swego dawnegojęzyka lśrednioperskiego, tzw. pahlavi). Ustąpił on wprawdzie arabskiemu, ale w późniejszym średniowieczu miał ponownie wypłynąćjakojęzyk literacki.
Jako reakcja na kontynuowaną według wzorów przedmahometańskiej poczji beduińskiej twórczość moralizatorskopatetyczną, rozwinęła się w VIII w. na dworze abbasydzkim dworska poczja epigramatyczna (radżaz), z powodzeniem uprawiająca satyrę, panegiryki, utwory erotyczne, przeciwstawiająca się surowości oficjalnej doktryny i czasem zawierająca elementy sceptycyzmu religijnego. Jednym z wybitniejszychjej przedstawicieli był Abu Nuwas (zm. około 810).
Mimo swego odtwórczego i kompilatorskiego w znacznej mierze charakteru kultura arabska odegrała rolę w przechowaniu dorobku greckiej starożytności i skojarzeniu go ze zdobyczami bliższego i dalszego Wschodu; cechujący ją w okresie rozkwitu duch tolerancji sprzyjał wymianie myśli i doświadczeń i umożliwiał rozszerzanie perspektyw umysłowych najwybitniejszych przedstawicieli świata islamu. Kontakty z ich dorobkiem miały niemałe znaczenie dla rozwoju kultury Zachodu w XIXII w.

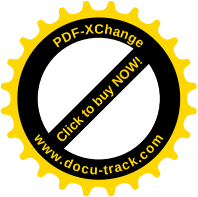


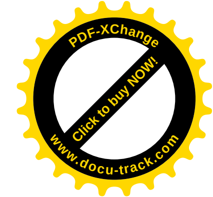


ROZWÓJ KRAJÓW DALEKIEGO WSCHODU DO EKSPANSJI MONGOLSKIEJ

51. Kryzys imperium chińskiego w III VI w.

Kiedy na Zachodzie Imperium Rzymskie chwiało się pod ciosami zewnętrznymi nie znajdując dostatecznego oparcia we własnych zmurszałych fundamentach społecznych, podobny kryzys przechodziłjego wielki odpowiednik na Dalekim Wschodzie
Cesarstwo Chińskie, które za dynastii Han (206 p.n.e. 220 n.e.) skupiło pod swym panowaniem ogromne obszary od Korei po Wietnam i od Oceanu Spokojnego po Ferganę, stwarzając warunki do świetnego rozwoju kultury.
Napastowane z zewnątrz przez ludy tureckie i mongolskie (na czele ze znanymi z późniejszych ich dziejów w Europie Hunami i Awarami), wstrząsane było potężnymi kataklizmami wewnętrznymi, powstaniem chłopskim o niespotykanych na Zachodzie rozmiarach (powstanie "Żółtych Turbanów",184205) oraz rywalizacją możnowładców, którzy ostatecznie obalili dynastię i wyrywali sobie wzajemnie władzę. W wyniku tego doszło do okresowego rozbicia Chin na trzy królestwa (22080) i znacznego osłabienia ich obronności.
Ponowne zjednoczenie imperium przez pochodzącą z północy dynastię Cin (265 420) okazało się nietrwałe. Już w II w. odpadły od Chin zdobycze w środkowej Azji; na początku IV w. na północne tereny Chin najeżdżały ludy koczownicze z północy, które wśród okrucieństw i spustoszeń kolejno zakładały tam swe państwa, podczas gdy rząd cesarski musiał uchodzić na południe, za rzekę Jangcyciang, stanowiącą dla nomadów nieprzebytą zaporę. Władzę w północnych Chinach zdobywali kolejno Hunowie, Awarowie (zwani przez Chińczyków Żuanżuan), Tangutowie i Tunguzi (Sienpil. Zmieniający się najeźdźcy zachowali zresztąchińską administrację, system podatkowy; ich władcy przybierali chińskie imiona i przesiąkali szybko chińską kulturą. Ale ciągłe najazdy zwalczających się wzajemnie ludów najczdniczych, żywo przypominające Europę w okresie wędrówek ludów, prowadziły do zniszczeń i zaprzepaszczenia części dawnego dorobku kulturalnego.
Nie lepiej było zresztą w południowych Chinach, gdzie szybko zmieniały się na tronie cesarskim rywalizujące ze sobą rody. Napływ masy uciekinierów z północy, podążających na wolne od najeźdźców ziemie, przyczynił się w ostatecznym rezultacie do sinizacji i przyspieszenia tempa rozwoju tych dośćjeszcze zacofanych terenów.
W tej epoce zamętu migracje powiększały jednak chaos, panujący na podległych legalnym cesarzom terenach.
Z końcem IV w. wodzowie tunguscy z rodu Toba zdołali opanować większość północnych Chin i w pierwszej połowie V w. zjednoczyli te tereny pod swym panowaniem, zakładając państwo, znane w historiografii chińskiej pod nazwą Wej. Najeźdźcy tunguscy szybko wsiąknęli w chińskie podłoże, a ich władcy panowali w Lojangu z tytułem cesarzy chińskich. Kres ich panowaniu położył dopiero jeden z wodzów armii, Jangcian, który kolejno usunął obu cesarzy wejskich (581 i 584), a następnie wyprawił się na stolicę Południa Nankin i usunąwszy tamtejszego władcę, przywrócił jedność Chin. Po krótkotrwałych rządach założonej przez niego dynastii Suej (581618), opanował w 618 r. tron w drodze przewrotu inny wódz, Li Juan. Przewrót ten otworzył po długich wiekach zastoju i upadku nowy okres potęgi Cesarstwa Chińskiego pod wodzą dynastii Tang (618907).





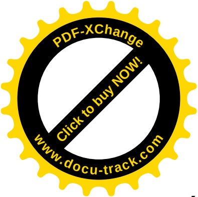
52. Państwo i kultura cliińska w okresie Tan

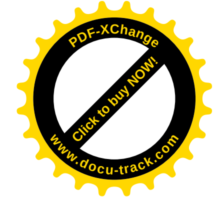
Podstawy gospodarczospołeczne tej potęgi zostały przygotowane poprzednio przez gruntowne reformy, zapoczątkowane w V w. w państwie Wej, a następnie wprowadzone również w południowych Chinach. Przyjęto mianowicie jednolity system nadziałów ziemi (uznawanej w zasadzie za własność państwa) między chłopów. Nadziały były proporcjonalne do liczby pracujących na roli, z tym że przydział dla kobiet był o połowę mniejszy. Ze zwiększeniem się liczby pracujących w rodzinie wzrastał przydział ziemi i odwrotnie, przekroczenie pewnego wieku lub śmierć pracującego pociągały za sobą cofnięcie nadziału ziemi, przeznaczonej pod uprawę zbóż. Nieco inaczej postępowano z działkami oddanymi pod uprawę faworyzowanych przez rząd roślin przemysłowych; te pozostawały w ręku rodziny bez względu na zmiany jej liczebności.
Z tytułu dzierżawienia ziemi chłopi oddawali państwu podatek w zbożu orazz działek, poświęconych roślinom przemysłowym w surowcu i tkaninach. Ale nie wszystkie te daniny szły do magazynów państwowych. Urzędnicy otrzymywali jako wynagrodzenie za swe funkcje rentę chłopską z określonych obszarów; podobne nadania otrzymywali ludzie z otoczenia cesarza za prawdziwe lub urojone zasługi; wreszcie arystokracja posiadała prawa do renty z urodzenia i przysługujących jej przedstawicielom tytułów możnowładczych. A więc system ten, na pozór egalitarny, był w istocie jedną z postaci feudalizmu. Jego egalitaryzm wobec chłopów też nie był tak kompletny, jak by się na pierwszy rzut oka wydawać mogło: dodatkowe kawałki ziemi otrzymywali np. chłopi, posiadający niewolników; również liczba posiadanego bydła odgrywała rolę przy ustalaniu nadziału.
Mimo wszelkich swych niedoskonałości wprowadzenie systemu "równych nadziałów" Cjak nazwano go w ustawodawstwie chińskim) przyczyniło się do znacznej poprawy położenia chłopów, ajednocześnie do zwiększenia zasobów państwa. Trzeba tu dodać, że chłopi zobowiązani byli ponadto do licznych szarwarków na rzecz państwa (przy budowie twierdz, dróg, kanałów), a także do służby wojskowej. W okresie dynastii Tang nastąpił rozkwit miast chińskich. Stolica zjednoczonego imperiumCzangan, sięgała milionów mieszkańców. Niewiele ustępowały jej Lojang i Kuangczou ldzisiejszy Kanton), największy port ówczesnych Chin. Największe z miast chińskich były wyodrębnione w osobne jednostki administracyjne, podlegały jednak całkowicie nadzorowi urzędników cesarskich, którzy nie dopuszczali do wytworzenia sięjakiejkolwiek autonomicznej organizacji mieszkańców. Istniały organizacje zawodowe rzemieślników i kupców, ale i one podlegały ścisłej kontroli państwowej, wobec której członkowie organizacji byli zbiorowo odpowiedzialni.
Położenie nacisku na uprawę roślin przemysłowych (konopie, bawełna, tytoń) sprzyjało rozwojowi rzemiosła. Obok rzemiosł włókienniczych ljedwab i bawełna) papiernictwa i produkcji przedmiotów zbytku (często wytwarzanych na eksport) rozwijało się również górnictwo (sól i metale), hutnictwo i rzemiosła metalowe, garncarstwo (porcelana).
W handlu wewnętrznym ogromne znaczenie miało przekopanie Wielkiego Kanału, łączącego dolny bieg dwu największych rzek chińskich: Huangho i Jangcyciang. Rozwijał się też handel zagraniczny: z Indiami, krajami Indochin i Indonczji, nawet z Iranem, a za jego pośrednictwem z krajami arabskimi i Bizancjum. Pomyślna sytuacja Chin znalazła również wyraz we wzroście liczby ludności: spis z 754 r. wykazał 52 880 tys. mieszkańców imperium.
Wiek VII był okresem zewnętrznej ekspansji, podejmowanej przez cesarzy z dynastii Tang. W latach 629 i 657 chińskie wyprawy wojenne doprowadziły do zniszczenia dwu państw, założonych przez koczownicze ludy tureckie na północnej granicy imperium. Cesarz Tajcung (62749) umocnił panowanie chińskie w środkowej Azji, sięgając aż do granic perskiego państwa Sassanidów. Kiedy państwo to upadło pod naporem Arabów, wojska chińskie powstrzymały ekspansję arabską w środkowej Azji, zadając w 751 r. Arabom klęskę pod Talas (por. I, 45). Przywróeono także władzę chińską w północnych Indochinach, a w roku 668, po zniszczeniu koreańskiego państwa Kogurio, znaczna część Korei została włączona do Chin (por. I, 54).

Były to zarazem czasy wspaniałego rozkwitu kultury chińskiej, na którą oddziaływać zaczął buddyzm. Początkijego w Chinach sięgają I stulecia, ale silniejszy rozwój nastąpił od początku V w., kiedy buddyzm znalazł poparcie wśród cesarzy Wej. W latach 399414 mnich buddyjski z północnych Chin, Fa Sien, odbył podróż do Indii, otwierając drugą listę chińskich podróżników i uczonych, poszukujących w Indiach "świętych" tekstów buddyjskich i zapoznających się z kulturą tego kraju. Zostawili oni niczwykle intresujące opisy zwiedzanych krajów. Zniszczenie indyjskiego państwa Gupta przez HunówHeftalitów w drugiej połowie V w. (por. I, 55) dało początek odwrotnemu prądowi napływowi do Chin mnichów i uczonych indyjskich, szukających schronienia przed barbarzyńcami. Doszło w ten sposób do żywej wymiany doświadczeń naukowych i artystycznych; przetłumaczone zostały najęzyk chiński podstawowe dzieła literatury buddyjskiej: religijnej i filozoficznej. Główne zasługi położył tu inny podróżnik do Indii, mnich Suancang (60264), który zostawił również cenny opis krajów południowej Azji.
Walkę z buddyzmem podjęli taoiści, zwolennicy nauki myśliciela z VI w. p.n.e. Laocy, która z czasem przybrała formy religii. Okresowo dochodziło do prześladowań buddyzmu, zwłaszcza za cesarza Wucunga (84146), kiedy zniszczono setki świątyń i klasztorów buddyjskich, rozpędzając 200 tys. mnichów. Prześladowania te nie zapobieglyjednak szerzeniu się buddyzmu, który w swej zwulgaryzowanej i przesiąkniętej miejscowymi wierzeniami formie coraz szerzej zyskiwał poparcie mas ludowych.
Imponujące rozmiary przybrała organizacja oświaty: w każdym okręgu niższej administracji znajdowała się szkoła; w stolicach prowincji szkoły na wyższym poziomie, kształcące funkcjonariuszy państwowych. Wreszcie w stolicy istniały uczelnie najwyższego stopnia, odpowiadające poziomem późniejszym europejskim uniwersytetom. Głównym przedmiotem nauczania była nauka Konfucjusza.
Za czasów cesarza Suancunga (71356), którego panowanie uchodzi za apogeum potęgi epoki Tang, spisano również zwód obowiązujących praw. Obok nauk ścisłych (matematyka, astronomia) kwitła myśl społecznopolityczna, zwłaszcza w dziełach Han Ju l7688231, ostrego krytyka buddyzmu. Poczja przeżywała wówczas swój "złoty wiek", reprczentowany m.in. przez Wang Weja (699759) i Tu Fu (71270); rozwijała się również nowela, której najwybitniejszym przedstawicielem był Juan Czen (779831).

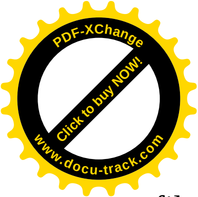
53. Nowe załamanie. Kultura okresu Sun

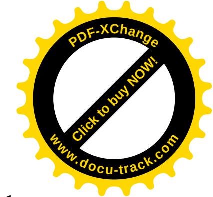
Właśnie za czasów cesarza Suancunga nastąpił potężny wstrząs, świadczący o wewnętrznym kryzysie imperium. Wywołany był on długim procesem rozkładu systemu "równych nadziałów" i dalszą feudalizacją Chin. Nadziały urzędnicze przekształcały się w dziedziczne. Obok arystokracji władającej już dawniej takimi posiadłościami pojawiły się dziedziczne majątki średnich funkcjonariuszy, tworzących swoistą szlachtę urzędniczą. Podział gruntów chłopskich na działki zbożowe i roślin przemysłowych z wolna zanikał, podobnie jak zasada równości nadziałów. W 763 r. zniesiono całkowicie dawny system zróżnicowanych danin, obciążając gospodarstwa według wielkości, bez względu na liczbę pracujących na nich osób.
W czasach stałych walk na granicach imperium z ludami koczowniczymi tworzono specjalne jednostki administracyjne w rodzaju frankijskich marchii (por. I, 63), mające na czele namiestników, zwanych ceduszy, obdarzonych specjalnymi pełnomocnictwami i dużą samodzielnością w decyzjach politycznych. W przeciwieństwie do dawniejszej zasady przestrzegania rozdziału władzy cywilnej od wojskowej, zachowanej ciągle jeszcze w prowincjach centralnych, ceduszy łączyli obydwie funkcje. Urzędnicy ci (w roku 742 ich liczba sięgała 10) rozporządzali specjalnymi wojskami, rekrutującymi się często spośród barbarzyńców. Oni to, wywierając nacisk na centralną administrację, uzyskali od VIII w. decydujący wpływ na losy





państwa, zmierzając dojego decentralizacji. Z czasem analogiczną pozycję zdobyli zarządcy prowincji wewnętrznych. Zanikł system kontroli lokalnych urzędników przez specjalnych wysłanników władz centralnych. Zaczęto majątkom możnowładców nadawać przywileje zwalniające je od podatków i ingerencji państwa przywileje te przypominały zachodni immunitet. Symptomem wzrostu potęgi lokalnych panów feudalnych było powstanie, wywołane w 755 r. przezjednego z ceduszych, An Luszana, przeciw cesarzowi Suancungowi. Cesarz musiał uchodzić ze stolicy, An Luszan opanował Czangan i Lojang i sam ogłosił się cesarzem. Powstanie jego zostało stłumione nie przez cesarza, ale przez potężnych arystokratycznych rywali uzurpatora, którzy nie omieszkali wyciągnąć korzyści z tej sytuacji.
Pogorszenie położenia chłopów doprowadziło do powstań; największe rozmiary osią gnęło powstanie Huanczao (87583), które ogarnęło również obydwa główne miasta.
Powstanie zostało stłurnione przez arystokrację i ceduszych przy pomocy najemnych Ujgurów. Niemoc władzy centralnej sięgnęła szczytu: w takiej sytuacji jeden z pogromców powstania chłopskiego, Gzuwang, zdetronizował w 907 r. ostatniego przedstawiciela dynastii Tang. Nastąpił długotrwały okres chaosu, w którym poszczególne rodziny możnowładcze opanowywały różne okręgi Chin, chcąc narzucić swe panowanie innym. Wykorzystali to koczownicy z północy, Kitanowie, którzy opanowali północne Chiny i założyli potężne państwo zwane Liao, obejmujące z czasem ogromne tereny środkowej i wschodniej Azji.
W 960 r. doszło do zjednoczeia Chin przez Czao Kuanina, założyciela nowej dynastii Sung l9601279), który umieścił stolicę państwa w Kajfengu. Walki z Kitanami zakończyły się niepowodzeniem: na mocy układów pokojowych z 1004 i 1042 r. Sungowie nie tylko musieli uznać władzę Kitanów w północnych Chinach, ale zgodzili się płacić im daninę w srebrze i jedwabiu. Od nazwy Kitanów właśnie pochodzi mongolskie li rosyjskie) określenie Chin Kitaj. Nowe klęski nastąpiły w XII w. W 1125 r. państwo Kitanów padło pod naporem innych koczowników Dżurdżenów. Ci ostatni nie zadowolili się posiadłościami kitańskimi w północnych Chinach (prowincje Hopei i Szensi), ale zaatakowali granice imperium Sungów. Wkrótce prawie całe terytorium aż po Jangcyciang (wraz z Kajfengiem) dostało się pod ich władzę (państwo Cin); państwo Sungów zredukowane zostało do południowych Chin, a nową rczydencję cesarską umieszczono w Hangczou. Układ pokojowy, zawarty w 1142 r., zobowiązywał ponadto Sungów do płacenia Dżurdżenom daniny.
Państwo Sungów dalekie było od politycznej świetności z czasów poprzedniej dynastii. Autorytet Chin na zewnątrz legł w gruzach: wewnątrz państwa władza cesarska była bezsilna wobec wielkich panów feudalnych, dowódców wojsk, namiestników prowincji. Ale mimo to rządy tej dynastii stanowiły okres znacznego rozwoju gospodarczego i rozkwitu kultury. Szczególnie rozwijało się rzemiosło, produkujące towary na rynki krajowe i zagraniczne. Okres Sungów znamionuje pojawienie się warsztatów, nastawionych na masową produkcję, zatrudniających nierzadko (w tkactwie, ceramice, metalurgii i rzemiosłach metalowych) powyżej setki pracowników częściowo wůolnonajemnych. Wobec zamknięcia dróg lądowych przez państwa koczowników, handel zagraniczny Chin w XIXII w. skoncentrował się na szlakach morskich, co wywarło wpływ na budownictwo statków i rozwój żeglugi. Wtedy właśnie upowszechnił się kompas (właściwości igły magnetycznej znane były zresztą w Chinach już w III w. p.n.e.), przeniesiony przez chińskich żeglarzy do krajów malajskich i Indii. Chińskie kontakty handlowe sięgały w tym czasie wschodnich wybrzeży Afryki.
W rozwoju kultury chińskiej tych czasów ogromną rolę odegrał wynalazek druku. Już w VII w. powielano pewne teksty metodą ksylograficzną za pomocą wycinania ich na deskach. Ale dopiero około 1040 r. Pi Szeng zastosował skład drukarski z oddzielnych czcionek, zrazu wypalanych z gliny, później drewnianych. Wkrótce potem nietrwałe czcionki drewniane zastąpiono odlewanymi z miedzi i żelaza.
Wynalazek druku wpłynął na upowszechnienie kultury, czemu sprzyjał również rozwój szkolnictwa. W tym czasie upowszechnił się nauczany w szkołach kanon wiadomości z zakresu

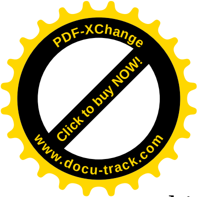
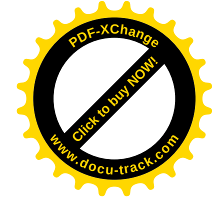




filozofii konfucjańskiej, polityki, ekonomii, historii i literatury. Syma Kuang (101985) stworzył syntczę dziejów Chin w 294 księgach; wielu filozofów szkoły konfucjańskiej, z których największą sławę osiągnął Czu Si (11301200), starało się stworzyć pełny system filozo iczny, nawiązując do tradycji starożytnego mistrza, ale znacznie modyfikującego naukę w duchu swoistego pozytywizmu. Przy całym rozkwicie kulturalnym tego okresu działalność uczonych i artystów cechuje w znacznym stopniu konserwatyzm, a przede wszystkim kult "szczęśliwej" przeszłości, nawiązywanie do niej, kody ikowanie i przekazywanie jej osiągnięć. W tym dążeniu do ocalenia zdobyczy przeszłości widać pewien pesymizm i lęk przed dalszym biegiern wydarzeń.
Z wynalazków epoki Sung należy wspomnieć jeszcze o odkrytym w IX w. prochu strzelniczym, który jednak, może wskutek konserwatyzmu armii chińskiej, nie zrewolucjonizował techniki wojennej. Miało to nastąpić dopiero po rozszerzeniu znajomości prochu na inne ludy. Z czasów dynastii Tang i Sung zachowało się, w przeciwieństwie do epok poprzednich, sporo zabytków sztuki, dzięki czemu można sobie wyrobić pojęcie zarówno o ciągłości tradycji tej sztuki, jak i o bardzo istotnych w tym czasie wpływach indyjskich, widocznych zwłaszcza w buddyjskim budownictwie sakralnym.
Dawna architektura chińska posługiwała się budulcem drewnianym, co odbiło się na prostym układzie budowli, tworzących prostokątne hale, kryte płaskim stropem, opartym na kolumnach. Charakterystyczny był czterospadowy dach o połaciach lekko wklęsłych, podgiętych na brzegach ku górze. Stopniowe wejście w użycie w budownictwie kamienia i cegły nie wpłynęło na zasadnicze zmiany: monumentalność założeń pałacowych osiągano przez przemyślane rozmieszczenie poszczególnych pawilonów w terenie z wykorzystaniem naturalnych wzniesień, zbiorników wodnych oraz szerokim zastosowaniem rozwiniętej sztuki ogrodniczej. Chińczycy znali sklepienia, stosowali je jednak głównie w budownictwie sepulkralnym i obronnym.
Z rozpowszechnieniem buddyzmu zaczęto wznosić pagody wielokondygnacyjne budowle o założeniu centralnym, na planie kwadratu lub koła, nawiązujące do świątyń indyjskich. Zachowały się dwie pagody tzw. Dzikich Gęsi w Sian (dawnym Czangan) z VII i VIII w., będące jednymi z najstarszych istniejących budowli sakralnych Chin, oraz słynna "żelazna pagoda" w Tang jang, pochodząca z epoki Sung (z XXI w.). Jednocześnie rozpowszechniło się budownictwo skalne: wykorzystując naturalne groty, wykuwano w skałach liczne świątynie i klasztory buddyjskie, które opatrywano wspaniałą dekoracją rzeźbiarską, pozostającą pod wyraźnymi wpływami sztuki indyjskiej. Tematykęjej stanowi osoba Buddy i postacie świętych buddyjskich Bodhisattwów, a także sceny z życia Buddy i z legend buddyjskich. W epoce Tang widać już przejście od monumentalnej rzeźby hieratycznej do realizmu.
Ściśle z miejscowymi tradycjami związane było malarstwo, przeżywające w tych czasach rozkwit. Charakterystyczny dla niegojest linearyzm i brak światłocienia: przy silnym zarysowaniu konturów kolor odgrywa rolę podrzędną, uzupełniającą. Rysunek odznacza się realizmem, zwłaszcza w przedstawianiu ruchu; stosowano perspektywę, szczególnie silnie jednak uwydatniało się dążenie do pięknej kompozycji. Niekiedy malarstwo narracyjne splatało się wyraźnie z dekoracyjnym; to ostatnie zaś z kaligrafią, uważaną w Chinach za gałąź sztuki.
Szczególne znaczenie miało w Chinach od dawna i zachowało je do   dziśrzemiosło artystyczne: ceramika (w VII w. wynalcziono porcelanę), wyroby z czarnej i czerwonej laki, kości słoniowej, nefrytu, brązu itd. W tej dziedzinie sztuka chińska przeżywała za dynastii Tang i Sung okres rozkwitu.

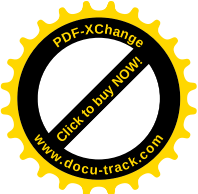
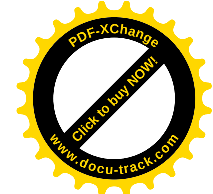
54. Korea, Japofiia i Tybet pod wpływem Chin

Wpływy kultury chińskiej oddziaływały szeroko na kraje Azji, wyciskając piętno szczególnie na sąsiednich rozwijających się właśnie organizmach państwowych. Szczególnie silne były wpływy

chińskie w Korei, gdzie w IV w. powstały trzy królestwa: Kogurio (na północy), Pekcze (na południowym zachodzie) i Silla (na południowym wschodzie), walczące ze sobą o hegemonię, ajednocześnie przeciwstawiające się politycznej ekspansji Chin i Japonii. Od VI w. państwa te były widownią zwycięskiej ofensywy ideologicznej i kulturalnej buddyzmu; przybył on tu z Chin, choć niebawem mnisi koreańscy postarali się o bezpośrednie kontakty z Indiami.
W okresie ekspansji Tangów imperium chińskie, korzystając z walk między trzema królestwami, opanowało w 663 r. Pekcze, a w 668 r. Kogurio. Jedynie Silla utrzymało niczależność, by już w drugiej połowie VII w. odebrać Chinom większość ich koreańskich zdobyczy. Ale osłabienie niebezpieczeństwa chińskiego pociągnęło za sobą w IX w. przywrócenie dawnego rozbicia Korei na trzy królestwa. Dopiero w X w. władca Kogurio, Wang Gon, zjednoczył (w latach 93536) cały kraj, tworząc zjednoczone królestwo ze stolicą Songdo (dziś Kesong). Otrzymało ono nazwę Korio, od której pochodzi dzisiejsza nazwa kraju; utrzymało swą odrębność w ciężkich walkach z Kitanami w XI w. i z Dżurdżenami w XII w.; koczownicy musieli zadowolić się okupem.

Poprzez Koreę wpływy chińskie, a niebawem i buddyzm, dotarły na wyspy japońskie, gdzie w drugiej połowie IV w. ze związku plemion wyłoniło się państwo znane pod nazwą Yamato. Na jego czele stał władca zwany tenno, wywodzący swe pochodzenie od bogini słońca Amaterasu, cesarz i kapłan wjednej osobie rodzimego kultu shinto, od 710 r. rczydujący w pierwszej znanej stolicy Japonii Nara. Władza jego była jednak od początku ograniczona przez możne rody, wydzierające sobie faktyczne rządy krajem; po okresie wpływów rodu Soga, w roku 645 objęli władzę magnaci z rodu Fujiwara, którzy w roku 794 sprowadzili cesarza w pobliże swych posiadłości do Heian (dziś Kioto). W XI w. nastąpił upadek rodu Fujiwara wskutek niesnasek wjego łonie. W 1069 r. cesarza wykradli przedstawiciele opozycji. Fujiwarowie ogłosili wówczas cesarzem innego członka rodu panującego; w wyniku tego aż do 1167 r. trwała walka rodów feudalnych, wysuwających przeciw sobie dwu cesarzy.
Po upadku Fujiwarów wstrząsała krajem walka rodów Taira i Minamoto, które w XII w. osiągnęły największe znaczenie. Zwyciężył w 1185 r. Minamoto Yoritomo, który otrzymał w 1192 r. od cesarza Gotoba tytuł szoguna. Tytuł ten, oznaczający dotychczas dowódcę wojskowego, "wojewodę", stał się odtąd określeniem rzeczywistych rządców Japonii z rodu Minamoto; wprowadzili oni nowy system władzy feudalnej, noszący nazwę bahufii. Nominalny władca cesarz tkwił w Kioto, otoczony oddaną szogunowi gwardią. Jego funkcje ograniczały się do reprczentacji i obrzędów religijnych, rządy zaś państwem skupiły się w kwaterze szoguna, który przy pomocy mianowanych przez siebie urzędników i podległego rycerstwa rządził krajem.
Japonia nie odgrywała w tym czasie ważniejszej roli w polityce azjatyckiej; poza podejmowanymi od czasu do czasu wyprawami na Koreę ekspansja jej ograniczała się do walk z Ainami, pierwotnymi mieszkańcami wysp. Dzieje Japonii tych czasów stanowią jednak niczwykle ciekawy obiekt badań historycznosocjologicznych, wytworzył się tam bowiem typ ustroju feudalnego, przypominający zachodnioeuropejską drabinę lenną (por. II, 3). Ziemia, pierwotnie uznawana za własność cesarską, pozostawała w większości we władaniu wasali szoguna (gohenin); najpotężniejsi z nich z kolei nadawali poszczególne majątki (wraz z chłopami) zależnemu od siebie drobnemu rycerstwu lhigohenin), w zamian za służbę wojskową. Przy pomocy tych wasali poszczególne rody toczyły ze sobą długoletnie wojny, w czasie których wytworzył się typ japońskiego rycerza samuraja (bushi), z jego poczuciem honoru, wierności wobec seniora i pogardy dla pracy, żywo przypominający europejskie rycerstwo.
Kultura japońska długi czas rozwijała się pod wpływem chińskim i koreańskim, ajęzyk chiński byłjęzykiem dworu i warstw wykształconych. Przyjęto również pismo chińskie, ale w IX w. zastąpionoje własnym, opartym o zasadę fonetyczną. Sprzyjało to wczesnemu rozkwitowi literatury, zwłaszcza prozy (kroniki, powieść). Pod wpływem Ghin rozwijała się również japońska sztuka tego czasu, zwłaszcza drewniana architektura.

Nie mniejsze były wpływy chińskie w Tybecie, który od połowy VII w. do 842 r. stanowił jednolity i stosunkowo silny organizm państwowy. Wpływy te krzyżowały sięjednak z indyjskimi i Tybet pośredniczył w pewnych okresach między tymi dwoma wielkimi ogniskami kultury. Od VII w. rozwijał się tam buddyzm, nie bez opozycji ze strony zwolenników lokalnych kultów animistycznych. Konflikt religijny stał się sztandarem zwalczających się grup miejscowych możnowładców, co w IX w. doprowadziło do rozbicia państwa. Ostatecznie buddyzm zwyciężył, przyjmując jednak wiele elementów kultów lokalnych, przede wszystkim magię, która odtąd stała się nieodłączną cechą tybetańskiej odmiany buddyzmu. Ogromne znaczenie miały klasztory buddyjskie (najstarszy w Dżokan, założony jeszcze w VII w.). Niektórzy książęta tybetańscy, wiążąc się z duchowieństwem buddyjskim (lamami) przyjmowali od niego godności i funkcje religijne, tworząc w ten sposób zaczątki teokracji, która tak bujnie miała się rozwijać w Tybecie w następnych stuleciach.

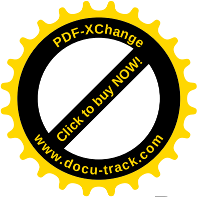
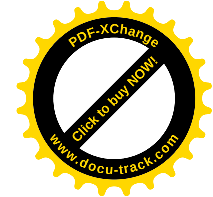
55. Indie: atomizacja polityczna i społeczna

Czasy ostatniego ze starożytnych imperiów indyjskich, państwa Guptów (IVV w.), stanowiły szczytowy okres rozwoju kultury indyjskiej: literatury sanskryckiej, filozofii buddyjskiej i bramińskiej, matematyki, astronomii, a także rzeźby i malarstwa. Państwo Guptów, które objęło swym obszarem całą dolinę Gangesu i sięgało do Pendżabu i ujścia Narbady na zachodzie, runęło pod niszczycielskim atakiem Białych Hunów, zwanych również Heftalitami, którzy odłączywszy się od swych dążących do Europy współplemieńców (por. I,12), założyli państwo w dzisiejszym Afganistanie i stąd przedsiębrali do Indii wyprawy rozbójnicze. Wodzowie Heftalitów, Toromana i Mihirakula, nie ustępowali męstwem ani okrucieństwem Attyli. W drugiej połowie V w. państwo Guptów zostało zlikwidowane (jeśli nie liczyćjego drobnej resztki w Magadha), a nad Indem i Gangesem rozciągnęli swe wpływy Hunowie. Miasta, klasztory buddyjskie, świątynie bramińskie legły w gruzach, znaczna część ludności została wytępiona. Panowanie Hunów nad Gangesem nie trwało co prawda długo; w 528 r. koalicja książąt hinduskich zadała klęskę groźnemu Mihirakuli, po którego śmierci (ok. 540) państwo Heftalitów w ogóle się rozpadło. Rezultatem ich działalności pozostało jednak poza zniszczeniem licznych pomników indyjskiej cywilizacjitrwałe rozbicie polityczne Indii.
W VII w. książę Thaneszaru, Harsza (ok. 62046), raz jeszcze zjednoczył ziemie wchodzące w skład dawnego imperium Guptów i w nowej stolicy, Kanaudż, roztoczył dawny przepych, nawiązując do tradycji Guptów, takjak oni naśladowali Mauriów. Ale już w dwa lata po śmierci Harszy jego efemeryczne imperium przestało istnieć. Powstało wiele państewek radżów książąt i królów indyjskich, zwalczających się nawzajem i dążących do hegemonii nad okolicznymi rywalami. Większe znaczenie osiągnęły państewka Pratiharów w dolinie Gangesu (VIIIXI w.), Rasztrahutów w Dekanie (VIIIX w.), Czola na wschodnim wybrzeżu półwyspu (które w XI w., objęło część Birmy, Andamany i Nikobary). Potęga tych państw była jednak nietrwała, a o ieh dziejach mamy bardzo mało wiadomości.
Temu rozbiciu Indii na niewielkie państewka towarzyszył postępujący proces niespotykanego gdzie indziej rozwarstwienia społeczeństwa, któ ry tworzył słynne kasty hinduskie. Dawne cztery główne warny, tj. stany (braminów kapłanów, kszatrjów rycerzy, wajśjów rolników i siu drów sług), rozpadły się w warunkach feudali zacji społeczeństwa i rosnącego podziału pracy na korporacje zawodowe dżati, nazywane
później przez Portugalczyków kastami.
Podział na mniej lub bardziej zamknięte kor poracje zawodowe, łączenie się ludzi zbliżonych zawodów i analogicznej kondycji społecznej we wspólne organizacje to zjawisko znane we wszystkich społeczeństwach feudalnych, podob

nie jak hierarchiczne ustawienie tych organizacji na drabinie społecznej. Ale w Indiach połączenie tych tendencji z bramińską nauką o wędrówce dusz i o zależności społecznego położenia jednostki od jej postępowania w poprzednich wcieleniach doprowadziło do niczwykłego odgraniczenia od siebie i zamknięcia kast. Podział na kasty "lepsze" i "gorsze" lprzy czym członkowie kast "gorszych" cierpieli według braminizmu jedynie za własne czyny, dokonane w poprzednich wcieleniach) był przyczyną atomizacji społeczeństwa, utrudniającej niesłychanie walkę klasową i postęp społeczny.
Buddyzm nie uznawał i zwalczał podział na kasty, ale jego wpływy od czasu Guptów zaczęły maleć w Indiach, mimo iż większość władców indyjskich wyznających braminizm przestrzegała tradycyjnej tolerancji religijnej. W okresie, kiedy buddyzm przekroczył Himalaje, opanował Azję Środkową, Turkiestan, ogarniał wpływami ogromne imperium chińskie, szerzył się w Indonczji i Indochinach, sięgał do Korei i Japonii w samej jego kolebce liczba wyznawców malała, a klasztory buddyjskie, cel nabożnych pielgrzymek chińskich mnichów i filozofów, coraz bardziej otoczone były przez świątynie "bałwochwalców", co z goryczą obserwowali chińscy podróżnicy. Cofanie się zaś buddyzmu równało się upowszechnieniu systemu kast i rozbicia społecznego. Najazd muzułmański w XIII w. doprowadził do zniszczenia indyjskich ośrodków myśli buddyjskiej i przyczynił się do stopniowego zaniku tego wyznania w jego kolebee.
Początki islamu w Indiach sięgają pierwszych lat VIII w., kiedy wódz arabski Muhammed ibn Kasin opanował Sind krainę nad dolnym Indem; na zdobytych ziemiach powstały dwa emiraty arabskie. Ponownie ekspansję podjęli na początku XI w. Ghaznewidzi, mahometańscy władcy Afganistanu i wschodniej części Iranu, których państwo stało wówczas u szczytu potęgi (por. I, 48). Najazdy Ghaznewidów doprowadziły do zniszczenia państwa Pratiharów i spustoszeni znacznych terenów północnych Indii: na stałe opanowany został przez nich tylko Pendżab.
Z końcem XII w. dynastia Ghaznewidów została obalona przez Muhammeda Gori (11751206l, który rozpoczął nową ekspansję w kierunku bogatej doliny Gangesu.
Zwycięstwo nad książętami hinduskimi pod Taraori w 1192 r. oddało w jego ręce znaczną część północnych Indii; w kilka lat później opanował Bihar i Bengal. Na zdobytych terenach osadzał swych irańskich i tureckich wojowników, nadającje im w lenno lilzta) z obowiązkiem służby wojskowej. Ci lennicy (zwani następnie iktadarami) skupiali w swym ręku często posiadłości równe co do obszaru księstwom. Nic więc dziwnego, że szybko pomyśleli o usamodzielnieniu: w 1206 r., na wieść o zamordowaniu Muhammeda Gori, odmówili uznania jego irańskiego następcy i wybrali własnego sultana KudbadDin Aibeka (120610), poprzednio namiestnika Muhammeda Gori w Indiach. Nowy władca założył rczydencję w Delhi, dając w ten sposób początek muzułmańskiemu sułtanatowi delhijskiemu (por. II, 68), ajednocześnie zapoczątkowując okres ekspansji nowej religii w społeczeństwie indyjskim. Ekspansja owa miała dla kraju doniosłe skutki, widoczne jeszcze w chwili obecnej.

56. Promieniowanie kultury indyjskiej: Indochiny

Prawie całe tysiąclecie naszej eryjest okresem ekspansji indyjskiej: kulturalnej, religijnej, politycznej, ludnościowej w kierunku krajów południowowschodniej Azji. W państwach, powstających w Indochinach, na Półwyspie Malajskim, na Sumatrze i Jawie, szerzył się kult bogów indyjskich (zwłaszcza Siwy), a w ślad za nim i bramińska teologia; z czasem obok braminizmu pojawił się tam buddyzm. Na czele państw w wielu wypadkach stali książęta pochodzenia indyjskiego; sanskryt był językiem dworów ijęzykiem inskrypcji, które przetrwały w świątyniach i na posągach; w sztuce, w zachowanych resztkach architektury widać naśladowanie wzorów indyjskich.

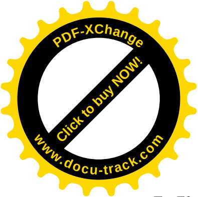



Bardziej trwałe organizmy państwowe południowowschodniej Azji to Czampa w południowym Wietnamie CIIXIV w.), Serwidjaja na Sumatrze i Jawie (VIIIXIII w.), Pegu lIIVIII w.) ijego państwo sukcesyjne Pagan (VIIIXIII w.) w Birmie.
Najpotężniejsze jednak z państw tego rejonu powstało na południu Półwyspu Indochińskiego, w oparciu o lud Khmerów, który stanowił trzon jego mieszkańców, choć przez długie wieki warstwa rządząca składała się z Hindusów lub zhinduizowanych miejscowych możnowładców. Państwo to powstało w wieku IIII n.e., założone zapewne przez przybyszów z Indii (początkijego giną w pomroee legend) i znane było w źródłach chińskich pod nazwą Funan. W wieku VVI przeżywało okres kryzysu; rozpadło się wówczas na kilka państewek, z których największym było królestwo leżące nad średnim Mekongiem, przez Chińczyków zwane Czenla. W IX w. doprowadziło ono do zjednoczenia całych południowych Indochin (poza Czampą) w potężnym królestwie Khmerów, które utrzymało swe znaczenie aż do XIV w. Ruiny jego stolicy Angkor, opuszczonej po upadku państwa, stanowią dziś świadectwo wspaniałego rozkwitu kultury Khmerów w XXII w., wyraźnie związanej z wpływami indyjskimi. Natomiast północny Wietnam, który aż do X w. należał do Chin, pozostał nadal w orbicie kultury chińskiej. W X w. powstało tam niczależne królestwo KoWiet (później zwane DaWiet), utrzymujące stale ożywione stosunki z ośrodkami kultury chińskiej.

PAŃSTWO FRANKÓW I JEGO UPADEK

57. Ekspansja terytorialna Franków

Wśród ludów germańskich, które w okresie wędrówek ludów osiedliły się na terenach Imperium Rzymskiego, najdonioślejsza rola dziejowa przypadła w udziale Frankom. Już od III w. atakowali oni linię Renu, często pustosząc Galię, za czasów Konstancjusza II (355) udało im się opanować północne tereny Galii między Mozą a Skaldą, tzw. Toksandrię. Wprawdzie ofensywę ich powstrzymał Julian Apostata, ale zmuszony do opuszczenia Galii na wieść o zbliżaniu się wojny domowej, Julian musial zadowolić się połowicznym sukcesem, zczwalając Frankom na pozostanie w Toksandrii w charakterze sprzymierzeńców Rzymu. Mimo przymierza Frankowie nie omieszkiwali wykorzystywać trudności cesarstwa w V stuleciu dla poszerzenia swych siedzib. Nie zerwalijednak kontaktów z prawym biegiem Renu, gdzie znaczna ich część pozostała, zwłaszcza nad środkowym biegiem rzeki i nad Menem zwano ich Frankami Ripuarskimi w odróżnieniu od Salickich, osiedlonych w Toksandrii.
Mimo przebywania na terytorium rzymskim Frankowie pozostali na szczeblu kultury niższym od wielu innych ludów germańskich oraz zachowali wiele elementów ustroju rodowego. Byli nadal poganami. Dzielili się na wiele zwalczających się wzajemnie plemion, z których przez długi czas żadne nie moglo utrzymać hegemonii. W V w. powstało m.in. niewielkie państewko plemienne wokół Tournai (Turnacum rzymskie), na którego czele stał dziedzicznie ród, zwany Merowingami od żyjącego w połowie tego stulecia króla Meroweusza.
W 481 r. królem państewka został Chlodwig, który porzucił dotychczasową zasadę podtrzymywania sojuszu z Rzymem i uderzył na Syagriusza, utrzymującego resztki panowania rzymskiego w Galii. W 486 r. armia Syagriusza została zniszczona, a panowanie Franków oparło się o Loarę, za którą władali Wizygoci. W 496 r. Chlodwig w przymierzu z innymi królami frankijskimi zadał klęskę Alemanom (pod Tolbiacum) i do roku 502 podporządkował sobie ich terytorium. Jednocześnie kolejno, z ogromną energią i okrucieństwem, likwidował poszczególne frankijskie państewka plemienne, zarówno salickie, jak ripuarskie. Wreszcie, nawiązawszy kontakty z dworem konstantynopolitańskim, uderzył na najgroźniejszego w Galii rywala państwo

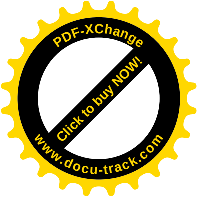
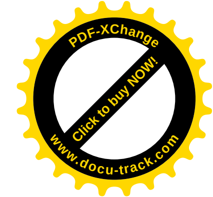




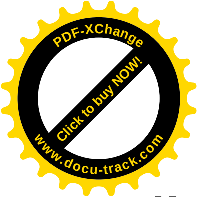
Wizygotów. I tutaj, mimo poparcia udzielonego Wizygotom przez Teodoryka Wielkiego, odniósł zwycięstwo. W bitwie pod Vouille (507) padł król Alaryk II, a Frankowie rozciągnęli swe panowanie na Akwitanię. Tylko Septymania i Prowansja, terytoria nad Morzem Śródziemnym, zostały dzięki interwencji Teodoryka chwilowo obronione.
Śmierć Chlodwiga w 511 r., a nawet podział jego państwa, nie powstrzymały ekspansji, która skierowała się teraz przeciw państwu Burgundów. Po dwu wyprawach (523 i 534) królestwo Burgundów zostało zniszczone; w 536 r., korzystając z zagrożenia Ostrogotów przez Justyniana (por. I,18), synowie Chlodwiga opanowali również Prowansję, opierając swe granice o Morze Śródziemne. Merowingom nie powiodła się inwazja do Italii, za to udał się im podbój wschodnich plemion germańskich: w 531 r. król Teodoryk w przymierzu z Sasami rozbili w bitwie nad Unstrutą państwo Turyngów i większą jego część przyłączył do państwa Franków. Bawarowie utrzymali swe państwo plemienne za cenę uznania zależności od potężnych Merowingów.

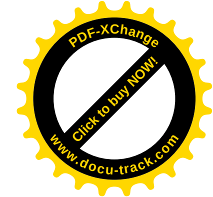
58. Ustrój społeczny i polityczny Franków w okresie merowińskim

Za czasów Chlodwiga zostało spisane prawo zwyczajowe Franków Salickich (tzw. Lex Salica) i dzięki temu orientujemy się nieźle w ustroju społecznym tego ludu. Prawo salickie zawiera wiele przeżytków ustroju rodowego, takich jak współodpowiedzialność sądowa członków rodu, system dziedziczenia itp., choć np. zemsta rodowa zanikła już na rzecz wykupu zwanego główszczyzną (wergeld), w którym zresztą uczestniczyli współrodowcy. Organizacja rodowa była jednak wówczas, w dużym stopniu w wyniku wędrówek plemienia, w stanie rozkładu; zastępowała ją organizacja sąsiedzka wsi, która regulowała całokształt stosunków między sąsiadami, przyjmowała lub odrzucała nowych przybyszów, określała korzystanie ze wspólnych pastwisk. Poszczególne gospodarstwa z przynależnymi do nich polami uprawnymi stanowiły już wprawdzie własność indywidualną, ale dziedziczną (w przeciwieństwie do ruchomości) tylko w linii męskiej. W braku męskich dziedziców gospodarstwo przechodziło w ręce wspólnoty sąsiedzkiej. Dopiero edykt króla Chilperyka (561-84) pozwalał na dziedziczenie gospodarstwa również przez kobiety.
Germańscy Frankowie zasiedlili w dość zwarty sposób terytoria na północ od linii: Abbeville Cambrai Leodium Malmedy Metz; luźne ich osadnictwo docierało do Loary, natomiast w Akwitanii i Burgundii śladów ich nieomal się nie spotyka. Występują tam sporadycznie ślady osadnictwa Wizygotów i Burgundów, ale było ono bardzo słabe i w nicznacznym stopniu odbiło się w toponomastyce. Kontakty z miejscową ludnością doprowadziły do romanizacji germańskich przybyszów w prawie całej Galii, resztki natomiast ludności romańskiej zachodniej i północnej Belgii oraz późniejszej Nardenii, Alzacji i części Lotaryngii uległy germanizacji.
Wsie germańskie były z reguły osadami wolnych chłopów, którzy jak ongiś, w okresie plemiennym, mieli obowiązek służby wojennej, a zarazem prawo deeydowania na wiecu o losach państwa, o wyborze króla. W miarę wzrostu potęgi państwa, a zarazem zróżnicowania społecznego, wiece zamieniały się w przegląd wojskowy odbywany corocznie w marcu (campus martius), wybór zaś króla w ceremonię podniesienia na tarczy dziedzica tronu Merowingów. Jednocześnie we wspólnotach sąsiedzkich zaczęły się zaznaczać różnice majątkowe, czemu sprzyjało ich sąsiadowanie z terenami romańskimi, na których zachowały się nienaruszone stosunki społeczne z okresu późnego cesarstwa (por. I, 31).
Sukcesy Chlodwiga i jego następców w podbijaniu Galii były w decydującym stopniu wynikiem ich sojuszu z kościołem katolickim i możnowładztwem gallorzymskim. Wyrazem tego sojuszu był chrzest Chlodwiga w Paryżu w 496 r., chrzest w obrządku katolickim, który przeciwstawiał Merowingówjako obrońców "prawdziwej wiary" heretyckim Gotom i Burgundom. Nie przeszkadzało temu ani dzikie okrucieństwo Merowingów, ani ich nieokrzesanie, ostro kontrastujące z kulturą Alaryka II czy wykształceniem Amalasunty. Dzięki współdziałaniu kleru i

rzymskich latyfundystów cała Galia znalazła się w ręku Merowingów, a ich dwór zapełnił się biskupami i przedstawicielami rzymskich rodów senatorskich.
Majątki owych możnowładców nie tylko nie uległy uszczupleniu, ale rosły (zwłaszcza kościelne) dzięki szczodrobliwości królów, hojnie szafujących dawnymi posiadłościami cesarskimi. Jednocześnie tworzyła się nowa arystokracja frankijska, złożona z przybocznych urzędników króla, dowódców wojskowych itp., którzy również korzystali z tego rozdawnictwa. Rzymski system administracji chylił się z wolna ku ruinie, podobnie jak system podatkowy. Zachowały się jednak najmniejsze jednostki civitates z namiestnikami, zwanymi w okolicach romańskich komesami (comites), a w germańskich grafami (grafiones). Ci namiestnicy przewodniczyli również wiecowi sądowemu lnzallus) i dowodzili pospolitym ruszeniem, a za wykonywanie swych funkcji otrzymywali część dawnych włości państwowych, niezależnie od zysków, jakie ciągnęli z pobieranych opłat sądowych.
W takich warunkach wielka własność latyfundialna stale rosła, głównie kosztem majątków królewskich (których Merowingowie pozbyli się niemal całkowicie), ale także kosztem drobnej własności chłopskiej. Majątki możnowładcze i kościelne opierały się teraz wyłącznie na systemie poddańczo-pańszczyźnianym: część ziemi wydzielono chłopom, nie troszcząc się o ich stan prawny, wskutek czego różnice między niewolnikami, kolonami i różnymi grupami zaczęły zanikać. W zamian za (zwyczajowo dziedziczne, choć odwołalne) prawo do korzystania z tych działek płacili chłopi czynsz w naturze i obrabiali część ziemi, którą pan zostawił przy swym dworze, pod własnym bezpośrednim zarządem (tzw. terra indominicata). Musieli też w określone dni pracować we dworze, by wykonać wszelkie rzeczy potrzebne panu i jego orszakowi: od płótna i sukna po wyroby garncarskie, narzędzia, wędliny, wina itp., albowiem włóść miała być samowystarczalna. Doglądali tego pańscy funkcjonariusze, w wielu wypadkach wywodzący się spośród domowych niewolników. Włość, tworząca nieomal państewko w państwie, otrzymywała często od króla (od końca VI w.) immunitet, tj. była wyłączona spod kompetencji urzędników królewskich, a jej poddani zwolnieni od służby wojskowej, podwód i innych obowiązków na rzecz państwa.
Wolni chłopi, rujnowani udziałem w częstych wojnach przypadających zazwyczaj w okresie żniw, podlegali różnorakim naciskom ze strony potężnych sąsiadów, którzy dążyli do zagarnięcia ich ziemi i obrócenia ich samych w poddaństwo. Kościół uzyskiwał to często przez obietnicę nagrody w życiu pozagrobowym. Niezależnie od darowizn na rzecz kościoła, czynionych przez różne osoby na łożu śmierci, niektórzy już za życia oddawali swą ziemię kościołowi jako tzw. prekarię, z prawem jej dożywotniego użytkowania. Innym typem prekarii były działki ziemi kościelnej, nadawane przez kościół w zamian za pewne powinności: w obu wypadkach ich posiadacz stawał się poddanym kościoła.
Jakjuż wspominaliśmy, wielka własność ziemska dążyła do samowystarczalności w obrębie własnych dóbr. Związany z tym stopniowy zanik wymiany towarowej i ograniczenie jej do handlu przedmiotami zbytku lub surowcami występującymi nie wszędzie (sól, żelazo) prowadził do zaniku życia miejskiego. Ostały się tylko te z dawnych miast rzymskich, które były rczydencjami królów, biskupów czy grafów, a i w tym wypadku większość nielicznej ich ludności zajmowała się rolnictwem.
Wśród możnowładców państwa frankijskiego pierwsze miejsce zajmowali tzw. antrustionowie, którzy znajdowali się w najbliższym otoczeniu króla. Rekrutowali się oni zarówno spośród Franków, jak i Rzymian; różnice między nimi zresztą w VII w. zanikły. Antrustionowie pełnili różne funkcje dworskie (stolnik, cześnik, komornik) i państwowe: np. marszałek, czyli konetabl z zarządcy stajni królewskiej stał się z czasem dowódcą wojskowym. Odrębne miejsce zajmowała kancelaria (z kanclerzem na czele) obsadzona wyłącznie przez duchowieństwo w wyniku zanikającej wśród świeckich dostojników umiejętności pisania i czytania.

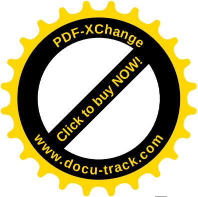




Na czele dworu stał najwyższy urzędnik dworski, zwany majordomem (maior domus), kontrolujący wszystkich pozostałych funkcjonariuszy. Rola jego poczęła wzrastać z chwilą, kiedy władza wysunęła się z ręki króla.

59. Upadek władzy Merowingów. Rządy majordomów

Merowingowie traktowali opanowane przez siebie terytoria jako zdobycze dynastii, z których pozwalali korzystać (w różnym stopniu) swemu ludowi. Władza królewska należała do dynastii (członków jej wyróżniały długie włosy, spadające na ramiona) i tylko dynastia miała prawo decydować o następstwie tronu. Toteż już Chlodwig podzielił w 511 r. państwo między swoich czterech synów: wprawdzie jeden z nich, Chlotar I, ponownie je zjednoczył, po to tylko jednak, by dokonać na łożu śmierci w 561 r. ponownego podziału między własnych potomków. Z czasem wytworzyły się bardziej trwałe królestwa dzielnicowe: na zachodzie Neustria od Skaldy po Loarę, z przewagą elementu romańskiego, na wschodzie Austrazja z przewagą elementu germańskiego, wreszcie na południu romańska Burgundia. Akwitania, pozbawiona osadnictwa frankijskiego i wciąż traktowana jako łup, została podzielona między trzy królestwa, które ją wyzyskiwały i pustoszyły; dlatego też terytorium to, nie zrośnięte z resztą kraju, zdradzało tendencje odśrodkowe. W 630 r. król Dagobert został zrnuszony do wydzielenia Akwitanii w odrębne królestwo merowińskie, a wkrótce potem, korzystając z rozbicia wewnętrznego Franków, Akwitańczycy wyzwolili się całkowicie.
Druga połowa VI w. była okresem zaciętych, pełnych tragedii i okrutnych czynów walk w łonie dynastii; główną rolę w nich grały dwie kobiety: królowa Neustrii Fredegunda i Austrazji Brunhilda. Walki te doprowadziły do upadku autorytetu dynastii, która w coraz większym stopniu stawała się igraszką w ręku ugrupowań możnowładztwa. Kiedy królowa Brunhilda usiłowała ukrócić wpływy możnych w swym państwie, uknuli oni spisek, na którego czele stanęli najpotężniejsi z nich: majordom Pepin z Landen oraz biskup Metzu Arnulf. Królowa wraz z małoletnim królem Sigibertem została wydana swemu nieubłaganemu wrogowi, Chlotarowi II z Neustrii (synowi Fredegundy); kazał on włóczyć Brunhildę końmi, a króla zamordować (613).
W ten sposób Chlotar II znowu zjednoczył państwo Franków, ale pod kuratelą możnych; swego syna Dagoberta oddał na wychowanie, a zarazem jako zakładnika, Pepinowi i Arnulfowi; ci ostatni zresztą ogłosili niedługo (623) swego wychowanka królem.
"Dobry król" Dagobert, który długo żył w tradycji ludowej jako obrońca prawa i porządku, miał być ostatnim samodzielnym królem z rodu Merowingów. Po przywróceniu podziału na Neustrię i Austrazję w obydwu państwach władza przeszła w ręce majordomów, którzy dowolnie osadzali i strącali nieudolnych, a często zdegenerowanych królów, rzadko dochodzących do pełnoletności. Majordom Austrazji, Grimoald, syn Pepina, zdetronizował w 656 r. jednego z Merowingów, by osadzić na tronie własnego syna; próbę tę przypłacił jednak śmiercią. Mimo to wkrótce władza w Austrazji znalazła się w ręku jego siostrzeńca, a zarazem wnuka Arnulfa z Metzu, Pepina (II) z Heristalu, który w 687 r. rozbił pod Tertry swych neustryjskich rywali i połączył w swym ręku urząd majordoma obu królestw, nie likwidując zresztą na razie całkowicie ich odrębności. W ten sposób przywrócił on jedność państwa (z wyjątkiem Akwitanii i Bawarii).
Po śmierci Pepina (714) władzę majordoma opanował jego nieprawy syn Karol, zwany Młotem (Martellus), od którego imienia cały ród zwany jest Karolingami. Obawiając się powtórzyć błąd Grimoalda, Karol rządził w imieniu osadzanych kolejno na tronie Merowingów, ale po śmierci Teodoryka IV (737) nie mianował już jego następcy. Dla wzmocnienia swej władzy Karol nie wahał się skonfiskować części dóbr kościelnych, która posłużyła mu do stworzenia (wzorowanego na kościelnych prekariach) systemu tzw. beneficjów.

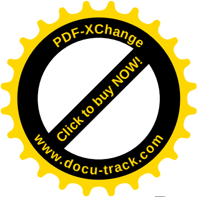
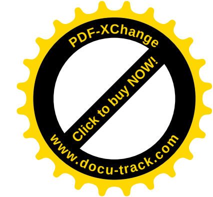




Beneficja nadawał Karol zaufanym osobom, które związawszy się specjalną przysięgą wierności wobec niego zobowiązane były do konnej służby wojennej z własnym ekwipunkiem. W ten sposób tworzył Karol zaczątki systemu lennego, a zarazem przekształcił swą armię, wzmacniając ją licznym opancerzonym rycerstwem konnym. Zmiany te zdały egzamin zarówno przy ujarzmianiu Fryzów (nad dolnym Renem),jak w starciu z nie znanym dotąd przeciwnikiem Arabami, którzy po podboju Hiszpanii atakowali Akwitanię. W 732 r. silny oddział arabski, który dotarł aż do Poitiers, został przez Karola pokonany i zmuszony do odwrotu, co w niemałym stopniu podniosło autorytet wodza. Umierając, Karol podzielił w 741 r. państwo frankijskie, jak gdyby był królem, między dwu synów.

60. Objęcie tronu przez Karolingów. Powstanie Państwa Kościelnego

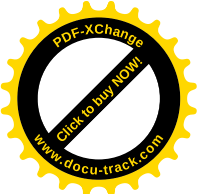
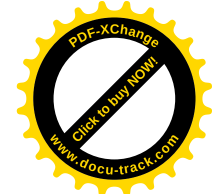
Niebezpieczeństwo nowego rozbicia państwa zostało zażegnane, gdy starszy z synów Karola, Karloman, wstąpił do klasztoru (747), pozostawiając całe państwo młodszemu bratu, Pepinowi (III). Królem formalnie był marionetkowy przedstawiciel rodu Merowingów, Childeryk III, którego Karloman i Pepin wkrótce po śmierci ojca osadzili na tronie, dla umocnienia swej władzy.
Do ostatecznego opanowania tronu posłużył Pepinowi sojusz z papiestwem. Zarówno Karol Młot, jak i Pepin popierali w porozumieniu z papiestwem nurt reformy kościelnej w swoim państwie, a zwłaszcza działalność mnicha anglosaskiego Winfryda Bonifacego, który jako pełnomocnik papieża uregulował administrację kościelną i przywrócił karność wśród kleru, nie wahając się usunąć zdemoralizowanych.
Tymczasem papieże znaleźli się w tak krytycznej sytuacji, że i dla nich sojusz z Frankami był jedynym wyjściem. Mianowicie energiczni królowie Longobardów, Liutprand i Aistulf, rozpoczęli akcję likwidacji resztek posiadłości cesarzy wschodniorzymskich w Italii, między innymi dążąc do opanowania Rzymu, gdzie władza cesarska była już tylko nominalna, a o losach Wiecznego Miasta decydował papież (por. I, 35). Apele o pomoc do Bizancjum były skazane na niepowodzenie, skoro cesarz nie był w stanie uratować nawet Rawenny, stolicy swego egzarchy w Italii (straciłją w roku 751); zresztą stanowisko papieży, którzy popierali kult obrazów, spowodowało ostry konflikt między nimi a cesarzami obrazoburcami (por. I, 30).
W tych warunkach Frankowie pozostawali jedynymi sojusznikami papiestwa. Rozumiał to Pepin, kiedy w 751 r. wysłał poselstwo do papieża Zachariasza z aluzyjnym pytaniem: Czy tron powinien należeć do nominalnych królów, czy też do tego, kto posiada władzę w państwie? Zachariasz, pozostający świeżo pod wrażeniem upadku Rawenny, opowiedział się za przejściem tronu w ręce posiadacza realnej władzy. Wkrótce potem na synodzie w Soissons Childeryk III został pozbawiony tronu, ostrzyżony i zesłany do klasztoru, a WinfrydBonifacy w imieniu papieża namaścił Pepina na króla, naśladując biblijnąceremonię namaszczania królów izraelskich. Pepin został w ten sposób postawiony wyżej niż dawni, podnoszeni na tarczy, królowie germańscy, władzajego była uświęcona i targnięcie się na nią równałoby się świętokradztwu.
Ceremonię namaszczenia Pepina (ijego synów) powtórzył osobiście papież Stefan III, kiedy w roku 753 przybył do Francji, by prosić o pomoc przeciw Longobardom. Za cenę poparcia uzurpacji Karolingów (papież rzucił klątwę na wszystkich, którzy wystąpiliby przeciwko ich władzy) Pepin przełamał niechęć możnych frankijskich do wojny z Longobardami i latem 754 r. wyruszył do Italii. Aistulf poniósł klęskę i musiał wydać Pepinowi Rawennę i inne świeżo zdobyte tereny. Odrzucając pretensje cesarza bizantyjskiego, żądającego zwrotu tych ziem, Pepin prawdopodobnie na mocy wcześniejszego porozumienia ze Stefanem III oddał je papieżowi jako "ojcowiznę św. Piotra" (patrimonium Sancti Petri), tworząc w ten sposób władztwo terytorialne papieży (755). Kiedy wkrótce po wycofaniu się Franków Aistulf ponownie uderzył na utraconą zdobycz, a nawet oblegał Rzym, Pepin raz jeszcze ruszył za Alpy i znowu zmusił Longobardów do kapitulacji. Zakładnicy, których musiał dostarczyć Aistulf, mieli być gwarancją dotrzymania przezeń pokoju.

Pepin i jego synowie otrzymali od papieża wskrzeszony ad hoc tytuł "patrycjuszy rzymskich", który w pojęciu Stefana III miał zobowiązywać Karolingów do obrony Rzymu przed wszelkimi możliwymi pretensjami z zewnątrz, a który posłużył następcy Pepina do rozciągnięcia swej władzy na teren "ojcowizny św. Piotra".
Prawdopodobnie w tym czasie powstało w kancelarii papieskiej osławione fałszerstwo, tzw. darowizna Konstantyna. Był to dokument, w którym pierwszy cesarz chrześcijański przekazywał władzę w zachodniej części imperium wraz z Rzymem i insygniami władzy cesarskiej papieżowi Sylwestrowi I. Dokument ten, skonstruowany tak nieudolnie, że w jego autentyczność wątpiono już w X w. (ostatecznie fałszerstwo udowodnił humanista Lorenzo Valla), był świadectwem rosnących ambicji papiestwa w kierunku uzyskania nie tylko moralnej, ale i faktycznej władzy nad zachodnim chrześcijaństwem. Od Grzegorza Wielkiego do Stefana III został uczyniony poważny krok w tym kierunku.
Ostatnie lata swego panowania poświęcił Pepin walce z Arabami, których wyparł za Pireneje, wcielając do swego państwa dawną wizygocką Septymanię, oraz ponownemu przyłączeniu Akwitanii, która leżąc między potężnym i znowu zjednoczonym państwem Franków a arabskim emiratem Omajjadów nie mogła, mimo zaciekłej obrony, utrzymać swej niepodległości. Sukcesy na zachodzie zostały okupione niepowodzeniami na wschodzie, gdzie książę bawarski Tassilo III zrzucił zwierzchnictwo Franków, a Sasi pustoszyli Nadrenię.

61.Karol i Karloman

Umierając w 768 r. Pepin podzielił państwo między dwu synów: Karola i Karlomana. Mogło to stworzyć zarzewie nowych konfliktów, zwłaszcza że sytuacja zewnętrzna państwa była trudna, a polityka obu braci niczgodna. Nowe powstanie wybuchło w Akwitanii, Sasi i Bawarowie zajmowali nadal wrogą postawę, a w Italii nowy król Longobardów Dczyderiusz, popierany przez wdowę po Pepinie, Bertradę i Karlomana, ponownie interweniował w sprawy papiestwa, zbrojnie wspomagając swych zwolenników w Rzymie. Sytuację wewnętrzną wyjaśniła śmierć króla Karlomana w grudniu 771 r.; wdowa po nim zbiegła z dziećmi na dwór Dczyderiusza, a Karol opanował dziedzictwo po bracie, zrywając jednocześnie stosunki z królem Longobardów i odsyłając mu jego córkę swą pierwszą żonę.
Pierwsza akcja wojskowa Karola została skierowana (jeszcze we współdziałaniu z bratem) przeciw zbuntowanej Akwitanii. Mimo stosunkowo szybkiego stłumienia powstania tendencje odśrodkowe w tym kraju nie wygasły: podejmując potem liczne akcje wojskowe na teren Hiszpanii, musiał Karol dla zabezpieczenia sobie zaplecza pójść na kompromis z Akwitańczykami; w roku 781 stworzył podporządkowane, ale wyodrębnione królestwo Akwitanii, osadzając na jego tronie swego trzyletniego syna Ludwika.
O ile w Akwitanii Karol zrobił ustępstwo na rzecz decentralizacji, o tyle w Bawarii przeciwnie: nie ufając miejscowej dynastii Agilulfingów, doprowadził w 788 r. do detronizacji księcia Tassilona i zamknięcia go w klasztorze, a Bawarię poddał bezpośredniej władzy frankijskich grafów. Nie powiodły się natomiast przedsiębrane kilkakrotnie próby podporządkowania Bretanii. Terytorium to nie zostało nigdy podbite przez Franków, którzy w najlepszym wypadku musieli się zadowolić formalnym uznaniem zwierzchności swych królów (por. I, 36). Nie więcej wskórał Karol Wielki, który na pograniczu Bretanii stworzył Marchię Bretońską, aby osłaniać wnętrze Galii przed najazdami bitnych Celtów, a po kilku chybionych wyprawach wojennych musiał się pogodzić z faktyczną odrębnością tego kraju.
Zerwanie sojuszu z Longobardami w 772 r. i alarmujące apele o pomoc ze strony papieża Hadriana I spowodowały interwencję Karola w Italii, zakończoną wspaniałym sukcesem. Longobardowie, kompletnie rozbici, kapitulowali; w 774 r., po zdobyciu Pawii, Karol detronizował Dczyderiusza, zsyłając go swym zwyczajem do klasztoru i ogłaszając się sam królem Longobardów. Następnie

umocnił swą władzę w Rzymie, ograniczając świecką działalność polityczną papieża i rozciągając nad nim kontrolę.
Ponieważ Bizancjum nie przestało intrygować w Italii przeciw Frankom, a niebawem doszło do zbliżenia stanowisk Konstantynopola i kurii rzymskiej w sprawie kultu obrazów, Karol musiał szukać porozumienia z możnymi longobardzkimi na tej samej zasadzie, co w Akwitanii: w 781 r. mianował swego syna Pepina królem Włoch i kazał go koronować w Pawii. Niechętny porozumieniu w sprawie kultu obrazów zawartemu między papieżem a cesarstwem na soborze w Nicei (por. I, 30), ogłosił w 792 r. na synodzie własnych biskupów cztery tzw. Libri Carolini, potępiając w nich kult obrazów i uchwały nicejskie. W ten sposób Karol, który uważał się nie tylko za świeckiego, ale i duchownego zwierzchnika całego zachodniego chrześcijaństwa, zaznaczał swą władzę również w zakresie ogłaszania dogmatów.
Najcięższe walki przyszło Karolowi toczyć z Sasami, których starał się nie tylko uzależnić politycznie, ale także zmusić do przyjęcia chrześcijaństwa. Skoro pierwsze nie przyniosły żadnych trwałych rezultatów, od 779 r. rozpoczął Karol systematyczny podbój Saksonii. Gdy jednak zdawał się on być już zakończony, a przywódcy Sasów zbiegli do Danii, kiedy na zdobytym terytorium zaczęto tworzyć organizację kościelną, zmuszać Sasów do chrztu i płacenia dziesięcin na rzecz kleru, w 782 r. wybuchło nowe powstanie, na którego czele stanął otoczony legendą Widukind; jedna z armii frankijskich została otoczona w puszczy i kompletnie zniszczona.
Karol odpowiedział represjami: w Verden ścięto 4500 Sasów; innych przesiedlano masowo w głąb państwa, ziemię ich przekazywano sprowadzonym Frankom. W 785 r.
skapitulował Widukind i przyjął chrzest, ale Sasi, opuszczeni przez swych możnych, walczyli dalej, aż do roku 804, kiedy słyszymy o ostatniej wyprawie na ich tereny. W czasie tych walk wspierali Sasów Duńczycy, natomiast po stronie Karola stanęli słowiańscy Obodrzyce. Aby przerwać komunikację między Sasami a Danią, Karol przekazał Obodrzycom północną część Saksonii Nordalbingię, czyli terytorium na północ od Łaby, którego zresztą Słowianie nie utrzymali w swym posiadaniu. Spustoszona Saksonia została w końcu spacyfikowana, a założone na jej terenie nowe biskupstwa (z czasem również arcybiskupstwo w Hamburgu 831) i klasztory, zwłaszcza słynna z bogactw i kultury Nowa Korweja, strzegły świeżych zdobyczy kościoła.
W czasie walk z Sasami Karol rozciągnął władzę zwierzchnią również na Słowian. Dobrowolnie uznali jego władzę sojusznicy Obdorzyce, którym pomógł pokonać ich stałych rywali Wieletów. Ci ostatni, pobici kilkakrotnie przez Karola, musieli również uznać jego zwierzchnictwo; luźny system zależności wiązał z państwem frankijskim plemiona serbskie, a także czeskie, przeciw którym Frankowie podejmowali kilka wypraw. Przez Czechy wiódł szlak jednej z wypraw frankijskich na Awarów. Wcielenie Bawarii i Lombardii postawiło państwo Franków w obliczu stałych napadów tego koczowniczego ludu, wciąż uciążliwych, mimo iż państwo Awarów chyliło się w tym czasie ku upadkowi. Zniszczenie tego państwa (795) przyniosło Frankom nowe zdobycze terytorialne, zabezpieczyło ich przed napadami, a ogromne łupy (głównie w szlachetnych kruszcach) potężnie zasiliły skarbiec królewski (por. I, 68, 71).
Ciężkie walki przyszło toczyć Karolowi z Arabami w Hiszpanii. Mimo wyparcia ich za Pireneje atakowali oni nieraz Akwitanię, gdzie spotykali się z poparciem miejscowych separatystów. Wobec tego Karol zdecydował się ingerować w wewnętrzne spory arabskie, udzielając poparcia zwolennikom Abbasydów w walce z omajjadzkim emirem Kordoby (por. I, 48). Ale wyprawa do Hiszpanii w roku 778 skończyła się niepowodzeniem; zmuszony do odwrotu Karol stracił przy przekraczaniu Pirenejów swą straż tylną, wyciętą w wąwozie Roncevaux przez Basków. Zginął tam margrabia Marchii Bretońskiej Roland, a jego czyny, wzbogacone fantazją pokoleń, stały się tematem francuskiego eposu rycerskiego Pieśni o Rolandzie.
Karol nie zrczygnował jednak z myśli o uzyskaniu przyczółka w Hiszpanii; począwszy od 785 r., a zwłaszcza po 795 r., opanował poszczególne umocnione punkty za Pirenejami: Hueskę (797), Barcelonę (801), Pampelunę (806), Tortozę (811). W rezultacie prawie cały teren aż po Ebro znalazł się w rękach Franków. Powstała tam Marchia Hiszpańska, mająca na celu obronę Galii

przed najazdami Arabów. Karol Wielki rozciągnął pewnego rodzaju zwierzchnictwo nad północno-hiszpańskim królestwem Asturii, które współdziałało z nim w walce z muzułmanami.

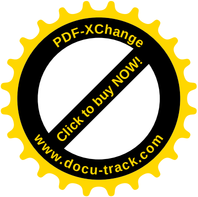
62. Cesarstwo karolińskie

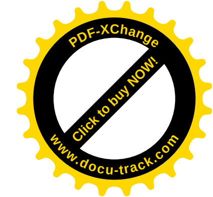
Zwycięskie wojny, toczone przez Karola Wielkiego w ciągu jego całego panowania, uczyniły zeń władcę niemal całego zachodniego chrześcijaństwa, którego autorytet był uznawany również poza granicami (Asturia, królestwa anglosaskie). Karol bardzo szeroko pojmował swą władzę, zabierając głos, podobniejak cesarze bizantyjscy, również w sprawach dogmatycznych; rolę papieża ograniczał do wspierania cesarza modlitwami w dziele kierowania światem chrześcijańskim. Karol dokonał również reformy życia zakonnego; poddając ścisłej kontroli klasztory istniejące na terenie swego państwa, zmuszał je do przyjjmowania i przestrzegania reguły benedyktyńskiej; reformę tę uzupełniały dodatkowe przepisy, głównie liturgiczne, opracowane przez Benedykta z Aniane i narzuco ne wszystkim klasztorom na synodzie w Akwizgranie w 817 r. (już po śmierci Karola). Na tymże synodzie przyjęto regulamin życia wspólnego dla kleru katedralnego (reguła akwizgrańska). Autorytetowi króla Franków w kościele sprzyjało trudne położenie papieży, zagrożonych stale przez magnatów rzymskich i sąsiednich książąt longobardzkich. Napad na papieża Leona III (799),jego okaleczenie i znieważenie, raz jeszcze udowodniły, że bez poparcia króla Franków papież nie jest w stanie utrzymać się nawet we własnej rczydencji.
Najwyższy w chrześcijaństwie charakter władzy Karola i jej boskie pochodzenie uzasadniali jego doradcy, zwłaszcza Alkuin (por. I, 39), który wyraźnie stwierdził, że w chwili upadku autorytetu papieża i cesarzy wschodniorzymskich na Karolu ciąży odpowiedzialność za losy chrześcijaństwa. Z tego grona doradców, przesiąkniętego głębokim szcunkiem dla tradycji późnoantycznych, wyszła koncepcja wznowienia w Rzymie cesarstwa dla ostatecznego umocnienia władzy Karola nad chrześcijaństwem. Za dogodny moment do tego celu uznano detronizację, a potem zamordowanie w Konstantynopolu cesarza Konstantyna VI przez jego matkę Irenę (797). Władza cesarska w ręku kobiety była w ówczesnym świecie zachodnim nie do pomyślenia i nie miała precedensu uznano więc tron cesarski za wakujący.
Karol, pragnąc by jego tytuł cesarski był całkowicie legalny, gotów był podobno nawet poślubić synobójcznię. Stwarzało to możliwość zjednoczenia całego chrześcijaństwa w odrodzonym Imperium Romanum. Ale zanim pertraktacje z Bizancjum doszły do skutku, ubiegł je papież Leon III. W Boże Narodzenie roku 800 koronował on na cesarza zaskoczonego Karola, który przybył do Rzymu, aby ukarać sprawców napadu na Leona. Akt ten wywołał niezadowolenie władcy Franków, stwarzał bowiem pozory, że papież jest szafarzem godności cesarskiej, że stoi więc ponad nią; w dodatku wywołał długi zatarg z Bizancjum, gdzie był uważany za uzurpację. Wszystkie plany zjednoczenia chrześcijaństwa (zresztą nierealne) upadły. Dopiero w 812 r. za cenę rczygnacji Franków ze zdobyczy w Dalmacji i Wenecji, cesarz Michał Rangabes zgodził się uznać Karola za równorzędnego cesarza Zachodu.
Mimo tych kompromisowych rozwiązań, podkreślających jedność cesarstwa rzymskochrześcijańskiego, koronacja Karola Wielkiego była ważnym krokiem na drodze do osłabienia łączności między zachodnim a wschodnim światem chrześcijańskim. Odtąd obydwie części chrześcijaństwa będą się od siebie coraz bardziej oddalać.
W 813 r. wyniósł Karol swego syna Ludwika do godności współrządcy, z tytułem augusta; sam go koronował, podkreślając przez to niczależność władzy cesarskiej od papiestwa.
Godność cesarska miała scementować nową więzią kraje podlegle władzy Franków. Wkrótce po koronacji Karol polecił poddanym złożyć sobie jako cesarzowi nową przysięgę wierności. Mimo jednak całej powagi, z jaką traktował Karol swe zadania glowy zachodniego chrześcijaństwa, mimo

że idealnych wzorów państwa szukał w swym ulubionym dziele św. Augustyna O państwie Bożym, a praktycznie nawiązywai do wielu wzorów bizantyjskich jego starania nie przyniosły pozytywnych rezultatów i państwujego brakło silniejszych więzi, łączących w całość różnorodne kraje. W zatomizowanym gospodarczo społeczeństwie, w znacznym stopniu ciążącym ku gospodarce naturalnej, w konglomeracie licznych ludów, mówiących różnymi językami, u których więź plemienna była o wiele silniejsza niż poczuciejakiejkolwiek szerszej wspólnoty brakowało warunków do stworzenia trwałego organizmu państwowego o takich rozmiarach, jak monarchia karolińska.

63. Ustrój polityczny i społeczny państwa karolińskiego

Aparat państwowy pozostał w państwie Karola prymitywny i nie różnił się w zasadzie od merowińskiego tylko funkcje majordoma rozdzielono między kilku urzędników. Administracja lokalna spoczywała nadal w ręku grafów-hrabiów; czasem kilka hrabstw łączono w większe jednostki, na których czele stali duksowie (diices, utożsamiani później z książętami). Pograniczne okręgi, tzw. marchie, zakładane na szczególnie niespokojnych rubieżach (np. Marchia Duńska, Bretońska, Awarska, Friulska, Hiszpańska), podlegały margrabiom (Markgra , którzy mieli o wiele większe kompetencje w zakresie wojskowym i mogli toczyć na własną rękę wojny pograniczne z sąsiadującymi plemionami.
Hrabiowie i margrabiowie otrzymywali jako beneficjum z tytułu wykonywania swych funkcji część dóbr królewskich w użytkowanie. W wypadku wieloletniego (często dożywotniego) sprawowania funkcji, zwłaszcza kiedy graf sam pochodził z okręgu, którym zarządzał i poza benefcjum miał tam liczne dobra własne (tzw. alodium), zbliżał się do miejscowego możnowładztwa i często reprczentował raczej jego interesy niż cesarskie. Karol próbował zapobiec nadużyciom administracji lokalnej (zarówno świeckiej, jak i kościelnej), tworząc okręgi kontrolne, tzw. missatica, poddane wglądowi zaufanych i kontrolerów cesarskich (missi dominici). Objeżdżali oni podlegający sobie okręg, kontrolując działalność grafów i biskupów, przyjmując skargi i zażalenia i zbierając dane o nadużyciach. Mimo iż Karol dbał o obsadzanie tej funkcji ludźmi godnymi zaufania, na dłuższą metę system kontroli nie zahamował procesu rozkładu aparatu państwowego.
Nie pomogło też wiele drobiazgowe ustawodawstwo, spisywane w kapitulariach (zwanych tak od podziału na rozdziały capita) i ogłaszane na placitach zjazdach urzędników. Skuteczność tych rozporządzeń zależała bowiem od dobrej woli urzędników.
Karoliński system wojskowy, w którym ciągle podstawową rolę odgrywała chłopska piechota, przyczyniał się w niemałym stopniu do pogorszenia położenia chłopów. Wolni chłopi zobowiązani byli nadal do służby pieszej z własnym ekwipunkiem; najuboższi mieli składać się po kilku na wyposażenie jednego wojownika. Częste wyprawy wojenne, odbywane w porze letniej, odrywały wielu chłopów od pracy w czasie najpilniejszych robót polnych i rujnowały gospodarstwa; nadto ciążyły na chłopach obowiązki dostarczania podwód i kwater dla urzędników cesarskich, remont dróg, mostów, grodów. Za czasów Karola Wielkiego upowszechniła się też dziesięcina, płatna na rzecz kościoła.
Karol z niepokojem obserwował upadek wolnego chłopstwa, którego szeregi przerzedzały się coraz bardziej wskutek zubożenia i ucisku ze strony możnych. Upowszechnił się w tym czasie zwyczaj komendacji, czyli oddawania się w opiekę możnym, analogiczny do patrocinium z okresu schyłku Cesarstwa Rzymskiego. Czasem takie "dobrowolne" uzależnianie się było wywołane presją ze strony magnata, czasem chłop chciał w ten sposób uniknąć służby wojennej, czasem przez poddanie się jednemu panu (czy instytucji kościelnej) zyskiwał ochronę przed uciskiem innych

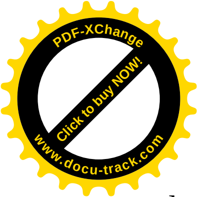
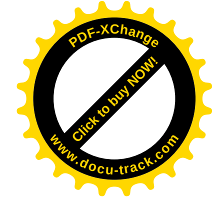




możnych. Zjawisko komendacji wolnych stawało się coraz bardziej powszechne i żadne rozporządzenia Karola, biorące w opiekę chłopów, nie były w stanie powstrzymać tego procesu. System beneficjalny zyskiwał coraz większe znaczenie w miarę wzrostu roli konnego rycerstwa w armii frankijskiej. Świadczy o tym m.in. przesunięcie dorocznych przeglądów wojskowych, stanowiących pozostałość wieców plemiennych, z marca na maj (campus maius), co związane było z koniecznością wyżywienia koni na pastwiskach. Idąc w ślady królów, również możni zaczynali nadawać ziemię z obowiązkiem służby wojskowej uzależnionym od siebie ludziom, tzw. wasalom, tworząc w ten sposób własne orszaki rycerskie. Zalegalizował to do pewnego stopnia sam Karol, czyniąc panów odpowiedzialnymi za służbę wojenną ich wasali. System ten jednak krył w sobie niebezpieczeństwo dla władzy królewskiej (czy cesarskiej), które dało o sobie znać wkrótce po śmierci odnowiciela cesarstwa.

64. Życie gospodarcze i kultura karolińska

W życiu gospodarczym tego okresu dominowała wielka własność, szybko podporządkowująca sobie resztki posiadłości wolnych chłopów. Jej dążenie do samowystarczalności wzrosło jeszcze bardziej i znalazło wyraz w ustawach, np. w kapitularzu Karola Wielkiego (lub Ludwika Pobożnego), regulującym stosunki w dobrach monarszych (Capitulare de uillis). Poza wybrzeżami Morza Śródziemnego, gdzie w ograniczonych rozmiarach wegetowała gospodarka towarowa (por. I, 32), na ogromnych terenach państwa Karolingów znane były tylko dwa rodzaje wymiany: wędrowny handel importowanymi z Bizancjum i krajów arabskich towarami luksusowymi oraz handel miejscowy, na targach, obejmujący ludność najbliższego okręgu rolniczego, wymieniającą swe nadwyżki.
Wędrowni kupcy, często Żydzi z krajów śródziemnomorskich, osiadali czasem okresowo lub nawet na stały pobyt przy ważniejszych rczydencjach królewskich. Pod koniec panowania Karola Wielkiego dużą rolę odgrywał Akwizgran, który stał się ulubionym miejscem pobytu cesarza. Pewne ożywienie handlu wystąpiło również na Renie; stanowił on doskonałą drogę wodną, którą na północ transportowano wino i nadreńskie wyroby metalowe (broń), a z północy Fryzowie przywozili sukno (por. I, 33).
Czasy Karola Wielkiego to okres pierwszego od upadku zachodniego cesarstwa, skromnego co prawda, rozkwitu kultury zachodnio-europejskiej. Niemałą zasługę miał tutaj sam Karol, przeprowadzając jako zwierzchnik kościoła gruntowną reformę szkolnictwa kościelnego, narzucając duchowieństwu nawrót do klasycznej łaciny języka, który był już niczrozumiały zarówno wśród ludności romańskiej, jak i wśród duchowieństwa. Nicznajomość klasycznej łaciny uniemożliwiała duchowieństwu korzystanie z tekstów Pisma Św., nie mówiąc już o dziełach teologicznych.
Reforma była dziełem mnichów sprowadzonych przez Karola z Anglii i Irlandii. Zbliżyła ona elitę ówczesnego duchowieństwa do klasycznej i późnoantycznej literatury łacińskiej, ale równocześnie przerwała więzy między łaciną a dialektami romańskimi, czyniąc z niej język martwy i niczrozumiały dla ludności dawnych rzymskich prowincji.
Reforma miała przede wszystkim cele dydaktyczne; towarzyszyło jej usystematyzowanie nauczania (na dwu stopniach tzw. triuium i quadrivium* oraz wielka akcja przepisywania ksiąg, zarówno z zakresu literatury kościelnej, jak i świeckiej. Ta ostatnia pociągnęła za sobą reformę pisma: nieczytelną kursywę zastąpiono piękną minuskułą karolińską, której zawdzięczamy dzisiejszy kształt liter alfabetu łacińskiego. Dalszym rezultatem było ożywienie życia intelektualnego, skupiającego się w niektórych klasztorach, ale głównie na dworze Karola i w związanej z nim dworskiej szkole. Z pewną przesadą określano w nauce ten prąd jako "odrodzenie karolińskie". Główną rolę odegrał tu Anglik Alkuin, doradca Karola w sprawach oświaty i nauki,

ale wpływający również na politykę cesarza. Poeci Angilbert i Teodulf, gramatyk Piotr z Pizy, kronikarz longobardzki Paweł Diakon oraz młodszy od nich a najsławniejszy, biograf Karola Einhard to główne figury karolińskiego Parnasu, autorzy wierszy i prozy naśladującej klasyczną literaturę łacińską, a jednocześnie entuzjaści "odrodzenia złotego Rzymu", propagatorzy oświaty i wierni pomocnicy w dziele Karola.
Blasku dodawało "odrodzeniu karolińskiemu" ożywienie w dziedzinie sztuki. Architektura ówczesna nawiązywała do wzorów późnorzymskich i bizantyjskich (np. kaplica pałacowa w Akwizgranie, wzorowana na raweńskim kościele Św. Witalisa), dążąc jednak także do nowych rozwiązań (np. nie zachowany kościół klasztorny w Centula, dziś St. Riquier); zdobnictwo wracało do kompozycji figuralnych, wyraźnie naśladując bizantyjskie mozaiki i freski. Niewiele dochowało się zabytków sztuki tego okresu (np. malarstwo znamy głównie w postaci miniatur), wydaje się jednak niewątpliwe, że stanowiła ona wstęp do okresu romańskiego.

65. Rozkład państwa karolińskiego

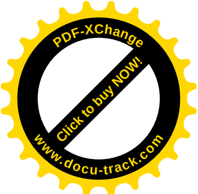
Potężna osobowość Karola Wielkiego i jego niespożyta energia odgrywały niemałą rolę w utrzymywaniu całości jego wielkiego państwa. Okazało się to wyraźnie z chwilą, gdy zabrakło autorytetu cesarza. Ponieważ starsi synowie zmarli przed ojcem, w chwili śmierci Karola (814) tron cesarski odziedziczył najmłodszy Ludwik, zwany później Pobożnym. Oddany dewocji i całkowicie ulegający wpływom kleru, nie zdołał on utrzymać nadrzędnego stanowiska w stosunku do papieża, przyjmując powtórnie koronę cesarską (816) z jego rąk i zobowiązując się nie interweniować w sprawy Państwa Kościelnego i w elekcję nowego papieża.
Opozycja możnych, która teraz doszła do glosu, znalazła oparcie w synach Ludwika, którym już w 817 r. wyznaczył udzielne królestwa. Kiedy pod wpływem swej drugiej żony Judyty (z możnego bawarskiego rodu Welfów) Ludwik chciał zmienić dzielnice synów na korzyść nowo narodzonego syna Karola (później zwanego Lysym), wybuchł bunt starszych synów, popartych przez większość możnowładztwa. Opuszczony Ludwik został w 833 r. zmuszony do publicznego wyznania swej winy, do pokuty i abdykacji. Wprawdzie w rok później odzyskał władzę, ale autorytet cesarski został poniżony w sposób trwały.
Śmierć Ludwika Pobożnego w 840 r. spowodowała nową walkę między jego następcą na tronie cesarskim, Lotarem I a młodszymi synami zmarlego cesarza Ludwikiem i Karolem. Pokonany w 842 r. pod Fontenoy, Lotar musiał się zgodzić w ukladzie w Verdun (843) na podział karolińskiego dziedzictwa, przy czym formalnie podział ten utrzymywał zwirzchni charakter władzy cesarskiej nad innymi "królami Franków".
Lotar otrzymał Italię oraz wydłużony pas ziemi od Morza Północnego do Śródziemnego, obejmujący wchodnią część Niderlandów, tereny nad dolnym i środkowym Renem oraz Burgundię i Prowansję, z Akwizgranem, rczydencją Karolingów. Część ta stanowiła konglomerat ziem o różnorodnym charakterze geograficznym i narodowościowym. Natomiast oddzielone od siebie królestwem Lotara posiadłości Ludwika lobejmujące tereny późniejszych Niemiec) oraz Karola Łysego (tereny późniejszej Francji) dzięki znacznej jednolitości etnicznej mogły się stać w przyszłości zaczątkami państw narodowych. Znalazło tojuż wyraz w tzw. przysiędze strasburskiej (842),jaką sprzymierzeni ze sobą Ludwik i Karol składali wzajemnie swym wojskom: Karol, przysięgając wierność germańskim wojskom Ludwika, składał przyrzeczenie w języku niemieckim; Ludwik natomiast przysięgał wojskom Karola w języku romańskim, z którego rozwinął się następnie język francuski.
Podczas gdy królestwa Karola i Ludwika stanowiły stosunkowo jednolite etnicznie obszary, to sztuczny twór, jakim było dziedzictwo Lotara, musiał się rozpaść po jego śmierci 855). Najstarszy jego syn, Ludwik II, objął Włochy i władzę cesarską, pozbawioną już jakiegokolwiek wpływu na

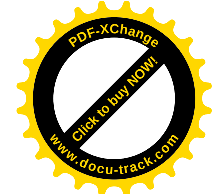
północ od Alp, najmłodszy, Karol Prowansję i Burgundię, wreszcie średni, Lotar II, resztę dziedzictwa, które uzyskało od niego zbiorową nazwę Lotaryngii (Lotharii regnum). Po śmierci Lotara II w 869 r. wybuchła walka o spadek po nim między królestwami: wschodniofrankijskim (Niemcami) i zachodniofrankijskim (Francją). Mimo przejściowego zwycięstwa Niemiec (układ w Ribemont 880) rywalizacja obu państw o te tereny przeciągnęła się na długie stulecia, sięgając XX w. (problem Alzacji i Lotaryngii).
Po śmierci Ludwika II (875) i starszych wnuków Karola Łysego (884) jeden z synów Ludwika Niemieckiego, Karol III, zwany Grubym, zdołał jeszcze raz skupić pod swym berłem wszystkie królestwa karolińskie. Ale zmiany, jakie nastąpiły od czasów Karola Wielkiego, były już nieodwracalne. Tendencje odśrodkowe były o wiele silniejsze od wspólnych tradycji; możnowładztwo, dążące do ujęcia w swe ręce możliwie zwartych posiadłości i urzędów na jednym terenie kierowało się partykularnymi interesami. Władza panującego, który coraz bardziej tracił wpływ na mianowanie urzędów lokalnych, stających się z dożywotnich dziedzicznymi, całkowicie zależała od poparcia możnych; długoletnie walki w łonie dynastii zrujnowały system administracji i kontroli, zostawiając pole działania dla przemocy i uzurpacji. Państwa frankijskie, skłócone ze sobą, stały otworem dla zewnętrznych najeźdźców, toteż druga połowa IX w. była okresem coraz bardziej niszczących najazdów: Normanów od północy i zachodu, Arabów od południa, Węgrów i Słowian od wschodu. Każda z części imperium, narażona na najazdy innych nieprzyjaciół, niechętnie spieszyła z pomocą pozostałym pogłębiało to jeszcze bardziej wzajemną obcość i sprzeczność interesów. Toteż kiedy nieudolne rządy Karola Grubego spowodowały jego detronizację (887), w poszczególnych częściach cesarstwa pojawili się znowu niczależni władcy: w Niemczech obrano królem karolińskiego bastarda Arnulfa, we Francji pochodzącego z możnowładczego rodu Odona, hrabiego Paryża. Ród ten przez prawie sto lat rywalizował jeszcze o tron z Karolingami, aż w 987 r. wnuk brata Odona Roberta I, Hugo Kapet, pozbawił ostatecznie tronu potomków Karola Wielkiego we Francji. W Niemczech Karolingowie wygaśli w 911 r. i na tron powołano również tamtejszych możnowładców. We Włoszech już w roku 887 objął tron człowiek spoza dynastii Berengar I, margrabia Friulu, w Górnej Burgundii przedstawiciel rodu Welfów Rudolf, którego potomkowie rozciągnęli władzę (933) na Burgundię Przedjurajską (Arelat). Walki o tron, brak stabilizacji politycznej, decentralizacja, charakteryzowały stosunki we wszystkich tych państwach.
A jednak, mimo iż monarchia karolińska była krótkotrwała, trudno ją nazwać efemerydą. Zostało po niej poczucie jedności kultury ludów zachodnioeuropejskich, poczucie wspólnoty nie tylko religijnej (w łonie kościoła zachodniego), ale głębiej sięgającej wspólnoty ustrojowej, opartej na podobieństwie struktury gospodarczej i na zadzierzgniętych pod berłem Karola Wielkiego więzach, które okazały się, mimo swej słabości, trwałe.

POCZĄTKI LUDÓW SŁOWIAŃSKICH. AWAROWIE I W GRZY

66. Słowianie w starożytności

Jako aktorzy dramatu dziejowego, rozgrywającego się na widowni europejskiej, pojawili się Słowianie stosunkowo późno. Nie ulega jednak wątpliwości, że musieli tkwić w Europie co najmniej już od tysiąclecia i to nie tylko jako widzowie. Wiadomości o Słowianach, jakie docierały nad Morze Śródziemne poprzez oddzielające je od rzymskich granic ludy barbarzyńskie, były niczwykle skąpe. Wszystko jednak, co wiemy o nich zarówno z urywkowych wzmianek pisanych, jak i ze znacznie bogatszych źródeł archeologicznych, pozwala przyjąć, że poziomem cywilizacji i

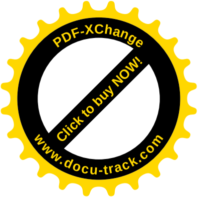


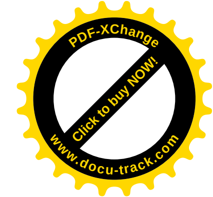


organizacją społeczną niewiele ustępowali swym najbliższym sąsiadom Germanom i że, podobnie jak oni, już u progu naszej ery tworzyli większe i mniejsze organizacje i związki plemienne. Zagadnienie tzw. praojczyzny Słowian i pytanie, jakie tereny należały do nich w starożytności, są od dawna przedmiotem dyskusji naukowej, do której niemało zamieszania wprowadziły kataklizmy polityczne naszego stulecia i doszukiwanie się w przeszłości argumentów historycznych dla aktualnej polityki. Nauka historyczna drugiej połowy XX w. z wolna dochodzi do wspólnych poglądów w tych drażliwych do niedawna sprawach.
Zwarty obszar osadnictwa słowiańskiego w pierwszych wiekach naszej ery obejmował tereny położone nad Wisłą i na wschód od niej aż po Dniepr. Na zachód od tych terenów istniały rozległe obszary, gdzie mieszkały obok siebie plemiona słowiańskie, germańskie, a nawet celtyckie, dość często zresztą zgodnie z poziomem ówczesnej gospodarki zmieniając miejsce pobytu. Plemiona te tworzyły różne, niezbyt jeszcze trwałe koalicje i związki (np. związek Lugiów w I w.), w których współdziałały różne elementy etniczne. Wewnątrz plemion następowało zróżnicowanie społeczne, widoczne choćby w wyposażeniach ówczesnych grobów: obok grobów ubogich pojawiają się groby zaopatrzone w broń, ceramikę, ozdoby, pieniądze, przedmioty zbytku importowane z terenów Cesarstwa Rzymskiego, jednym słowem groby możnych, niekiedy zwane przez archeologów grobami książęcymi. Musiała się więc w tych czasach wytwarzać w poszczególnych plemionach grupa kierownicza, wyróżniająca się bogactwem pochodzącym z łupów wojennych, może rozporządzająca niewolnikami. Grupa ta, otaczająca osobę wybieralnego wodza plemienia, księcia, wybijała się ponad ogół współplemieńców, który jednak o sprawach najważniejszych decydował na wiecu. Jeszcze w VI w. obserwator bizantyjski pisał o "demokracji" słowiańskiej.

67. Pierwsze wędrówki ludów słowiańskich

Kiedy Goci i towarzyszący im Gepidowie przenieśli się nad Morze Czarne, kiedy Wandalowie, Burgundowie i Rugiowie wynieśli się na zachód i południe, Słowianie opanowywali kolejno opuszczone przez nich tereny, przenikając coraz bardziej na zachód. Wschodni ich pobratymcy, zwani w cesarstwie Antami, weszli w skład związku plemiennego, zorganizowanego w IV w. przez króla Gotów Hermanaryka (por. I, 10), a po rozpadzie tego związku utworzyli własny, obejmujący znaczne obszary dzisiejszej Ukrainy. Na jego czele stanął wódz imieniem Boz, przez gockiego kronikarza tytułowany "królem". Królestwo Boza było nietrwałe: został on rozbity przez króla Ostrogotów Winitara i ukrzyżowany wraz z synami i licznymi możnymi.
Wypadki V w. pojawienie się Hunów, przełamanie granic rzymskich i odpłynięcie znacznej części Germanów na zachód i południe wywarły ogromny wpływ na dalszą ekspansję Słowian. Etapy jej nie są znane, ale największe jej nasilenie przypada na wiek VI. Słowianie docierają na zachodzie do Łaby i Sołąwy, przekraczając następnie te rzeki na wielu odcinkach; na południu opanowują Kotlinę Czeską i docierają do Alp, wreszcie nad dolnym Dunajem zaczynają szturmować granice Cesarstwa Wschodniorzymskiego. Już Justynian musiał zdobywać się na duże wysiłki, w celu obrony Mczji przed Słowianami, którzy jak chcą kronikarze bizantyjscy wyróżniali się spośród innych barbarzyńców okrucieństweni. Wielki szturm Słowian na granice cesarstwa rozpoczął się dopiero po śmierci Justyniana.
Etapy i kierunki wędrówek Słowian nie są jeszcze należycie wyjaśnione. Przyjmuje się, że już w pierwszych wiekach naszej ery wytworzył się podział Słowian na zachodnich i wschodnich. Zachodni (skupieni na obszarze Polski) opanowali tereny po Łabę i Soławę oraz Czechy, natomiast ekspansja bałkańska (o tym świadczą związki językowe Słowian południowych i wschodnich) miała być dziełem wschodniego odłamu Słowiańszczyzny, tzw. Antów. Ostatnio jednak zwraca się uwagę na udział w ekspansji bałkańskiej również przybyszów z zachodniej Słowiańszczyzny.



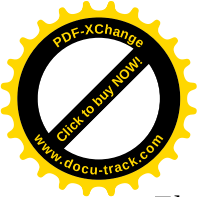
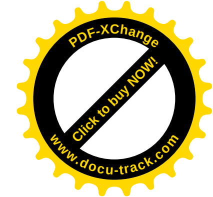


68. Awarowie

Tak jak Hunowie odegrali ogromną rolę w wędrówkach ludów germańskich, zmuszając je do parcia w granice Cesarstwa Rzymskiego, tak w VI w. oddziałali na Słowian nowi przybysze ze wschodu, Awarowie, lud tureckoałtajski, żyjący niegdyś w stepach wschodnioazjatyckich i znany u Chińczyków pod nazwą Żuanżuan (por. I, 51). W VI w. zawładnął on ogromnymi obszarami od gór Tienszan na zachodzie aż do grzbietu Chingan i wielkiego muru chińskiego na wschodzie. Na tym terenie powstał związek plemienny, a potem państwo, którego władca nosił tytuł chagana. Państwo to, zagrażające przez długi czas Chinom, zostało rozbite w 552 r. przez Turków ałtajskich, którzy zawładnęli w ciągu trzech lat wszystkimi jego posiadłościami.
Część Awarów (obliczona na ok. 130 tys. ludzi) wywędrowała na zachód, by pojawić się nad Morzem Kaspijskim; stamtąd podejmowali oni wyprawy przeciw sąsiednim ludom osiadłym i koczowniczym, atakując między innymi słowiańskich Antów, a nawet wyprawiając się nad Łabę przeciw Frankom. W ślad za nimi postępowali Turcy, co wzmagało parcie Awarów na zachód. Jako sprzymierzeńcy cesarza Justyniana Awarowie zostali ściągnięci nad dolny Dunaj, gdzie mieli być użyci do walki z germańskim państwem Gepidów. Na czele Awarów stał słynny z męstwa, przebiegłości i okrucieństwa chagan Bajan, który postawił sobie za cel znalczienie nowych stałych siedzib dla swego ludu. W 567 r. mieszkający w Panonii Longobardowie weszli z nim w przymierze przeciw Gepidom: ci ostatni ponieśli druzgocącą klęskę i zostali doszczętnie wytępieni lub rozproszeni. Terytorium Gepidów rozdzielili między siebie Longobardowie i Awarowie, którzy w ten sposób zajęli stepy dzisiejszych Węgier między Cisą a Dunajem. Nie zadowoliło to Awarów; pod ich naciskiem w 568 r. Longobardowie opuścili Panonię i ruszyli w swą brzemienną w doniosłe skutki wyprawę do Italii (por. I,19l, Awarowie zaś zawładnęli ich siedzibami. Dotychczasowi sprzymierzeńcy stali się jednak niczmiernie niebezpiecznymi sąsiadami dla Cesarstwa Wschodniorzymskiego. Pod koniec wieku VI Konstantynopol żył pod nieustanną groźbą szturmu Awarów (por. I, 26), tym bardziej budzących obawy, że weszli oni w pewien rodzaj symbiozy z ludami słowiańskimi, współdziałającymi w atakach na Imperium. Część ludów słowiańskich została przez Awarów ujarzmiona, zmuszona do rozlicznych danin i powinności, między innymi zaś do wypraw wojennych; inni Słowianie dobrowolnie wchodzili w sojusz z najeźdźcami, by wziąć udział w ich wyprawach łupieżczych na cesarstwo. Słowianie dostarczali Awarom pieszych wojowników, których im zwykle brakowało, budowali też mosty dla armii chagana i odgrywali ważną rolę przy obleganiu miast.

69. Opanowanie Półwyspu Bałkańskiego przez Słowian

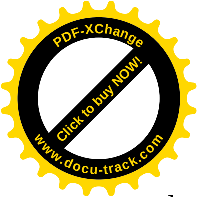
W 582 r. Awarowie zdobyli Sirmium, starą twierdzę rzymską, broniącą granicy Dunaju; Słowianie przenikający już dawniej na południe od tej rzeki, uderzyli obecnie potężną falą, docierając do Grecji i Tracji. Władze bizantyjskie, zagrożone jednocześnie od strony Persji, nie potrafiły powstrzymać tego zalewu. Masy Słowian opanowywały ziemie Mczji i wschodniego Illyricum, a także Macedonii i północnej Grecji; część ich dotarła nawet na Peloponcz, a pewne grupy osiedliły się w Azji Mniejszej. Słowianie nie szukali tylko łupów, ale dążyli do zdobycia nowych stałych siedzib; ponieważ nie stworzyli dotychczas bardziej zwartej organizacji, osiedlali się niewielkimi grupami pokrewnych rodów. Powstawały w ten sposób niewielkie jednostki terytorialne, zwane okolinami lub żupami; gdzieniegdzie żupy łączyły się w szersze organizacje plemienne, na ogół jednak udawało się cesarzom i administracji bizantyjskiej, po przezwyciężeniu pierwszego popłochu, narzucić Słowianom swe zwierzchnictwo i kontrolę.

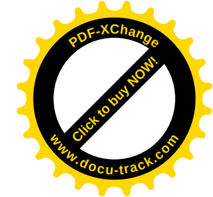



Ekspansji słowiańsko-awarskiej, zagrażającej samej stolicy cesarstwa, położył chwilowo kres cesarz Maurycy, który w 591 r. zawarł pokój z Persją i przerzucił wszystkie swe siły na Bałkany. W kilku kampaniach zadał szereg dotkliwych klęsk Awarom i Słowianom (zwłaszcza w roku 600 pod Viminatium i nad Cisą) i przywrócił władzę Bizancjum na utraconych terenach. Ale bunt armii i powstanie plebsu Konstantynopola, zakończone zamordowaniem cesarza (602) zadały imperium decydujący cios.
W okresie zamieszek po tym fakcie, kiedy Bizancjum osaczone przez Persów i Awarów rozpaczliwie walczyło o swe istnienie, ekspansja słowiańska przybrała na sile i objęła nowe tereny, docierając do Dalmacji i wybrzeży Adriatyku. Już w 602 r. I Słowianie i Awarowie wpadli do Istrii, a około roku 612-14 zdobyli i zburzyli szereg miast na wybrzeżu Adriatyku, na czele ze stolicą rzymskiej Dalmacji Saloną. Cesarz Herakliusz, skupiający wszystkie siły do walki z Persami (por. I, 27), okupił się Awarom i pozostawił zachodnie prowincje własnemu losowi. Ale jego ugodowość wobec Awarów rozzuchwaliła ich jeszcze bardziej: w 626 r. zaatakowali od lądu i morza Konstantynopol i z trudem zostali odparci od murów stolicy.
W tym okresie doszło do prawie całkowitej likwidacji władzy bizantyjskiej w Dalmacji. Tylko nieliczne ośrodki (Trogir, Zadar) obroniły się przed Słowianami; niedobitki rzymskiej ludności schroniły się w murach dawnego pałacu Dioklecjana w Aspalathos, dając w ten sposób początek nowemu ośrodkowi Splitowi (Spalatol; uciekinierzy z Epidauru założyli na niedostępnym półwyspie Raguzę (później zwaną przez Słowian Dubrownikiem). Część ludności przedostała się do Italii. Gorszy był los zromanizowanej ludności w centrum półwyspu: znaczna jej część wycofała się w góry i przeszła na pasterskokoczowniczy tryb życia: z tych to stosunkowo licznych grup ludności romańskiej, które później osiedliły się w większości na terenach na północ od Dunaju, wywodzi się naród rumuński. Inne grupy romańskie istniały w dalszym ciągu obok niczromanizowanych Ilirów (późniejsi Albańczycy) na terenach bałkańskich i resztki ich przetrwały do dziś w Albanii i Jugosławii.

70. Ustrój społeczny i polityczny Słowian

Słowianie byli rolnikami i na opanowanych terenach szukali przede wszystkim ziemi uprawnej. Właśnie połowę pierwszego tysiąclecia n.e. uważa się za okres przejścia większości Słowian do rolnictwa ornego. Ustrój ich, zasadniczo odpowiadający stadium demokracji wojennej, był zróżnicowany. Dużą rolę odgrywała wciąż organizacja rodowa, ale coraz wyraźniej, wskutek zmieszania różnych rodów w zamęcie wędrówek, zaczęłają zastępować terytorialna organizacja sąsiedzka, zwana u Słowian okoliną, żupą lub opolem. Organizacja ta skupiała całe życie społeczne swych członków: dzieliła ziemię, sprawowała nadzór nad jej uprawą, rozstrzygała spory cz'onków, organizowała obronę przed wrogiem, wreszcie reprczentowała wspólne interesy na zewnątrz przez swych przedstawicieli.
Podstawową jednostką polityczną było plemię, stanowiące związek kilkunastu lub kilkudziesięciu opoli, oparty na wspólnym pochodzeniu, wspólnym terytorium i wspólnych interesach wobec plemion sąsiedzkich. Organizacje plemienne istniały u Słowian już przed wędrówkami; w trakcie ich jednak uległy rozbiciu wskutek obrania różnych kierunków migracji przez członków tego samego plemienia. Tak mianowicie niektórzy uczeni tłumaczą występowanie tych samych nazw plemiennych na odległych od siebie terenach, np. Obodrzyców nad Bałtykiem i nad średnim Dunajem, Dulebów na Wołyniu i w Czechach, Chorwatów w Czechach i na Podkarpaciu a potem i nad Adriatykiem itp.
Decyzje o polityce plemienia zapadały na wiecu wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, wiec wybierał też władze plemienne, a zwłaszcza księcia (knczia, księdza), wodza, sędziego i kapłana w jednej osobie. Nie ulega jednak wątpliwości, że w okresie wędrówek ludów daleko już

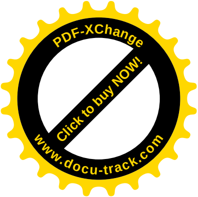
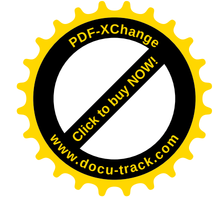




choć nie wszędzie w tym samym stopniu postąpiło zróżnicowanie społeczne wśród Słowian; skupiająca się wokół księcia grupa możnych odgrywała już rolę decydującą i narzucała swą wolę wiecowi. Książęta dążyli do utrzyrnania władzy we własnej rodzinie; często też formowali wokół siebie orszak zbrojny zaczątek drużyny.
Religia Słowian była nieskomplikowana. Czcili siły przyrody, a zwłaszcza słońce, ziemię i księżyc, oraz niezliczone dobre i złe duchy, zaludniające lasy, pola, góry i rzeki; wśród nich poczesne miejsce zajmowały duchy przodków. Ze wzrostem spoistości plemion pojawiły się ich bóstwa opiekuńcze, którym oddawano szczególną cześć. Siowianie nie posiadali w tym czasie świątyń, a cześć bóstwom oddawano zazwyczaj w świętych gajach lub na uroczyskach. Ofiary (rzadko krwawe, częściej w płodach rolnych) składali ojcowie rodzin i starszyzna plemienna, z księciem na czele; nie istnieli jeszcze odrębni kapłani. Późniejszy rozwój pogaństwa słowiańskiego, rozbudowa jego panteonu, pojawienie się świątyń, posągów bóstw, stanu kapłańskiego znanych zwłaszcza z północnozachodniej Słowiańszczyzny XXII w. to już skutki naśladownictwa kultu i organizacji chrześcijaństwa, z którym Słowianie zaczęli się stykać od V w.
W wieku VII-VIII ekspansja słowiańska osiągnęła swe apogeum. Słowianie zachodni, przekroczywszy Soławę i Czeski Las, pojawili się nad Fuldą i Menem. Na południowym zachodzie przekroczyli Alpy, zasiedlając Karyntię, dolinę Soczy i Istrię. Na południu obsadzili wybrzeża Adriatyku, a nawet część wysp, ominęli Albanię, ale osiedli w Macedonii, częściowo w Tessalii i na Peloponczie. Na południowym wschodzie, w Tracji, sięgnęli niemal pod Konstantynopol, który nazwali Carogrodem. Na wschodzie zajmowali dorzecze Dniepru, zostawiając jednak wybrzeża Morza Czarnego koczownikom; dążąc ku północy, spychali ku Bałtykowi plemiona fińskie i bałtyjskie.

71. Zrzucenie jarzma awarskiego. Państwo Samona

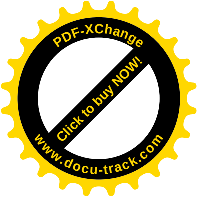
Wzajemny stosunek Słowian i Awarów w tych czasach był niejasny zarówno dla ówczesnych kronikarzy, jak dla późniejszych historyków. Niektóre plemiona słowiańskie, zwłaszcza zasiedlające tereny Panonii i pobliskich Moraw, znajdujące się w bezpośrednim zasięgu władzy koczowników, cierpiały srogie jarzmo, o czym wspomnienia zachowały się w tradvcji słowiańskiej. "Obr" (Awar), "Obrzyn" stał się groźnym "olbrzymem" nawet w polskim języku. Dalej mieszkające plemiona obciążone były tylko trybutem i obowiązkiem pomocy wojskowej; wreszcie jeszcze dalsze pozostawały z Awarami w luźnych sojuszach i współdziałały z nimi tylko wtedy, gdy to odpowiadało ich interesom.
Przez dwa i pół wieku najazdy awarskie dawaty się we znaki krajom Europy Zachodniej i Południowej. Ale potęga awarska zaczęła się załamywać już w VII w. Około 623 r. wybuchło powstanie ujarzmionych Słowian, zapewne podsycane z jednej strony przez Bizancjum, z drugiej przez Franków. Na czele powstania stanął niejaki Samo, według frankijskiego Fredegara (jedynego naszego informatora o tych wydarzeniach) kupiec frankijski. Zdołał on pokonać Awarów i stworzyć organizację państwową, która nie tylko przetrwała co najmniej do śmierci założyciela (ok. 658 według Fredegara), ale była także zdolna stawić opór Frankom i w 631 r. zadać klęskę pod Wogastizburgiem (gród o nieustalonym położeniu) samemu królowi Dagobertowi I.
Fakt, iż Fredegar nie określił miejsca położenia "państwa" Samona, stał się przyczyną sporów na ten temat wśród historyków. Ostatnio przeważa pogląd, że ośrodek tego państwa czy związku plemiennego (bo co dojego struktury rozbieżności zdań sąjeszcze większe) znajdował się na Morawach i późniejsze Państwo Wielkomorawskie jest jego kontynuacją. W okresie największej potęgi Samona władzy jego podlegały Czechy, a także książę Serbów połabskich Derwan uznawał jego zwierzchnictwo. Można przypuszczać, że w zakres wpływów Samona wchodziła przynajmniej

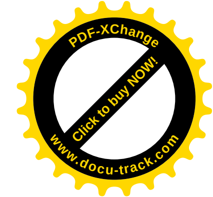



część Panonii; luźniejszy sojusz łączył go z Korutanami, przodkami Słoweńców, którzy w tym czasie utworzyli w Karyntii własne księstwo na czele z Wallukiem.
O dalszych losach państwa Samona nic nie wiemy. Zapewne rozpadło się ono ze śmiercią twórcy, jak tyle innych efemerycznych tworów wczesnego średniowiecza, ale jądro jego na Morawach istniało prawdopodobnie nadal, może nawet pod władzą synów Samona, których natura podobno mu nie poskąpiła. Powstanie tego państwa zachwiało potęgę Awarów, którzy zagrożeni wkrótce także i od wschodu przez Bufgarów nie odzyskalijuż dawnej sify.
Ostateczny cios zadała im ekspansja Franków. Karol Wielki, chcąc położyć kres najazdom awarskim na południowe Niemcy, przedsięwziął w 791 i 795 r. dwie wielkie wyprawy na Awarów, w których rozbił ich doszczętnie, zdobył siedzibę chagana, a resztki Awarów uzależnił od siebie. Słowianie dokończyli jego dzieła tak gruntownie, że uciekający przed nimi Awarowie błagali cesarza o udzielenie im schronienia na odległych od Słowian terenach.
Niedługo potem słuch o Awarach w Panonii zaginął: ci, co nie zginęli, zostali wchłonięci przez ludność słowiańską lub zleli się z Bułgarami, którzy opanowali wschodnią część ich terytorium, po Cisę. Nieliczni dotrwali do przybycia Madziarów i weszli w skład narodu węgierskiego.

72. Bułgarzy i ich pierwsze carstwo

Bułgarzy pierwotni byli również ludem tureckim, który w V w. znalazł się nad Morzem Kaspijskim. Część ich skierowała się wówczas nad średnią Wołgę, gdzie założyła dość silny chanat ze stolicą w mieście Bulgar, kwitnący aż do zniszczenia przez Tatarów w XIII w. Potomkami ich są Czuwasze, żyjący tam do dnia dzisiejszego.
Inna grupa koczowała nad Morzem Czarnym od V do VII w., wchłaniając w swe szeregi niedobitki Hunów. Chanowie bułgarscy szczycili się nawet pochodzeniem od Attyli. Bułgarzy odgrywali żywą rolę w polityce bizantyjskiej, to jako napastnicy, to jako sprzymierzeńcy w walce z Awarami i Słowianami.
Kiedy Słowianie opanowali już Mczję, a nawet stworzyli w niej związek siedmiu plemion, w 679 r. wkroczył tam chan Bułgarów Asparuch, by pokonawszy ich, założyć nową, tureckosłowiańską organizację państwową. Odniesione w 681 r. zwycięstwo nad Bizantyjczykami zabezpieczyło wladzę Asparucha i jego następców na świeżo zdobytym terytorium, które wkrótce otrzymało nazwę Bułgarii. Młode państwo szybko wzmocniło się tak, że chan Terwel mógł już interweniować w walki o tron bizantyjski, ściągając okup od popieranych przez siebie pretendentów (por. I, 26). Nieliczni najeźdźcy w krótkim czasie (do X w.) zostali wchłonięci przez miejscową słowiańską ludność, której narzucili swą nazwę (Bułgarami zwano odtąd południowowschodnią gałąź Słowian bałkańskich) i organizację. Po okresie upadku i klęsk w drugiej połowie VIII w. ekspansję zewnętrzną podjęła na nowo dynastia chanów, założona w 803 r. przez Kruma. Opierając się na klasie możnych, którzy zawładnęli ziemią, tzw. boliarach (później bojarach), Krum zaczął tworzyć silną organizację państwową, wzorowaną na bizantyjskiej. W 809 r. zdobył miasto bizantyjskie Sardykę (dzisiejszą Sofię), a w dwa lata później zniszczył pod Wirbicą potężną armię cesarską. Cesarz Nikefor I poległ, a jego czaszka służyła zwycięzcy jako puchar. Następca Kruma, Omortag, rozszerzył swą władzę na Macedonię i Serbię, a ponadto opanował tereny rozbitego państwa Awarów aż po Cisę. Z dawnej stolicy chanów Pliski przeniósł Omortag swą siedzibę do Presławia, który stał się nie tylko rczydencją, ale znacznym ośrodkiem handlu i rzemiosła.
Bułgarzy przejmowali wiele elementów organizacji i kultury z Bizancjum, a kontakty owe uwieńczył chan Borys oficjalnym przyjęciem w 864 r. chrześcijaństwa, które zresztąjuż wcześniej szerzyło się wśród bułgarskich Słowian. Cesarze bizantyjscy dążyli do wyzyskania kościelnej zależności Bułgarii od Konstantynopola, by poddaćją kontroli politycznej cesarstwa. Starania Borysa o usamodzielnienie kościelne Bułgarii przez poszukiwanie kontaktu z papiestwem,

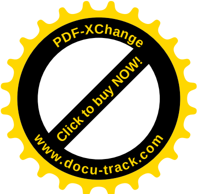
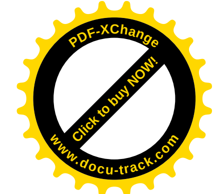




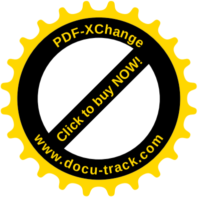
pozostającym wówczas w konflikcie z Konstantynopolem, nie dały trwałych rezultatów. Następcy jego przyjęli natomiast wygnanych z Państwa Wielkomorawskiego uczniów Metodego (por. I, 75), którzy objęli kierownicze stanowiska w usamodzielniającym się kościele bułgarskim i przyczynili się do szybkiego rozwoju kultury, słowiańskiej z języka, pozostającej jednak pod przemożnym wpływem Bizancjum. Głównym ośrodkiem tej kultury stała się macedońska Ochryda, gdzie działali św. Klemens i św. Naum, gdzie powstał nowy alfabet słowiański, tzw. cyrylica, za pomocą której przekładano na język słowiański grecką literaturę teologiczną, liturgiczną i teksty praw. Powstały także oryginalne utwory hagiograficzne oraz pełna dumy apologia obrządku słowiańskiego (pióra mnicha Chrabra).
Rozkwit państwa starobułgarskiego nastąpił za panowania Symeona (893-927), którego władza po zwycięskich wojnach z Bizancjum rozciągnęła się na tereny Serbii, Macedonii, Epiru i większości Tracji. Mimo klęski w walce z Węgrami, którzy pozbawili Bułgarów ziem na północ od Dunaju, Symeon, przybrawszy tytuł "cara (tj. cesarza) Bułgarów i Greków" obległ w 919 r. Konstantynopol i tym razem Bułgarzy zostali odparci dzięki energii uzurpatora Romana Lakapenosa.
Młode państwo z trudem jednak znosiło ciężar długoletnich wojen z Bizancjum. Spoczywał on na chłopach, których sytuacja była coraz cięższa; ogłoszony przez Symeona kodeks praw, Zakon sudnyj liudem, wzorowany na prawodawstwie bizantyjskim, pogarszał sytuację częściowo obróconych już w poddaństwo chłopów, na których ciążyły liczne powinności na rzecz państwa. Ponadto niszczycielskie wojny rujnowały ich gospodarstwa. Niezadowolenie ludu znalazło wyraz w herczji tzw. bogomiłów, powstałej pod wpływami manicheizmu i bizantyjskich paulikian (por. II, 43). Wierzyli oni w wieczną walkę równorzędnych pierwiastków dobra i zła. Za wcielenie zła bogomiłowie uznawali m.in. państwo z całą hierarchią społeczną i oficjalny kościół. Herczja powstała w pierwszej połowie X w. zapewne w Macedonii, zapoczątkowana przez na wpół legendarnego popa Bogomiła, rozpowszechniła się wkrótce w całym państwie bułgarskim i pozajego granicami w Bizancjum. Wpływy jej w XII w. dotrą do Włoch i Francji. Wszczęte przez cara Piotra prześladowania pogorszyły tylko sytuację; jak sądzą niektórzy historycy, poparciu bogomiłów należy przypisać zwycięstwo czynników odśrodkowych, które około 969 r. doprowadziły do oderwania Macedonii i stworzenia w niej pod rządami cara Samuela odrębnego państwa, zwanego zachodniobułgarskim, ze stolicą w Ochrydzie.
Tymczasem państwo bizantyjskie pod władzą energicznych cesarzy uzurpatorów X stulecia (por. II, 43) umocniłó się wewnętrznie i podejmując kontrofensywę na wszystkich niemal frontach, wykorzystało rozbicie Bułgarii. Najpierw padło państwo wschodniobułgarskie; cesarz Jan Tzimiskes wykorzystał przeciw niemu wojowniczego Świętosława ruskiego, który w kilku wyprawach zadał klęskę carowi Borysowi II i zamierzał zawładnąć jego państwem; jednakże owoców zwycięstwa pozbawił go cesarz, który pobił Świętosława i w 972 r. wcielił wschodnie państwo bułgarskie z Presławiem do imperium bizantyjskiego.
Dłużej istniało państwo zachodniobułgarskie w Macedonii, które w pewnym stopniu odebrało nawet Bizantyjczykom ziemie dawnego wschodniego cesarstwa. Ale na początku XI w. cesarz Bazyli II, zwany później "Bułgarobójcą", podjął nieubłaganą walkę z cesarstwem Samuela. W roku 1014 Bułgarzy ponieśli druzgocącą klęskę pod Biełasicą; wszystkich jeńców cesarz kazał oślepić. Śmierć cara Samuela i walki pretendentów do tronu przyspieszyły ostateczną katastrofę i w 1018 r. państwo bulgarskie przestało istnieć, a terytoria jego zostały bezpośrednio wcielone do cesar' stwa.

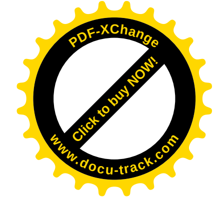
73. Inne państwa południowosłowiańskie

Państwo bułgarskie było najpotężniejszym słowiańskim organizmem politycznym na Półwyspie Bałkańskim. Ale na zachód od niego tworzyły się, w znacznie trudniejszych zresztą warunkach, pierwsze trwalsze związki Serbów i Chorwatów.

W zachodniej części półwyspu, poprzecinanej licznymi wysokimi łańcuchami górskimi, istniały znacznie gorsze warunki osadnicze, utrudniające rozwój rolnictwa, a zarazem komplikujące komunikację między poszczególnymi plemionami słowiańskimi. Stąd też powstały tu drobne raczej państewka plemienne i związki plemion, uznające zwierzchnictwo Bizancjum, czasem zaś Bułgarów. W VIIVIII w. rozwijały się odrębne księstwa w ftaszce (południowej części Serbii, dokoła grodu Rasz), Dukli, czyli Zecie (późniejsze Czarnogórze), Zachlumiu (późniejsza Hercegowina), stopniowo przejmujące z Bizancjum chrześcijaństwo. Największe znaczenie osiągnęli książęta (żupani) Raszki; za czasów Piotra Gojnikowica (892917) władza ich objęła znaczne tereny, jednak niedługo po jego śmierci podbił Raszkę (923) Symeon bułgarski. Dopiero po śmierci Symeona Czasław Klonimirowic (92749) nie tylko obalił władzę carów bułgarskich w Raszce, ale przyjąwszy tytuł "wielkiego żupana", przyłączył Zachlumie, Duklę i część Bośni. Państwo jego jednak istniało krótko, po śmierci twórcy rozpadło się na drobne księstewka, które z chwilą upadku Bułgarii zostały podporządkowane Cesarstwu Bizantyjskiemu.
Początki tworzenia się organizmów państwowych wśród Słowian południowozachodnich związane były z koniecznością wspólnej walki tamtejszych plemion z ekspansją Franków i Bawarów. Słoweńcy, zwani wówczas Korutanami (por. I, 71), zaczęli się jednoczyć już w VII w. do walki z najeźdźcami bawarskimi. Ich książę, Boruta, przyjął w VIII w. chrzest w obrządku łacińskim, a wraz z nim zależność polityczną od bawarskich książąt, przeciw której zajego następców wybuchały liczne powstania. W 788 r. po wcieleniu Bawarii do państwa Franków (por. I, 61), również Korutanie znaleźli się pod władzą Karola Wielkiego i państwo ich przestało istnieć; jest rzeczą ciekawą, że w intronizacji niemieckich już książąt Karyntii ceremoniał słowiański przetrwał aż do XIV w.
Chorwaci przez kilka wieków toczyli walki z Longobardami, a zwłaszcza z najbliższym im księstwem Friulu; gdy Karol Wielki pokonał Longobardów, także i tu nastąpiło zetknięcie Słowian zjego państwem, które na pewien czas sięgnęło również po wybrzeża Dalmacji, uzależniając szereg miast podlegających władzy bizantyjskiej (z Wenecją na czele), a także sąsiednich książąt chorwackich. Na szerszająednak skalę tereny te weszły w strefę zainteresowań Karola po likwidacji państwa awarskiego. Wówczas to granice państwa Franków sięgały po Dunaj i Sawę, obejmując m.in. tzw. Chnrwację posawską. Rozpoczęła się tam akcja chrystianizacyjna, prowadzona przez arcybiskupów salzburskich (na północ od Drawy) i patriarchów akwilejskich (na południe od Drawy). Jednocześnie Frankowie zaczęli obsadzać grody i pobierać trybut. Rezultatem były częste powstania: największe sukcesy osiągnął Ljudewit, który w 819 r. stanął na czele powstania w Chorwacji posawskiej i bronił z powodzeniem jej terytorium przed Frankami aż do 822 r.
Znacznie większe znaczenie miały księstwa rozwijające się w Chorwacji dalmatyńskiej, wykorzystujące rywalizację frankijskobizantyjską na tym terenie (Frankowie w myśl układu z 810 r. musieli się wycofać z Dalmacji i Wenecji). W tym czasie panował tu nad kilku plemionami książę Borna, protoplasta długiego szeregu władców Chorwacji, który przyjął chrzest; jeden z jego następców, Cierpimir (84564), wykorzystując rozkład państwa frankijskiego i jego porażki w walkach z Morawami, rozszerzył swe panowanie również na Chorwację posawską. W 925 r. książę Tomisław ogłosił się królem Chorwacji.
Władcy Chorwacji usiłowali rozciągnąć swe panowanie na bizantyjskie rniasta Dalmacji, musieli jednak ostatecznie pogodzić się z ich autonomią. Największą rolę wśród nich odgrywały: Zadar (Zara), siedziba bizantyjskiego stratega, oraz Raguza (Dubrownik), niebawem główny ośrodek handlowy na wybrzeżu dalmatyńskim. Po okresie wrogości miasta dalmatyńskie weszły w gospodarcze stosunki ze słowiańskim zapleczem i same zaczęły nasiąkać z czasem elementem słowiańskim.



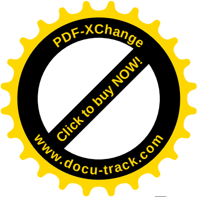
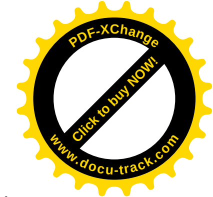


74. Słowianie północnozachodni a Frankowie

Czasy Karola Wielkiego stanowiły ważny okres w dziejach Słowian zaehodnich, a imię potężnego władcy Franków weszło do ich językówjako synonim monarchy w ogóle (kral, król, korol). Zetknięcie się Franków ze Słowianami nastąpiło w momencie, kiedy w zachodniej Słowiańszczyźnie zaczęły się tworzyć pierwsze trwalsze związki plemienne, na których czele stali książęta, dziedziczący już swą władzę. Obodrzyce, najdalej na północny zachód wysunięty lud słowiański, zawarli w VIII w. sojusz z Frankami przeciw Sasom, a ich książęta: Wyszan, Drażko, Sławomir, Siedrag, uznali zwierzchnią władzę Karola Wielkiego i jego następcy. Władcy Franków rozstrzygali zatargi o dziedziczenie władzy powstające w łonie panującego rodu, ale także wspomagali Obodrzyców w walce z rywalizującym z nimi sąsiednim ludem Wieletów, później noszącym nazwę Luciców.
Wśród tych ostatnich zdobyła w tym czasie hegemonię dynastia, związana zapewne z plemieniem Stodoran i mająca siedzibę w grodzie Brenna (późniejszy Brandenburg). Książę Wieletów Drogowit wspierał Sasów przeciw Frankom i napadał Obodrzyców. W odwet za tę działalność Karol Wielki podjął w 789 r. wielką wyprawę na Wieletów, zmusił Drogowita do kapitulacji i uznania swego zwierzchnictwa. Nie narzucał jednak chrześcijaństwa ani Wieletom, ani swym sprzymierzeńcom Obodrzycom. Zwierzchnictwo frankijskie przetrwało w tej części Słowiańszczyzny do czasu rozbicia monarchii karolińskiej. Ludwik Niemiecki po traktacie w Verdun wysuwał pretensje do tego zwierzchnictwa, ale mimo lokalnych sukcesów nie udało mu się go trwale narzucić.
Także i wśród Serbów połabskich zarysowały się w VIII w. tendencje zjednoczeniowe; książę serbski Miliduch zdołał nawet podporządkować sobie liczne plemiona. Jego śmierć w walce z Frankami (806) zahamowała proces zjednoczenia i Serbowie nigdyjuż nie zdobyli się na stworzenie własnego państwa. Uzależnione przez Karola Wielkiego plemiona serbskie wyzwoliły się w połowie IX w., by wejść w skład Państwa Wielkomorawskiego.
Karol podporządkował sobie również plemiona Kotliny Czeskiej, które następnie przez dłuższy czas uznawały zwierzchnictwo Franków: w 845 r. na zjeździe w Ratyzbonie czternastu książąt czeskich przyjęło chrzest. Wśród plemion tego obszaru coraz silniejsze stanowisko zajmowali Czesi, skupieni w centrum Kotliny wokół grodu w Pradze; na ich czele stała dynastia Przemyślidów, panująca tam od VIII w.

75. Państwo Wielkomorawskie

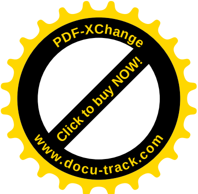
Plemieniem, które odegrało główną rolę w obaleniu panowania Franków nad zachodnią Słowiańszczyzną, byli Morawianie. Państwo ich występuje w źródłach około 830 r. jako gotowy już twór polityczny, w momencie gdy jego władca Mojmir likwidował lokalne księstwo Nitry, rozpościerając swą władzę na dzisiejszą Słowację. Ale państwo to musiało istnieć już wcześniej i wiele przemawia za tczą, widzącą w nim kontynuację państwa Samona (por. I, 71). W 822 r. nie znani z imion książęta morawscy byli abecni na frankijskim zjeździe we Frankfurcie, a wykopaliska lat ostatnich na terenie Moraw wykazały, że już w pierwszej połowie IX w. istniało tam społeczeństwo silnie zróżnicowane klasowo z potężnym i bogatym możnowładztwem, które w tym czasie przyjęło w znacznej części chrześcijaństwo, zapewne z rąk misjonarzy pochodzenia bawarskiego. Za czasów Mojmira i jego następcy (od 846) Rościsława trwało stopniowe wyzwalanie się Moraw spod wpływów monarchii wschodniofrankijskiej. Wyprawa Ludwika Niemieckiego przeciw Rościsławowi w 855 r. zakończyła się klęską Ludwika, co pociągnęło za sobą również powstania Czechów i Serbów połabskich.

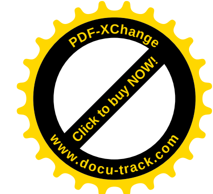



Rosnącą w ten sposób niczależność polityczną pragnął Rościsław rozszerzyć na kościół. Działający mianowicie na terenie jego państwa duchowni bawarscy byli rzecznikami interesów króla Franków i wrogo odnosili się do walki Moraw o niczależność. Rościsław wszedł w kontakt z niechętnie usposobionym do Franków dworem cesarza bizantyjskiego Michała III i uzyskał od niego przysłanie (863) dwu misjonarzy greckich rodem z Salonik, Konstantyna i Metodego, którzy nie tylko władali językiem słowiańskim, ale przystosowawszy do niego alfabet grecki stworzyli pismo (tzw. głagolicę), umożliwiające tłumaczenie tekstów biblijnych i liturgicznych na ten język. Działalność Konstantyna i Metodego, a zwłaszcza używanie przez nich w liturgiijęzyka słowiańskiego, pozwoliła na szybsze postępy chrystianizacji w państwie Rościsława, ale wywołała zarazem oskarżenia o herczję ze strony zagrożonego w swym monopolistycznym stanowisku kleru niemieckiego. Zapoczątkowany w tym czasie przez Focjusza rozłam kościołów wschodniego i zachodniego (por. II, 42) jeszcze bardziej utrudniał sytuację apostołów Słowian. W 867 r. musieli oni udać się do Rzymu celem wyjaśnienia swego stanowiska. Konstantyn wstąpił tam do klasztoru (pod imieniem Cyryla) i wkrótce zmarł, Metody zaś uzyskał sakrę biskupią i zczwolenie na kontynuowanie działalności misyjnej.
Klęska Rościsława w kolejnej wojnie z Ludwikiem Niemieckim (869), wzięcie go do niewoli i oślepienie, zadały cios również działalności Metodego. Biskup morawski dostał się w ręce swych niemieckich rywali (870), którzy więzili go i maltretowali przez szereg lat, dopóki nie uwolniła go interwencja papieska. Jan VIII uroczystą bullą (Industriae Tuae) zczwolił na używanie obrządku słowiańskiego, mianował Metodego arcybiskupem, tworząc na Morawach kilka biskupstw. Niestety, opłakana sytuacja polityczna papiestwa w tym okresie uniemożliwiła rozwój kościoła słowiańskiego, zwłaszcza że następca Rościsława, Świętopełk, był niechętny nowemu obrządkowi. Pod naciskiem biskupów niemieckich papież Stefan VI potępił w 885 r. obrządek słowiański i wyklął jego zwolenników jako heretyków. Zbiegło się to ze śmiercią Metodego. Wkrótce potem (ok. 888) uczniowie jego zostali wygnani z kraju i znależli, jak wiemy, gościnne przyjęcie w Bułgarii, gdzie odegrali znakomitą rolę w rozwoju kultury słowiańskiej (por. I, 72). Obrządek słowiański znalazł też zwolenników i obrońców w Chorwacji dalmatyńskiej, szczątki jego przetrwały do końca XI w. również w Czechach.
Panowanie Świętopełka (871-94) to czasy największego wzrostu terytorialnego Państwa Wielkomorawskiego. Świętopełek podporządkował sobie Czechów: Przemyślida Borzywoj został zmuszony do chrztu, a pojego śmierci (ok. 888) ziemie czeskie bezpośrednio zostały poddane władzy księcia morawskiego. Podbojowi uległo słowiańskie państewko buforowe, założone przez Karolingów w Panonii (nad jcziorem Balaton) z dawną dynastią nitrzańską na czele (ok. 882-84); wreszcie sięgnął Świętopełk na północ od Karpat, zwyciężająę i zmuszając do chrztu silnego władcę związku plemiennego Wiślan.
Wielkie państwo Świętopełka, z trudem połączone przez podporządkowanie sąsiednich plemion słowiańskich, nie było trwałe. Moglo istnieć i rozwijać się dzięki rozbiciu monarchii karolińskiej, ale nie zdołało się oprzeć najazdowi nowej fali koczowników ze wschodu.

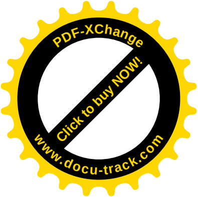
76. Geneza państwa węgierskiego

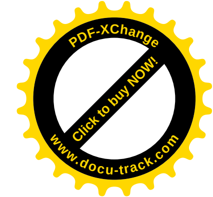
Ostatni z ludów, które osiedlały się w ciągu I tysiąclecia n.e. nad Dunajem i Cisą, był pochodzenia ugrofińskiego. Podczas stuleci, poprzedzających początek naszej ery, Madziarowie przebywali w zachodniej Syberii w sąsiedztwie spokrewnionych ludów, które do dziś tam mieszkają: Wogulów (Mansi), Ostjaków (Chansi), Wotjaków (Udmurtów) i in. Następnie jednak przesunęli się na południe, w strefę stepową i weszli w kontakty z turecki ludem Onogurów, od którego przejęli sporo słownictwa, a także swą drugą nazwę od niej pochodzi zarówno polskie określenie "Węgrów", jak ich nazwa w większości języków europejskich.





Pod wpływem kontaktów ź ludami tureckimi stali się Węgrzy koczownikami, pasterzami i wraz z nimi przesunęli się w pierwszych wiekach naszej ery na tereny między Morzem Kaspijskim a Donem, gdzie uzależnili ich Chazarowie. Już w IX w. zostali stamtąd jednak wyparci przez następnych koczowników tureckich Pieczyngów i znaleźli nowe siedziby między Bohem a Prutem i Seretem (zwane przez nich Międzyrzeczem" Etelk z). Tworzyli oni wówczas związek siedmiu plemion, na którego czele stał Arpad, syn Almosa, szczycący się, podobnie jak wielu koczowniczych chanów, pochodzeniem od Attyli.
Tutaj Madziarowie weszli w kontakty z Bizancjum, zwalczając na jego polecenie Bułgarów (wówczas to Bułgaria straciła posiadłości na północ od Dunaju), a następnie z królem wschodniofrankijskim Arnulfem. W przymierzu z nim właśnie w 892 r. Węgrzy pierwszy raz napadli na Morawy.
Śmierć Świętopełka (894) i walki między jego synami doprowadziły do odpadnięcia od Moraw licznych zdobyczy. Władza w Czechach wróciła w ręce Przemyślidów, synów Borzywoja, odpadło zapewne również państwo Wiślan. Ostatni władca Moraw, Mojmir II usiłował stawić czoło Arnulfowi, wznowić niczależną metropolię kościelną, bronić się przed Węgrami. Ci ostatni, naciskani przez Pieczyngów i odparci przez Symeona bułgarskiego, postanowili przekroczyć Karpaty i osie ' .. się na stałe na równinie naddunajskiej (ok. 896). Nieustannie szturmując Morawy, rozpoczęli jednocześnie niszczycielskie wyprawy na zachód, które przez przeszło pół wieku miały być plagą Niemiec i Włoch, a docierały nawet do Francji, Jednocześnie zdobyli (ok. 900) należącą do Wielkich Moraw Panonię, a w 906 r. ostatecznie zniszczyli to państwo, podporządkowując sobie znaczny obszar zamieszkały przez ludność słowiańską.
Między rolniczą ludnością słowiańską Panonii a rozbójniczymi koczownikami nastąpiło z biegiem czasu zbliżenie i podobniejak w Bułgarii doszło do asymilacji. Tym razem jednak przeważał żywioł najczdniczy ijegojęzyk był przyjmowany przez miejscowych Słowian. Jednak wkład słowiański do języka węgierskiego był wielki: szczególnie w wypadku słownictwa dotyczącego rolnictwa, gospodarstwa domowego, nazw roślin, potraw, ale także terminów z zakresu ustroju społecznego i politycznego (żupan, witeź, rab). Słowianie brali udział w łupieżczych wyprawach węgierskich do Włoch i Niemiec, a ich górna warstwa weszła w znacznej mierze w skład kształtującej się grupy węgierskich panów feudalnych. Z kolei część ludności węgierskiej przechodziła do życia osiadłego i zaczęła zajmować się rolnictwem. Pojawiły się podstawy organizacji terytorialnej, a zwierzchni książęta z rodu Arpada zaczęli dążyć do eliminacji władców plemiennych.
Wszystkie te procesy zostały przyspieszone po klęsce nad rzeką Lechem (955), kiedy potężne cesarstwo Ottonów (por. II, 9) zagrodziło Węgrom drogę na zachód: Poniesione klęski i narzucone Węgrom ograniczenie terytorium (część okupowanych przez nich ziem opanowali Przemyślidzi) zmusiły ich do wzmocnienia organizacji państwowej wokół Arpadów. Książę Gcza przyjął w 974 r. chrzest, udostępniając kraj niemieckim misjonarzom. Jego syn Wajk, ochrzczony jako Stefan (od 997) wszelkirrii środkami narzucał swemu ludowi chrześcijaństwo, łącząc tę akcję z liwidacją samodzielności książąt plemiennych, z którymi rozprawił się w okrutny sposób.
Dzięki bliskim stosunkom z papiestwem i dworem Ottona III (a także jego następcy) Stefan uzyskał w 1000 r. nie tylko odrębną węgierską metropolię kościelną (arcybiskupstwo w Ostrzyhomiu, wkrótce potem drugie w Kalocsy), ale także koronę królewską, co przyczyniło się poważnie do zjednoczenia państwa. Węgry, podzielone przez Stefana na jednostki administracyjne wzorowane na karolińskich hrabstwach tzw. żupy, czyli komitaty, sięgnęły na północy i wschodzie do Karpat. Granica z cesarstwem ustaliła się na rzece Litawie. Niemcy (cesarz Konrad II) próbowali jeszcze w 1030 r. narzucić Węgrom swe zwierzchnictwo, bezskutecznie jednak. Król Stefan (zm. 1038), uznany przez kościół za świętego, położył mocne podwaliny pod średniowieczne państwo węgierskie.

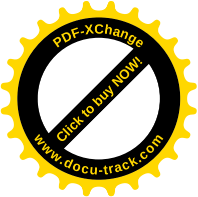


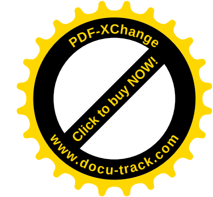


77. Początki państwa czeskiego, polskiego i ruskiego

Upadek Państwa Wielkomorawskiego sprzyjał uzyskaniu przewagi na terenie Kotliny Czeskiej przez dynastię Przemyślidów z Pragi. Narzucili oni swe zwierzchnictwo innym plemionom czeskim, napotykając silniejszego przeciwnika tylko w libickim państewku Zliczan, gdzie władał ród Sławnikowiców. Przemyślidzi byli chrześcijanami, choć w łonie dynastii ścierali się zwolennicy obrządku słowiańskiego ze stronnikami kleru łacińskiego, związanego z bawarskąhierarchiąkościelną. Kiedy przedstawiciel tych ostatnich, książę Wacław, uznał się w 929 r. trybutariuszem króla niemieckiego Henryka I, niezadowolenie opozycji doprowadziło do zamordowania go przez brata, Bolesława I (936). Mimo dłuższego oporu i onjednak nie oparł się potędze monarchii Ottonów, przyjmując w 950 r. jej zwierzchnictwo i zobowiązując się do płacenia trybutu (por. II, 9). Czasy Bolesława I były okresem największego rozwoju terytorialnego państwa Przemyślidów; władali oni Śląskiem, a po klęsce Węgrów nad Lechem opanowali Morawy i Słowację. Zapewne wtedy również zawładnęli krajem, Wiślan, opierając granice swego państwa o Bug i Styr. Podróżnik żydowskoarabski Ibrahim ibn Jakub, opisując Pragę czasów Bolesława I
, przedstawia ją jako wielki ośrodek handlu środkowoeuropejskiego.
W tym samym czasie, w X w. rósł na północy nowy organizm państwowy, którego twórcą było plemię Polan osiadłe na terenie dzisiejszej Wielkopolski. Od połowy IX w. władała tam dynastia Piastów której przedstawiciele: Siemowit, Leszek i ' Siemomysł, podporządkowali sobie kolejno plemiona kujawskie (Goplan) i Mazowszan. W połowie X w. objął rządy syn Siemomysła, Mieszko, który zawarł porozumienie z Czechami i
" przyjął za ich pośrednictwem w 966 r. ' chrzest. Wszedłszy w zależność od cesarza Ottona I i nawiązawszy stosun* ki z Rzymem, już w 968 r. uzyskał
własne biskupstwo (Czechy, od dawna chrześcijańskie, otrzymały biskupstwo dopiero w 973 r.), a przymierze z cesarzem zabezpieczało go od margrabiów niemieckich i umożliwiało ekspansję na północ, zakończoną zdobyciem szerokiego dostępu do morza. Zwycięstwo nad interweniującym margrabią Hodonem pod Cedynią (972) zabezpieczyło tę zdobycz od strony Niemiec.
Drugi etap ekspansji Mieszka skierował się na południe: ochłodzenie stosunków polskoczeskich za czasów Bolesława II było wstępem do przeprowadzonego około 990 r. najazdu Mieszka na ziemie Wiślan i Śląsk. Wojna, jaka z tego powodu wybuchła, została zakończona zwycięstwem księcia polskiego. W chwili śmierci Mieszka (992) polskie terytorium etniczne byłojuż połączone pod berłem dynastii piastowskiej.
Wiek IX i X był także okresem kształtowania się państwa wschodnich Słowian , zwanego Rusią. Opanowanie Kijowa przez dynastię pochodzenia normańskiego, Rurykowiczów (882), zapoczątkowałojednoczenie ziem wschodniosłowiańskich wokół Kijowa, które zakończył książę Włodzimierz Wielki (980-1015). Ożywione od dawna stosunki Rusi i Bizancjum zadecydowały o przyjęciu chrztu (988-89) w obrządku wschodnim, a kościelne wpływy bułgarskie przyniosły tam pismo i literaturę slowiańską, co przyczyniło się do świetnego rozwoju kultury ruskiej.
W ten sposób trwający od VII do X w. proces kształtowania się państw słowiańskich zakończył się powstaniem w większości trwałych organizmów, opartych na ogół na zasadach jedności etnicznej. Mimo okresowej utraty niczależności i zmian granicznych, te związki terytorialnoetniczne przetrwały do naszych czasów.

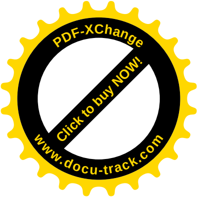
OSTATNIE WĘDRÓWKI: WIKINGOWIE

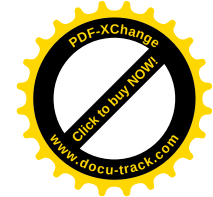




78. Skandynawia we wczesnyrn średniowieczu

Południowa Skandynawia i Półwysep Jutlandzki były od tysiąca lat przed naszą erą ojczyzną ludów germańskich, z której raz po raz część ludności ruszała na południe, by szukać nowych, lepszych siedzib. Najpierw były to tzw. ludy zachodniogermańskie, które wyparły Celtów z terenów dzisiejszych północnozachodnich Niemiec, później Germanowie Wschodni, Goci, Gepidowie, Burgundowie, którzy wylądowawszy na południowych wybrzeżach Bałtyku, podążyli ku Morzu Czarnemu. W starych siedzibach pozostała grupa zwana w nauce Germanami Północnymi: w średniowieczu nazwano ich Normanami ludźmi północy. Wśród nich można wyróżnić na wschodzie Półwyspu Skandynawskiego Swionów, czyli Szwedów, osiedlonych między jcziorami Vaner i Malar, na południe od nich Gotów, stanowiących zapewne część plemienia pozostałą po emigracji Gotów wschodnich (także na wyspie Gotlandii), wreszcie w Skonii Danów, którzy w V-VI w. po emigracji Jutów i Anglów do Brytanii opanowali należący do nich poprzednio Półwysep Jutlandzki. Zachodnie zbocze Gór Skandynawskich zajmowały rozproszone plemiona, które nazywano Normanami w ściślejszym tego słowa znaczeniu, a potem Norwegami, czyli mieszkającymi na drodze północnej (Nordueg). Północ półwyspu zamieszkiwały plemiona fińskie. Klimat Skandynawii jest znacznie łagodniejszy niż klimat innych krajów o tej samej szerokości geograficznej, dzięki przepływaniu obok wybrzeży Norwegii Prądu Zatokowego. Mimo to warunki osadnicze były tam trudne, tym bardziej że większość półwyspu jest górzysta i porośnięta lasami. Uprawa roli skupiała się na południu Skandynawii i zwłaszcza w środkowej Jutlandii oraz na wyspach; wysiewano tam żyto,jęczmień, później także owies i len. Większe znaczenie miała hodowla i rybołóstwo morskie. Zaprawiało ono mieszkańców Skandynawu do dalekich wędrowek morskich, związanych z początkami wymiany handlowej na tym etapie rozwoju nieodłącznej od rozbójnictwa. Wszystkie te zajęcia jednak, przy prymitywnej technice rolnictwa i hodowli, nie stwarzały odpowiednieh warunków do wzrostu gęstości zaludnienia: stąd też co pewien czas nadmiar ludności musiał opuszczać ziemie ojczyste i poszukiwać nowych siedzib.
Nowa "ekspansja demograficzna" Skandynawii nastąpiła w VIII-IX w. Tym razem, obok względnego przeludnienia, przyczyną wypraw Normanów były zmiany w strukturze społecznej kraju i ferment, towarzyszący tworzeniu się większych organizmów państwowych.
Pojawiło się zróżnicowanie majątkowe; obok wolnych chłopów istnieli panowie (drott) i jarlowie przedstawiciele starszyzny plemiennej, wodzowie wypraw wojennych i rozbójniczych, którzy w tych warunkach rczerwowali sobie lwią część łupu. Zróżnicowanie majątkowe obejmowało początkowo ruchomości; potem możni zaczęli przywłaszczać sobie znaczne tereny pod uprawę i pastwiska. Czasem odbywało się to drogą uzależniania sąsiednich chłopów (np. za długi); w zasadzie jednak chłopi skandynawscy utrzymywali nie tylko wolność osobistą, ale i własność uprawianej ziemi, a nawet udział w zgromadzeniach, na których podejmowano decyzje polityczne tingach. W majątkach swych osadzali więc możni niewolników (trall), pochodzących spośród jeńców wojennych lub brańców, porywanych na wyprawach wikingów. W ten sposób powstawały elementy wielkiej własności ziemskiej.
Poszczególni możni, otoczeni silną drużyną, dążyli do narzucenia władzy sąsiadom, tworząc małe państewka i przybierając tytuł królów (konung). Walki między tymi "królami" przybrały na sile w VIII-IX w.: najsilniejsi z nich dążyli do podporządkowania sobie całych ludów, usuwając przeciwników z całą bezwzględnością. Z tych ostatnich jedni ginęli w walce (bądź mordowani przez króla zjednoczyciela), inni na czele drużyny opuszczali kraj, by szukać szczęścia na obcych lądach. Czasem wracali wzmocnieni, by podjąć nową walkę, czasem zakładali najczdnicze państwo na zamorskich ziemiach. W ten sposób najazdy Normanów z doraźnych wypraw rabunkowych przekształciły się w ruchy migracyjne.



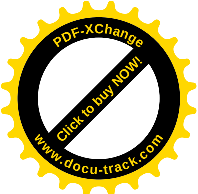


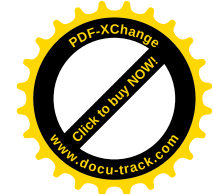
79. Wyprawy wikingów

Wyprawy śmiałych normańskich rozbójników morskich, zwanych wikingami (pierwotne znaczenie tej nazwy jest sporne), ułatwiła niczwykła sprawność żeglarska Skandywawów, obytych z morzem, z nawigacją według gwiazd, z techniką budowy statków. Statki ich, długie i wąskie (znalcziony w Osebergu w Norwegii ma 21,5 m długości i 5 m szerokości), prawie zawsze odkryte, poruszane były wiosłami lub siłą wiatru za pomocą żagli: osiągały dużą szybkość (ok. 10 węzłów), dzięki której wikingowie zaskakiwali przeciwnika. Niewielkie zanurzenie statków pozwalało im docierać również w górę rzek, gdzie rabowali spokojne osady, odlegie od morza o setki kilometrów: np. Skaldą sięgali aż do Cambrai, rzeką Eure do Chartres, Loarą za Orlean. Potrafili również przeciągać swe łodzie po lądzie i przerzucać się w ten sposób z dorzecza jednej rzeki w dorzecze drugiej: w ten sposób od Bałtyku docierali na Morze Czarne i Kaspijskie.
Ale wikingowie byli nie tylko rozbójnikami i piratami. W wyprawach swoich zapoznali się z licznymi krajami, z ich zasobami i zapotrzebowaniem na towary; wyzyskując te wiadomości zaczęli prowadzić handel. Sprzedawali wjednych miastach ' łupy zdobywane w innych; często ich wyprawa handlowa stanowiła rekonesans przed napadem. Z biegiem czasu jednak podejmowali się pośrednictwa w handlu, zwłaszcza luksusowym, między odległymi krajami. W ten sposób w X w. osada szwedzka Birka mogła stać się ośrodkiem handlu towarami orientalnymi, w którym zaopatrywali się kupcy fryzyjscy, dowożący z kolei towary zachodnie. Dzięki handlowi wikingów, Fryzów, a potem prowadzących (podobną do normańskiej) kombinację handlu z rozbojem żeglarzy słowiańskich i bałtyjskich powstał na wybrzeżach Bałtyku szereg ośrodków handlu dalekosiężnego, budzących swymi rozmiarami i bogactwem podziw przybyszów z państw zachodnich. Były to poza Birką: Haithabu w południowym Szlczwiku, Wolin na wyspie tejże nazwy u ujścia Odry, Truso u ujścia Nogatu, ; głównego wówczas ramienia Wisły, Wiskiauty na Sambii i kilka innych.

80. Początki państw skandynawskich

Jednocześnie toczył się w Skandynawii proces, prowadzący do powstania zjednoczonych monarchii: duńskiej, norweskiej i szwedzkiej. Był on żmudny i zaczął się w odległej przeszłości : każda z dynastii skandynawskich posiadała sięgającą kilkunastu pokoleń wstecz listę władców, która na ogół zaczynała się od boga Odyna. Opowieści o czynach tych królów wypełniają treść sag, tj. przekazywanych z pokolenia na pokolenie legend, znanych nam w wersji spisanej w XII lub XIII w.
W wieku VIII, kiedy plemiona duńskie zetknęły się z Frankami, nie istniało jeszcze zjednoczone państwo duńskie: królowie władający w Jutlandii toczyli walki z Karolem Wielkim po stronie Sasów, zadając Frankom ciężkie straty. Jeden z nich, wygnany z kraju przez rywali, Harald Klak, przyjął w 826 r. chrzest z rąk Ludwika Pobożnego. Powstałe właśnie arcybiskupstwo hamburskie miało na celu m.in. nawrócenie krajów skandynawskich; pierwszy arcybiskup, Ansgar z Korwei, dotarł nawet do szwedzkiej Birki i zbudował tam kościół. Sukcesy te jednak nie były trwałe: w Danii i Szwecji nastąpił nawrót pogaństwa, a sam Hamburg został w 845 r. spalony przez wikingów; arcybiskupi musieli przenieść się do Bremy.
Zjednoczenia Danii dokonał około 900 r. król Gorm Stary z prastarej dynastii Skjoldungów. Jego syn Harald Sinozęby musiał stawić czoło niemieckiemu cesarstwu Ottonów; pokonany, przyjął w 965 r. chrzest i uznał zwierzchnictwo cesarza. W 986 r. Harald został pobity i wypędzony przez własnego syna Swena Widłobrodego, który jednocześnie restaurował pogaństwo; niebawem zresztą Swen, jako drugi mąż polskiej księżniczki Świętosławy, wrócił do chrześcijaństwa. Już Swen na pewien czas rozszerzył swe panowanie na Norwegię, do największej potęgi jednak doszła Dania za





panowania jego syna Kanuta II Wielkiego, który w latach 1014-16 opanował Anglię, a w roku 1028 ponownie Norwegię; próbował także zdobyć pewne punkty na południowych wybrzeżach Bałtyku (Sambia). Rozległe to państwo byłojednak tworem krótkotrwałym, po śmierci Kanuta (1035) rozpadło się, a sama Dania dostała się w ręce jego rywala norweskiego, Magnusa Dobrego (1042).
Znacznie wcześniej, w drugiej połowie IX w., nastąpiło zjednoczenie Norwegii przez króla Haralda Pięknowłosego. Nie było ono jednak trwałe: potomkowie Haralda w X w. znowu musieli toczyć ciężkie walki z możnymi jarlami, często sami szli też na wygnanie. Jeden z nich, dzielny wiking Olaf Tryggvasson, odzyskawszy w 995 r. Norwegię wprowadził tam chrześcijaństwo, często narzucając je siłą. Jego śmierć (1000 r.) w bitwie morskiej pod Svolder z koalicją duńsko-szwedzko-słowiańską zahamowała proces kształtowania się państwa nozweskiego, wywołała reakcję pogańską i spowodowała podporządkowanie kraju Danii. Kontynuatorem dzieła Tryggvassona był Olaf II Święty (1015-28). Odzyskał on tron norweski i umocnił w Norwegii chrześcijaństwo. Ostatecznie jednak uległ w walce z Kanutem Wielkim. Klęskę jego pomścił syn Magnus Dobry, który nie tylko oswobodził Norwegię, ale i opanował Danię.
Najstarszym ośrodkiem państwowości szwedzkiej były okolice jcziora Malar ,gdzie już w wieku VII zaczął się wytwarzać przy starej siedzibie kultu pogańskiego, Uppsali, silny ośrodek polityczny pod władzą królów z "boskiego" rodu Ynglingów. Drugi, konkurencyjny ośrodek powstał u Gotów, na terenie dzisiejszej prowincji Vastergtland. Poza tym istniało wiele drobniejszych państewek, toczących między sobą nieustanne krwawe walki. Z końcem X w. obydwie części zjednoczył król Eryk VIII Zwycięski (935-94), pierwszy mąż znanej nam już polskiej księżniczki Świętosławy. Ich syn Olaf Skotkonung (994-1022), wprowadził mimo oporu części możnowładztwa chrześcijaństwo i umocnił aparat państwowy, mi.in. nakładając na ludność podatki (stąd przydomek, od sh t podatek). Mimo to jednak władza królewska była słaba, zwłaszcza w Upplandzie, gdzie trwało przywiązanie do pogaństwa; w 1066 r. doszło na tym tle do zaburzeń wewnętrznych i reakcji pogańskiej. Wprawdzie wygnany przez możnych z Uppsali król Inge Starszy, który znalazł oparcie w Gotlandzie po powrocie zniszczył ośrodek kultu pogańskiego w Uppsali i przywrócił na przełomie XI i XII w. hierarchię kościelną, ale walki wewnętrzne między ścierającymi się ugrupowaniami możnych toczyły się przez cały wiek XII.

81. Najazdy Normanów na Francję, Brytanię i Irlandię

Umocnienie się królestw skandynawskich w XI w. spowodowało zamknięcie epoki wypraw wikingów, które wywarły niemały wpływ na losy Europy. Wpływ ten był przede wszystkim negatywny: okrutni rabusie z północy, których działalność przyspieszyła rozpad monarchii karolińskiej i zahamowała rozwój ekonomiczny licznych krajów zachodniej Europy, budzili przerażenie i panikę wśród ludności. Uważano ich bądź za narzędzie gniewu bożego, bądź za wysłanników Antychrysta, a ich niespodziewane napady na obiekty leżące nieraz daleko w głąb lądu nie spotykały się często z żadnym zorganizowanym oporem.
Pierwsze wielkie najazdy wikingów na Europę Zachodnią miały miejsce w drugiej połowie VIII w. i kierowały się przede wszystkim na Anglię, Szkocję i Irlandię. Ułatwiło je opanowanie w tym czasie Szetlandów przez wikingów norweskich. W 793 r. Normanowie zrabowali i zniszczyli klasztor Lindisfarne w Nortumbrii był to pierwszy napad, który wywołał głośne echo w Europie i zapoczątkował coraz śmielsze uderzenia. Zaatakowane zostały wybrzeża Fryzji i północnozachodniej Francji, Karol Wielki polecił zbudować flotę mającą odpierać najazdy normańskie, jednakże żeglarze frankijscy nie dorównywali przeciwnikowi ani znajomością morza, ani szybkością manewrów. Kiedy
rozpoczęły się wewnętrzne niesnaski w państwie Fanków, wojownicy duńscy, coraz śmielej atakowali kontynent. Ofiarą ich padały kolejno wszystkie ważniejsze ośrodki polityczne, kościelne

i gospodarcze państwa Franków i Wysp Brytyjskich: Kolonia, Rouen, Nantes, Orlean, Bordeaux, Londyn, York, Paryż i inne, a także bogate klasztory, jak Św. Filiberta w Noirmoutier, Saint Wandrille pod Rouen i inne ośrodki kościelne, nawet tak odległe jak Santiago de Compostela w Hiszpanii. Zwalczający się nawzajem i walczący ze swymi wasalami królowie frankijscy byli bezsilni wobec najeźdźców. Pierwszy Karol Łysy zaczął okupywać się bandom normańskim (845); za jego przykładem poszli w 864 r,. Lotar II, władca Lotaryngii, i w 882 r. Karol Gruby. Opłacali także daniny na rzecz wikingów (Danegeld) królowie anglosascy.
Od połowy IX w. wyprawy normańskie zaczęły zmieniać charakter. Poszczególne bandy wikingów nie ograniczały się już do jednorazowych wypadów, ale zakładały bazy, w których spędzały zimę: przy takich dłuższych wyprawach zdarzało się, że wojownicy zabierali ze sobą żony i dzieci. Od zakładania tych zimowisk Normanowie zaczęli w sprzyjających okolicznościach przechodzić do zdobywania stałych siedzib. Około 850 r. założyli w delcie Renu państewko, które zlikwidowano dopiero w 885 r.; w 862 r. inni usiłowali stworzyć analogiczny twór w okolicach Nantes. W tym samym czasie Normanowie zaczęli opanowywać wybrzeża Irlandii, gdzie ich wodzowie założyli królestwa z ośrodkami w Dublinie, Corku i Limericku. W walkach z nimi i w odpieraniu nowych najazdów ze Skandynawii, Orkadów i Hebrydów, trwających przez eały wiek X, zaczęła się wytwarzać jedność Irlandii. Wsławiony w walkach z Normanami Brian Borou, król Cashel, zjednoczył około 1002 r. cały kraj pod swą władzą, a w bitwie pod Dublinem (1014) rozbił Duńczyków, którzy złamawszy opór Anglii, uderzyli na drugą wyspę. I choć w zwycięskiej bitwie padł sam Brian wraz z synem, a zjednoczona z takim trudem Irlandia znowu się rozpadła, niebezpieczeństwo normańskie dla niej minęło.

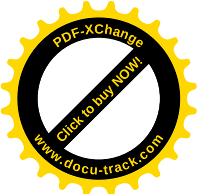
82. Normandia i Danel

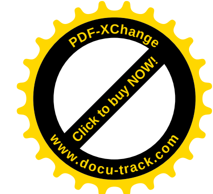
Podobnie jak ujścia Renu i Loary, interesowało Normanów ujście Sekwany, skąd podejmowali liczne wyprawy w górę rzeki: w 887-88 r. oblegali bezskutecznie Paryż. Właśnie u ujścia Sekwany osiedli w 896 r. na stałe wikingowie pod dowództwem niejakiego Rollona. Kiedy próby usunięcia nie dały rezultatu, a przeciwnie, Rollon podbijał coraz szersze tereny wokół Rouen, bezsilny karoliński władca Francji Karol II Prosty za cenę przyjęcia chrztu uznał go w 911 r. lennym władcą kilku hrabstw, które później nazwano Normandią. W rzeczywistości władza książąt normańskich w "Normandii" była nieograniczona, a po dalszych nabytkach terytorialnych należeli oni do największych potęg Francji, zwłaszcza że drużyny ich zasilali aż po wiek XI coraz to nowi przybysze ze Skandynawii. Mimo to liczba ich była stosunkowo niewielka. Przeważali mężczyźni, którzy wchodzili w związki z autochtonkami, dzięki czemu asymilacja dokonała się szybko. Już w XI w. można mówić o całkowitym zaniku ludności nordyjskiej w Normandii: pozostało po niej nieco śladów w toponomastyce i w miejscowym dialekcie języka francuskiego.
Od 851 r., kiedy Normanowie pierwszy raz pozostali na zimę w Brytanii, coraz częściej występowały wśród nich tendencje do osiedlania się na stałe na wyspie. Podczas gdy Norwegowie z opanowanych na przełomie VIII-IX w. Orkadów i Hebrydów, a potem z wyspy Man i swych posiadłości irlandzkich atakowali zachodnie wybrzeża Brytanii, Duńczycy rozpoczęli podbój Nortumbrii (w 866 zdobyli York, w 876 opanowali całą Deirę), wschodniej Anglii (do 870) i wschodnich terenów Mercji. Tylko na południu wyspy stawili opór królowie Wessexu, a zwłaszcza (od 871) Alfred Wielki. Został on jednak w 878 r. zmuszony do zrzeczenia się na rzecz najeźdźców całej części kraju ltzw. później Danelag) położonej na wschód od starej rzymskiej drogi Chester-Londyn. Po podboju rozwinęło się tam osadnictwo duńskie i powstały drobne państewka różnych "królów" wikingów, zwalczających się zresztą wzajemnie.

Tymczasem dzięki reformom przeprowadzonym przez Alfreda państwo anglosaskie wzmocniło się tak dalece, że za czasów jego następcy Edwarda Starszego mogło przejść do ofensywy i odebrać najeźdźcom większość wschodnich terenów Anglii. Dzieło Edwarda kontynuowali Etelstan, który przybrał tytuł cesarza i basileusa, i Edgar, któremu do 954 r. udało się całkowicie wyprzeć Duńczyków z Anglii. Upadek Danelagu spowodowała niczgoda wodzów wikingów i rozbicie polityczne normańskich posiadłości w Anglii. Obok tego jednak w znacznej mierze do upadku przyczynili się sami książęta Normandii, którzy ściągali chętnie do swego kraju duńskich wikingów działających w Anglii.
Konieczność obrony przed najazdem normańskim skonsolidowała również Szkocję. Kenneth Mac Alpin (884-60) został królem zjednoczonych Szkotów i Piktów, a jego następcy przyłączyli do swego królestwa wolną od Normanów północną część Nortumbrii (Bernicję).
Rozwkit gospodarczy i kulturalny królestwa Anglosasów w X w. zakończył się jednak nowym okresem najazdów normańskich (od ok. 980), nie ustępujących poprzednim ani siłą, ani gwałtownością. Wzięły w nich udział silne bandy wikingów duńskich i norweskich, na których czele stali m.in. wygnani pretendenci do tronów duńskiego i norweskiego: Swen Widłobrody i Olaf Tryggvasson. W walce z najeźdźcami królowie anglosascy sami posługiwali się wynajętymi oddziałami wikingów, co nie zawsze przyniosło zamierzone rezultaty. Ale zdradzieckie wymordowanie w roku 1002 przez króla Etelreda II wszystkich drużyn wikingów pozostających na żołdzie angielskim wywarło wrażenie w całej Skandynawii i jeszcze bardziej wzmogło najazdy, zwłaszcza Duńczyków. Walka zakończy a się katastrofą królestwa anglosaskiego: w 1016 r. rodzina Etelreda musiała zbiec do Normandii, a syn Swena, Kanut Wielki, ogłosił się królem Anglii.

83. Wyprawy na daleki zachód i na wschód

Ekspansja Norwegów skierowała się poza Wyspami Brytyjskimi na inne wyspy atlantyckie: Szetlandy, Orkady, Hebrydy, Wyspy Owcze, wreszcie na Islandię. Kolonizacja tej ostatniej jest dobrze znana dzięki opisowi, zawartemu w źródłach z XII w., opartych jednak na wiarygodnej tradycji. Według nich Islandia, bezludna wyspa, na której przed Norwegami istniały tylko eremy irlandzkich pustelników, została opanowana po 870 r. przez wygnanych z Norwegii przeciwników Haralda Pięknowłosego. Ściągnęli oni następnie dalszych osadników i doprowadzili liczbę mieszkańców Islandii w 930 r. do około 30 tys., co stanowiło poważny ubytek dla rzadko zasiedlonej Norwegii. Ówczesny klimat Islandii pozwalał na uprawę roli (zboże, rzepa itp.), ale ludność zajmowała się głównie hodowlą, zwłaszcza owiec. Ważną rolę odgrywało także rybołówstwo.
W nowych siedzibach Normanowie stworzyli arystokratyczną organizację państwową, opartą na rządach starszyzny, dopuszczającej do głosu w przełomowych momentach zgromadzenie wszystkich mężczyzn (allting); mimo istnienia różnic rnajątkowych, nie doszło jednak w Islandii do feudalizacji społeczeństwa. W roku 1000 alltćng powział decyzję o przyjęciu chrześcijaństwa, które rozpowszechniło się bez większych przeszkód. W 1264 r. Islandia musiała uznać władzę królów norweskich i odtąd rządy nad krajem coraz bardziej przechodziły w ręce obcych czynników.
Z Islandii śmiali żeglarze normańscy przedsięwzięli dalsze podróże w kierunku zachodnim. W 981 r. wiking islandzki Rudy założył pierwszą osadę na zachodnim wybrzeżu Grenlandii;jego syn Leifw 1003 r. wylądował na wybrzeżu Ameryki, w kraju zwanym Vinland, zapewne na wschodnim wybrzeżu dzisiejszych Stanów Zjednoczonych. Próby osiedlenia się w Vinlandzie, podejmowane kilkakrotnie, nie powiodły się z powodu oporu, stawianego przez tamtejszą ludność. Osady na





Grenlandii natomiast przetrwały do XIV w., kiedy to upadły w wyniku pogorszenia warunków klimatycznych i w związku z tyin zaniku kontaktów Grenlandii z krajami macierzystymi. Wikingowie szwedzcy, zwani również Waregami, szukali szczęścia, napadając na południowe wybrzeża Bałtyku i walcząc tam ze Słowianami oraz ludami bałkańskimi. Udawało się im tam czasem zakładać obozy warowne (np. w Wiskiautach na Sambii, w Grobinie w Kurlandii), w których prowadzili handel i z których napadali na okoliczne osady, dopóki ich stamtąd nie wyparto. Najbardziej przedsiębiorczy wędrowali przez całą Europę Wschodnią: poprzez Newę, Ładogę, Wołchow docierali do Nowogrodu Wielkiego, który już w IX w. był ważnym ośrodkiem handlowym północnej Rusi, stąd zaś rzeką Łowat' i Dnieprem na Morze Czarne, albo też różnymi drogami wodnymi do Wołgi i przez nią do dalszych węzłów handlowych: Bulgaru, stolicy Bułgarów wołżańskich, oraz Itilu, stolicy Chazarów. Przez Morze Czarne przenikali aż do Konstantynopola i innych miast bizantyjskich, przez Morze Kaspijskie do Iranu i Azji Środkowej. Wyprawy ich i tutaj nosiły różny charakter: od spokojnych podróży handlowych do napadów rozbójniczych drużyn. Drużyny takie były używane w rozgrywkach politycznych tej części Europy: wynajmowali je cesarze wschodniorzymscy, przyzywali na pomoc władcy wschodniosłowiańscy i tamtejsze miasta. W nie znanych bliżej okolicznościach jednemu z wodzów wikingów, Rurykowi, udało się (862) opanować tron Nowogrodu Wielkiego; jego następca, Oleg, wyparł z Kijowa inną drużynę wareską (882 i połączywszy Kijów z Nowogrodem, stworzył podstawy do zjednoczenia ziem ruskich. Potomkowie Ruryka, szybko wchłonięci przez słowiańskie środowisko, panowali na Rusi aż do XVI w. Przez długi czas utrzymywali ożywione kontakty ze Skandynawią, m.in. sprowadzając stamtą drużyny posiłkowe do swych wypraw na Bizancjum.

84. Państwo anglonormandzkie

Normanowie, osiedli w nowych siedzibach, w Normandii, Anglii, Irlandii, byli nie mniej aktywni niż ich rodacy skandynawscy. Szczególna rola przypadła w XI w. potomkom wikingów, którzy osiedlili się w Normandii. Niektórzy z nich na czele drużyn przenikali nad Morze Śródziemne, zwalczając Arabów i biorąc w południowych Włoszech udział w rozgrywkach między obydwu cesarstwami jako najemnicy w służbie poszczególnych książąt włoskich i wodzów bizantyjskich. W 1027 r. jeden z wodzów normandzkich został księciem w Aversa, za jego przykładem poszli inni, zakładając własne księstwa bądź zajmując miejsca dotychczasowych dynastów. Szczególnie świetną karierę zrobili liczni synowie rycerza normandzkiego Tankreda d'Hauteville; jeden z nich, Robert Guiscard, zjednoczył w swych rękach większość księstw południowowłoskich i wyparł z Włoch zarówno Arabów, jak i Bizantyjczyków; inny, Roger, od 1061 r. rozpoczął podbój Sycylii. Syn Rogera, Roger II, połączył pod swym panowaniem posiadłości normańskie na Sycylii i w południowych Włoszech i w 1130 r. przyjął tytuł królewski, kładąc fundamenty pod Królestwo Obojga Sycylii (por. II, 35). Normańscy władcy południowych Włoch rozwijali z kolei ekspansję na Grecję; usiłując opanować Epir (por. II, 51), a w czasie pierwszej krucjaty założyli w Syrii księstwo ze stolicą w Antiochii (1098).
Ale i książęta Normandii nie chcieli pozostawać w tyle za swymi wasalami. Uwagę ich skupiły wypadki na terenie Anglii. Panowanie duńskie nie przetrwało tam długo po śmierci Kanuta Wielkiego. Jego syn, bezdzietny Hartheknut, dla ułagodzenia opozycji sprowadził do Anglii przebywającego na wygnaniu w Normandii syna Etelreda, Edwarda; po rychłej śmierci Hartheknuta (1042) Edward, zwany Wyznawcą, został wybrany królem, przywracając w ten sposób rządy starej dynastii Alfreda Wielkiego. Z Edwardem przybyli do Anglii liczni duchowni i rycerze normandzcy, którym król hojnie nadawał stanowiska dworskie i kościelne oraz posiadłości na wyspie; związany długiem wdzięczności wobec księcia Normandii Wilhelma Bastarda, przyrzekł mu sukcesję w Anglii w razie swej bezdzietności.

W Anglii jednak normandzkie otoczenie króla, szerzące francuski język i obyczaje, spotkało się z niechęcią miejscowego możnowładztwa. Pod jego naciskiem król musiał zgodzić się na odsunięcie od władzy dostojników pochodzenia normandzkiego. Po śmierci Edwarda (5 stycznia 1066) możni angielscy obrali królem przedstawiciela swej grupy, Haralda. Z pretensjami do tronu wystąpili jednak dwaj władcy normańscy: Wilhelm Bastard oraz król norweski Harald Hardrade, i obydwaj prawie równocześnie wylądowali na brzegach Anglii. Harald stawił czoło swemu norweskiemu imiennikowi i zadał mu klęskę pod Stamford, gdzie król norweski poległ. Z kolei wojska Harolda pospieszyły na południe, aby powstrzymać najazd Wilhelma; tym razem jednak poniosły brzemienną w skutki klęskę pod Hastings (14 października 1066). Król Harald poległ, a Wilhelm opanował Londyn i narzucił swój wybór na króla Anglii.
Możni anglosascy próbowali raz jeszcze, w roku 1076, zrzucić obcego władcę. Powstanie ich krwawo stłumiono, dobra rebeliantów zostały skonfiskowane i rozdane normandzkim i francuskim rycerzem Wilhelma. Rody Montgomerych, Mortimerów, Lacych, Beaumontów i in. objęły wielkie dobra nadane im w lenno i pierwsze dygnitarstwa państwowe. Również wszystkie niemal godności kościelne znalazły się w ręku Francuzów. W ten sposób na dworze królewskim i wśród warstwy panującej w Anglii na okres przeszło trzystu lat przewagę uzyskał obcy żywioł francuski, co miało ogromny wpływ na rozwój polityczny i kulturalny, a nawet etniczny tego kraju.

PORZĄDEK FEUDALNY NA ZACHODZIE I JEGO PROMIENIOWANIE

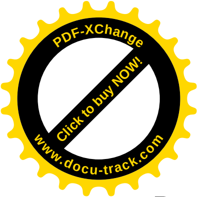
1. Uzależnienie wolnych chłopów

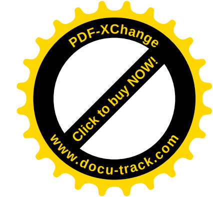
Rozkład państwa Karolingów zapoczątkował nową epokę w historii Europy Zachodniej i przyczynił się do przyspieszenia procesów feudalizacyjnych. W ich wyniku nastąpiła pełna krystalizacja ustroju społecznogospodarczego wsi zachodnioeuropejskiej, opartego na podzielonej własności ziemi. Ustrój ten znalazł odbicie w specyfcznych formach politycznoprawnych, tzw. stosunkach lennych, a w dziedzinie ideologii w przystosowaniu doktryny chrześcijańskiej do zadań obrony i usprawiedliwienia ówczesnej hierarchii społecznej.
Wraz z osłabieniem władzy państwowej zanikła w zachodniej Europie prawie doszczętnie klasa wolnych chłopów. Tylko na terenie Alp (a częściowo i na innych górzystych obszarach) oraz na podmokłych wybrzeżach Morza Północnego zachowały się zorganizowane w terytorialne gminy nieliczne grupy wolnych chłopów, uznających nad sobą jedynie władzę królewską i zaciekle broniących swej wolności przed zakusami okolicznych panów feudalnych. Na innych ziemiach wszyscy chłopi weszli w silniejszym lub słabszym stopniu w zależność od możnych: w okresie upadku władzy królewskiej i najazdów normańskich nie trzeba było wiele nacisku, żeby zmusić chłopów do oddania się "w opiekę" możnych; pozbawiona protekcji jednostka zdana była całkowicie na łaskę groźnego losu. Karol Wielki usiłował jeszcze hamować proces uzależniania wolnych, ale już jego wnuk, Karol Łysy, w 874 r. zalecał, aby wolni wybierali sobie seniorów. W Anglii, gdzie ten proces był znacznie wolniejszy, król Etelstan (925-35) również zalecał poszukiwanie opieki u możnych.
W ten sposób cała zachodnia Europa pokryła się siecią większych i mniejszych włości feudalnych, obejmujących obok obszarów leśnych i gruntów uprawianych na rachunek pana grunty poddanych chłopów. Ci ostatni mimo istnienia między nimi pewnych różnic w zakresie praw i obowiązków zaczynali tworzyć coraz bardziej jednolitą klasę, składającą się zarówno z dawnych niewolnych, jak i wolnych, którzy przez komendację weszli w stosunek zależności osobistej lub gruntowej. We Francji poddanych chłopów nazywano terminem odnoszącym się niegdyś do niewolników (serui, serfs); rozszerzenie go na chłopów poddanych, ongiś wolnych, jest miarą

pogorszenia ich sytuacji społecznej, co w pewnym stopniu tylko rekompensowała poprawa doli dawnych niewolników. Wolni chłopi, jakich spotykamy w źródłach francuskich, to ludzie nie posiadający dziedzicznych praw do ziemi i stąd zwani gośćmi (fzospites); dopóki jednak pozostawali na ziemi należącej do pana feudalnego, musieli pełnić wszelkie powinności, nie różniące się wiele od powinności "serwów".
Również w Niemczech określano część poddanych terminem, wskazującym na jego niewolniczą genezę (Leibeigene); tam jednak różnice między chłopami pochodzenia niewolnego a poddanymi wywodzącymi się spośród wolnych przetrwały o wiele dłużej. Sprzyjała temu silniejsza w Niemczech niż we Francji władza państwowa i utrzymanie się sądów publicznych, którym podlegała cała ludność wolna pod względem prawnym. Stąd i stosunki między panami a chłopami układały się w Niemczech zależnie od stanowiska prawnego tych ostatnich.
W Anglii rozwój uzależnienia wolnych chłopów przebiegał inaczej niż na kontynencie uległ on okresowemu zahamowaniu w okresie najazdów normańskich, kiedy to wolne chłopstwo zostało wzmocnione przez pojawienie się tysięcy nowych wolnych osadników duńskich, rządzących się własnym prawem. Stąd w Anglii, nawet po najeździe Wilhelma Zdobywcy (por. I, 84), który przyspieszył feudalizację przez zaszczepienie na wyspie wzorów francuskich i przez obrócenie w poddanych wielu wolnych dotychczas ludzi, pozostała silna warstwa osobiście wolnych chłopów (freehofders).
W Skandynawii gospodarka niezbyt rozwiniętej własności ziemskiej możnych oparla się na pracy niewolników, którzy stopniowo przekształcali się w poddanych chłopów. Proces uzależniania wolnych chłopów rozwinął się późno, przede wszystkim w Danii (XIII w.); w Szwecji i Norwegii nie przybrał większych rozmiarów klasa wolnych chłopów, odpowiadając powstaniami na próby ujarzmienia, nie dopuściła do pełnej feudalizacji krajów skandynawskich i w większości zachowała pełne prawa do ziemi.
Wolność osobistą jak wynika z rozwijających się dopiero badań nad wsią włoską zachowała również znaczna część ludności chłopskiej Italii, mimo wciągnięcia w ramy wielkie własności ziemskiej. Przetrwanie tradycji prawa rzymskiego sprawiło, że obok chłopów osobiście zależnych (tych zwano we Włoszech manentes) istnieli tzw. libeffarii, których stosunek do pana normowała umowa, z reguły na piśmie. Ponadto, zwłaszcza w pobliżu miast, pewna liczba chłopów zachowała nie tylko wolność osobistą, ale i własność ziemi.

2. Położenie chłopów poddanych

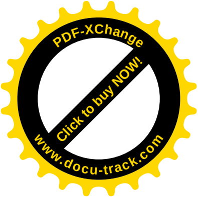
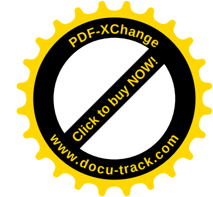
W zasadzie jednak ogół ludności wiejskiej w zachodniej Europie uformował w IXXI w. jeżeli nie prawnie, to faktycznie dość jednolitą klasę chłopów poddanych, uzależnionych od feudalnego pana wsi. Zależność ta mogła być potrójna: w stosunku do niektórych opierała się na prawie własności pana do osoby chłopa, w stosunku do wszystkich na prawie własności pana do ziemi, uprawianej przez chłopa; wreszcie pan feudalny, obdarzony immunitetem, posiadał wobec chłopów w mniejszym lub większym stopniu uprawnienia władzy publicznej: władzę sądową (z ograniczeniami lub bez), policyjną, wojskową. Pan miał też obowiązek opieki i obrony poddanych. Ten ostatni typ władzy przysługiwał panu feudalnemu często (np. w Niemczech i Włoszech, a także w Anglii) nawet wobec chłopów, którzy byli wolni osobiście i mieli prawo własności ziemi; był on też często wykorzystywany do narzucania chłopom ściślejszej zależności. W niektórych krajach jednak (np. w południowych Niemczech) poszczególni chłopi bywali uzależnieni od kilku panów feudalnych jednocześnie: od jednego osobiście, od drugiego ze względu na ziemię, na której siedzieli, od trzeciego wreszcie z tytułu władzy sądowopolicyjnej. Zwiększało to wprawdzie ich powinności, ale mniej krępowało swobodę i umożliwiało wykorzystywanie sprzeczności między panami.





Powinności chłopskie sprowadzały się do trzech rodzajów renty feudalnej: pańszczyzny, tj. uprawy ziemi, zarczerwowanej bezpośrednio dla dworu, danin w naturze oraz w pieniądzu. Rozwój renty przebiegał w kierunku zaniku pańszczyzny w miarę redukcji pańskiej domeny) i zwiększenia daniny w pieniądzu w stosunku do naturaliów, w miarę ożywienia gospodarki towarowej. Bardzo skomplikowane były prawne tytuły poszczególnych danin i powinności. Większość ich wywodziła się z tytułu dzierżenia ziemi, stanowiącej własność pana feudalnego; jednak chłopi zależni osobiście płacili poza tym specjalne daniny rekognicyjne* obok opłat za małżeństwo (zwłaszcza połączone z przeniesieniem się pod władzę innego pana) i oddawania panu pewnej części spadku po zmarłym poddanym (najczęściej najlepsza sztuka bydła).
Jakkolwiek w praktyce gospodarstwo chłopskie było z reguły dziedziczne, to prawa chłopów do dziedziczenia były różne, różny też był stopień pokrewieństwa uprawnionych do dziedziczenia. Stąd dziedziczenie gospodarstwa połączone było z daniną na rzecz pana, znowu rozmaitej wielkości: od drobnej opłaty rekognicyjnej aż dn części inwentarza. Specjalne daniny od poddanych i robocizny, zwłaszcza w zakresie transportu, przysługiwały panu także z tytułu jego publicznych uprawnień. Były to stosunkowo niewielkie ciężary, panowie jednak potrafili wykorzystać swą władzę, narzucając chłopom tzw. banalitety, tj. obowiązek odpłatnego korzystania z różnych urządzeń wybudowanych na terenie włości: młyna, browaru, tłoczni wina lub oliwy, piekarni, wreszcie karczmy. Te ciężary należały wśród ludności wiejskiej do najbardziej znienawidzonych.
Na tym jednak nie kończyły się ciężary chłopskie. Nawiązując do biblijnej tradycji żydowśkiej, kościół żądał od wiernych "dziesięciny", tj. dziesiątej części dochodów na swe potrzeby. Za Karolingów zwyczaj ten upowszechnił się w całym państwie frankijskim.
*danina rekognicyjna niewielka w zasadzie danina, oddawana jako dowód uznawania zależności.
Chłopi musieli więc wszędzie oddawać na rzecz kościoła dziesiątą część zbiorów zboża, często także wina (na południu) oraz zwierząt rzeźnych. Rychło rozpoczęły się jednak spory o dziesięcinę; duchowieństwo parafialne najbardziej tu uprawnione, zostało z niej wyzute bądź przez świeckich panów fundatorów lub "opiekunów ' kościoła parafialnego bądź przez hierarchię duchowną i klasztory. Szczególnie z rozwojem gospodarki towarowej dziesięciny stały się elementem wymiany, między panami feudalnymi, zastawu i spekulacji.
Chłopi podlegali również ciężarom na rzecz państwa, którego rola, zredukowana do minimum we Francji, w Niemczech była wciąż poważna. W Anglii wprowadzono już na początku I w. powszechny podatek, Darrańeld, przeznaczony pierwotnie na okup dla duńskich najeźdźców, później na organizację najemnych drużyn wojskowych. Również feudalna pomoc materialna "prekaria" ' laide, Bede, przysługująca seniorowi w pewnych wypadkach od swych wasali, została przerzucona na ich poddanych.
W ten sposób na masie poddanych chłopów opierała się cała hierarchia społeczna feudalizmu; chłopi dostarczali środków utrzymania klasom panującym, umożliwiających również istnienie i rozwój ówczesnej cywilizacji. Oficjalna ideologia kościelna (Adalberon biskup Laon w pierwszej połowie XI w.) rychło znalazła uzasadnienie tego štanu rzeczy, dzieląc społeczeństwo na trzy grupy wedle swoiście pojętego podziału pracy: na tych, którzy pracują (chłopów), tych, którzybronią (rycerstwo) i tych, którzy się za nich modlą (duchowieństwo). W pojęciu Adalberona wszystkie trzy rodzaje działalnnści były niezbędne dla życia społeczeństwa, choć istniała między nimi hierarchia ważności i dostojeństwa, wypadająca oczywiście na niekorzyść chłopów. A jednak widać tu postęp jeśli chodzi o ocenę pracy w stosunku do starożytności, kiedy otaczała ją powszeehna pogarda.

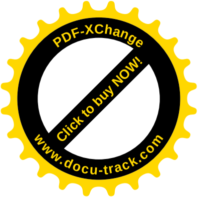
3. Stosunki lenne

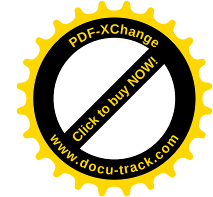



W społeczeństwie feudalnym tego okresu chłopi stanowili podstawę skomplikowanej drabiny społecznej, która zastąpiła dawne wczesnośredniowieczne, krzyżujące się często struktury. Własność ziemi podstawy produkcji w społeczeństwie feudalnym nie była podzielona tylko między chłopa a jego bezpośredniego pana, albowiem ten pan poisiadał ją jako lenno, obciążone szeregiem obowiązków, od przedstawiciela wyższego szczebla drabiny feudalnej. Zależność chłopa od pana feudalnego znajdowała przedłużenie w więzach podległości, łączących jego pana z własnym seniorem.
Geneza drabiny, feudalnej wiąże się z frankijskim systemem beneficjalnym wyrosłym z potrzeby natury militarnej, ze wzrostem znaczenia ciężkozbrojnej jazdy (por. I, 59);jednak analogiczne nadania ziemskie z obowiązkiem służby wojennej spotykamy i na innych terenach. Wprowadzony przez Karola Młota i jego następców system szybko się rozpowszechnił, a związany z beneficjum (które wkrótce zaczęło przyjmować nazwę lenna) stosunek osobistej zależności beneficjariusza (lennika, wasala) od nadawcy beneficjum (który przybiera nazwę seniora, tj. starszego) okazał się węzłem społecznym silniejszym od dotychczasowych.

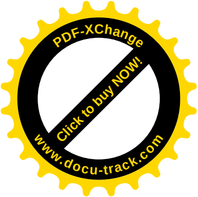
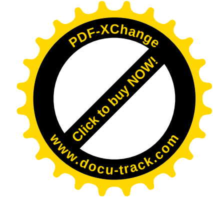
Prekaria *podatek feudalny z tytułu obowiązku pomocy ze strony wasala dla seniora w ciężkim położeniu i. Nie należy mylić jej z prekańą darowizną, uzależniającą wolnych od duchownych panów feudalnych.*

Idąc w ślady królów, również możnowładztwo świeckie i duchowne poczęło organizować podwładne rycerstwo, czy to za pomocą nadań lennych, czy też zmuszając do ji niezależnych dotychczas drobniejszych rycerzy. Sprzyjało temu państwo, nakładając na seniorów odpowiedzialność za wypełnianie służby wojskowej przez ich wasali. Senior stawał w ten sposób w roli pośrednika między swym wasalem a królem. Proces ten rozwijał się szybko w IX w., w okresie rozkładu imperium karolińskiego, kiedy w wyniku rozgrywek dynastycznych władza przeszła w ręce możnowładztwa, praktycznie nieusuwalnegojuż z piastowanych urzędów. Same urzędy hrabiów, margrabiów, książąt i biskupów wraz z przysługującymi im uprawnieniami i związanymi z ich piastowaniem dobrami ziemskimi zaczęły być nadawane w lenno; co więcej, kapitularz Karola Łysego z Quierzy (877) przewidywał dziedziczność urzędu hrabiego. Rozprzężenie aparatu państwowego w dobie wojen między Karolingami i najazdów normańskich spowodowało nadawanie przez królów zaufanym możnym pełnomocnictw do zarządzania większymi obszarami, obejmującymi szereg hrabstw; w ten sposób ambitni możnowładcy tworzyli państwa w państwie, wykorzystując wszelkie separatyzmy dzielnicowe (w Akwitanii, Flandrii itp.); niekiedy przyjmowali nawet tytuł królewski (Boso w Prowansji, Rudolf w Górnej Burgundii).
Władza królewska we Francji skurczyła się do niewielkich posiadłości, stanowiących bezpośrednią domenę królewską: król (zwany w hierarchii feudalnej suzerenem) był wprawdzie najwyższym seniorem i najwyższym właścicielem całej ziemi w państwie, w rzeczywistości jednak zależał od poparcia swych największych lenników. I oni z kolei nadawali w lenno rozległe posiadłości (a nawet całe hrabstwa) własnym wielkim wasalom, jednak obok tych wielkich wasali opierali się na gromadach drobnego rycerstwa, którym nadawali lenna bezpośrednio od siebie; ci drobni panowie feudalni, pozostający w opozycji do wielkich, umożliwiali wspólnemu seniorowi (księciu, hrabiemu) panowanie nad sytuacją i podporządkowanie całości. Toteż w miarę jak władza Karolingów francuskich traciła znaczenie, rosła potęga ich największych lenników.
W wieku XI, gdy system lenny osiągnął największy rozkwit, skrystalizowały się ostatecznie jego formy prawne i specyficzna obrzędowość, która wycisnęła niezatarte piętno na całej kulturze europejskiej. Wasal miał obowiązek stawić się na wezwanie seniora z pomocą zbrojną (ale czas trwania takiej służby wojennej ograniczono do 40 dni), a także celem udziału w radzie lub sądzie parów; obowiązywała go wobec seniora lojalność, zakazująca szkodzenia osobie, interesom i dobremu imieniu seniora. Wasal miał ponadto obowiązek pomocy materialnej seniorowi w



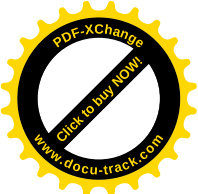


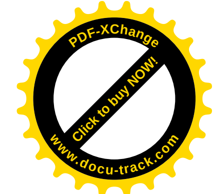
wypadku konieczności wykupu go z niewoli, w chwili wydania najstarszej córki za mąż i pasowania najstarszego syna na rycerza. Wasale jednego seniora, zwani we wzajemnych stosunkach między sobą parami (od łac. parrówny), tworzyli jedną grupę feudalną (zazwyczaj równocześnie jednostkę polityczną); za swe wykroczenia przeciw seniorowi odpowiadali przed sądem parów; w razie wiarołomstwa (felonia) sąd mógł wasala pozbawić lenna. Również senior miał wobec wasala obowiązki, sprowadzające się do pomocy i protekcji; w razie udowodnionej nielojalności ze strony seniora wasal mógł się uważać za zwolnionego od przysięgi lennej i wypowiedzieć posłuszeństwo.
Nie łączyły wasala natomiast w feudalizmie francuskim żadne stosunki z seniorem własnego seniora. Zasada: "wasal mego wasala nie jest moim wasalem", niepodzielnie panująca we Francji zamykała właściwie królom możliwość odwołania się do niższego rycerstwa przeciw nieposłusznym posiadaczom wielkich księstw i hrabstw. Natomiast pojawiły się z czasem coraz liczniejsze wypadki przyjmowania przez wasali lenna (i związanych z nim zobowiązań) od kilku seniorów; dalszą komplikację przyniosło obejmowanie przez seniorów wyższego stopnia lenn niższego stopnia, czasem od własnych wasali, wreszcie niejasne stosunki na granicy francusko-niemieckiej, gdzie liczni wasale (nawet wielcy, jak książęta Lotaryngii czy hrabiowie Flandrii) dzierżyli jedne posiadłości od cesarzy, inne od królów Francji. Nie trzeba podkreślać, jak trudną sytuację stwarzali tacy wasale, ślubujący "wierność" dwu panom, często ze sobą zwaśnionym.
Stosunek lenny był zasadniczo dożywotni; w chwili śmierci jednej ze stron musiał być odnowiony. W praktyce jednak lenna były dziedziczne, przechodząc na synów, a z czasem i na córki wasali.
System lenny, rozszerzając się coraz bardziej, objął również godności i dobra kościelne nadawane przez królów podobnie jak inne beneficja. Z kolei biskupi i opaci nadawali w lenno posiadłości kościoła świeckirn rycerzom, tworząc w ten sposób własną jednostkę feudalno-polityczną seniorię; w Niemczech z posiadłości kościelnych wyrosły silne państwa z biskupami i opatami na czele.
Różnica między zależnością wasala od seniora a zależnością chłopa od pana feudalnego polegaia głównie na rodzaju powinności, spoczywających na wasalu rycerzu (zasadniczo służba wojskowa, ale czasem i inne zobowiązania) i na chłopie (pańszczyzna, czynsz). Zwody prawa feudalnego uznawały, że powinności lenna rycerskiego nie powinny podważać wolności osobistej. Jednakże przez długi czas granica między lennem rycerskim a dzierżeniem chłopskim (często również określanym jako lenno, stąd przez niemieckie Lehen polski termin na działkę chłopską łan) była mglista. Lenna rycerskie dostawały się zresztą czasem w ręce ludzi pochodzenia niewolnego tzw. ministeriałów, a wśród chłopów ciągle wielu uważanych było za wolnych osobiście. Często też (np. w Gaskonii) stosowano przy nadawaniu gospodarstw chłopskich ceremonie zbliżone do inwestytury.
Hołd (homagium) i inwestytura składały się na uroczysty akt nadania lenna. Wasal klękał przd siedzącym seniorem, składając ręce i wkładając je w dłonie seniora. Ten podnosił go z klęczek i całował w usta. Następnie wasal składał przysięgę lenną na Ewangelię lub relikwie; z kolei senior wręczał klęczącemu wasalowi symbol nadawanego lenna (chorągiew, włócznię, pastorał itp.).
Przedstawiony tu hierarchiczny feudalny system społeczny znalazł odbicie w całkoształcie ówczesnego życia, a jego przeżytki można spotkać wśród narodów europejskich do dnia dzisiejszego. Ideologiczne uzasadnienie tego systemu dał średniowieczny kościół, sakralizując przysięgę lenną i rozszerzając świat feudalny w zaświaty; Bóg był w ówczesnych pojęciach czymś w rodzaju suzerena suzerenów ziernskich, a i jego przeciwnik szatan miał swych ziemskich lenników. Zwolennicy chrześcijańskiego uniwersalizmu chcieli uwieńczyć system feudalnych królestw zwierzchnią władzą cesarza lub papieża, również widzianą w feudalnych kategoriach. Nawet modląc się, nie stali już ludzie pełnego średniowiecza z podniesionymi rękoma, jak ich przodkowie (ten sposób modlitwy zachował się jedynie w ceremoniach mszy), lecz składali Bogu i świętym hołd na sposób lenny, klęcząc ze złożonymi rękoma. Wierność wasala wobec seniora, opiewana jako najwyższa cnota, stała się podstawą rozwijającej się w XI w. ideologii rycerskiej, która wzbogaciła feudalną obrzędowość o pasowanie na rycerza i związane z nią ceremonie.

4. Francja w okresie rozdrobnienia feudalnlego

We Francji która nam posłużyła tu jako model system feudalny osiągnął klasyczny kształt, doprowadzając to państwo w X w. do kómpletnego prawie rozkładu. Ostatni królowie z dynastii Karolingów stanowili igraszkę w rękach zwalczających się koalicji wielkich seniorów, panujących nad dzielnicami, obejmującymi nieraz dziesiątki hrabstw. Najpotężniejszymi z nich byli: książęta Akwitanii na południu, hrabiowie Flandrii i książęta Normandii na północy, hrabiowie Szampanii i kśiążęta Burgundii na wschodzie, hrabiowie Anjou (Andegawenii) i niczależni właściwie książęta Bretanii na zachodzie; niewiele mniejszą rolę odgrywali hrabiowie Barcelony lzwiązani zresztą już raczej z Hiszpanią niż z Francją), hrabiowie Tuluzy, Blois, Vermandois.
W centrum kraju rozciągało się między Loarą a Sekwaną tzw. księstwo Francji. Jego panowie, wywodzący się od rządzącego tam w połowie IX w. Roberta Mocnego podobno potomka przesiedlonych saskieh naczelników plemiennych), przez sto lat dążyli do odebrania tronu Karolingom lpor. I, 65). Ostatecznie po śmierci króla Ludwika V w 985 i prawnuk Roberta Mocnego, Hugo Kapet, korzystając z poparcia niemieckiego dworu cesarskiego, nie dopuścił do tronu stryja zmarłego króla, Karola, i został w Senlis wybrany królem przez największych wasali królewskich. Założona przez niego dynastia Kapetyngów znajdowała się w trudnej sytuacji, zwłaszcza wobec uznania zasady elekcyjności tronu. Władza Kapetyngów po staremu ograniczała się do terenów między Paryżem a Orleanem (odtąd tzw. domeny królewskiej), dla których, na domiar złego, również drobniejsi wasale niezbyt wiele sobie robili z królewskich rozporządzeń. Kiedy syn i następca Hugona Kapeta, Robert Pobożny, usiłował przyłączyć do domeny królewskiej opróżnione księstwo burgundzkie,spotkał się z ogólną opozycją swych wielkich wasali i musiał je nadać jednemu z młodszych synów (1016). Sytuacja Kapetyngów pogorszyła się jeszcze, kiedyjeden z najsilniejszych wasali, Wilhelm Zdobywca książę Normandii, został królem Anglii, przytłaczając potęgą swego suzerena (por. I, 84).
A jednak Kapetyngowie robili co mogli, by utwierdzić się na tronie. Kościelne pomazanie i koronacja wynosiły ich w oczach społeczeństwa ponad rywali, a głoszona le enda o cudownej mocy uzdrawiania, jakiej Bóg udziela królom Francji, niesłychanie umacniała ich powagę. Potrafili pozyskać sobie kler, którego hierarchia, mimo obszernych posiadłości, pozostawała co do roli politycznej daleko w tyle za świeckimi seniorami. Poprzez nadawanie opróżnionych godności kościelnych oddanym sobie ludziom Kapetyngowie zyskali w kościele potężną podporę. Przy tej pomocy przeprowadzili zasadę wyznaczania (koronacji) następcy za życia króla: już Hugo Kapet przeprowadził elekcję i koronację swego syna Roberta Pobożnego; ten ostatni koronował kolejno dwu synów: Hugona i Henryka, Henryk I przed śmiercią zdążył przeprowadzić koronację Filipa I. W ten sposób królowie Francji doprowadzili z czasem do ustalenia się dziedziczności tronu, osiągając szczęśliwie to, co nie udało się ich rywalom królom i cesarzom niemieckim. Do uzyskania rzeczywistej władzy w królestwie byłojednakjeszcze daleko.
Jak już powiedziano, władza wielkich wasali króla francuskiego z reguły dawała im większe możliwości niż ich suzerenowi. Stosunki lenne w poszczególnych dzielnicach przedstawiały się jednak różnorodnie. Największy z wasali królewskich, książę Akwitanii, panował na ogromnych terenach na południe od Loary; odziedziczenie na początku XI w. księstwa Gaskonii oparło granice Akwitanii o Pireneje. Sytuacja księcia Akwitanii wewnątrz własnych posiadłości najbardziej przypominała sytuację króla. Klasyczna drabina feudalna, która w Akwitanii, a zwłaszcza w Gaskonii, obejmowała również chłopów, odcinała księcia od wasali niższego rzędu, uzależniając go od grupy silnych hrabiów, wicehrabiów i baronów i utrudniając jakąkolwiek unifikację w ramach wielkiego księstwa, mającego wszak dawne tradycje odrębności państwowej i odcinającego się językowo i kulturowo od północnej Francji.

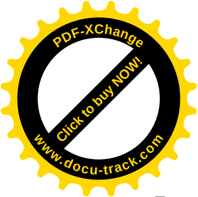


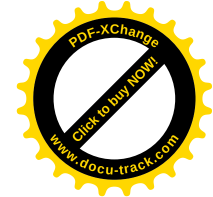


Skrajnym przeciwieństwem Akwitanii było utworzone przez najeżdżeów normańskich u ujścia Sekwany księstwo Normandii Ćpor. I, 82), które pod berłem potomków Rollona (najwybitniejsi: Ryszard I bez Trwogi, 942-96, Robert Diabeł,1027-35) rosło w potęgę i mimo romanizacji niewielkiej stosunkowo grupy najeźdźców, stworzyło odrębny i różniący się znacznie od reszty Francji organizm państwowy.
Normanowie przyjęli wprawdzie system feudalny, osiadając na przydzielonej przez książęta ziemi, ale zachowali zależność wszystkich wojowników od wodza hoiziinga, czyli księcia Normandii. Powstała wprawdzie i tu drabina feudalna ale nawet najniższa grupa wojowników, wyposażona tylko w małe gospodarstwa zbliżone do chłopskich i obok służby wojskowej pociągana do czynszów i pracy pańszczyźnianej, obowiązana była pośrednio do posłuszeństwa wobec księcia. Ten ostatni potrafił stworzyć niezależnie od sieci seniorii własną administrację kraju, z książęcymi urzędnikami, noszącymi tytuł wicehrabiów, kontrolującymi działalność hrabiów i baronów wielkich lenników księcia. Dla umocnienia swej władzy książęta zabraniali komukolwiek bez swej wiedzy budować zamki warowne. Powstała też centralna administracja, związana z dworem książęcym.
W swej działalności wewnętrznej, która doprowadziła w Normandii do zaniku wojen prywatnych i do spokoju, nie znanego w innych dzielnicach Francji, książęta korzystali z poparcia kościoła. Sojusz ich z czynnikami zmierzającymi do reformy życia kleru (związanymi z burgundzkim klasztorem w Cluny, por. II, 27) doprowadził wprawdzie do daleko idącego uzależnienia kleru normandzkiego od władzy książęcej, ale jednocześnie pod względem moralnym i organizacyjnym kler ten górował nad duchowieństwem reszty Francji.

5. Feudalizm angielski

Ten normandzki system feudalny został po bitwie pod Hastings przeszczepiony przez Wilhelma Zdobywcę na grunt Anglii. Zasady lenne nie były tam całkowitą nowością; pod niewątpliwym wpływem karolińskim królowie i możnowładcy (lordowie) zaczęli nadawać ziemię z obowiązkiem służby wojennej, ale wciąż przeważały drużyny, stale otaczające pana i żywione przez niego (termin lord wywodzi się z anglosaskiego lzlaford dawca chleba). Z tych drużynników, pochodzących z najrozmaitszych warstw ludność, niekiedy nawet niewolnych, powstało późniejsze rycerstwo: angielski termin khnight, oznaczający rycerza, był pierwotnie nazwą niewolnego sługi (niemiecki Kizecht). Przyczyną powolnego rozwoju systemu lennego w Anglii było niewielkie znaczenie jazdy w wojnach toczonych na wyspie do połowy XI w., stąd również chłopi zostali w znacznym stopniu zobowiązani do służby wojskowej, nie pociągającej za sobą zbyt wielkich kosztów. Dopiero klęska zadana angielskiej piechocie Haralda przez konne rycerstwo Wilhelma Zdobywcy całkowicie zmieniła sytuację.
Konfiskata ziem, należących do buntujących się możnowładców anglosaskich, pozwoliła Wilhelmowi obdzielić posiadłościami lennymi przybyłych z Normandii rycerzy; zadbał on także o stworzenie potężnej domeny królewskiej, obejmującej 1/7 dóbr ziemskich. Znaczne dochody płynęły do skarbu królewskiego również z innych źródeł (prekaria, zachowany Danegeld, daniny od miast, Żydów, opłaty celne itd.). Całe zresztą terytorium kraju uznano za własność króla, nadawaną na prawie lennym wasalom królewskim i z kolei przez nich rozdzielaną między własnych wasali. W przeciwieństwie do Francji jednak wprowadzono zasadę przysięgi wierności dla króla
od wszystkich wolnych poddanych, a więc również wasali drugiego stopnia i wolnych chłopów, tzw. freeholderów (zgromadzenie w Salisbury, 1086). Wilhelm Zdobywca, opierając się na konnym rycerstwie, nie zlikwidował jednak chłopskiego pospolitego ruszenia (fyrd), które nieraz jeszcze miało odegrać rolę w walkach, toczonych na wyspie.



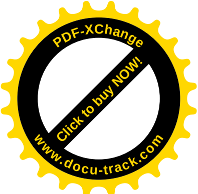


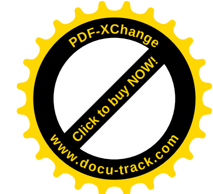
Prerogatyw królewskich strzegł rozbudowujący się aparat administracyjny i skarbowy, skarb publiczny został oddzielony od prywatnej szkatuły króla. Dziełem tego aparatu jest imponujący spis dóbr i dochodów w Anglii w 1085-86 r., stanowiący nieocenione źródło do historii gospodarczej, społecznej i demografii, znany pod nazwą Księgi Sądu Ostatecznego (Domesday Booh). Utrzymane zostało sądownictwo publiczne pod kontrolą funkcjonariuszy królewskich, zakładające równość wszystkich wolnych wobec prawa, a w ręku królewskich urzędników zbierających podatki, szeryfów, zaczął się skupiać nadzór nad sądownictwem i utrzymanie porządku w skali hrabstwa, nominalnie zarządzanego przez hrabiego, bezpośredniego wielkiego lennika królewskiego. W ten sposób monarchia anglonormandzka stała się jednym z najsilniejszych organizmów państwowych w Europie Zachodniej.

6. System lenny we Włoszeclh i Burgundii

System lenny w północnych Włoszech rozwinął się w pełni pod wpływem karolińskim, jakkolwiek wiele jego elementów istniałojuż za czasów longobardzkich. Specyfczne warunki północnych Włoch, związane z istnieniem tam od VI w. silnych księstw, nominalnie tylko uznających władzę królewską, nadały Włochom piętno jeszcze większego rozbicia politycznego niż to miało miejsce we Frańcji. Korona włoska, stanowiąca po wygaśnięciu miejscowej linii Karolingów (875) przedmiot współzawodnictwa książąt longobardzkich i władców zza Alp, nie dawała swym nosicielom nawet tej moralnej powagi, jaką rozporządzali królowie Francji. Podobna była sytuacja papiestwa, które w drugiej połowie IX i X w. stanowiło przedmiot rywalizacji i walk między możnymi rodami Rzymu i środkowych Włoch; zwycięska strona obsadzała tron papieski, zwykle okrutnie obchodząc się z obalonym "namiestnikiem Chrystusowym".
Środkowe i południowe Włochy, ciągle jeszcze mające powiązania z Bizancjum (które w XI w. zachowało resztki swych posiadłości italskich), zanadto związane były z tradycjami prawa rzymskiego, by szybko przejąć system lenny w jego dojrzałej formie. Niemniej jednak istniały już elementy tego systemu w postaci powiązań obowiązków wojskowych z posiadłościami ziemskimi nie tylko w księstwach longobardzkich tych terenów, ale także w posiadłościach bizantyjskich. Bizantyjscy dowódcy duksowie i trybunowie rozluźniając swe stosunki ze stolicą i prowadząc coraz bardziej niczależną politykę, niewiele się różnili od sąsiednich książąt longobardzkich. Nie mając funduszów na opłacenie stałego wojska, nadzielali żołnierzy ziemią, nawiązując w ten sposób do frankijskiego systemu beneficjalnego. Toteż normańscy zdobywcy, którzy w XI w. wprowadzili w południowych Włoszech zachodnioeuropejski system lenny, napotkali tu przygotowany grunt. W Państwie Kościelnym początki represji systemu lennego łączyły się z pontyfikatem Francuza Sylwestra II (Gerberta z Aurillac, 999-1003); w ciągu XI w. system ten wszedł w praktykę władz Państwa Kościelnego.
Również królestwo Burgundii stanowiło aż do śwej unii z Niemcami (1032) konglomerat wielkich seniorii feudalnych, słabo powiązanych z osobą króla-suzerena. Królowie niemieccy, połączywszy pod swym berłem dawne państwo wschodnio-frankijskie, Włochy i Burgundię, dążyli do umocnienia swej władzy m.in. drogą uporządkowania prawa lennego. Doprowadziło to w Lombardii do spisania związanych z nim zwyczajów w zwodzie zwanym Consieti donesfecedorium (XIXII w.).

7. Niemcy za ostatnich Karolingów

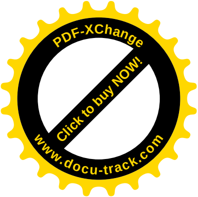


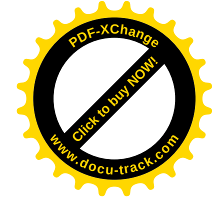


Rozwój feudalizmu niemieckiego przebiegał innymi nieco drogami niż w pozostałych częściach imperium karolińskiego. I w państwie wschodniofrankijskim doszło do osłabienia władzy królewśkiej, podobnie jak to obserwowaliśmy we Francji i Włoszech, ale tendencje odśrodkowe spowodowane były tu nie tylko faktem przechwycenia prerogatyw państwa przez wielką własność ziemską, ale i separatyśtycznymi dążnościami plemion germańskich, stosunkowo niedawno przyłączonych do państwa Franków. Już podziały dynastyczne Karolingów wschodniofrankijskich w IX w. uwzględniały strukturę plemienną kraju. Możnowładztwo poszczególnych plemion wykorzystało je do pogłębienia odrębności; mimo utrzymania formalnej jedności królestwa, odrębność ta doprowadziła w drugiej połowie IX w. do wyłonienia się spośród tych możnych książąt plemiennych, dążących do przekształcenia swej władzy w suwerenną. Najsilniejszy separatyzm przejawiały najpóźniej włączone terytoria: Saksonia na pólnocy i Bawaria na południu, a obok nich wyodrębniły się księstwa szwabskie i frankońskie.
System lenny rozwinął się silniej we Frankonii, a zwłaszcza w jej części lewobrzeżnej; ale i tam panowie feudalni posiadali obok lenn dobra dziedziczne, nie pochodzące z nadania na prawie lennym, tzw. alodia. Im dalej na wschód, tym później pojawiały się lenna, tym większe posiadłości alodialne znajdowały się w posiadaniu możnych. Prawo lenne nigdy zresztą w Niemczech nie stało się panującym systemem prawnym, stopniowo tylko ogarniało poszczególne sfery stosunków prawnospołecznych, np. stosunki między królem a grafami, biskupami; także książętom plemiennym zdołał Henryk I narzucić więzy lenne. Z kolei książęta, grafowie, biskupi i inni przedstawiciele możnowładztwa nadawali w lenno własne posiadłości, zarówno posiadane przez siebie w charakterze lenna, jak alodialne; w tym ostatnim wypadku ich wasale nie byli nawet pośrednio związani z osobą króla. Królowie niemieccy zresztą, mimo usilowań, nie zdołali poddać swej kontroli wasali niższego rzędu.
Śmierć Ludwika, zwanego Dziecięciem (911), ostatniego z Karolingów na tronie niemieckim, zastała państwo wschodniofrankijskie w stanie rozkładu. Do walk między książętami plemiennymi i innymi możnowładcami dołączyło się zagrożenie zewnętrzne. Na ziemie saskie nieustannie najeżdżali Normanowie duńscy, a na środkową i południową część państwa Węgrzy. Od wschodu coraz śmielej nacierali na całej linii Łaby, Soławy i Lasu Czeskiego Słowianie, którzy już za czasów Ludwika Niemieckiego zrzucili zwierzchnictwo Karolingów. Na zachodzie odpadio królestwo Lotaryngii, powiązane za Ludwika Dziecięcia z Niemcami tylko unią personalną; na południu książęta bawarscy z dynastii Arnulfingów dążyli do przywrócenia niczależności tego kraju, mającej stare tradycje; na północy książęta sascy z rodu Ludolfingów umocnili swą władzę, tworząc najpotężniejsze z księstw niemieckich.
Wygaśnięcie Karolingów uczyniło tron niemiecki elekcyjnym (mimo że elekcje miały miejsce i wcześniej, np. elekcja Arnulfa 871; wybór padł na Konrada, księcia Frankonii, który jednak opierając się na kościele popadł w konflikt z książętami, zwłaszcza z najpotężniejszym Henrykiem saskim. Ten ostatni został po śmierci Konrada w 919 r. wybrany na życzenie umierającego jego następcą i dzięki własnym zdolnościom oraz dostarczanym przez Sasów zbrojnym oddziałom mógł rozpocząć dzieło konsolidacji państwa.

8. Henryk I. Początek ekspansji wschodniej

Zmusiwszy do podporządkowania się swej władzy książęta Szwabii i Bawarii (ten ostatni usiłował początkowo nawet sięgnąć po koronę) i pobiwszy wspierającego ich króla Burgundii, Henryk wykorzystał walki we Francji między Karolem Prostym a jego zwycięskim rywalem Robertem I ,bratem Odona z Paryża), wtargnął do Lotaryngii i w 925 r. opanował ją prawie w całości, przyłączając trwale do Niemiec jako księstwo, oczywiście terytorialne (jak we Francji), a nie plemienne.





Jako król pozostał Henryk I jednak przede wszystkim władcą Sasów i do Saksonii przeniósł punkt ciężkości swego państwa; jego polityka zewnętrzna również przede wszystkim uwzględniała interesy Sasów. Niechętny wobec hierarchii duchownej, nie odbyl kościelnego aktu knronacji ani namaszczenia; w swej ekspansji na ziemie Słowian nie łączył uzależnienia ich z narzucaniem chrześcijaństwa.
Zawarty w 924 r. z Węgrami rozejm, w którym Sasi zobowiązali się płacić trybut, pozwolił im przygntować się do uderzenia na Słowiańszczyznę Zachodnią, która nie posunęła się naprzód w tworzeniii zwartych organizmów państwowych, a nawet cofnęła się w rozwoju w stosunkii do stanu z początku IX w. Tymczasem Henryk I umocnił wschodnią granicę swego państwa przez budowę licznych, choć niewielkich grodów, zaopatrzonych w stałą załogę złożoną zazwyczaj z niewolnych ministeriałów, którzy w okresie pokoju uprawiali przydzielone pola. Grody te służyły jako placówki ; strażnicze, a ponadto w czasie wojny chroniła się w nich ludność. W Merseburgu osadził Henryk schwytanych na gorącym uczynku rozbójników, puszczając w niepamięć ich winy, byleby swój proceder wykonywali na ziemiach Słowian, strzegąc przy okazji granic saskich.
W 928 r. rozpoczął Henryk kampanię przeciw Słowianom, uderzając na Brennę, główny gród wieleckich Stodoran, i zmuszając ją do kapitulacji; zwycięstwo pozwoliło mu narzucić daninę kilku ludom wieleckim, po Redarów włącznie. W tymże roku uderzył Henryk na serbskie plemię Głomaczów (Dalemińców) zdobywszy ich główny gród Ganę rozkazał wyciąć wszystkich dorosłych mężczyzn, kobiety zaś i dzieci sprzedać w niewolę. W ten sposób zapoczątkował masowy terror, który odtąd wielokrntnie miał być cechą charakterystyczną niemieckich wypraw przeciw Słowianom. Umocniona Miśnia stała się głównym punktem oparcia Niemców na ziemiach serbskich i przyszłym ośrndkiem kraju.
W roku następnym uderzył Henryk na Czechy, gdzie zastraszony najazdem, a zarazem szukający oparcia przeciw Węgrom, chrześcijański książę Wacław bez oporu poddał się jego zwierzchnictwu i obiecał płacić trybut. Powstanie, które jednocześnie wybuchło wśród Wieletów (929), stiumił Henryk dzięki nowemu zdecydowanemu uderzeniu. W wielkiej bitwie pod Łączynem (4 sierpnia 929) Słowianie ponieśli druzgocącą klęskę, która na dłuższy czas złamała ich opór. Kilka kolejnych wypraw (najdalsza przeciw Wkrzanom 934) doprowadziło do narzucenia trybutu innym ludom; na tym się jednak kończyło. Henryk nie próbował włączać do swego państwa terenów tych luźno podporządkowanych plemion.
Ukoronowaniem akcji wojskowych Henryka I była jego rozprawa z Węgrami. Kiedy król przestał im płacić trybut, znowu najechali na Niemcy. Tym razem jednak Henryk zadal im ciężki cios w bitwie nad Unstrutą 15 marca 933 r. Zwycięstwo to miało znaczenie moralne wykraczające poza jego wagę militarną: umocniło panowanie Henryka I i jego rodu, a także zbliżyło do siebie przedstawicieli różnych plemion niemieckich, walczących ręka w rękę przeciw wspólnym wrogom.

9. Otton I. Polityka wewntętrzna i ekspansja wschodnia

Autorytet Henryka sprawił, że po jego śmierci (935) bez większych przeszkód wybrany został królem jego syn Otton I, noszący u późniejszych kronikarzy przydomek Wielkiego. I on rczerwował dla Saksonii czołowe miejsce w państwie, ale polityka jego coraz bardziej wykraczała poza ciasne interesy saskiego plemienia, a z biegiem czasu zaczęła podporządkowywać interesy Saksonii i Niemiec wyłaniającej się ponownie idei uniwersalnego cesarstwa.
Nawiązując do tradycji karolińskich, Otton kazał powtórzyć uroczysty akt elekcji w Akwizgranie, dawnej rczydencji Karola Wielkiego, a po nim odbył kościelną ceremonię namaszczenia i koronacji. Tendencje odśrodkowe księstw plemiennych starał się Otton początkowo osłabiać przez zastępowanie miejscowych książąt członkami własnego rodu: tak osadził swego brata Henryka w Bawarii, syna Ludolfa w Szwabii, a później brata Brunona (arcybiskupa Kolonii) w Lotaryngii. Ten

patrarchalizm dynastyczny nie spełniłjednak oczekiwań: członkowie dynastii stali się równie podatnym narzędziem czynników odśrodkowych i Ottonowi przyszło kilkakrotnie z trudem tłumić bunty brata Thankmara (938), Henryka (939) i wreszcie syna Ludolfa (935-55).

W'ielkie znaczenie natomiast miała kościelna polityka Ottona, prowadząca do stworzenia z kościoła instytucji ściśle związanej z władzą królewską i strzegącej jedności państwa (por. II, 28). Mianowani przez króla spośród bliskich mu ludzi biskupi stali się najzaufańszymi wykonawcami jego polityki (także na polach bitew), przy czym oczywiście względy religijne odsuwane były na dalszy plan przez racje państwowe: w tym stanie rzeczy tkwi m.in. geneza specyficznego traktowania misji wśród Słowian przez kościół niemiecki. Na miejsce luźnej zależności trybutarnej ludów zachodniosłowiańskich wysunął Otton plan podboju ich kraju i całkowitego włączenia ziem po Odrę do państwa niemieckiego; zadaniu temu miało służyć również poddanie Słowian niemieckiej organizacji kościelnej.

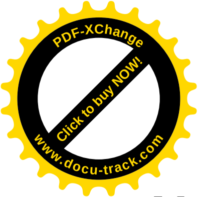
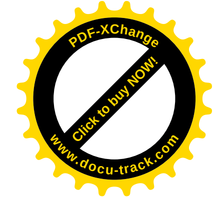
Politykę Ottona na wschodzie reprczentowali dwaj ludzie, postawieni przez niego na czele utworzonych marchii granicznych: Herman Billung w marchii saskiej na północy (obdarzony z czasem tytułem księcia saskiego) i osławiony margrabia Gero w tzw. Marchii Wschodniej na południu, który drogą okrucieństwa i wiarołomstwa (np. wymordowanie 30 książąt zaproszonych na ucztę) całkowicie złamał ducha oporu plemion serbskich i trwale umocnił przy pomocy załóg wojskowyeh panowanie niemieckie między Soławą a Odrą i Bobrem.

Na północy natomiast utrzymały się dwa państwa plemienne, opłacające trybut, ale opierające się silniejszej ingerencji saskiej. Księstwo Obodrzyców osiągnęło za czasów Nakona (w połowie X w.) znaczną potęgę, a jego książęta przyjęli chrześcijaństwo. Natomiast republikańsko-oligarchiczny związek (czterech w zasadzie) plemion wieleckich (inaczej zwanych Lucicami), skupiony dokoła plemienia Redarów i sławnej świątyni boga Swarożyca w Radogoszczy, zaciekle bronił pogaństwa. W 954 r., na wieść o wznowieniu najazdów węgierskich na Niemcy, sprzymierzeni Obodrzyce i Wieleci podnieśli bunt i kilkakrotnie pobili Sasów; Otton rozprawił się najpierw z Węgrami, zadając im druzgocący cios pod Augsburgiem nad rzeką Lechem) 10 sierpnia 955 r.; następnie uderzył na zbuntowanych Słowian i paląc oraz niszcząc wszystko po drodze dotarł aż nad rzekę Reknicę w kraju Redarów, gdzie w krwawej bitwie (18 października 955) zniszczył kompletnie siły Obodrzyców i Wieletów. Dzieła Ottona dopełnił Gero, pacyfkując ziemie słowiańskie i rozciągając swe panowanie aż po Odrę.

Ujarzmieniu Słowian miało służyć podporządkowanie ich niemieckiej organizacji kościelnej. Już w 948 r. utworzono biskupstwa w Brennie (Brandenburgu), Hobolinie (Havelbergu) i Stargardzie Wagryjskim (Oldenburgu). Uwieńczeniem akcji organizacji kościoła na ziemiach słowiańskich było utworzenie w 968 r. metropolii dla tych terenów w Magdeburgu z podlegającymi jej pięcioma biskupstwami.

Rozstrzygnęły się również losy Czech; książę Bolesław I, który długi czas z powodzeniem opierał się najazdom niemieckim, w 950 r. musiał ulec Ottonowi i uznać się jego trybutariuszem, a w pięć lat później Czesi odegrali wybitną rolę w zwycięstwie nad Lechem. Potęga Bolesława sprawiła, że Otton zadowolił się luźną zależnością Czech, nie ingerując na razie w ich stosunki wewnętrzne; poddanie nowo utworzonego biskupstwa praskiego (973) niemieckiej metropolii mogunckiej związało ściśle z cesarstwem młody kościół czeski. Również luźny stosunek zależności (z trybutem) łączył z władcą Niemiec Mieszka, księcia Polski, który w tym czasie, przyjąwszy chrzest, zaczął ingerować w konflikty polityczne pogranicza słowiańsko-niemieckiego. Na północy udało się Ottonowi uzależnić króla Danii, Haralda Sinozębego (965), który po przyjęciu chrztu musiał włączyć swój kraj do niemieckiej organizacji kościelnej.

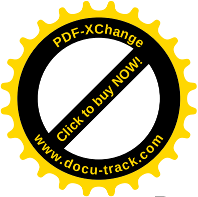
10. Cesarstwo Ottonów

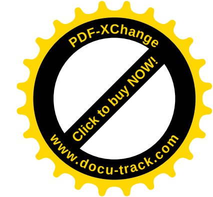



W drugiej połowie panowania Ottona Wielkiego polityka wschodnia zaczęła schodzić na dalszy plan wobec perspektyw we Włoszech, a brutalny realizm saskiej ekspansji na ziemie słowiańskie ustąpił polityce szerszych horyzontów, które jednak okazać się miały złudnym mirażem dążeniom do urzeczywistnienia chrześcijańskiej monarchii uniwersalnej.
Włochy rozdarte były nieustanną walką kilku pretendentów do korony, popieranych lub zwalczanych na przemian przez książęta i margrabiów północnej i środkowej Italii oraz biskupów, którzy na ogół osiągnęli świecką władzę nad miastami, stanowiącymi już nierzadko ożywione ośrodki handlowo-rzemieślnicze. W Rzymie, po latach pełnych okrucieństwa i rozwiązłości rządów. "pornokracji", które osiągnęły szczyt za czasów księżnej toskańskiej Teodory i jej córki Marozji, osadzających dowolnie swych synów i kochanków na tronie papieskim, pewne uspokojenie przyniosło uchwycenie władzy (932) przez Alberta II hrabiego Tuskulum, a potem jego syna Oktawiana; w 955 r. jako Jan XII objął on również tron papieski.
Tradycje karolińskie, którym hołdował Otton, nieustannie wskazywały drogę do Rzymu, a sytuacja polityczna Włoch zapowiadała powodzenie każdej interwencji. Toteż kiedy jeden ze zwalczających się wzajemnie królów włoskich, Berengar II margrabia Iwrei, wykorzystał śmierć przeciwnika, Lotara z Prowansji, i uwięził jego żonę Adelajdę burgundzką, Otton ujął się za wdową, wkroczył do Italii i poślubiwszy Adelajdę ogłosił się w Pawii królem Longobardów (951). Jednak wiadomości o spiskach w Niemczech zmusily go do powrotu; musiał zadowolić się na razie tym, że Berengar uznał jego zwierzchnictwo.
W niedługim czasie rozwój sytuacji we Włoszech stworzył nowe możliwości interwencji Ottona (który tymczasem zdążył się rozprawić z opozycją wewnętrzną, pokonać Węgrów i Słowian). Berengar, umocniwszy się w Lombardii, sięgnął po Spoleto i myślał o wyprawie na Rzym. Zagrożony papież Jan XII, idąc śladami tylu poprzedników, wezwał pomocy zza Alp; w 961 r. Otton wkroczył do Lombardii nie napotykając silniejszego oporu i 2 lutego 962 r. został przez papieża koronowany na cesarza przy aklamacji ludu rzymskiego.
Jan XII traktował tę koronę jako niewiele znaczący epizod i po opuszczeniu Rzyrnu przez Ottona zaczął spiskować przeciw niemu. Ałe nowy cesarz, odesławszy do Niemiec pojmanego Berengara, wrócił do Rzymu, by zdetronizować papieża i osadzić swego nominata; ciągłe przewroty w Rzymie zmuszały go zresztą do coraz to nowych interwencji. W trzeciej z kolei wyprawie do Włoch, w 966 r., nie tylko umocnił swą władzę w Lombardii i Rzymie, ale pojawił się w Kapui i Benewencie, żądając hołdu od tamtejszych książąt longobardzkich i wchodząc w kontakty z Bizancjum. Akcję tę zakończył nowy triumf: małżeństwo syna Ottona, Ottona II (którego ojciec już w 967 r. kazał w Rzymie uwieńczyć koroną cesarką, z bizantyjską księżniczką Teofano, co równało się uznaniu niemieckiego władcy Rzymu współrządcą przez "autentycznych" rzymskich cesarzy Wschodu.
Od tej pory godność cesarska na długie wieki związała się z posiadaniem niemieckiej korony królewskiej ; wobec ówczesnej potęgi Niemiec brakło siły politycznej, która mogłaby zakwestionować ten związek. Cesarze rzymscy na tronie niemieckim (ale nie "cesarze rzymscy narodu niemieckiego, gdyż tytuł ten pochodzi z XV w.) dążyli do przekształcenia tytularnego zwierzchnictwa w realną władzę nad Italią, starając się nawet o opanowanie jej południowej części. Zadanie. to jednak przekraczało ich siły, toteż po kilku wiekach zmagań pochłaniających energię najwybitniejszych władców na tronie niemieckim i kwiat rycerstwa niemieckiego, niemiecki sen o władzy nad Italią skończył się odsłaniając w Niemczech rozkład państwa, jako rezultat jednostronnego skupienia wszystkich wysiłków.

NOWY ROZWÓJ GOSPODARCZY EUROPY. MIASTA ŚREDNIOWIECZNE

11. Wzrost handlu i zmiany techniczne w rolnictwie

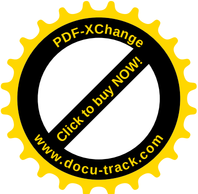


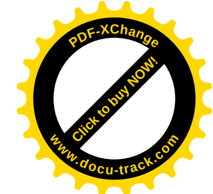


Począwszy od wieku XI obserwujemy w Europie Zachodniej wielkie przemiany gospodarcze i społeczne, których zewnętrznym wyrazem były: wzrost liczby ludności (według najnowszych szacunków 42 mln około roku 1000 do 73 mln około roku 1300), branie pod uprawę terenów stanowiących dotychczas puszcze lub nieużytki, stopniowy rozkład dotyehczasowego systemu gospodarki feudalnej i związana z nim zmiana struktury ciężarów chłopskich, wreszcie powstanie miast, rozwój rzemiosła i handlu, ożywienie procesów migracyjnych i wymiany kulturalnej.
Z chwilą gdy opadła fala najazdów normańskich, węgierskich i muzułmańskich, ludy zachodniej Europy, mimo lokalnych wojen nieodłącznych od feudalnego systemu społecznego, mogły zacząć pracę nad likwidacją skutków najazdów i odbudowywać spustoszoną gospodarkę. Znaczną rolę w tej odbudowie odegrała wielka własność feudalna, w trosce o powiększenie dochodów organizująca osadnictwo we wsiach opuszczonych lub spustoszonych, a także karczowanie lasów, które potężnym płaszczem okrywały większą część kontynentu.
Organizacja nowego osadnictwa wymagała stworzenia korzystnych warunków dla przybyszów, stąd też chłopi osiadający w nowo zakładanych osadach (uilles neiiues we Francji) uzyskiwali poza okresem wolnizny na czas zagospodarowania się na nowym miejscu znacznie większe swobody niż poddani w dawnych włościach feudalnych. Stosunek osobistej zależności przechodził w zależność rzeczową, związaną z posiadaniem przez chłopa gruntu i związanych z nim uprawnień. Sprzyjało to powstawaniujednolitego stanu chłopskiego, którego członkowie mieli zbliżone prawa i obowiązki. Poprawie uległo prawo chłopów do własnych gospodarstw, z reguły uznawane za dziedziczne pod warunkiem wywiązywania się ze świadczeń.
Rozwój nowego osadnictwa na terenach dotychczas nie użytkowanych, jaki obserwujemy we Francji, w Anglii, Niemczech i Włoszech, poprawił w pewnym stopniu sytuację chłopów we wsiach poprzedniojuż istniejących. Obok wzrostu areału również postęp techniczny w rolnictwie sprzyjał wzrostowi plonów. Trójpolówka, występująca sporadycznie już w poprzednim okresie, uzyskiwała teraz na niektórych terenach powszechne zastosowanie (obok utrzymującej się na mniej urodzajnych gruntach gospodarki przemiennoodłogowej). Upowszechnił się pług żelazny, ulepszona została technika orki; wynalczienie i rozpowszechnienie nowego typu zaprzęgu konia (z chomątem) umożliwiło lepsze wykorzystanie siły pociągowej, choć początkowo raczej w transporcie niż przy pracach rolnych. Coraz szerzej stosowano nawożenie, przede wszystkim w warzywnikach i ogrodach; powiększył się zestaw uprawianych roślin, wśród których poważną rolę odgrywały rośliny motylkowe, uprawa winorośli osiągnęła swą maksymalną granicę północną. We Flandrii i Holandii rozpoczął się rozwój techniki melioracyjnej umożliwiający wykorzystanie gruntów podmokłych; powstały zaczątki racjonalnej gospodarki pastwiskowołąkowej.
Wzrost plonów był niczbędnym czynnikiem rozwoju społecznego podziału pracy; stwarzał nadwyżki produkcyjne, które chłop mógł wymieniać na produkty rzemieślnicze. Rzemiosło tego okresu to już głównie rzemiosło miejskie.

12. Rozwój miast

Geneza miast średniowiecznych stanowi przedmiot nieprzerwanej dyskusji wśród historyków od prawie stu lat. Zwolennicy teorii kontynuacji miast rzymskich chcą uogólnić powszechnie znane fakty, świadczące o przetrwaniu życia miejskiego w wielu ośrodkach włoskich i innych śródziemnomorskich, na wszystkie inne miasta, związane lokalizacją z dawnymi miastami rzymskimi. Większość historyków jednak bardzo ogranicza liczbę miast rzymskich, które przetrwały jako ośrodki rzemiosła i handlu (w zredukowanej oczywiście postaci), łącząc genezę miast średniowiecznych z okresem ponownego ożywienia gospodarczego po ustaniu najazdów normańskich. Miasta te powstały zdaniem poszczególnych badaczy z grodów obronnych, będących zarazem ośrodkami władzy, z ośrodków kościelnych (biskupstwa, opactwa), z dworów ośrodków włości możnowładców lub królów, wreszcie z targów, na których ludność dokonywała lokalnej wymiany. Czynnik miastotwórczy upatrywano bądź w kupcach, bądź w rzemieślnikach, bądź też w





planowej działalności władzy (państwowej, kościelnej itp.). Ustrój miast wywodzono z wiejskiej wspólnoty, z organizacji dworskiej lub wreszcie ze stowarzyszeń kupieckich. Przy tym wszystkim samo pojęcie miasta nie było traktowane jednoznacznie: pod tym terminem niektórzy historycy rozumieli autonomiczną jednostkę rządzącą się prawem miejskim, inni osadę otoczoną murami; na koniec zaś osadę wyróżniającą się pod względem zajęć ludności i roli ekonomicznej od otaczających ją wsi.

Tutaj opowiadamy się za tą ostatnią definicją, traktującą miasto jako osadę skupiającą znaczną liczbę ludności nierolniczej, zajmującej się rzemiosłem i handlem. Osada taka powstawała w wyniku społecznego podziału pracy, a pośrednio w wyniku wzrostu poziomu podstawowej w średniowieczu gałęzi produkcji rolnictwa. Podział pracy prawie nigdzie nie był w średniowieczu pełny, w każdym mieście istniała pewna liczba rolników (w zależności od roli miasta większa lub mniejszal, przy każdym mieście istniały obszerne pola miejskie i pastwiska. Ale część ludności miejskiej mogłajuż w ogóle nie zajmować się rolnict em i hodowlą, a znaczna część traktowała te gałęzie produkcji jedynie jako dodatkowe źródło utrzymania. Rosnące różnice między miastem a wsią znalazły wyraz w wyodrębnieniu prawnym miast i w typowych dla średniowiecza (ale występujących i później) konfliktach między mieszczaninem i chłopem, wypełniających niejedną kartę literatury satyrycznej i moralizatorskiej poszczególnych krajów.

Powstanie konkretnych ośrodków miejskich zależało od różnorodnych czynnikówi trudno stosować tu dziś schemat teorii "grodowej", "targowej" czy "dworskiej". Oczywiście, wszelkie ośrodki administracji kościelnej czy świeckiej, z reguły warowne, musiały tu odgrywać pierwszoplanową rolę zarówno ze względu na przyciąganie ludności swymi funkcjami (składanie danin, udział w sądach, apelacje do władzy),jak i na łatwość schronienia się w razie niebezpieczeństwa w obrębie warowni. Ale wymieńmy tu inne punkty, predestynowane do wytwarzania się w nich ośrodków miejskich: skrzyżowania dróg zwłaszcza wodnych z lądowymi, gdzie powstawały osady związane z przeprawą i przeładunkiem, gdzie zazwyczaj pobierano cło i gdzie łatwo rozwijały się targil, dogodne porty morskie, wreszcie miejsca kultu, do których udawały się masowe pielgrzymki. Żaden z wymienionych tu czynników nie wystarczał sam do powstania miasta. Znane są grody, a nawet katedry biskupie, przy których miasta nigdy nie powstały, znane są targi, których znaczenie nigdy nie przekroczyło lokalnego zasięgu; drogi handlowe często dostosowywały swój przebieg do rozwijających się osad miejskich, a więc i samo położenie na ich skrzyżowaniu niczego nie przesądzało.

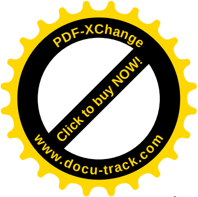
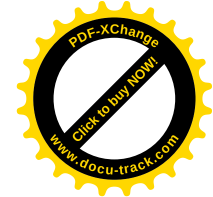
Jakkolwiek za czynnik miastotwórczy należy uznać rzemiosło (bez podziału pracy miasta nie mogłyby istnieć), to w genezie wielu miast decydującą rolę odegrali kupcy i to raczej kupcy zajmujący się handlem dalekosiężnym. Istnienie wyspecjalizowanego rzemiosła poprzedza powstanie miast: spotykamy rzemieślników zarówno na dworach panów feudalnych, jak i po wsiach. Skupienie rzemieślników w miastach nastąpiło w wielu wypadkach dopiero po rozwinięciu się ich jako punktów wymiany towarowej; początek miasta często związany był z osiedleniem się grupy kupców w korzystnie dla nich położonym ośrodku władzy. Działalność swą rozwijali często, obsługując tę władzę, która zresztą rozporządzała na miejscu, przy dworze, grupą rzemieślników ministeriałów. Dopiero z czasem rozwijający się ośrodek przyciągał rzemieślników z całej okolicy. Były jednak i wypadki, gdy przeciwnie, ośrodek produkcyjny przyciągał osiedlających się kupców. Przede wszystkim chodzi tu o ośrodki wydobycia kruszców (i żelaza), przy których z kolei rozwijały się rzemiosła hutnicze i metalowe. Podobnie ożywienie produkcji tkackiej w niektórych rejonach Flandrii (później Anglii) powodowało przekształcanie się wsi tkaczy w miasta.

O ile pochodzenie rzemieślników miejskich rysuje się dość jasno, o tyle geneza kupiectwa średniowiecznego stanowi wciąż jeszcze sporny problem. Zdaniem jednych wielcy kupcy średniowieczni wyrośli z wędrownych kupców, jakich dość często możemy spotkać w źródłach wczesnego średniowiecza. Inni powątpiewają w możliwość poza nielicznymi wyjątkami powstania na tej drodze wielkich fortun. Wskazują natomiast na rolę rycerzy, którzyczęsto łączyli posiadłości wiejskie z gruntami w miastach i którzy śladem skandynawskich wikingów wiązali

handel z rozbojem. Wielcy kupcy Wenecji i Genui byli często posiadaczami renty feudalnej, z której finanśowali swe operacje handlowe. Podobne pochodzenie fortun kupieckich da się prześledzić na przykładach z niemieckich miast nad Bałtykiem, a zwłaszcza z miast ruskich.
W miarę ożywienia handlu i wzrostujego zakresu kupcy, początkowo prowadzący transakcje indywidualne i łączący swe kapitały tylko dla doraźnych operacji, zaczęli łączyć się w bardziej trwałe spółki, działające na polu handlu, kredytu, a nawet finansujące rzemiosło. Były to przede wszystkim spółki rodzinne; niektóre z nich przerodziły się w wielkie domy handlowo-bankowe (por. II,16). Niekiedy powstawały zawodowe organizacje kupców, tzw. gildie, zorganizowane dla ochrony wspólnych interesów, a także w celach samopomocowych i towarzyskich, analogiczne do cechó rzernieślniczych (por. II,17). Or anizacje te nie zdobyły jednak większego znaczenia; wskutek opanowania przez kupców władz miejskich, te ostatnie przede wszystkim broniły interesów miejscowego kupiectwa.

13. Zmiany w strukturze wsi

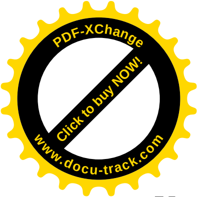
Rozwój miast, rzemosła, handlu, wpłynął z kolei rewolucjonizująco na przekształcenie wsi. On to rozsadził stary, karoliński system eksploataeji dóbr feudalnych (zwany w nauce systemem willikacyjnym . Zbyt wiele było marnotrawstwa siły roboczej i produktów, składanych przez chłopów w naturze w momencie pojawienia się stosunków rynkowych. Zamiast uprawiać swe ziemie przy pomocy mało wydajnej pańszczyzny. pan feudalny wolał zamienić ją na czynsz, a ziemie dworskie wydzierżawić. Czynsz był piatny początkowo w naturze, ale z rozwojem gospodarki pieniężnej panowie feudalni chętnie pozbywali się kłopotu ze zbytem tych produktów, zamieniając czynsz na pieniężny, za który teraz już mogli nabyć większość potrzebnych im produktów.
Robili to o tyle chętnie, że w XI-XIII w. kiedy otwierały się ogromne możliwości zdobyczy: dla rycerzy normandzkich w Anglii i Włoszech, dla angielskich w Irlandii, dla francuskich w Hiszpanii, Syrii, Palestynie, na Cyprze itp., dla niemieckich we Włószech lub w krajach słowiańskich zajmowanie się własnymi włościami nie było dla rycerza ani pociągające, ani lukratywne. Toteż zamiana świadczeń chłopskich na czynsze pozwalała jednocześnie pozbyć się kłopotów i uzyskać fundusze niezbędne do sfinansowania tej czy innej wyprawy. Ziemie domanialne natomiast zostawały pod zarządem pańskiego rządcy , który czasami zachowywał możliwość korzystania z pańszczyzny chłopskiej. Praktyka pokazała jednak, że to wyjście było przy panującym systemie lennym wysoce niebezpieczne. Tak jak ongiś królewski urzędnik stał się królewskim lennikiem, tak teraz pański ministeriał, często niewolnego pochodzenia, po wieloletniej nieobecności pana zaczynał się również uważać za lennika, zobowiązanego tylko do pewnych świadczeń i danin; stanowisko rządcy zaczęło być dziedziczne i nieusuwalne, a dochody pana skurczyły się jeszcze bardziej. Wielu seniorów straciło w ten spośób swe majątki, a ich rządcy weszli w skład rycerstwa.
Toteż po pewnym czasie francuscy panowie feudalni zaczęli w inny sposób wykorzystywać grunty domanialne dzielili je na działki, które oddawali chłopom w dzierżawę okresową, przy czym pan miał udział w plonach (claa>npart) od 3 do 1/12 w poszczególnych regionach. Okresowość dzierżawy stwarzała możliwość zmiany sum dzierżawnych w korzystniejszej dla pana proporcji. Podobnie uczynili panowie w Saksonii, dzieląc nie tylko ziemie domanialne, ale i grunta chłopskie l po uprzednich rugach części chłopów) na duże gospodarstwa czynszowe; tam jednak dość szybko gospodarstwa te stały się dziedziczne, a sascy właściciele dóbr znaleźli się w końcu w podobnej sytuacji, jak panowie feudalni na innych terenach.
W pozostałej części Niemiec położonej na zachód od Łaby, we Francji i w północnych Włoszech nastąpiło w ciągu XIIXIII w. przekształcenie się feudalnego rycerstwa w rentierów, żyjących z czynszów chłopskich. Czynsze te, początkowo wysokie, traciły wartość w miarę pogarszania się

pieniądza. Sytuaeja chłopów uległa poprawie; zdobycze wojenne i wyprawy zamorskie (lub do Hiszpanii i krajów słowiańskobałtyjskich) uzupełniały na razie poniesione przez rycerstwo straty. W Anglii, gdzie ekspansja na Irlandię i Szkocję w XIIXIII w. nie dawała zbyt wielkich zysków, a w wojnach krzyżowych brała udział stosunkowo niewielka część rycerstwa, gospodarka własna panów feudalnych w zarządzanych przez nich gospodarstwach lmanorach) przetrwała dłużej; co więcej, w pewnych okolicach starano się przystosować ją do potrzeb rynku miejskiego i intensyfkować produkcję zbożową. W związku z tym w dobrach tego typu próbowano nawet podwyższać chłopom pańszczyznę. Na ogół jednak w Anglii w XIII w. także przeważało czynszowanie chłopów, a gospodarstwo chłopskie skutecznie konkurowało na rynkach miejskich z produktami manorialnymi.
W całej Europie XIII w. komutacja tj. zamiana robocizn na czynsze w naturze, a zwłaszcza w pieniądzu stała się zjawiskiem powszechnym.

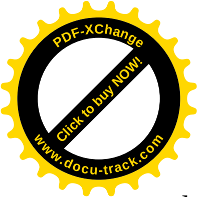
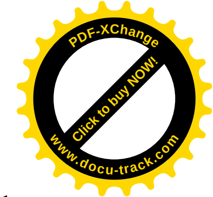
14. Ogniska życia miejskiego: Włochy

W wieku XI Europa pokryła się siecią miast i miasteczek oczywiście nie wszędzie w jednakowym czasie i w jednakowym stopniu. Najsilniej i najszybciej rozwijały się miasta we Włoszech, gdzie gospodarka towarowa utrzymała się w pewnym stopniu nawet we wczesnym średniowieczu; następnie we Flandrii i sąsiednich hrabstwach i księstwach na pograniczu Francji i Niemiec, dalej w Nadrenii i na południu w Langwedocji. Z tych przodujących terenów handel i rzemiosło promieniowały na dalsze, wciągając je z kolei w stosunki handlowe i aktywizując ich wytwórczość. Rozwijał się handel międzynarodowy, sięgający z czasem śmiało poza granice zachodniego chrześcijaństwa, łamiący monopol Bizancjum w wymianie ze Wschodem, sięgający do krajów muzułmańskich i pogańskich. WXIII w. kupcy włoscy sięgną do Indii i Chin.
Początki rozwoju miast włoskich wiązały się ściśle z ich bizantyjskimi kontaktami. Trwałym rezultatem militarnego wysiłku Justyniana było utrzymanie w Italii licznych przyczółków pośredniczących między cywilizowanym światem bizantyjskim a zbarbaryzowaną Europą Zachodnią. W tych przyczółkach z czasem przerzedzonych klasy panujące królestw barbarzyńskich zaopatrywały się w otaczane podziwem produkty rzemiosła konstantynopolitańskiego i antiocheńskiego, jak również w owiane legendą tajemnicze wytwory Wschodu tkaniny, pachnidła, korzenie. W wyniku kontaktów handlowych z Konstantynopolem wytwarzało się w miastach włoskich miejscowe kupiectwo, kulturowo ulegające wpływom bizantyjskim i szerzące je we własnym kraju, a zarazem przyczyniające się do ożywienia dalszych ośrodków, nie mających bezpośredniego kontaktu ze stolicą nad Bosforem.
Zaciekła obrona miast Italii przed Longobardami byłajednocześnie obroną przed barbaryzacją i upadkiem. Z opanowaniem przez Longobardów upadło handlowe znaczenie Genui (642); po oderwaniu od Bizancjum straciła znaczenie stolica cesarzy i egzarchów Rawenna; z potężnej Akwilei handel i rzemiosło przeniosły się na laguny, gdzie z drobnych osad na wysepkach (Rialto, Murano i in.) wyrosła Wenecja. Wśród miast bizantyjskiej południowej Italii (Bari, Tarent, Neapol) najsilniej rozwinęło się Amalfi, które wyrosło w IXX w. na głównego kontrahenta handlowego Konstantynopola we Wioszech, ponadto zaśjako pierwsze z miast włoskich nawiązało z pominięciem Konstantynopola stosunki z miastami arabskimi w Syrii, Palestynie i Egipcie, założyło w XI w. własną faktorię w Antiochii, obniżając dzięki temu poważnie ceny produktów Wschodu. Obok niego Wenecja wyciągała korzyści ze swego położenia na północnym wybrzeżu Adriatyku i swych kontaktów z Niziną Lombardzką; poprzez transport rzeczny (na Padzie) nawiązała stosunki z Pawią, stolicą królewską i głównym ośrodkiem handlu w państwie Longobardów. Jako ważny punkt strategiczny cieszyła się Wenecja życzliwą opieką cesarzy bizantyjskich, którzy udzielali jej chętnie przywilejów w swej stolicy oraz bronili przed zewnętrznymi wrogami w okresie, gdy miasto na lagunach byłojeszcze słabe np. przed agresją





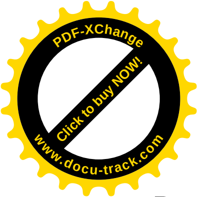
Karola Wielkiegol. Rola Wenecji wzrosła z ożywieniem kontaktów (poprzez przełęcze alpejskie) z południowymi Niemcami, zwłaszcza od X w.
Zarówno Wenecja, jak Amalfi a trzeba tu też wspomnieć o analogicznych ośrodkach na wybrzeżu dalmatyńskim z Raguzą na czele (por. I, 73) należąc formalnie do Cesarstwa Bizantyjskiego i korzystając z jego opieki, cieszyły się faktyczną niczależnością. W nich to rozwinął się najpierw typ średniowiecznej republiki miejskiej z arystokratyczną radą miejską na czele. W Wenecji dawnego bizantyjskiego urzędnika duksa ldożę) z czasem zaczęto wybierać z grona miejscowej arystokracji. Ustrój ten stopniowo naśladowały również inne miasta, wyrastające we Wloszech longobardzkich i w okresie rozkładu monarchii karolińskiej pozostające pod władzą swych biskupów. Z ożywieniem handlu w XI w. wyrosły znowu na ważne ośrodki handlowe Mediolan, Genua, a zwłaszcza Piza, która zaciekle zwalczała kupców amalfitańskich, sama z kolei zagrożona przez genueńczyków. Tylko Rzym, wielka stolica chrześcijaństwa zachodniego, miasto kleru i arystokracji, nie stał się ośrodkiem handlu ani produkcji.
Już nd zarania swego istnienia włoskie ośrodki, uprawiające handel w tych samych kierunkach lgłównie ze Wschodem) i tymi samymi produktami, ostro ze sobą knnkurowały, uciekając się często do zbrojnych konfliktów, rozbudowując armie i floty wnjenne. W ten ;posób nastąpił upadek Amalfi, które w roku 1127 zostało opanowane przez Normanów, a w roku 1135 straciło flotę w wojnie z pizańczykami i przestało się liczyć w rywalizacji handlowej. Rozgorzała natomiast walka o hegemonię w zachodniej czę5ci Morza Śródziemnego między Pizą, położoną niedaleko ujścia Arno, a szybkn wyrastającą na wybrzeżu liguryjskim Genuą. Obydwa miasta prowadziły ponadto handel z muzułmańskim Wschodem, korzy,tając z ograniczenia w tym czasie knntaktów Wenecji do terenów Cesarstwa Bizantyjskiego. Piza, osiągnąwszy faktyczną niczależność polityczną, opanowała lw walce z Arabami i genueńczykamil Knrsykę i Sardynię, a następnie podporządkowała sobie Baleary; pierwsza krucjata nddała wjej ręce placówki i przywileje handlowe w Królestwie Jerozolimskim. Ale po krótkim rozkwicie i długim okresie walki z genueńczykami, którzy pozbawili Pizę jej zamnrskich pnsiadłości, przyszła katastrofa; w bitwie pod Mellorią (1284) flota pizańska uległa Genui: 33 galery i 10 tys. jeńców wpadio w ręce wroga; w sześć lat później genueńczycy zburzyli port pizański u ujścia Arno i zagrodzili ujście rzeki. Po tej klęsce Piza już się nie podniosła z upadku; z czasem utraciła nawet niczależność na rzecz Florencji.
Ta ostatnia początkown nie miała wielkich ambicji w handlu zamorskim, korzystne zaś pninżenie na drodze z Francji i Lombardii dn Rzymu sprzyjało rozwojnwi jej znaczenia w handlu lądowym. Jednak podstawą rozwoju Florencji w wielki ośrodek było pncząwszy od XIII w. rzemiosło miannwicie sukiennictwo, którego wyroby rnzchndziły się daleko na wschód i północ. Od XIII w. coraz większą rolę obok handlu i rzemiosła zaczęły też odgrywać operacje finansowe i kredyt. Powiązania między tymi wszystkimi gałęziami, finan5owanie przez wielkie kompanie handlowobankowe zwłaszcza Bardich, Peruzzich, Acciaiuolichl dalekosiężnych wypraw handlowych nraz prndukcji rzemie;lniczej, w której zatrudniann setki pracnwników najemnychnto podstawy szybkiego rnzwoju Florencji w XIII w. i przekształceniajej w olbrzymi na nwe czasy ośrndek miejski.
Jednakże pod względem pntęgi politycznej i sławy Florencja stała w tyle za Wenecją i Genuą, które pozbawinne poważnych rywali, opannwały w okresie krucjat cały handel śródziemnnmorski; w czwartej krucjacie Wenecja doprowadziła do katastrnfy swego dawnego protektora Cesarstwo Bizantyjskie (por.lI, 56l i wzięła udział w podziale łupów, opanowując szereg wysp (Korfu, Kefalinia, Eubea, Kreta, Naxos, Lemnos itd.l, a także część samegn Knnstantynnpola. Jednocześnie wenecjanie narzucili swój prntektorat miastnm dalmatyńskim (Zadar, Split, Raguza, Durazzol, twnrząc z Adriatyku wewnętrzne mnrze VVenecji. Jej rywalka Genua opierała się na placówkach w Palestynie i Syrii t Antiochia, Akkon, Tripolis) i na Cyprze I Famagusta), skąd podejmnwano wyprawy handlowe w głąb Azji. Wenecjanie i genueńczycy podróżnwali dn Indii, rywalizowali ze

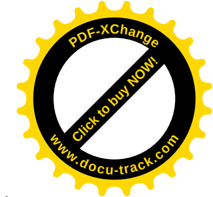



sobą na dworze wielkich chanów w Karakorum; w latach 127195 wenecjanin Marco Polo odbył wielką pndróż przez Azję Środkową do Pekinu i powrócił z Chin przez Indonczję i Malaje.
Zyski, jakie przyniósł wenecjanom udział w rozbiorze Cesarstwa Bizantyjskiego po czwartej krucjacie spowodowały, że Genua opowiedziała się po strnnie rczydujących w Nicei lw Azji Nlniejszej) spadkobierców cesarzy wschodniorzymskich i w roku 1261 udzieliła im poparcia w odzyskaniu Konstantynopola (por. II, 56). Cesarz Michał
Paleolog oddał za to genueńczykom w posiadanie Galatę, kolonię leżącą nad Złotym Rogiem u samych wrót Konstantynopola. Opanowanie Galaty, a także zwycięstwo morskie nad flotą wenecką pod Curzolą (Korcula, 1298l pozwoliło genueńczykom wyprzeć wenecjan z Morza Czarnego; kolonie genueńskie powstały u ujścia Dniestru lBialo ród, włoskie Moncastrol i Donu (Tana, późniejszy Azow), a zwłaszcza na lirymie i Sudak, Jałta, Cembalo, Kaffal. W XIV w. genueńczycy umocnili się także na Morzu Egejskim, zdobywając wyspy: Chios, Samos, Lesbos.
Obok głównych ośrodków wielkiego handlu Wenecji, Genui, Florencji rozwijały się średnie i mniejsze miasta, przede wszystkim Mediolan (rzemiosła metalowe), ale także Siena, Ferrara, Bolonia i inne. W handlu śródziemnomorskim wzięły udział także miasta prowansalskie i katalońskie (zwłaszcza Montpellier, Marsylia i Barcelonal, których kupcy śmiało przenikali do krajów Lewantu, mimo przeszkód i gróźb ze strony Genui i Wenecji.

15. Ogniska życia miejskicgo na północ od AIp

Drugie wielkie ognisko życia miejskiego powstało we Flandrii oraz na sąsiednich terenach Niderlandów i północnej Francji, gdzie zaczątki rozwoju miast można obserwować już w czasach Karola Wielkiego. Obok portów (Quentowik i leżące w Iiolandii Utrecht i Dorestadl pośredniczących poprzez kanał La Manche w kontaktach między Anglią a krajami kontynentu, dużą rolę odegrała tu rozwinięta wcześnie produkcja sukiennicza, która z chwilą pojawienia się kupców, organizujących zbyt sukna do dalńzych krajów, zaczęła skupiać się po miastach. Co prawda powstające w okresie karolińskim miasta zostały zniweczone przez Normanów, ale od X w. zamiast nich zaczęły powstawać nowe ośrodki: Brugia, Ypres, Gandawa, Arras, wreszcie Lille, Douai, Cambrai.
W XII stuleciu hrabstwo Flandrii należało już do najludniejszych i najbogatszych krajów Europy, ajego władcy, w oparciu o płynące z miast dochody, niewiele sobie robili ze swych suzerenów królów francuskich. Sukiennicy flandryjścy długo nie mieli sobie równych, zwłaszcza w wykańczaniu i farbowaniu wytwornych gatunków sukna; pilnie też strzegli sw ych tajemnic zawodowych. Sukno flandryjskie, do którego produkcji sprowadzanojuż wówczas wełnę z Anglii, rozchodziło się szeroko po Europie: od Hiszpanii i Włoch po Wielki Nowogród. Początkowo kupcy flandryjscy sami je eksportowali; w XIII w. jednak coraz częściej poprzestaw ali na organizowaniu produkcji (nakład) i sprzedawaniu sukna na miejscu przybywającym zewsząd obcym kupcom, glównie niemieckim. Rzemie;lnicy, którzy otrzymywali od kupców wełnę i dostarczali im sukno uzależniali się calkowicie od kapitału kupieckiego i z wolna przekształcali się w robotników najemnych, poddawanych coraz ostl zej5zetnu wyzyskowi.
Na wschód od Flandrii, na terenach wchodzących w skład cesarstwa, a należących do biskupów Leodium oraz kilku hrabiów i książąt "dolnolotaryńskich", na zboczach Ardenów, rozwinął się inny rodzaj produkcji górnictwo i hutnictwo (żelazo, miedź, ołówl i powstały miasta, związane z handlem wyrobami metalowymi: Leodium (Liegel, Namur, Dinant.
W Anglii życie miejskie skupiło się przede wszystkim w Londynie, który już w X w. słynął z przebywających tam wielu obcych kupców. Rola jego wzrosła jeszcze, kiedy
stał się głównym portem, eksportującym do Flandrii angielskąwełnę. Z innych portów rozwinęły się Bristol, Southampton i Norwich. Ale i w Anglii już w XII w. pojawili się niemieccy pośrednicy i otrzymawszy od królów liczne przywileje, doprowadzili do tego, że niemal cały angielski handel zewnętrzny, łącznie z wywozem wełny do Flandrii, znalazł się w obcym ręku.





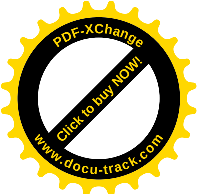
Poza portami Flandrii głównym portem kontynentu handlującym z Anglią było położone u ujścia Sekwany Rouen, stolica Normandii. W wieku XII nabrały większego znaczenia Nantes, a zwłaszcza Bordeaux, zaopatrujące Anglię w wino i importujące stamtąd zboże do Gaskonii. Natomiast wewnątrz Francji żadne z miast nie mogło dorównać od XII w. Paryżowi stolicy domeny królewskiej, który w XIII w., z
umocnieniem władzy Kapetyngów, zyskał centralne znaczeniejako rzeczywisty ośrodek polityczny kraju (por. II, 81); ten polityczny charakter przysłaniał nieco ważną rolę, jaką Paryż odgrywał w pośrednictwie handlowym i kredycie.

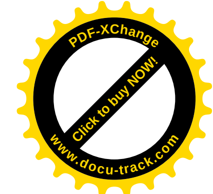
Nie Paryż stanowił jednak w XIII w. gióvne centrum handlu tej części Europy. Naturalne ciążenie do wymiany między dwoma najbardziej rozwiniętymi terenami Europy Flandrią i Włochami, doprowadziło do spotkania w XII w. kupców z obu krajów na drodze lądowej między nimi w Szampanii, tam gdzie droga między Flandrią a Włochami przecinała się ze szlakiem wiodącym z Niemiec do Paryża i Rouen lub do południowej Francji. W kilku miastach Szampanii, które same nie posiadały wielkiego znaczenia (Provins, Brie, Lagny, Troyes, BarsurAube), odbywały się kolejno wielkiejarmarki, będące miejscem swobodnego kontaktu obcych kupców pod osłoną hrabiów Szampanii, zapewniających im spokój i bezpieczeństwo na drogach. Tutaj dokonywano największych transakcji handlowych, tu wyznaczano terminy płatności; tu wreszcie włoscy finansiści zakładali pierwsze filie swych banków. Dopiero wcielenie Szampanii do Francji i rozwój, na początku XIV w. , żeglugi morskiej między Włochami a Flandrią dookoła Półwyspu Pirenejskiego przyniosły zmierzch targów.

W Niemczech miasta rozwijały się najwcześniej nad Renem, na wielkim szlaku łączącym kraje alpejskie i (przez Brenner) Włochy z Niderlandami i Anglią. Już w X w. odżyły stare miasta rzymskie: Kolonia, Moguncja, Strasburg. Również pograniczne grody na rubieżach słowiańskich przyciągały kupców i wyrastały na ważne ośrodki handlu tak w X w. rozwinął się Magdeburg, a na południu nad Dunajem Ratyzbona i Passawa; korzystnie położony Hamburg musiał dłużej czekać na okres rozwoju, który poważnie hamowały najazdy duńskie i słowiańskie. Mimo nieprzerwanych niemal wojen niemieckosłowiańskich nie brakło wzajemnych kontaktów handlowych z jednej strony na szlaku wiodącym przez Magdeburg i Pragę do Krakowa, a stąd do Kijowa, z drugiej zaś na drodze naddunajskiej. Ruch na tej ostatniej zahamowali w X w. Węgrzy, ale zakończenie ich ekspansji po roku 955 zapoczątkowało rozkwit szlaku naddunajskiego, stanowiącego w XI w. lądową drogę do Konstantynopola. Na drodze tej rozkwitły z czasem: Wiedeń, Pożoń (inaczej Preszburg, dzisiejsza Bratysława) i Buda.

Bałtyk, to morze śródziemne północnej Europy, stanowił do połowy XII w. domenę działań Słowian i Skandynawów, zarazem główną drogę między Europą Zachodnią a Rusią, którą początkowo także docierały na północny zachód produkty bizantyjskiego i arabskiego Wschodu. Handel bałtycki (por. I, 79) doprowadził już w X w. do powstania ożywionych emporiów handlowych (Birka, Wolin, Haithabu). U jego wschodniego krańca, obok Ładogi, spełniającej raczej rolę punktu przeładunkowego, już w IX w. , rozwinęło się miasto, gdzie handel ruski stykał się z bałtyckim Wielki Nowogród który niebawem zdołał zaryglować przybyszom drogę w głąb Rusi i na dlugie wieki zmonopolizował całą wymianę. Obok Połocka i Smoleńska, które przez Dźwinę kontaktowały się z Bałtykiem, inne liczne grodymiasta Rusi miały znaczenie tylko wewnętrzne. Inaczej Kijów sławna stolica nad Dnieprem, nazwana przez niemieckiego kronikarza "rywalem berła konstantynopolitańskiego" panujący na drodze wodnej do Bizancjum, a drogami lądowymi łączący się z Krakowern oraz z Sarkelem i Itilem, emporiami państwa Chazarów i ośrodkami handlu z Azją.

Wymienialiśmy tu przede wszystkim miasta leżące na wielkich szlakach handlu międzynarodowego i czynnie w tym handlu zaangażowane. Ale obok nich powstało
wiele innych ośrodków, bez tak wspaniałej kariery, związanych z wymianą lokalną i regionalną. Dzięki nim właśnie zamiast dominujących w handlu dalekosiężnym towarów luksusowych (pachnidła, korzenie, tkaniny wschodnie, sukno flandryjskie i florenckie, broń, futra) zaczęły coraz





większą rolę odgrywać przedmioty masowego zbytu; one wciągnęły na rynek chłopów, dostarczając im taniego sukna, narzędzi, soli, śledzi. To rosnące zapotrzebowanie z kolei ożywiło rzemiosło miejskie i rybołówstwo morskie. Tygodniowe targi, ściągające chłopów do miasteczka, odgrywały w ogólnym procesie rozwoju stosunków rynkowych nie mniejszą rolę niż targi szampańskie.

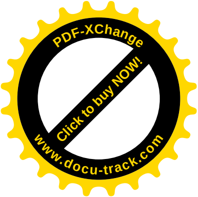
16. Pieniądz i kredyt

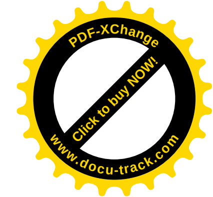
Pieniądz zaczynał być powszechnym miernikiem wartości. Mimo otwierania nowych kopalń (w Goslarze, w Tyrolu, w XIII w. w Czechach i na węgierskiej Słowacji) istniejący zapas srebra z trudem pokrywał zapotrzebowanie. Sytuację pogarszał jednocześnie chaos systemów monetarnych i anarchia mennicza. W okresie upadku władzy królewskiej każdy prawie z wielkich seniorów rościł sobie prawo do bicia monety; również miasta dążyły do uzyskania uprawnień menniczych. Częsta wymiana monety na coraz gorszą stanowiła ulubione źródło dochodu nawet monarchów znanych ze zrozumienia dla polityki handlowej. Wobec braku kruszcu od XIII w. coraz większą rolę odgrywać zaczęły transakcje kredytowe; weksle weszły w codzienne użycie zarówno we Włoszech,jak i na targach szampańskich. Banki włoskie przyjrnowały wielkie sumy pieniędzy trudne do przewiczienia w gotówce celem przekazywania do wszystkich miast, gdzie posiadały swe przedstawicielstwa. Dla ułatwienia obrotów i obliczeń w wielkim handlu od XIII w. wchodzi we Włoszech w obieg moneta złota o stałej wartości kruszcu, zwana we Florencji florenem, w Wenecji dukatem, później bita również w innych krajach Europy.
I'oważną przeszkodą w rozwoju kredytu była doktryna kościelna, uważająca każdą pożyczkę na procent za lichwę, potępioną w Ewangelii. W związ'u z tym kredyt znalazł się w rękach Żydów, których tolerowanojakojedyne źródło uzyskania pieniędzy w nagłej potrzebie.
W późniejszym średniowieczu w udzielaniu drobnego kredytu specjalizowali się lichwiarze pochodzący z miast lombardzkich, pożyczający pod zastaw przedmiotów osobistego użytku, narzędzi itp. (stąd nazwa lombardu dla firm, udzielających krótkoterminowych pożyczek pod zastaw). Złą sławą dorównywali Lombardom lichwiarze wywodzący się z Cahors w południowej Francji. Nazwy ich stały się w zachodniej Europie synonimem lichwiarzy; wyzysk, stosowany przez nich i przez lichwiarzy żydowskich powodował liczne odruchy rozpaczy uciskanych przez nich ubogich warstw ludności miejskiej, przeradzające się w tumulty i gwałty.
Większych sum pieniędzy dostarczały klasztory i inne instytucje kościelne, udzielając pożyczek giównie panującym i panom feudalnym; i one pożyczały pod zastaw ziemi, renty feudalnej, regaliów. Ten sposób udzielania kredytu, w którym dochód wierzyciela stanowiły zyski płynące z zastawu, pozwalał obchodzić zakazy oficjalnej doktryny. Zasłynęli tu,jako szczególnie obrotni finansiści, członkowie zakonów rycerskich, przede wszystkim templariusze, którzy w XIII w. kontrolowali poważną część regaliów we Francji i Anglii. Był tojednak przeważnie kredyt na cele konsumpcyjne.
Kredyt kupiecki rozwinął się we Włoszech początkowo pod postacią spółek handlowych, w których jedna ze stron użyczała tylko kapitału, nie biorąc udziału w samej operacji handlowej, ale zapewniając sobie, poza zwrotem wyłożonej sumy, udział w zysku. Z czasem rozwijające się spółki handlowe o charakterze stałym lokowały swe kapitały, poza handlem i ewentualnie produkcją, również w transakcjach kredytowych, zajmując się przy tym pośredniczeniem w przesyłaniu większych sum pieniędzy na odległość, przyjmując depozyty, a nawet udzielając ubezpieczeń.
Taką rolę odgrywały w XIIIXIV w. wielkie florenckie spółki rodzinne Bardich, Peruzzich, Acciaiuolich, Datinich, które rozporządzały filiami w ważniejszych ośrodkach handlu europejskiego, finansowały poważną część florenckiego handlu i sukiennictwa, prowadziły operacje finansowe kurii papieskiej, pożyczały królom Anglii i Aragonii. Finansowanie

przedsięwzięć politycznych tych monarchów spowodowało krach finansowy wielkich firm bankowych Florencji pod koniec pierwszej połowy XIV w.
Z chwilą kiedy kredyt stał się niczbędnym czynnikiem życia gospodarczego, teologowie i znawcy prawa kanonicznego zaczęli poszukiwać dlań ideologicznego usprawiedliwienia. Wprawdzie nadal potępiano lichwę, ale uznawano, że pożyczający winien mieć jakieś wynagrodzenie za to, że pozbawia się zysków, które mógłby uzyskać z pożyczonej sumy llucruiia cessans); inni, na czele z głównym autorytetem teologicznym XIII stulecia, św. Tomaszem z Akwinu, uznawali, że pożyczający ponosi stratę, pozbawiając się na pewien czas pożyczanej sumy i za tę stratę należy mu się wyna rodzenie damnlim einergensl; w tym wypadku, ich zdaniem, nie ma mowy o lichwie w biblijnym znaczeniu tego słowa. Dzięki takim teoriom kredyt mógł się rozwijać coraz swobodniej, choć wielcy bankierzy nie czuli się spokojni w swoim sumieniu; niejedna ich fundacja na rzecz kościoła wypłynęła z chęci zadośćuczynienia za wyzysk bliźnich dokonywany za pomocą lichwiarskich procentów.

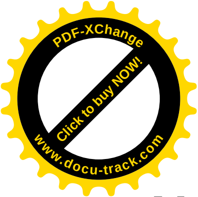
17. Ustrój społeczny i polityczny rniast

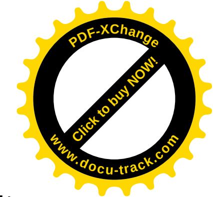
Czynnikiem regulującym handel i prowadzącym politykę handlową było każde z miast: przykłady zaciekłości, z jaką zwalczały się poszczególne o rodki miejskie, znane nam z Włoch, można by pomnożyć o liczne przykłady z każdego z krajów europejskich.
Wszystkie miasta dążyły do uzyskania mniejszej lub większej samodzielności i toczyły o nią walkę różnymi sposobami. Rezultaty bywały różne: największe osiągnięcie stanowiło uzyskanie pełnej samodzielności politycznej.
Początkowo miasto nie różniło się pod względem prawnym od osad wiejskieh: jego teren stanowił własność pana feudalnego (króla, księcia, biskupa, hrabiego), któremu mieszkańcy musieli oddawać daninę w formie pieniężnej lub w postaci produktów (rzemieślniczych) bądź wreszcie zobowiązani byli do usług. Niektóre miasta podlegały kilku panom gruntowym, z których każdy chciał ciągnąć zyski z targu i z danin rzemieślniczych.
Wśród ludności miasta różnolitej także pod względem prawnym na czoło wybiła się ruchliwa grupa wolnych "gosci", przede wszystkim kupców, których z racji ich zawodu trudno było podporządkować władzy feudalnej. Ci ludzie stanęli na czele walki ludu miejskiego o swobody: o wolność osobistą i samorząd, tworząc organ władzy mieszczaństwa komunę (od łac. communitas wspólnota). Walka ta toczyła się w różnych częściach Europy Zachodniej w XIXII w., wcześniej w Lombardii i Flandrii, później we Francji i zachodnich Niemczech. W niektórych wypadkach dochodziło do krwawych powstań przeciwko panom feudalnym; zwłaszcza biskupi zaciekle bronili swej władzy w miastach.
We Włoszech największe nasilenie osiągnęły walki w Mediolanie w połowie XI w., które splotły się z ówczesną sytuacją polityczną i ruchami religijnymi por. II, 32); we Francji najbardziej znane (dzięki opisowi świadka) są powstania komuny w Laon przeciw miejscowemu biskupowi w pierwszej połowie XII w. Również w miastach Nadrenii Kolonii, Moguncji, Koblencji ludność miejska musiała zdobywać samorząd w krwawych walkach.
Komuny występujące przeciw książętom, hrabiom i biskupom mogły często liczyć na poparcie królów, chętnie widzących osłabienie pozycji swych wasali. Tak popierali miasta królowie angielscy i francuscy, a także (w pewnych okresach) cesarze. Jednak we własnych domenach monarchia zajmowała przeciwne stanowisko wobec miast, utrudniając lub uniemożliwiając im zdobycie samorządu. Tak np. wielki Paryż, liczący pod koniec XIII w. już około 100 tys. mieszkańców, nigdy w okresie monarchii feudalnej nie uzyskał samorządu i zawsze podlegał władzy urzędników królewskich. Najszybciej emancypowały się miasta włoskie i to nie tylko wielkie: rywalizacja między cesarstwem a papiestwem sprzyjała ich usamodzielnieniu i zdobyciu samorządu, a nawet pełnej niczależności politycznej, pod formalną tylko opieką cesarza lub



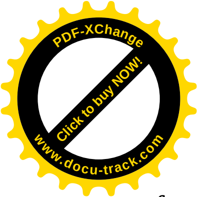
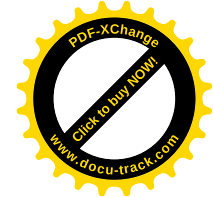


papieża. Podobną samodzielność zaczęły w okresie upadku władzy cesarskiej (od XIII w.) zdobywać większe ośrodki miejskie w Niemczech i w Niderlandach.
Uzyskanie samorządu nie musiało jednak koniecznie odbyć się drogą walkirównie częste, lub nawet częstsze, były wypadki wykupienia przez mieszczan od swego pana feudalnego przywileju, nadającego im "wolności miejskie", czyli samorząd i immunitet. Najstarszy tego typu przywilej wystawiony został przez biskupa CamX8
brai dla swej stolicy w roku 1077. Przywileje uzyskane przez poszczególne miasta i prawa, jakimi się rządziły, stały się wzorem dla następnych i w ten sposób prawa niektórych wielkich miast były przyjmowane na rozległych obszarach, zwłaszcza w Europie Środkowej w XIII w., w okresie szczególnego nasilenia rozwoju miast (por. II, 73).
We Włoszech komuny nawiązały do tradycji rzymskich. W Rzymie i w miastach pozostających pod władzą bizantyjską przetrwały elementy dawnej rzymskiej władzy municypalnej, z oligarchiczną radą, zwaną niekiedy „senatorem Rzymskim" i (na razie na rok) urzędnikami, noszącymi tytuł konsulów. Ten system wzięły za wzór komuny lombardzkie i toskańskie, walczące w XI w. ze swymi biskupami o samorząd. Liczba konsulów była wyższa niż w starożytności (do 21), ich skład s ołeczn nie był jednolity. W miastach włoskich bowiem obok biskupów mieli pośadłość możni świeccy i zęść tych ry rzy,ęń erzadkolkami biskupów, a częściowo mający innych seniorów zajmujących się handlem, opowiedziała się po stronie komuny i uzyskała przedstawicielstwo w konsulacie.
tfumac onoj ko I a ś ierra stąd polsm dl la t le lec lć g zle acmskie consul
ł się kie rajca) i części miast francuskich. z Niemiec przyjął także w miastach polskich, czeskich i węgierskich. Natomiast we Flandrii i reszcie Niderlandów a także w j (y
, północne Franc i i w niektórych miastach północnozachodnich Niemiec) władza miejska rozwineła się z lokalnego organu sądowego sądu ławniczego, działającego początkowo pod nadzorem feudalnego funkcjonariusza wójta, a po uzyskaniu samorządu tworzącego organ władzy. W ten sposób władza w miastach znalazła si mie skie się spośród bogaci kupcy i posiadacze gruntów m ku grupy społecznej, w której skład wchodziło rycerstwo. Początkowo władza ta ejskich czasem wywodzący przynajmniej formalnie Pochodziła z wyboru, dokonywanego stwo"). Ale z Przez ogół mieszczan (communitasciuium
grupa rządząca starała się z pow Polskie "pospólczasem odzeniem zastąpić wybór przez
brai dla swej stolicy w roku 1077. Przywileje uzyskane przez poszczególne miasta i prawa, jakimi się rządziły, stały się wzorem dla następnych i w ten sposób prawa niektórych wielkich miast były przyjmowane na rozległych obszarach, zwłaszcza w Europie Środkowej w XIII w., w okresie szczególnego nasilenia rozwoju miast (por. II, 73).
We Włoszech komuny nawiązały do tradycji rzymskich. W Rzymie i w miastach pozostających pod władzą bizantyjską przetrwały elementy dawnej rzymskiej władzy municypalnej, z oligarchiczną radą, zwaną niekiedy senatem i z wybieralnymi (w zasadzie na rok) urzędnikami, noszącymi tytuł konsulów. Ten system wzięły za wzór komuny lombardzkie i toskańskie, walczące w XI w. ze swymi biskupami o samorząd. Liczba konsulów była wyższa niż w starożytności (do 21), ich skład społeczn nie był jednolity. W miastach włoskich bowiem obok biskupów mieli posiadłość możni świeccy i rycerze, częściowo będący lennikami biskupów, a częściowo mający innych seniorów. Część tych rycerzy, nierzadko zajmujących się handlem, opowiedziała się po stronie komuny i uzyskała przedstawicielstwo w konsulacie.
Ustrój konsularny stał się wzorem dla miast niemieckich (gdzie łacińskie consul tłumaczono jako Ratsherr stąd polskie rajca) i części miast francuskich; z Niemiec przyjął się także w miastach polskich, czeskich i węgierskich. Natomiast we Flandrii i reszcie Niderlandów, a także w północnej Francji (i w niektórych miastach północnozachodnich Niemiec) władza miejska rozwinęła się z lokalnego organu sądowe o
sądu ławniczego, działającego początkowo pod nadzorem feudalnego funkcjonariusza wójta, a po uzyskaniu samorządu tworzącego organ władzy miejskiej.





W ten sposób władza w miastach znalazła się w ręku grupy społecznej, w której skład wchodzili bogaci kupcy i posiadacze gruntów miejskich czasem wywodzący się spośród rycerstwa. Początkowo władza ta pochodziła z wyboru, dokonywanegoprzynajmniej formalnie przez ogół mieszczan (communitas ciuium polskie "pospólstwo"). Ale z czasem grupa rządząca starała się z powodzeniem zastąpić wybór przez kooptację i zlikwidować wpływ ogólnego zgromadzenia na politykę miejską. Wytworzyła się grupa oligarchiczna, zwana często w opracowaniach historycznych patrycjatem, która zmonopolizowała władzę w mieście. W wielu miastach stanowiska rajców pozostawały stale w rękach tych samych kilkunastu lub kilkudziesięciu rodzin, spokrewnionych i spowinowaconych ze sobą, które rządziły miastem zgodnie z interesami swej grupy i dzieliły się dochodami miejskimi. Nie była to grupa, reprczentująca bez reszty interesy kupiectwa; przeciwnie, wielu członków patrycjatu porzucało handel, ceniąc wyżej niekłopotliwe dochody z renty gruntowej i lichwiarstwa. Toteż wśród opozycji przeciw patrycjatowi obok rzemieślników spotykamy wielu bogatych kupców, niczadowolonych z rządów rady i dążących do uzyskania udziału w kierowaniu polityką miasta.
Odsunięci od rządów miastem byli również rzemieślnicy. Fakt ten dotkliwie odbijai się na ich sytuacji ekonomicznej, gdyż władze miejskie w niewielkim stopniu uwzględniały ich interesy, a nawet prowadziły sprzeczną z nimi działalność, popierając np. import produktów konkurujących z wyrobami miejscowego rzemiosła, regulując ceny w interesie konsumentów itp. Rzemieślnicy więc zaczęli tworzyć własne organizacje, zwane cechami, początkowo często pod formą stowarzyszeń religijnych. Z czasem cechy zostały uznane przez władze miejskie, choć nie we wszystkich miastach; zwłaszcza w południowej Francji w wielu miastach nie doszło do wytworzenia cechów, a kontrolę nad rzemiosłem sprawowali rajcy.
Cechy stowarzyszały właścicieli warsztatów rzemieślniczych mistrzów w szerszym sensie także ich rodziny, miały bowiem prócz zadań produkcyjnych cele religijne (wspólne nabożeństwa i uroczystości kościelne, często we własnej kaplicy cechowej) i kulturalnotowarzyskie (wspólne uczty i zabawy). Członkowie cechu byli też zobowiązani do wspomagania wdów i sierot po zmarłych towarzyszach, a także ich samych w ciężkim położeniu (pożyczki, ułatwienia w dostawie surowca itp.). Jednakże podstawowym zadaniem organizacji cechowej były sprawy związane z produkcją: kontrolajej jakości, kontrola nauczania młodych adeptów rzemiosła i ich "wyzwoliny", czyli uznanie za uprawnionych do wykonywania zawodu, zabezpieczenie dostaw surowca i zbytu gotowych produktów. Cech starał się również narzucić konsumentom korzystniejszą dla rzemieślników cenę produktów oraz utrudnić dowóz konkurencyjnych wyrobów z innych miast. Takie importowane wyroby podlegały często kontroli władz miejscowego cechu, który starał się wykazać ich złą jakość i uzyskać od rady zakaz ich sprzedaży w mieście.
Konflikty między rządzącym patrycjatem a cechami zaostrzyły sięjuż w XIII w., zwłaszcza we Włoszech, gdzie rzemieślnicy wraz z kupcami odsuniętymi od rządów stworzyli opozycyjną w stosunku do rady miejskiej (konsulatu) władzę, zwaną consćlir<>>i pop> lć. Walki w łonie miast o obalenie rządów starego patrycjatu splotły się tam z konfliktami politycznymi gibelinów i gwelfów (por. II, 41). Czasemjako neutralnych rozjemców w sporze powoływano z zewnątrz naczelników władzy wykonawczej, podestów (przeważnie panów feudalnych lub obcych książąt), którym dzięki temu często udawało się skupić całą władzę w mieście. W innych wypadkach robił to naczelnik "rady ludowej", zwany capitano delpopolo, którym zostawał również zwykle rycerz. W ten sposób w XIII w. w Weronie, Bolonii, Ferrarze, Mediolanie władzę przechwytywały jednostki usiłujące zapewnić sobie jej dziedziczność. W przeciwieństwie do miast zaalpejskich, które nie starały się (mimo nabycia na własność licznych posiadłości wiejskich) rozszerzyć swej suwerenności na okoliczne tereny, miasta włoskie w miarę rozkładu większych terytoriów feudalnych opanow wał coraz szersze obszary, p ją j y y odda c swe władzy zarówno chłopów, jak i drobnych rycerzy. W w niku tego stosunki poddańcze we wsiach podległych miastom zanikały, a wszelkie powinności stawały się rentą, obciążającą poszcze Tólne gospodarstwa. Stosunki między chłopem a panem regulowały kontrakty i panowie starali się w miarę możności zastępować dzierżawą okresową inne

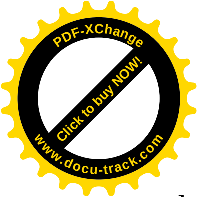
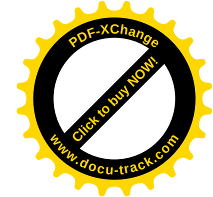



formy użytkowania ziemi. W tym samym kierunku szli przedstawiciele patrycjatu, szukający w ziemi pewniejszej niż w handlu lokaty kapitału. Swoboda osobista umożliwiała chłoporn opuszczanie wsi i zasilanie rośnących szeregów rzemiosła miejskiego. Również we Flandrii i na sąsiednich ziemiach Niderlandów utowarowienie gospodarki wiejskiej przyczyniło się do rozkładu feudalnych stosunków na wsi.

KRÓLESTWO I SPOŁECZEŃSTWO W ANGLII I FRANCJI

18. Dynastia normandzka w Anglii

Bitwa pod Hastings (por. I, 84) dała początek nowej monarchii, opartej o obydwa brzegi kanału La Manche: monarchii francuskiej z języka i pochodzenia władców i ich otoczenia, ale angielskiej ze względu na swą główną bazę terytorialną i ekonomiczną. Książęta normandzcy, a później Plantageneci, władali wprawdzie wielkimi obszarami w samej Francji, w drugiej połowie XII w. przekraczającymi znacznie posiadłości Kapetyngów, byli tam jednak przy całej swej potędze tylko lennikami królów Francji, arcychrześcijańskich pomazańców bożych. To w Anglii, której lud i jegojęzyk mieli w pogardzie, byli niepodległymi monarchami "z bożej łaski", stamtąd czerpali siły do wojen na kontynencie, wojen o Francję, o wyrwanie Kapetyngom korony francuskiej, zawzięcie toczonych aż do chwili, gdy Francuzi ostatecznie wyparli na wyspę czepiających się uparcie kontynentu potomków Wilhelma Zdobywcy i Gotfryda Plantageneta.
Twórca monarchii anglonormandzkiej kilkakrotnie jeszcze po objęciu tronu musiał tłumić powstania anglosaskich możnowładców; w rezultacie jednak doprowadził do powstania silnej monarchii, zręcznie wykorzystującej we własnym interesie zarówno wprowadzone zasady systemu lennego, jak i zachowane elementy wczesnofeudalnej monarchii anglosaskiej (por. II, 5). Podobniejak przodkowie, Wilhelm uważał sojusz z klerem za fundament władzy. Wszystkie ważniejsze stanowiska kościelne w Anglii zostały obsadzone sprowadzonymi przezeń duchownymi francuskimi i częściowo włoskimi; byli to z reguły ludzie o wyższym poziomie kulturalnym i moralnym, którzy przeprowadzili reorganizację kościoła anglosaskiego w duchu reformy gregoriańskiej (por. II, 27). Przy ich pomocy król zreformował administrację państwa, nie uzyskał jednak pełnego poparcia kościoła. Arcybiskupi Canterbury Lanfranc i Anzelm, zapaleni gregorianie, nie mogli bez zastrzeżeń godzić się na swobodne mianowanie dostojników kościelnych przez króla. Wyłączenie kleru spod jurysdykcji świeckiej wykorzystali arcybiskupi do wzmocnienia własnego stanowiska, które zaakcentowali silniej, skoro powstały nowe warunki.
Wilhelm Zdobywca zostawił trzech synów. Najstarszy z nich, Robert, poróżniony z ojcem zbiegł na dwór Kapetyngów i po śmierci Wilhelma opanował Normandię.
Anglia pozostała w rękach młodszego, Wilhelma II Rudego, gwałtownika i okrutnika, który po walkach z braćmi, klerem i baronami zginął zamordowany w 1100 r. Najmłodszy i najzdolniejszy z braci, Henryk I, opanował przy pomocy kleru tron angielski, zakwestionowany przez wracającego z krucjaty Roberta. W wojnie z nim udało mu się (1106) wziąć do niewoli nieszczęsnego krzyżowca; syn tego ostatniego, Wilhelm, znalazł się, podobnie jak ongiś Robert, na dworze Kapetyngów w charakterze pretendenta, wysuwanego w dogodnej chwili przeciw królom angielskim. Henryk I, który wstępując na tron musiał iść na ustępstwa wobec możnowładztwa, zwłaszcza duchownego, umocnił w okresie swych pomyślnych rządów władzę królewską. Po jego śmierci jednak (1135) przyszedł okres, kiedy w Anglii zapanowała anarchia kontrastująca ze wzrastającą właśnie powagą władzy królów Francji.
Przed śmiercią Henryk uzyskał od prałatów i baronów obietnicę oddania tronu jego córce Matyldzie, która owdowiawszy po cesarzu Henryku V wyszła za mąż za hrabiego Anjou (Andegawenii), Gotfryda Plantageneta. Kiedy jednak król zamknął oczy, górę wziął drugi kandydat, po matce wnuk Wilhelma Zdobywcy Stefan, hrabia Blois. Za uzyskanie poparcia

udzielił kościołowi licznych przywilejów, uznając jego całkowitą autonomię; rozdawał też posiadłości królewskie baronom, odstępował im królewskie uprawnienia i regalia (bicie monety, budowa zamków, sądownictwo). Sytuacja pogorszyła się jeszcze, gdy w 1140 r. pretensje do tronu wysunęła ponownie Matylda, popierana przez poróżnioną z królem hierarchię duchowną. Wybuchła wojna domowa, w której żadna ze stron nie mogła uzyskać przewagi, baronowie zaś i prałaci zwiększali swe posiadłości i uprawnienia, wyłudzając przywileje od obojga pretendentów. W rezultacie Gotfryd, mąż Matyldy, utrzymał się w Normandii (1140), a ona sama po ośmiu latach opuściła wyspę.

19. Powstanie państwa Plantagenetów

Ród, który przeszedł do historii pod nazwą Plantagenetów (od gałązki zdobiącej hełm Gotfryda), zagarnął w okresie karolińskim (IX w.) władzę w hrabstwie Anjou i rozbudował jego potęgę do rzędu najsilniejszych władztw Francji. Wybitni przedstawiciele rodu okrutny Fulko Nerra (987-1040) i Gotfryd Martel (1040-60) ugruntowali tę potęgę opanowując Touraine; Fulko Młodszy (1109-29) dołączył do tych zdobyczy Maine, teren sporny między hrabiami Anjou a Normandią. Syn jego Gotfryd poprzez małżeństwo z Matyldą rozszerzył swą władzę na Normandię i przygotował synowi z tego małżeństwa Henrykowi sukcesję angielską. Wkrótce po śmierci ojca (1151) młody Henryk wylądował na wyspie (1153) i zmusił Stefana z Blois do uznania go swym dziedzicem. W ten sposób w grudniu 1154 r., po śmierci zywala, Henryk II bez przeszkód osiągnął tron Anglii. W tym czasie potęga jego była większa niż kiedykolwiek, dzięki zawartemu w 1152 r. małżeństwu z Eleonorą, jedyną dziedziczką księstwa Akwitanii (Gujenny) największego z francuskich władztw terytorialnych.
Po śmierci ostatniego władcy tego księstwa, Wilhelma X, dzięki zręczności Sugera, opata z SaintDenis i doradcy Kapetyngów (por. II, 22), kler akwitański poparł małżeństwo córki Wilhelma, Eleonory z królem francuskim Ludwikiem VII (1137). Fakt ten mógł mieć doniosłe znaczenie dla przywrócenia królom rzeczywistej władzy we Francji, powiększał bowiem w czwórnasób bezpośrednie władztwo królewskie.
Wypadki potoczyły się jednak inaczej. Podczas drugiej krucjaty (1147-49), gdy Eleonora towarzyszyła mężowi w wyprawie, jej niemoralne prowadzenie się wywołało zatarg między małżonkami, który na próżno usiłował załagodzić papież Eugeniusz III podczas wizyty pary królewskiej w Rzymie. Możni akwitańscy postanowili wykorzystać tę sytuację dla usunięcia z Akwitanii króla francuskiego; ułatwiła im zadanie nowa namiętność Eleonory do młodego Henryka, hrabiego Anjou, oraz śmierć Sugera 1151, który do ostatnich chwil życia usiłował przeciwdziałać katastroie. Synod w Beaugency "unieważnił" dotychczasowe małżeństwo pod pozorem zbyt bliskiego pokrewieństwa, a królowa poślubiła natyehmiast Henryka (1152). Nastąpiła sytuacja, której obawiał się Suger powstanie ogromnego teytorium, ogarniającego większą część Francji i sięgającego od Pirenejów po kanał La Manche. Nim upłynęły trzy lata, położenie Kapetyngów pogorszyło się jeszcze bardziej: Henryk został królem Anglii. Papiestwo nie stanęło w obronie węzła rnałżeńskiego, zwłaszcza że wstąpieniu Henryka II na tron angielski towarzyszyło objęcie tronu papieskiego przez angielskiego kardynała Breakspeare, późniejszego Hadriana IV.
Henryk II był niewątpliwie jednym z najwybitniejszych królów Anglii, a jego horyzonty i ambicje były znacznie większe niż innych ówczesnych monarchów europejskich. Zdawał on sobie sprawę ze słabości swego władztwa, złożonego z tak różnorodnego zespołu ziem i grup ludności starał się więc unikać zbrojnych konfrontacji na większą skalę. Całe swe panowanie poświęcił wewnętrznej konsolidacji swego państwa, której głównym czynnikiem miało być umocnienie władzy królewskiej. Organizacja władz centralnych jego państwa nie miała sobie równej: w jej szeregach

skupił Henryk wybitne umysły i najdoskonalszych urzędników, rekrutujących się ze wszystkich ziem Anglii i Francji, czasem nawet spoza tych krajów. Starał się przez wymianę ludzi między różnymi terenami działalności zbliżyć do siebie odległe dzielnice i również w ten sposób sterować kujedności. Oczywiście, organizując tę skomplikowaną i doskonałą, jak na ówczesne możliwości administrację, musiał król oprzeć się na klerze jedynym zespole ludzi, zdolnych wówczas podjąć te zadania. Henryk wymagał jednak podporządkowania się tych ludzi interesom korony, co napotykało opozycję tak silną, że musiało dojść do tragicznego konfliktu i fiaska znacznej części królewskich zamierzeń.

20. Polityka konsolidacyjna Henryka II

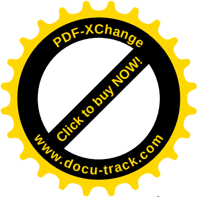
W Anglii Henryk II potrafił doskonale wykorzystać tradycję silnej władzy królewskiej, wytworzoną przez Wilhelma Zdobywcę i Henryka I, stopniowo odzyskując pozycje, jakie utraciła korona w wyniku panowania Stefana z Blois. Powstały w X stuleciu urząd szeryfa, urzędnika strzegącego dochodów królewskich, dostał się w ręce lokalnych elementów feudalnych, a zbierane przez niego podatki nabrały charakteru renty, dowolnie odstępowanej. Często poszczególni panowie łączyli ten urząd z godnością hrabiego. Czasy Henryka II przyniosły tu gruntowną reformę. Około roku 1170 stanowiska szeryfów zaczęto systematycznie powierzać funkcjonariuszom królewskim, rekrutującym się z niższego rycerstwa.
Jeszcze w 1163 r. zniesiono Danegeld, który niewiele przynosił już skarbowi królewskiemu. Henryk potrafił jednak zastosować feudalne zwyczaje prawne dla zastąpienia tego podatku innymi. Prekaria feudalna (aide) stała się okazją do pobierania powszechnego podatku; szczególnie ciężka zaś dla podatników była zamiana obowiązku zbrojnej służby rycerskiej na podatek, zwany tarczowym (sci tagiurn). Henryk wolał już bowiem armię najemną od pocztów rycerskich, które po upływie określonego czasu służby przerywały prowadzenie wojny i wracały do domu, nie troszcząc się o bieg wypadków. Pierwszy raz pobrał tarczowe już Henryk I;jego zdolny wnuk wydobył je siedmiokrotnie, w wysokości 2 grzywien srebra od lennika zobowiązanego do służby rycerskiej, rozszerzając ten podatek również na dobra duchowne, co kler angielski przyjął jako pogwałcenie swych swobód. Nie trzeba dodawać, że i wśród rycerstwa tarczowe rychło stało się znienawidzone, tym bardziej że uzupełniały je rosnące opłaty na rzecz skarbu z racji dziedziczenia lenn; z upodobaniem brał król pod swą opiekę dobra wdów, małoletnich sierot, instytucji kościelnych, wyciskając z nich z racji tej opieki, ile się tylko dało.
Nad skarbowością państwową czuwał wydzielony z dworu już w okresie dynastii normandzkiej osobny trybunał, zwany popularnie "Szachownicą" (Curia regis ad Saccariurn Exclaeqc er), który zajmował się kontrolą wpływów podatkowych i pociągał do odpowiedzialności podatników winnych zaniedbania obowiązku bądź urzędników, u których stwierdzono nadużycie. Nazwa trybunału pochodziła od stołu pokrytego czarnobiałym suknem, podzielonym na kwadraty tworzące szachownicę, na którym za pomocą żetonów oznaczano wpływy podatkowe. "Szachownica" prowadziła wzorowe rejestry podatkowe, w znacznej części zachowane do dziś.
Drugim źródłem dochodów korony również wykorzystywanym już przez Henryka I były zarezerwowane specjalnie dla króla (jako jego własność) tereny Anglii, zwane lasem (foresta). Początkowo były to rzeczywiście puszcze i lasy królewskie w poszczególnych hrabstwach, później jednak w skład terenów zaliczanych do "lasu" wchodziły także pola uprawne i wsie, często nadane w lenno przez króla rycerzom czy innym panom feudalnym. Hrabstwo Essex w całości wchodziło w skład "lasu". Specyfka terenów "lasu" polegała na tym, że wszystkie sprawy ich dotyczące (a także ludności na nich mieszkającej) nie leżały w kompetencji zwykłych sądów, ale podlegały bezpośrednio królowi, który zarządzał nimi w sposób arbitralny.
Wreszcie rozbudowane sądownictwo królewskie przynosiło niemałe dochody z tytułu opłat sądowych i kar. W okresie panowania Stefana nastąpiła dalsza jego feudalizacja w wyniku

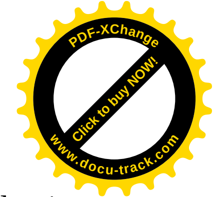
obdarzania wielu panów immunitetem. Niektóre z sądów publicznych przekształciły się w patrymonialne, inne stały się domeną miejscowych możnych, którzy całkowicie kontrolowali ich działalność. Henryk II również na tym terenie postarał się o przywrócenie prerogatyw korony, mając jednak w tym wypadku przed oczyma cele znacznie szersze niż powiększenie dochodów królewskich. Chcial on mianowicie przywrócić zasadę jednego prawa dla wszystkich (Common law). Wychodząc z tego założenia (niewątpliwie pod wpływem zasad prawa rzymskiego, pilnie studiowanego na dworze Henryka) uznano, że każdy wolny ma prawo ubiegać się (za opłatą, rzecz prosta) o sprawiedliwość u króla. Powstał Główny Sąd Królewski zajmujący się rozpatrywaniem apelacji, a po hrabstwach rozjeżdżali się królewscy sędziowie wędrowni (iudices itinerantes), zamieniający na czas swego pobytu zwykłe sądy hrabstw i mniejszych jednostek terytorialnych (hundreds) w sądy królewskie, sądzące według jednolitych zasad, bez względu na miejscowe zwyczaje i wydające wyroki w imieniu króla. Z tą działalnością związane jest obfte ustawodawstwo Henryka II w rozmaitych sprawach i nieudana próba rozciągnięcia sądownictwa publicznego na kler. Sędziowie wędrowni zerwali z barbarzyńskim zwyczajem ordaliów sądów bożych, mających orzekać o winie oskarżonego: zamiast tego wprowadzili do sądu przysięgłych, rekrutujących się spośród przedstawicieli miejscowej ludności; członkiem takiego kolegium (jury) mógł być każdy wolny.

Przeprowadzone w Anglii reformy starał się Henryk realizować również w innych swych posiadłościach z różnym powodzeniem. Najbardziej zbliżony do angielskiego system istniał w Normandii (z odrębną "szachownicą" i z bailifami, jako przedstawicielami króla w terenie, analogicznymi do angielskich szeryfów). Pośrednie stanowisko zajmowały posiadłości andegaweńskie (Anjou, Maine, Touraine), do których w 1166 r. dołączyl Henryk Bretanię, uzyskaną dzięki małżeństwu jego syna Gotfryda z dziedziczką tego księstwa. Najsłabsza była władza Plantagenetów w Akwitanii, gdzie posiadali wielu potężnych wasali (hrabiowie Angouleme, Lusignan i in.) i gdzie tylko stała obecność członków rodziny królewskiej, a zwłaszcza królowej Eleonory, utrzymywała kraj w rękach dynastii. Akwitania była jednak jednym z najbardziej cenionych nabytków, jako punkt wyjścia do ekspansji na poludnie, do Hiszpanii i na Morze Śródziemne. Poważny krok w tym kierunku stanowiło zhołdowanie hrabiego luzy w 1173 r. Nieobce były Plantagenetom marzenia o panowaniu we Włoszech, Palestynie, a nawet o koronie cesarskiej.

21. Henryk II i Ryszard Lwie Serce w walce z opozycją feudaIną

Uwieńczeniem działalności Henryka II, zmierzającej do umocnienia i rozszerzenia władzy królewskiej, miala być sakralizacja osoby króla, na wzór Kapetyngów. Nie brakło tu wysiłków propagandowych ze strony otoczenia Henryka II, dążenia jego spotykały się jednak z opozycją kościoła, który zapatrzony w Rzym walczył o calkowitą emancypację. Opozycja istniała na samym dworze, gdzie brakło jednolitej koncepcji wladzy królewskiej, a znakomity Jan z Salisbury, prekursor humanizmu w licznych dziedzinach, uzasadniał w traktacie Polycraticus konieczność zwierzchnictwa kościoła nad władzą świecką oraz usprawiedliwiał "tyranobójstwo". Śladem Kapetyngów także usiłował Henryk zabezpieczyć sukcesję przez koronację na króla swego najstarszego syna Henryka (1170), ale młody król stał się wkrótce narzędziem feudalnej opozycji; po jego śmierci (1183) Henryk nie powtarzał już tego aktu w stosunku do młodszych synów, którzy zresztą często szli w ślady brata. Największe jednak ciosy zadała polityce Henryka opozycja kościelna. Od chwili autonomizacji sądownictwa kościelnego przez Wilhelma Zdobywcę starało się ono jak najbardziej rozszerzyć zakres swych kompetencji, uznając nie tylko osoby podległe kościołowi za wyłączone spod jurysdykcji świeckiej, ale i pociągając w licznych sprawach osoby świeckie przed trybunał kościelny. Ta sytuacja zaostrzyła się za czasów Stefana z Blois. Henryk, jak w innych sprawach, tak i tu usiłował powrócić do praktyki czasów Henryka I i w tzw. konstytucjach z Clarendon (1164) ograniczył zakres kompetencji sądów kościelnych, zabraniając

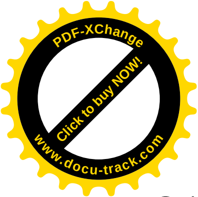
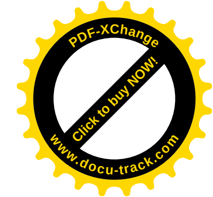




im powoływać ludność świecką i nakazując klerowi odpowiadać w sprawach karnych przed sądami świeckimi. Jednocześnie "konstytucje" umacniały wpływ króla na elekcje biskupów i opatów oraz zabraniały apelacji do Rzymu bez zgody króla.
Konsultacje zostały manifestacyjnie odrzucone przez arcybiskupa Canterbury, Tomasza Becketa. Dawny bliski współpracownik i przyjaciel króla, z chwilą wyniesienia przezeń do godności głowy kościoła angielskiego (1162) uznał za swe zadanie gorliwą obronę interesów tego kościoła i nie wahał się narazie na konsekwencje gniewu króla. Uszedł przed nim na dwór jego wroga, króla Francji; papież, toczący właśnie ostrą walkę z cesarstwem i zdany na pomoc Henryka, odmówił swego poparcia Tomaszowi, zapośredniczył natomiast chwilową ugodę, na podstawie której arcybiskup wrócił do Anglii. Nie zmienił jednak zapatrywań ani postępowania, a bliski mu Jan z Salisbury reprczentował nie tylko własne stanowisko, snując teorię o usprawiedliwionym "tyranobójstwie". Rezultat był tragiczny. Czterech rycerzy Henryka przyjęło dosłownie apel króla o uwolnienie go od osoby arcybiskupa, zabijając Becketa przy ołtarzu katedry w Canterbury (1170). Pod naciskiem opinii feudalnej, kleru, papiestwa grożącego klątwą, Henryk musiał ulec i po upokarzającej ceremonii pokuty ustąpić na całej linii; za cenę znacznego rozszerzenia kompetencji sądów duchownych (także w stosunku do osób świeckich) utrzymał tylko wpływ na nominacje dostojników kościelnych. Jednak aureola, otaczająca kanonizowanego wkrótce (1173) Tomasza Becketa, wpłynęła na znaczne rozszerzenie się ducha opozycji wśród kleru i na ośmielenie opozycji możnowładztwa feudalnego. Ostatnie lata panowania Henryka wypeiniała zaostrzająca się walka z możnowładztwem, które usiłowało wykorzystać ambicje synów Henryka, by pchnąć ich przeciw ojcu i spiskowało z Kapetyngami.
Po śmierci Henryka II tron objął Ryszard Lwie Serce (1189), który władając dotychczas w Akwitanii nie wahał się wchodzić w konszachty przeciw ojcu z królem Francji Filipem Augustem. Rządy swe rozpoczął od opuszczenia kraju i u boku Filipa podążył na trzecią krucjatę (por. II, 55). Mimo osobistej odwagi i walecznych czynów Ryszarda do odzyskania Jerozolimy nie doszło, a jego pycha przyczyniła się do powstania licznych zatargów wśród uczestników wyprawy. W drodze powrotnej Ryszard został zdradziecko pojmany przez księcia austriackiego Leopolda (1191) i wydany przezeń cesarzowi Henrykowi VI, który wymusił od jeńca hołd lenny. Wykupiony na koniec z niewoli, Ryszard wrócił w 1194 r. do kraju, w którym król Francji Filip August usiłował wprowadzić jak największy zamęt, skłaniając najmłodszego z synów Henryka II, Jana bez Ziemi, do uzurpacji władzy królewskiej, a jednocześnie podburzając przeciwników króla w Akwitanii. Ryszard w pomyślnej wojnie pokonał Filipa Augusta i umocnił swe rządy wewnątrz kraju, ale wkrótce zginął (1199) w walce ze zbuntowanymi panami akwitańskimi. Korona przeszla w ręce nieudolnego Jana bez Ziemi, który zmuszony był do jednoczesnego stawienia czoła opozycji wewnętrznej i frontalnemu atakowi króla Francji.

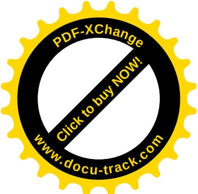
22. Polityka pierwszych kapetyngów

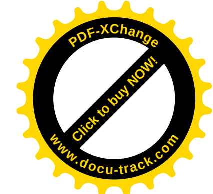
Pnsiadiości Kapetyngów u schyłku XII w. niewiele przewyższały ich stan posiadania sprzed dwustu lat, ale władza królów w tym czasie poważnie wzrosła Cpnr. II, 4). Wyrnienialiśmy już podstawy owego wzrostu: zapewnienie ciągłości rządów w ramach dynastii czemu sprzyjał los, nie żałując królom Francji męskiego potomstwa, sakralizacja władzy królewskiej, sojusz z kościołem i możliwość użycia jego wplywów w walce o interes korony, wreszcie domena, czyli bezpośrednie wladztwo królewskie. Wzmocnienie wladzy królewskiej nie było sprawą łatwą ani nie przebiegało bez przeszkód; drugą polowę XI w., okres panowania gnuśnego Filipa I, uznać nawet należy za okres regresu. Rosło jednak poczucie wspólnoty Francuzów, które znalazło wyraz w twórczości truwerów (por. II, 89), a szczególnie w Pieśni o Rolandzie, wyraźnie widzącej w królu symbol jedności Francji. Poczucie to znalazło wyraz w chwili zewnętrznego niebezpieczeństwa, gdy w 1124 r. cesarz Henzyk V zagroził najazdem na Reims. Wówczas to pod świętą flagą zwaną

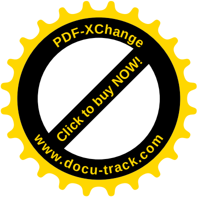
Oriflaiiin2e, przyjętą z ołtarza w opactwie Saint-Denis przez Ludwika VI, zebrały się oddziały dostarczone przez prawie wszystkich wielkich wasali króla Francji, co skloniło cesarza do porzucenia myśli o najeździe.
Był to jednak wypadek wyjątkowy. Zjazdy możnych, na których decydowano pod przewodnictwem króla o sprawach całego królestwa, częste za Hugona Kapeta i Roberta Pobożnego, później zanikają; kończy się też inicjatywa w polityce zagranicznej, żywa jeszcze za Roberta, który zamierzał odebrać cesarstwu Lotaryngię. Polityka królewska ograniczała się do domeny i do urywania na jej rzecz poszczególnych miast i zamków sąsiednich wasali. Nie było jej jednak stać ani na rozerwanie unii anglo-normandzkiej (choć okazji nie brakło podczas walk między synami Wilhelma Zdobywcy), ani na zapobieżenie powstaniu "imperium" Plantagenetów. Silna władza króla nad kościołem nie prowadziła do użycia jego aparatu w interesie jedności; za Henryka I i Filipa I stała się tylko źródłem dochodów ze sprzedaży biskupstw i opactw: zdarzały się wypadki nadawania biskupstw analfabetom. Reforma kościelna, która z wielką siłą ogarnęła Francję w drugiej połowie XI w., odbywała się poza królem i wbrew niemu: rozpustny i tępy Filip I trzykrotnie znalazł się pod klątwą, a papieże oczyszczali szeregi kleru z ludzi niegodnych bądź osobiście (jak Urban II), bądź przez swych legatów.
Niewiele lepiej wyglądała sytuacja w samej domenie; już nie tylko wielcy lennicy książęta i hrabiowie nic sobie nie robili z władzy króla; drobni rycerze z domeny również wznosili silne zamki, prowadzili prywatne wojny i wyprawy rabunkowe tuż pod jego bokiem. Wprawdzie rozmiary domeny wzrosły: Robert Pobożny przyłączył do niej Senonais (ze stolicą arcybiskupią Sens), a Filip I Gatinais i Vexin, zwiększając zwartość terytorialną bezpośredniego władztwa królewskiego, nabytki te jednak nie mogty się równać z nabytkami hrabiów Anjou czy książąt Gujenny. Dopiero Ludwik VI Gruby w pierwszej połowie XII w. rozwinął energiczną działalność w kierunku konsolidacji domeny i przez całe prawie życie walczył z jej rozbójniczym rycerstwem, umacniając swój autorytet, burząc zamki i przywracając spokój na drogach. Przywrócił też sojusz z kościołem, którego rzecznikiem był jego najbliższy doradca i przyjaciel, Suger, opat z Saint-Denis, odgrywający przez długi czas decydującą rolę w polityce królewskiej. Udało się, dzięki zgodzie królów na wybór biskupów przez kapituły, utrzymać wpływ królewski na te elekcje. Dzięki temu kompromisowi znikły gorszące widowiska handlu godnościami kościelnymi, a król mógł wysuwać swoich ludzi na kluczowe stanowiska. Popieranie komun miejskich w ich walce ze swymi panami o samorząd pozwalało królowi wystąpić poza swą domeną w roli mediatora i niezależnie od tego, że w istocie trudno posądzić Kapetyngów o jakąś dalekowzroczną politykę wobec miast zyskiwało mu sympatię cudzych poddanych. Poparcie mieszczaństwa, które chętnie służyło królowi pieniędzmi i zbrojnym ramieniem, odegrało wielką rolę w sukcesach Filipa Augusta.
Wielki sukces polityczny, jakim było małżeństwo Ludwika VII z Eleonorą akwitańską lpor. II, 19), nie okazał się trwały: w Akwitanii uważano Ludwika tylko za
"księcia małżonka", a nowego ,nabytku nie udało się powiązać z domeną. Drugie małżeństwo Eleonory, z Henrykiem II, przywiodło Kapetyngów na skraj przepaści: dysproporcja sił między obydwiema dynastiami była tak wielka, że opanowanie Paryża przez Plantagenetów i odebranie Kapetyngom korony francuskiej wydawało się tylko kwestią czasu. A jednak Henryk II, zajęty reformami wewnętrznymi i zmuszony do walki z opozycją podsycaną zwykle przez królów Francji, nie przeszedł do ofensywy i Kapetyngowie przetrwali najtrudniejszy moment. Korzystając z doświadczeń rywali, zreorganizowali administrację domeny, powołując do swej służby obok drobnego rycerstwa znaczną liczbę mieszczan i duchownych, często chłopskiego pnchodzenia; ich delegaci, bailifowie, pełnili funkcje analogiczne do szeryfów i wędrownych sędziów angielskich, ściągając podatki i strzegąc porządku, a zarazem wykonując sądy w imieniu króla.

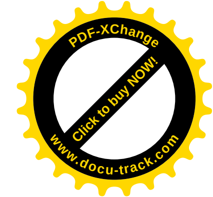
23. Załamanie sie potęgi Plantagenetów





Refnrma administracji domeny wiąże się już z osobą syna Ludwika VII, Filipa II, nazwanego później Augustem. Młody król, obdarzony wielkimi zdolnościami i nie mniejszą ambicją, poświęcił się całkowicie zadaniu przywrócenia we Francji znaczenia władzy królewskiej i usunięcia złowrogiego cienia "imperium Plantagenetów". Odziedziczywszy po ojcu sojusz z kościołem, potrafił go wykorzystać do swych celów politycznych. Udział w trzeciej krucjacie i pobyt w Rzymie rozszerzył jego horyzonty i zapnznał go z ekonomicznym znaczeniem miast włoskich; nauczył się też Filip traktować układy, przymierza, traktaty pokojowe, a nawet osobiste więzy przyjaźni (np. z Ryszardem Lwie Serce) jako narzędzia polityki, które podejmował, by porzucić w chwili, gdy je uznał za zbędne.
Na wieść o uwięzieniu Ryszarda w Austrii Filip powziął plan wyrwania Plantagenetom możliwie dużej części ich lenn, w czym pomocą miała mu być uzurpacja Jana bez Ziemi. Ale błędny rycerz, uwolniony z niewoli, przybył na czas, by uratować swe państwo i zadawał królowi Francji dotkliwe ciosy, dnpóki w obronie Kapetynga nie stanął papież Innocenty III. Rychła śmierć Ryszarda otworzyła nowe możliwości. Jego brat, Jan bez Ziemi, nie zyskał powszechnego uznania: Bretania i kraje andegaweńskie wysunęły przeciw niemu Artura, syna jego starszego brata, Gotfryda bretońskiego. Wykorzystując tę nową okazję Filip August oskarżył w 1202 r. Jana o felonię i pozbawił go lenn francuskich, nadając je Arturowi (z wyjątkiem Normandii). Jan zdołał pojmać Artura, ale zamordowanie młodego księcia (1203) wywołało powszechne oburzenie i zwróciło opinię przeciw Janowi bez Ziemi.
W ciągu dwu lat (1202-04) Normandia dostała się w ręce Filipa Augusta, który wcielił ją do domeny królewskiej. Jednocześnie wraz ze śmiercią sędziwej Eleonory w 1204 r. załamała się wierność akwitańskich wasali Jana bez Ziemi. Nieobecność wielu panów francuskich, biorących właśnie udział w czwartej krucjacie, ułatwiała Filipowi zadanie. W ślad za Normandią padło Maine, Anjou i Touraine kolebka Plantagenetów; Bretania została nadana (wraz z ręką siostry Artura) Piotrowi z Dreux, członkowi dynastii Kapetyngów.
Jan bez Ziemi, pozbawiony swych najcenniejszych posiadłości, których nie potrafił obronić, zawarł w 1206 r. z Filipem chwilowy rozejm i rozpoczął organizować pntężną koalicję przeciwko Kapetyngom. We Francji udało mu się pozyskać hrabiego Boulogne i Ferranda, hrabiego Flandrii; najwięcej jednak polegał na pomocy swego ciotecznego brata, Ottona IV Welfa, syna Henryka Lwa, który właśnie pozbywszy się rywala z dynastii Hohenstaufów, osiągnął w Niemczech przewagę (por. II, 39). Po stronie Francji stanął papież Innocenty III, który wysunął jako kandydata do tronu niemieckiego młodego Fryderyka II Hohenstaufa. Na razie jednak Fryderyk raczej sam potrzebował pomocy francuskiej, niż mógł udzielić zbrojnego wsparcia Filipowi.
Niewiele jest bitew o tak przełomowym znaczeniu, jak batalia pod Bouvines (27 lipca 1214), która za jednym zamachem rozstrzygnęła konflikt między Kapetyngami i Plantagenetami oraz walkę Welfów i Hohenstaufów o koronę niemiecką. Filip August na czele swego rycerstwa zastąpił pod Bouvines drogę zmierzającej do Paryża armii niemieckoflamandzkiej i rozbił ją kompletnie. Ferrand flandryjski dostał się do niewoli, cesarz ratowal się ucieczką, ale jego autorytet w Niemczech upadł całkowicie. Jan bez Ziemi na wieść o klęsce wycofał się na wyspę, gdzie czekała go ciężka przeprawa ze zbuntowanymi angielskimi baronami (por. II, 24). Ponadto syn króla Francji, Ludwik wylądował w Anglii i opanował nawet Londyn; tylko śmierć Jana bez Ziemi w 1216 r. uratowała tron angielski dla Plantagenetów.
Nie doszło więc do całkowitego zniszczenia przeciwników króla francuskiego ani nawet do ich wyparcia z kontynentu; co więcej, nowy król angielski Henryk III władał w uszczuplonej Akwitanii już nie jako lennik Francji, ale traktował ten kraj jako niczależną posiadłość. Walkę po kilku latach wznowiono: w 1224 r. Ludwik VIII, następca Filipa Augusta, odebrał Henrykowi Poitou i nadał je swojemu synowi Alfonsowi; nowe próby ofensywy ze strony króla angielskiego (1241) skończyły się klęską, zadaną mu pod Taillebourgiem w 1242 r. przez Ludwika Świętego. Ten ostatni położył na razie kres walce. Pokój paryski w roku 1259 nie tylko uznawał panowanie Plantagenetów w Gaskonii i Gujennie, ale je nawet powiększał; w zamian za to Henryk złożył Ludwikowi hołd,

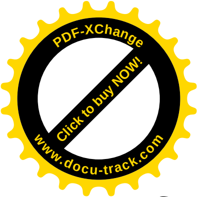


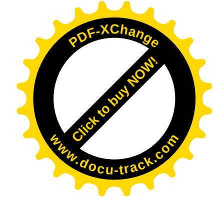


przywracając związek lenny między swymi kontynentalnymi posiadłościami a koroną francuską. W ten sposób pierwsze stulecie walki Kapetyngów i Plantagenetów skończyło się kompromisem, który w przyszłości był źródłem nowych konfliktów. Ale z walki tej wyszło silne, zjednoczone państwo francuskie, ściśle związane z dynastią, której autorytet utwierdził się ostatecznie.

24.Walka Jana bez Ziemi z opozycją. Magna Carta

Klęski Jana bez Ziemi na kontynencie ściśle wiązały się z sytuacją na wyspie, gdzie nieudolna polityka króla doprowadziła do otwartego buntu i do ogromnego osłabienia autorytetu korony. Nadużycia króla ijego faworytów zbiegły się ze sporem o obsadzenie arcybiskupa w Canterbury (1205), kapituła bowiem, odrzucając kandydatury królewskie, wybrała ambitnego Stefana Langtona, popieranego przez papieża. Walka między królem a kościołem spowodowała w 1208 r. wyklęcie Jana i rzucenie interdyktu na Anglię; papież ogłosił koronę angielską za wakującą i wezwał do jej objęcia Filipa Augusta. Zagrożony ze wszystkich stron Jan bez Ziemi nawiązał kontakty z Rzymem i upokorzył się, uznając się w 1213 r. lennikiem papiestwa z Anglii i Irlandii i obiecując płacić "świętopietrze" w wysokości 1000 funtów szterlingów rocznie. Uznał też autonomię kościoła angielskiego oraz wybór Stefana Langtona i obiecał uznawać na przyszłość apelacje w sprawach kościelnych z Anglii do decyzji papieża.
To nowe upokorzenie nie podtrzymało chwiejącego się tronu; ośmieliło tylko opozycję wśród rycerstwa, zwłaszcza wielkich baronów, niechętnie patrzących na wzrost ingerencji urzędników królewskich w sprawy hrabstw i w sądownictwo patrymonialne. Niechęć budziło również długoletnie wykorzystywanie przez Plantagenetów "opieki" nad wdowami i sierotami po lennikach dla wyciągania dochodów z ich posiadłości oraz pobieranie wysokich opłat przy nadawaniu lenn. Klęski ponoszone we Francji, mimo ogromnych wydatków,jakie pochłaniała ta wojna, czyniły niepopularnymi wysiłki Jana zmierzające do odzyskania strat na kontynencie. Toteż nawet po załagodzeniu opozycji kościelnej baronowie odmówili udziału w wojnie francuskiej, twierdząc, że nie jest ona związana z interesami królestwa. Jan postanowił siłą pnkonać opozycję (zlokalizowaną przede wszystkim w Essex i na północy), ale Langton, nie mający zaufania do wiarołomnego króla, z większością hierarchii poparł baronów. Przyłączył się do nich i Londyn, a nowe klęski króla na kontynencie pnstawiły na porządku dziennym kwestię jego detronizacji; Innocenty III próbował ratować swego angielskiego wasala, próby te nie dały jednak żadnego rezultatu. Król musiał się ugiąć przed zbuntowanymi poddanymi. Jego kapitulację przypieczętował wielki przywilej (15 czerwca 1215), noszący w historii nazwę Wielkiej Karty Swobód (Magna Charta Libertatum). Dokument ten, mający ogromne znaczenie dla rozwoju ustroju Anglii, różnie był nceniany przez historyków. W epoce wiktoriańskiej uchodził za pierwszy krok do angielskiego parlamentaryzmu i do udziału społeczeństwa w rządach państwem. Część nowszych badaczy uznaje w nim tylko przejaw oporu feudalnej oligarchii przeciwko monarchii, tworzącej jednolity prawnie i administracyjnie organizm państwowy: z tegn punktu widzenia byłaby Magna Claarta tylko cofnięciem się w rozwoju. W rzeczywistości Magna Charta, która bynajmniej nie była owocem żmudnych konstrukcji prawników, odzwierciedlała konkretne postulaty, narzucone władzy królewskiej przez różne grupy społeczeństwa, mające ze sobą często sprzeczne interesy. Stąd są w Wielkiej Karcie Swobód zarówno punkty stanowiące rezultat wstecznych dążeń do nawrotu rozbicia feudalnego (postulat przywrócenia lokalnych zwyczajów na niekorzyść "prawa powszechnego"), jak również elementy, stanowiące zaczątek przyszłego rozwoju (np. żądanie ustanowienia stałej siedziby trybunału królewskiego) którego zresztą sama Karta przesądzać nie mogła. Wreszcie liczne punkty dotyczyły drobnych spraw i partykularnych grawaminów, wysuwanych przeciw królowi przez poszczególne osoby i dzielnice. W sławnym artykule 39, zakazującym więzienia lub karania jakiegokolwiek wolnego człowieka bez wyroku sądowego, można się dopatrywać zaczątków walki o praworządność.

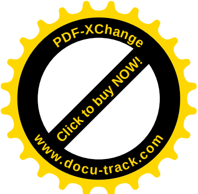


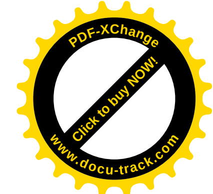


Sprawą zasadniczą było uzależnienie nakładania podatków (m.in. tarczowego), poza "prekarią" przewidzianą zwyczajami feudalnymi, od zgody wielkiej rady baronów i biskupów, specjalnie zwoływanej w razie potrzeby. Znane wiarołomstwo Jana spowodowało ponadto powstanie innego, stałego organu złożonego z 25 baronów, który miał strzec postanowień zawartych w Wielkiej Karcie. Ta delegacja miała możność, w razie gdyby król gwałcił ustanowione prawa, odwołać się do całego społeczeństwa i zorganizować opór przeciw monarsze. Decyzje delegacji zapadały większością głosów.
Najbliższa przyszłość pokazała, że nieufność społeczeństwa wobec króla była słuszna. Jan odwołał się do swego suzerena, papieża, żądając zwolnienia od wymuszonej przysięgi, a jednocześnie usiłował poróżnić swoich przeciwników, którzy zresztą przewidująco pozostali pod bronią. W takich okolicznościach inwazja Ludwika francuskiego na Anglię mogła liczyć na poparcie. Na szczęście dla Plantagenetów zmarł Jan bez Ziemi, a także jego despotyczny suzeren, Innocenty III. Nowy papież, Honoriusz III, potrafił przy pomocy nastrojonych pojednawczo przedstawicieli kleru zapośredniczyć ugodę, a jednocześnie wpłynął na Filipa Augusta, by ten wycofał syna z Anglii. Legat papieski i stary, sławny z osobistej rzetelności, opiekun małoletniego Henryka III, Wilhelm Le Marechal, narzucili dworowi decyzję potwierdzenia Wielkiej Karty (1216), z pominięciem niektórych elementów, jak np. wielka rada baronów, która w formie przewidzianej w Wielkiej Karcie nigdy się nie zebrała. W ten sposób zakończył się pierwszy etap walki o powstanie przedstawicielstwa społeczeństwa feudalnego i ograniczenie władzy królewskiej. Małoletniość Henryka III spowodowała chwilowe zawieszenie broni, ale żadna ze stron nie zrczygnowała z własnych postulatów.

25. Anglia pod wpływen: języka i kultury francuskiej

W okresie panowania dynastii normandzkiej i w pierwszych wiekach rządów Plantagenetów Anglia znalazła się pod ogromnym wpływem francuskiego elementu etnicznego, francuskiej kultury i języka. Wpływu tego nie sposób wiązać tylko z podbojem;już za Edwarda Wyznawcy wśród kleru i rycerstwa, zwłaszcza związanego z dworem, znalazło się wielu Francuzów; liczni kupcy i rzemieślnicy francuscy osiedli w Londynie, Yorku, Southampton i innych miastach, ożywiając kontakty handlowe z kontynentem. Był to jeden z kierunków francuskiej ekspansji demograficznej, którą zajmujemy się szerzej w innym miejscu. Podbój Wilhelma Zdobywcy, a zwłaszcza stłumienie buntu możnowładztwa anglosaskiego, zmieniły sytuację radykalnie; olbrzymia większość wielkich lenn i znaczna część średnich, większość biskupstw i opactw, znalazła się w ręku zachłannych przybyszów z kontynentu. Nieliczni Anglosasi na dworze królewskim musieli się przystosować do panujących na nim obyczajów i do języka francuskiego. Oczywiście musiało dojść na tym tle do konfliktów narodowościowych, wzmaganych przez poczucie krzywdy usuwanych i wydziedziczanych Anglosasów.
Świadczą o tym wypowiedzi kronikarzy normandzkich o nieuctwie i barbarzyństwie Anglików; francuscy dostojnicy, obejmujący katedry angielskie, tępili niekiedy miejscowe odrębności kultowe (miejscowych świętych), a nawet niszczyli nagrobki swych anglosaskich poprzedników. Oczywiście Anglicy odpłacali im podobną monetą, a znaczna część możnych anglosaskich przeszła do opozycji, unikając kontaktów z dworem i rycerstwem normandzkim. Nie wytrwali jednak długo w tym oporze zbyt atrakcyjne było życie rycerskie i dwór królewski, zbyt pociągająca możliwość uzyskania nadań i stanowisk z łaski królewskiej. W drugim pokoleniu po najeździe Wilhelma małżeństwa mieszane angielskonormandzkie nie należały już do rzadkości.
Nowa potężna fala Francuzów, tym razem z hrabstw andegaweńskich i z Akwitanii, napłynęła na wyspę z Henrykiem II; w zasadzie nawet punkt ciężkości "imperium" Plantagenetów przeniósł się na kontynent. Z dworu język francuski rozprzestrzenił się na cały kraj, wśród rycerstwa, kleru,

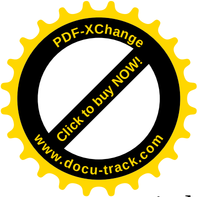


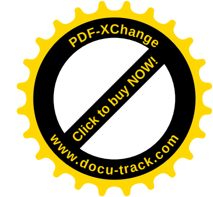


mieszczaństwa: nicznajomośćjęzyka francuskiego uchodziła za dowód braku ogłady. Język anglosaski, który za Alfreda Wielkiego i jego następców był już przecież językiem literackim, a częściowo nawet urzędowym, cofnął się na wieś i trwał wśród chłopów, niższego kleru, drobnego rycerstwa i niższych warstw społeczeństwa miejskiego. Nie oznacza to, aby był całkowicie nicznany wśród warstw wyższych; przeciwnie, mamy dość liczne dowody jego znajomości uchodził jednak powszechnie za prostacki.
Wiek XIII, mimo utraty przez Plantagenetów znacznej części ich posiadłości kontynentalnych, przyniósł właściwy rozkwit francuszczyzny w Anglii, z obfitą oryginalną twórczością literacką w tym języku. Język francuski wyparł nawet łacinę, która dotychczas stanowiła język urzędowy. Spośród królów angielskich dopiero u Edwarda I można na pewno stwierdzić znajomość czynną języka angielskiego. A jednak kurczący się zakres kontaktów z kontynentem i przenikanie do warstw rządzących w coraz większej mierze elementów miejscowych prowadziły do nieuniknionych zmian. Najpierw angielska francuszczyzna nasiąkała słownictwem angielskim, a nawet typowymi dla języka angielskiego zwrotami (stąd nawet ustalił się odrębny termin język anglofrancuski); później, stopniowo, zaczęła się cofać na rzecz języka ludu angielskiego. Nie był to już jednak język Alfreda Wielkiego; ponad trzy wieki panowania francuszczyzny wywarły na nim niezatarte piętno, nasycającjęzyk pot.oczny masą słów francuskich.
Nie mniejsze były wpływy sztuki francuskiej. Wpływy normandzkie, przenikające już za Edwarda Wyznawcy, znalazły wyraz w ufundowanym przez niego kościele opactwa benedyktynów w Westminster (1065), wzorowanym na normandzkim opactwie w Jumieges. Romańskie pozostałości katedr w Canterbury, St. Albans, Ely, Durham nawiązują do kościołów w Caen; inne (opactwo w Bury St. Edmunds, katedry w Norwich, Tewkesbury, Winchester) do katedr środkowofrancuskich. Drugą falę francuskich wpływów architektonicznych przynieśli cystersi (opactwa w Waverley, Rielvaux, Fountains, Kirkstall). W ten sposób również gotyk angielski kopiował początkowo wzory francuskie, by dopiero w XIII w. wystąpić z bardziej oryginalnymi koncepcjami (por. II, 92). To samo da się powiedzieć o rzeźbie (portal zachodni katedry w Rochester, tympanon w kościele opactwa Malmesbury ten ostatni noszący ślady wpływów akwitańskich) i o malarstwie.

26. Ekspansja angielska do Walii, Szkocji i Irlandii

Czasy dynastii normandzkiej i Henryka II były również okresem początków ekspansji Anglii na nie opanowane dotychczas celtyckie części Brytanii Walię i Szkocję, oraz do Irlandii. Walijczycy, którzy długo potrafili stawiać opór zarówno królom anglosaskim, jak i najeźdźcom normańskim, opierali się też dzielnie Wilhelmowi Zdobywcy, który mimo to zdołał narzucić im zwierzchnictwo, a ich starodawne mnisze biskupstwa podporządkował arcybiskupstwu Canterbury. Już jednak za Wilhelma Rudego Walijczycy zrzucili jarzmo normandzkie i pod wodzą własnego króla Gruffyda ap Cynan (1081-1137) wyzwolili większość kraju; Henryk II podjął dwie wyprawy do Walii i zmusił miejscowych królów do złożenia hołdu lennego. Dopiero król Lewelin (1194-1240) wykorzystał bunt baronów przeciw Janowi bez Ziemi dla odzyskania niczależności.
Królestwo szkockie było przeciwnikiem o wiele silniejszym, a ponadto miało liczne powiązania z krajami skandynawskimi, a potem z Francją. W 1018 r. Szkoci opanowali Bernicję, w której mieszkała ludność angielska. Fakt ten miał duże znaczenie dla rozprzestrzenienia się w Szkocji języka angielskiego.
Król Malkolm II (1005-34) musiał po dłuższym oporze uznać zwierzchnictwo Kanuta Wielkiego; około połowy stulecia wybuchły (wsławione później przez Szekspira) walki wewnętrzne, których bohaterem był Makbet (1040-57), morderca króla Dunkana I; z walk między szkockim możnowładztwem wyszedł zwycięsko założyciel nowej dynastii Malkolm III (105893), który





jednak po dłuższym oporze musiał ulec Wilhelmowi Rudemu i uznał się jego wasalem z posiadłości zaliczanych formalnie do Anglii. Ta zależność lenna, rozciągana później przez królów angielskich na całą Szkocję, stała się pretekstem w ich dążeniu do opanowania północnego królestwa. Małżeństwo Malkolma III z angielską księżniczką Małgorzatą wzmogło znaczenie elementu angielskiego (później także normandzkiego) na dworze szkockim i wśród kleru. Jeszcze bardziej wzrosły te wpływy (po krótkim okresie antyangielskiej reakcji celtyckiej na przełomie XI-XII w.) za panowania Aleksandra I (1107-24) i Dawida (112453), którzy wprowadzili w Szkocji angielski system administracji i zreorganizowali na wzór rzymski kościół szkocki, podporządkowując go angielskiej metropolii w Yorku. Także rczydencja królów ustaliła się na zanglizowanych terenach południowych, w Edynburgu. Jednocześnie Henryk II narzucił Szkocji traktatem w Falaise (1174) pełną zależność lenną od Angli. Więzy te jednak pozostały raczej formalne. Wilhelm Lew (1165-1214) i Aleksander II (1214-49), popierając przeciw Plantagenetom ich buntujących się poddanych i z kolei korzystając z pomocy Kapetyngów, skutecznie opierali się atakom z południa.

Ekspansję w kierunku Irlandii przygotował Henryk II, otrzymując od angielskiego papieża Hadriana IV nadanie tej wyspy (1155), do której również papiestwo rościło sobie pretensje; odrębny obrządek i organizacja kościelna Irlandii i odwieczne spory mnichów iryjskich z klerem rzymskim wywoływały niechęć Rzymu do Irlandczyków i podejrzewanie ich o herczję. Henryk II miał umocnić władzę papiestwa nad wyspą.

Akcja Henryka została uprzedzona i ułatwiona przez prywatne przedsięwzięcia baronów anglonormandzkich. Ryszard hrabia Pembroke interweniował kilkakrotnie w wewnętrzne walki między królami irlandzkimi, popierając władcę królestwa Leinsteru i Dublina, który umierając w 1169 r., przekazał mu z ręką córki swe królestwo.

Odpartszy atak "najwyższego króla" Irlandii Rory O'Connora, normandzki król Leinsteru złożył w tym charakterze hołd Henrykowi II. W ślad za tym w 1171-72 r. Henryk II pojawił się na wyspie i kolejno zmusił do hołdu wielu "królów" irlandzkich. Występując z ramienia papiestwa, zwołał w Cashel synod miejscowego kościoła i przeprowadził jego reorganizację, tworząc cztery metropolie i narzucając obrządek łaciński. Wypadki te wywołały napływ awanturniczych rycerzy anglonormandzkich i francuskich, którzy na własną rękę rozbudowywali tam drogą grabieży wielkie posiadłości, z czasem równie niczależne, jak królestwa celtyckie.

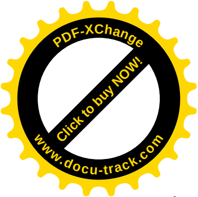
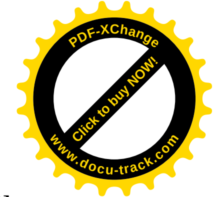
Z biegiem czasu francuscy z języka przybysze asymilowali się, przyjmując język i obyczaje irlandzkie i stając się gorliwymi rzecznikami niepodległości kraju. Na całkowite opanowanie Irlandii królestwo Plantagenetów było za słabe i zanadto zaabsorbowane sprawami kontynentu.

WALKA O PRZODOWNICTWO W ŚWIECIE CHRZEŚCIJAŃSKIM: CESARSTWO I PAPIESTWO

27. Dążenia reformatorskie w kościele i ruch kluniacki

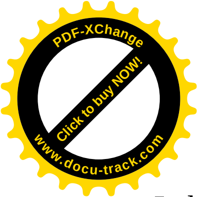
Pod koniec wieku X bardzo rozpowszechniony w zachodniej Europie był pogląd o zbliżającym się końcu świata. Niezależnie od popierających ową tczę kombinacji matematyczno-astronomicznych (wśród których główną rolę grała liczba 1000 lat od narodzenia Chrystusa),jednym z głównych argumentów przemawiających za nadciąganiem apokaliptycznej zagłady było panoszenie się w świecie chrześcijańskim bezprawia, gwałtu i niemoralności. W proroctwach Apokalipsy centralne miejsce zajmowała postać Antychrysta i teraz więc dopatrywano się jej w tym lub owym niegodziwym monarsze, a coraz częściej szukano jej w Rzymie, gdzie papieże X stulecia jak gdyby starali się swym postępowaniem uzasadnić te podejrzenia.

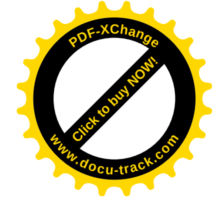
Rozprzężenie obyczajów wśród kleru, rozkład organizacji kościelnej, rozluźnienie dyscypliny w klasztorach to zjawisko znacznie szersze, związane nie z osobistymi przywarami papieży okresu "pornokracji", lecz z ówczesnym etapem rozwoju społeczeństwa feudalnego; z rozbiciem wszelkich większych organizmów politycznych, ze stanem permanentnego bezprawia i wojny domowej. Obsada godności kościelnych nie zależała już od cesarza czy króla, ale od najbliższego wielkiego seniora. Niektórzy z nich nie zadowalali się dowolnym obsadzaniem stanowisk opackich, lecz sami kazali się wybierać na opatów, powiększając w ten sposób swe dochody: Hugo Kapet był opatem czterech klasztorów i z płaszczem opackim (capa) wiąże się jego przydomek. Jeszcze większa dowolność panowała przy obsadzaniu niższych stanowisk kościelnych. Często nie liczono się zupełnie z kwalifikacjami duchownego ani też z potrzebami placówki; stąd wielu analfabetów wśród niższego duchowieństwa.
Więzy między papiestwem, stanowiącym przedmiot rozgrywek rodów rzymskich, a klerem poszczególnych krajów były bardzo luźne, co gorsza, rozkładowi uległy również metropolie, a pozycja metropolitów spadła do czysto honorowej. Biskupi,jako lennicy królów czy książąt, byli przede wszystkim panami feudalnymi, prowadzili własną politykę, toczyli wojny prywatne, dopuszczali się grabieży i nadużyć. Ich styl życia nie różnil się od świeckich baronów; w przeciwieństwie do niższego kleru nie byli wprawdzie żonaci, ale za to otaczali się konkubinami, organizowali rozpustne orgie i pijatyki, a ich potomstwo zajmowało poczesne miejsca w kapitułach. Potworne sylwetki różnych "książąt kościoła" tego okresu uwiecznili w swych pismach Luitprand z Cremony (X w.l, a później Piotr Damiani (XI w.). Klasztory w wielu wypadkach nie tylko przestały być ogniskami kultury, ale straciły charakter zgromadzeń związanych z kultem religijnym; obecność kobiet w klasztoraeh męskich i odwrotnie, wystawny tryb życia i rozpusta mnichów stały się przysłowiowe i były przedmiotem krytyki szerokich warstw społecznych. Mimo wielu nawoływań do reformy, indywidualne inicjatywy nie mogły, w warunkach kompletnej anarchii, doprowadzić do stworzenia szerszego ruchu, walczącego o naprawę kościoła. Potrzebne było zjednoczenie ich w jednolity nurt.
Jedną z tych inicjatyw stanowiło założenie w 910 r. przez Wilhelma I, księcia Akwitanii w Cluny, w Burgundii, klasztoru benedyktyńskiego o ściśle przestrzeganej pierwotnej regule; ważnym elementem w przepisach, obowiązujących nowy klasztor, był zakaz wszelkiego wpływu z zewnątrz na wybór opata. Opaci Cluny: Berno, Odo, a zwłaszcza Odylon (994-1048), sprawujący rządy z reguły przez długi okres czasu, zdobyli sobie ogromny autorytet i niebawem Cluny zaczęło promieniować na inne klasztory, podporządkowując je sobie. W ten sposób powstała nowa organizacja zakonna na czele z Cluny, zwana kongregacją kluniacką, złożona z licznych klasztorów, podległych władzy zwierzchniej opata z Cluny, który kontrolował je i rozstrzygał wszelkie kwestie dyscyplinarne i doktrynalne. Głównym celem mnichów kluniackich miała być służba Bogu, rozumiana przede wszystkim jako wspólna modlitwa, którą z czasem rozbudowano do postaci skomplikowanej liturgii. Ta budząca wrażenie swą wspaniałością liturgia (ze śpiewami chóralnymi) oraz surowa dyscyplina życia mnichów zapewniła ruchowi kluniackiemu wielki rozgłos i autorytet. W XI w. kongregacja kluniacka stała się potęgą: w początkach XII w. podlegałojej około 2 tys. klasztorów w całej Europie. Cluny stało się też ogniskiem walki z rozprzężeniem kościoła, walki o przywrócenie dyscypliny wśród kleru i uwolnienie go spod wpływów świeckich.
Na wzór kongregacji kluniackiej zaczęły powstawać inne ogniska reformy życia zakonnego, przyciągające do siebie bliższe i dalsze klasztory. W 914 r. powstał klasztor w Brogne koło Namur, ognisko reformy zakonnej, promieniujące na całe Niderlandy, zarówno cesarskie, jak i francuskie. Z wpływami Brogne łączyło się na pobliskich terenach niemieckich i francuskich oddziaływanie zreformowanych w X w. klasztorów lotaryńskich (Gorze i St. Vannes w Verdun); przedstawiciele reformy lotaryńskiej mieli w XI w., poprzez swe wpływy na dworze cesarskim, odegrać ważną rolę w dziele reformy dyscypliny kościelnej. Jeszcze większe sukcesy odniósł klasztor benedyktyński w Hirsau w Szwabii, który w XI w. stworzył silną kongregację, skupiającą wiele klasztorów



niemieckich. We Włoszech w X w. reforrnę głosili liczni pustelnicy, na czele z Grekiem św. Nilem i św. Romualdem, założycielem osady eremickiej w Campo Maldoli, z której rozwinął się później zakon kamedułów. Z uczniów Romualda zaslynął szczególnie Piotr Damiani jako bezwzględny bojownik w walce o naprawę kościoła.
Klasztory, a zwłaszcza kongregacja kluniacka, odegrały wybitną rolę w walce o ukrócenie anarchii feudalnej, toczonej pod hasłem "pokoju bożego" (treuga Dei). Ruch ten, narodzony w Akwitanii w X w., propagujący powstrzymanie się od przelewu krwi, a zwlaszcza wojen "prywatnych" w dni świąt kościelnych i w wielkim poście, rozszerzył się na całą Francję, poparty wkrótce przez potężniejszych książąt, którym ułatwiał zapanowanie nad sytuacją na terenie własnego terytorium (Normandia, Anjou, domena królewska). W XI w. opat Cluny Odylon głosił rozszerzenie "pokoju bożegó ' na okres od środy wieczorem do poniedziałku rano każdego tygodnia. Poczucie realizmu u pionierów "pokoju bożego", które nie pozwoliło im domagać się od razu całkowitego zniesienia wojen feudalnych, było przyczyną sukcesu. Za sukces ich uznać należy również sublimację rzemiosła wojennego przez nadanie sakralnego charakteru różnym obyczajom rycerskim i powiązanie ich z nakazami etycznymi. Próbowano też występować przeciw najbardziej barbarzyńskim próbom sądowym (sądom bożym), tujednak obyczaj okazał się niczwykle żywotny.
Tej oddolnej reformie wychodzili naprzeciw niektórzy władcy świeccy, upatrujący w kościele organizację, walnie wspomagającą dążenia do centralizacji państwa i wzmocnienia władzy panującego. Tak książęta Normandii, a potem Wilhelm Zdobywca w Anglii starali się oczyścić szeregi kleru z ludzi niegodnych, a na stanowiska biskupów i opatów powoływali jednostki wybitne, przede wszystkim zaś wykształcone. Podobną politykę (mimo wahań) prowadzili na ogół królowie francuscy; podstawową zaś rolę odgrywała ona w działalności królów niemieckich i cesarzy począwszy od Ottona Wielkiego.

28. Cesarstwo wobec kościoła

Przywrócenie dyscypliny kościelnej i reorganizacja kościoła wiązały się z planami wzmocnienia władzy królewskiej. Stąd ogromna dbałość Ottona I i jego następców o usuwanie z kościoła niemieckiego rażących nadużyć i wykroczeń, o obsadzenie stanowisk ludźmi cieszącymi się dobrą opinią. Katedry i klasztory otrzymały bogate wyposażenia, obejmujące nierzadko całe hrabstwa, wyjęte spod władzy lokalnych urzędników, a nawet książąt.
Wzmacniając potęgę biskupów i opatów cesarz chciał uczynić z nich przeciwwagę dla odśrodkowych tendencji książąt i grafów. Zależni od łaski cesarskiej i przez cesarza mianowani kościelni panowie feudalni byli wierniejszymi wasalami niż ich świeccy rywale; sprzeczność interesów między jednymi a drugimi była jeszcze na tyle wielka, że cesarz mógł się nie obawiać połączenia obu grup przeciw władzy centralnej. Zbytniemu wzrostowi potęgi biskupów zapobiegała rywalizacja opatów wielkich klasztorów Fulda, Korweja, Gandersheim, Hersfeld, Św. Maurycy w Magdeburgu itd.), wyjętych spod jurysdykcji diecczjalnej. W wyjątkowych wypadkach panujący usuwał po prostu niewygodnych dostojników kościelnych. Oczywiście dobierani przez cesarza biskupi i opaci byli przede wszystkim politykami, dyplomatami, dowódcami, traktującymi swą kościelną działalność jako jedną z dziedzin swej służby wobec wladcy.
Dla zapewnienia wysokiego poziomu kleru rozbudowywano szkolnictwo, cieszące się gorącym poparciem Ottona I i jego następców. Największą sławę osiągnęła szkoła katedralna w Magdeburgu, kierowana przez długi czas przez jednego z największych ówczesnych erudytów, Otryka; z tej szkoły wyszli m.in. św. Wojeiech, Bruno z Kwerfurtu, kronikarz Thietmar, biskup merseburski. Jako ośrodek kultury rozwijały się niektóre klasztory, jak Korweja, gdzie pisał swą kronikę saską Widukind, a zwłaszcza St. Gallen, gdzie kwitła łacińska twórczość literacka (poczja religijna) i pojawiły się pierwsze liczne przekłady dzieł starożytnych najęzyk niemiecki (Notker

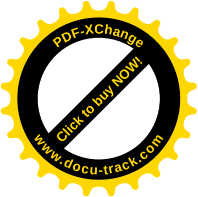


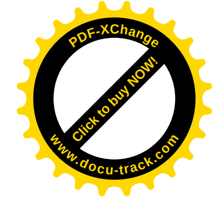


Labeo przeor klasztoru St. Gallen). Mnich tegoż klasztoru, Ekkehard, spisał po raz pierwszy (wierszem łacińskim) germański epos bohaterski (Waltharir s); mniszka z Gandersheim, Hroswita, pisała nawet komedie łacińskie na wzór Terencjusza. W sąsiednim Reichenau, w Trewirze, Moguncji, Kolonii, kwitło malarstwo miniaturowe, naśladowane następnie we freskach kościelnych. W saskim Hildesheimie pod rządami biskupa Bernwarda (na przełomie X i XI w.) powstał nieprzeciętny ośrodek artystyczny, którego dziełem jest kościół Św. Michała ze słynnymi drzwiami brązowymi, przedstawiającymi biblijną historię zbawienia. Architektura tego okresu (poza Hildesheimem Gernrode, fundacja margrabiego Gerona i zachowane resztki ottońskiej katedry magdeburskiej) stanowi przejście do sztuki romańskiej (por. II, 90).
Ten rozkwit kulturalny (zwany często "renesansem ottońskim") stanowił do pewnego stopnia kontynuację okresu karolińskiego, ale stałe kontakty z Włochami oraz ściąganie wybitnych uczonych i artystów z różnych krajów europejskich (a także nowa fala wpływów bizantyjskich) nadały mu swoisty charakter. Tradycje cesarskiego Rzymu i kultury starożytnej w szacie chrześcijańskiej są w nim wyraźnie czytelne.

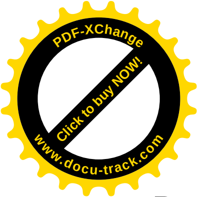
29. Uniwersalizm Ottona III

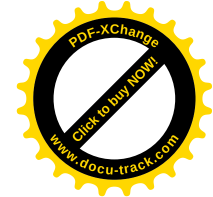
Reformę kościoła, zmierzającą do przekształcenia go w organ państwowy, starał się Otton I przenieść również do Włoch, gdzie obsadził zaufanymi ludźmi liczne stanowiska kościelne, zwłaszcza w Lombardii. Ale działalność ta nie zdołała umocnić wpływów cesarskich, zwłaszcza wobec stałej opozycji w Rzymie, na której czele stanął teraz możny ród Krescencjuszów, powiązany z dworem bizantyjskim. Wieść o śmierci Ottona I spowodowała już w 974 r. przewrót; wprawdzie stronnicy cesarscy zdołali ponownie npanować Rzym i osadzić cesarskiego papieża Benedykta VII, ale musiał on wkrótce znowu uchodzić ze swej stolicy i wzywać pomocy młodego Ottona II.
Bez większych trudności opanował Otton II w 981 r. Rzym, po czym podjął ojcowski plan podboju południowej Italii. Po śmierci cesarza bizantyjskiego Jana Tzimiskesa, wuja cesarzowej Teofano (976), stosunki między Bizancjum a zachodnim cesarstwem znów uległy zaostrzeniu. Armia cesarska, podążająca na południe, bez większych trudności podporządkowywała sobie księstwa longobardzkie i miasta bizantyjskie; zagrożone przez coraz większe niebezpieczeństwo inwazji arabskiej, upatrywały one w Ottonie wybawiciela. Jednak w bitwie pod Cotrone (982) Otton poniósł w walce z Saracenami druzgocącą klęskę; była to pierwsza wielka klęska poniesiona przez cesarstwo i wywołała ogromne wrażenie. Wieść o niej zelektryzowała wszystkie czynniki niechętne cesarstwu. W 983 r. wielkie powstanie Wieletów zmiotło panowanie niemieckie i chrześcijaństwo między Łabą a Odrą; płonęły grody i kościoły. Tylko na obszarach Miśni i Łużyc zachowała się władza biskupów i margrabiów, choć i po te tereny wyciągnęli rękę rywalizujący ze sobą książęta Polski i Czech. Śmierć Ottona II w Rzymie (grudzień 983) otworzyła w Niemczech okres nowych walk wewnętrznych, które z trudem, przy pomocy kościoła, zdołała zakończyć cesarzowa Teofano, zapewniając koronę swemu małoletniemu synowi Ottonowi III.
Postać Ottona III związana jest z wielką koncepcją uniwersalizmu cesarskiego, w której polityka podporządkowania kościoła państwu, realizowana przez jego dziada, złączyła się z karolińską ideą jedności chrześcijańskiej i z tęsknotą za zamierzchłą świetnością starożytnego Rzymu. Początków tej ideologii można się doszukiwać już w otoczeniu Ottona I; rozwinęła się ona za Ottona II, który w tytule Romanorum imperator augustus akcentował rzymskie dziedzictwo swego cesarstwa. Na kształtowanie się jej poważnie wpłynęła cesarzowa Teofano, która mimo młodego wieku posiadała wiedzę i zdolności polityczne niczwykłe w tym czasie u kobiety. Syn jej, przedwcześnie dojrzały, nerwowy i niczrównoważony chłopiec, wychowany pod kierunkiem Greka Jana Philagathosa i





uczonego mnicha Bernwarda, władał swobodnie łaciną i greką, uwielbiał rzymską starożytność, z pogardą traktując "saskie nieokrzesanie", sam próbował sił w poczji łacińskiej, wiedzą zadziwiał otoczenie, zyskując przydomek mirabilia mundi, a jednocześnie płonął gorliwością religijną, skłaniającą go do ascczy.
Najgłębszy wpływ jednak na poglądy Ottona uzyskał Gerbert, mnich z Aurillac w Owernii, jeden z najbardziej wykształconych ludzi swego czasu, który spędził młodość w Hiszpanii, gdzie zapoznał się z nauką arabską, zwłaszcza w zakresie matematyki, astronomii i nauk przyrodniczych, a potem uzupełniał wiedzę w Italii. Na koniec został kierownikiem szkoły katedralnej w Reims, odwiedzanej tłumnie ze względu na sławę Gerberta, którego zresztą posądzano o czary i kontakty z szatanem. W obecności Ottona II Gerbert stoczył w Rawennie w 981 r. dysputę ze słynnym Otrykiem, kierownikiem szkoły katedralnej w Magdeburgu, i został przez cesarza obsypany darami. Wysunięty przez Hugona Kapeta na arcybiskupstwo w Reims (jego poprzednika król uwięził) nie utrzymał się na tym stanowisku, ale podczas pobytu we Włoszech w 996 r. przyłączył się ostatecznie do otoczenia Ottona III, który już poprzednio był jego wielbicielem.
Wtedy to skrystalizował się plan odnowienia Cesarstwa Rzymskiego, który znalazł wyraz we wprowadzeniu przez młodego cesarza zapożyczonego z Bizancjum ceremoniału, w przeniesieniu do Rzymu stałej rczydencji cesarskiej (budowa wspaniałego pałacu na Palatynie), w powołaniu licznych urzędów o tradycjach antycznych (protowestariusz, protospatariusz), wreszcie w dyplomatyce cesarskiej, również nawiązującej do bulii cesarzy wschodnich. Na pieczęciach Ottona widniał wizerunek cesarza w majestacie i podobizna Karola Wielkiego; napisy Roma aurea i Renovatio Imperii Rornanorum nawiązywały do wielkiej idei. Wysłane do Konstantynopola poselstwo miało uzyskać dla Ottona rękę córki jednego z dwu panujących cesarzywobec braku męskich dziedziców ich tronu mogła świtać "odnowicielowi Rzymu" nadzieja zjednoczenia cesarstw Wschodu i Zachodu.
Tej szacie zewnętrznej, której symboliki nie rozumiało (i witało ją z podejrzliwą nieufnością) niemieckie otoczenie Ottona III, towarzyszyły plany wewnętrznej przebudowy imperium. Dotychczas stanowiło ono tylko rozszerzoną wersję królestwa niemieckiego: wywody o prawach cesarza do władzy zwierzchniej nad innymi ludami służyły jako uzasadnienie ekspansji niemieckich rycerzy i duchownych. Obecnie cesarz miai być zwierzchnikiem uniwersalnego państwa chrześcijańskiego, w skład którego miały wchodzić na równych prawach różne ludy. Wizualnym dokumentem tej koncepcji jest zachowana w kilku wariantach miniatura, na której do cesarza w majestacie zbliżają się z hołdem symboliczne postacie, reprczentujące Romę (tj. Italięl, Galię, Germanię i Sclavinię (czyli Słowiańszczyznę),jako cztery równe człony składowe imperium. Spory budzi kwestia, czy Galia oznacza Francję, czy tylko romańskie części królestwa niemieckiego; faktem jest, że ambicje Ottona ogarniały i zachodniego sąsiada Niemiec, że zasiadając na kośeielnych synodach wpływał decydująco na rozstrzyganie sporów o francuskie katedry biskupie, a nawet na sprawę rozwodu króla francuskiego Roberta Pobożnego.
Nową politykę zainaugurował Otton na terenie Słowiańszczyzny, zwalniając w roku 1000 Polskę Bolesława Chrobrego z zależności trybutarnej, uniczależniając ją kościelnie od Niemiec (metropolia w Gnieźnie) i wyróżniając jej władcę włożeniem na głowę diademu. Niektórzy historycy widzą w tym nominację na patrycjusza rzymskiego namiestnika cesarza na tereny "Sclavinii", inni wstępny akt do nadania godności królewskiej. Tę ostatnią (wraz z własną metropolią kościelną) uzyskał w 1000 r. od papieża (niewątpliwie za zgodą Ottona III) Stefan węgierski, który prawdopodobnie również związał się z nową koncepcją cesarstwa ehrześcijańskiego.
Otton III czuł się zwierzchnikiem całego chrześcijaństwa, a więc również kościoła. Blisko związany z rzecznikami moralnej naprawy kleru, św. Nilem, św. Romualdem, św. Wojciechem, uważał się za upoważnionego do usuwania swymi decyzjami nadużyć w kościele. Kilkakrotnie rozprawiał się z rzymską opozycją Krescencjuszów, okrutnie potraktował swego nauczyciela Philagathosa, który został wysunięty do tiary papieskiej (jako Jan XVI) przez spisek bizantyjski w

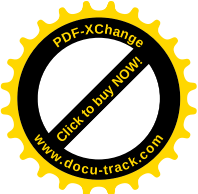
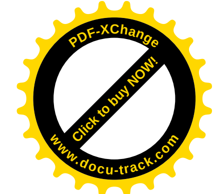




Rzymie. Własną decyzją wprowadzał na tron papieski ludzi wybitnych, nie związanych z rzymskimi koteriami: swego krewnego Brunona (Grzegorza V), pierwszego Niemca na Stolicy Apostolskiej (996), dzielnego propagatora reformy i praworządności kościelnej, a pojego śmierci swego głównego współpracownika Gerberta jako Sylwestra II (999).
Uniwersalne plany Ottona i Gerberta, właściwie ocenione dopiero przez historiografię XX w., nie miały szans realizacji. Bizancjum odrzuciło wzgardliwie prośbę o rękę cesarzówny; w Niemczech narastała, nawet wśród tak karnego zazwyczaj kleru, opozycja, widząca w planach Ottona uleganie obcym wpływom wbrew interesom Niemiec zwłaszcza decyzje w sprawie Polski przyjęto niemal wrogo. Wreszcie w samym Rzymie nowy bunt zorganizowany przez zaciętych Krescencjuszów zmusił Ottona do ucieczki ze stolicy uniwersalnego imperium. W styczniu 1002 r. w Paterno pod Rzymem przedwczesna śmierć zaskoczyła młodego cesarza, który z chorobliwą egzaltacją łączył przerastające współczesnych perspektywy myślenia. Wkrótce poszedł w jego ślady osamotniony Sylwester II (1003); Rzym stał się znowu na szereg lat domeną Krescencjuszów, a potem, od 1012 r., ich współzawodników z Tusculum Potomków Alberyka (por. II, 10). Sprawa reformy kościelnej, zdobywająca stale nowych zwolenników za Alpami, najgorzej przedstawiała się w samym Rzymie.

30. Niemcy w pierwszej połowie XI w

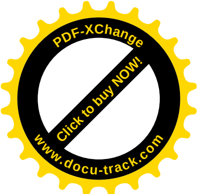
Następca Ottona III, Henryk II, sprowadził ideał uniwersalnego cesarstwa z powrotem na grunt realnej niemieckiej, a nawet saskiej polityki, nawracając do pierwszego okresu działalności Ottona Wielkiego. Publicznym tego wyrazem było zastąpienie na bullach Henryka "rzymskiej" frazeologii Ottona napisem: Renouatio regni Francorum, nawiązującym do bliższej sercom Niemców tradycji. Nie przyszło mu łatwo przywrócić wewnętrzny porządek i powagę godności królewskiej w Niemczech, mocno naruszone w okresie długiej nieobecności Ottonów w kraju. W długotrwałych wojnach (1004-18) toczonych z potężnytn księciem (od 1025 r. królem) Polski Bolesławem Chrobrym (por. II, 71) i sprzyjającą mu niemiecką opozycją zdołał Henryk utrzymać w składzie cesarstwa Czechy, ale ze zwierzchnictwa nad Polską musiał zrczygnować. Obodrzyce i Wieleci (Lucice) zachowali niczależność, a nawet ci ostatni weszli w przymierze z Henrykiem przeciw Polsce, zachowując pogaństwo. Trzeba było również zrczygnować z pretensji do Danii, przeżywającej okres potęgi pod rządami Kanuta Wielkiego.
Henryk II, którego po śmierci kanonizowano (wraz z małżonką), był mimo podkreślania zewnętrznej pobożności trzeźwym politykiem (czego dowodzi jego tolerancja wobec Luciców, zręcznie wykorzystywana zresztą przeciwko cesarzowi przez propagandę na usługach Chrobrego). Akcentując potrzebę naprawy moralnej przeprowadzając na przykład z całą bezwzględnością reformy obyczajowe poszczególnych klasztorów, z Fuldą i Hersfeldem na czele twardą ręką podporządkował swej władzy biskupów i opatów, przy wszystkich elekcjach przeprowadzając bezwzględnie swych kandydatów, często wbrew woli kapituł. Zwiększanie posiadłości kościelnych powiększalo liczbę dostarczanych przez biskupów i opatów pocztów zbrojnych. W wielu wypadkach Henryk nie cofał się przed konfiskatami dóbr klasztornych na rzecz domeny królewskiej.
"Oczyszczanie" klasztorów niemieckich uczyniło z Henryka II nadzieję zwolenników reformy kościoła, a sam opat Cluny Odylon usiłował go skłonić do interwencji w Rzymie. Ale Henryk ograniczył się do odbycia w roku 1014 koronacji cesarskiej, pozostawiając swym włoskim stronnikom troskę o usunięcie margrabiego Arduina z Ivrei, który wnet po śmierci Ottona III przywłaszczył sobie koronę lombardzką.
Na Henryku II wygasła (1024) dynastia saska; elekcja nowego króla dokonała się jednak z uwzględnieniem dziedzicznych praw do tronu; wybór padł na praprawnuka Ottona Wielkiego, Konrada II, założyciela dynastii zwanej frankońską lub salicką. Na czasy dwu pierwszych władców

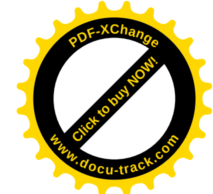



tej dynastii przypada szczyt potęgi średniowiecznych Niemiec: Konrad II złamał potęgę monarchii Bolesława Chrobrego i narzucił Polsce w 1033 r. rczygnację z korony królewskiej oraz trybutarny (czy nawet wasalny) stosunek do Niemiec; kiedy powstanie ludowe o charakterze pogańskim (1037-39) zniszczylo hierarchię kościelną w Polsce, nie dopuszczono pojego stłumieniu do odbudowy metropolii gnieźnieńskiej. Jeszcze większy sukces stanowiło opanowanie po śmierci ostatniego króla Burgundii Rudolfa III w 1032 r. korony burgundzkiej; dzięki temu władza cesarza rozciągnęła się aż po Morze Śródziemne, a zarazem umocniła się jego pozycja we Włoszech. Następca Konrada, Henryk III (od 1039) jeszcze bardziej ugruntował pozycję Niemiec na wschodzie; w toczącej się walce między usamodzielniającymi się pod panowaniem Brzetysława I Czechami a osłabioną po społecznym kataklizmie Polską, Henryk III poparl Polskę, a w zbrojnej wyprawie na Pragę w 1041 r. zmusił Brzetysława do rczygnacji ze zbyt szerokich planów, a zwłaszcza z utworzenia własnej metropolii. Korzystając z walk wewnętrznych na Węgrzech, poparł jednego z kandydatów do tronu (wyprawa 1044-45), a następnie zmusił do uznania zwierzchnictwa Niemiec i płacenia trybutu (por. II, 71). Był to moment najdalszego zasięgu ekspansji wschodniej cesarstwa.
Znowu jednak miraże zdobyczy włoskich pociągnęły cesarzy z dynastii salickiej w tamtym kierunku: nowe wojny w południowych Włoszech wciągały nowe setki i tysiące rycerzy niemieckich. Trudno byłobyjednak przypisywać cesarzom całą odpowiedzialność za podejmowanie tych daremnych w ostatecznym rezultacie wypraw; trudno też upatrywać jedyną przyczynę wypraw do Włoch w ideologii uniwersalnego cesarstwa, która bardzo zblakła od śmierci Ottona III. Wyprawy do Włoch z reguły uzyskiwały poparcie wśród feudalnego rycerstwa niemieckiego pociąganego wizją łupów czekających w bogatej Italii; na najbliższe otoczenie cesarza czekały włoskie lenna i prebendy, cesarz sam liczył na napełnienie skarbu daninami i okupami bogatych miast włoskich. Toteż powtarzające się wyprawy niemieckie do Italii spotykały się z coraz większą niechęeią większości Włochów, którzy jako dziedzice świetności starożytnego Rzymu z pogardą i lękiem patrzyli na spuszczające się z przełęczy alpejskich oddziały chciwych "barbarzyńców". Wyprawy cesarskie do Włoch miały jednak i pozytywne skutki: zadzierzgnęły więzi handlowe i kulturalne między obu krajami, przyspieszyły zwłaszcza rozwój gospodarczy i kulturalny południowych Niemiec, szerzyły nowe prądy ideologiczne, których kuźnią stała się Italia.

31. Polityka kościelna dynastii salickiej. Synod w Sutri

Polityka kościelna obu władców nie odbiegała w zasadzie od linii, nakreślonych przez Ottona Wielkiego i Henryka II. Istniała jednak ogromna różnica między świeckim i na wskroś praktycznyrn nastawieniem Konrada II a głęboką troską Henryka III o naprawę obyczajów i struktury kościoła. Okres papieży tuskulańskich, Jana XIX i Benedykta IX, należał do najbardziej hańbiących w dziejach kurii rzymskiej. Mimo apelów ze strony kluniackich zwolenników reformy Konrad II nie tylko nie interweniował w Rzymie, ale wykorzystał tę sytuację do umocnienia swych wpływów w kościele Lombardii, gdzie swobodnie usuwał i mianował biskupów, polecając posłusznym papieżom umacniać te postanowienia za pomocą kar kościelnych i ekskomunik. Opłaty rekognicyjne składane cesarzowi przez nowo mianowanych biskupów i opatów stały się cennym źródłem dochodów, stąd zdarzało się, że wśród kandydatów wybór padał na więcej dającego w pojęciu zwolenników reformy była to świętokradcza symonia.
Inaczej postępował pobożny Henryk III, głęboko przejęty ideami kluniackimi i troską o to, aby dostojnicy kościelni byli nie tylko dobrymi wykonaweami woli królewskiej, ale również żarliwymi kapłanami i bojownikami o odrodzenie kościoła. Z jego pomocą katedry biskupie w Niemczech przechodziły w ręce zwolenników reformy. Wielkie dzieło naprawy obyczajów postępowało, ale zarazem wzrastało poczucie samodzielności kleru, dawały się słyszeć coraz głośniejsze protesty

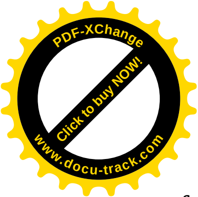
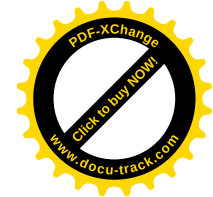




przeciw zależności kościoła od władzy świeckiej, a nawet zdania o wyższości władzy duchownej nad świecką (biskup Wazo z Leodium, Bruno z Toul; ten ostatni krewny cesarza).
W pierwszym okresie jednak idea reformy potrzebowała jeszcze pomocy cesarza, ze względu na skandaliczne stosunki panujące w Rzymie. Młody, rozpustny i pozbawiony zasad moralnych papież tuskulański Benedykt IX został w 1044 r. wypędzony przez Krescencjuszów, którzy wprowadzili na jego miejsce biskupa sabińskiego Sylwestra III. Wkrótce jednak Benedykt powrócił do Rzymu, a wówczas tamtejsi zwolennicy reformy uciekli się do potępionego przez siebie środka, skłaniając Benedykta do ustąpienia za cenę 1000 funtów srebra i wprowadzając w ten sposób drogą symonii na tron Grzegorza VI, przy którego boku spotykamy po raz pierwszy (jako kapelana) Hildebranda, późniejszego wodza reformy kościelnej.
W tymże czasie Henryk III przekroczył Alpy i dążył do Rzymu po koronę cesarską. Wieść o frymarczeniu najwyższą godnością kościelną skłoniła go do wczwania trzech papieży na synod do Sutri (grudzień 1046), gdzie zostali wszyscy usunięci, papieżem zaś mianował Henryk III Niemca, biskupa bamberskiego Swidgera, który jako Klemens II był pierwszym z papieży okresu wielkiej reformy. Odtąd kler niemiecki uzyskał poważne miejsce w kurii, tym bardziej że decyzje cesarskie wprowadziły po śmierci Klemensa II następnych Niemców na tron papieski.

32. Hildebrand i papieże wielkiej reformy

W ten sposób w 1049 r. papieżem został Bruno z Toul pod imieniem Leona IX. On to miał zapoczątkować radykalny, antycesarski kierunek reformy, akcentując to zaraz po swej nominacji. Zażądał mianowicie dokonania ponownego wyboru swej osoby przez kler i lud rzymski, jako jedynie ważnego sposobu wyznaczenia papieża; w kancelarii porzucił zwyczaj datowania dokumentów według panowania cesarza, a na doradcę powołał Hildebranda, który przebywał u boku zdetronizowanego Grzegorza VI na wygnaniu w Niemczech, a po jego śmierci wstąpił do klasztoru w Cluny. Hildebrand zaczął odgrywać coraz większą rolę przy boku szybko zmieniających się papieży, za Mikołaja II zaś, pierwszego po długiej przerwie papieża włoskiego, został archidiakonem kościoła rzymskiego, zajmując drugie po papieżu miejsce. Głęboka żarliwość i niczłomna wola, przekonanie o słuszności idei naprawy kościoła, a następnie podporządkowania mu wszelkiej władzy świeckiej, łączyły się u niego z uporem, apodyktycznością i brutalnością wobec ludzi stawiających mu opór. Czas sprzyjał jego działaniu. Był to już okres, kiedy zabrakło Henryka III, a w Niemczech rządy możnowładców świeckich i kościelnych, wyrywających sobie opiekę nad małoletnim Henrykiem IV, sprzyjały daleko idącym próbom wyzwolenia papiestwa spod opieki cesarskiej, zbyt już uciążliwej.
Jednym z haseł ruchu reformy kościelnej była walka z symonią, którym to epitetem określano początkowo sprzedaż godności kościelnych, a z biegiem czasu za przykładem autora prawnych zasad reformy, kardynała Humberta z Moyenmoutier wszelkie dysponowanie przez władze świeckie stanowiskami kościelnymi. Ze szczególną zgrozą wskazywano, że po śmierci Henryka III rozdawnictwo godności kościelnych znalazlo się w rękach kobiety (cesarzowej wdowy, Agnieszki). Walkę przeciw ingerencji władzy świeckiej w obsadzanie godności kościelnych łączono z walką o dyscyplinę i moralność kleru; jednocześnie toczyła się ostra kampania przeciw małżeństwom duchownych, bardzo częstym wśród niższego kleru (tzw. nikolaityzm). Toczyła się ona na różnych polach. Wśród wyższych warstw społeczeństwa krążyły liczne pisma polemiczne, traktaty teologiczne i prawnicze oraz jeszcze liczniejsze paszkwile, oczerniające przeciwników reformy, którzy zresztą nie pozostawali dłużni w rejestrowaniu wykroczeń jej zwolenników. Jednocześnie mnisi kongregacji kluniackiej docierali do szerokich mas chłopów i plebsu miejskiego, zwłaszcza w północnych Włoszech, agitując za bojkotem żonatych księży i za nieposłuszeństwem wobec przedstawicieli kleru, którzy otrzymali swe godności z rąk świeckich. W ten sposób walka o

reformę kościoła sprzęgła się w miastach lombardzkich (zwłaszcza w Mediolanie, ale także w Cremonie i kilku innych) z walką społeczną tzw. patarii (łachmaniarzy, tandeciarzy) przeciw arcybiskupowi i rządzącej oligarchii; doszło do krwawych walk (1057,1061,1066), podczas których znieważano i wypędzano wrogich reformie duchownych. Wykorzystywano też w propagandzie patarii nastroje antyniemieckie, które w późniejszym rozwoju wypadków miały odegrać niemałą rolę.

Brakowało jednak papiestwu siły militarnej, na której mogłoby się oprzeć w razie otwartego konfliktu z cesarstwem. Leon IX usiłował umocnić państwo kościelne, które chciał rozszerzyć na południową Italię. Na tym terenie do księstw longobardzkich i do zwalczających się armii bizantyjskich i arabskich dołączył się od 1026 r. nowy czynnik polityczny Normanowie z Normandii (por. I, 84), których oddziały wstępowały na służbę książąt Neapolu, Benewentu, Kapui, by następnie na własną rękę okupować pewne tereny, zakładać własne hrabstwa i księstwa (pierwsze w Aversa), a wreszcie usuwać swych mocodawców. Najwybitniejszym z wodzów normańskich był Robert Guiscard (Chytry), który wraz z czterema braćmi wyparł z Apulii i Kalabrii (1042-71) siły bizantyjskie, podporządkowując sobie tamtejsze miasta. Niebawem i książęta longobardzcy, którzy sprowadzili i początkowo popierali Normanów, zaczęli obawiać się zbyt ruchliwych wasali, a zagrożone przez Normanów miasta oglądały się za odsieczą.

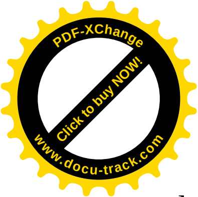
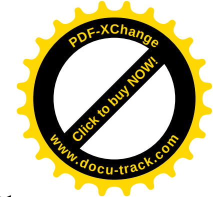
Tę sytuację chciał wykorzystać Leon IX, który przyjął hołd Benewentu i w jego obronie zbrojnie wkroczył do południowej Italii, rzucając klątwę na Normanów. Poniósł jednak w walce z Robertem Guiscardem klęskę pod Civitate (1053) i dostał się do niewoli. Wówczas Hildebrand zapoczątkował inną, skuteczniejszą w rezultacie politykę doprowadziła ona do sojuszu z Robertem Guiscardem w Melfi w 1059 r. Robert przyjął w lenno od papieża Mikołaja II (jako książę) Apulię i Kalabrię, a nawet Sycylię, pozostającą jeszcze w ręku Arabów, i obiecał bronić papiestwa przed wszelkimi nieprzyjaciółmi. Sojusz z papiestwem wzmocnił Normanów; kolejno opanowywali poszczególne księstwa (Kapua 1054, Salerno 1077, Benewent 1078), a od 1061 r. rozpoczęli podbój Sycylii, zakończony w 1091 r.; działał tu najmłodszy z braci Guiscarda, Roger, założyciel księstwa sycylijskiego. Ale i papiestwo uzyskało w Normanach wartościowego sprzymierzeńea, i to w chwili, kiedy na synodzie rzymskim w 1059 r. rzucało cesarstwu wyzwanie, przyjmując nowy sposób wyboru papieży.

Porzucając mianowicie dawne, nie sprecyzowane bliżej formy elekcji przez "kler i lud rzymski", które pozwalały rzymskim rodom możnowładczym na liczne nadużycia, oddano wybór papieża w ręce kardynałów (tj. biskupów diecczji podrzymskich oraz wybitniejszych dostojników samego kościoła rzymskiego); dopiero po uzgodnieniu przez nich osoby kandydata miało następować jego obwołanie przez "kler i lud" oraz zatwierdzenie przez delegata cesarskiego. Pierwszym papieżem wybranym w ten sposób (1061) był Aleksander II, poprzednio Anzelm da Baggio, jeden z przywódców patarii mediolańskiej. Przeciwnicy reformy zaprotestowali przeciw tej elekcji i wybrali kontrkandydata, licząc na poparcie dworu cesarskiego. Ale w Niemczech toczyła się właśnie walka o opiekę nad Henrykiem IV, zakończona w 1062 r. usunięciem od rządów cesarzowej wdowy Agnieszki i antypapież tracił coraz więcej zwolenników, nawet w Niemczech. To oczywiste zwycięstwo Hildebranda zostało uwieńczone po śmierci Aleksandra II wyniesieniem samego przywódcy ruchu reformatorskiego na tron papieski (1073) atoli przez aklamację, z pominięciem nowego regulaminu wyborczego.

33. Grzegorz VII i Henryk IV. Walka o intwestyturę

-

Nowy papież, który przybrał imię Grzegorza VII, zaostrzył po objęciu władzy walkę o reformę, zakazując żonatym duchownym sprawowania jakichkolwiek funkcji kościelnych i pozbawiając godności każdego duchownego, który nabył je za pieniądze. Za tym nastąpiło decydujące

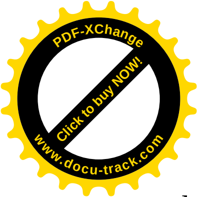
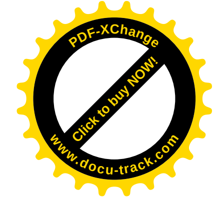



uderzenie: na synodzie w 1075 r. prócz ponowienia edyktów o symonii i nikolaityzmie, zabronił duchownym przyjmować inwestytury z rąk świeckich, panującym zaś, nadającym godności kościelne, zagroził ekskomuniką. Na to wyzwanie młody Henryk IV, zachowujący dotychczas postawę pełną rczerwy i wyczekiwania, nie mógi już pozostać głuchy: podważało ono cały system, na którym od czasów Ottonów, a nawet Karolingów, opierało się państwo niemieckie tym bardziej, że edyktom papieskim towarzyszyło odwoływanie się do mas wiernych, nawoływanie do bojkotu nieposłusznych papieżowi duchownych i do oporu wobec występujących przeciw edyktom władz świeckich.Jednocześnie wysłał Grzegorz do Henryka IV bardziej umiarkowany list, w którym można było wyczytać propozycję kompromisu. Była to jednak kwestia taktyki. Właściwe zamierzenia Hildebranda zawarte zostały w krótkim, nie przeznaczonym do publikacji zestawieniu uprawnień papieża tzw. Dictatuspapae. Podkreślono tam wyraźnie nadrzędne stanowisko władzy duchownej nad świecką, a papieskiej nad cesarzami i królami, jak też prawo papieża do mianowania i usuwania władców świeckich z cesarzami na czele.

Tymczasem Henryk IV zdołał otrząsnąć się z opieki możnowładców, którzy doprowadzili do upadku władzę cesarską, domenę i skarb. Od razu przyszło mu się zmierzyć z opozycją saskiego możnowładztwa, zaniepokojonego polityką rewindykacji dóbr królewskich, które nielegalną drogą znalazły się w rękach możnych. Szczególnie drażniła ich rozbudowa domeny w okolicach Goslaru, z którego Henryk chciał zrobić ośrodek państwa. Bunt Ottona z Nordheimu, grafa saskiego, który za regencji uzyskał księstwo bawarskie, zakończony jego banicją (1071), był tylko wstępem do wielkiego buntu Sasów w latach 1073-75, zakończonego druzgocącą klęską, zadaną buntownikom przez młodego króla pod Homburgiem nad rzeką Unstrutą (1075).

Pewien siebie po zwycięstwie nad Sasami, kontynuował nadawanie inwestytury, wprowadzając nawet wbrew patarii swego kandydata na katedrę mediolańską. Obdarzony wielkimi zdolnościami, wykształcony, przekonany o godności monarchii i gotów jej bronić za wszelką cenę, był przeciwnikiem godnym Grzegorza VII. Na list papieża, grożący klątwą, porywczy król, podburzony przez uciekinierów z Rzymu fałszywie przedstawiających układ sił w Italii, ogłosił na synodzie biskupów niemieckich w Wormacji (styczeń 1076) detronizację "fałszywego mnicha Hildebranda", wzywając go do dobrowolnego ustąpienia. Był to błąd: poprzednicy Henryka kilkakrotnie usuwali papieży, ale przystępowali do tego, kiedy z potężnym wojskiem stali już głęboko we Włoszech. Teraz akt wormacki nie zachęcił do działania opozycji antypapieskiej we Włoszech, za to spowodował rzucenie przez Grzegorza VII klątwy kościelnej na Henryka, czemu towarzyszyło pozbawienie go władzy oraz rozwiązanie wszelkich ślubów i przysiąg wierności, złożonych mu jako królowi Niemiec. Klątwa podziałała jak piorun: w krótkim czasie Henryk okazał się niemal samotny. Działało tu nie tylko wrażenie samego faktu ekskomuniki władcy, rozniesione przez wędrownych mnichów po całych Niemczech, ale liczba ukrytych wrogów króla, którzy teraz zrzucili maskę. Pobici Sasi znowu otwarcie podnieśli bunt, a w ślad za nimi poszły wszystkie odśrodkowe elementy w Niemczech; legaci papiescy odgrywali rolę pośredników, godząc sprzeczne interesy zbuntowanych w imię jednego celu detronizacji Henryka. Zjazd książąt w Triburze zażądał od Henryka oczyszczenia się od klątwy w ciągu roku, a jednocześnie zaprosił Grzegorza do Niemiec jako rozjemcę w ich sporach z królem.

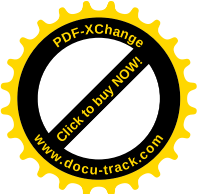
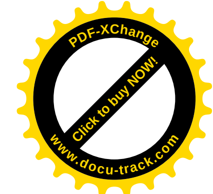
Tego właśnie, interwencji papiestwa w wewnętrzne sprawy Niemiec i związanego z nią narzucenia jakiejś formy papieskiego zwierzchnictwa nad Niemcami (w rodzaju zwierzchnictwa nad Węgrami, Polską czy Sycylią) bał się Henryk IV najbardziej. Toteż na wieść o podróży Grzegorza do Niemiec wyruszył mu naprzeciw z niewielkim orszakiem i spotkał go w warownym zamku Matyldy toskańskiej Canossie, gdzie papież szukał schronienia na wieść o zbliżaniu się przeciwnika. Przez trzy dni stał Henryk boso, odziany w wór pokutny na śniegu i mrozie pod bramami zamku, prosząc o rozgrzeszenie i zdjęcie klątwy. Grzegorz, któremu utrudniłoby to umocnienie się w Niemczech, długo opierał się naciskowi otoczenia; w końcu wymogło ono na nim rozgrzeszenie króla. Zamiast do Niemiec, wrócił Grzegorz do Rzymu, a przyrzeczenie

rokowań w sprawie inwestytury, ponawiane przez dyplomację Henryka, nie pozwalało mu na otwarte poparcie buntu przeciw królowi.
Tymczasem bowiem książęta, dla których wyklęcie Henryka było tylko pretekstem, ogłosili jego detronizację i wybrali królem w 1077 r., na zjeździe w Fohrheim, księcia szwabskiego Rudolfa. Rozpoczęła się długotrwała wojna domowa. Zwycięstwo Rudolfa, który zgodził się na ograniczenie swej władzy na rzecz książąt i papieża i zrczygnował z wpływu na wybór biskupów, oznaczałoby doprowadzenie już wówczas władzy królewskiej do smutnego położenia, w jakim znalazła się w XIV w. i Henryk zdołał skupić dokoła siebie znaczny zastęp możnych (zwłaszcza pomagali mu książę czeski Wratysław II, którego wynagrodził koroną królewską, oraz Fryderyk z Hohenstaufen, protoplasta późniejszego rodu cesarskiego, obdarzony księstwem szwabskim), ale główne poparcie znalazł u mieszczan, wykorzystujących tę sytuację do uzyskania samorządu, oraz u rycerstwa służebnego (ministeriałów).
Zbyt późno zdecydował się Grzegorz stanąć po stronie Rudolfa i ponownie wykląć Henryka, prorokując jego rychły koniec. Proroctwo się nie spełniło, w decydującej bitwie Rudolf padł z odrąbaną prawicą, co opinia potraktowała jako "karę bożą" za krzywoprzysięstwo. Nowa klątwa papieża nie wywołała wrażenia. Na synodzie w Brixen (1080) król ogłosił ponownie detronizację Grzegorza, a nawet przeprowadził wybór antypapieża Wiberta, arcybiskupa Rawenny jako KIemensa III. Ogólny zamęt w Niemczech scharakteryzował współczesny kronikarz, pisząc, że "wszystko zostało podwojone": po dwu papieży, królów, po dwu zwalczających się biskupów, książąt itp.
Henryk IV wkroczył do Italii, a w 1084 r. opanował Rzym i przyjął z rąk antypapieża koronę cesarską. W ręku Grzegorza pozostał tylko Zamek św. Anioła (dawne mauzoleum Hadriana). Z oblężenia uwolniła go odsiecz Roberta Guiscarda. Normanowie jednak tak zniszczyli przy tej okazji Wieczne Miasto, że papież, bojąc się gniewu zrozpaczonych mieszkańców, opuścił Rzym wraz z wojskami Roberta i wkrótce, w 1086 r., załamany umarł na wygnaniu w Salerno.
Triumf Henryka nie był jednak trwały, bo następcy Grzegorza VII uporczywie kontynuowali walkę. Zręczny mnich francuski z Cluny, papież Urban II, zmobilizował wszelkie środki przeciw cesarzowi, nie wyłączając oszczerczej propagandy. Dla przeciągnięcia na swą stronę władców Anglii i Sycylii nie wahał się odstąpić od zasady walki z ingerencją świecką, tolerując w tych krajach świecką inwestyturę duchowieństwa przy formalnej zasadzie elekcji. Kraje romańskie i Anglia udzieliły poparcia papiestwu, a rzucone przez Urbana II hasło krucjaty podniosło autorytet jego na szczyty. Zręczna polityka w Niemczech na nowo poderwała władzę Henryka IV: nieudolnych pierwszych antykrólów zastąpili podburzeni przeciw ojcu synowie cesarza: Konrad (1093), a potem Henryk (1104); Henryk IV, wyparty w 1096 r. z Italii, zakończył życie opuszczony prawie przez wszystkich z wyjątkiem wiernych miast uciekając przed potężnym synem, Henrykiem V.
Jednak po śmierci ojca zbuntowany syn, uzyskawszy w Niemczech powszechne uznanie (1106), niespodziewanie podjął znowu stanowisko antypapieskie. Żaden bowiem władca Niemiec,jakakolwiek byłaby jego przeszłość, nie mógł się dobrowolnie pogodzić z utratą władzy nad kościołem.

34. Konkordat wormacki

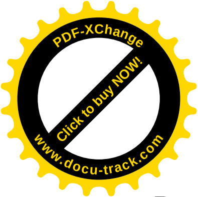
Sytuacja Henryka V była o tyle lepsza, że ówczesny papież, Paschalis II, nie posiadał energii swych poprzedników, a ponadto przejęty był pragnieniem zakończenia długoletniej walki, przynoszącej tyle szkód chrześcijaństwu. Ideałem jego był kościół stojący ponad dobrami tego świata i nawiązujący do ubóstwa pierwszych wieków swego istnienia. Toteż w rezultacie spotkania

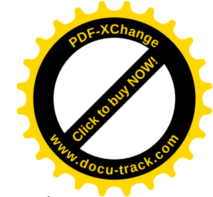



Henryka V z papieżem w Sutri ku zdumieniu całego świata opublikowano układ, w którym król zrzekł się inwestytury dostojników kościelnych, ale jednocześnie papież w imieniu kościoła rczygnował z praw do wszelkich posiadłości posiadanych przez biskupów i opatów jako lenna królewskie. Układ wywołał ogromne oburzenie obozu gregoriańskiego, który daleki już od ideałów pierwszych opatów Cluny bynajmniej nie chciał rczygnować ani z doczesnych dóbr, ani z ziemskiej potęgi. Po przybyciu Henryka do Rzymu na koronację doszło do tumultu i król zdecydował się na odwrót, porywając jednak ze sobą papieża. Wkrótce potem, pod naciskiem króla, więziony Paschalis nie tylko nadał mu prawo inwestytury godności kościelnych, ale uroczyście przyrzekł nigdy nie rzucić nań klątwy. Oczywiście po uwolnieniu i powrocie pod wpływy obozu gregoriańskiego odwołał te koncesje, nie przestającjednak wahać się do końca życia. Dopiero jego następca Gelazy II obłożył Henryka (już cesarza) ekskomuniką (1118), podejmując kontakty z odrodzoną opozycją niemiecką.
A jednak obie strony, wyczerpane walką, dążyły do kompromisu. Dokonał tego Kalikst II, pozbawiony fanatyzmu i zręczny dyplomata. W 1122 r. w Wormacji zawarto konkordat; dzięki wzajemnym ustępstwom znalcziono w nim formułę, która chwilowo zadowalała obie strony i stanowiła jakby zawieszenie broni w sporze o inwestyturę. Henryk V zrzekł się inwestytury biskupów i opatów przez wręczenie pastorału i pierścienia, zczwalając na wolny wybór, ale w Niemczech w obecności cesarza. W razie niczgodności wyboru cesarz miał rozstrzygać spór, po zasięgnięciu opinii metropolity i biskupów prowincji. Dobra lenne natomiast miały być elektom nadawane przez cesarza za pomocą berła i to w Niemczech przed konsekracją, a we Włoszech i Burgundii w ciągu sześciu miesięcy po konsekracji. Konkordat pozostawiał więc cesarzowi wpływ na wybór biskupa czy opata stanowił on jednak cofnięcie się na całej linii pod względem prestiżowym. Czasy narzucania kandydatów cesarskich na tron papieski minęły bezpowrotnie. Zwołany w rok potem I sobór laterański (1123, pierwszy zachodni sobór powszechny) zatwierdził konkordat wormacki, przyjmując go za wytyczną także w stosunkach kościoła z innymi państwami. Ogłoszono raz jeszcze za powszechnie obowiązujące zasady reform gregoriańskich (zwłaszcza celibat); władza papieża nad zachodnim chrześcijaństwem została umocniona.

35. Czasy Bernarda z Clairvaux

W tym okresie kierownictwo walki o władzę kościoła nad społecznościami chrześcijańskimi przechodziło w ręce nowego pokolenia, ożywionego innymi ideami, którego wyrazicielem stał się Bernard z Clairvaux, czołowa postać kościoła w wieku XII. Bernard związany był z nowym ruchem monastycznym, stojącym w opozycji do kluniackiego i szukającym zbliżenia do ideału chrześcijańskiego na gruncie ostrej ascczy, mistyki i umartwień: w związku z tym wszystkim silniej podkreślono potrzebę osobistej pracy fizycznej mnichów, a na miejsce rozbudowanych w Cluny wspólnych modlitw i uroczystych nabożeństw wprowadzono samotne rozmyślania. Najsilniejszym z nowych zakonów okazał się zakon cystersów, założony w 1098 r. w Citeaux (po łacinie Cistertium) przez Roberta z Molesmes, ale silniej rozwinięty dopiero po wstąpieniu doń Bernarda z Clairvaux, który dzięki swej energii, ruchliwości i sile wymowy wyrósł ponad ówczesnych pozbawionych indywidualności papieży i narzucał im swą wolę zarówno w sprawach kościelnych, jak i doktrynalnych i politycznych. Pod jego rządami zakon cystersów wyrósł na potęgę i rozprzestrzenił się po całej zachodniej i środkowej Europie; z czterech filii Citeaux (Clairvaux, Pontigny, La Ferte i Morimond) wywodziły się coraz to dalsze nowe fundacje, zawsze ściśle podporządkowane klasztorom macierzystym i z ich strony kontrolowane. Sprężystość organizacyjną zapewniała cystersom centralizacja władzy, która spoczywała w rękach zbierającej się co rok kapituły generalnej.





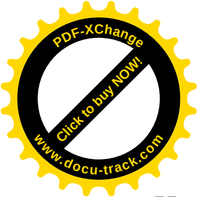
Początkowo cystersi osiadali w trudno dostępnych okolicach, oddając się praktykom ascetycznym i rozszerzając uprawę roli na dotychczasowych nieużytkach; specjalne przepisy ściśle wyznaczały pełen wyrzeczeń tryb życia, a nawet zabraniały wszelkiej zewnętrznej okazałości budowli i kościołów klasztornych. Z czasem jednak obok zwykłych mnichów wydzielono specjalną kategorię, rekrutującą się z niższych warstw społeczeństwa, na którą przerzucono pracę fizyczną; początkowy obowiązek życia z pracy własnych rąk szybko zanikł, a wielkie klasztory cysterskie mogły pod względem majątkowym rywalizować ze starymi opactwami benedektyńskimi. Cystersi stali się natomiast w XII w. najbardziej zaufaną kadrą walczącą o interesy papiestwa, o podporządkowanie mu całego chrześcijaństwa i rozszerzeniejego władzy na kraje pogańskie i "schizmatyckie".

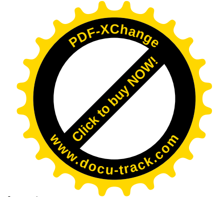
Obok cystersów dużą rolę odgrywał również inny zakon o zaostrzonej regule, związany między innymi z reformą życia kanoników katedralnych i kolegiackich, którym starano się narzucić regułę zakonną. Założony około 1120 r. w Premontre przez Norberta z Gennep, późniejszego arcybiskupa magdeburskiego, otrzymał nazwę premonstratensów.

Interwencja Bernarda i Norberta dwu nieoficjalnych przywódców zachodniego chrześcijaństwa odegrała decydującą rolę w nowej schizmie papieskiej, która wybuchła w 1130 r. Usunięcie wpływu cesarzy na elekcję papieską odrodziło prastarą rywalizację rodów rzymskich tym razem Frangipanich i Pierleonich. Kiedy grupka zwolenników Frangipanich w kolegium kardynalskim szybko obwołała papieżem Innocentego II, większość (a w tym niektórzy uczestnicy poprzedniej elekcji Innocentego) wybrała Anakleta II z rodu Pierleonich, który uzyskał przewagę w Rzymie oraz poparcie Rogera II, władcy Normanów, panującego nad wszystkimi posiadłościami normańskimi w południowych Włoszech i na Sycylii. W zamian Anaklet II przyznał Rogerowi tytuł króla (1130). Sprawa Innocentego II wydawała się przegrana, dopóki nie uzyskał on pomocy Bernarda i Norberta. Odwołanie się papieża do ich decyzji, schlebiające ambicji obydwu, a także niechęć obu "świeczników chrześcijaństwa" do żydowskiego pochodzenia Anakleta, zdecydowały o ich poparciu, zapewniając Innocentemu uznanie w większości zachodniej Europy, a zwłaszcza w Niemczech.

Po wygaśnięciu na Henryku V (1125) dynastii salickiej obrano królem kandydata gregoriańskiego kleru, księcia saskiego Lotara, odsuwając od tronu najbliższych spadkobierców salickich cesarzy Hohenstaufów. I oto wbrew dotychczasowej tradycji król niemiecki, znajdujący się pod stałym wpływem Norberta, wprowadził do Rzymu przedstawiciela antycesarskiego nurtu w kościele (1133) i otrzymał odeń koronę cesarską.

Usadowienie na tronie papieskim Innocentego II nie przerwało walki dwu orientacji na terenie Włoch; spotęgowały ją jeszcze ruchy społeczne w Lombardii, związane z działalnością kaznodziei Arnolda z Brescii, nawołującego do walki z zachłannością kleru i propagującego nawrót do ewangelicznego ubóstwa. Była to w pewnym stopniu kontynuacja jedenastowiecznej patarii teraz jednak zwalczana przez papiestwo. W 1138 r. zmarl Anaklet II, jednakże Innocenty umocnił się na tronie papieskim dopiero po ugodzie z Rogerem, którego tytuł królewski w 1139 r. zatwierdził. Cesarz Lotar, wierny bojownik kościoła, zdołał jednak w znacznym stopniu utwierdzić swój autorytet w Niemczech, gdzie podporządkowali mu się Hohenstaufowie, jak i poza ich granicami (ekspansja na tereny zachodniosłowiańskie, hołd Bolesława Krzywoustego z Pomorza Zachodniego i Rugii). Nie mając syna, budował silną podstawę władzy dla swego spadkobiercy zięcia, Henryka Pysznego z rodu Welfów, któremu nadał księstwa saskie i bawarskie oraz ogromne lenna we Włoszech. Jednakże osadzeni przez Lotara na katedrach biskupich stronnicy papiestwa i książęta świeccy nie życzyli sobie tak potężnego przyszłego króla, toteż wybór ich po śmierci starego cesarza padł (1138) na przedstawiciela Hohenstaufów, Konrada III, dotychczas księcia Frankonii, który już poprzednio, w 1127 r., wysuwany był jako antykról przez wrogów Lotara. Był to początek wiekowej walki Hohenstaufów z Welfami, którzy nie mogli zapomnieć utraconej szansy, tym bardziej że Konrad rozpoczął rządy od odebrania Henrykowi Pysznemu jego lenn. Śmierć

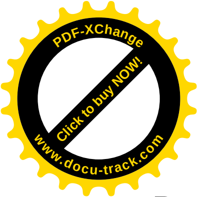


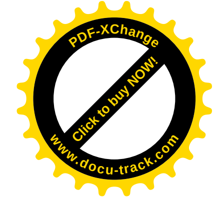


Henryka w 1139 r. zapobiegła decydującemu starciu, ale stronnicy zmarłego byli na tyle potężni, że utrzymali Saksonię dla jego małoletniego syna, Henryka Lwa.
Tak jak i Lotar, Konrad III zawdzięczał koronę czynnikom kościelnym, ale w jeszcze większym stopniu stał się narzędziem w ręku kurii rzymskiej, hierarchii niemieckiej, wreszcie Bernarda z Clairvaux, na którego apel ruszył w roku 1147 na krucjatę, pozostawiając kraj rozdarty walką rywalizujących książąt (por. II, 54). Po powrocie z niefortunnej wyprawy autorytet jego upadł jeszcze bardziej, a potęga Rogera sycylijskiego, który wykorzystał krucjatę do umocnienia się w Italii, nie pozwoliła Konradowi nawet na koronację cesarską; był on pierwszym od Ottona Wielkiego królem niemieckim, który nie nosił nigdy tytułu cesarza.

36. Fryderyk I Barbarossa

Kiedy umierał, przedwcześnie wyczerpany przeżyciami podczas krucjaty, z pominięciem własnego syna przekazał insygnia bratankowi Fryderykowi, znanemu już z energii i wybitnych zdolności. Wybór umierającego króla był trafny i potwierdzony przez niemal jednomyślną elekcję w 1152 r. Fryderyk, znany pod nadanym mu przez Włochów przydomkiem Barbarossa (Rudobrody), rycerski i łatwo pozyskujący sobie ludzi, jedna z najbarwniejszych i najpopularniejszych postaci niemieckiego średniowiecza (przeszedł do podań ludowych), potrafił w ciągu kilku lat doprowadzić w Niemczech do pokoju, który od czasu buntu Sasów za Henryka IV rzadko gościł w tym kraju. Fundament pokoju stanowiło zakończenie sporu z Welfami i przymierze z Henrykiem Lwem, przez długie lata umacniane osobistą przyjaźnią. W zamian za poparcie swej polityki włoskiej Fryderyk wyposażył Henryka we wszelkie pełnomocnictwa królewskie w północnych Niemczech (łącznie z obsadzaniem godności kościelnych) i popierał prowadzony przez niego podbój ziem Obodrzyców i Wieletów oraz rywalizację z Duńczykami o panowanie na wybrzeżach słowiańskich. W rezultacie tej działalności Henryka Lwa rósł jednak w północnych Niemczech samodzielny organizm państwowy, który rychło miał się stać groźny dla władzy cesarskiej.
Fiasko drugiej krucjaty i śmierć Bernarda z Clairvaux (1153) poderwały autorytet papiestwa, co w Niemczech wyraziło się pogorszeniem jego stosunków z miejscową hierarchią, opierającą się ograniczaniu autonomii kościoła niemieckiego na rzecz kurialnego centralizmu. Hasło wolnej elekcji biskupów stanowiło bowiem dla Rzymu tylko wstęp do narzucania na stanowiska kościelne kandydatów kurii. Rezultatem było ponowne zbliżenie niemieckiej hierarchii z koroną; Fryderyk I zresztą interpretował zasady konkordatu wormackiego w sposób dla siebie najwygodniejszy i istotnie on decydował bezapelacyjnie o wyniku wyboru biskupów i opatów. Jego współpracownikiem w dziele podporządkowania cesarstwu kościoła niemieckiego, a potem również w całej polityce zagranicznej był Rajnald z Dassel, od 1159 r. arcybiskup koloński, polityk dalekowzroczny, pełen energii, choć nie zawsze liczący się z realnym układem sił i popychający Fryderyka do nader ryzykownych kroków.
We Włoszech osłabienie papiestwa, widoczne już za Innocentego II, przyniosło nowe wystąpienia przeciw wyższemu klerowi w różnych miastach, a w samym Rzymie wyraziło się w obaleniu administracji papieskiej i przejęciu rządów miastem przez władze republikańskie (1143). Duszą republiki stał się Arnold z Brescii, który wrócił z wygnania do Rzymu i w swych wystąpieniach przeciw świeckiej władzy i bogactwom kleru ukazywał ludowi rzymskiemu jego wielką przeszłość. Komuna rzymska (na czele ze wzorowanym na antycznym Rzymie senatem) usiłowała pozyskać przeciw papieżowi króla, twierdząc, że nie papież, lecz lud rzymski jest szafarzem korony cesarskiej. Ale Fryderyk I był daleki od popierania idei społecznych Arnolda z Brescii; nienawiść do trybuna ludu rzymskiego połączyła przeciw niemu papiestwo z monarchią Hohenstaufów. Zgodnie z zawartym w roku 1153 układem w Konstancji, Fryderyk ujął Arnolda z Brescii (który w wyniku konfliktu z senatem opuścił Rzym) i wydał go papieżowi. Arnold został powieszony w

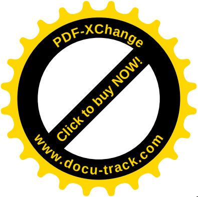




Rzymie, jego ciało spalono, a popioły wrzucono do Tybru. Fryderyk zaś uzyskał od papieża w 1155 r. koronę cesarską.

37. Walka Fryderyka I z papiestwern i komunami lombardzkimi

Wkrótce jednak ten przejściowy sojusz obu potęg chrześcijaństwa przeciw skromnemu kaznodziei ustąpił miejsca otwartej walce. Już fresk w Lateranie, przedstawiający hołd lenny cesarza Lotara składany papieżowi, wywołał oburzenie Barbarossy i jego rycerzy. Obopólne stosunki pogorszyły się, gdy na zjeździe książąt i biskupów niemieckich w Besanson (1157) ku oburzeniu obecnych legat papieski, kardynał Roland Bandinelli, w przemówieniu do cesarza dwuznacznie wspomniał o "beneficjach" (dobrodziejstwach) nadanych przez papieża cesarzowi, co Rajnald z Dassel zgodnie z feudalną terminologią przetłumaczył jako "lenna". Wyjaśnienia, udzielone przez papieża jeszcze pogłębiły spór, który doprowadził do wybuchu, z chwilą gdy po śmierci Anglika Hadriana IV papieżem został wybrany w 1159 r. sam Bandinelli, jako Aleksander III.
Fryderyk Barbarossa znajdował się wówczas u szczytu potęgi, rnając po swojej stronie całe niemal Niemcy i stojąc mocną stopą we Włoszech. Umiejętnie wykorzystując spory miedzy miastami i biskupami lombardzkimi umacniał stanowisko cesarskie, które uzyskało świetną podbudowę teoretyczną dzięki prawnikom bolońskim. Profesorowie i uczeni z tamtejszej starej szkoły prawniczej, która niebawem miała się przekształcić w uniwersytet (por. II, 88) postawili Fryderykowi przed oczyma wzór idealny władzy cesarskiej, suwerennej i absolutnej, wydobyty z justyniańskiego Corpus iuris. Ten pomnik prawa rzymskiego wówczas właśnie znowu pojawił się na Zachodzie, a niebawem miał rozpocząć zwycięski pochód po Europie, odgrywając ogromną rolę w walce z partykularyzmem feudalnym i o wzmocnienie władzy państwowej.
Fryderyk I miał zbyt wiele poczucia rzeczywistości, by odrzucając ówczesne poglądy na stosunek społeczeństwa do króla, oprzeć się na zasadzie princeps legibus solutus (władca nie jest związany prawami), jednak w konstytucjach, ogłoszonych przezeń na Polach Ronkalijskich pod Piacenzą (1158) widać wyraźnie poczucie nadrzędności praw panującego nad istniejącymi zwyczajami. Pojawiła się tam zasada niczbywalności i niemożliwości przedawnienia praw korony; Fryderyk ogłosił podtrzymanie i chęć egzekwowania wszelkich praw, jakie przysługiwały ongiś jego p przednikom w stosunku do miast północno-włoskich, zwłaszcza chodziło mu o wpływ na wybór władz miejskich i o przejęte przez miasta regalia, szczególnie zaś o dochody cesarskie; tylko w wypadku dokumentalnego zrzeczenia się regaliów przez poprzednich królów i cesarzy był Fryderyk skłonny z nich zrczygnować. Konstytucje ronkalijskie nie pozostały na pergaminie: nawet potężny Mediolan musiał się ukorzyć, a oporna Crema została zburzona (1160). Jednakże roszczenia cesarza były czynnikiem, który zjednoczył z czasem całą opozycję włoską przeciw Barbarossie; sztan darem tej opozycji, dążącej do uniezależnie nia miast od wszelkiej władzy feudalnej, bylo hasło wyrzucenia "niemieckich barba rzyńców" za Alpy; dodatkowych argumen tów miałjej dostarczyć sojusz z papiestwem.
Wybór Aleksandra III potraktował cesarz jako wyzwanie do otwartej walki. Zwolennicy Fryderyka w kolegium kardynalskim zareagowali nań wyborem kontrkandydata Wiktora IV, a zwołany przez Fryderyka w 1159 r. synod w Pawii (z przewagą biskupów niemieckich) opowiedział się za Wiktorem. Jednak większość państw europejskich, zaniepokojona potęgą cesarza i akcentowaniem przez jego legistów uniwersalnego charakteru władzy cesarskiej, a także oczywistą nieprawomocnością wyboru Wiktora (mniejszość, późniejsza elekcja) stanęła po stronie Aleksandra. Poza cesarstwem Wiktor IV nie znalazł zwolenników; natomiast Mediolan glowa miast lombardzkich uznał sytuację za właściwą do otwartego wystąpienia przeciw Fryderykowi. Uczynił to jednak przedwcześnie i zapłacił za to własną katastrofą. Oblężony przez armię cesarską, musiał kapitulować (1162); los jego miał być odstraszającym przykładem dla opozycji: miasto, z





wyjątkiem kościołów, zburzono, teren jego zaorano, a ludność wysiedlono do czterech osad, gdzie zmuszono ją do zajęcia się rolnictwem i odrabiania powinności na rzecz cesarskiej domeny. Niektórzy historycy widzą w tym akcie, który złowrogo miał się odbić na dalszych losach cesarstwa we Włoszech, próbę zdławienia rozwoju wolnych organizmów miejskich przez reakcję feudalnodomanialną; inni uważają go za etap walki władzy państwówej, dążącej do centralizacji, z feudalnym partykularyzmem. W pełnej sprzeczności polityce Fryderyka I, nawiązującej zarówno do nowych wzorów (prawo rzymskie, kontakty polityczne z Plantagenetami), jak i do starych tradycji (kanonizacja Karola Wielkiego przez cesarskiego papieża Paschalisa III, (1165) dadzą się znaleźć elementy obydwu tendencji.

Bezwzględność wobec Mediolanu i ucisk ze strony podestów, narzuconych przez cesarza komunom lombardzkim, wywołały narastające wrzenie, podsycane przez Wenecję, obawiającą się rozciągnięcia na nią supremacji cesarskiej. W 1167 r. Fryderyk opanował Rzym, wypędzając zeń Aleksandra III; wkrótce jednak wybuchła tam straszliwa zaraza, która ogarnęła armię cesarską i pochłonęła liczne ofiary z otoczenia cesarza
, na czele z Rajnaldem z Dassel. Na wieść o tej klęsce, określonej przez zwolenników papieża jako "sąd boży", miasta lombardzkie, wierne dotychczas Fryderykowi, zawarły ligę, mającą walczyć o usunięcie cesarskich urzędników, odzyskanie samorządu i regaliów. Jednym z celów Ligi Lombardzkiej była odbudowa Mediolanu. Przez obsadzone wojskami Ligi drogi Lombardii i przejścia alpejskie musiał Fryderyk w przebraniu przekradać się do Niemiec (1168). Wówczas miasta lombardzkie weszły otwarcie w przymierze z Aleksandrem III; na jego cześć nazwano Alessandrią twierdzę wybudowaną dla ochrony zachodniej Lombardii przed cesarzem. Odrodzony Mediolan odzyskał niebawem swoje dawne znaczenie.

Nowa, podjęta po kilku latach wyprawa Barbarossy do Włoch skończyła się klęską. Odparty od obwarowań bohatersko bronionej Alessandrii (1175), pobity w
polu 29 maja 1176 r. przez piechotę mediolańską i oddziały sprzymierzone pod Legnano, zawiedziony boleśnie w nadziei na odsiecz Henryka Lwa, musiał Fryderyk wejść w pertraktacje z wrogami zarówno z Ligą Lombardzką,jak i z Aleksandrem III. W pokoju weneckim z papieżem (1177) Fryderyk uznał jego suwerenność w kościele, zrczygnował z popierania antypapieża i z cesarskich interwencji przy wyborze papieża, uznał integralność państwa kościelnego i obiecał wycofać zeń swych funkcjonariuszy jednym słowem plan Rajnalda z Dassel, plan przywrócenia supremacji cesarskiej nad kościołem i papiestwem doznał całkowitej klęski. Symbolem tego było publiczne ucałowanie przez klęczącego Fryderyka stóp papieża przed kościołem Św. Marka w Wenecji. Ale stanowisko cesarza w Niemczech nie uległo osłabieniu, a jego zwolennicy wśród hierarchii kościelnej zostali przez papieża zatwierdzeni na swych stanowiskach. Dłużej ciągnęły się rokowania z miastami lombardzkimi; pokój w Konstancji w 1183 r. pozwolił cesarzowi wycofać się z honorem ze swych zaakcentowanych na Polach Ronkalijskich pretensji. Za zrzeczenie się regaliów udało mu się uzyskać obowiązek składania przysięgi wierności cesarzowi przez mieszczan i konieczność cesarskiej inwestytury wybieralnych konsulów. To wszystko, z zachowaniem możliwości apelacji do cesarza i przy silnych antagonizmach między miastami, stwarzało podstawy do ponownego podjęcia prób wzmocnienia władzy cesarskiej w lepszych okolicznościach.

38. Sukcesy Hohenstaufów. Opanowailie Sycylii

Tymczasem bowiem niepowodzenia ustąpiły nowym sukcesom Hohenstaufów. Na terenie Niemiec zdruzgotał Fryderyk w 1180 r. potęgę swego dawnego sojusznika, Henryka Lwa, który zbudowawszy nad Bałtykiem niemal niczależne władztwo zaczął się uchylać od dalszej lojalnej współpracy. Terytoria jego uległy podziałowi między licznychjego przeciwników, służących

cesarzowi pomocą w likwidacji potęgi Welfów. Po kapitulacji i upokorzeniu Henryka Lwa zostawił mu cesarz wspaniołomyślnie tylko brunszwickoluneburskie alodia (1181). Jeszcze większe znaczenie miało zawarte w roku 1186 małżeństwo między księżniczką sycylijską Konstancją (córką Rogera II) a synem Fryderyka, Henrykiem VI, koronowanym już w Niemczech na króla rzymskiego*, a w Mediolanie na króla Włoch. Dzięki temu sojuszowi papiestwo zostało pozbawione swego głównego oparcia w Italii, a w perspektywie ukazała się możliwość połączenia Królestwa Sycylijskiego z koroną cesarską w jednych rękach. Wiadomość o upadku Królestwa Jerozolimskiego powstrzymała wybuch nowej walki. Za słabych następców Aleksandra III inicjatywa przeszła całkowicie w ręce cesarza. Opromieniony sławą rycerski starzec stanął na czele krucjaty (por. II, 55), dając tym wyraz swym niewygasłym ambicjom do przodowania światu chrześcijańskiemu i pozbawiając papiestwo kierowniczej roli, jaką odgrywało w poprzednich krucjatach. Śmierć na wyprawie krzyżowej w 1190 r. jeszcze większym blaskiem otoczyła imię Fryderyka, który zostawił synowi w dziedzictwie zabezpieczone panowanie i ogromne perspektywy.
Właśnie pod koniec 1189 r. zmarł Wilhelm II, ostatni król sycylijski z dynastii Hauteville. Henryk VI poświęcił wszystkie siły na zdobycie sukcesji sycylijskiej i osiągnął ją w 1194 r., po kilkuletniej wojnie z papieskim kandydatem Tankredem, nieprawym synem jednego z członków dynastii. W walce tej nie szczędził ani środków, ani okrucieństwa; równie brutalnie utrzymywał w ryzach opozycję niemiecką, narastającą zwłaszcza w północnych częściach państwa. Jednocześnie snuł szerokie plany realizacji uniwersalizmu cesarskiego, zmuszając do hołdu lennego schwytanego podstępnie Ryszarda Lwie Serce, króla Anglii (por. II, 21), przyjmując hołdy królów Cypru i Armenii i planując krucjatę, która miała przyczynić się do wzrostu potęgi cesarstwa poprzez stworzenie mu baz na Wschodzie chrześcijańskim. Nagła śmierć Henryka VI w 1197 r., wobec silniejszej mobilizacji wrogów cesarstwa zagrożonych przez jego plany, spowodowała katastrofę, która wisiała zresztą nad całym tym działem.
**Przed koronacją cesarską w Rzymie władcy Niemiec nosili w średniowieczu tytui "królów rzymskich (ex Romanorum) Tytuł "króla niemieckiegd' nie był oficjalnie nigdy w użyciu.*

39. Innocenty III wobec walki o tron niemiecki

Henryk VI osierocił niespełna trzyletniego syna Fryderyka, którego w następnym roku odumarla również matka. Mimo iż Henryk przeprowadził uprzednio elekcję syna w Niemczech, teraz, w sytuacji narastającego starcia dwu obozów politycznych, nawet stronnicy Hohenstaufów nie podtrzymali kandydatury dziecka, popierając Filipa, księcia szwabskiego, brata zmarłego cesarza. Cała opozycja, skupiająca stronników papiestwa i dążących do umocnienia swej władzy terytorialnej książąt, skupiła się dokoła Welfa, syna Henryka Lwa, Ottona brunszwickiego, cieszącego się poparciem Anglii (jako siostrzeniec Ryszarda Lwie Serce). Niczgodny wybór (1197) rozdarł Niemcy i spowodował długotrwałą wojnę domową, podczas której zdemoralizowani książęta drogą zmiany orientacji uzyskiwali od obu kandydatów coraz to nowe przywileje i ustępstwa. Prześladująca papiestwo groźba połączenia w jednych rękach cesarstwa i Królestwa Sycylijskiego minęła, a matka Fryderyka II, umierając, oddała go wraz z jego państwem w opiekę nowego papieża, Innocentego III.
Papież ten miał podnieść autorytet Stolicy Apostolskiej na najwyższe wyżyny, realizując to, co Grzegorz VII zapisywał w Dictatus papae jako program dla następców. Innocenty III nie uważał się już za "namiestnika św. Piotra", ale za zastępcę Chrystusa na ziemi i z tego tytułu za rządcę świata, i to nie tylko w sprawach religijnych. Nie był, jak Grzegorz VII, żarliwym bojownikiem; prawnik z wykształcenia, działał przede wszystkim jako polityk, nie cofając się przed zmianą stanowiska ani łamaniem danego słowa tam, gdzie wydało mu się to słuszne. Taka polityka oczywiście przyczyniła się do obniżenia moralnego autorytetu papiestwa. W wypowiedziach swych Innocenty III z miejsca zaakcentował wyższość papiestwa nad cesarstwem i prawo papieży do dowolnego

rozporządzania koroną cesarską jak Leon III "przeniósł" godność cesarską z Greków na Franków, tak i teraz papież może ją ofiarować komu chce. Odnowiono zwierzchnictwo papieskie nad Węgrami i Polską (gdzie papież rozstrzygał spory o tron krakowski), nad Aragonią, .Portugalią i Norwegią. Ingerując w spory króla angielskiego Jana bez Ziemi ze swymi poddanymi, osiągnął Innocenty również uznanie Anglii (1213) za lenno Stolicy Apostolskiej (por. II, 24).

Taki sam miał być los Niemiec, gdzie papież wystąpił jako arbiter w sporze o koronę oczywiście przeciw Hohenstaufom. Los sprzyjał papieskiemu kandydatowi; Filip, który zyskał już przewagę nad swym przeciwnikiem, został w 1208 r. zamordowany, a Otto IV, poślubiwszy córkę przeciwnika, uzyskał powszechną akceptację. Zanim jednak otrzymał koronę cesarską (1209) musiał nie tylko zgodzić się na powiększenie Państwa Kościelnego kosztem posiadłości cesarskich w środkowych Włoszech, ale zrzec się wszelkiego wpływu na obsadę stanowisk kościelnych i rozporządzanie majątkiem kościoła w Niemczech.

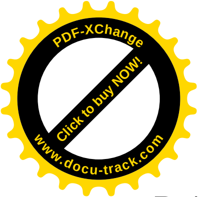
Kiedyjednak papieski pupil ujrzał na swych skroniach koronę cesarską, nie tylko odmówił wykonania swych przyrzeczeń, ale podjął plany opanowania sycylijskiego królestwa młodego Hohenstaufa. Tego było za wiele dla Innocentego III; obłożywszy klątwą swego cesarza, zmobilizował przy pomocy króla francuskiego Filipa Augusta część książąt niemieckich do detronizacji Ottona i obioru antykróla w osobie właśnie Fryderyka sycylijskiego (1211). Ten ostatni musiał jednak potwierdzić wszystkie przyrzeczenia, złożone przez swego poprzednika i obiecać, że nie połączy w swym ręku korony niemieckiej z sycylijską.

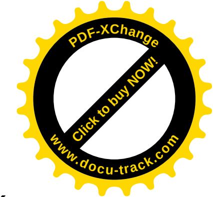
Rozstrzygnięcie sporu o koronę niemiecką nastąpiło nie w Niemczech, ale pod Bouvines (1214), gdzie sprzymierzeniec Fryderyka, Filip August, rozbił wojska Ottona IV (por. II, 23). Woli papieża znowu stało się zadość. Wyrazem niczaprzeczalnego politycznego prymatu Stolicy Apostolskiej w chrześcijaństwie był zwołany w 1215 r. największy z dotychczasowych sobór powszechny (IV laterański). Sobór podsumował osiągnięcia papiestwa, raz jeszcze potępił albigensów, przeciw którym Innocenty III podjąłjuż krucjatę (por. II, 80), i zajął się przygotowaniem generalnego szturmu na kraje islamu, mającego doprowadzić do odzyskania Jerozolimy. Podczas tych przygotowań Innocenty, który miał zamiar osobiście stanąć na czele krzyżowców, zmarł.

40. Fryderyk II

Tymczasem wprowadzonY przezeń na tron niemiecki Fryderyk II podjął uniwersalistyczne tradycje Hohenstaufów. Obdarzony wielkimi zdolnościami, wychowany w mieszanym narodowościowo i religijnie, przesiąkniętym tradycjami różnych kultur środowisku sycylijskim (wpływy normańskie, włoskie, bizantyjskie i arabskie), przewyższał Fryderyk dalekowzrocznością, duchem tolerancji, wykształceniem współczesnych sobie władców. Pod względem religijnym indyferentny, przez wrogów oskarżony o ateizm, trzeźwo oceniał rolę polityczną kurii rzymskiej: widząc w niej śmiertelnego wroga cesarskiego uniwersalizmu, rozumiał jednak jej potęgę i za wszelką cenę unikał otwartej walki; przez umiejętną propagandę i publikowanie niczgodnych z chrześcijańską etyką chwytów dyplomatycznych papiestwa starał się poderwać autorytet moralny Stolicy Apostolskiej w chrześcijaństwie usiłowania te były jednak przedwczesne i dały owoce dopiero w pół wieku po śmierci Fryderykajuż bez żadnej korzyści dla cesarstwa, zdruzgotanego w ostatniej, śmiertelnej walce z uniwersalizmem papieskim.

W przeciwieństwie do ojca i dziada, Fryderyk nie uznawał za podstawę swej polityki Niemiec, z którymi zresztą nie czuł się związany uczuciowo. Ponieważ stan polityczny Niemiec coraz bardziej redukował możliwości monarchii, poprzestał tam na przeprowadzeniu elekcji swego syna Henryka na króla rzymskiego, za cenę nowych ustępstw dla możnowładców duchownych, które czyniły z ich lenn niczależne prawie organizmy państwowe. Było to szczególnie groźne ze względu na całkowitą utratę wpływu króla na wybór biskupów i opatów. Podczas gdy Henryk pozostał w Niemczechjako namiestnik ojca, Fryderyk po koronacji w Rzymie (1220) podążył na Sycylię i rozpocząłjej przebudowę w nowoczesną scentralizowaną monarchię.





Działalność ta oparta była oczywiście na podstawach zbudowanych przez normańskich przodków Fryderyka, z Rogerem II na czele, ale dopiero Fryderyk II stworzył w Królestwie Syeylijskim sprawnie działający aparat państwowy, pod wielu względami przypominający nowożytne monarchie światłego absolutyzmu. System lenny znstał pozbawiony znaczenia; ani rada panów feudalnych na dworze, ani wojskowa ;łużba feudalna nie odgrywały roli. Lennych urzędników zastąpili płatni funkcjonai.iusze urzędów centralnych, zobowiązani do prowadzenia akt i rejestrów na piśmie. F eudalne pospolite ruszenie zastąpiła najemna armia, w znacznej części muzułmańska. Samorząd miasta podporządkowano królewskim urzędnikom. Utrzymanie całe ,o aparatu umożliwiał nowożytny w istocie system fiskalny rozbudowany z konieczności w okresie wojen z papiestwem i w przyszłości ciężko się odbijający na ekonomice królestwa. Stałe podatki bezpośrednie i pośrednie, cła i monopole, państwowy handel zbożem i solą, ogromnym ciężarem przygniatały mieszkańców królestwa, ale umożliwiały państwu operowanie wielkimi sumami pieniędzy, opłacanie urzędników (których kształceniu miał służyć nowy uniwersytet w Neapolu), prowadzenie wojen. Podziwiany w całej Europie, system ten przejęła częściowo Aragonia, a na wschodzie
w pewnym zakresie państwo krzyżackie.

Polityka Fryderyka II w Niemczech była skrajnie przeciwna. Pozbawiony tam silnego oparcia, zmuszony był do godzenia się na ustępstwa wobec wielkich możnowładców feudalnych świeckich i duchownych, którzy dzięki tym ustępstwom Ipodsumowanym w 1232 r. w wielkim Statutum in fauorem principum) uzyskali niemal pełną niczależność na swych lennych terytoriach: pełnię władzy sądowej, immunitet ekonomiczny, regalia wszelkiego rodzaju. Wbrew swym przekonaniom wystąpił nawet cesarz przeciwko miastom, które w Związku Reńskim usiłowały ,tworzyć przeciwwagę dla owych rosnących potęg terytorialnych. W chwili, kiedy w nglii i Francji umacniały się scentralizowane monarchie, Niemcy, za Ottonów i ich salickich następców najbardziej zwarte państwo Europy, zmierzały ku kompletnemu rozbiciu na autonomiczne terytoria feudalne.

Zarówno fiskalny ucisk na Sycylii,jak ustępstwa wobec książąt w Niemczech służyły wielkim uniwersalistycznym planom Fryderyka. Jednym z kroków do ich realizacji miało być podjęcie przez cesarza idei krucjaty (do której się zobowiązał przed koronacją
rzymską). Przez małżeństwo z dziedziczką Królestwa Je ozolimskiego Izabelą de Brienne przygotował on rozciągnięcie swej władzy na Wschód chrześcijański, a przez nawiązanie układów z sułtanem Egiptu pokojowe rozwiązanie sporu o Ziemię Świętą.

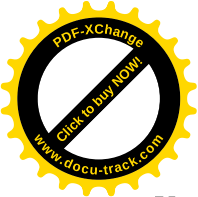
Tymczasemjednak w Rzymie miejsce nastrojonego pokojowo Honoriusza III zajął bojowy krewniak Innocentego III, Grzegorz IX (1227), który zrozumiał niebezpieczeństwo grożące papieskiej władzy nad Europą ze strony rosnącego w potęgę i autorytet cesarstwa Fryderyka II i rozpoczął z nim bezwzględną walkę. Pod pozorem kary kościelnej za uchylanie się od podjętego obowiązku krucjaty, Grzegorz IX rzucił klątwę na cesarza (1227); kiedy zaś Fryderyk, odwołując się do opinii chrześcijańskiej, ruszył w 1228 r. do Palestyny, wojska papieskie wdarly się w granice jego królestwa. W trudnej sytuacji, bojkotowany przez kler palestyński i zagrożony w swym państwie przez papieża, zdołał jednak Fryderyk przez układy z sułtanem Egiptu odzyskać Jerozolimę. Po powrocie ograniczył się do wyparcia przeciwnika z granic swego państwa i w układach, prowadzonych za pośrednictwem wielkiego mistrza Krzyżaków Hermana von Salza, okazał taką ustępliwość, że papież pod naciskiem opinii musiał zdjąć z niego klątwę.

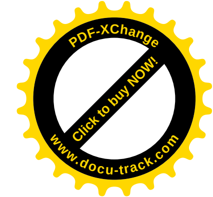
Uzyskawszy w ten sposób wolną rękę, Fryderyk usiłował wykorzystać pokój z papiestwem do umocnienia swego stanowiska w Longobardii. Zagrożone miasta lombardzkie weszły w kontakt z królem rzymskim Henrykiem, który nie chcąc się zadowolić w Niemczech stanowiskiem namiestnika i oburzony ustępstwami ojca na rzecz książąt, podniósł przeciw niemu w 1234 r. bunt. Bunt ten łatwo stłumił Fryderyk przy pomocy książąt (1235) i uwięziwszy syna wjednym z zamków Apulii, rozpoczął

otwartą wojnę z miastami lombardzkimi. Wspaniałe zwycięstwo cesarza nad nimi pod Cortenuova w 1237 r. stworzyło warunki do umocnienia władzy cesarskiej w Lombardii, ale wygórowane żądania Fryderyka, któremu wzorem były konstytucje ronkalijskie, spowodowały, że miasta lombardzkie, na czele z Mediolanem, zdecydowały się walczyć dalej. Klęska ich oznaczałaby dla papiestwa zdanie się na łaskę i nielaskę wroga, toteż Grzegorz IX po pierwszych niepowodzeniach Fryderyka przy oblężeniu Brescii zdecydował się w 1239 r. ponownie ekskomunikować cesarza.

41. Ostatnia walka Hohenstaufa

Fryderyk bez większych trudności opanował Państwo Kościelne, ale papież nie
był zwykłym przeciwnikiem politycznym. Rozporządzając wówczas armią doskonałych agitatorów w postaci zakonów żebrzących, rozpowszechnionych już w calej Europie (por. III,1516), oskarżył "bezbożnego" cesarza o wszelkie możliwe i niemożliwe wszeteczeństwa, a nawet ogłaszał za Antychrysta, dążącego do zagłady chrześcijaństwa. Podczas gdy Grzegorz IX silnie akcentował w rozwijającej się polemice ' pretensje papiestwa do władzy nad królami i cesarzem, Fryderyk był daleki od żądań podporządkowania papiestwa cesarstwu: nie wysunął nawet antypapieża, a w pole ; ; mice bronił tylko wladzy cesarskiej przeciw wybujałym ambicjom papiestwa, podejmując jednocześnie hasło reformy kościoła, przez ograniczenie jego bogactw i potęgi świeckiej.
Śmierć Grzegorza IX w blokowanym przez cesarza Rzymie (1241) nie przerwała walki. Po długim wakansie w 1243 r. wybrano papieżem Innocentego IV, który uchodził dawniej za przyjaciela cesarza. Nadzieje Fryderyka na ugodę okazały się ! jednak złudzeniem. Skoro tylko Innocenty wydostał się z Rzymu i przedarl do Francji, podjął walkę z taką samą energią i z jeszcze większą bezwzględnością. Nie poprze I stawał na rozsiewaniu oszczerstw o przeciwniku: posunął się do organizowania spisków na jego życie. Nawet pobożny król Francji Ludwik IX Święty, z którego protekcji papież korzystał, starał się łagodzić przebieg sporu i skierować energię papieża ku innym problemom (wyprawa krzyżowa, zorganizowanie oporu przeciw najazdowi mongolskiemu na Europę), ale Innocenty IV uznał za cel życia zniszczenie Hohenstaufów. Na soborze powszechnym, zwołanym w 1245 r. do Lyonu, doprowadził
j
do o oszenia detronizac i cesarza: w Niemczech zwolennicy papieża, na czele z "wyzwolonymi z przewagi cesarskiej dygnitarzami kościelnymi, kolejno wybierali antykrólów. Wojna domowa rozgorzała w Niemczech, w Lombardii i w środkowych Włoszech; stała się ona wykładnikiem podziału politycznego całego społeczeństwa włoskiego, zwłaszcza mieszczaństwa, na zwolenników papiestwa (zwanych gwelfami, od Welfów, niegdyś papieskich
sojuszników) oraz stronników cesarzy (zwanych gibelinami, od Waiblingen, zamku Hohenstaufów).
Fryderyk bronił się uparcie, coraz częściej jednak ponosząc klęski. Dopiero jego śmierć w 1250 r. przesądziła sprawę. Sukcesję podjąłjego syn Konrad, który dotychczas, jako król rzymski, toczył w Niemczech walkę z antykrólami: Henrykiem Raspe , turyńskim i Wilhelmem holenderskim. Po śmierci ojca pojawił się w Italii, ale wkrótce zmarł (1254), zostawiającjedynego syna Konradyna, przebywającego w Niemczech. Obronę dziedzictwa Hohenstaufom, na Sycylii i we Wloszech podjął nieprawy syn Fryderyka, rycerski Manfred. Wówczas papiestwo postanowiło zadać ostateczny cios znienawidzonym Hohenstaufom, mimo iż nie piastowali już korony cesarskiej. Jeszcze Innocenty IV powziął plan nadania Królestwa Sycylijskiego,jako lenna papieskiego, ambitnemu bratu Ludwika IX, Karolowi, księciu Anjou i hrabiemu Prowansji. Karol, którego plany zdobywcze na Morzu Śródziemnym sięgały Jerozolimy, Bizancjum, Tunisu i Kairu, przyjął w 1265 r. koronę z rąk papieża Urbana IV, po czym rozpoczął walkę z Manfredem, uwieńczoną zwycięstwem pod Benewentem (1266) i śmiercią Manfreda. Na wieść o śmierci stryja młody



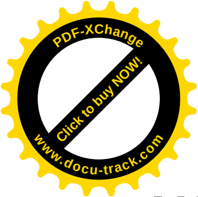


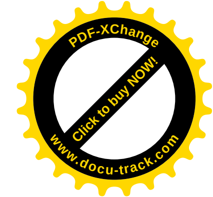
Konradyn ruszył po swe włoskie dziedzictwo, radośnie witany przez gibelinów, rozbityjednak przez Andegaweńczyka, został na jego rozkaz stracony publicznie w Neapolu w 1268 r. Tragiczny koniec rodu Hohenstaufów był jednocześnie końcem marzeń o realizacji uniwersalistycznych planów cesarstwa chrześcijańskiego. Zarazem jednak śmiertelna walka,jaką stoczyło papiestwo w obronie własnego uniwersalizmu, podkopałajego siły, a bezwzględne i sprzeczne z etyką chrześcijańską metody walki poważnie załamałyjego autorytet moralny. Narastała nowa opozycja w kościele, wyrażająca się zarówno w ruchach heretyckich, jak i w opozycyjnym nurcie franciszkanów (por. III, 17i; jednocześnie wyrastały i potężniały państwa, oparte na zasadzie narodowości, akcentujące swą suwerenność zarówno w stosunku do uniwersalizmu cesarskiego, jak i papieskiego.
Osadzony na Sycylii Karol Andegaweński, lennik papieski, rychło dał odczuć swemu seniorowi że ma zamiar całkowicie go uzależnić od swej polityki, Francja zaś, która stanowiła dotychczas główne oparcie papieży w walce z cesarstwem, miała wkrótce zadać papieskim marzeniom o panowaniu nad światem cios ostateczny.

BIZANCJUM I RUŚ KIJOWSKA : DRUGI WARIANT KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

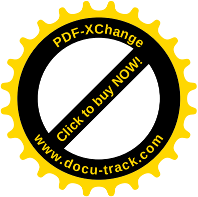
42. Rozłam kościołów

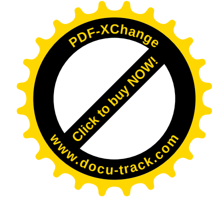
Cesarstwo Bizantyjskie w wieku IX różniło się poważnie od państwa wielkiego Justyniana. Po utracie Rzymu italskie posiadłości cesarstwa ograniczały się do na wpół autonomicznych miast Apulii i Kalabrii oraz do Sycylii, która od 827 r. była obiektem inwazji arabskiej ; Wenecja, nominalnie należąca do cesarstwa, cieszyła się coraz większą niczależnością, podobnie jak odcięte przez ziemie słowiańskie miasta Dalmacji. W Grecji samej panowanie bizantyjskie ograniczało się do wybrzeży i stopniowo tylko obejmowało ziemie, zasiedlone przez Słowian; wyspy greckie były celem napadów arabskich. Ośrodek państwa stanowiła Azja Mniejsza.
Wraz z wycofaniem się cesarstwa z Italii i z kulturalną emancypacją Zachodu rosła obcość między wschodnim a zachodnim chrześcijaństwem. Proces ten trwał długo. Jeszcze w VIII w. na tronie papieskim zasiadali Grecy i Syryjczycy, a Rzym promieniował na kraje Zachodu kulturą bizantyjską. W późniejszych okresach rola ta przypadła Wenecji i miastom bizantyjskim w południowych Włoszech, aż do ich opanowania przez Normanów w drugiej połowie XI w. Cesarstwo Ottonów, czerpiące garściami wzorce kulturowe z dworu konstantynopolitańskiego, ożywiło raz jeszcze wpływy bizantyjskie na Zachodzie. Ale już rozwijały się tam odrębne prądy, dla których Bizancjum było czymś obcym i wrogim: barbaryzacja okresu najazdów normańskich, węgierskich i arabskich, zamęt polityczny w Italii utrudniały bliższe wzajemne kontakty; przy podziwianiu bizantyjskiego przepychu i naśladowaniu zewnętrznych form życia Greków rosło niczrozumienie oraz wrogość z jednej, a potem i z drugiej strony.
Ten głęboki proces znalazł zewnętrzne odbicie w rozłamie chrześcijaństwa, nieuchronnym od czasu, gdy papiestwo, uwolnione od politycznego zwierzchnictwa cesarzy Wschodu, stało się rzecznikiem antygreckich uprzedzeń krajów kultury łacińskiej, a w XI w. sporadycznie także reprczentantem polityki zachodniego uniwersalizmu cesarskiego Ottonów i ich następców. Wstępem do tego procesu było oderwanie od zachodniego (papieskiego) patriarchatu prefektury iliryjskiej (tj. zachodniej części Półwyspu Bałkańskiego) wraz z Grecją, Sycylii i południowej Italii. Rok 755 przyniósł koniec panowania w Rzymie cesarzy bizantyjskich (por. I, 60). Zatarg, związany ze sprawą Focjusza, stanowił dalszy etap rozłamu.





W 857 r. cesarz Michał III, znany w historiografii jako Pijak (Metystes), syn Teodory, która ostatecznie zlikwidowała obrazoburstwo, pod wpływem swego wuja, Bardasa, faktycznego kierownika polityki bizantyjskiej, usunął z patriarchatu konstantynopolitańskiego starego patriarchę Ignacego (który w swych wystąpieniach naraził się dworowi) i powołał na jego miejsce Focjusza, wybitnego teologa, a przy tym miłośnika kultury antycznej i człowieka o ogromnej encyklopedycznej wiedzy. Ignacy jednak nie chciał dobrowolnie ustąpić; prześladowany i dręczony fizycznie i moralnie odwołał się do autorytetu papieża. Były to czasy, gdy w wyniku rozkładu imperium karolińskiego na Zachodzie znikła ciążąca papiestwu od czasów Karola Wielkiego cesarska kuratela, a pojawiły się nawiązujące do tzw. darowizny Konstantyna tczy o niczależności papieża jako głowy całego chrześcijaństwa, od jakiejkolwiek władzy świeckiej, a nawet o wyższości władzy papieskiej nad władcami świeckimi. Wyrazicielem ich był szczególnie papież Mikołaj I, który korzystając ze sporów wśród Karolingów umocnił kontrolę papiestwa nad kościołami lokalnymi, ograniczając kompetencje metropolitów, a nawet w kwestii małżeństwa potrafił jednemu z Karolingów, Lotarowi II, narzucić swe decyzje. Nic dziwnego, że apelacje Ignacego uznał Mikołaj za okazję do wzmocnienia autorytetu papiestwa w kościele wschodnim. Odrzuciwszy wszelkie decyzje, podjęte bez jego udziału (choć z aprobatą jego legatów), ogłosił w 863 r. detronizację Ignaeego za nieważną i potępił Focjusza.
Spór przybrał jednak niebawem postać szerszej rywalizacji między kościołami rzymskim a konstantynopolitańskim. Chan bułgarski Borys, który w 864 r. przyjął chrzest z rąk misjonarzy bizantyjskich, obawiał się, aby kościelne zwierzchnictwo Konstantynopola nie pociągnęło za sobą zależności politycznej, odwołał się więc w 866 r. do Rzymu, prosząc o przysłanie legatów celem zorganizowania kościoła w Bułgarii. Również inna inicjatywa patriarchatu została przechwycona przez papiestwo: wysłani przez Michała III na Morawy Konstantyn i Metody podporządkowali się papiestwu i na wezwanie Mikołaja I udali się do Rzymu. Zaniepokojony tą ofensywą Focjusz zwołał w 867 r. synod, na którym przedstawił pracowicie zebrane zarzuty przeciw papieżowi, oskarżając go o herczję w związku z dodawaniem (już od bardzo odległych czasów) do nicejskiego wyznania wiary słów o pochodzeniu Ducha św. nie tylko od Boga Ojca, ale i "Syna" (łac. filioque). To jedno słowo wielokrotnie służyło później jako kamień obrazy w stosunkach między kościołem wschodnim i zachodnim. Papież został wyklęty, a stosunki z Rzymem zerwane.
Schizma ta trwała jednak krótko. Jeden z wybitnych wodzów bizantyjskich, Bazyli Macedończyk, pozyskawszy względy rozpustnego cesarza usunął Bardasa, a potem kazał zamordować i samego Michała III (867), uzurpując sobie władzę cesarską. Energiczny ten, choć nie przebierający w środkach wódz i mąż stanu, awansujący od prostego stajennego na tron cesarski, zabrał się z miejsca do porządkowania administracji i oczyszczaniajej z ludzi Bardasa. Jako jeden z pierwszych padł Focjusz, usunięty ze stanowiska jeszcze w 867 r.; wrócił na nie Ignacy. Zwołany do Konstantynopola sobór powszechny (869-70) usunął również mianowanych przez Focjusza dostojników kościelnych i uznał pierwsze miejsce papieża w kościele; mimo tego sukcesu jednak papiestwo musiało pogodzić się z utratą jurysdykcji nad Bułgarią, którą sobór przysądził patriarchatowi konstantynopolitańskiemu.
Focjusz, zesłany do klasztoru Stenos w Tracji, zajął się ożywioną działalnością naukową, nie zaniedbując zabiegów nad poprawą swego położenia. Dzięki tej działalności już w 876 r. wrócił do stolicy jako wychowawca synów cesarskich. W rok później, po śmierci Ignacego, Bazylii I przywrócił Focjusza do godności patriarchy, uzyskując na to zgodę papieża; wiele problemów (kwestia Bułgarii, sprawa filioque) pozo stało w zawieszeniu, żadna jednak ze stron nie stawiała sprawy na ostrzu noża. Papiestwo, pozbawione oparcia w rozbitej .monarchii karolińskiej, liczyło w tym cza sie na pomoc cesarzy bizantyjskich w wal ce z zagrażającymi Italii Arabami; rzeczy wiście, mimo utraty Syrakuz (878) zdołał Bazyli usunąć Arabów z wielu punktów we Włoszech, odzyskując m.in. Bari (876) i Tarent (880). Zresztą papieże, dowolnie osadzani i strącani z tronu przez rzymskich i okolicznych możnych, nie mieli już autory tetu; w pierwszej połowie X w. polityka bi zantyjska odgrywała często istotną rolę w przewrotach w Rzymie, a po upadku cesar

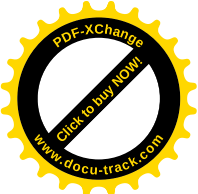
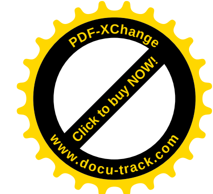




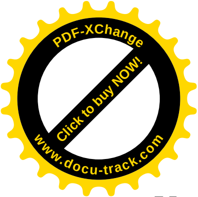
stwa na Zachodzie niektórzy władcy Rzy mu (Alberyk z Tusculum) uznawali nawet protektorat Bizancjum.
Sytuacja zmieniła się po pojawieniu się w Italii nowych pretendentów do godności cesarskiej a niebawem i do stanowiska zwierzchnikow cnrześcijaństwa w osobach królów niemieckich (por. II, 10). Od czasów Ottona I rozpoczęła się zacięta walka, najpierw o wpływy w Rzymie (i o uznanie przez Bizancjum nowych "kolegów" na Zachodzie), a potem o panowanie w południowej Italii (por. II, 29). Ugoda, w wyniku której Otto II poślubił bizantyjską księżniczkę Teofano (972), była krótkotrwała. Zacięta walka obu "uniwersalnych" cesarzy, z których jeden powoływał się na bezpośrednią sukcesję cesarzy rzymskich, a drugi na panowanie nad "Wiecznym Miastem' toczyła się zarówno w publicystyce, jak i na polach bitew, bardzo osłabiając obydwa imperia. Mimo przejęcia w tym okresie przez Zachód wielu elementów kultury bizantyjskiej, poczucie wzajemnej niechęci rosło; wyrazicielem jej był na zachodzie Luitprand z Cremony, poseł Ottona I do Bizancjum i autor antybizantyjskiego paszkwilu.
Rozłam kościołów nastąpił w okresie, kiedy zarówno papiestwo, jak i cały kościół zachodni, przeżywały okres wewnętrznego odrodzenia pod wpływem ruchu kluniackiego. Do argumentów Greków przeciw "łacinnikom", obok Focjuszowego filioque i kwestii prawa małżeńskiego, doszły zarzuty używania opłatka zamiast chleba kwaśnego do komunii, w pierwszej połowie XI w. spopularyzowane w bogatej publicystyce kościelnej. Jednocześnie Leon IX, pierwszy z papieży, którzy starali się zaakcentować niczależność Stolicy Apostolskiej od władzy cesarskiej, w trosce ojej autorytet silnie podkreślał swój prymat wobec patriarchy konstantynopolitańskiego Michała Kerulariosa, gorliwego bojownika w walce przeciw opłatkom. Ówczesny cesarz bizantyjski, Konstantyn IX Monomach, dążąc do załagodzenia sporu, zażądał przysłania legatów papieskich w celu rokowań. Ci ostatni, podobnie jak Kerularios, nie byli nastawieni pojednawczo, do rokowań więc nie doszło;15 lipca 1054 r. legaci zostawili na ołtarzu kościoła Hagia Sophia akt wyklinający Keluraliosa ijego stronników, po czym opuścili Konstantynopol; z kolei Kerularios wyklął "łacinników". Prawdopodobnie żadna ze stron nie zdawała sobie sprawy z doniosłości tego aktu, mającego liczne precedensy; stopniowo jednak, przy pogiębianiu się sprzeczności interesów między "Grekami" a "Frankami" niewielka szczelina stawała się przepaścią nie do przebycia. Decydujące znaczenie miał szturm "łacinników" ńa Konstantynopol w 1204 r. (por. II, 56), po którym nienawiść do nich w świecie bizantyjskim stała się nie do przezwyciężenia. Wszelkie próby unii, aż po dzień dzisiejszy, nie dały dotychczas żadnych trwałych rezultatów. .

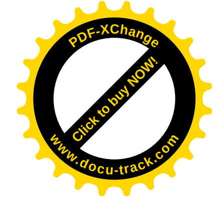
43. Dynastia macedońska i odrodzenie potęgi Bizancjum

Okres dynastii macedońskiej, zapoczątkowanej przez Bazylego I, to czasy największej świetności średniowiecznego Cesarstwa Bizantyjskiego, prowadzącego aktywną politykę we wszystkich nieomal kierunkach i odzyskującego liczne tereny, utracone przed wiekami. Największą rolę odgrywały tu wojny ze światem islamu, który wkroczył wówczas w okres rozbicia politycznego. Propaganda polityczna Bizancjum na długo przed Zachodem potrafiła użyć do celów zbrojnej ekspansji argumentów religijnych, a duchowieństwo, począwszy od patriarchy a skończywszy na armii mnichów, propagowało walkę za wiarę z Saracenami jako święty obowiązek chrześcijanina; spełnienie tego obowiązku miało zapewnić niebo.
Ofensywę przeciw Arabom zapoczątkował już Bardas; podczas wojny z emirem Meliteny kazał umieścić na tarczach żołnierzy wizerunki św. Jana Ewangelisty (862). Sukces jego był przejściowy, ale otworzył całą serię wojen ofensywnych w Cylicji, Mczopotamii, Armenii. Zaciekłe, choć nie zawsze szczęśliwe, wyprawy Bazylego I umożliwiły wyzwolenie się spod panowania islamu Armenii, która utworzyła niczależne królestwo pod władzą dynastii Bagratydów (885).

Następca Bazylego, Leon VI Filozof, nie mógł kontynuować ekspansji w Azji, zagrożony w samej stolicy przez zwycięskie kampanie Symeona bułgarskiego, który kilkakrotnie podchodził pod Konstantynopol (por. I, 72). Niebezpieczeństwo wzrosło za panowania małoletniego syna Konstantyna VII Porfrogenety, kiedy Symeon przybrał tytuł cesarza i żądał oddania mu władzy w stolicy. Po klęsce pod Anchialos w 917 r. sytuacja wydała się stracona; miasto uratował dowódca floty, Roman Lakapenos, któremu udało się odeprzeć Bułgarów; wkrótce potem (919) narzucił się młodemu Konstantynowi na współcesarza i ożeniwszy go ze swą córką pozostawił przy ulubionej pracy naukowej, przejmując na siebie ciężar rządzenia. Śmierć Symeona w 927 r. pozwoliła na pokojowe ułożenie stosunków z Bułgarią i ponowne zwrócenie się przeciw islamowi, który reprczentował w Syrii niezależny już od kalifatu emirat Hamdanidów ze stolicą w Aleppo. Działający na tym froncie wybitny wódz bizantyjski, Ormianin Jan Gurgen (Kurkuas), zdobył Melitenę (927), a potem Edessę (944), włączając do posiadłości bizantyjskich obszerne tereny Mczopotamii. Szczególnie zacięte walki toczyły się, gdy władzę w Aleppo objął dzielny Seif e Dauleh, mający przeciw sobie Bardasa i Phokasa i jego synów Nikefora i Leona. Wodzowie bizantyjscy krok za krokiem posuwali się w głąb Syrii, zagrażając samej stolicy emiratu. Jeszcze większe sukcesy osiągnęli na innym terenie: w 961 r. Nikefor Phokas zdobył po zaciętej walce stolicę Krety Kandię i zlikwidował panowanie piratów arabskich na tej wyspie.
W 963 r. zmarl cesarz Roman II, syn Konstantyna Porfrogenety, pozostawiając dwu małoletnich synów, Bazylego i Konstantyna. Moment ten wykorzystał Nikefor Phokas; idąc w ślady Lakapenosa, zwycięski i popularny wódz narzucił się na opiekuna i współregenta małoletnich cesarzy, poślubił też ich matkę piękną, ale przewrotną Teofano. Jego intronizacja była wstępem do dalszych zwycięskich wypraw przeciw Arabom: w 964 r. odzyskano Cypr, w rok później miasta Cylicji Tars i Mopswetię, w 969 r. Antiochię; sama stolica emiratu Hamdanidów, Aleppo, uznała zwierzchnią władzę Bizancjum.
Pełne sukcesów panowanie Nikefora II Phokasa skończyło się tragicznie; jego żona Teofano uknuła zdradziecki spisek, w wyniku którego Nikefor został zamordowany (969), by na tronie mógł zasiąść inny zdolny wódz, faworyt cesarzowej, Jan Tzimiskes Ormianin z rodu Gurgenów. Oburzenie społeczeństwa Konstantynopola zbrodnią dokonaną na rycerskim cesarzu było tak wielkie, że Tzimiskes wyparł się udziału w zamachu i został koronowany dopiero po wygnaniu Teofano i straceniu bezpośrednich morderców Nikefora. Nowy cesarz, który główne swe sukcesy osiągnął na Półwyspie Bałkańskim, kontynuował z rozmachem również ofensywę w Azji: podporządkował sobie emira Damaszku; jego konne oddziały docierały pod Bagdad, a sam Jan Tzimiskes według jednego ze źródeł dotarł aż do świętych miast Galilei. Niewątpliwie dążył on do odzyskania Ziemi Świętej; w tym celu należało opanować naprzód warowne miasta Fenicji. Cesarz zdobył Bejrut (975), ale cofnął się spod Tripolis. Wkrótce potem zmarł (976) i wraz z jego śmiercią zakończyla się ofensywa bizantyjska w Syrii, nie podjęta przez następców. Na miejsce drobnych emiratów stanął tam teraz przeciw cesarstwu potężny kalifat egipski Fatymidów, który rozciągnął swe panowanie na Syrię i Palestynę (por. I, 48).
Dalsze sukcesy odniosło natomiast Biazancjum na Półwyspie Bałkańskim. Już Bazyli I odzyskał panowanie nad znaczną częścią ziem greckich opanowanych przez Słowian, a także narzucił swe zwierzchnictwo żupanom Serbii i książętom Chorwacji. Ale zwycięski pochód cesarstwa bułgarskiego za czasów Symeona zniweczył te osiągnięcia; za sukces uznano układ pokojowy, jaki Roman Lakapenos zawarł z następcą Symeona, Piotrem, mimo iż zobowiązywał on Bizancjum do płacenia trybutu Bułgarom. Wkrótce jednak sytuacja się zmieniła; tarcia wewnętrzne tak dalece osłabiły państwo cara Piotra, że w roku 966 Nikefor II wypowiedział ten układ i wszedł w porozumienie z awanturniczym księciem ruskim Świętosławem w celu wspólnego ataku na Bułgarię. W rok później Świętosław opanował stolicę Bułgarii Presław, a car Piotr zwrócił się do Phokasa z prośbąo protektorat. Jednocześnie wzachodniej części państwa, obejmującej w zasadzie dawną Macedonię, wybuchło powstanie miejscowych bojarów, które doprowadziło do oderwania się tych terenów i powstania państwa zachodniobułgarskiego.

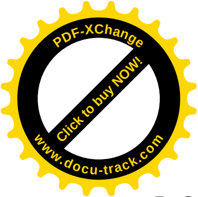


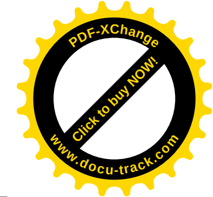


Usadowienie się Rusinów nad dolnym Dunajem było jednak dla Bizancjum groźne, toteż Jan Tzimiskes zdecydował się wystąpić przeciw Świętosławowi. W bitwie pod Presławiem (972) władca ruski został pobity, a po zmuszeniu do abdykacji cara Borysa II cały teren wschodniej Bułgarii wcielono do cesarstwa, obsadzając liczne miasta ludnością grecką, sprowadzoną z głębi państwa. Między innymi osiedlono tam wówczas usuniętych z pogranicza arabskiego paulikian wyznawców dualizmu manichejskiego w jego chrześcijańskiej szacie, występujących przeciwko bogactwom i zepsuciu oficjalnego kościoła. Potępieni jako heretycy i wygnani ze swej pierwotnej ojczyzny, paulikianie szerzyli swe poglądy wśród Bułgarów i wywarli wpływ na powstanie bogomilizmu (por. I, 72). Nowe państwo zachodniobułgarskie pod berłem cara Samuela skutecznie przeciwstawiało się armiom bizantyjskirn, podejmując liczne zwycięskie wyprawy w głąb Grecji. Likwidację tego państwa postawił sobie jako zadanie cesarz Bazyli II, syn Romana II, długo odsuwany od władzy przez narzucających się na współregentów przedstawicieli armii. Rozprawiwszy się w trudnej i wyczerpującej wojnie domowej z dwoma kandydatami na następców Nikefora Phokasa i Jana Tzimiskesa, rozpocząi długą wojnę z państwem Samuela, toczoną ze zmiennym szczęściem, dopóki nie udało mu się zadać Bułgarom straszliwej klęski w wąwozie Strumy pod Biełasicą (1014). Otoczona armia bułgarska została zniszczona, a 15 tys. jeńców oślepiono na rozkaz Bazylego II, który zyskał sobie przydomek "Bułgarobójcy" (Bulgaroktonos). Armia ślepców została odesłana Samuelowi, który na jej widok padł rażony apopleksją. Po jego śmierci w ciągu kilku lat udało się Bazylemu opanować całe jego państwo: ostatni car, Jan Władysław, poległ w 1018 r. pod murami Dyrrachion (Durazzo, dziś Durres). Łupy z wojen bułgarskich złożył Bazyli uroczyście w ateńskim Partenonie wówczas świątyni Bogarodzicy.
W rezultacie zwycięstw okrutnego Bułgarobójcy również Serbia wróciła pod panowanie bizantyjskie: załoga bizantyjska obsadziła Belgrad, a Dunaj znowu stał się północną granicą Cesarstwa Wschodniorzymskiego. Król Chorwacji Krzesimir III uznał się lennikiem Bazylego; przejściowo zwierzchnictwo Bizancjum uznali także królowie Gruzji oraz kaganowie państwa Chazarów nad dolną Wołgą. Jednocześnie chrzest Rusi i małżeństwo Włodzimierza Wielkiego z siostrą Bazylego, Anną, pogłębiało wpływy bizantyjskie w olbrzymim państwie Rurykowiczów. Również w Italii nasiliły się w tym czasie polityczne wpływy Bizancjum. Za Bazylego wschodnie cesarstwo osiągnęło najdalszy zasięggranic na północy; na wschodzie miało sięjeszcze rozszerzyć w 1045 r. dzięki wcieleniu królestwa Armenii.
W okresie dynastii macedońskiej cały czas toczyła się walka między monarchią i popierającym ją cywilnym aparatem urzędniczym a coraz potężniejszym wielkim możnowładztwem feudalnym, podporządkowującym sobie armię, związanym szczególnie z terenami małoazjatyckimi (przedstawicielami tych kręgów była między innymi rodzina Phokasów). Roman i Lakapenos usiłował edyktem z 922 r. powstrzymać zagarnianie gruntów chłopskich przez możnych; despotyczny Bazyli II w 996 r: nakazał konfiskatę wszystkich ziem bezprawnie zajętych przez wielką własność i zwrot jej chłopom, a jednocześnie obłożył specjalnym podatkiem wielką własność, także dobra kościelne. Reformy tejednak zostały cofnięte wkrótce pojego śmierci. W 1028 r. na bracie Bazylego, Konstantynie VIII wygasła w linii męskiej dynastia macedońska. Tron opanowywali kolejno faworyci jego córek, Zoe i Teodory, a w trakcie walk między nimi narastał nieład wewnętrzny i zaczęły się niepowodzenia na granicach.

44. Rozkwit kultury bizantyjskiej. "Renesans macedoński"

Okres dynastii macedońskiej to czasy wspaniałego rozwoju kultury bizantyjskiej nawiązującej do tradycji klasycznych i z tego względu określanych niekiedy jako "renesans macedoński". Początki tego ruchu wiązały się z likwidacją obrazoburstwa i z nowym rozwojem sztuki kościelnej, nawiązującej do twórczości V i VI w. Opozycja przeciw dziedzictwu po okresie obrazoburstwa w dziedzinie religii i kultury rozciągnęla się na prawodawstwo. Barbarzyńska Ehologa Leona III (por.





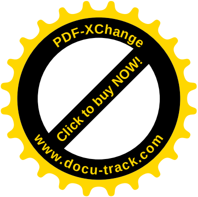
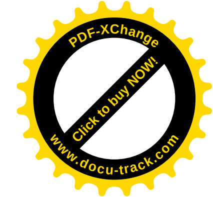
I, 29) raziła miłośników rzymskich tradycji cesarstwa. Wyrazicielem tych tendencji był Bazyli I, który zastąpił Ehologę nowym zbiorem najważniejszych zasad prawa (Proclzeiros, 8i6) stanowiącym praktyczny wyciąg z Kodehsic lustyniana. Prace kodyfikacyjne kontynuował uczony syn Bazylego, Leon VI, noszący przydomek Filozofa, który w 60 tomach tzw. Basililzonir zebrał obowiązujące i zaktualizowane zasady prawa rzymskiego wraz z ich rozwinięciem w okresie pojustyniańskim. W praktyce jednak kodeks Leona VI nie wyparl z użycia Ehologi. Analogiczną pracę kodyfikacyjną w prawie kościelnym przeprowadził Focjusz (Nornolanon, 883).

Focjusz (zm. 891) był również centralną postacią ruchu literackiego tych czasów; miłośnik literatury klasycznej, niestrudzenie poszukiwał zaginionych i zapomnianych dzieł, notując ich streszczenia i własne uwagi w swych dziennikach lektur i w licznych pracach encyklopedycznych. Umiłowanie literatury klasycznej zaszczepił Focjusz licznym uczniom, wśród którycti znalazł się i cesarz Leon VI, sam również chwytający za pióro. Syn Leona, Konstantyn VII Porfirogeneta (zm. 959), bibliofil i encyklopedysta, choć niezbyt twórczy umysł, napisał wiele prac kompilacyjnych z zakresu historii, geografii, polityki. Zamiłowania encyklopedyczne są zresztą charakterystyczne dla uczonych bizantyjskich tego okresu. Wystarczała im wiedza zaczerpnięta z książek, zestawiana czasem mechanicznie i bezkrytycznie kompilowana; rzadko starali się ją wzbogacić własnymi obserwacjami. Ale w wieku X działał też jeden z najwybitniejszych poetów bizantyjskiego średniowiecza, Jan Kyriotes, a w kręgach rycerstwa walczącego z islamem rodziła się anonimowa epopeja o przygodach rycerza kresowego Digenesa Akritasa.

Po przejściowym osłabieniu w drugiej połowie X w., kultura literacka ożywiła się za czasów Konstantyna IX 1\lonomacha, ostatniego z mężów cesarzowej Zoe. Czołową postacią tego kręgu był historyk i filozof Michał Psellos (zm.1078), którernu nieobce były zresztą zainteresowania przyrodnicze.

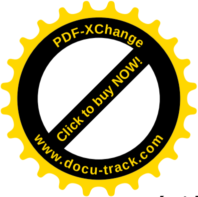
Bazyli I, nawiązujący do tradycji Justyniana-prawodawcy, w nie mniejszym stopniu naśladował go jako budowniczy. W budownictwie pojawił się wówczas nowy styl, być może związany z wpływami ormiańskimi, zrywający ze sehematem bazyliki i akcentujący jedność wnętrza, uwieńczonego dużą centralną kopułą, opartą o wieniec mniejszych kopuł. Niestety, żadna ze sławnych budowli tego okresu nie zachowała się (poza kościołem Bogarodzicy w Konstantynopolu z XI w., dziś meczet Kilisse Dżamil i trzeba śledzić ten styl w jego prowincjonalnych wariantach. Do stylu bizantyjskiego zaliczyć należy z pewnością wenecki kościół Św. Marka, powstały w XI w., nie wiąże się on jednak ze współczesnymi mu budowami bizantyjskimi (wzorem dla niego był justyniański kościół Św. Apostołów w Konstantynopolu). Bizantyjskie są również mozaiki weneckiego kościoła, w większości dzieło greckich mistrzów. Styl bizantyjski przeważał też w budownictwie sakralnym południowych Włoch i Sycylii.

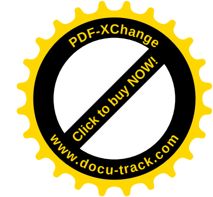
Po zwycięstwie kultu obrazów zaczął się w Bizancjum nowy rozkwit malarstwa i mozaiki (przy słabym rozwoju rzeźby); nowe dzieła zastępowały zniszczone w okresie obrazoburstwa. Z czasów Bazylego I i jego synów pochodzą m.in. zachowane mozaiki Hagii Sophii. W tym okresie wytworzył się jedś nolity kanon ikonograficzny, według którego ozdabiano kościoły, z Chrystusem władcą lPantokratorem) w kopule, Matką Boską w apsydzie i ściśle wyznaczonymi miejscami dla proroków, ojców kościoła, scen biblijnych, portretów fundatorów. Tutaj znowu zabytków zachowało się niewiele; w odtwarzaniu całości sztuki tej epoki pomaga lepiej zachowane malarstwo miniaturowe. Jak już wspomniano, przez Wenecję i południowe Włochy kultura bizantyjska silnie oddziaływała na zachodnią Europę; zdobyła sobie słowiańskie ludy Bałkanów, sięgając aż po Węgry; największejednak znaczenie miało zdobycie przez nią wpływu na ludy wschodniosłowiańskie, które w tym czasie zbudowały w dorzeczu Dnie:tru potężne państwo staroruskie.

45. Geneza państwa ruskiego

Ośrodkiem tego państwa były urodzajne ziemie nad Dniestrem, położone na pograniczu strefy leśnej i stepowej, od niepamiętnych czasów użytkowane rolniczo. Już w IV w. występowały na tych terenach związki plemienne jednoczące znaczniejsze obszary słowiańskie (państwo Boza); w późniejszym okresie ziemie te obejmował związek plemienny Polan ze stolicą w Kijowie nad Dniestreni. Skrzyżowanie szlaku stepowego wiodącego z Azji do środkowej Europy z drogą dnieprową główną arterią komunikacyjną wschodniej Słowiańszczyzny sprawiło, że znaczenie Kijowa wcześnie wyrosło ponad skalę grodu plemiennego, gdyż stał się on targowiskiem i punktem przeładunkowym towarów. Polanie, toczący walki z sąsiednimi plemionami strefy leśnej Drewlanami i Siewierzanami, narażeni byli również na najazdy ludów stepowych, a w VIII w. dostali się pod zwierzchnictwo Chazarów, którzy założyli potężny kaganat ze stolicą w Itilu u ujścia Wołgi.
Nad górnym Dnieprem mieszkało inne potężne plemię wschodniosłowiańskie Krywicze. Słowianie opanowali też przedłużenie drogi dnieprowej na północ, osiadając nad rzeką Łowat' i nad jcziorem Ilmeń, gdzie założyli gród, będący zarazem ośrodkiem handlowym, zwany Nowogrodem. Ta najbardziej na północ wysunięta grupa Słowian (nie mająca odrębnej nazwy plemiennej nazywano ją po prostu Słowianami) poprzez rzekę Włochów, jczioro Ładogę i Newę utrzymywała kontakty handlowe z Bałtykiem, a także rozwijała ekspansję na tereny sąsiednich plemion fńskich, narzucając im daninę. W IX w. Nowogród był już ośrodkiem silnego państwa plemiennego i ważnym centrum handlu na nabierającym wówczas znaczenia szlaku lądowym, łączącym Bałtyk z Morzem Czarnym (por. I, 83).
Handel ten przyciągał na ziemie naddnieprzańskie Normanów szwedzkich, zwanych tu Waregami (waring kupiec). Waregowie, trudniący się zarówno handlem, jak i rozbojem, wzięli udział w walkach międzyplemiennych Słowian Wschodnich, grupy ich, zorganizowane w stałe drużyny, wynajmowały się na służbę poszczególnych książąt, niektóre nawet wstępowały na służbę Bizancjum. Jedna z tych grup, pod wodzą Askolda, zdobyła około 850 r. władzę w Kijowie, druga na czele z Rurykiem, weszła w służbę Nowogrodu, przejmując tam (862) władzę książęcą. Następca Ruryka, Oleg, opanował w 882 r. Kijów, jednocząc obydwa główne ośrodki późniejszego państwa ruskiego.
Rola Normanów w początkach państwowości ruskiej wywołała jedną z najbardziej ożywionych dyskusji w naukach historycznych, nadużywaną często w polemikach polityczno-propagandowych. Nie ulega dziś wątpliwości, że Waregowie nie byli twórcami ruskiej państwowości; byli najemnymi wojownikami, którzy wykorzystali sytuację do zdobycia za zgodą części przynajmniej miejscowego społeczeństwa stanowiska książąt w kilku ośrodkach plemiennych. Najważniejszą rolę odegrali potomkowie Ruryka, którzy założyli dynastię panującą na Rusi długie wieki. Początkowo Rurykowicze, jak i inni wodzowie normańscy, uważali swój pobyt na Rusi za przejściowy: celem ich było opanowanie Konstantynopola (na który podejmowali nieudane napady w latach 866, 907, 941, 944, 1043). Z czasem przyjęli język i obyczaje slowiańskie (już wnuk Ruryka nosi imię słowiańskie) i stali się reprczentantami miejscowych grup rządzących, możnowładców (bojarów) umacniających swe panowanie nad wolnymi dotychczas chłopami, a jednocześnie ciągnących bogate zyski z handlu. Już Oleg, nie mogąc opanować Konstantynopola, wymógł na cesarstwie korzystny traktat handlowy (911); podobny układ nastąpił po odparciu od murów Bizancjum dwu najazdów jego następcy Igora (944). Podobnie jak dynastie, tak i drużynnicy warescy pozostając na miejscu żenili się ze Słowiankami i wsiąkali w miejscowy żywioł; wprawdzie aż po polowę XI w. książęta ruscy wynajmowali coraz to nowe drużyny wikingów ze Skandynawii, nie odegrały onejednak większej roli w osadnictwie.
Spornejest pochodzenie samej nazwy Rusi: podczas gdy część uczonych uważają za przyniesioną przez zwycięską drużynę wareską (przy czym ich zdaniem termin ten pochodzi od fińskiego określenia Szwedów Ruotsi) inni nawiązując do nazwy rzeki Rosi i do faktu, że Rusią w

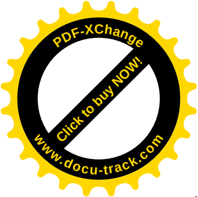


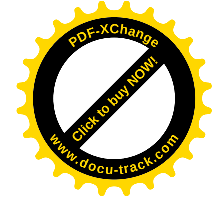


ściślejszym sensie nazywano później ziemię Polan (a nie żaden z dalej na północ położonych terenów) skłonni są widzieć w tej nazwie rodzime określenie, wywodzące się nawet, być może, z odległych czasów.

46. Czynniki jednoczące i odśrodkowe na Rusi Kijowskiej

Państwo ruskie, powstałe wzdłuż drogi dnieprowej, zaczęło stopniowo rozciągać swe panowanie na dalsze plemiona wschodniosłowiańskie oraz na sąsiednie plemiona fińskie. Próbę zrzucenia zwierzchnictwa Rurykowiczów, jaką podjęli Drewlanie po zamordowaniu Igora (945) stłumiła bezwzględnie wdowa po księciu, Olga, rządząca w imieniu małoletniego syna Świętosława. Ożywione kontakty handlowe z Bizancjum, a także z Bułgarią, centrum słowiańskiego chrześcijaństwa, powodowały rozpowszechnienie się nowej religii na Rusi; nie brakło jej wyznawców w Kijowie, gdzie cieszyli się tolerancją. Nową religię popierała księżna Olga, która w 957 r., podczas wizyty w Konstantynopolu, sama przyjęła chrzest jako córka chrzestna Konstantyna Porfirogenety. Nawiązała ona też stosunki z dworem Ottona Wielkiego, skąd również sprowadziła misjonarzy.
Syn Igora i Olgi Świętosław, jeden z największych zdobywców na tronie kijowskim, nie poszedł w ślady matki i oparł się na zwolennikach pogaństwa. W zwycięskim pochodzie (966/67) rozbił państwo Chazarów, zniszczył Itil i nad Morzem Azowskim założył warowny gród Tmutorakań, mający stanowić punkt wypadowy na greckie kolonie na Krymie. W 967 r. powziął Świętosław zamiar opanowania Bułgarii i rozpoczął zaciętą walkę o jej tereny z Cesarstwem Bizantyjskim. Pobity przez Jana Tzimiskesa, zginął napadnięty w odwrocie przez koczowniczych Pieczyngów (973).
Po krótkim okresie zamieszek w 980 r. tron kijowski opanował jeden z jego synów, Włodzimierz Wielki, który dokończył budowy państwa staroruskiego. Na północnym wschodzie narzucił trybut ludom fińskim aż po ujście Oki, na zachodzie, zdobywszy Przemyśl i Czerwień (981), stał się sąsiadem państw czeskiego i polskiego. Na południu wyprawił się na Krym i obległ Chersoncz. Początkowo zwolennik pogaństwa, usiłował stworzyć wspólny kult dla wszystkich plemion ruskich; później zrozumiawszy, że stara religia nie sprosta temu zadaniu, postanowił przyjąć chrześcijaństwo (988). Jednocześnie otrzymał za żonę Annę, siostrę cesarza Bazylego II. Z Anną przybyło na Ruś wielu duchownych z kilkoma biskupami i metropolitą na czele. Duchowni greccy przybyli zresztą na teren od dawna przygotowany, gdzie chrześcijaństwo szerzyło się od IX w.; dzięki temu mogli stosunkowo szybko powołać do życia organizację kościelną. Znaczną rolę w chrystianizacji Rusi odegrali duchowni bułgarscy: oni przenieśli do niej liturgię słowiańską i początki piśmiennictwa słowiańskiego, przyspieszając rozwój rodzimej literatury. Bezpośrednie kontakty z głównym ośrodkiem kultury europejskiej Konstantynopolem, a także liturgia, piśmiennictwo i szkolnictwo w rodzimym języku, spowodowały przy trwającym rozkwicie gospodarczym Rusi świetny rozwój miejscowej kultury, który uczynił z Rusi najwyżej pod tym względem stojący kraj słowiański. Bogactwa Kijowa, jego architektura, rozmach jego życia gospodarczego budziły w początkach XI w. podziw przybyszów z Zachodu.
Państwo Rurykowiczów było zbyt rozległe, by przy słabości powiązań gospodarczych i politycznych mogło okazać się organizmem trwałym. Najsilniejszym czynnikiem jednoczącym był kościół, zwarty i szybko uniczależniający się od patriarchatu pod osłoną potężnych książąt kijowskich. Tendencje odśrodkowe poszczególnych plemion usiłował Włodzimierz łagodzić, osadzając w ich głównych grodach własnych synów jako książąt podległych Kijowowi. Rychło jednak okazało się, że książęta związani z dynastią stają się wyrazicielami lokalnej opozycji. Najsilniejsza była ona w Nowogrodzie, który rozwijając samodzielnie ekspansję handlową.i polityczną na ogromnych terenach północy i przenikając nad Bałtyk, niechętnie znosił





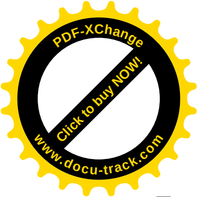
zwierzchnictwo Kijowa. Toteż wkrótce po śmierci Włodzimierza (1015), książę nowogrodzki Jarosław Mądry zbuntował się przeciw panującemu w Kijowie Świętopełkowi. Usunąwszy go z tronu, sam z kolei uległ najazdowi Bolesława Chrobrego popierającego wygnańca (1018). Chrobry wprowadził Świętopełka do Kijowa, rychło jednak w wyniku konfliktu z pupilem porzucił go i wrócił do Polski, zagarniając tzw. Grody Czerwieńskie; tymczasem Jarosław, sprowadziwszy ze Skandynawii nową drużynę wareską, zaatakował Świętopełka (popieranego przez Pieczyngów) i w 1019 r. ponownie go wypędził. Po dłuższych walkach z młodszym bratem Mścisławem udało się Jarosławowi zjednoczyć w 1036 r. całe państwo.

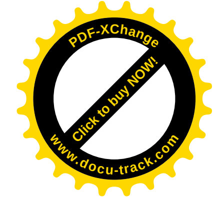
Ruś stała się za Jarosława mocarstwem europejskim. O księżniczki ruskie ubiegali się nie tylko sąsiedni książęta polscy (Kazimierz Odnowiciel, Bolesław Szczodry itp.) i królowie skandynawscy (np. norweski Harald Hardrade), ale nawet Henryk I francuski i cesarz Henryk IV. Potędze zewnętrznej (która zaznaczyła się m.in. w wyprawach na Jaćwingów i w odebraniu Polsce Grodów Czerwieńskich, a także w rozciągnięciu zwierzchnictwa Rusi na plemiona estońskie i łotewskie) towarzyszył rozkwit wewnętrzny, wyrażający się w rozwoju licznych ośrodków handlu i rzemiosła (poza Kijowem i Nowogrodem Smoleńsk, Połock, Czernihów, Perejasław), w szerokim rozwoju osadnictwa słowiańskiego przenikającego na tereny obce etnicznie. Potrzeba społeczna spowodowała powstanie pierwszej kodyfikacji prawa zwyczajowego (Nowogród 1016). Pomniki architektury kościelnej, pierwsze powstałe na Rusi utwory religijne i roczniiki świadczą o bujnym rozwoju kultury.

47. Rozbicie polityczne Rusi

Rozwój więzów gospodarczych łączących lokalne ośrodki władzy (gdzie z kolei władali synowie Jarosława) z podległymi im terenami sprzyjał rozwijaniu się separatyzmów, które musiały po śmierci Jarosława znaleźć wyraz w nowym, tym razem trwałym rozbiciu politycznym. Jarosław usiłował znaleźć wyjście, ratować jedność państwa, ustalając seniorat z władzą zwierzchnią księcia kijowskiego (w zasadzie najstarszego syna poprzedniego księcia) nad książętami dzielnicowymi. Ale niedługo po jego śmierci senior Izasław musiał kilkakrotnie uchodzić z Kijowa, wzywając pomocy księcia polskiego Bolesława Szczodrego (1069), a nawet króla niemieckiego Henryka IV i papieża Grzegorza VII (1075). Bogaty Kijów stał się przedmiotem rozgrywek między Rurykowiczami, którzy coraz częściej zmieniali się na jego tronie. Jeszcze raz na początku XII w. książę Włodzimierz Monomach, wnuk po matce cesarza bizantyjskiego Konstantyna Monomacha, panujący w Kijowie od 1113 r., przywrócił powagę ruskiego senioratu. W walce z Bułgarami nadwołżańskimi umocnił panowanie Rusi na terenach nad Oką, Klaźmą, Moskwą i górną Wołgą, na tzw. Zalesiu, gdzie rozwijające się bujnie osadnictwo dało początek nowemu ośrodkowi życia gospodarczego i politycznego, z głównymi punktami w Rostowie, Suzdalu i Riazaniu. Po śmierci Monomacha, w 1125 r. zapanowało jednak całkowite rozprzężenie i każda z większych i mniejszych dzielnic prowadziła własne życie polityczne. Anarchię pogłębiały stałe najazdy Połowców, którzy zastąpili Pieczyngów na stepach czarnomorskich.

Pod względem kościelnym cieszyła się Ruś faktyczną samodzielnością, nie zajmując oficjalnego stanowiska wobec sporów Rzymu z Konstantynopolem i utrzymując kontakty z obydwoma ośrodkami. Dopiero w połowie XII w., pod wpływem agitacji antyłacińskiej stosunki Rusi z kościołem zachodnim uległy zahamowaniu, a więzy z Bizancjum umocniono. Czołową rolę w tej świadomej opozycji antyłacińskiej odegrał Klasztor Pieczerski w Kijowie najwybitniejszy ośrodek życia zakonnego na Rusi. Mimo szerzenia się chrześcijaństwa, wzrostu liczby duchowieństwa i klasztorów, na północy Rusi długo utrzymywało się pogaństwo, bądź w czystej postaci, bądź w formie połączenia elementów chrześcijańskich z pogańskimi (dwojewierie).

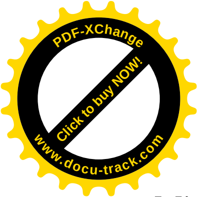


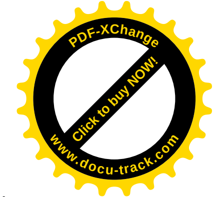


Z upadkiem władzy książęcej decydujące znaczenie w państwie osiągnęło możnowładztwo świeckie (bojarzy) opierające swą potęgę na wielkiej własności ziemskiej podobnie jak współdziałająca z tą grupą hierarchia kościelna. Ale w dużych ośrodkach miejskich, jak Kijów, Nowogród itp. poważną rolę, nawet w kwestii obsadzania tronu książęcego, odgrywał wiec, tj. ogólne zgromadzenie wolnej ludności, na którym wprawdzie przewodzili zwykle bojarzy, ale często zabierały głos elementy radykalne, występujące w interesie rzemieślników i kupców. W ten sposób w XII w. dochodziło w miastach do krwawych rozruchów o charakterze antybojarskim (np. w Kijowie, 1068 i 1113).
Po śmierci Wlodzimierza Monomacha tron kijowski stał się przedmiotem walki władców innych terytoriów feudalnych, opierających się na siłach i środkach własnych księstw; w związku z tym Kijów, mimo honorowego stanowiska wśród księstw ruskich, utracił swe znaczenie na rzecz nowych tworów politycznych, odpowiadających w zasadzie dawnym terytoriom plemiennym (Czernihów, Smoleńsk, Płock, Halicz, Rostow, Suzdal, Nowogród i inne). Wyrazem politycznego upadku Kijowa było jego spalenie przez księcia suzdalskiego Andrzeja Bogolubskiego w 1169 r.

48. Główne ośrodki polityczne i kulturalne Rusi dzielnicowej

Wśród księstw dzielnicowych wysunęły się dwa terytoria, leżące na krańcach ówczesnych ziem ruskich. Jednym z nich było księstwo halickie, założone z końcem XI w. przez Rościsławiczów (potomków Rościsława, wnuka Jarosława Mądrego); rozkwit tego państwa przypadł na panowanie księcia Jarosława Ośmiomysła (1152-87), który rozszerzył swe panowanie na tereny czarnomorskie aż po ujście Dunaju. Po wygaśnięciu Rościsławiczów (1199) Halicz stał się przedmiotem rozgrywek między różnymi książętami ruskimi oraz sięgającymi po panowanie nad tym terenem Polakami i Węgrami. W toku długich walk tron halicki opanował Roman Mścisławic, jeden z książąt wołyńskich, który jednak zginął w wojnie z książętami polskimi (pod Zawichostem, 1205). Po jego śmierci Węgrzy i Polacy wprowadzili na tron halicki królewicza węgierskiego Kolomana jako króla Halicza (rex Galiciae). Ostatecznie jednak panowanie na rozległych terenach od Podlasia po Bukowinę objął syn Romana Daniel, za którego czasów Ruś Halicka (połączona z Wołyniem, gdzie władał brat Daniela) osiągnęła największą potęgę Mimo spustoszeń, wywołanych przez najazd tatarski (1240), Daniel potrafił nie tylko zachować, ale i umocnić swe znaczenie polityczne, nawiązując stosunki z papiestwem i przyjmując w 1254 r. w swej stolicy Drohiczynie koronę z rąk legatów papieskich.
Inny ośrodek polityczny o wielkiej przyszłości rozwinął się na Zalesiu, dokoła grodów Rostowa, Suzdalu i Wlodzimierza nad Klaźmą. Na tym terytorium szybko rozwijającym się i kolonizowanym przez przybyszów z południowego zachodu, silny organizm polityczny założył syn Monomacha, Jerzy Dołgoruki (zm.1157). W oparciu o bogate zaplecze rolnicze, na którym wyrastały nowe fortuny bojarskie, szybko rozwijały się nowe miasta; obok wymienionych wspomniana po raz piczwszy w 1147 r. Moskwa. Mimo iż potęga Jerzego Dołgorukiego wyrosła na Zalesiu, celem jego pozostalo opanowanie Kijowa co mu się ostatecznie udało pod koniec życia. Jego syn natomiast, Andrzej Bogolubski (115774), uważał Zalesie za główny ośrodek swego państwa, które usiłował rozszerzyć, podporządkowując sąsiednie dzielnice i przybierając tytuł wielkiego księcia. W 1169 r. zniszczył Kijów, eliminując starą stolicę z walki o hegemonię; w tym roku oblegI Wielki Nowogród, ale został odparty. Jednakże na Zalesiu ostatecznie także zwyciężyły tendencje odśrodkowe, reprczentowane przez tamtejsze bojarstwo, które doprowadziło do zamordowania Andrzeja Bogolubskiego.
Mimo to brat Andrzeja, Wsiewołod "Duże Gniazdo" (1167-1212), potrafił jeszcze utrzymać jedność państwa, dopiero po jego śmierci Zalesie uległo rozbiciu na szereg drobniejszych księstw, wśród których już tylko formalny prymat należał do Włodzimierza nad Klaźmą.





Mimo rozbicia dzielnicowego Rusi rozwijało się nadal życie gospodarcze i kulturalne. Z upadkiem międzynarodowego znaczenia drogi dnieprowej w XI w. Ruś przestała być terenem handlu tranzytowego z północy na południe i odwrotnie zaczęła eksportować liczne towary na Zachód (przez Nowogród główne futra, skóry, wosk, przez Halicz skóry, sól, wyroby rzemieślnicze) oraz pośredniczyć w handlu ze Wschodem azjatyckim. Coraz większą rolę w rozwoju rzemiosła i handlu odgrywały rosnące rynki miejscowe.
Na kształtowanie się kultury ruskiej w tym okresie decydujący wpływ miało chrześcijaństwo, przyjęte tu w szacie bizantyjskiej. Już w XIXII w. powstały w miastach Rusi (Kijów, Nowogród, Włodzimierz nad Klaźmą itp.) wspaniałe katedry, wzorowane na budowlach bizantyjskich epoki dynastii macedońskiej, ale z czasem wykazujące również odrębne cechy. Zachował się częściowo ich wystrój wewnętrzny: mozaiki i malowidła ścienne tego okresu wykazują wysoki poziom artystyczny. W braku większej liczby zabytków tego typu z terenu Bizancjum rzucają one również światło na całość bizantyjskiego kręgu cywilizacyjnego. Obok bizantyjskich widoczne są, zwłaszcza w malarstwie ruskim, wpływy Gruzji, stojącej wówczas u progu swego rozkwitu kulturalnego i politycznego. Na terenie Rusi Halickiej zaznaczyły się również wpływy zachodnie, zwłaszcza architektury romańskiej (Halicz).
Z twórczości literackiej na pierwszym miejscu należy wymienić Powieść lat dorocznych zwód rocznikarski, powstały w ciągu XI w. i ostatecznie zredagowany na początku XII w., przepojony ideologią kościelną, ale i ogólnoruskim patriotyzmem, kontynuowany następnie w licznych ośrodkach Rusi. Poza bogatą literaturą teologiczną i hagiograficzną należy wymienić krótką autobiografię i testament polityczny księcia Włodzimierza Monomacha oraz opis podróży mnicha Daniela do Ziemi Świtej, obydwa z początku XII w. Ten bujny rozkwit kulturalny Rusi miał ulec załaman u w rezultacie najazdów mongolskich XIII stulecia.

NOWA EPOKA MIGRACJI: KRUCJATY ŚRÓDZIEMNOMORSKIE

49. Geneza krucjat

Od końca XI do końca XIII w. wschodnia część basenu Morza Śródziemnego była widownią nowej fali długotrwałych wojen, toczonych pod hasłami religijnymi tym razem pod znakiem krzyża (stąd krucjaty) przeciw islamowi. Religijne hasła, w szczególny sposób zabarwiające legendą historię tych wydarzeń, przez długi czas przyczyniały się do ukrycia właściwego podłoża i przyczyn "wojen krzyżowych". Z jednej strony sławione jako wyraz entuzjazmu religijnego i ofiarności wiernych chrześcijan, walczących o odzyskanie utraconych przed wiekami sanktuariów chrześcijaństwa, z drugiej wyszydzane jako objaw średniowiecznego fanatyzmu i ciemnoty wyprawy krzyżowe były długo przedmiotem nie kończących się polemik o charakterze często dalekim od naukowego. Dopiero badania nad historią gospodarczą i społeczną, demografią historyczną, badania porównawcze nad podobnymi zjawiskami z innych epok i terenów pozwoliły spojrzeć na te wydarzenia w innych kategoriach.
Jak już widzieliśmy, wiek XI był okresem bujnego rozwoju Europy Zachodniej w różnych dziedzinach, zwłaszcza zaś gospodarczej (por. II,11,12). Wzrost techniki rolnej i obszaru zasiewów (rozszerzanego dzięki niczwykle szerokiej akcji karczowania lasów i brania pod uprawę gruntów opuszczonych lub dziewiczych), wzrost liczby ludności, rozwój rzemiosła i handlu, powstawanie miast, wszystko to stwarzało ferment, który rozsadzał dotychczasowe ramy społeczeństwa feudalnego. Chłopi szukali nowych ziem pod uprawę i lepszych warunków życia, często po prostu ucieczki od ucisku feudalnego; kupcy szukali zysków w nowych gałęziach handlu, dążyli do opanowania tych jego kierunków, które dotychczas zmonopolizowane były przez obcych

konkurentów. Liczni rycerze, ograniczani w swobodzie przez potężniejące monarchie, zwalczające anarchię i "wojny pzywatne", w miarę rozradzania się rodzin żyjący coraz nędzniej z topniejącej renty chłopskiej; duchowni niskiego pochodzenia, nie mogący dopchać się do udziału w zyskach z dóbr kościelnych opanowanych przez przedstawicieli możnych rodów to również elementy skłonne do porzucenia dotychczasowych siedzib i trybu życia, by szukać lepszego losu. W wyniku przemian gospodarczych XI w. wzrosła ruchliwość jednostek społecznych; zarówno rycerze i duchowni, działający często daleko od swych stron rodzinnych, jak i chłopi, biorący pod uwagę nowe tereny, nie mówiąc o jeszcze bardziej ruchliwej ludności miejskiej, nie tkwili jui bez reszty w ciasnych społecznościach lokalnych, często zmieniali miejsce pobytu, nie lękali się dalekich wędrówek ani odmiennych warunków życia.

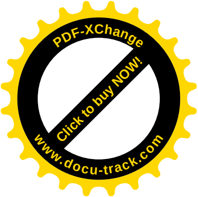
Ferment społeczny, jak wiemy, nie ominął kościoła i życia religijnego. Walka, toczona przez zwolenników reformy kościoła z zepsuciem duchowieństwa, wysoki autorytet moralny, jaki posiadało wielu przedstawicieli tego ruchu dzięki przykładnemu życiu i bezkompromisowej walce z nadużyciami, powodowały zmianę pozycji społecznej duchowieństwa, a zarazem sprzyjały pogiębianiu i popularyzacji ideologii chrześcijańskiej w szerokich masach. Szczególne stanowisko przypadło papiestwu, które w walce z uniwersalizmem cesarskim popierane przez kraje romańskie, Polskę i Węgry, odzyskało autorytet moralny i zdobyło coraz powszechniej uznawane duchowne przywództwo świata chrześcijańskiego.

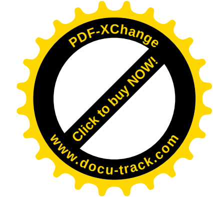
W takich to warunkach wzmożone uczucia religijne szerokieh kręgów społecznych zachodniej Europy miały być wykorzystane do ekspansji świeżo wykrystalizowanej wspólnoty zachodnioeuropejskiej na tereny obcych kręgów cywilizacyjnych. "Wojna święta" przez dłuższy czas (mimo podejmowania prób agitacji ideologicznej w tym kierunku, np. przez cesarza Herakliusza) stanowiła pojęcie obce chrześcijaństwu. Przyjęło je najpierw kościelne i możnowładcze środowisko bizantyjskie, które od IX w. z powodzeniem zastosowało hasła walki o wiarę w starciach z emiratami arabskimi w Syrii i Mczopotamii (por. II, 43). Z drugiej strony ideologia walki za wiarę z wrogami chrześcijaństwa rozwijała się w królestwach północnej Hiszpanii (por. II, 84), które od VIII w. stale toczyły wojnę ze światem arabskim, początkowo o własne istnienie, a kiedy po rozpadzie hiszpańskiego kalifatu Omajjadów (1031) rnzpoczęły się wśród muzułmanów konflikty wewnętrzne także o odebranie "niewiernym" okupowanych części półwyspu.

Ideą wojny z niewiernymi zainteresował się Hildebrand, rozumiejąc, jak dalece wzmocniłoby autorytet papiestwa kierowanie taką wojną. Pod jego zapewne wpływem papież Aleksander II ogłosił w 1063 r. apel do wszystkich narodów chrześcijańskich, wzywając wiernych, by nieśli Hiszpanom pomoc w walce z wrogami chrześcijaństwa. Ziemie, wyzwalane spod ich panowania, uznane zostały za własność papiestwa, które miało prawo nadać je w lenno zwycięzcom. Grzegorz VII pierwszy snuł plany kierowanej przez papiestwo wyprawy krzyżowej do Ziemi Świętej.

W związku z ideologią wojny z niewiernymi innego charakteru nabrał stosunek kościoła do rycerstwa. Przedstawiciele klasy społecznej, przeznaczonej do koniecznego z punktu widzenia kościoła, ale mało chwalebnego zadania obrony porządku społecznego na zewnątrz i wewnątrz, do tylekroć potępianego przez licznych myślicieli chrześcijańskich przelewu krwi, stali się teraz ofiarnymi bojownikami bożyzni, spieszącymi oddać życie za wiarę, w walce z wrogami Chrystusa. Ta zmiana stosunku kościoła do zawodu rycerza uwidoczniła się w ceremoniach, uświęcających ten zawód; do szerzącego się w XI w. zwyczaju "pasowania na rycerza" dołączył się ceremoniał kościelny oraz przysięga zobowiązująca rycerza do obrony słabszych, a przede wszystkim do walki za wiarę. Samą instytucję rycerstwa przyrównywano do sakramentu.

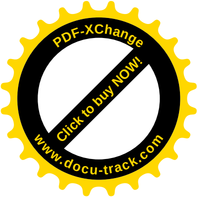
Na przyspieszenie ekspansji zachodniego chrześcijaństwa przeciw "niewiernym" wpłynęło niebezpieczeństwo, jakie zagroziło ze strony świata islamu chrześcijaństwu bizantyjskiemu w drugiej połowie XI w. oraz zastąpienie na Bliskim Wschodzie tolerancyjnych władców arabskich przez dzikich i fanatycznych najeźdźców tureckich.

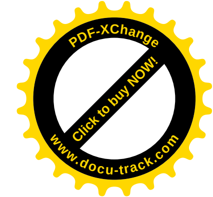




50. Turcy Seldżuccy

Koczownicze ludy tureckie Azji Środkowej rozpoczęły w X w. nową ekspansję na kraje islamu. Jedno z plemion tureckich, na którego czele stali naczelnicy zwani karachanami, opanowało w X w. państwo Samanidów (por. I, 48) i na jego gruzach założyło potężny sułtanat z ośrodkiem w międzyrzeczu Amudarii i Syrdarii (obejmujący także ogromne obszary Turkiestanu), który przetrwał do XII w. Władcy sułtanatu, tzw. Karachanidzi, byli muzułmanami. W ich sferze wpływów znajdowało się inne plemię, należące do tureckiego ludu Oguzów, zwane od żyjącego w X w. wodza Seldżuka Seldżukami lub Seldżukidami. Podpadłszy w konflikt z Karachanidami, Seldżucy przenieśli się na południe, do państwa Ghaznewidów i otrzymali od ich sułtana Masuda ziemie w okolicach Merwu; w zamian za to mieli sułtanowi służyć wojskowo. Seldżucy byli już wyznawcami islamu, a poszczególne ich grupy przenikały na zachód jako najemnicy różnych władców arabskich.
Wkrótce doszło do konfliktu z sułtanem Masudem; w walce z nim wnuk Seldżuka, Togrulbek, uzyskał poparcie miejscowych chłopów i mieszczan, uciskanych przez zachłanną administrację sułtańską, i rozbiwszy wojska Masuda (1040) opanował Chorasan, po czym uderzył na zachodnią część Iranu i Irak. Zlikwidowawszy tam po niszczycielskiej wojnie rządy Bujidów, Togrulbek opanował w 1055 r. Bagdad i od kalifa abbasydzkiego, któremu pozostawił nominalne zwierzchnictwo nad wyznawcami islamu, otrzymał tytuł sułtana, po czym rozpoczął opanowywać emiraty na pograniczu arabskobizantyjskim. Następca Togrulbeka (zm. 1063), Alp Arslan, uderzył na Cesarstwo Bizantyjskie, pogrążone w walce ugrupowań, wyrywających sobie purpurę cesarską. Cywilna biurokracja, starając się zapobiec wzrostowi potęgi feudalnej arystokracji wojskowej, uniemożliwiała skuteczną akcję zbrojną. W krótkim czasie Turcy opanowali Armenię, niedawno przyłączoną do cesarstwa. Ludność ormiańska masowo uciekała przed okrutnymi najeźdźcami; władze bizantyjskie osiedlały ją w Cylicji, gdzie niebawem powstał zwarty ormiański obszar etniczny. W 1071 r. cesarz Roman IV Diogenes stawił Alp Arslanowi czoło pod Mantzikiert, poniósł jednak druzgocącą klęskę i dostał się do niewoli.
Mimo rosnącej paniki zwalczające się w Bizancjum stronnictwa nie zawiesiły swych konfliktów; w trakcie tych zamieszek prowincje bizantyjskie,jedna po drugiej, wpadały w ręce najeźdźców, którzy urządzali przerażające rzczie ludności chrześcijańskiej. Pretendenci do tronu cesarskiego usiłując pozyskać pomoc Turków prześcigali się w odstępowaniu im terenów Azji Mniejszej trzonu cesarstwa. Tylko w Cylicji wódz ormiański Ruben oparł się Turkom i około 1080 r. założył tam samodzielne państwo, zwane Małą Armenią. Po zdobyciu Nicei Turcy stanęli nad morzem Marmara, zagrażając Konstantynopolowi. Jednocześnie w Syrii zdobyli Antiochię (1085), a wcześniej już około 1070 r. w walce z Fatymidami opanowali Palestynę wraz z Jerozolimą, prowadząc tam w przeciwieństwie do tolerancyjnych władców arabskich politykę wrogą chrześcijanom, prześladując tamtejszych wyznawców Chrystusa i utrudniając pielgrzymom dostęp do miejsc kultu.
Rozpęd ekspansji Seldżuków został zahamowany przez rozpad ich wielkiego państwa na kilka sułtanatów. Na zdobytych terenach bizantyjskich powstał w 1077 r. sułtanat zwany "rzymskim" (Rum) ze stolicą w Nicei, później w Ikonium; inne odrębne sułtanaty powstawały m.in. w Iraku, Syrii (ze stolicą w Damaszku) i Kermanie (pohzdniowozachodni Iran). W ręku naczelników rodu, tzw. Wielkich Seldżuków, pozostał tylko Chorasan i część Azji Środkowej. U schyłku XI w. kalif fatymidzki Mustali, wykorzystując rozbicie państwa Seldżuków, opanował ponownie Palestynę z Jerozolimą.



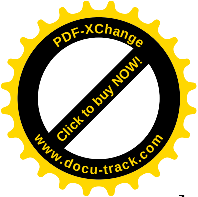


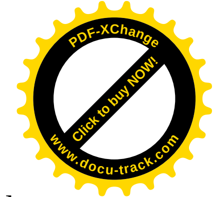
51. Pierwsza wyprawa krzyżowa

Mimo tego rozbicia sytuacja Bizancjum była groźna; placówki Seldżuków znajdowały się nieomal naprzeciw "Nowego Rzymu". W dodatku trudności cesarstwa wykorzystali Normanowie z południowych Włoch (Robert Guiscard), którzy nie tylko opanowali resztę posiadłości bizantyjskich w Italii (Bari,1071), ale podjęli atak na Półwysep Bałkański, opanowując Dyrrachion. Przy pomocy Wenecjan najeźdźcy z trudem zostali odparci. Z ciężkiej sytuacji zdawał sobie sprawę cesarz Aleksy I z możnowładczego rodu Komnenów, który w 1081 r. objął i niebawem na długi czas utrwalił władzę swego rodu na tronie cesarskim. Już jego poprzednicy wysylali rozpaczliwe apele do papieży i władców Zachodu o pomoc przeciw wrogom krzyża. Ale sojusz papieży z Normanami długo utrudniał porozumienie. Dopiero Urban II nawiązał stosunki z Aleksym i doszedł do wniosku, że zorganizowanie krucjaty nie tylko pomoże Bizantyjczykom odeprzeć Turków, ale pozwoli przywrócić władzę papiestwu nad kościołem wschodnim. Co więcej, w pojęciu Urbana II głównym celem krucjaty miała być nie pomoc dla cesarza Aleksego (takie hasło prawdopodobnie nie poruszyłoby na Zachodzie zbyt wielu entuzjastów), ale odebranie Ziemi świętej z rąk niewiernych. Kierownictwo takiej wyprawy, zwłaszcza gdyby się powiodła, dałoby papiestwu niczaprzeczalnie naczelną pozycję w świecie chrześcijańskim, co w dobie zataxgu z cesarstwem miało szczególne znaczenie (por. II, 33).

Z planem swym wystąpił Urban II na synodzie w Clermont w 1095 r. W wygłoszonym na jego zakończenie przemówieniu papież, przedstawiając cierpienia chrześcijan w krajach Wschodu, obelgi i krzywdy wyrządzane przez Turków pielgrzymom i znieważanie miejsc kultu, poruszył serca i umysły słuchaczy, a jego wezwanie do odebrania "niewiernym" grobu Chrystusa wywołało powszechny entuzjazm. Obecni z okrzykiem "Bóg tak chce" zaczęli przypinać sobie krzyże z czerwonego sukna, jako oznakę udziału w krucjacie, wyznaczonej na lato 1096 r. Po zakończeniu synodu rozwinięto ożywioną działalność propagandową, zachęcającą rycerstwo do udziału w wyprawie nie tylko argumentami religijnymi: opisywano przede wszystkim legendarne bogactwa Wschodu, które padną łupem zwycięzców. Toteż na wyprawę zgłaszali się nie tylko rycerze, ale i masy chłopów, uchodzących przed panującym wówczas we Francji głodem. Pod przewodem fanatycznego pustelnika Piotra z Amiens zebrały się w północnej Francji i Lotaryngii olbrzymie tłumy plebejskich ochotników (kilkadziesiąt tysięcy ludzi), które ruszyły na wschód, grabiąc po drodze i dopuszczając się ekscesów: m.in. mordowania Żydów, mieszkających w miastach nadreńskich. Idący wzdłuż Dunaju w kierunku Bizancjum chłopscy krzyżowcy dziesiątkowani byli po drodze przez atakującą ich we własnej obronie miejscową ludność. Resztki tylko dotarły do Konstantynopola. Przeprawione pośpiesznie przez cesarza Aleksego do Azji zostały natychmiast rozbite przez Turków. Tymczasem zebrała się krucjata rycerska, której formalnym wodzem wyznaczył papież biskupa z Puy, Ademara de Monteil. Nie wziął w niej udziału żaden z koronowanych władców; uczestnicy w olbrzymiej większości byli Francuzami. Sam Ademar stanął na czele Prowansalczyków, wśród których największy autozytet posiadał hrabia zluzy, Rajmund z Saint Gilles, i przez Dalmację skierował się do Konstantynopola. Rycerstwo z francuskich krajów cesarstwa, na czele ze znanym z prawości księciem Dolnej Lotaryngii, Gotfrydem z Bouillon i jego bratem Baldwinem, podążyło drogą naddunajską przez Węgry i Serbię. Normanowie z południowyeh Włoch na czele z Boemundem księciem Tarentu i jego siostrzeńcem Tankredem przeprawili się morzem do Grecji, podobnie przewicziono Normanów z Normandii (pod dowództwem księcia Roberta Courte Heuse) oraz Flandryjczyków (z hrabią Robeztem).

Cała ta armia, licząca według obliczeń samego Urbana II 300 tys. ludzi, ściągała pod Konstantynopol, budząc przerażenie Bizantyjczyków, obawiających się jej ataku na stolicę. Szczególne obawy cesarza Aleksego budził udział w krucjacie Boemunda, który niedawno napastował cesarstwo w najcięższych dla niego chwilach. Pertraktując oddzielnie z poszczególnymi armiami i grożąc wstrzymaniem dostaw żywności, zręczny cesarz doprowadził do złożenia przez wodzów wyprawy hołdu lennego i obietnicy, że wszystkie ziemie bizantyjskie

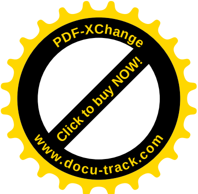
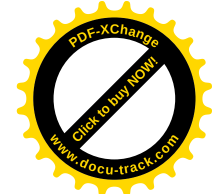




odzyskane na Turkach zostaną zwrócone cesarstwu. Rozpoczęło się przewożenie krzyżowców do Azji Mniejszej i z początkiem maja 1097 r. stanęli oni pod Niceą, gdzie odnieśli pełny sukces. Zaskoczeni turecey obrońcy, nie mogący się doczekać odsieczy od zajętego walkami na wsehodzie sułtana (KilidżArslana I), lękając się "dzikich Frankó ', oddali miasto w ręce wojsk bizantyjskich, co zresztą spowodowało nowe niesnaski między krzyżowcami a Bizantyjczykami.
Spod Nicei krzyżowcy ruszyli w kierunku płaskowyżu anatolijskiego; tam pod Doryleum 1 lipca spotkały się ich wojska i wysłane przez KilidżArslana na odsiecz Nicei. W morderczej i bezładnej walce krzyżowcy odnieśli zwycięstwo, okupione wielkimi stratami. Jeszcze więcej ich kosztował jednak przemarsz przez bezwodne stepowe tereny płaskowyżu, gdzie choroby zniszczyły znaczną część armii i konie. Ale panika wśród Turków nie pozwoliła im wykorzystać tych trudności chrześcijan; sama stolica sułtanatu Ikonium wpadła w ręce krzyżowców, a pod Herakleą rozbili oni jeszcze jedną armię ikonijską. Zwycięstwa te umożliwiły później cesarzowi Aleksemu odepchnięcie Seldżuków na linię Synopa Perge. Dotarłszy do Cylicji, krzyżowcy udzielili pomocy państewku małoarmeńskiemu w jego walce z Turkami; jeden z wodzów, Baldwin lotaryński, ruszył na pomoc ormiańskiemu władcy Edessy nad Eufratem i po jego śmierci (1098) objął tam po nim rządy, tworząc w ten sposób hrabstwo Edessy pierwsze państwo łacińskie na Wschodzie.
Tymczasem topniejąca główna arznia krzyżowców obległa w październiku 1097 r. Antiochię; oblężenie przeciągało się jednak w wyniku zatargów między wodzami i wyczerpania oblegających. Wskutek zatargu z łacinnikami posiłkowy korpus cesarza Aleksego opuścił armię krzyżowców. Ostatecznie po śmierci wodza wyprawy Ademara de Monteil przewagę osiągnął Boemund z Tarentu, który przekupiwszy część obrońców miasta opanował je w czerwcu 1098 r., a następnie odparł atak armii sułtana Mossulu, przybyłej ze spóinioną odsieczą. Boemund umocnił się w Antiochii jako niczależny książę i nie miał chęci na kontynuowanie wyprawy; naśladowali go niektórzy inni krzyżowcy.
Wreszcie w początkach 1099 r. zaledwie 20 tys. krzyżowców na czele z Rajmundem z Saint Gilles ruszyło do Jerozolimy, opanowanej niedawno przez Fatymidów. Armia ta znowu znalazła się w trudnej sytuacji; oblegając warowne miasto w ciężkich warunkach palestyńskiego lata, odcięta od morza przez pas twierdz, pozostających w rękach wroga. Uratowała ją flota genueńska, która wylądowała w daffie, dostarczając żywności i drewna, potrzebnego do budowy maszyn oblężniczych. 15 lipca 1099 r. szturmem zdobyto Jerozolimę, dokonując straszliwej masakry wśród ludności miasta.

52. Królestwo Jerozolimskie

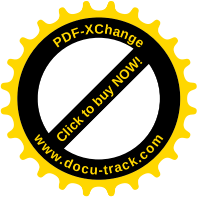
Wraz z opanowaniem Jerozolimy wśród krzyżowców rozpoczęły się zatargi o władzę w zdobytym kraju. Dostojnicy kościelni przeforsowali tczę o władzy papieża nad Ziemią Świętą; reprczentantem papieża miał zostać łaciński patriarcha jerozolimski. Świecką władzę przyznano, jako lennikowi papieia, Gotfrydowi z Bouillon, który odrzucając tytuł królewski nazwał się skromnie "obrońcą Grobu Świętego" (aduocatus Sancti Sepulchri).
Żywot państwa łacińskiego w Palestynie byłby zapewne krótki, gdyby nie działalność brata Gotfryda, Baldwina, który po jego śmierci w roku 1100 przejął władzę w Jerozolimie, już jako król (nadał jednak formalnie zależny od papieża). W ciągu kilkunastu lat panowania (do 1118) potrafił odebrać z rąk muzułmanów twierdze nadmorskie i narzucić zwierzchnią władzę Królestwa innym państewkom łacińskim: hrabstwu Trypolis (założonemu przez Rajmunda z Saint Gilles), księstwu Antiochii i hrabstwu Edessy; do zwierzchnictwa nad Antiochią i Edessą pretendował zresztą cesarz bizantyjski. Rywalizacja Fatymidów z Seldżukami umożliwiała zręcznej dyplomacji Baldwina I (i jego następców) wygrywanie konfliktów między nimi dla rozszerzenia terytoriów Królestwa.

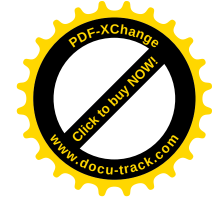



Królestwo Jerozolimskie zostało zorganizowane na zasadach klasycznego ustroju lennego, ze skomplikowaną drabiną feudalną. Potęga wielkich lenników Królestwa (Trypolis, Edessa, Antiochia) przewyższała jego własną; również drobniejsi baronowie prowadzili często samodzielną politykę. Król Amalryk (1163-74) próbował wprawdzie rozciągnąć przysięgę na wierność królowi także na wasali niższego stopnia, jednakże próby te były nietrwałe i załamały się po jego śmierci. Państwa krzyżowców ("Franków" jak ich nazywali muzułmanie w odróżnieniu od "Rzymian", tj. Bizantyjczyków) były tworami kolonialnymi i utrzymywały się poprzez stały dopływ nowych sił ludzkich z Zachodu, przede wszystkim z Francji. Poza wielkimi wyprawami mającymi konkretne cele militarne istniał nieustanny przypływ mniejszych grup rycerzypielgrzymów (m.in. wyprawa księcia Henryka sandomierskiego, 1154), którzy wypełniali ślub walki z niewiernymi biorąc udział w jednej kampanii bądź przez kilka lat przebywali w Palestynie. Większość z nich wracała, część jednak, która potrafiła zapewnić sobie lepsze warunki egzystencji w nowym kraju, pozostawała. Przybyli rycerze otrzymywali większe lub mniejsze lenna i śeiągali z kolei swych krewnych; mieszczanie osiedlali się jako kupcy w tutejszych miastach, ale często również otrzymywali lenna rycerskie. Ponieważ "szlachetne" pochodzenie odgrywało tu mniejszą rolę niż w krajach macierzystych, można się domyślać, że przybywający do Syrii i Palestyny francuski element plebejski mógł łatwiej uzyskać awans społeczny. W miastach kierowniczą rolę odgrywali kupcy włoscy, zorganizowani w odrębne kolonie, ściśle podlegające ojczystym miastom (Amalfi, Genui, Wenecji, Pizie); poważne znaczenie mieli także Prowansalczycy (Marsylia, Montpellier itp.). Nie brakło jednak i kupców ze Wschodu: Syryjczyków różnych wyznań, Greków, Ormian, Żydów; element ten przeważał zdecydowanie w rzemiośle. lko szeregi rycerstwa pozostały w zasadzie zamknięte dla ludzi miejscowego pochodzenia, Co jeszcze bardziej akcentuje kolonialny charakter ich dyskryminacji. Chłopi arabscy i syryjscy, obciążeni na rzecz panów feudalnych wysokim czynszem (1/41/3 zbiorów), byli w części chrześcijanami, w części muzułmanami. Po pierwszych prześladowaniach wyznawców islamu, w wyniku których znaczna ich liczba opuściła granice Królestwa, "Frankowie" w większym stopniu stosowali politykę tolerancji, zwłaszcza w stosunku do chłopów, których nie było kim zastąpić. Między "Frankami" urodzonymi w Królestwie i stosującymi się do miejscowych zwyczajów a świeżymi przybyszami z Zachodu, zachłannymi i fanatycznymi, powstawały liczne konflikty, wprowadzające dodatkowy zamęt w życie Królestwa.

53. Zakony rycerskie

Stałe niebezpieczeństwo odwetu ze strony muzułmanów, stałe zagrożenie Jerozolimy, spowodowały konieczność stworzenia siły militarnej, zawsze gotowej do walki i bardziej sprawnej niż pospolite ruszenie feudalne. W tym celu, ale także i dla uzyskania przewagi w stosunku do wielkich wasali, królowie jerozolimscy chętnie popierali powstające zakony rycerskie i bogato je wyposażali. Zakony te wywodziły się z bractw powstałych dla opieki nad bezpieczeństwem pielgrzymów udających się do miejsc świętych.
Pierwszą organizację tego typu stworzył w 1118 r. rycerz szampański, Hugo z Payens. Król Baldwin II ofiarował jej na rczydencję teren dawnej świątyni (templum) Salomona; stąd zaczęto nazywać ich templariuszami. Ta początkowo niewielka grupa rycerzy zaczęła odgrywać poważniejszą rolę od czasu, gdy zainteresował się nią wielki propagator krucjat, Bernard z Clairvaux (1128), który ułożył templariuszom regułę, opartą na cysterskiej. Na wzór templariuszy zostało zreorganizowane inne, znacznie starsze bractwo, powstałe jeszcze pod rządami muzułmańskimi w Jerozolimie, opiekujące się schroniskami i szpitalem dla pielgrzymów, pod wezwaniem św. Jana; około 1130 r. wyłonił się z niego pod przewodnictwem Rajmunda z Puy zakon rycerski zwany joannitami. W obydwu zakonach przeważał element francuski (u joannitów z domieszką włoskiego i hiszpańskiego). Po rozwinięciu się i spopularyzowaniu idei zakonów

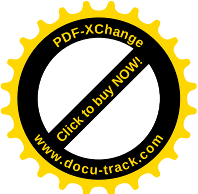


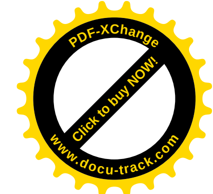


rycerskich powstało wiele innych podobnych stowarzyszeń; poza wymienionymi największe znaczenie osiągnął założony znacznie później niemiecki zakon Panny Marii, znany u nas pod nazwą Krzyżaków. Powstał on w roku 1191, w czasie trzeciej krucjaty, z działającego już dawniej na terenie Jerozolimy niemieckiego bractwa szpitalnego.
Charakterystyczną, i nową, cechą zakonów rycerskich była rola, jaką odgrywali w nich bracia świeccy, którzy prócz zwykłych ślubów zakonnych składali ślub walki z niewiernymi. Spośród tych właśnie braci, pochodzących niemal wyłącznie z rycerstwa (ich obowiązki w zakresie modlitw i rozmyślań ascetycznych zostały zredukowane do minimum), rekrutowały się władze zakonne; pozostałe grupy kapłani i bracia służebni byli traktowani jako obsługa tamtej, zasadniczej grupy. Powstanie zakonów rycerskich stanowiło dalszy element uświęcenia stanu rycerskiego i jego zajęć, było wyrazem poparcia przez kościół idei szerzenia wiary za pomocą miecza.
Szybki rozwój zakonów rycerskich ułatwiały z jednej strony szczodre nadania dóbr ziemskich zarówno w Królestwie Jerozolimskim, jak i w krajach europejskich, z drugiej zaś coraz pełniejsza niczależność zakonów. Nie podlegały one ani królowi, ani żadnej lokalnej władzy duchownej, zależne były bezpośrednio od papieża. Na czele zakonu stał wybieralny, ale dożywotni wielki mistrz, mający do pomocy kilku urzędników centralnych (wielki marszałek, kanclerz, szafarz itd.); poszczególne domy zakonne były zarządzane przez komandorów, czyli komturów (łac. commendator); z czasem, wskutek wielkiego wzrostu liczby domów zakonnych, łączono je w prowincje zakonne na czele z mistrzami krajowymi lub wizytatorami. Rosnąca liczba, siła militarna i bogactwo rycerzy zakonnych uczyniły z nich rychło potęgę europejską. Szczególne bogactwa skupili templariusze. Z czasem (w XIII w.) stali się oni bankierami, udzielającymi pożyczek nawet i monarchom, dzięki czemu uzyskiwali nowe korzyści finansowe co zresztą ściągało na nich powszechną nienawiść. W Królestwie Jerozolimskim zwaśnione ze sobą i prowadzące własną politykę zakony rycerskie stały się przyczyną pogłębienia rozkładu i osłabienia państwa, którego istnienie miały podtrzymywać.

54. Druga krucjata. Upadek Jerozolimy

Rozbicie polityczne świata muzułmańskiego umożliwiało sukcesy pierwszych królów jerozolimskich. Groźba muzułmańska pojawiła się, gdy emir Mossulu Imad edDin Zengi zjednoczył pod swym panowaniem kilka innych państewek, a w 1144 r. zdobył hrabstwo Edessy. Upadek Edessy uświadomił zachodniemu chrześcijaństwu trudne położenie jego syryjskich kolonii i stał się przyczyną zorganizowania drugiej wyprawy krzyżowej (1147-49). Organizatorem jej był Bernard z Clairvaux, który z ogromnym sukcesem przeprowadził akcję propagandową we Francji i Niemczech. Na czele krucjaty stanął król rzymski Konrad III oraz król francuski Ludwik VII; żaden z nich nie chciał podporządkować się drugiemu, a ich rywalizacji towarzyszyły nadto intrygi cesarza bizantyjskiego Manuela, poinformowanego o krążących wśród Francuzów planach opanowania Konstantynopola i lawirującego między krzyżowcami a Turkami. Konrad III ruszył drogą lądową, ale wkrótce po przybyciu do Azji poniósł klęskę i w odwrocie do Nicei stracił większość wojska. Rozbita została również inna grupa, która pod dowództwem biskupa Ottona z Freising podążała wzdłuż wybrzeża. Konrad przyłączył się wtedy do Francuzów, ale poróżniwszy się z Ludwikiem VII, a może wskutek choroby, zawrócił do Konstantynopola. Niewiele lepsze wyniki mieli Francuzi, którzy również podzielili swą armię na dwie części. Część maszerująca lądem została zniszczona przez Turków, reszta z samym królem popłynęła do Syrii statkami. Po wylądowaniu wybuchły między nią a miejscowymi "Frankami zacięte spory, które uniemożliwiły współdziałanie. W rezultacie Ludwik VIII i jego rycerze wrócili rozczarowani do Europy nie osiągnąwszy niczego i pozostawiając Królestwo Jerozolimskie własnemu losowi.





A sytuacja chrześcijan na Bliskim Wschodzie zaczęła się znowu pogarszać. Cesarz Manuel Komnenos, snujący fantastyczne plany odzyskania uniwersalnej władzy nad chrześcijaństwem, nie umiał wykorzystać żadnej akcji krzyżowców do zadania ciosu Seldżukom z sułtanatu Rum. Kiedy rozpoczął samodzielną wyprawę przeciw sułtanowi Kilidż Arslanowi II, poniósł druzgocącą klęskę w wąwozach frygijskich pod Myriokephalon (1176) i stracił tam większą część armii. Klęska ta przyniosła kres marzeń o odzyskaniu Azji Mniejszej i spowodowała przejście Bizancjum do defensywy.
Sytuacja Królestwa Jerozolimskiego zależała od układu sił sąsiednich państw muzułmańskich. Osłabiony wewnętrznie i obawiający się agresji Seldżuków fatymidzki Egipt był naturalnym sojusznikiem "Franków". Ale za panowania wojowniczego króla Amalryka zwyciężyła tendencja do zbrojnego opanowania przez chrześcijan pogrążonego w rozkładzie Egiptu. Kalif Adid, przerażony niebezpieczeństwem ze strony chrześcijan, zwrócił się o pomoc do sułtana Mossulu (1169), który przysłał silne posiłki wojskowe. Dowódca tych wojsk Salahed Din (Saladyn) niebawem przechwycił całą władzę w swoje ręce, a w 1171 r. usunął z tronu kalifa Adida i sam objął tron sułtański zapoczątkowując dynastię Ajjubidów. W 1183 r. opanował Damaszek i Mossul, otaczając ze wszystkich stron Królestwo Jerozolimskie.
W osobie Saladyna, niczwykle uzdolnionego wodza i organizatora, otrzymywali "Frankowie" groźnego przeciwnika, któremu nie potrafili się przeciwstawić. Przeciwnie, po śmierci Amalryka (1174), w okresie małoletności jego syna Baldwina IV narastały zatargi między poszczególnymi baronami i zakonami rycerskimi. Po dojściu do pełnoletności Baldwin IV, "król trędowaty", starał się utrzymać pokój z Saladynem, którego ten władca, sławiony przez chrześcijańskich kronikarzy za swą rycerskość i prawość charakteru, lojalnie dotrzymywał. Ale prowokacje pogranicznych baronów nieuchronnie sprowadziły wojnę. W bitwie pod Ain Andżar w 1174 r. młody król niespodziewanie zadał klęskę oddziałom muzułmańskim; wkrótce jednak uległ trawiącej go strasznej chorobie. Korona jerozolimska przeszła w końcu w ręce męża jego siostry Sybilli, nieudolnego Gwidona de Lusignan, który podjął nierówną walkę z Saladynem: w bitwie pod Hittin (1187) stracił całą armię i dostał się do niewoli. Całe Królestwo Jerozolimskie wraz z sanktuariami chrześcijaństwa i portami wpadło w ręce muzułmanów, tylko , Trypolis i Antiochia zdołały się obronić.

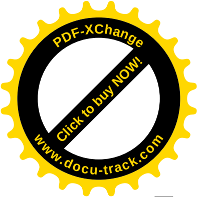
55.Trzecia krucjata

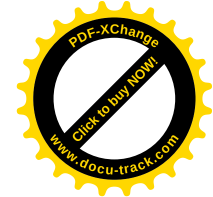
Upadek Jerozolimy wywołał wstrząs w świecie chrześcijańskim i doprowadził do trzeciej krucjaty (1189-92). Najwięcej nadziei wiązano z dobrze zorganizowaną wyprawą niemiecką, prowadzoną przez sędziwego cesarza Fryderyka Barbarossę, który sprawnie przeprowadził swe oddziały przez obszary Azji Mniejszej, zwykle kryjące mnóstwo zasadzek dla krzyżowców, i zdobył Ikonium. Jednakże niedaleko już od celu wyprawy, w Cylicji, cesarz utonął podczas kąpieli w rzece Salef (1190). Wprowadziło to dczorganizację do jego wojsk i kłótnie między wodzami, w rezultacie których tylko część armii (z synem cesarza Fryderykiem księciem szwabskim i Leopoldem V księciem austriackim) dotarła do Syrii.
Tymczasem pod Akkonem wylądowała przybyła drogą morską armia francuska pod dowództwem króla Filipa Augusta. Trzeci uczestnik wyprawy, król angielski Ryszard Lwie Serce, płynąc również morzem, wdał się po drodze w liczne awantury: walczył na Sycylii przeciw Hohenstaufom w obronie pretendenta do tronu Tankreda, później wylądował na Cyprze i korzystając ze słabości Bizancjum, opanował tę wyspę, oddającą niefortunnemu królowi jerozolimskiemu, Gwidonowi. W ręku Lusignanów Cypr miał zostać do 1474 r. Przybywszy wreszcie pod Akkon, doprowadził Ryszard
do kapitulacji twierdzy, ale pretensje butnego, choć rycerskiego Ryszarda do kierowniczej roli w działaniach wojennych wywołały zatargi z Filipem Augustem (który wkrótce po opanowaniu

Akkonu opuścił wyprawę i wrócił do kraju), a zwłaszcza z Leopoldem austriackim (który zemścił się na Ryszardzie, schwytawszy go w drodze powrotnej z Palestyny).
W tych warunkach mimo kilku sukcesów Ryszarda dalsza kampania nie dała rezultatów, a wieśei o knowaniach Filipa Augusta w posiadłościach króla angielskiego (por. II, 23) skłoniły tego ostatniego do zakończenia wojny. Pokój z Saladynem (1192) zostawiał w ręku królów jerozolimskich pas wybrzeża od Tybru do Jaffy, a tolerancyjny sułtan zabezpieczył chrześcijanom wolny dostęp do miejsc kultu w Jerozolimie i innych miastach.
Osiągnięte rezultaty nie zadowoliły opinii chrześcijańskiej, tym bardziej że po śmierei Saladyna (1198) stosunki z jego następcami uległy zaostrzeniu. Innocenty III, który właśnie wzniósł potęgę papiestwa na najwyższy poziom (por. II, 39), uważał zorganizowanie krucjaty i odzyskanie Ziemi Świętej za jedno ze swych głównych zadań. Ułożono plan skierowania wyprawy na Egipt, aby ugodzić w samo centrum państwa Ajjubidów. Zabrakło już jednak entuzjazmu pierwszych krzyżowców. Na wyprawę zgłaszali się raczej poszukiwacze łupów i zysków niż przejęci religijnym uniesieniem wierni. Wskutek tego czwarta kruejata (1202-05) stanowiła całkowite wynaturzenie idei krzyżowców i stała się przyczyną tragicznych powikłań, które w rezultacie doprowadziły nie tylko do upadku posiadłości łacińskich na Wschodzie, ale zdruzgotały prastare Cesarstwo Wschodniorzymskie, wykopując przepaść między chrześcijanami i Wschodu i Zachodu i otwierając Turkom drogę do Europy.

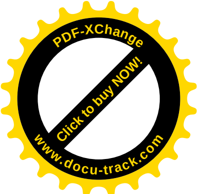
56. Czwarta krucjata. Cesarstwo Łacińskie

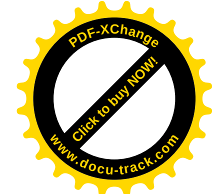
Klęska zadana Seldżukom przez pierwszą krucjatę odwróciła niebezpieczeństwo, grożące z tej strony Cesarstwu Bizantyjskiemu; pod długotrwałymi rządami trzech cesarzy z rodu Komnenów Aleksego I, Jana II i Manuela Bizancjum przeżyło po raz ostatni okres świetności, chociaż pod zewnętrznym blaskiem kryły się już zarodki niezbyt odlegiej katastrofy. Mimo odzyskania części strat w Azji Mniejszej Bizancjum zaniedbało okazję do całkowitego zdruzgotania złowrogiego sułtanatu Rum; nieufność między "Frankami" i Grekami uniemożliwiała praktycznie jakąkolwiek wspólną akcję przeciw Turkom. Cesarz Manuel rozpraszał siły imperium na fantastyczne przedsięwzięcia na Zachodzie, które miały mu rzekomo przywrócić świeckie zwierzchnictwo nad całym chrześcijaństwem; interweniował w walki wewnętrzne na Węgrzech, usiłując narzucić Węgrom swe zwierzchnictwo, próbował odzyskać dawne posiadłości bizantyjskie we Włoszech. Na świetnym swym dworze wprowadził zachodnie obyczaje rycerskie i chętnie otaczał się "łacinnikami", co budziło niechęć kleru konstantynopolitańskiego. Niechęć ta obejmowała eoraz szersze kręgi społeczne; nawet wzrastające podatki, konieczne do utrzymania potężnej stałej armii, uważano za rezultat grabienia skarbu przez otaczających cesarza "łacinników". Powstała silna antyłacińska opozycja, poparta przez wiele wpływowych rodów. Toteż niedługo po śmierci Manuela, w 1183 r. zdetronizowano jego małoletniego syna Aleksego II i rządy objął przedstawiciel innej linii Komnenów (wnuk Aleksego I) Andronik I, jako reprczentant stronnictwa antyłacińskiego. Większość "łacinników" z dworu konstantynopolitańskiego wymordowano (wraz z wdową po Manuelu), Aleksy II został uduszony w więzieniu, a nienawiść do Zachodu wyładowała się w zniszczeniu Pery, dzielnicy zasiedlonej przez kupców włoskich, głównie wenecjan, i wymordowaniu jej mieszkańców. Podobne ekscesy powtórzyły się w innych miastach bizantyjskich. Pod pretekstem odwetu zaatakował wtedy cesarstwo król sycylijski Wilhelm II; w 1185 r. opanował Dyrrachion i zdobył Tessalonikę, którą straszliwie spustoszył: przez dwa dni żołdacy Wilhelma rabowali miasto i pastwili się nad jego ludnością.
Andronik I, widząc tragiczne położenie obciążonej nad siły ludności eesarstwa ,starał się zmienić system rządów, przerzucając część ciężarów na możnych i podejmując daleko posunięte oszczędności. To jednak wystarczyło, aby wzbudzić przeciw niemu bunt możnowładztwa. Upadek





Tessaloniki stał się sygnałem do przewrotu pałacowego. Nieszczęsny "ludowy" cesarz zginął w męczarniaeh, a tron objął nieudolny Izaak II Angelos, marionetka w ręku arystokracji. Zapanował chaos, w różnych częściach państwa występowali rozmaici pretendenci do tronu. Węgrzy odebrali opanowaną poprzednio przez Manuela Dalmację. W Bułgarii w 1186 r. wybuchło pod wodzą bojarów pochodzenia połowieckiego, braci Asena i Piotra, powstanie, które po kilku latach doprowadziło do wyzwolenia kraju spod panowania bizantyjskiego i do odrodzenia carstwa bułgarskiego. W Serbii uniczależnił się tamtejszy książę Stefan Nemania, zakładając podstawy potężnego królestwa; syn jego Stefan koronował się w 1217 r. na króla Serbii.
Wreszcie w 1195 r. doszło w Bizancjum do nowego przewrotu: brat Izaaka II, Aleksy III, oślepił go i uwięził, obejmując sam rządy, ale pogłębił przez to tylko rozprzężenie.
W tych warunkach na Zachodzie znowu podjęto plan opanowania Cesarstwa Bizantyjskiego. Inicjatywę wysunęli tym razem wenecjanie. Wprawdzie cesarze z rodu Angelosów przywrócili im przywileje i obiecali zapłacić odszkodowanie za straty poniesione w 1183 r.,jednakże większe zyski obiecywali sobie wenecjanie z podziału ziem cesarstwa i opanowania jego głównych punktów handlowych. Jako narzędzie mieli służyć krzyżowcy.
Żaden z królów nie wziął udziału w czwartej krucjacie. Na czele ubogiego rycerstwa włoskiego i francuskiego, które ściągało do Wenecji, by odpłynąć do celu wyprawy, stali Bonifacy margrabia Montferratu i Baldwin IX hrabia Flandrii. Ponieważ brakło pieniędzy na koszta transportu, doża wenecki Henryk Dandolo zaproponował krzyżowcom nieco dziwną transakcję: Wenecja miała pokryć koszty, w zamian za pomoc krzyżowców w wojnie z Węgrami o Zadar (w Dalmacji). Zgoda krzyżowców świadczy o upadającym poziomie moralnym uczestników krucjat, dla których nie stanowił różnicy fakt, że mieli walczyć z chrześcijańskimi mieszczanami Zadaru.
Mimo klątwy Innocentego III wyprawa na Zadar doszła do skutku i uwieńczona została sukcesem (1202). Jednak po jej zakończeniu wenecjanie nie kwapili się z odesłaniem krzyżowców. Nową okazję do użycia siły stworzyło pojawienie się w Wenecji zbiegłego z Konstantynopola Aleksego, syna Izaaka II. Obiecywał on krzyżowcom ogromne subsydia, udział w krucjatach i unię kościelną w zamian za pomoc w usunięciu stryja. Poparty przez Dandola, uzyskał zgodę wodzów krucjaty i w 1203 r. flota wenecka z krzyżowcarni na pokładzie pojawiła się pod Konstantynopolem. Mimo iż szanse zdobycia miasta przez krzyżowców były niewielkie, Aleksy III zbiegł, zabierając ze sobą skarbiec, a na tron wprowadzono ponownie ślepego Izaaka, przy którym faktyczne rządy sprawował (również wyniesiony do godności cesarskiej) syn Aleksy IV. Ponieważ Angelosowie nie mogli wypełnić swych obietnic finansowych, popadli w zatarg z krzyżowcami. Nie mieli też poparcia wśród ludności stolicy; na początku 1204 r. zostali obaleni i zamordowani, a stronnictwo antyłacińskie wyniosło na tron Aleksego V Murtzuphlosa z rodu Dukasów. Rozpoczęło się ponowne oblężenie Konstantynopola. 12 kwietnia w ręce krzyżowców wpadł pałac cesarski Blachernai; Aleksy V umknął z miasta, a obrany nowy cesarz, Teodor Laskaris, musiał iść wjego ślady, ponieważ 13 kwietnia już całe miasto znajdowało się w ręku wroga. Rozpoczął się dziki rabunek, wśród pożarów i masowych mordów. Zniszczeniu m.in. uległy. biblioteki i archiwa stolicy cesarstwa.
Na gruzach Bizancjum zwycięzcy rozpoczęli podział łupu. W Konstantynopolu osadzono na tronie esarza "łacińskiego", którym został Baldwin Flandryjski, jednak wenecjanie zrobili wszystko, żeby odebrać mu realną władzę. Dla siebie zatrzymali 3/8 Konstantynopola i innych ziem cesarstwa (m.in. Wyspy Jońskie, część Peloponczu i in.). Bonifacy z Montferratu otrzymał królestwo Tessaloniki, w Grecji poszczególni rycerze francuscy stworzyli księstwa Aten i Achai. Część terenów cesarstwa zdołali Grecy obronić. W ręku Angelosów pozostał despotat Epiru; Aleksy Komnenos, wnuk Andronika I, w 1204 r. ogłosił się cesarzem w Trebizondzie (Trapczunt), zapoczątkowując państwo, które przetrwało do 1461 r., wreszcie ostatni z cesarzy obranych w Konstantynopolu. Teodor Laskaris, mający najwięcej danych, by uchodzić za prawnego reprczentanta władzy, opanował bizantyjską Azję Mniejszą i stworzył stosunkowo silne państwo ze stolicą w Nicei. Przy jego boku pojawił się też wygnany z Konstantynopola patriarcha.

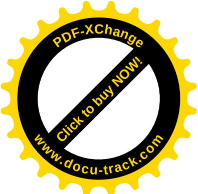


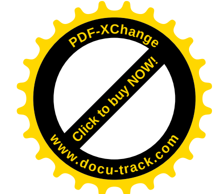


Uczestnicy czwartej krucjaty usprawiedliwiali swój czyn pragnieniem założenia w Konstantynopolu silnej bazy do dalszej walki z Turkami, którą greccy cesarze utrudniali. Ustanowienie nad Bosforem podległego papieżowi łacińskiego patriarchy stwarzało fikcję jedności kościelnej. W rzeczywistości Cesarstwo Łacińskie nie tylko nie było w stanie przyjść z pomocą posiadłościom chrześcijańskim w Syrii, ale samo wymagało pomocy dla utrzymania swej egzystencji. Pozbawione już w chwili założenia jakiejkolwiek realnej siły, znienawidzone przez greckich poddanych, nękane najazdami Bułgarów (u których w niewoli zmarł pierwszy cesarz łaciński), skazane było z góry na upadek. W 1261 r. cesarz nicejski Michał VIII Paleolog, spadkobierca cesarzy wschodniorzymskich, przy pomocy wrogów Wenecji genueńczyków, opanował stolieę nad Bosforem, z której uszedł ostatni cesarz łaciński Baldwin II. Ale odrodzone Cesarstwo Bizantyjskie nie odzyskało wszystkich dawnych terenów. Niczależność swą utrzymali panujący w Grecji (np. Achaja, Ateny) książęta francuscy lub włoscy, cesarz Trebizondy, despoci greccy. Państwo Paleologów było cieniem dawnego Bizancjum i nie stanowiło żadnej zapory dla ekspansji Turków.

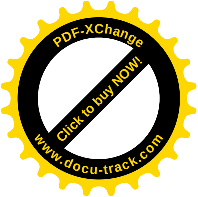
57. Ostatnie krucjaty

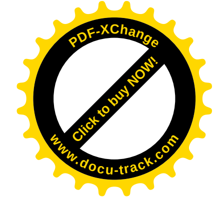
Nieprawości czwartej krucjaty zrodziły pogląd, że rycerstwo nie jest godne odzyskania Ziemi Świętej, Bóg natomiast pomoże dokonać tego czynu istotom niewinnym
dzieciom. Rezultatem tej teorii była tragiczna krucjata ogarniętych zapałem religijnym dzieci francuskich i włoskich (1212), które ciągnęły masowo do portów śródziemnomorskich, ginąc po drodze z głodu i chorób. Jeszcze gorszy los czekał te z nich, które dotarly do celu, gdyż pozbawieni sumienia kupcy zwabili je tam na statki, by przewozić na muzułmańskie rynki handlu niewolnikami.
W latach 1217-21 odbyła się piąta krucjata rycerska przygotowana jeszcze przez Innocentego III. Wzięli w niej udział Andrzej II węgierski i Leopold VI austriacki, ale w Palestynie także wylądowała znaczna liczba rycerstwa francuskiego i włoskiego. Część krzyżowców wróciła do domu po zademonstrowaniu swego udziału (np. Andrzej II), reszta pod wodzą dzielnego króla jerozolimskiego Jana z Brienne zaatakowała w 1218 r. Egipt i opanowała kluczową twierdzę Damiettę. Rozpoczęły się obiecujące układy z sułtanem A1Kamilem, jednak pod wpływem legata papieskiego Pelagiusza, który był formalnym wodzem wyprawy, krzyżowcy uderzyli na Kair. Tam, zagrożeni przez wylew Nilu, zostali otoczeni przez wojska sułtana i uwolnieni dopiero za cenę zwrotu Damietty.
Wszystkie organizowane przez papiestwo krucjaty kończyły się więc niepowodzeniem. Jeżeli Jerozolima wróciła raz jeszcze do chrześcijan, to dzięki cesarzowi Fryderykowi II i to nie w drodze zbrojnej wyprawy, ale poprzez układy z tolerancyjnym A1Kamilem. Była to akcja, określana niekiedyjako szósta krucjata (1228-29). Cesarz, na którym ciążyła klątwa papieska, wrogo przyjęty przez duchowieństwo i część baronów Królestwa Jerozolimskiego intrygujących nawet u sułtana, musiał pokonać liczne trudności. Uzyskał jednak zwrot znacznej części dawnego Królestwa, a zwłaszcza Jerozolimy, Betlejem i Nazaretu, w zamian za tolerancję wobec muzułmanów w Królestwie. Jako mąż Izabeli, córki Jana z Brienne, dziedziczki Królestwa, koronował się w Jerozolimie, sam pod nieobecność miejscowego duchowieństwa wkładając na głowę koronę. Ale odrodzone Królestwo, natychmiast opuszczone przez nowego władcę, moglo istnieć tylko w warunkach całkowitej harmonii z sąsiednimi państwami muzułmańskimi. Tymczasem na Środkowym Wschodzie dotychczasowy porządek został całkowicie wywrócony przez podboje Mongołów. Echa ich dotarły nad Morze Śródziemne. Bandy uciekinierów z rozbitego przez Mongołów państwa chorczmijskiego (por. II, 61) opanowały w 1244 r. Jerozolimę i, zrabowawszyją, wydały w ręce sułtana Egiptu Ajuba.





Fakt ten nie wywołał już takiego wrażenia jak pierwszy upadek Jerozolimy: papież Innocenty IV nie chciał nawet przerwać swej kampanii przeciw Fryderykowi II dla zorganizowania proponowanej przez cesarza krucjaty i zwołał sobór, który miał Fryderyka zdetronizować (por. II, 41). Ideę krucjat podtrzymywał tylko król francuski Ludwik IX. Zorganizował on siódmą wyprawę (1248-54), w której udział wzięli wyłącznie rycerze francuscy. Król podjął wyprawy z 1218 r. i w 1249 r. powtórnie opanował Damiettę. Jednakże losy obu wypraw były podobne: marsz na Kair, epidemia w armii; otoczony przez wojska egipskie Ludwik musiał kapitulować (1250), przy czym zaplacił ogromny wykup i musiał zwrócić Damiettę. Mimo to nie zakończyl walk, lecz udał się do Syrii, gdzie usiłował zabezpieczyć resztki posiadłości łacińskich przed inwazją turecką. W 1254 r. wrócił do Francji, ale do końca życia starał się zorganizować nową wyprawę. Sprzymierzeńców przeciw rkom i Egiptowi upatzywał w Mongołach, którzy rozbili państwa Seldżuków idotarli aż do Syrii. Liczne poselstwa Ludwika IX i papieży docierały do stolicy wielkiego chana, robiono nawet nadzieje na jego nawrócenie. Do zawarcia przymierza jednak nie doszło, a walki między potomkami CzyngisChana osłabiły siłę naporu Mongołów.
Zwycięstwo nad krzyżowcami zawdzięczali sułtanowie Egiptu swej doskonale wyćwiczonej gwardii (tzw. mamelukom) organizowanej początkowo z niewolników, głównie pochodzenia tureckiego. Z czasem dowódy i oficerowie mameluków otrzymywali wysokie godności dworskie i nadania ziemskie, uzyskując decydujące znaczenie w państwie. W 1250 r. , po wygaśnięciu dynastii Saladyna, władzę objął bej mamelucki Aibek i odtąd aż do XV w. wybierano sułtanów spośród mameluckich dowódców. Jeden z następców Aibeka, Bajbars, opanował w 1268 r. Antiochię, co sprowokowało Ludwika IX do jeszcze jednego wysiłku zbrojnego. W 1270 r. przedsięwziął on ósmą, ostatnią już, krucjatę. Pod wpływem jednak swego brata Karola Andegaweńskiego, króla Sycylii, który widział w tym własny interes (por. II, 41), wojsko francuskie skierowało się do Tunisu. Ludwik liczył również na poparcie Tunisu przeciwko Egiptowi, zresztą bezskutecznie. Niedługo po przybyciu do Afryki wśród Francuzów wybuchła zaraza i Ludwik IX zmarł, armia francuska zaś, nic nie osiągnąwszy, wróciła do kraju.
Plany nowych wypraw podejmował jeszcze Karol Andegaweński, który w 1277 r. przyjął nawet tytuł króla jerozolimskiego i zyskał uznanie w Akkonie, stolicy Królestwa. Jednak realnej pomocy brakowało i posiadłości łacińskie w Syrii stale topniały. W 1289 r. mamelucy zdobyli Trypolis, w 1292 r. padł Akkon, ostatni bastion Królestwa Jerozolimskiego. Resztki "łacinników" wycofały się na Cypr, który stał się głównym punktem oparcia chrześcijan we wschodniej części Morza Śródziemnego; królowie cypryjscy przyjęli tytuł królów jerozolimskich i wielokrotnie w ciągu XIV w. wysuwali projekty krucjat, których jednak politycy europejscy nie brali już poważnie.
Istniało jeszcze w Cylicji królestwo Małej Armenii (ze stolicą w Sis), które usiłowało ratować swą niepodległość, przyjmując zwierzchnictwo mongolskie, a potem powołując na tron Lusignanów cypryjskich. Mimo to i mimo ponawianych apelów o pomoc do papieża i królów Zachodu, w 1375 r. Mała Armenia została również opanowana przez władców Egiptu. Cypr przez długi czas opierał się mamelukom, odnosząc jeszcze sukcesy nawet w działaniach zaczepnych (np. w 1365 r. flota cypryjska zdobyła i ograbiła Aleksandrię), dopiero sułtan Bars bej zmusił w 1426 r. Lusignanów do uznania swej władzy. Po wygaśnięciu Lusignanów (1474) wdowa po ostatnim królu, wenecjanka Katarzyna Cornaro, przekazała Cypr w 1489 r. Wenecji.
Najazdy mongolskie natomiast złamały potęgę innego państwa chrześcijańskiego Gruzji, która długi czas groziła od północy syryjskim emiratom tureckim. Największą potęgę i rozkwit kulturalny osiągnęła Gruzja za czasów królowej Tamary Wielkiej (1184-1212), sięgając od Kaukazu po południowe granice Armenii. W wyniku najazdów Mongołów (od 1220) Gruzja, straszliwie spustoszona, podporządkowana chanom (Hulagidom) i podzielona na dwa królestwa, przestała odgrywać dawną rolę.



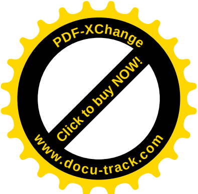
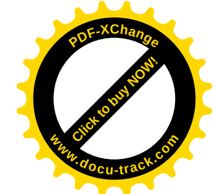


58. Znaczenie wypraw krzyżowych

Rezultaty polityczne krucjat ocenić można tylko negatywnie. Wszystkie zdobycze okazały się efemeryczne, a jednocześnie krzyżowcy rozbili Cesarstwo Bizantyjskie nie tylko wielkie ognisko cywilizacji, ale i główną siłę, osłaniającą Europę przed Turkami. Również osadnictwo francuskie i włoskie na Wschodzie nie zapuściło trwałych korzeni. Najwięcej korzyści z krucjat wyniosły miasta włoskie, które potrafiły zainwestować znaczne sumy w te pobożne przedsięwzięcia, by potem wyciągać z nich stokrotne zyski. Zrujnowani zostali konkurenci Włochów kupcy bizantyjscy i arabscy. Droga na dalszy wschód do Iranu, Chorczmu, Chin, na "wyspy korzenne" (Indonczja), dawniej zazdrośnie strzeżona przez Arabów, teraz, jeżeli nie całkowicie stanęła otworem, to w każdym razie stała się bardziej dostępna.
Handlu Genui i Wenecji strzegły liczne faktorie i kolonie, zarówno w państwach łacińskich Syrii i Palestyny, jak i na zagrabionych terenach bizantyjskich, a kapitały obydwu miast rosły, powiększane dzięki operacjom handlowym, nie zawsze dającym się pogodzić z chrześcijańskim sumieniem (dostawy broni dla muzułamnów, sprzedaż chrześcijańskich niewolników do krajów islamu). Miały to rekompensować bogate fundacje na rzecz kościoła, zapisywane na łożu śmierci przez bogatych patrycjuszy weneckich, genueńskich, pizańskich. Przewóz mas rycerstwa i pielgrzymów wpłynął na rozbudowę przemysłu stoczniowego, powiększenie i ulepszenie statków transportowych, co z kolei zwiększyło dostarczane masy towarów, rozszerzając spożycie różnych towarów wschodnich, uważanych za przedmioty zbytku (korzenie, wschodnie tkaniny, broń).
Ruch krucjatowy umożliwił królom francuskim umocnienie swej władzy w kraju: najpotężniejsi i najniebezpieczniejsi ich wasale lądowali w Syrii i Palestynie, w Turcji, Morei i na Cyprze, poszukując sławy i królewskiej purpury w nowych państwach łacińskich. Również co bardziej awanturnicze niższe rycerstwo szło szukać przygód i bogactw na Wschodzie, uwalniając od swej obecności coraz spokojniejsze gościńce ,,słodkiej Francji", nad którymi ściślejszą już kontrolę rozciągała władza królewska. Jednakże nie tylko przez swą nieobecność rycerze "łacińscy" wpływali na poprawę stosunków w ojczyźnie. Dwory królów i książąt łacińskich na Wschodzie były ośrodkami bujnego życia, gdzie ze skrzyżowania elementów kultury zachodniej, bizantyjskiej i arabskiej powstała nowa kultura dworska, nowe, bardziej wyrafinowane rozrywki, nowe formy towarzyskie, promieniujące następnie na kraje macierzyste. Jednocześnie wraz z tymi zewnętrznymi formami cywilizacyjnymi, przenikały ze Wschodu także i głębsze treści: Zachód zapoznawał się z kulturą i nauką arabską iprzede wszystkim bizantyjską. Więcej w tej dziedzinie zdziałały wprawdzie pokojowe kontakty między obu kręgami cywilizacji, istniejące w Hiszpanii, na Sycylii, w południowych Włoszech, niż wyprawy na Wschód, ale długotrwałe istnienie państw łacińskich na Wschodzie także odegrało niemałą rolę.

59. Idea krucjat a prześladowania religijne w Europie

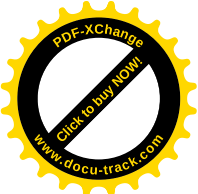
Nie brakło jednak ujemnych stron oddziaływania krucjat na życie społeczne i mentalność ludów zachodniej Europy. Fanatyzm religijny, podsycany ustawicznie w tym okresie, i ideologia zwalczania "niewiernych" mieczem rozszerzyły niebawem przedmiot nienawiści z muzułmanów i pogan na obce pod względem religijnym grupy w łonie miejscowych społeczeństw na heretyków i Żydów. Szerząca się w XII w. w południowej Francji doktryna albigensów, wobec której kościół był bezsilny, mimo iż starał się przeciwdziałać jej za pomocą kar kościelnych, dysput, kampanii misyjnych, skłoniła Innocentego III do podjęcia przeciw nim "wojny krzyżowej" prowadzonej ze szczególnym okrucieństwem (por. II, 80). Specjalne sądy inkwizycyjne (zatwierdzone przez Grzegorza IX w 1231 r.), wyjęte spod lokalnej jurysdykcji kościelnej i powierzone zakonom żebrzącym, zajęły się wykrywaniem i karaniem odstępstw od ortodoksji katolickiej. Opierający się

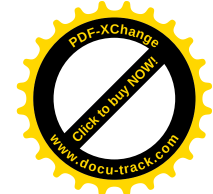



na donosicielstwie system inkwizycyjny, samowola i okrucieństwo inkwizytorów (np. osławionego Konrada z Marburga, znienawidzonego i zabitego w 1233 r. w zamieszkach ludowych) szerzyły strach nawet wśród ludzi dalekich od jakichkolwiek skłonności "heretyckich".
Na miejsce tolerancyjnego na ogół stosunku do Żydów we wczesnym średniowieczu (por. I, 33) ideologia krucjat wprowadziła nienawiść do "morderców Chrystusa czy nawet "Bogobójców". obciążając wszystkich Żydów winą za śmierć założyciela chrześcijaństwa. Wstępem do pierwszej krucjaty były masowe pogromy Żydów w Niemczech, zwłaszcza w Nadrenii (1096). Odtąd, na tle psychozy religijnej bądź ogólnej atmosfery strachu szerzącej się w obliczu niebezpieczeństw zewnętrznych (np. w chwili pojawienia się Mongołów) czy klęsk żywiołowych, lęk mas chrześciajńskich przed karą bożą, zwłaszcza w miastach, znajdował wyraz w prowokowanych często przez fanatycznych kaznodziejów napadach i mordowaniu Żydów, których sama obecność miała obrażać Boga. Pojawiły się też wzmacniające nienawiść ku Żydom oskarżenia ich o zatruwanie studzien, o mordy rytualne dzieci chrześcijańskich, o profanowanie hostii lub innych świętości chrześcijańskich. Oszczerstwa te częstokroć rozpuszczane były przez władców dążących do zawładnięcia mieniem prześladowanych. Do utwierdzenia się nastrojów antyżydowskich przyczyniła się działalność lichwiarzy żydowskich (por. II, 16), rozwijana m.in. wśród bezwzględnie wyzyskiwanych ubogich warstw ludności miejskiej.
Papiestwo występowało wprawdzie tradycyjnie przeciw pogromom, udzielając nawet schronienia prześladowanym, popierało jednak tendencje do odgradzania ich od społeczeństw chrześcijańskich. Wielu wybitnych działaczy kościoła natomiast brało udział w podniecaniu psychozy antyżydowskiej. W takiej sytuacji Żydzi coraz bardziej skupiali się wokół swej wiary i tradycji i jeszcze silniej separowali od społeczeństw chrześcijańskich. Zrazu dobrowolnie (Wiedeń, Spira, Kolonia, Wormacja, Nimes w XI w.), a potem przymusowo, gromadzi i Ży d ' 'o 3' 2 a miast, określanych we Włoszech mianem getta (od wł. borghetto miasteczko). Za Innocentego III sobór laterański IV (1215) przypieczętował ten proces, nakazując Żydom mieszkać w wyodrębnionych dzielnicach i nosić wyróżniający strój. Ich wybieralne władze, tzw. kahały, coraz surowiej pilnowały przestrzegania drobiazgowych przepisów rytualnych i oddzielenia od chrześcijańskich sąsiadów.
Rosnący separatyzm spowodował stopniowy upadek kultury żydowskiej. Miejsce myśli filozoficznoteologicznej hiszpańskich uczonych żydowskich, jak Avicebron z Malagi (właściwie Solomon ibn Gabirol, zm. 1058) i Majmonides (por. II, 67), zajęły spekulacje magicznorytualne, upatrujące w Biblii ukryty magiczny sens. Kierunek ten, zwany kabałą (od hebr. habbala tradycja), rozwinął się w XII i XIII w. i znalazł wyraz w twórczości rabina z Gerony koło Barcelony, Mojżesza ben Nahman, zwanego Nachmanidesem (zm. ok.1270), a ukoronowanie w zapisanym w XIII w. systematycznym wykładzie kabały, "tajemnej księdze" Zohar. Kabaliści wierzyli w magiczną siłę słów i liter tekstu Biblii i w możliwość oddziaływania za ich pomocą na przyrodę i działalność ludzką; wywarli też niemały, choć negatywny wpływ na uczonych chrześcijańskich; oparta na kabale działalność alchemików spowodowała jednalc wiele przypadkowych odkryć z zakresu chemii. Walka kabalistów z tradycyjną interpretacją Biblii wypełniała życie gmin żydowskich, przejawiając się niekiedy w aktach przemocy w stosunku do zwolenników racjonalizmu.

ŚWIAT MUZUŁMAŃSKI I MONGOŁOWIE

60. Mongołowie przed Czyngischanem



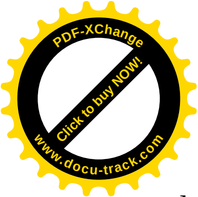


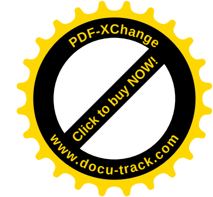
Dzieje Azji ŚrodkowoWschodniej w starożytności i średniowieczu to wieczna rywalizacja między koczowniczymi ludami tureckimi i mongolskimi o pastwiska i o hegemonię, a jednocześnie nieustanne wylewy fal koczowników na tereny zamieszkane przez cywilizowaną ludność rolniczą. Stąd szereg zmieniających się wielkich imperiów stepowych, obejmujących niczmierzone obszary, błyskawicznie się rozszerzających i upadających od jednego silnego uderzenia; stąd też seria najazdów na Chiny (od których nie zdołał uchronić cesarstwa Wielki Mur), na urodzajną dolinę Fergany, na Chorczm.
Najazdy te z reguły przynosiły zniszczenia i regres gospodarczy okupowanych terenów, ale wielu napastników uważało je za punkt wyjścia osiadłego, cywilizowanego trybu życia. Istotnie, po każdym najeździe znaczna część zdobywców osiedlała się w zdobytym kraju, przejmowała jego cywilizację i język; ale również ci, którzy pozostawali przy dawnym trybie życia, przejmowali pewne wyższe formy w zakresie techniki, organizacji, kultury. Wśród ludów tureckich i mongolskich szerzyły się wielkie religie światowe: buddyzm, zoroastryzm i manicheizm, chrześcijaństwo nestoriańskie, wreszcie islam. Pojawiło się pismo (w różnych wariantach, zwłaszcza ujgurskim), władcy zaczęli budować stałe rczydencje, ściągali do siebie rzemieślników i artystów z odległych krajów.
W wieku XIII powstało na stepach mongolskich imperium, które bardziej niż wszystkie poprzednie miało zaważyć na dziejach świata. Powstało ono na terenach między Bajkałem a Amurem, gdzie od wieków koczowały pasterskie plemiona mongolskie, przemieszane czasem z tureckimi. Pod wpływem kontaktów z cywilizowanymi ludami z południa i zachodu różnicowały się miejscowe społeczeństwa i tworzyły się przesłanki dla powstania szerszej organizacji. Wyłoniła się grupa starszyzny plemiennej, tzw. nojonów posiadaczy najliczniejszych stad, wypasanych dla nich przez uzależnionych aratów. Pojawił się swoisty feudalizm koczowniczy: nojonowie tworzyli wokół siebie zbrojne drużyny, złożone z tzw. nukerów, którym za służbę wojenną oddawali w użytkowanie pewną liczbę bydła. Mimo wpływów obcych religii większość Mongołów pozostawała wierna prymitywnemu szamanizmowi: z kultem nieba i ziemi łączył się kult licznych dobrych i złych demonów, wypełniających cały niemal świat; zabiegi magiczne mające na celu pozyskanie sił nadprzyrodzonych, wykonywane przez czarownikówszamanów, odgzywały ważną rolę w życiu koczowników.
W walkach między nojonami wyrastały organizacje plemienne, a od czasu do czasu jeden z wodzów jednoczył kilka plemion. Najsilniejsze z tych związków stworzyli Kereici (wśród których znaczna część nojonów przyjęła nestorianizm), Najmani, Tatarzy (od których później wszystkich poddanych Czyngischana zaczęto nazywać Tatarami), wreszcie Tajdżuci, którzy już w XI w. rozpoczęli tworzyć większy związek plemienny. Na jego czele stanął Kajdu, przodek Czyngischana; założył on chanat, sprzymierzony z Kitanami (por. I, 53), którzy w XI w. pretendowali do zwierzchnictwa nad stepami mongolskimi.

61. Temudżyn Czyngis-chan i jego podboje

Temudżyn, który przyjął później imię Czyngischana, pochodził z bocznej linii rodu Kajdu. Ojciec Temudżyna, Jesugej, władał dość obszernymi terenami w dolinie rzeki Onon, ale pojego śmierci wdowa z nieletnimi dziećmi została opuszczona przez nukerów i pozbawiona stad oraz środków do życia. Po ciężkich przeżyciach zaopiekował się Temudżynem chan Kereitów Togrul, który odtąd udzielał mu stałego poparcia w jego śmiałych przedsięwzięciach politycznych. W krwawych walkach, których chronologia nie jest wyjaśniona, Temudżyn skupił wokół siebie szereg plemion mongolskich i około 1197 r. sięgnął po władzę chana, przybierając tytuł (ostatecznie nie wyjaśniony) Czyngischana, który stał się jego imieniem. Rywalizował z nim inny wódz mongolski, Dżamucha, który przyjął tytuł "wielkiego chana" (gurchan). Z pomocą Togrula i posiłków

dżurdżeńskich Temudżyn podporządkował sobie Tatarów (1202), a następnie uderzył na swego głównego rywala Dżamuchę, na którego stronę przeszedł dawny protektor Temudżyna, Togrul. Teniudżyn odniósł nad nimi świetne zwycięstwo, a następnie podbił również Najmanów. Od tej chwili jego władza w Mongolii była niczaprzeczalna; wielki zjazd nojonów (kurułtaj) nad Ononem w 1206 r. nadał Temudżynowi najwyższy tytuł chagana. Czyngischan przystąpił teraz do tworzenia jednolitej organizacji państwowej, mającej służyć głównie eelom wojennym. Poszczególne auły (obozy koczownicze) mongolskie zostały podzielone według liczby żołnierzy, którą mogły wystawić, na dziesiątki, dziesiątki łączyły się w setki, setki w tysiące, te zaś w dziesiątki tysięcy (tumeny). Na czele poszczególnych jednostek stali dowódcy wojskowi; dowództwo wojskowe łączyło się z władzą administracyjną i pobieraniem podatków, co stwarzało całą drabinę feudalną. Aratom zabroniono przenosić się do innego oddziału i zakaz ten ostatecznie związał ich z osobą wodza, którego stanowisko stało się dziedziczne.
Cała ta reorganizacja miała służyć właściwemu celowi Temudżyna owładnięciu bogatymi terenami rolniczymi i miastami środkowej i wschodniej Azji. Wstępem do tego było podporządkowanie częściowo osiadłych ludów tureckich Ujgurów i Tangutów. W 1211 r. Mongołowie wtargnęli do północnych Chin, na tereny państwa Dżurdżenów Cin (por. I, 53). Nie mający poparcia miejscowej ludności Dżurdżenowie rychło ulegli i stracili w 1215 r. swą stolicę Czungtu (dzisiejszy Pekin). Z północnych Chin ściągnął Czyngischan wielu rzemieślników, którzy zostali zatrudnieni zarówno na dworze wielkiego chana,jak i w produkcji zbrojeniowej. Dzięki nim zbudował liczne machiny oblężnicze i katapulty, których używał z powodzeniem przy obleganiu miast. Mongołowie zastosowali też, początkowo po to, by budzić strach wśród nieprzyjaciół, wynalcziony przez Chińczyków proch strzelniczy. Z Chin również pozyskał Temudżyn swego najwybitniejszego doradcę, mądrego ministra państwa Cin, Jeliu Czucaja, który wywarł znaczny wpływ na posunięcia polityczne władcy Mongołów.
W 1219 r. rozpoczął się podbój Azji Środkowej. Pod koniec XII w. powstało tam państwo chorczmijskie, założone przez namiestnika Seldżuków, Kutb adDina (Mohammeda I), który przybrał tytuł szacha. Następcy jego, zwłaszcza Mohammed II (1200-21), który kazał się nazywać "nowym Aleksandrem", doszli do znacznej potęgi i opanowali tereny od Morza Kaspijskiego i Arabskiego aż po Indie.
Kiedy wojska mongolskie wtargnęły w posiadłości Mohammeda, skupił on wojska w obronnych miastach, licząc na to, że koczownicy nie będą w stanie prowadzić długotrwałego oblężenia. Przeliczył się jednak: Mongołowie wytrwale oblegali miasta, a chińskie machiny oblężnicze stały na wysokości zadania. Kolejno padły Chodżent i Otrar, po czym już bez dłuższego oporu skapitulowały Buchara i Samarkanda. Stojąca bezczynnie nad Amudarią armia szacha rozpierzchła się na wieść o zbliżaniu się Mongołów. Sam szach uciekł na wysepkę na Morzu Kaspijskim, gdzie wkrótce zmarł. Beznadziejną walkę podjął jego syn Dżalal adDin, bohatersko stawiając opór Mongołom, dopóki zepchnięty nad brzeg Indusu nie stracił całej armii w przegranej bitwie. Ścigany przez Mongołów, walczył do 1231 r., kiedy to poniósł ostateczną klęskę. Nieliczni pozostali jego żołnierze wtargnęli do Syrii i Palestyny, a wstąpiwszy na służbę egipską, opanowali w 1244 r. Jerozolimę (por. II, 57).
W Chorczmie po raz pierwszy zdumiony świat ujrzał okrucieństwo Czyngischana, przewyższające wszystkie "wyczyny" wielkich zdobywców przed nim i długo po nim. Temudżyn, który rzekomo sam się określił jako "bicz boży", rozkazał bez litości wycinać całą ludność miast, które stawiały opór, oszczędzając tylko uczonych i niczbędnych państwu rzemieślników. Wspaniałe miasta środkowej Azji: Buchara, Samarkanda, Chodżent, Urgencz, Merw, szły w ruinę, ludność całkowicie wyrzynano, z głów ludzkich układając piramidy; Mongołowie niszczyli powstały wielowiekowym trudem rolników system irygacyjny, przez co urodzajne pola i gęsto zaludnione osady zamienili w pustynie, na których dziś łopata archeologa odgrzebuje zaginione miasta. Niektórzy historycy bronią Czyngischana przed zarzutem bezmyślnego okrucieństwa, widząc w jego bezlitosnych rozkazach dążenie do zapewnienia posłuchu w państwie, wskazują przykłady

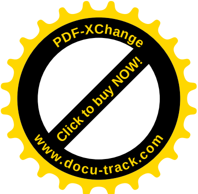


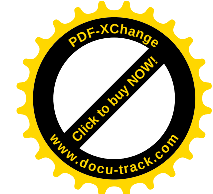


tolerancyjnego traktowania uległych, przypominają wysiłki w celu odbudowy zniszczonych obiektów. Inni widzą w tych okrucieństwach wyładowanie się wielkiej nienawiści ubogich ludów stepowych do bogatych mieszkańców urodzajnych krain.
Do czego dążył Czyngis.chan,jakie sobie postawił cele i granice? Nie wkroczył do Indii, mimo iż stał już nad Indusem; w Chinach ograniczył się do terenów, okupowanych przez Dżurdżenów (których podbój dokończył w latach 1231-34 jego następca). Przypuszcza się, że dążył do połączenia pod swym panowaniem wszystkich ludów mongolskich i tureckich; dlatego też po podboju Chorczmu skierował się ku stepom Europy Wschodniej.
Panami tych stepów byli od drugiej połowy XI w. Kipczacy, zwani w Europie Połowcami lub Kumanami, którzy wehłonęli lub zepchnęli nad dolny Dunaj koczujących tam dawniej Pieczyngów i nękali swymi napadami Ruś Kijowską, miasta bizantyjskie na Krymie, państwa kaukaskie. Między innymi toczyli walkę z koczującymi na północ od Kaukazu Alanami (późniejsi Osetowie), kiedy po splądrowaniu Armenii i Azerbejdżanu, wtargnęła tam w 1221 r. od południa armia mongolska pod dowództwem Dżebego i Subedeja. Rozgromiwszy Alanów, Mongołowie uderzyli na Połowców, którym w tej ciężkiej chwili przybyli na pomoc ich dawni wrogowie książęta ruscy, z ówczesnym władcą Halicza Mścisławem Udałym na czele. W bitwie nad rzeczką Kałką (wpadającą do Morza Azowskiego) Rusini i Połowcy ponieśli zupełną klęskę, a jeńców wraz z książętami wymordowano (1223). Wyprawę tę traktowali Mongołowie jednak tylko jako rekonesans; uderzyli jeszcze na Bułgarów nadwołżańskich i wycofali się przez stepy kaspijskie do Azji.

62. Armia i państwo mongolskie

Zwycięstwa swe zawdzięczali Mongołowie zjednej strony swej sprawności wojskowej (doskonali jeźdźcy, przebywający w krótkim czasie olbrzymie odległości, świetni łucznicy), z drugiej znakomitej organizacji i taktyce. Bezładnemu sposobowi walki armii feudalnych Zachodu i armii muzułmańskich, który polegał na serii pojedynków poszczególnych rycerzy, przeciwstawiali Mongołowie planowe, uzgodnione działanie poszczególnych oddziałów, dyscyplinę, umiejętność zaskakiwania przeciwnika, operowanie odwodami, doskonale zorganizowaną służbę wywiadowczą. Dowódcy mongolscy nie rzucali się do bitwy wraz z żołnierzami, ale kierowali nią przy pomocy adiutantów, zazwyczaj ze wzgórza górującego nad okolicą. W bitwach toczonych przez Mongołów dużą rolę odgrywały pozorowane ucieczki, powodujące rozproszenie rzucających się w pościg przeciwników i umożliwiające ich otoczenie. Przejęcie od Chińczyków techniki oblężniczej pozwoliło Mongołom na obleganie i zdobywanie warownych miast.
W 1227 r. zmarł podczas wyprawy na Tangutów Czyngischan, przykazując w swej ostatniej woli wymordować ten zbuntowany lud całkowicie czego też skwapliwie dokonano. Starszyzna zebrała się na wielkim kurułtaju, gdzie zgodnie z życzeniem zmarłego wybrano wielkim chanem jednego z jego synów, Ugedeja. Pozostali synowie otrzymali jednak własne udziały (ułusy): wschód otrzymał Tułuj, część środkową Czagataj, zachód miał przypaśe najstarszemu, Dżucziemu, zmarłemu wcześniej: odziedziczył go po nim syn, Batuchan. Każdemu z chanów dzielnicowych wyznaczono własny kierunek ekspansji całością miał nadal kierować wielki chan, który na terytorium Kereitów, w dawnej rczydencji Togrula, Karakorum (hara kuren
czarny obóz), założył swą stałą siedzibę. Wkrótce urosła ona na wielkie miasto, do którego ze wszystkich stron spędzano najlepszych rzemieślników i artystów.
Karakorum stało się też siedzibą zorganizowanej na wzór chiński administracji państwowej z podwójną kancelarią chińską i ujgurską. Dopiero w 1269 r. , po dostosowaniu do języka mongolskiego alfabetu tybetańskiego, język mongolski stał się również urzędowym. Wytworzył się sztab urzędników i funkcjonariuszy, kierujących ogromnym państwem i ściągających (na

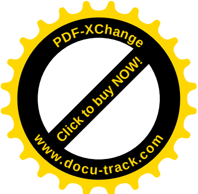
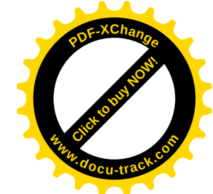




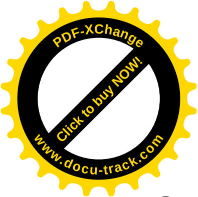
podstawie przeprowadzonego za panowania Ugedeja spisu ludności) daniny: w pieniądzu od ludów osiadłych, w bydle od koczowników.
Stolicę łączyła z odległymi krańcami imperium wspaniale zorganizowana poczta, budząca podziw Europejczyków. Dzięki tej poczcie rozkazy i sprawozdania szybko docierały do stolicy i ze stolicy do poszczególnychjednostek wojskowych i administracyjnych. Na drogach rozmieszczono w regularnych odstępach stacje pocztowe, gdzie zmieniano konie, a wysłannicy i urzędnicy znajdowali wygodny nocleg i posiłek. Stacje były utrzymywane przez władze lokalne, tylko na obszarach bezludnych opiekę nad nimi przejmowały władze centralne.
Mimo spustoszeń, jakie przyniosły wojny Czyngischana i jego następców, zjednoczenie w ich państwie ogromnych obszarów Azji, ulepszenie komunikacji i poprawa systemu administracji spowodowały ożywienie handlu na drogach lądowych, który osiągnął tu nie spotykane dotychczas rozmiary. Wiele zburzonych miast (Buchara
, Samarkanda) szybko podźwignęło się z ruiny. Powstawały nowe ośrodki handlu i rzemiosła na ziemiach, nie znających dotychczas życia miejskiego. Wielki chan Kubilaj oparł wymianę na wprowadzonym po raz pierwszy w tej skali pieniądzu papierowym.

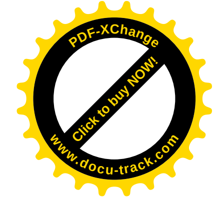
63. Podboje następców Czyngischana. Mongołowie a Europa

Śmierć Czyngischana nie położyła kresu ekspansji mongolskiej. Na wschodzie Ugedej w krwawych walkach (od 1231) dokonał podboju Korei (ostateczna kapitulacja1259), pozostawiając na tronie miejscową dynastię, ale pod ścisłą kontrolą mongolską, połączoną z okupacją wojskową. Na zachodzie ekspansję podjął Batuchan, mając do pomocy znakomitego wodza Subedeja, właściwego kierownika wypraw. W 1236 r. Mongołowie zniszczyli państwo Bułgarów nadwołżańskich, a w rok później uderzyli na rozrywaną walkami książąt Ruś Zaleską, zdobywając kolejno główne jej ośrodki. Riazań, Kołomna, Włodzimierz nad HIaźmą, Moskwa zostały spalone, a ludność wymordowana. Wielki książę włodzimierski, Jerzy Wsiewołodowicz, poniósł w 1237 r. klęskę nad rzeką Sitią i zginął, a całe Zalesie wpadło w ręce Batuchana. Natomiast wyprawa na Wielki Nowogród nie powiodło się: roztopy wiosenne i bohaterska obrona Kozielska zmusiły Mongołów do wycofania się w stepy; w ten sposób Nowogród utrzymał swą niczależność. W ciągu 1239 r. nastąpiła krwawa rozprawa z Połowcami, którzy zostali ostatecznie rozbici. Resztki Połowców z chanem Kotianem schroniły się na Węgrzech, a król węgierski Bela IV odmówił wydana ich Mongołom.
W roku 1240 "Tatarzy" jak nazywano Mongołów w Europie podjęli dalsze podboje. Po dłuższym oblężeniu zdobyli i zniszczyli Kijów, który nie odzyskał już dawnego znaczenia gospodarczego i politycznego. Opanowali też Wołyń i Halicz, by w następnym roku uderzyć na Węgry.
Podczas gdy główne siły mongolskie na czele z Subedejem i Batuchanem wdarły się wiosną 1241 r. przez przełęcz Użocką na Węgry, inna armia, na czele z Bedżakiem, uderzyła na Siedmiogród od strony Mołdawii, trzeci zaś korpus, z Ordą i Pejdarem, ruszył na Polskę, aby uniemożliwić północnemu sąsiadowi jakąkolwiek pomoc dla Węgier. Po spaleniu Krakowa, Sandomierza, Opola i Wrocławia korpus ten napotkał pod Legnicą opór księcia wrocławsko-krakowskiego Henryka Pobożnego, który uzyskał również posiłki z Niemiec. 9 kwietnia 1241 r. książę polski poniósł jednak całkowitą klęskę i zginął, a korpus Ordy, spełniwszy swe zadanie, pustosząc Morawy ruszył na Węgry, by połączyć się z główną armią.
Tymczasem na Węgrzech nastąpiło już rozstrzygnięcie walki. Przed samym najazdem wybuchł tam konflikt między połowieckimi uciekinierami a szlachtą węgierską, która schwytała i zamordowała chana Kotiana. Sprzymierzeńcy połowieccy zaczęli się bronić i doszło do wojny z nimi w chwili, kiedy Batuchan stanął już na Nizinie Węgierskiej. Pod Mohi nad rzeką Slaną (Sajó, dopływ Cisy) Bela IV zastąpił drogę Mongołom, ale 11 kwietnia 1241 r. poniósł straszliwą klęskę i zbiegł za Dunaj, który aż do zimy powstrzymywał dalszy pochód zwycięzców. Błagania króla węgierskiego

o pomoc państw chrześcijańskich nie odniosły żadnego skutku. Cesarz i papież zajęci byli walką o Italię, a książę austriacki Fryderyk Babenberg usiłował wymusić przy tej okazji na Beli różne ustępstwa. Zimą po lodzie Mongołowie przeszli Dunaj i opanowali resztę Węgier; w pościgu za uciekającym Belą dotarli do Dalmacji; król schronił się na jednej z wysepek Adriatyku.
Do trwałego opanowania Węgier jednak nie doszło. Wiosną 1242 r. Mongołowie opuścili ten kraj, wycofując się za Karpaty. Przyczyny tego faktu nie są jasneprzyjmuje się zazwyczaj, że to śmierć wielkiego chana Ugedeja skłoniła Batuchana do przesunięcia sił na wschód w oczekiwaniu sporów o tron w Karakorum. W rezultacie ugody między potomkami.Czyngischana objął go syn Ugedeja Gujuk w 1246 r. Pojego rychłej śmierci (1248), w wyniku nowych walk tron przeszedł w ręce synów Tułuja: M ngke (1251) i Kubilaja (1260).
Wkrótce po śmierci Ugedeja Mongołowie rozpoczęli również, po ostatecznym opanowaniu Iranu, ekspansję na muzułmański Bliski Wschód. W 1243 r. wódz mongolski Baczunojon zadał druzgocący cios sułtanowi ikonijskiemu Gijasad Dinowi Kejchusrewowi II pod Sebastią, opanował teren po rzekę Halys (Kizilirmak) i zmusił do uznania zwierzchnictwa mongolskiego Ikonium, Gruzję i cylicyjskie królestwo armeńskie.
Podboje te kontynuował następnie brat wielkiego chana M ngke Hulagu, który jako ułus otrzymał w tym czasie Iran. W 1258 r. zdobył on Bagdad i miasto zniszczył w barbarzyński sposób, a znaczną część ludności kazał wymordować. Ostatni kalif z dynastii Abbasydów, A1Mustasim, został stracony w obozie mongolskim. Wkrótce potem wojska mongolskie stanęły w Syrii (1260), gdziejednak doznały porażki z rąk egipskiego mameluckiego sułtana Bajbarsa. I tym razem walki o tron w Karakorum zatrzymały dalszy pochód Mongołów.
W Europie Zachodniej wieści o klęskach Turków w walkach z Mongołami zrodziły
plan przymierza z wie)kim chanem wCelu oSćc? CZ112g0 ZIIkWI(OWania pańStw Seldżuków i odzyskania Palestyny dla chrześcijan. Dochodziły także do Europy wiadomości o tolerancji religijnej Mongołów przestrzeganej również wobec chrześci aństwa i o wpływach chrześcijan (nestoriańskich) na samym
dworze wielkiego chana. Szczególnie Gujuk miał być dla nich przychylny. Papież Innocenty IV wysłał wobec tego już w 1245 r. kilka poselstw do Mongołów, największy rozglos osiągnęło franciszkańskie poselstwo Jana Piano Carpiniego, któremu towarzyszył mnich wrocławski Benedykt Polak: dotarlo ono w 1246 r. do Karakorum i brało udział w intronizacji Gujuka. Rezultat tego poselstwa stanowiłyjedynie obszerne relacje o przebiegu podróży oraz o państwie mongolskim. Polityczny cel podróży nie został osiągnięty: Gujuk zażądał wyniośle, aby papież i król francuski osobiście stawili się w Karakorum i przedstawili swe prośby. Nie zrażony tym Ludwik IX po niepowodzeniu siódmej krucjaty wysłał do wielkiego chana M ngke w 1254 r. dwa dalsze poselstwa: dominikańskie, kierowane przez Andrzeja z Longjumeau, i franciszkańskie pod przewodnictwem Wilhelma z Rubruku (Rubruquis). Ale i tym razem do współpraey politycznej nie doszło: zresztą poszczególne ułusy potomków Czyngischana stanowiły już w owym czasie niczależne mocarstwa i wielki chan w Karakorum miał mały wpływ na politykę zachodnią.
Niepowodzenia polityczne nie przeszkodziły pomyślnemu rozwojowi zapoczątkowanych przez te poselstwa kontaktów handlowych i kulturalnych. W 1275 r. przybył do Chin Wenecjanin Marco Polo, który przebywał na dworze Kubilaja do 1291 r. i pozostawił najciekawszy z opisów państwa mongolskiego. W okresie panowania mongolskiego w Chinach chrześcijaństwo rozwijało się bez przeszkód, a nawet sięgało do krajów sąsiednich. Wkrótce po śmierci Kubilaja w jego nowej stolicy, Pekinie, franciszkanin dan z Monte Corvino założył (1294) kościół katolicki, stanowiący ośrodek rozwijającej się gminy, a w 1307 r. został mianowany katolickim arcybiskupem pekińskim (metropolia nestoriańska istniała tamjuż od 1275). Również ze strony mongolskiej podtrzymywano wzajemne kontakty: w 1287 r. przybył do Rzymu w sprawach koalicji antyegipskiej poseł Arguna, mnich nestoriański Rabban Sauma, odwiedził również Francję i z kolei na wschodzie przedstawił opis Europy, który był tam głównym źródłem wiedzy o krajach Zachodu.




PDF-XChange Click to buy NOW! www.docu-track.com

Ostatnim z wielkich zdobywców mongolskich był brat M ngke i Hulagu, Kubilaj, który skoncentrował swą działalność na podboju Chin. W południowych Chinach ciągle jeszcze władała "legalna" dynastia Sung, której przedstawiciele pomagali nawet Mongołom w zniszczeniu państwa najeźdźców Dżurdżenów. Z czasem przyszła kolej i na Sungów: po zaciętych walkach w 1279 r. państwo ich zostało ostatecznie podbite, a granice imperium mongolskiego sięgnęły do Birmy i Wietnamu. Nie powiodła się natomiaŚt Kubilajowi próba inwazji na Japonię: w 1281 r. wielka flota, wyprawiona przeciw wyspom, została rozbita częściowo przez tajfun (kamikadze), częściowo zaś przez korzystających z niego Japończyków. Niepowodzeniem też skończyła się wyprawa na Jawę (129293), odparta przez władców rozwijającego się właśnie silnego państwa Madjapahit.

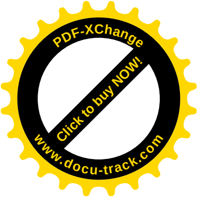
64. Rozkład imperium mongolski

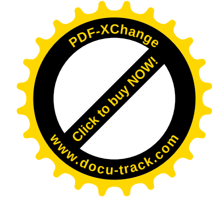
Jedność wielkiego imperium mongolskiego należała już wówczas do przeszłości. poszczególne ułusy od dawna stopniowo się usamodzielniały: ułus Dżucziego, zwany Ordą Kipczacką lub Złotą, ułus Czagataja, ułus Hulagu i jego następców, noszących tytuł ilchanów, tworzyły same w sobie potężne organizmy państwowe, początkowo jeszcze do śmierci M ngkego uznające nadrzędne stanowisko chana w Karakorum. Kiedy jednak wieść o śmierci brata (1259) dotarIa do Kubilaja zajętego wówczas podbojem Chin, zebrał on w Kajpingu bliskich sobie dostojników i wbrew zaleceniom Czyngischana kazał ogłosić się wielkim chanem. Tymczasem zebrana w Karakorum starszyzna wybrała jego brata Arygbugę; wybuchła wojna domowa, zakończona zwycięstwem Kubilaja (1264) i zniszczeniem starej stolicy. W 1271 r. Kubilaj przeniósł oficjalnie swą siedzibę w pobliże dawne stolic Dżurdżenów Czungtu dzisiejszy Pekin), gdzie zbudowano oryginalnie z planowaną stolicę chanów Chanbałyk. Państwo jego, którego punkt ciężkości znalazł się w Chinach, przybierało charakter coraz bardziej chiński (dynastia m_ongolska nosi w źródłach chińskich nazwę Juan), a władający w nim mongolscy najeźdźcy ulegali coraz silniejszej sinizacji, mimo że wśród miejscowej ludności traktowani byli zawszejako obcy ciemiężyciele. Zresztą okres mongolski w Chinach zaznaczył się pogorszeniem sytuacji gospodarczej i upadkiern kultury. Kubilaj byl ostatnim wielkim chanem, którego autorytet uznawano w całym świecie mongolskim. Po jego śmierci (1294) władza wielkich chanów ograniczona została do właściwej Mongolii i Chin; zarysowujące się różnice wyznaniowe wzrnagały wzajemne poczucie obcości między poszczególnymi ułusami: podczas gdy władcy trzech ułusów zachodnich przyjęli pod koniec XIII w. islam, Kubilaj sprzyjał buddyzmowi, który rozpowszechnił się zajego czasów również we właściwej Mongolii. Podczas gdy w Chinach Mongołowie ulegali sinizacji, w państwie ilchanów iranizowali się, na innych tcz enach turkizowali, w Złotej Ordzie przyjęli język podbitych Kipczaków i zmieszali się z nimipotomków ich właśnie przywykliśmy nazywać Tatarami. Panstwo wielkich chanów w Chinach i Mongolii za panowania Kubilaja i jego wnuka i następcy Timura Oldjaitu mogło jeszcze rozwijać ekspansję, a jego pomyślność podziwiali obcy przybysze. AIe ta pomyślność opierała się na wzmożonym wyzysku chłopów chińskich, ujętych w karby specjalnych organizacji wiejskich, zbiorowo odpowiedzialnych za spłacanie podatków; podobnie zorganizowano pobieranie podatków od korporacji rzemieślniczych. Mongolscy wodzowie, książęta i urzędnicy, otrzymujący ogromne majątki ziemskie w Chinach, poddawali je bezwzględnej i rabunkowej eksploatacji, nie tylko budząc nienawiść chłopów, ale rujnując gospodarczo znaczne tereny. Handel został zakłócony wskutek nadużycia emisji pieniędzy papierowych przez następców Kubilaja, którzy spowodowali pierwszą w świecie inflację. Rozpoczęły się walki o tron w rodzinie cesarskiej, trwające kilka dziesięcioleci; prócz tego powstał konflikt między wynarodowioną arystokracją mongolską w Chinach a wodzami koczowników właściwej Mongolii, która po utracie roli centrum państwa, w znacznym stopniu wyludniona, spadła na dawny prymitywny stopień rozwoju gospodarczego. Jednakże poparcie koczowników,

którzy dostarczali najlepszych oddziałów wojskowych, było dla wielkich chanówcesarzy z dynastii Juan nieodzowne.
Za czasów wielkiego chana Togan Timura (133370) żywiołowe ruchy chłopskie w północnych Chinach przerodziły się w 1351 r. w wielkie powstanie "czerwonych turbanó '. Na jego czele stanął były mnich buddyjski Czu Juanczang, który w 1356 r. opanował Cinling (dzisiejszy Nankin), a w 1368 r. ogIosił się cesarzem, zakładając nową dynastię Ming (13681644) i otwierając nowy okres świetności w historii Chin.
Togan Timur i jego następcy władali nadal we właściwej Mongolii, ale znaczenie ich coraz bardziej malało, a chanowie poszczególnych ord uzyskiwali niemal całkowitą samodzielność. Jeszcze szybciej niż cesarstwo Juan, rozpadła się monarchia ilchanów w Iranie.
Najeźdźcy koczujący na stepach północnozachodniego Iranu, podejmujący ekspansję na syryjskie posiadłości Egiptu, walczący ze Złotą Ordą o kraje zakaukaskie i zmuszeni do walki z powstaniami zrozpaczonych chłopów, musieli dojść do porozumienia z miejscowymi elementami. Ilchan Gazan (12951304) przyjął islam, a jego wczyrem został głośny perski uczony, Raszid adDin, rzecznik irańskiego możnowładztwa. Gwałty koczowników, ograbiających poszczególne tereny Iranu, ustąpiły regularnemu poborowi podatków. Chłopi zostali przywiązani do ziemi,jednocześnie zaś dzięki uspokojeniu stosunków wewnętrznych i ulgom podatkowym miasta podnosiły się z upadku. Reformy Raszid adDina miałyjednak krótkotrwałe skutki. Od śmierci ilchana Abu Saida Bahadura (1335) rozpoczął się rozpad chanatu Hulagidów na drobne państwa (Dżelairydów w Iraku, Sebedarów w Chorasanie i in.); w 1353 r. chanat został zniszczony całkowicie, a ostatni Ilchan Tugaj Timur zamordowany.

65. Złota Orda i Ułus Czagataja

Zachodnia część imperium Czyngischana, Orda HIpczacka zwana Złotą Ord obejmowała ziemie od Irtyszu na wschodzie po dorzecze Wisły na zachodzie, od Amudarii i Kaukazu po tundrę syberyjską. Stolicą tego państwa był Saraj nad Wołgą, założony przez brata i następcę Batuchana, Berke (1256 6), który przyjął islam: rozpowszechnienie nowej religii wśród Mongołów i HIpczaków przeciągnęło się zresztą na kilka pokoleń: dopiero od chana Uzbeka (131240) islam stał się religią państwową.
Pod panowaniem Złotej Ordy znalazła się Ruś z wyjątkiem posiadłości Wielkiego Nowogrodu. Nawet Daniel halicki, zawiedziony w nadziei na pomoc Zachodu, musiał po nowym najeździe Tatarów i spustoszeniu kraju podporządkować się władcy Saraju.
Wszyscy książęta ruscy stali się wasalami chana Złotej Ordy, zobowiązanymi do dostarczania posiłków wojskowych na każde żądanie oraz do płacenia ogromnej daniny, której zbierania (jak również lojalności księcia) pilnowali specjalni wysłannicy chana baskakowie. Poza tą stałą daniną chanowie (na Rusi zwani carami) żądali często nadzwyczajnych "podarków". Ich posłowie i urzędnicy mieli prawo do ugoszczenia, gdziekolwiek się pojawili, i do rekwirowania koni.
Żaden książę nie mógł objąć tronu bez "jarłyku carskiego", tj. dokumentu, nadającego tę godność. Głównym przedstawicielem i pełnomocnikiem chana na Rusi był wielki książę Włodzimierza nad HIaźmą, który z tego tytułu miał prawo do zwierzchnictwa nad pozostałymi książętami, głównie jednak w sprawie zbierania tatarskich danin. Tatarzy świetnie wykorzystywali waśnie między książętami, podsycając spory i usuwając w bezwzględny sposób wszystkich książąt, wyrastających ponad innych i stwarzających groźbę dla panowania tatarskiego na Rusi. Takich książąt wzywano do Saraju, skąd już nie wracali. W ten sposób zginął w 1318 r. zbyt już potężny, wielki książę veru i Włodzimierza, Michał Jarosławicz, a godność wielkoksiążęcą uzyskali jego rywale, współdziałający z chanem Uzbekiem książęta moskiewscy (por. III, 77). Spod jarzma tatarskiego

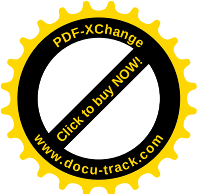


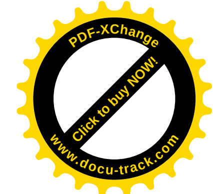


uwalniały się t5,lko te ziemie ruskie, które dostawały się pod władzę rozwijających w XIV w. ekspansję książąt litewskich (por. III, 51).
W drugiej połowie XIV w. również w Złotej Ordzie rozpoczął się proces rozbicia na mniejsze ordy, w których obejmowali władzę usamodzielniający się książęta. Na stepach zauralskich wyodrębniła się już pod koniec XIII w. Orda Nogajska (zwana tak od jednego z książąt z rodu Czyngischana, który byłjej założycielem); w drugiej połowie
XIV w. do oderwania się dążyli Tatarzy krymscy. W 1380 r. książę moskiewski Dymitr Doński ośmielił się wypowiedzieć posłuszeństwo Tatarom i zadał im klęskę na Kulikowym Polu, która postawiła pod znakiem zapytania zwierzchnictwo tatarskie nad Rusią.
Ułus Czagataja, obejmujący Azję Środkową, przeszedł podobne koleje, jak inne państwa potomków Czyngischana. Chan Kebek (130926) zreorganizował państwo na wzór państwa ilchanów i wszedł w sojusz z możnowładztwem i bogatym kupiectwem Buchary i Samarkandy; jego następcy przyjęli.islam. Ale wkrótce chanowie ulegli czynnikom odśrodkowym: Kazanchan zginął w 1347 r. w bitwie ze zbuntowanymi emirami, którzy faktycznie opanowali władzę na poszczególnych terenach, choć w Samarkandzie tron nadal pozostawał w ręku marionetkowych chanów z rodu Czagataja. Nadto koczownicy mongolscy oderwali wschodnią część państwa, tworząc nowy chanat, zwany Mogulistanem. Między obydwoma chanatami toczyły się nieustanne wojny.

66. Podboje Timura

Wśród emiratów międzyrzecza w początkach drugiej połowy XIV w. doszedł do znaczenia znakomity wódz ze sturczonego plemienia mongolskiego Barlasów, Timur, urodzony w 1336 r. Rana w nogę, jaką otrzymał w jednej z bitew spowodowała, że okulał. Kalectwu temu zawdzięczał przydomek "Timur Lenk" (chromy), w Europie przetworzony na Tamer lana. W 1336 r. Timur opanował Sa markandę, którą uczynił swą stoli cą, w cztery lata później pokonał swego głównego rywala, emira Hu sejna i objął rządy w dorzeczu Amu darii; nie przyjąłjednak tytułu cha na, zadowalając się tytułem wiel kiego emira, a nominalnym cha nem był nadal potomek Czagataja. Timur opanował Chorczm i rozpo czął walki na wschodzie z Moguli stanem, na zachodzie zaś ze Złotą Ordą. Rozgromiwszy jej chana To chtamysza zburzył Saraj (1395), a następnie w 1399 r. zadał posiłko wanym przez Polskę i krzyżaków wojskom litewskoruskim (pod wo dzą wielkiego księcia litewskiegoWitolda) klęskę nad Worsklą.
Jednocześnie w 1381 r. wojska Timura uderzyły na Iran i kolejno podbijały tamtejsze słabe państwa, dopuszczając się wobec obrońców okrucieństw, przypominających metody Czyngischana; po podboju Chorasanu Timur wyprawił się do ii i w 1398 r. dotarł do Delhi. Wree w 1402 r. uderzył na zachodzie na dą potęgę Turków osmańskich . III, 73): w bitwie pod Ankarą ;romił i wziął do niewoli sułtana azyta i woził go ze sobą w klatce. iastępnym roku wyprawił się do ii, a w 1405 r. przygotował wyprado Chin, którą uniemożliwiła mu śmierć.
Ośrodkiem tego nowego wielkiego ierium była Samarkanda, przeżyąca wówczas okres swej najwię ej świetności. Wspaniały dwór ira stał się ośrodkiem życia litekiego i naukowego, do którego etnicami i przymusem ściągano wy całego świata muzułmańskie miasto przebudowano według nolitego planu, zbudowano pałameczety i medresy (szkoły islastyczne), których architektura ś jeszcze budzi podziw. Do arcyeł architektury należy również ri Mir, samarkandzkie mauzolei Timura.
Imperium Timura nie było trwal od tworów jego poprzedników. Odrudła osłabiona Złota Orda, odrodziło się państwo tureckie. Syn Timura Szach z rękopisu perskiego (1424-25) Ruh (1405-47) i wnuk Uługbek (1447-49, od 1409 rządzący w Samarkandzie) utrzymali władzę w Iranie i Azji Środkowej, kontynuując tradycje kulturalne okresu Timura. Jednakże zamordowanie Ułgbeka

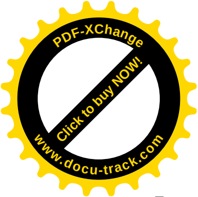


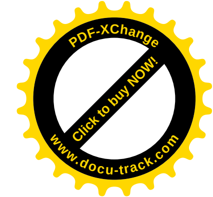


rozpoczęło serię walk wewnętrznych, a w 1469 r. imperium Timura rozpadło się najpierw na dwa sułtanaty, a potem na większą liczbę państw.

67. Kultura krajów muzułmańskiclt w późnym średniowieczu

Timur występował na zewnątrz jako szermierz i propagator islamu, który od czasu likwidacji kalifatu bagdadzkiego (1258) utracił ostatni symbol jedności.
Islam tego okresu odbiegał już jednak daleko od czasów, kiedy szukał związków z racjonalizmem i umożliwiał nauce arabskiej czerpanie z wszelkich źródeł myśli naukowej; na podstawę religijną wielki wpływ wywierały mnożące się gromady ciemnych zazwyczaj mnichówderwiszów, czasem wędrujących samotnie, czasem łączących się i tworzących klasztory. Pod wpływem wojen krzyżowych i najazdów mongolskich kierunki racjonalistyczne ustąpiły misty cyzmowi, ksenofobia, dogmatyzm i walki z herczjami zajęły miejsce tole rancji. W nauce krajów muzułmań skich uprawiano z zamiłowaniem kompilacje, mnożyły się coraz większe encyklopedie. Nie brakło też history ków i biografów, których utwory nie osiągały zresztą zwykle wysokiego poziomu, w poczji zaś świeciły triumfy poematy dydaktyczne.
Zastój kultury zaznaczył się, mimo poszczególnych osiągnięć, za ` równo w Azji, jak i w państwach arabskich północnej Afryki, nie tkniętych najazdami mongolskimi. Jednym z głównych ognisk kultury pozostał bogaty Egipt, który dzięki panowaniu nad przesmykiem sue skim odgrywał decydującą rolę w kontaktach handlowych Europy ze Wschodem. . .ola jego wzrosła zwła szcza od czasu, gdy w wyniku rozbicia imperium mongolskiego oraz walk między ułusami, a potem także między państwami powstałymi z rozbicia ułusów, drogi lądowe przez Azję Środkową do Chin i przez Iran do Indii przestały być wygodne i bezpieczne. Rozkwit handlu egipskiego poz volił Kairowi vyrosnąć na świetne miasto, ośrodek gospodarczy i kulturalny Bliskiego Wschodu. Ale twardy reżim wojskowy mameluków, utrzymywanie licznej armii, budowa twierdz i ustawiczne wojny z chrześcijanami, z najazdami ilchanów, a potem Timura, ogromnie wyniszczyły kraj, zwłaszcza zaś chłopów, gdyż na ich barkach spoczywały wszystkie te ciężary. Podjęta przez sułtana Barsbeja (142238) próba ratowania finansów państwa przez zmonopolizowanie pod jego kontrolą handlu zagranicznego wywołała zamieszanie i upadła wskutek oporu kupców. Również walki wewnętrzne o tron, zwłaszcza w XV w., podwaiały gospodarczą pomyślność Egiptu.
Z licznych uczonych i pisarzy arabskich, skupiających się w Egipcie i zajętych głównie pracą nad encyklopediami oraz kompilacjami historycznogeograficznymi należy wymienić Abu'1Fidę (zm.1331) i A1Makriziego (zm.1442); w tym też czasie zebrano i zredagowano w Egipcie legendy Z tysigca ijednej nocy. Architektura egipska okresu Ajjubidów i mameluków, nawiązując do wzorów fatymidzkich, nie uległa jednak schematyzacji, tworzyła budowle, odznaczające się lekkością i dekoracyjnością, jak zwłaszcza sułtańskie meczetymauzolea: sułtana Hassana (zbudowany 135662) i ukończony w 1474 r. meczet sułtana Kajtbeja z kopułą zdobną arabeskami i oryginalnym minaretem o podstawie kwadratowej, przechodzącym w oktogon i zakończonym cylindrycznie. Egipt i Syria były też ośrodkami rozwoju sztuki użytkowej, zwłaszcza wyrobów w metalu, drewnie, drewnie szlachetnym i szkle.
W Maghrebie okres fanatycznych Almorawidów i Almohadów (por. II, 69), otoczonych derwiszami i występujących przeciwko wszelkim objawom swobodniejszej interpretacji islamu, nie sprzyjał rozwojowi kultury. Przykładem tego były losy największego filozofa arabskiego Zachodu, Ibn Ruszda, znanego w Europie pod imieniem Awerroesa (zm.1198). Awerroes poświęcił życie badaniu i wyjaśnianiu myśli Arystotelesa, interpretując ją w duchu naturalistycznym i racjonalistycznym. Śmiałe oddzielenie poznania naukowego od objawienia religijnego,jak też zaprzeczenie dogmatowi o stworzeniu świata "z niczego" (Awerroes uważał świat za wieczny) sprowadziły nań prześladowania; dzieła jego zostały spalone, a nauka oficjalnie potępiona.





Inny wybitny filozof arabskiej Hiszpanii, Żyd z Kordoby, Mojżesz syn Majmona zwany Majmonidesem (zm.1204), również musiał uchodzić przed fanatyzmem Almohadów i ostatecznie znalazł schronienie w Kairze, gdzie został nadwornym lekarzem Saladyna. Oddzielając podobniejak Awerroes wiedzę wyrozumowaną (której głównym przedstawicielem był dlań Arystoteles) od objawionej, starał się Majmonides usunąć sprzeczności między nimi, tłumacząc niczgodne z rozumem twierdzenia Biblii jako alegoryczne przypowieści. Swe koncepcje f ilozoficzne, teologiczne i etyczne przedstawił w dziele arabskim, znanym później pod nazwą Przewodniha błądzących. On także spotkał się z wrogością, a nawet z ekskomuniką ortodoksyjnych kół żydowskich;jego poglądy filozoficzne, zwłaszcza zaś wyobrażenia o budowie wszechświata, wywarły wpływ na myślicieli żydowskich, muzułmańskich i chrześcijańskich.
Dopiero za panowania Merynidów, skupiających chętnie na swym dworze muzułmańskich uciekinierów z Hiszpanii, kultura arabskoberberyjska raz jeszcze zajaśniała wspaniałymi budowlami (meczety w Tlemsenie i Mansurze, medresy w Fczie i Meknesie) oraz poziomem intelektualnym uczonych Maghrebu. Wśród nich największą sławę zdobyli podróżnik Ibn Battuta (zm.1369/77), który pozostawił niczwykle cenny opis swych podróży po krajach Azji, Afryki i Europy od Chin po Gwineę, oraz historyk Ibn Chaldun (zm. 1406), autor znakomitej historii Berberów, a zwłaszcza wstępu do niej, w którym usiłuje usystematyzować socjologicznie znane sobie społeczeństwa i szuka praw rządzących ich rozwojem.
Syria stanowiąca stały poligon wojenny i Irak straszliwie zniszczony przez najazdy Hulagu i rządy jego następców, przestały odgrywać dawną rolę kulturalną. Centrum kultury muzułmańskiej Azji przeniosło się w okresie mongolskim do szyickiego Iranu do Tebrizu, Hamadanu, Isfahanu, Szirazu, Heratu, a zwłaszcza do dalekiej Samarkandy. W Szirazie działali najwybitniejsi poeci perscy: Muslich adDin Saadi (zm.1291), autor słynnych zbiorów nowel poetyckich o charakterze dydaktycznomoralizatorskim Gulistan i Bustan, oraz Hafiz (zm.1389), mistrz liryki miłosnej. Na dworze ilchana Gazana działał wielki historyk Raszid adDin (zm. 1318), twórca wielkiego Zbioru Kronik, historii powszechnej, zbioru nieocenionych wiadomości zwłaszcza o Mongołach; do swego dzieła wprowadził Raszid adDin również wiadomości o dziejach Chin i "Franków". Z pomników architektury irańskiej tego okresu wysuwają się na czoło meczety w Weraminie (koło Teheranu) i w derd, "niebieski meczet" w Tebrizie, mauzoleum ilchana Oldjaitu w Sultanija. W przeciwieństwie do krajów sunnickich, szyicki Iran dopuszczał malarstwo figuralne, które rozkwitło szczególnie w postaci niczrównanych miniatur; malarstwo to zdradza wpływy sztuki chińskiej, która dotarła do Iranu za pośrednictwem najeźdźców mongolskich.

68. Ekspansja islamu w Indiach i na Malajach

Na XIII w., kiedy islam na Bliskim i Środkowym Wschodzie przeżywał poważny kryzys, przypada jego największa ekspansja w Indiach. Sułtanat delhijski, przezwyciężywszy krótki okres feudalnej anarchii w pierwszej połowie XIII w., umocnił się w obliczu powtarzających się od 1221 r. najazdów mongolskich i pod władzą Gijas adDina Bałbana, początkowo wielkiego wczyra, a od 1265 r. sułtana (zm.1287), nie tylko odparl wszystkie najazdy Czyngisćhanidów, ale mógł nawet podjąć dalszą ekspansję ku południowi. Sułtan Ala adDin Childżi (12961316), stworzywszy silną armię najemną, podbił Dekan i zjednoczył pod swym panowaniem cały półwyspep z wyjątkiem południowego cypla. Po okresie walk wewnętrznych i powstań chłopskich, które osłabiły sułtanat i spowodowały oderwanie się południa, władzę sułtanatu przywrócił w Dekanie Mohammed Tutluk (132551), który w 1326 r. przeniósł stolicę z Delhi do Deogaru. Jednakże wojny Mohammeda Tutluka wyczerpały kraj i sułtan w chwili śmierci był jeszcze świadkiem rozpadu swego imperium. Walki o tron w drugiej połowie XIV w. ułatwiały odpadanie dalszych obszarów, a najazd Timura w

1398 r. i zdobycie przez niego Delhi przyspieszyło ostateczny upadek. W 1413 r. sułtan delhijski przestał istnieć, a Indie rozpadły się na szereg księstw i królestw.
Czasy potęgi sułtanatu delhijskiego były okresem wielkiego rozkwitu kultury indyjskiej, która wchłonęła i przetworzyła przyniesione przez najeźdźców elementy irańskie, narzucając na geometryczną prostotę brył muzułmańskich budowli sakralnych całą gamę typowo indyjskiego wystroju rzeźbiarskiego.
Meczety i mauzolea w Adżmer i Delhi, ze smukłym minaretem Kutb Minar, świetnie dostosowują indyjską formę do nie znanychjej dotychczas funkcji. W literaturze tego czasu rozwinęła się twórczość wjęzykach ludowych: urdu, bengali, hindi, tamilskim i in., obejmująca poczję i utwory o treści religijnoetycznej.
W XIV w. islam zrobił jeszcze dalsze postępy w kierunku wschodnim; religię tę przyjął Parameswara Iskanderszach (13811424), założyciel silnego i bogatego sułtanatu Malakki na Półwyspie Malajskim, kontrolującego ożywiony szlak morski z Oceanu Indyjskiego na Morze Południowochińskie. Z Malakki islam i związane z nim elementy kultury indyjskiej i arabskiej przenikały na Sumatrę, Jawę i Moluki oraz do północnej części półwyspu. Malakka stała się głównym portem i centrum handlowym tej części Azji, a jej władcy toczyli pomyślne walki zarówno z Syjamem, jak i z jawajskim królestwem Madjapahit, którego władcy odparli w 1293 r. najazd mongolski i poddali swej władzy znaczną część wysp Indonczji. Kupcy arabscy licznie przybywający do Malakki utrzymywali kontakty między tym najdalej na wschód wysuniętym państwem muzułmańskim a zachodnimi ośrodkami islamu.

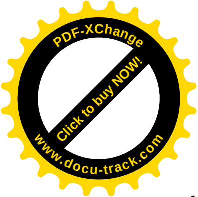
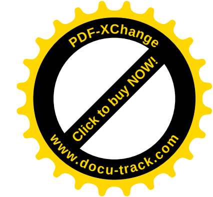
69. Maghreb pod władzą Almorawidów i Almohadów

Drugi kraniec świata islamu stanowiły arabska Hiszpania i północnozachodnia Afryka, nosząca w terminologii arabskiej nazwę Maghrebu. Maghreb do XI w. należał do kalifatu Fatymidów (por. I, 48), ale polityka władców fatymidzkich, obca interesom tego obszaru, wywoływała silne tendencje odśrodkowe. Fanatyczni Berberowie, którzy poparli Fatymidów dla moralnego odrodzenia islamu, zaczęli teraz popierać derwiszów, występujących przeciw istniejącym stosunkom, w obronie "prawdziwego" islamu. Spośród tych mnichów muzułmańskich, często łączących się dla wspólnego życia w klasztorze (stąd zwano ich almurabitun klasztorni) wywodzi się nowy prorok, Abdallah ibn Jasin (zm.1058). Zbrojnego poparcia udzielił mu szejk saharyjskiego plemienia Lemtuna Jahja ibn Omar (zm. 1056), który założył w Maroku niczależny ośrodek polityczny: nazwę sekty przeniesiono na nową dynastię, zwaną Almorawidami. Następcy Jahii ibn Omara: Abu Bekr (105687) i Jusufibn Taszfin (1087-1106) podbili cały Maghreb i założyli nową stolicę Marakesz (1062). Wczwani na pomoc przez Arabów z Hiszpanii (por. II, 84), w bitwie pod Zalaccą w 1086 r. zadali cios chrześcijanom, przez co powstrzymali ich ekspansję na Półwyspie Pirenejskim i doprowadzili do odzyskania wielu utraconych terenów.
W 1090 r. Almorawidzi podporządkowali sobie całą muzułmańską część Hiszpanii. Ich sukcesy były jednak krótkotrwałe; państwa chrześcijańskie w Hiszpanii wspierali nieustannie krzyżowcy, przybywający zza Pirenejów: następca Jasufa, Ali (110643) zaczął ponosić klęski, stracił Saragossę, a w Maghrebie musiał stawić czoło nowym pretendentorn do władzy Almohadom. Była to nowa sekta muzułmańska (almuwahiddin zwolennicy jedynobóstwa), którą założył fanatyczny "odnowiciel" islamu Ibn Tumart (zm. 1128). W 1121 r. w Timmel w Atlasie ogłosił się on mahdim głową teokratycznego państwa i wezwał Berberów do walki przeciw Almorawidom, Żydom i chrześcijanom. Następca Ibn Tumarta, Abd alMumin (1128-63) przyjął tytuł kalifa, zajął Marakesz i rozbił ostatecznie siły Almorawidów (1146); w trzy lata później opanował również arabską Hiszpanię. W 1195 r. pod Alarcos udało się kalifowi Abu Jusufowi dakubowi (118499)

razjeszcze zwyciężyć chrześcijan, ale klęska pod Navas de Tolosa w 1212 r. położyła kres potędze Almohadów nie tylko w Hiszpanii.
Klęska zewnętrzna i walki w łonie rodu panującego sprzyjały nowym pretendentom do władzy z berberyjskiej dynastii Merynidów. Przedstawiciel jej, Abu Jahja Abu Bekr (124458), opanował większość Maroka i w 1248 r. założył stolicę w Fczie. Jego następca, emir Abu Jasuf(125886), zdobył w 1269 r. Marakesz, kładąc kres resztkom panowania Almohadów. Do Hiszpanii władza Merynidów już nie sięgnęła; nie objęła też Tunczji i Tlemsenu, gdzie powstały odrębne władztwa.

70. Ekspansja islamu w Czarnej Afryce

Jak na Wschodzie, w Azji, islam dotarł i rozpowszechnił się w cywilizowanych państwach malajskich, tak w Afryce opanował najwyżej zorganizowane społeczeństwa Sudanu Zachodniego, tworzące od wczesnego średniowiecza silne organizmy państwowe. Potęga tych państw opierała się z jednej strony na panowaniu nad złotodajnymi terenami, do których nie dopuszczano przybyszów z zewnątrz, z drugiej zaś na kontroli dróg transsaharyjskich, łączących Afrykę Centralną z Maghrebem i Egiptem.
duż w wieku VIII istniało w zachodnim Sudanie państwo Ghana ze stolicą o tejże nazwie (dziś: Kumbi Saleh). W okresie największej potęgi Ghana obejmowała tereny nad górnym Nigrem i Senegalem, sięgając ai po Saharę. Na rynki Ghany ściągali liczni kupcy z północy po złoto i niewolników, przywożąc sól i wyroby rzemieślnicze. W 1077 r. Ghana została zdobyta przez Almorawidów, którzy na kilkanaście lat opanowali złotodajny kraj. Wkrótcejednak czarne królestwo odzyskało niepodległość, a władcyjego przyjęli islam.
Poprzedniego znaczenia jednak Ghana już nie odzyskała, a w 1240 r. została zdobyta i zburzona przez Sundżatę z plemienia Malinke, twórcę nowego sułtanatu
, noszącego od swej stolicy nazwę Mali. Szczyt potęgi Mali przypadł na wiek XIVpanowanie sułtanów Musy (130732) i Sulejmana (133659). Mali obejmowało wtedy
tereny od Atlantyku po Bornu i od Sahary po górną Woltę. Zawładnęło ono głównymi punktami wyjściowymi dróg saharyjskich, gdzie rozwinęły się miasta targowiska: Timbuktu, Gao, Takedda; pozostawało w ożywionych kontaktach nie tylko z Maghrebem i Egiptem, ale i właściwą Arabią (pielgrzymki sułtanów Mali do Mekki). Sułtanowie organizowali swe państwo, a zwłaszcza dwór, korzystając ze wzorów arabskich, chętnie ściągali do siebie arabskich uczonych, teologów i artystów. W XV w. potęga Mali została poderwana przez państwo Songhaj, powstałe w rejonie Gao, które w drugiej połowie tego stulecia odebrało Malijczykom ich mocarstwową pozycję i samo zajęło ich miejsce na terenach złotonośnych i rynkach saharyjskich. Również władcy Songhaju starali się zdobyć sławę prawowiernych wyznawców Mahometa i toczyli wojny "święte" z sąsiednimi plemionami wyznającymi animizm.
Dzięki kontaktom handlowym Egiptu wpływy islamu docierały również do krajów wschodniej Afryki. Już w VII w. powstały tam na wybrzeżach faktorie arabskie, często rozwijające się miasta (Mogadiszu, Lamu, Zanzibar, Mozambik). Również wybrzeża Madagaskaru stanowiły teren penetracji kupców arabskich. Z tych faktorii elementy kultury muzułmańskiej, a nawet religia przenikały do ludności wybrzeży (zwłaszcza Somalisów), a także w głąb lądu, wpływając na oblicze istniejących tam organizacji państwowych (Monomotapa w dzisiejszej Rodczji).
Tylko Etiopia, odepchnięta od wybrzeży w głąb lądu, zaciekle broniła swej kultury chrześcijańskomonofizyckiej, która jednak odcięta od europejskiego pnia, uległa skostnieniu, pogłębionemu przez zacofanie kraju.
Inwazja mongolska, w przeciwieństwie do najazdów ludów tureckich, wywarła bardzo silny i ujemny wpływ na rozwój cywilizacji muzułmańskiej. Zniszczyła wiele ożywionychjej ośrodków, wyludniła całe regiony, przerwała wiele tradycyjnych związków. Najazdy mongolskie i stałe wojny

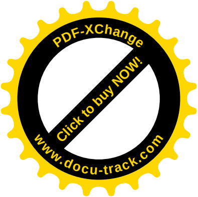



w świecie muzułmańskim nie mogą być jednak uważane za jedyną przyczynę zastoju i rosnącego skostnienia cywilizacji muzułmańskiej. Działały tu także przyczyny wewnętrzne: wzrost feudalizacji, pogarszającej warunki życia ludności wiejskiej i anarchizującej stosunki wewnętrzne w poszczególnych państwach, rozwój dogmatyzacji islamu i wzrost jej wpływu na poszczególne nauki, literaturę, sztukę; osłabienie kontaktów z Europą, w której cywilizacja zachodnia wkraczała właśnie na nowe tory szybkiego rozwoju.

NOWA EPOKA MIGRACJI: EKSPANSJA NIEMIECKA NA WSCHOD

71. Kraje Europy Środkowej w XI - XIII w.

Pierwsza faza starć między Niemcami a zachodnią Słowiańszczyzną zakończyła się w pierwszej połowie XI w. Wbrew pierwotnym planom bezpośrednio wcielone do królestwa niemieckiego zostały tylko ziemie Serbów połabskich (w ramach marchii miśnieńskiej i łużyckiej). Inne kraje były związane z cesarstwem więzami ściślejszej (Czechy) lub luźniejszej (Polska) zależności. Słowianie północnozachodni, Obodrzyce i WieleciLucice, którzy pod koniec X w. zrzucili zwierzchnictwo niemieckie i znienawidzone chrześcijaństwo (por. II, 29), musieli odtąd bronić swej wolności, w krwawych walkach odpierając najazdy niemieckie. Podejmowali je nie cesarze, których zainteresowanie sprawami wschodnimi (z wyjątkiem krótkiego okresu Lotara) coraz bardziej słabło, lecz coraz potężniejsi sascy książęta i biskupi. Wieleci, rządzeni przez oligarchię możnych i kapłanów, stworzyli dookoła świątyni boga Swarożyca w Radogoszczy (Retrze) związek czterech plemion, wśród których hegemonię dzierżyli Redarowie. W XI w. związek ten przeżywał chwile potęgi: okresowo przyłączały się doń inne plemiona (np. pomorscy Wolinianie), a cesarz Henryk II szukał jego pomocy przeciw Polsce. Od połowy XI w. jednak walki między plemionami związkowymi, a zwłaszcza wystąpienie części ich przeciw Redarom, doprowadziły do katastrofy: w 1068 r. jeden z biskupów niemieckich zdobył i spalił świątynię Swarożyca, a tereny Wieletów dostały się stopniowo pod władzę Obodrzyców i książąt pomorskich.
Władza książęca u Obodrzyców była przedmiotem nieustannych walk między chrześcijańską od X w. dynastią, dążącą do dziedziczności tronu, a pretendentami pogańskimi. Książę C,otszalk (104366), umocniwszy się na tronie przy pomocy książąt saskich (którym za to musiał płacić wysoki trybut), narzucił krajowi chrześcijaństwo i wprowadził organizację kościelną z dwoma biskupstwami, padł jednak ofiarą przewrotu inspirowanego przez Radogoszcz, a popartego przez obodrzyckich możnych. Na początku XII w. dzieło Gotszalka usiłował kontynuować po odzyskaniu tronu jego syn Henryk, nie narzucającjużjednak społeczeństwu wyznawanego przez siebie chrześcijaństwa; rozszerzył on granicę aż po Pianę i przybrał, zdaje się, tytuł królewski. Po krótkich rządach synów władza przeszła w ręce jego siostrzeńca, księcia duńskiego Kanuta Lawarda,
który przyjął koronę obodrzycką z rąk cesarza Lotara. Zamordowanie Kanuta (1131) oddało panowanie nad ziemiami Obodrzyców w ręce innej, pogańskiej dynastii.
Na ziemiach Stodoran i Brzeżan wytworzyły się małe państewka, pod władzą chrześcijańskich dynastów, usiłujących umocnić się na tronie przez przyjęcie zależności od cesarstwa. Jeden z nich, Przybysław Henryk władca Brenny (Brandenburga), uzyskał nawet wedługjednego z kronikarzy koronę królewską, zapewne również od Lotara. Ludność tych państewek pozostała jednak pogańska.
Polska za czasów Bolesława Chrobrego osiągnęła apogeum swej potęgi, uniczależniła się od cesarstwa (czego ostatecznym wyrazem była królewska koronaeja Bolesława w 1025 r.), a w długich z nim wojnach utrzymała Milsko i Łużyce. Władca Polski interweniował w sprawy Rusi i Węgier oraz bezskutecznie usiłował połączyć z Polską Czechy. Niektórzy historycy przypisują mu nawet plany zjednoczenia pod swym berłem wszystkich Słowian zachodnich. W każdym razie

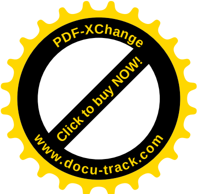


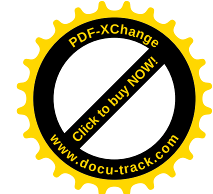

organizacja państwowa stworzona przez Piastów nie wytrzymała ciężaru tych zadań i załamała się w kilka lat po śmierci Bolesława pod naporem wojen zewnętrznych i wewnętrznych rozruchów, mających charakter antychrześcijański, ajednocześnie skierowanych przeciw klasie panującej. Po tej katastrofie wnuk Chrobrego Kazimierz Odnowiciel i prawnuk Bolesław II Szczodry odbudowali państwo na nieco węższej podstawie terytorialnej, początkowo w zależności od cesarstwa. Korzystając z walki Henryka IV z papiestwem (por. II, 33) Bolesław Szczodry, który stanął po stronie Grzegorza VII, koronował się w 1076 r. na króla. Kiedyjednak Henryk odzyskal prestiż w Niemczech, opozycja możnowładcza związana z obozem cesarskim strąciła Bolesława z tronu. Dopiero Bolesław III Krzywousty od 1102 r. ponownie wprowadził Polskę do obozu papieskiego, a w 1109 r. zdołał odeprzeć najazd Henryka V. Głównym jego sukcesem było opanowanie i chrystianizacja Pomorza, które częściowo (Wschodnie) wcielił do Polski, a częściowo (Pomorze Szczecińskie) nadał w lenno lokalnej dynastii książęcej. Ze śmiercią Bolesława Krzywoustego (1138) rozpoczął sięjednak okres rozbicia Polski na coraz większą liczbę dzielnic, rządzonych przez Piastów. Osłabiony kraj został poważnie zagrożony nie tyle przez teoretyczne zwierzchnictwo cesarzy (uznane w 1157 r. i kilkakrotniejeszcze w XII w. potwierdzone), ile przez agresję sąsiednich niemieckich margrabiów.

Czechy pod panowaniem Przemyślidów, uznających bez przerwy od roku 950 zwierzchnictwo cesarskie, rywalizując z Polską, uprawiały politykę procesarską. Władcy Czech trwali w obozie dynastii salickiej, a potem Hohenstaufów, wspierając ich zbrojnie nie tylko w walkach na terenie Niemiec, wyprawach do Polski czy Węgier,
ale nawet we Włoszech. Dwaj spośród nich, Wratysław II (1086) i Władysław II (1158) zostali nagrodzeni przez cesarzy koronąkrólewską, stanowiącąjednak czysto osobiste wyróżnienie. Udzielenie władcom Czech tytułu wielkich cześników cesarstwa (1114) i dopuszczenie do udziału w elekcji królów niemieckich (1169) coraz bardziej wciągało ich w interesy Niemiec i upodobniało do niemieckich lenników cesarzy. Rozbicie dzielnicowe Czech (po 1055) osłabiło ten kraj wewnętrznie i ułatwiło cesarstwu częste interwencje pod pozorem rozstrzygania sporów o tron. Nie brakło prób oderwania Moraw od Czech i przekształcenia biskupstw czeskich w niczależne księstwa Rzeszy. Dopiero po śmierci cesarza Henryka VI, kiedy w Niemczech rozpoczęła się podsycana przez papiestwo walka Welfów z Hohenstaufami o tron, książę Przemysław Ottokar I (11971230), lawirując między stronami walczącymi, uzyskał dziedziczną koronę królewską dla Czech i został w 1203 r. ukoronowany w obecności legata papieskiego. Upadek władzy cesarskiej i "Wielkie Bezkrólewie" (por. III, 38) sprzyjały usamodzielnieniu Czech i ich zwycięskiej ekspansji politycznej.

Wpływy cesarstwa w XI w. sięgnęły i na Węgry, gdzie Henryk III wykorzystał walki o tron między następcami św. Stefana do narzucenia, w zamian za poparcie, swego zwierzchnictwa Piotrowi Wenecjaninowi (1044), a potemjego następcy Andrzejowi I. Po śmierci Andrzeja w walce ze stronnictwem antyniemieckim (1060) wojska cesarskie wprowadziły w 1063 r. na tron jego syna Salomona, żonatego z siostrą Henryka IV. Dalsze walki między Salomonem a jego przeciwnikami Gczą i Władysławem, splotły się z konfliktem cesarskopapieskim. Cesarz, zajęty własnymi sprawami, nie mógł pomóc swemu protegowanemu, Władysław utrzymał się na tronie, a Salomon umarł na wygnaniu. Raz jeszcze zaatakował Węgry Henryk V (1108), został jednak odparty ze znacznymi stratami i Węgry utrzymały niczależność. W XII w. królestwo węgierskie przeżyło okres potęgi, przyłączając Chorwację (1105), tocząc walkę z Wenecją o miasta dalmatyńskie i usiłując opanować Ruś Halicką. Przejściowym niebezpieczeństwem dla Węgier była ekspansja cesarzy bizantyjskich z dynastii Komnenów (por. II, 561. Upadek Komnenów z2ik v o 'ai to niebezpierz ństwo, a Węgry za panowania Beli III (117296) osiągnęły szczytowy okres pomyślności.

W XIXIII w. proces feudalizacji ogarnął w pełni wszystkie kraje Europy Środkowej. Szeregi wolnych chłopów topniały, rosła zaś wielka własność kościelna i posiadłości świeckiego



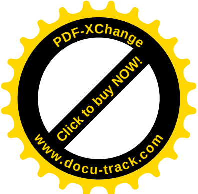


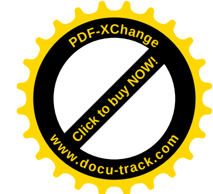
możnowładztwa, zarówno w wyniku nadań książąt i królów, jak i przez wyzyskiwanie bezwzględnej przewagi nad słabszymi ekonomicznie warstwami społeczeństwa. Potęga możnowładztwa rychło znalazła wyraz w tendencjach odśrodkowych, zaznaczających się od XI w. w Czechach, w Polsce, a nawet na Węgrzech. Możnowładcy starali się pogłębić rozbicie dzielnicowe i osłabić władzę książęcą, wymuszali na panujących immunitety i przywileje. Na początku XIII w., nie bez udziału Innocentego III, kościół tych krajów w znacznym stopniu uniczależnił się od władzy świeckiej, choć biskupi nie stworzyli tu (poza nielicznymi wyjątkami) własnych władztw terytorialnych. Nie znalazł tu także zastosowania system lenny: świeccy i duchowni panowie feudalni korzystali z pełnej własności swych majątków, ograniczanej tylko coraz bardziej kurczącymi się uprawnieniami panującego (regaliami). W XIII w. pojawiły się też pierwsze wypadki ograniczenia władzy panującego na rzecz stanów, z których najgłośniejsza była pod wieloma względami przypominająca angielską Wielką Kartę Złota Bulla króla węgierskiego Andrzeja II (1222), uważana potem za fundament "złotej wolności" szlachty węgierskiej. Przewidziane w niej prawo oporu przeciw panującemu, który by łamał przywileje, było z tą samą motywacją w praktyce szeroko stosowane na Węgrzech, w Czechach i w Polsce już znacznie wcześniej.
Te procesy społeczne przebiegały w XII i w XIII w. w łączności z nasilającym się rozwojem sił wytwórczych: intensyfikacją gospodarki rolnej, postępami osadnictwa i rozszerzeniem stosunków towarowopieniężnych. Specyficzne cechy nadawał tym przemianom związek z ekspansją osadniczą żywiołu niemieckiego, sprzyjającą w wielu wypadkach niemieckiej ekspansji politycznej, kierowanej teraz już nie przez cesarstwo, ale przez rosnących w potęgę książąt wschodnioniemieckich.

72. Niemiecka ekspansja polityczna na ziemie słowiańskie

Właśnie wschodnioniemieccy książęta i margrabiowie doprowadzili w XII w. do ponownego opanowania ziem północnozachodnich Słowian i przesunięcia granic wschodnich Niemiec nad Odrę, Noteć i Brdę.
Już w 1108 r. książęta i biskupi wschodnioniemieccy wystąpili z apelem do rycerstwa z zachodnich krajów cesarstwa, wzywając je do wojny z pogańskimi Słowianami; wskazywali przy tym nie tylko na religijne cele takiej "świętej wojny", ale i na materialne korzyści: opanowanie urodzajnych terenów, odebranie ich "poganom" i oddanie w ręce zwycięzców. Nie wiadomo, czy apel ten spotkał sięjuż wówczas z odzewem. Podobne hasła znalazły za to echo w okresie drugiej krucjaty, w 1147 r. Za zgodą Bernarda z Clairvaux znaczna część rycerstwa niemieckiego, zwłaszcza saskiego, zamiast udać się z Konradem III do Ziemi Świętej, podjęła wówczas wyprawę krzyżową przeciw pogańskim Słowianom. Na czele krzyżowców stanęli najbardziej zainteresowani książęta: saski Henryk Lew, margrabia Albrecht Niedźwiedź z Marchii Północnej i Konrad Wettin, margrabia Miśni. Poza spustoszeniem najechanych ziem wyprawa nie osiągnęla celu, a nawet skompromitowała się obleganiem chrześcijańskiego Szczecina. Osłabiającjednak siłę oporu Słowian, przygotowywała następne podboje.
Jednocześnie bowiem rozpoczęła się planowa akcja zdobywania stosunkowo niewielkich terytoriów, które umacniano niemieckimi załogami i osadnictwem. Wkrótce po śmierci Kanuta Lawarda taką akcję rozpoczął na ziemi Wagrów najdalej na północny zachód wysuniętej części Słowiańszczyzny hrabia holsztyński Adolf, który wysiedlił ludność słowiańską, skupiając ją na części zdobytego obszaru, resztę zaś skolonizował przy pomocy chłopów saskich oraz przybyszów z Holandii i Fryzji. On też założył niemiecką Lubekę (opodal starej stolicy Henryka obodrzyckiego o tejże nazwie); miasto to stało się pierwszym niemieckim portem na Bałtyku.

Wjego ślady poszedł Henryk Lew, który otrzymawszy od Fryderyka Barbarossy szerokie pełnomocnictwa na terenach północnoniemieckich (por. II, 36) budował na ich podstawie niemal samodzielne władztwo. Od 1160 r. rozpoczął podbój księstwa Obodrzyców, z nie znaną dotychczas bezwzględnością likwidując wszelkie próby oporu. Książę obodrzycki Niklot poległ, jego syn Warcisław został powieszony, liczni obrońcy grodów wymordowani. Cała zachodnia część ziem obodrzyckich ze Zwierzynem (Schwerin) i Raciborzem (Ratzeburg) została poddana administracji saskich grafów; ludność słowiańską usunięto z wielu terenów, sprowadzając na ich miejsce osadników saskich, fryzyjskich i holenderskich. Ostra rywalizacja z równolegle podejmowaną ekspansją króla duń skiego Waldemara I oraz obawy przed knowaniami saskich moż nowładców skłoniły Henryka Lwa w 1166 r. do układu z drugim sy nem Niklota, Przybysławem. Po przyjęciu chrztu Przybysław otrzymał od Henryka w lenno wschodnią część ojcowskiego księ stwa i został odtąd lojalnym wa salem saskiego księcia. Jego po tomkowie popierali kolonizację niemiecką w swoim kraju, a wkrótce zniemczyli się sami. Jako książęta Meklemburgii (nazywa nej tak odjednego z głównych grodów księstwa, Mechlina Meklemb su, r "Q11 W ,laud,llu y n zerenow az ao końca pierwszej wojny światowej (1918).
Równocześnie z Henrykiem Lwem, częściowo w sojuszu z nim, częściowo z nim rywaliz jąc szerzyli podboje na ziemiach słowiańskich królowie duńscy: Waldemar I i jego syn Kanut VI oraz ich wódz i doradca Absalon, biskup Roskildy. Akcja ich doprowadziła w 1168 r. do opanowania Rugii, na której istniało dosyć silne pirackie państewko słowiańskich Ranów; zburzona została świątynia boga Świętowita w Arkonie, ostatni wielki ośrodek pogaństwa słowiańskiego. Książęta Rugii stali się lennikami Danii, a w 1185 r. hołd Kanutowi VI złożył Bogusław I, książę zachodniopomorski, dotychczas lawirujący między Polską, Henrykiem Lwem i cesarzem.
W 1180 r. upadł twór państwowy Henryka Lwa, rozbity przez dążących do samodzielności saskich możnowładców i Fryderyka Barbarossę, obawiającego się potęgi Welfa. Stworzyło to dogodne warunki dla ekspansji duńskiej. Waldemar II zwany Zwycięzcą podporządkował sobie ziemie Obodrzyców, sąsiednie hrabstwa niemieckie, a nawet Pomorze Gdańskie i Estonię i otrzymał od Fryderyka II w 1214 r. formalną rczygnację cesarstwa z ziem północnoniemieckich. Opuszczeni przez cesarza książęta północnoniemieccy zdobyli się jednak na akcję obronną, zadając Waldemarowi w 1227 r. klęskę pod Bornh ved, która przypieczętowała los duńskiego imperium: z posiadłości na południowym wybrzeżu Bałtyku pozostała Duńczykom (do XV w.) tylko Rugia.
Wyprawy na tereny słowiańskie podejmował też rywal Henryka Lwa Albrecht Niedźwiedź, margrabia Marchii Północnej z dynastii askańskiej. Posługiwał się on odmiennymi metodami: wszedł w przyjazne kontakty z książętami polskimi, zapewniając sobie życzliwą neutralność z ich strony, zaskarbił sobie także przyjaźń bezdzietnego "króla" Brenny Przybysława Henryka, który, w obawie przed reakcją pogańską po swej śmierci, przekazał Albrechtowi dziedzictwo po sobie. W ten sposób Albrecht opanował w 1150 r. Brennęjako legalny spadkobierca słowiańskiego władcy; przeciwnicyjego zdołali mu wkrótce wydrzeć ten gród, przywołując innego, słowiańskiego pretendenta,jednak w 1157 r. Albrecht ponownie zdobył BrennęBrandenburg i zaczął się tytułować margrabią Brandenburgii. Jego następcy rozciągnęli w pierwszej połowie XIII w. panowanie askańskie na tereny aż po Odrę, w latach 1248-50 opanowali polską ziemię lubuską, traktującjąjako bazę wypadową na tereny położone na wschód od Odry, w 1250 r. podporządkowali sobie książąt zachodniopomorskich, okroiwszy uprzednio ich ziemie, wreszcie zdobyli obszerne tereny między Wielkopolską a Pomorzem, zakładając tam tzw. Nową Marchię. Miała ona służyć jako punkt oparcia w ponawianych wyprawach na Gdańsk, którego jednak Askańczykom nie udało się trwale opanować.
Pewne tereny słowiańskie na południe od Brandenburgii udało się zdobyć arcybiskupom magdeburskim i margrabiom miśnieńskim (Łużyce Dolne padły łupem Askańczyków). Na szerszą skalę rozwijała ekspansję założona w 976 r. bawarska Marchia Wschodnia (Austria), pozostająca we władaniu rodu Babenbergów i przekształcona w 1156 r. w księstwo; w 1190 r. austriaccy Babenbergowie, odgrywający wybitną rolę w polityce niemieckiej, odziedziczyli także Styrię.

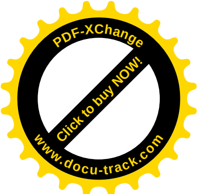


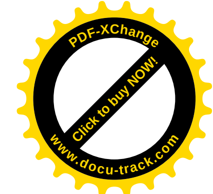


Terytorium Austrii już na początku XI w. sięgnęło do rzeki Litawy, a niebawem objęło znaczne tereny Moraw, zdobyte w walkach z książętami czeskimi. Ostatni z Babenbergów, Fryderyk II (123047) przyłączyl do posiadłości austriackich również Karyntię.

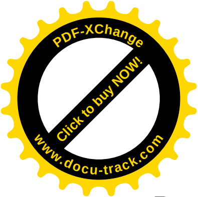
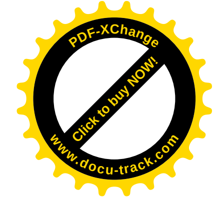
73. Kolonizacja niemiecka i "prawo niemieckie"

Panowanie książąt niemieckich na nowo zajmowanych obszarach umacniała prowadzona przez nich planowa kolonizacja, którą na szerszą skalę zapoczątkował Adolf holsztyński. Było to zjawisko analogiczne do ruchów migracyjnych, jakie zaobserwowaliśmy w dobie krucjat w Europie Zachodniej. Jak francuscy chłopi wędrowali do Hiszpanii, francuscy rycerze i włoscy kupcy na Lewant, tak nadmiar ludności Niemiec szukał ujścia w wędrówce na wschód. Ubodzy i otoczeni pogardą ze względu na niskie pochodzenie ministeriałowie stawali się na wschodzie panami posiadaczami wielkich obszarów i licznych poddanych; duchowni znajdowali nowe bogate dochody i stanowiska; kupcy i rzemieślnicy pole działalności w rozwijających się nowych miastach, chłopi wreszcie możliwość uzyskania nowych, dużych gospodarstw na dogodnych warunkach.
Niewielka gęstość zaludnienia na terenach środkowej Europy oraz słabe w związku z tym wykorzystanie ich bogactw i możliwości osadniczych spowodowały, że nie tylko niemieccy książęta, prałaci i rycerze chętnie ściągali z zachodu osadników niemieckich: również władcy słowiańscy i królowie węgierscy upatrywali w kolonizacji znakomity sposób na powiększenie własnych dochodów i podniesienie poziomu gospodarczego swych ziem (melioratio terrae). Oczywiście nikt się nie troszczył o krzywdę, jaką przy tej okazji wyrządzano dotychczasowym mieszkańcom. Poza okresami wojen, w których wyginęła znaczna liczba Słowian, represje wobec nich ze strony niemieckich lub zniemczonych władców polegały głównie na usuwaniu chłopów słowiańskich z lepszych ziem na gorsze. Dlatego też np. w Brandenburgii Słowianie, zepchnięci na podmokłe lub leśne tereny, stali się specjalistami w zakresie rybołóstwa i bartnictwa. Oczywiście represje te nie były zjawiskiem wszędzie występującym: wiele wsi słowiańskich istniało nadal obok niemieckich, a we wsiach niemieckich tolerowano często słowiańskich chłopów, jeśli zdradzali chęć przystosowania się do nowej sytuacji. W Brandenburgii Słowianie mieli nawet własne sądownictwo, posługujące się słowiańskim prawem zwyczajowym.
W toku procesów kolonizacyjnych wytworzyła się swoista technika osadnicza i kadra specjalistów, zwanych zasadźcami (locatores), którzy często finansowali sprowadzanie osadników, pracując pojedynczo bądź w spółkach. Wśród zasadźców, którzy w wyniku tej działalności zdobywali niemałe majątki, poza mieszczanami było wielu rycerzy, a także zamożnych chłopów. Przy lokowaniu nowej wsi zasadźca zawierał układ z panem feudalnym, wytyczał przy pomocy wyspejalizowanych mierników teren pod zabudowania, a następnie dzielił obszar pól na przynajmniej trzy niwy, stosownie do potrzeb szerzącej się wraz z kolonizacją gospodarki trójpolowej. Każdy z gospodarzy otrzymywał udziały w każdej z niw; pastwiska, ewentualnie użytkowanie lasu pozostawały wspólne. Inaczej nieco wyglądały wsie na terenach leśnych, gdzie każdemu gospodarzowi wyznaczano tylko szerokość odcinka lasu, w który musiał się wl ębywać. Tam ziemie każdego gospodarstwa stanowiły całość i nie istniał przymus polny. Poza chłopami pełnorolnymi osadzano we wsi małorolnych, tzw. zagrodników. Czasem byli to rzemieślnicy wiejscy, częściej jednak chłopi przybyli bez środków do zagospodarowania się, zmuszeni dorabiać sobie pracą najemnąu bogatych sąsiadów.
Na czele wsi stał sołtys (w Czechach tzw. rychtarz), którym z reguły zostawał zasadźca (odstępujący później często z zyskiem sołectwo następcy); był on lennikiem pana wsi, miał obowiązek konnej służby wojskowej, wybierał dla pana daniny, z których część zatrzymywał sobie, i stał na czele sądu wiejskiego złożonego z chłopskich ławników. Jego gospodarstwo





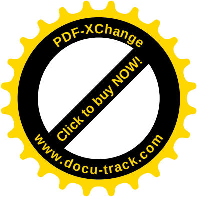
przewyższało znacznie wszystkie inne: z zasady miał prawo zakładania młynów i karczem, jemu podlegali rzemieślnicy wiejscy.
Na zagospodarowanych świeżo terenach chłopi byli przez pewną ilość lat wolni od ciężarów na rzecz pana. Dopiero po ich upływie musieli płacić stały czynsz w naturze i pieniądzu. Czasem, ale raczej rzadko, dochodziła do tego robocizna, jeśli pan feudalny prowadził własne gospodarstwo rolne.
Podobnie wyglądała technika osadnicza przy zakładaniu miast. I tam pojawiali się zasadźcy, kierujący akcją rozplanowania osady i sprowadzania osadników. Dlatego też średniowieczne miasta na wschód od Łaby posiadają widoczną jeszcze dziś uderzającąjednolitość racjonalnego rozplanowania: proste ulice, krzyżujące się pod kątem prostym, prostokątny rynek z ratuszem, kramami, wagą miejską i pręgierzem, w rogu kościół farny; eałość miasta otoczona murami na planie owalnym. Ten schemat, powtarzający się w setkach miast i zakłócony tylko w szczegółach przez lokalne właściwości terenu, stanowi cechę charakterystyczną obszaru kolonizacyjnego, tak bardzo różniącajego miasta od zagmatwanych planów miast terenów zachodnich Niemiec.
Miastajako osady kupców i rzemieślników nie były w Słowiańszczyźnie nowością. Przy wszystkich ważniejszych grodach ośrodkach administracji, przy ośrodkach kultu religijnego, pogańskiego czy chrześcijańskiego, istniały podgrodzia, na których tłoczyły się zabudowania ludności, przynajmniej częściowo nierolniczej. Tam też skupiał się handel, uprawiany również na otwartych targowiskach. Bogatsze podgrodzia same otaczały się wałem obronnym. Niektóre z takich ośrodków stały się znacznymi miastami, zamieszkanymi przez kilka tysięcy ludzi (Praga, Wolin, Szczecin). Żaden z nich jednak nie był wyodrębniony z otaczającego okręgu grodowego, a ludność jego podlegała sądownictwu książęcemu (lub królewskiemu) na równi z chłopami; nie tworzyła też jednolitego stanu. Zwyczaje prawne w sprawach handlu, przepisów targowych, rzemiosła nie były rozwinięte: tylko w okresie targów działał
specjalny sąd, któregojurysdykcji podlegali wszyscy biorący udział w targu, niezależnie od pochodzenia.
Przybysze z Niemiec przynosili na ziemie słowiańskie wykształconejuż na zachodzie prawo miejskie, które szerzyło się w wersji przyjętej w Magdeburgu, Lubece czy Nozymberdze, podlegając zresztą dalszym zmianom w miarę przystosowywania go do miejscowych warunków. Koloniści rozpowszechniali je zarówno na ziemiach podlegających niemieckim władcom, jak też na terenach Polski, Czech, Węgier. Obok rzadkich wypadków zakładania całkiem nowych miast, udzielano prawa niemieckiego miastom istniejącym. Przy tej okazji często wytyczano ulice na nowo, według schematu lokacyjnego, bądź na dotychczasowvm miejscu, gdyż istniejąca drewniana zabudowa nie utrudniała zbytnio realizacji nowych założeń urbanistycznych, bądź też częściej na nowym terenie, opodal "starego miasta". W dość licznych jednak wypadkach przeprowadzanie nowego rozplanowania było nieopłacalne (np. Praga Czeska, Szczecin).
Miasto założone lub przeniesione na prawo niemieckie zostawało wyodrębnione prawnie spod królewskiego (książęcego) sądownictwa i jurysdykcji. Podlegało własnemu sądowi ławniczemu rządzącemu się prawem niemieckim oraz samorządowym instytucjom miejskim utworzonym do pilnowania porządku, do kontroli rzemiosła i handlu. Obcy przybysze, bez względu na stan, również podlegali sądom miejskim w sprawach dotyczących ich działalności na terenie miasta. Na czele miasta stał początkowo wójt (czasem zwany sołtysem, w pierwszym okresie z reguły zasadźca), który przewodniczył sądowi ławniczemu, reprczentował wobec mieszczan ich pana feudalnego (króla, księcia itp.) i za to wszystko korzystał z licznych uprawnień i dochodów w mieście. Ale ta dwtiznaczna postać nie cieszyła się zazwyczaj w miastach zaufaniem; obok niej pojawiła się rada miejska, stanowiąca właściwą reprczentację mieszczaństwa; z czasem rady starały się zazwyczaj wykupywać wójtostwa.
Liczne nieporozumienia w nauce, a zwłaszcza w publicystyce, wywołało utożsamienie kolonizacji niemieckiej z kolonizacją na prawie niemieckim. W rzeczywistości osadnictwo niemieckie miało ograniczone rozmiary i zasięg: na północy objęło Wagrię, Meklemburgię i zachodnią część

Pomorza oraz Brandenburgię, pozostawiając zresztą liczne wyspy słowiańskie. Zwarte osadnictwo niemieckie opanowało tereny między Soławą a Łabą oraz tereny podgórza Rudaw, Czeskiego Lasu, Szumawy, Sudetów, po obu stronach łańcuchów górskich tereny dotychczas prawie nie zasiedlone. Na Dolnym Śląsku objęło obszary południowozachodnie; od strony Austrii sięgnęło na Morawy i do Słowacji. Na północnym wschodzie ogarnęło w większym stopniu tereny Nowej Marchii i ziemi lubuskiej, Żuławy Gdańskie i Dolne Prusy. Niemieckie wyspy ludnościowe występowały i dalej: największa w Siedmiogrodzie, inne na Spiszu i na polskim Podkarpaciu.
W większej mierze Niemcy występowali w miastach, zwłaszcza wśród kupieckiego patrycjatu, ale również tam ich odsetek malał tym bardziej, im dalej na wschód i dalej od głównych szlaków handlowych położone były miasta. Szczególnie dużą rolę odgrywali Niemcy w miastach górniczych.
Przeniesione natomiast przez osadników niemieckich prawo i ustrój wsi i miast przyjęły się na znacznie większym obszarze: w całej nieomal Europie Środkowej łącznie z Mołdawią, Ukrainą i Białorusią. Oczywiście wszędzie tam zmiany w ustroju wsi i miast odbywały się gìównie miejscowymi siłami, przez przenoszenie istniejących osad na nowe prawo, czasem w połączeniu z regulacją układu przestrzennego, na wsi z reguły z wprowadzeniem trójpolówki.

74. Polityczne i kulturalne wpływy niemczyzny. Hanza

Kolonizację niemieeką i rozpowszechnianie prawa niemieckiego popierali władcy środkowoeuropejscy, zaczynając od książąt meklemburskich i rugijskich, a kończąc na wielkich książętach litewskich i hospodarach mołdawskich. Poczucie przynależności narodowej było wówczas słabo rozwinięte w najwyższych warstwach społeczeństwa, które zresztą, przez mieszane małżeństwa, szybko ulegały kosmopolityzacji. Jak w zachodnich Niemczech język francuski opanowywał dwory książęce, sięgając nawet do zamków rycerskich, tak w zachodniej Słowiańszczyźnie język górnoniemiecki, język wytwornych minnesangerów (por. II, 89), zwycięsko wkraczał na dwory książąt i królów czeskich, polskich, węgierskich. Nawet ci, którzy jak np. książę legnicki Bolesław Rogatka nie władali poprawnie niemczyzną, starali się rozmawiać w tym języku, i to z własnym, nie niemieckim otoczeniem; jak cesarz Fryderyk II układał pieśni prowansalskie, tak czeski Wacław I, polski Henryk IV i rugijski Wisław III pisali poczje po niemiecku. Toteż dwory, zapełniane chętnie witanymi i hojnie obdarowywanymi przybyszami z Niemiec; niemczyły się szybko. To zniemczenie kulturalne nie musiało się łączyć z porzuceniem własnych dotychczasowych interesów politycznych, choć nie pozostało bez śladu i w dziedzinie polityki.
Czy i o ile imigracja niemiecka ułatwiała ekspansję polityczną księstw niemieekich? Wiele faktów wskazuje na to, że niemieccy imigranci chłopi i mieszczanie popierali władców niemieckich w ich wojnach przeciw państwom, w których owi imigranci się osiedlili. Ale można przytoczyć również sporo przykładów przeciwnych, zwłaszcza gdy pierwsze pokolenie imigrantów, ściśle związanych z Niemcami, ustąpiło nowym generacjom, niemieckim wprawdzie, ale lepiej rozumiejącym interesy kraju, w którym żyły. Oczywiście w obydwu przypadkach decydowały w ostateczności nie emocje, lecz prawdziwe interesy. Również napastnicy z ościennych państw niemieckich, najeżdżających Polskę i Czechy, dalecy byli od sentymentów wobec rodaków czego dowodzi choc'by wymordowanie przez krzyżaków w Gdańsku w 1309 r. znacznej liczby tamtejszych mieszczan niemieckich.
Ale i w tym ostatnim wypadku, jak się wydaje, działał nie szał zdobywców, lecz interes konkurującego z polskim Gdańskiem krzyżackiego Elbląga. Szczególnie nad Bałtykiem przynależność państwowa i narodowa schodziła na dalszy plan wobec interesów handlowych. W pierwszym okresie ekspansji niemieckiej na Bałtyku kupcy niemieccy, solidarnie jeszcze występujący wobec Słowian, Bałtów i Skandynawów, nie tylko zdołali założyć liczne placówki i





nowe miasta w różnych punktach wybrzeży Bałtyku, ale zdobyli monopol handlu ze Skandynawią i Rusią. Później wystąpiły między poszczególnymi miastami sprzeczności, w porę jednak powstała organizacja, mająca czuwać nad ich jednością, rozstrzygać wzajemne spory, a przede wszystkim strzec monopolu handlu morskiego, rozszerzonego niebawem z Bałtyku na Morze Północne. Tak powstała w drugiej połowie XIII w. tzw. Hanza Niemiecka, luźny związek miast północnoniemieckich i miast założonych na pozaniemieckich ziemiach nadbałtyckich. Związek ten prowadził wspólną politykę wobec państw rejonu obu mórz, w celu zabezpieczenia uzyskanego monopolistycznego stanowiska.

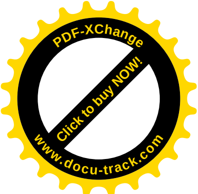
Na czele Hanzy stała Lubeka, pierwszy i przez długi czas największy port niemiecki na Bałtyku. Miasto to, założone przez Adolfa holsztyńskiego, protegowane przez Henryka Lwa i Waldemara II, po upadku tego ostatniego zostało wolnym miastem cesarskim, wytrwale odtąd odpierając dążenia sąsiednich książąt (zwłaszcza Askańczyków z Brandenburgii) do podporządkowania sobie wielkiego portu. Stąd kupcy niemieccy, nawiązawszy kontakty z Gotlandią, docierali do Wielkiego Nowogrodu, stąd też docierały do Zatoki Ryskiej i Fińskiej najpierw statki handlowe i misjonarze, a potem "krzyżowcy", spieszący na podbój Inflant. Ręka w rękę z nimi szli kupcy lubeccy, zakładający na zdobywanych terenach faktorie, przekształcające się później w miasta (Ryga, Rewel, Dorpat). Z Lubeki pochodził patrycjat miast powstających w Meklemburgii (Wismar, Roztoka) i na Pomorzu (Strzałów, Gzyfia, Kołobrzeg, trzynastowieczny Gdańsk). Mieszczanie lubeccy kierowali walką o rynek norweski i o handel z Anglią i Flandrią. Ich autorytet nie tylko handlowy, ale i polityczny na Bałtyku był przez długi czas niepodważalny.

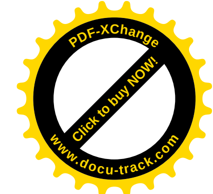
75. Niemieckie zakony rycerskie nad Bałtykiem

Ekspansja handlowa miast hanzeatyckich i ideologia wypraw krzyżowych stały u kolebki wypraw niemieckich na pogańskie wówczas kraje bałtyckie. Zachęcona sukcesami miast włoskich, zręcznie wykorzystujących krucjaty śródziemnomorskie do zdobywania punktów oparcia dla swego handlu, Lubeka stała się rzecznikiem hasła krucjat przeciw poganom bałtyjskim, popierając na tym polu działalność króla Danii Waldemara II (który opanował znaczną część Estonii), a także kleru północnoniemieckiego, który powziął plan założenia u ujścia Dźwiny państwa teokratycznego, podległegojedynie papiestwu.

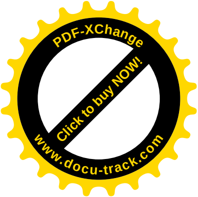
Ludy bałtyjskie (Prusowie, Litwini, Łotysze, Jaćwingowie) i fińskie (Finowie , Estowie, Liwowie) znajdowały się jeszcze w stadium rozbicia na drobne plemiona, których starszyzna wydzierała sobie władzę, w walkach wewnętrznych chętnie szukając pomocy sąsiadów. Tak w Inflantach pojawili się Rusini, którzy za Jarosława Mądrego opanowali kilka grodów (m.in. założyli Juriew, późniejszy Dorpat, dziś Tartu), tak Polacy opanowali południowozachodnie krańce ziemi Prusów. Polska i Ruś narzucały od czasu do czasu poszczególnym plemionom bałtyjskim zależność trybutarną, ale do ich trwałego uzależnienia ani do rozszerzenia wpływów chrześcijaństwa (mimo wysyłanych do końca X w. misji) nie doszło. Na początku XIII w. Prusowie, Jaćwingowie i Litwini przeszli do ofensywy i zaczęli pustoszyć dotkliwie sąsiednie tereny polskie i ruskie; najazdy te ułatwiało zresztą rozbicie polityczne sąsiadów.

Mianowany biskupem inflanckim (1198) Albert, kanonik z Bremy, zaczałkorzystając z poparcia Innocentego III realizować plan utworzenia państwa kościelnego nad Dźwiną. W 1201 r. wraz z lubeczanami dał początek Rydze, w 1202 r. zaś założył na wzór zakonów palestyńskich zakon rycerski kawalerów mieczowych, który miał stanowić zbrojne ramię kościoła w podboju Inflant. Zakon jednak, rekrutujący się ze zubożałego rycerstwa niemieckiego i mający własne ambicje państwowe, zaczął umacniać się na zajmowanych terytoriach, intrygując tymczasem przeciw Albertowi w Rzymie. Jednocześnie Albert w 1207 r. poddał Inflanty królowi niemieckiemu Filipowi szwabskiemu, a w roku 1224 uzyskał potwierdzenie swej władzy od cesarza Fryderyka II.





Mimo tej rywalizacji podbój Inflant postępował naprzód: w 1208 r. ujarzmiono Liwów, do 1228 r. rycerstwo duńskie i niemieckie opanowało Estonię (którą zatrzymał Waldemar II), jednocześnie na południu trwał podbój Kurlandii, a na wschodzie rozpoczęła się walka z książętami ruskimi, wspierającymi opór Łotyszów i Estów. W 1224 r. krzyżowcy zdobyli JuriewDorpat. Coraz śmielsi kawalerowie mieczowi uderzyli również na Litwę, ponieśli tam jednak w 123s r. wielką klęskę pod Zawlami; prawie
wszyscy rycerze zakonni, z mistrzem na czele, legli na polu bitwy. Wówczas to niedobitki kawalerów mieczowych zdecydowały się połączyć z innym, silniejszym niemieckim zakonem rycerskim krzyżakami i przekazać im swe posiadłości w Inflantach.
Znany w Polsce pod nazwą krzyżaków "Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny
Domu Niemieckiego w Jerozolimie założon w 1190 r. w Palest nie or. II, 53), brał udział w walkach Królestwa Jerozolimskiego z następcami Saladyna. Do wielkiego znaczenia doprowadził go czwarty z kolei wielki mistrz, Herman von Salza (120939), który był bliskim doradcą Fryderyka II i często pośredniczył między nim a papiestwem. Współpraca z wielkim Hohenstaufem przyniosła krzyżakom bogate nadania na Sycylii i we Włoszech i poparcie cesarza w ich planach politycznych, ale była dla nich także szkołą nowoczesnej organizacji administracji i finansów państwa.
Herman von Salza, nie ufając przyszłości Królestwa Jerozolimskiego, postanowił potęgę swego zakonu budować w Europie. W 1211 r. król węgierski Andrzej II sprowadził krzyżaków do Siedmiogrodu, gdzie nadał im ziemię Burza z obowiązkiem osłaniania Węgier przed najazdami Połowców. Z tego nadania postanowili krzyżacy stworzyć własne państwo; teren ten został zagospodarowany przy pomocy sprowadzonych osadników niemieckich, założono miasto Kronstadt (Sybin), pobudowano wiele zamków, umacniających panowanie zakonu. Ale syn Andrzeja II, Bela (późniejszy Bela IV), zorientował się w niebezpieczeństwie, jakim groziła Węgrom rozbudowa tego państwa i w 1225 r., mimo protestu papieża, który wziął zakon w opiekę, usunął krzyżaków z Siedmiogrodu.
W rok później krzyżacy weszli w układy z polskim księciem mazowieckim Konradem I, wnukiem Bolesława Krzywoustego, który przy ich pomocy spodziewał się nie tylko ubezpieczyć kraj przed najazdem Prusów, ale także opanować same Prusy. W 1226 r. Konrad nadał krzyżakom ziemię chełmińskąjako bazę wypadową do Prus, a jednocześnie źródło zaopatrzenia; Herman von Salza jednak postarał się o nadanie Prus przez cesarza, roszczącego sobie prawa do ziemi poganjako "niczyjej". W 1230 r. papież potwierdził krzyżakom darowiznę Konrada i własność wszelkich zdobyczy, jakie osiągną w Prusach.
Lawirując między cesarzem a papieżem, uznając tojednego, to drugiego za swego jedynego suzerena w Prusach, zjednując sobie zręcznie polskich Piastów, krzyżacy potrafili tym razem pewnie umocnić się nad Wisłą. Rozpoczęli też od razu akcję osadniczą: liczne zamki i miasta (Chełmno, Toruń i in.) stworzyły pewną podstawę organizacyjną, nadto umiejętna propaganda w Niemczech ściągała co roku posiłki
"krzyżowców pragnących odznaczać się w walce z poganami.
Od 1230 r. krzyżacy rozpoczęli podbój Prus, wspierani przez książąt polskich. Akcja zdobywcza szła wzdłuż Wisły i brzegów Zalewu Wiślanego, by dopiero po opanowaniu terenów nadmorskich skierować się w głąb lądu. Wszędzie wyrastały zamki krzyżackie, często rozwijające się w miasta. Tak powstały: Kwidzyn, Elbląg, Frombork i in. Pobici Prusowie zawarli w 1249 r. pokój z krzyżakami w Christburgu (Dzierzgoniu), w którym zgodzili się przyjąć chrzest i uznać władzę zakonu, przy czym zobowiązali się do płacenia danin i odbywania służby wojskowej. Układ ten umożliwił zakonowi najazdy na dalsze ziemie, na Sambię i Sudowię (ziemię Jaewingów).
Jednocześnie nowe możliwości ekspansji stworzyła zawarta w 1237 r. unia z kawalerami mieczowymi; rycerze inflanccy zostali wcieleni do zakonu, który odziedziczył ich pretensje terytorialne w samych Inflantach, a także projekty podboju Litwy (a co najmniej Żmudzi, dzielącej

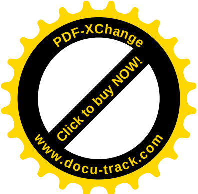


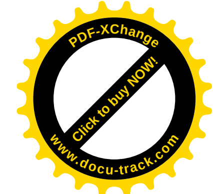


pruskie posiadłości zakonu od Inflant) i zdobycia bogatych ośrodków handlowych Rusi Pskowa i Wielkiego Nowogrodu.

76. Ruś i Litwa w walce z krzyżakami

Nie tylko krzyżacy zagrozili wówczas Nowogrodowi. W XII w. królowie szwedzcy podbili i schrystianizowali Finlandię, a z czasem postanowili sięgnąć dalej. Wczwany przez nowogrodzian z Zalesia Aleksander Jarosławicz, syn wielkiego księcia włodzimierskiego, zadał jednak w 1240 r. w krwawej bitwie nad Newą wielką klęskę Szwedom, która przyniosła mu przydomek "Newskiego". Tymczasem, korzystając z osłabienia Rusi najazdem tatarskim, również krzyżacy rozpoczęli uderzenie; od czasu czwartej krucjaty konflikt między katolikami a kościołem wschodnim zaostrzył się tak dalece, że walka ze "schizmatykami" mogła być uważana za wojnę religijną. Tak potraktowałyją obie strony i w tym wypadku.
Po opanowaniu przez krzyżaków kilku mniejszych grodów, kapitulował Psków (1240), a wyprawy ich zaczęły pustoszyć ziemię nowogrodzką. W 1242 r. wojska ruskie przeszły jednak do kontruderzenia: przybyły ponownie do Nowogrodu Aleksander Newski wyprawił się na Psków i opanował miasto, a następnie na lodzie Jcziora Czudzkiego (Pejpus) 5 kwietnia tegoż roku stawił czoło nadciągającej armii krzyżackiej. Najeźdźcy zostali pokonani, a klęskę pogłębiło zarwanie się lodu pod ciężkozbrojnym rycerstwem niemieckim i panika, jaka wówczas wybuchła. Zwycięstwo "na lodowym pobojowisku", rozsławione w pieśniach ludowych i utworach literackich, natchnęło nowym duchem jęczącą pod jarzmem tatarskim Ruś i okryło sławą zwycięzcę w walce "za wiarę" ze znienawidzonymi "łacinnikami". Ekspansja krzyżacka w tym kierunku została załamana.
Głównym zadaniem pozostało pokonanie Litwinów i opanowanie Żmudzi, stanowiącej pomost między pruskimi i inflanckimi posiadłościami zakonu. Było to jednak przedsięwzięcie niełatwe, ponieważ pod naciskiem obcych najeźdźców plemiona litewskie od początku XIII w. poczęły się łączyć w luźny zrazu, lecz coraz bardziej krzepnący związek, nie tylko umiejący stawić czoło krzyżakom, ale także rozwijający ekspansję na tereny ruskie. Decydującą rolę w tym związku zaczął odgrywać książę Mendog, który podporządkował sobie najpierw wschodnią Litwę (Auksztotę), a następnie opanował szereg grodów ruskich (Grodno, Słonim, Nowogródek) i osadził w Połocku i Witebsku podwładnych sobie książąt litewskich. Jednocześnie przed 1245 r. wygnał książąt żmudzkich i rozciągnął swą władzę na przynajmniej część Żmudzi.
Krzyżacy, którzy właśnie z trudem opanowali Sambię i na drodze z Prus do Inflant założyli zamki Memelburg (Kłajpedę) i Królewiec, stanęli wobec potężnego przeciwnika. Postanowili więc chwycić się układów, znając trudne położenie Mendoga, walczącego właśnie z Danielem halickim i opozycją litewskich książąt dzielnicowych; dodatkowy bodziec dla Mendoga stanowiło udzielenie schronienia w Inflantach wygnanym książętom żmudzkim. W 1250 r. doszło do układu między Mendogiem a krzyżakami; książę litewski przyjął chrzest, a w 1253 r. otrzymał koronę królewską od papieża Innocentego IV. Za tę cenę krzyżacy uzyskali od Mendoga Żmudź, którą jednak musieli zdobywać w ciężkich walkach. Mendog potajemnie wspierał Żmudzinów, a zawariszy porozumienie z Danielem, wzmocnił się na tyle, że mógł udzielić im poważniejszej pomocy. W 1260 r. powstańcy żmudzcy zadali wojskom zakonu druzgocącą klęskę nad jcziorem Durbe. Na wieść o zwycięstwie Mendog zrzucił maskę chrześcijaństwa i otwarcie zaatakował zakon, przyjmując zwierzchnictwo nad Żmudzią i opanowując chwilowo znaczną część Kurlandii. Wojska litewskie wyprawiły się też przeciw sprzymierzonemu z krzyżakami księciu mazowieckiemu Siemowitowi, który zginął podczas obrony grodu Jazdowa, na terenie dzisiejszej Warszawy (1262). Echem bitwy durbeńskiej było nowe powstanie w Prusach (1260). Ujarzmieni Prusowie opanowali Sambię, a także wiele zamków krzyżackich w głębi Prus i na wybrzeżu. lko dzięki nowym wyprawom posiłkowym rycerstwa z głębi Niemiec oraz pomocy książąt polskich powstanie zostało





krwawo stłumione (do 1273). Za tym zwycięstwem poszedł podbój południowowschodnich terenów Prus i daćwieżyatakowanej też od południa przez książąt mazowieckich i halickowołyńskich. Do roku 1283 podbój Prus został w zasadzie ukończony, a wybuchające jeszcze tu i ówdzie powstania miałyjedynie lokalny charakter. Znaczna część ludności pruskiej wyginęła, pozostali, obróceni w poddaństwo, byli coraz bardziej wypierani przez napływających osadników niemieckich. Dla zasiedlenia spustoszonych terenów chętnie ściągali krzyżacy również polskich chłopów, głównie z Mazowsza.
Zwartości państwa zakonnego zagrażały spory o władzę z biskupami, którzy rościli sobie pretensje do władzy przynajmniej na części zdobywanych obszarów. W 1243 r. legat papieski Wilhelm z Modeny podzielił Prusy na biskupstwa, przydzielając jednocześnie każdemu z nich władztwo terytorialne łącznie około 3 terenu całych Prus. Szczególnie drażliwa była sytuacja w Inflantach, gdzie biskupi ryscy uważali się za suz renów na całym opanowanym terytorium. W rezultacie układów z poszczególnymi biskupami krzyżacy otrzymali w lenno przeszło połowę terenów Inflant, resztę pozostawiając biskupom. Ten stosunkowo korzystny podział krzyżacy zawdzięczali poparciu papiestwa, które wynagrodziło biskupa ryskiego Alberta Suerbeera powołaniem go na stanowisko metropolity Prus i Inflant (1245) z podporządkowaniem mu w sprawach kościelnych tamtejszych biskupów. Władzę zakonu krzyżackiego umocniło wcielenie wjego szeregi czterech kapituł biskupich (chełmińskiej, pomczańskiej, sambijskiej i kurlandzkiej); odtąd biskupi byli członkami zakonu i podlegali wielkiemu mistrzowi. W 1346 r. zakon wykupił od króla duńskiego Estonię, opierając swe posiadłości o Zatokę Fińską.
Biskupi, a także choć w mniejszej mierze zakon, ściągali do Inflant rycerzy niemieckich, nadając im zdobywaną ziemię. Powstawały miasta, zasiedlane przez niemieckich kupców i rzemieślników; obok Rygi główną rolę grały Rewel i Dorpat. Niemieckie osadnictwo chłopskie natomiast nie sięgało do Inflant; wieś tamtejsza pozostawała domeną miejscowego chłopstwa, które poddane było bezwzględnej eksploatacji. Mimo formalnej chrystianizacji, na wsi długo trzymały się wierzenia pogańskie. Znaczny procent ludności stanowili zresztą Estończycy i Łotysze także w miastach, w których osiedlali się mimo stosowanej wobec nich dyskryminacji.

77. Konflikty narodowościowe w Europie Środkowej

Średniowieczna ekspansja niemiecka na tereny wschodnie doprowadziła do wystąpienia ostrych konfliktów narodowościowych. W mniejszej mierze występowały one na ziemiach podległych bezpośrednio niemieckim książętom, gdzie brakowało grup spolecznych mogących stanąć na czele oporu nie było prawie kleru miejscowego pochodzenia, dawni możni bądź wyginęli, bądź zostali wygnani, a nieliczni tylko przeszli na stronę zwycięzców. Nie inaczej działo się w Meklemburgii i na Pomorzu Zachodnim, gdzie kler był w przeważającej mierze niemiecki i powiązany z niemieckim kościołem. Miejscowe rody możnowładcze, odsunięte z otoczenia germanizujących się książąt, same wkrótce przyjmowały obcy obyczaj ijęzyk, by wrócić do władzy i znaczenia. Podobnie było w Czechach i na Węgrzech książęta i królowie chętnie otaczali się obcymi przybyszami, uważali bowiem niemieckich duchownych i rycerzy, którzy wszystko im zawdzięczali, za godnych zaufania pomocników w walce z rodzimym możnowładztwem świeckim i duchownym, skutecznie ograniczającym władzę monarszą. To faworyzowanie cudzoziemców drażniło miejscowy kler i rycerstwo nie mniej niż okazywane przez przybyszów poczucie wyższości, przeradzające się czasem w pogardę dla miejscowego języka i obyczaju. Rodzime grupy możnych, wrogo nastawione wobec Niemców, odwołały się do ksenofobii szeregowego rycerstwa, rzucając hasło walki z zalewem cudzoziemskim. W mniejszej mierze niechęć do obcych odczuwały masy ludowe. Początkowo wprawdzie uprzywilejowanie kolonistów niemieckich budziło zazdrość podlegających silniejszej

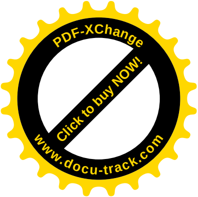
eksploatacji dawnych mieszkańców, ale zazdrość ta prowadziła raczej do nacisku na panów feudalnych i do żądań rozciągnięcia "prawa niemieckiego" na całą ludność wiejską, co też się w końcu dokonało w sposób bezpośredni albo drogą upodobnienia powinności i położenia obu grup chłopskich. Silniej zaczęły antagonizmy występować w miastach, gdzie władzę z reguły dzierżył niemiecki patrycjat, pilnie strzegąc jej monopolu; wraz ze wzrostem elementu słowiańskiego wybuchały walki na tle żądań równouprawnienia: dostępu do organizacji cechowych, rady miejskiej itp. Konflikty w miastach pojawiły się jednak stosunkowo późno, w związku z objawami kryzysu w gospodarce miejskiej w XIV i XV wieku.
Mimo wielu przykładów waśni narodowościowych, zwłaszcza wśród kleru i rycerstwa, we wszystkich warstwach społecznych można dostrzec liczne fakty, świadczące o zgodnym współżyciu, a nawet solidarnych wystąpieniach obu narodowości. Najdobitniejszym wyrazem tego były liczne małżeństwa mieszane; potomekjednego z nich, uczony Ślązak Witelo, niepewny swej narodowości, nazwał się "synem Turyngów i Polaków". Poprzez wzajemne kontakty elementy zachodniej kultury i obyczajów tak wtapiały się w miejscowe formy życia, że z trudem daje się odkryć ich pochodzenie. Następowala stopniowa asymilacja językowa na korzyść elementu silniejszego liczebnie.
Proces ten zakłócony był jednak konfliktami politycznymi, w których coraz częściej dochodziło do głosu poczucie odrębności narodowej. Wspierały je powiązania między terytoriami stanowiącymi dawniej lokalne wspólnoty, które teraz łączyły coraz bardziej różnorodne interesy. Powiązania te w Europie Środkowej układały się w zasadzie zgodnie z dawnymi całościami politycznymi (Czechy, Polska, Węgry), których świetne tradycje historyczne przyczyniały się do wzrostu tendencji unifikacyjnych, ale w wyniku zmian struktury językowej niektórych dzielnic coraz częściej związki językowe i kulturalne zaczęły decydować o przynależności państwowej w sensie pozytywnym lub negatywnym. Pojawia się uczucie patriotyzmu, dumy narodowej, kult bohaterskiej przeszłości. Kosmopolityczna instytucja kościoła zaczyna zmieniać oblicze, wyrażając ogólne tendencje zróżnicowania narodowościowego, m.in. przez akcentowanie kultów narodowych. W kościelnych skryptoriach powstają utwory, wyrażające te nowe tendencje: nierzadkie były pamflety, uznające cudzoziemców za wcielenie wszelkich niegodziwości. Tak więc na pograniczu niemieckosłowiańskim rozwój świadomości narodowej i konflikty z niego wynikające wyprzedziły kraje Zachodu.

UTWIERDZANIE SIĘ KRÓLESTW ZACHODU: ANGLIA, FRANCJA, HISZPANIA

78. Monarchia i społeczeństwo w Anglii. Początki parlamentu

Podczas gdy Europa Środkowa trwała w rozbiciu politycznym, Zachód Europy przezwyciężał z wolna to stadium, krystalizując swe oblicze w formie scentralizowanych królestw, które z czasem, choć później niż na Wschodzie, przybiorą wyraźne oblicza narodowe.
Na razie jednak Anglia Henryka III, mimo utraty większości swych francuskich posiadłości, nie straciła jednak bynajmniej zewnętrznego, francuskiego pokostu (por. II, 25). Henryk III nie taił zresztą, że będzie dążył do odzyskania zarówno terenów, straconych we Francji (por. II, 23),jak i prerogatyw królewskich, uszczuplonych przez Wielką Kartę (por. II, 24).
Otoczenie króla składało się z Francuzów, zachęcających go do podjęcia walki przeciw Kapetyngom. Ale podejmowane wyprawy skończyły się, mimo ogromnych wydatków, klęską. Szukając innych dróg zaspokojenia ambicji, Henryk przyjął w 1254 r. od papieża w imieniu swego syna Edmunda koronę sycylijską, którą trzeba było dopiero zdobyć na Hohenstaufach, w zamian

zaś za to poręczył długi papieskie w wysokości 135 tys. grzywien. Pupil Honoriusza III Henryk pozostał całe życie wiernym wykonawcą polityki papiestwa, nawet wbrew interesom kościoła angielskiego, który coraz bardziej niechętnie patrzył na stałe interwencje wszechwładnego nuncjusza papieskiego, bez zastrzeżeń popieranego przez króla, oraz na nakładane przez kurię rzymską coraz to nowe opłaty. Brat królewski, Ryszard z Kornwalii, służył z kolei papiestwu w Niemczech, przyjmując koronę niemiecką z rąk tamtejszego stronnictwa papieskiego (1257); i jego korona podobnie jak sycylijska okazała się jednak fikcją, mimo kosztów, jakie w związku ze staraniami o nią poniesiono.
Ciężar tych przedsięwzięć miało ponieść społeczeństwo, obciążane regularnie podatkami, początkowo zgodnie uchwalanymi. Miara jednak została przebrana i najpierw kler, a potem świeccy baronowie zaczęli występować przeciw królewskim nadużyciom. Ideologiem opozycji był uczony biskup Lincolnu, Robert Grosseteste (zm. 1253), ostro występujący przeciw nadużyciom kurii rzymskiej, a w zaginionym dziś dziele „O królestwie i tyranii" formułujący postulat ograniczenia władzy królewskiej przez społeczeństwo. W 1258 r. wielka rada, którą teraz zaczęto nazywać parlamentem, odrzuciła nowy podatek nałożony dla celów papiestwa i baronowie pojawili się zbrojnie pod Westminsterem; na ich czoło wysunął się jako przywódea opozycji Szymon de Montfort, hrabia Leicester, syn wodza krucjaty przeciw albigensom (por. II, 80), szwagier króla, przyjaciel Roberta Grosseteste. W obliczu groźby król musiał zgodzić się na usunięcie najbardziej znienawidzonych doradców i przyjąć przedstawione przez opozycję żądania. Wybrana w połowie przez króla, a w połowie przez baronów komisja dwudziestu czterech miała zająć się naprawą stosunków w państwie i uchwaliła zatwierdzone następnie przez króla postulaty, zwane prowizjami oksfordzkimi. Najważniejszy z nich stanowił o powołaniu wybieranej pośrednio w dość skomplikowany sposób stałej rady piętnastu, kontrolującej w porozumieniu z królem (który także nie mógł działać bez porozumienia z radą) całą administrację państwową; niezależnie od niej trzy razy do roku miał się zbierać parlament (składający się dla uniknięcia kosztów tylko z 12 delegatów), by omawiać aktualne sprawy z członkami rady.
Rada piętnastu, działająca pod przemożnym wpływem Szymona de Montfort, przejęła rządy w państwie, przeprowadzając zmiany w personelu administracji i podejmując inicjatywę w polityce zagranicznej czego rezultatem był m.in. korzystny pokój paryski z roku 1259 z Francją (por. II, 23). Wyznaczeni przez radę kontrolerzy przebiegali kraj, demaskując nadużycia urzędników, zwłaszcza szeryfów, i zbierając skargi. W ten sposób ruch opozycji przeciw królowi, wywołany przez baronów, ogarnął szersze warstwy społeczne, spodziewające się po nowym rządzie zniesienia nadużyć i ograniczenia ucisku ze strony baronów. Na czoło tego ruchu wysunęło się drobne rycerstwo. Zrozumiał to Szymon de Montfort, który opowiedział się po jego stronie; spowodowany przez niego ordonans poddawał posiadłości wielkich seniorów jurysdykcji królewskiej.
Zredagowane w ślad za tym prowizje westminsterskie (1259), zwiększając kompetencje rady piętnastu i "parlamentu", tworzyły na ich wzór analogiczne rady urzędujące przy szeryfach, złożone z czterech członków średnich warstw społeczeństwa, które miały prawo wyboru szeryfa. Te kroki wywołały niezadowolenie większości baronów. Zaczęli oni odstępować od Montforta i skupiać się przy osobie najstarszego syna Henryka III, Edwarda, który swą rycerskością i umiejętnością zjednywania sobie ludzi budził sympatię i potrafił ją wykorzystać do odzyskania pozycji przez dwór. Henryk III, uzyskawszy unieważnienie "prowizji" przez papieża i wyrok arbitrażowy Ludwika IX, również wypowiadający się przeciw nim, postanowił zlikwidować skutki ostatnich zaburzeń. Szymon de Montfort znalazł jednak oparcie w drobnym rycerstwie i mieszczanach londyńskich; poparcia udzieliła mu też znaczna część kleru, akcentując w ten sposób nienawiść do popieranego przez króla fiskalizmu papieskiego. Na czele tych sił Montfort odniósł nad królem zwycięstwo pod Lewes (14 maja 1264), biorąc do niewoli Henryka III, jego brata Ryszarda i syna Edwarda. Z tą chwilą władza przeszła w ręce Montforta, który sprawował prawdziwą dyktaturę, mimo iż nosił tylko tytuł seneszala królestwa. Starając się zapewnić sobie poparcie zwołał on parlament, w którym po raz pierwszy obok baronów i prałatów zasiedli

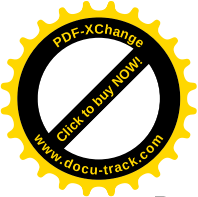




przedstawiciele niższego rycerstwa (po 2 z hrabstwa) i większych miast (1264). Parlament ten stał się punktem wyjścia istniejącego dziś angielskiego ciała ustawodawczego.
Jednakże większość baronów podjęła wojnę domową, którą ożywiła ucieczka księcia Edwarda, trzymanego dotychczas w charakterze zakładnika. Pod Evesham, w 1265 r. Szymon de Montfort został pokonany i zginął; rozpoczęły się okrutne represje wobec jego zwolenników, którzy wobec tego musieli kontynuować rozpaczliwą walkę. Dopiero Gilbert de Clare, przedstawiciel umiarkowanych baronów, dawny towarzysz walki Montforta, a potem jeden ze sprawców jego klęski, wymusił na królu z pomocą papieża układ w Kenilworth (1267), umożliwiający wyzutym z własności przeciwnikom króla odzyskanie swych posiadłości. W wydanym w tymże roku statucie z Marlborough król musiał także odnowić postanowienia Wielkiej Karty.
Następca nieudolnego Henryka III (od 1272), Edward I, mimo osobistych przekonań o nieograniczoności władzy królewskiej, potrafił zrozumieć konieczność ustępstw na rzecz przeciwnej tendencji, a jego popularność umożliwiła mu porozumienie z opozycją niezbędne z powodu trudności finansowych, związanych z toczonymi niemal bez przerwy wojnami. W 1295 r. Edward I zwołał parlament, powołując doń, wzorem Montforta, przedstawicieli niższego rycerstwa, niższego kleru i miast; w dwa lata później, kiedy ucisk podatkowy wzrósł jeszcze bardziej, zdecydował się uznać konieczność zgody parlamentu na nakładanie podatków. Z wolna rósł udział parlamentu w ustawodawstwie, ale jednocześnie zaznaczyła się różnica między dążeniami prałatów i baronów (tj. lordów) a przedstawicielami miast i niższej szlachty, którzy z czasem (ostatecznie za Edwarda III) utworzą obradującą odrębnie od lordów Izbę Gmin.
Za słabego Edwarda II przewagę osiągnęli baronowie; w 1311 r. król znalazł się pod kontrolą kolegium złożonego z 21 baronów (tzw. lordów rządzących), a nadzór nad całością spraw państwa miał sprawować parlament, zwoływany dwa lub trzy razy w roku i decydujący o sprawach wojny i pokoju, o powoływaniu armii, o wyjazdach króla na kontynent, wreszcie zatwierdzający nominacje urzędników. Dopiero w 1322 r. przy pomocy miast i rycerstwa udało się usunąć ten rząd lordów; decyzje w najważniejszych sprawach państwowych miały byćjednak nadal podejmowane przez parlament.

79. Polityka zewnętrzna Anglii

Edward I poszedł na ustępstwa wobec opozycji wewnętrznej, chcąc zapewnić poparcie dla prowadzonej przez siebie polityki ekspansji. Odniosła ona początkowo liczne sukcesy. Po zaciętych walkach, w których władca Walii Lewelin ap Gruffyd (1246-82) odpierał z powodzeniem agresję, doszło jednak w latach 1282-83, po śmierci Lewelina, do opanowania całego niemal kraju. Tron Walii przekazał Edward po jej pacyfikacji w 1301 r. swemu synowi Edwardowi (II) i odtąd tytuł księcia Walii przysługiwał każdorazowo najstarszemu synowi królewskiemu. W praktyce Walia została wcielona do Anglii.
Podobny los miał spotkać Szkocję. Król Aleksander III (1249-86) musiał złożyć Edwardowi hołd z całego swego terytorium; jego następca, Jan Balliol (1292-96) przypłacił opór niewolą; część angielskich lub zanglizowanych szkockich baronów przeszła na stronę Edwarda. Królestwo Szkocji zostało wcielone do Anglii, ale górale szkoccy nie złożyli broni. Wybuchło powstanie, które w pewnych okolicach przybrało charakter wojny chłopskiej . Na jego czele stanąf William Wallace; w l y'! r. zadai on Anglikom klęskę pod Sterling. Powstańców poparł Filip Piękny, król francuski, który zaatakował w tym czasie Gujennę. Edward I ponawiał jednak wyprawy na Szkocję, w 1298 r. pobił powstańców pod Falkirk, a w 1305 r. pojmał Wallace'a i kazał go stracić. Sukcesy te, drogo przez Anglików opłacone, nie przyniosły ostatecznego zwycięstwa. Krewny Wallace'a, Robert Bruce, ogłosił się w 1306 r. królem Szkocji, a w 1314 r. rozgromił wojska angielskie pod Bannockburn, po czym Anglicy musieli opuścić całkowicie Szkocję.





Powstanie przeciw Anglikom wybuchło również w Irlandii (1315), a powstańcy tamtejsi ofiarówali koronę Edwardowi Bruce, bratu króla Szkotów. Z trudem udało się Anglikom przywrócić swą władzę w Irlandii (1318), ale nowa ekspedycja do Szkocji w 1322 r. znowu przyniosła klęskę. Pokój w Northampton w roku 1328 uznał niepodległość Szkocji.
Niepowodzenia Anglii w tych wojnach starali się wyzyskać Kapetyngowie, którzy stale dążyli do wyparcia jej z kontynentu. Ich zamiarom sprzyjały także nieustanne tarcia wewnętrzne za Edwarda II, które pogłębiała nienawiść między królem a jego żoną Izabelą, córką Filipa Pięknego. W 1324 r. brat królowej, Karol IV Piękny, król Francji, opanował Gujennę. Na prośbę siostry nadał jednak zdobyte lenno jej synowi Edwardowi (III). Umocniwszy się na kontynencie, królowa wraz ze swym faworytem Rogerem Mortimerem wróciła do Anglii i korzystając z ogólnego niczadowolenia wznieciła bunt przeciw nieudolnemu królowi. Edward II został przez parlament zdetronizowany (1327) i wkrótce potem w bestialski sposób zamordowany przez Mortimera. Po raz pierwszy parlament angielski rozstrzygał przynajmniej formalnie o usunięciu "pomazańca bożego" z tronu. Fakty tego rodzaju miały się odtąd w dziejach Anglii częściej powtarzać.

80. Krucjata przeciw albigensom i opanowanie południowej Francji przez Kapetyngów

Filip August wcielił do domeny królewskiej wielkie posiadłości Plantagenetów w pólnocnej Francji, umacniając w ten sposób władzę Kapetyngów na tych terenach. Pozostalo jeszcze zadanie opanowania południowej części kraju, gdzie władza królewska ciągle była fikcyjna. Toteż Filip August pilnie śledził rozgrywające się tam dramatyczne wypadki, bacząc jednak, by przed czasem nie podejmować zbyt skomplikowanych zadań. Kapetyngowie wkroczyli do Langwedocji dopiero wtedy, kiedy jej samodzielność polityczna, gospodarcza i kulturalna została podkopana przez długotrwałe i okrutne wojny religijne.
Cale południe Francji, a w szczególności hrabstwo Tuluzy, przeniknął w XII w. nowy ruch religijny, czerpiący swe powodzenie z glębokiego rozczarowania, jakie budzil oficjalny kościół, coraz bardziej schodzący na tory walki o władzę i bogactwa. Ruch ten, zapocz tkowany dzięki krucjatom przez przybyszów ze Wschodu i tych, którzy na Wschodzie bywali, pozostawał pod wpływem bułgarskich bogomiłów i bizantyjskich paulikian (por. I, 72 oraz II, 43). Wykraczał on daleko poza dogmatykę chrześcijańską, zawierając elementy zoroastryzmu i manicheizmu. Zwolennicy jego zwali się katarami (od grec. katharoi czyści); od centrum ich ruchu miasta Albiw XIII w. zwano ich albigensami. Odrzucali hierarchię kościelną i nie szczędzili gromów pod adresem zachłanności duchowieństwa, żądali odebrania kościołowi jego dóbr. Nawiązując do nauki Chrystusa, odrzucalijednak liczne dogmaty (zmartwychwstanie ciał, piekło, czyściec) oraz sakramenty. Zło i całe życie ziemskie, które ich zdaniem jest przesiąknięte złem, uważali za dzieło szatana; toteż najbardziej gorliwi z nich, zwani "doskonałymi", żyli w ubóstwie, celibacie i umartwieniach, zyskując wielu zwolenników dzięki swemu przykładnemu życiu i pełnej poświęcenia działalności na rzecz bliźnich. Nie żądali bynajmniej naśladowania przez wszystkich; o ile
"doskonali" po śmierci mieli natychmiast połączyć się z Bogiem, to "niedoskonali" zwolennicy ich nauki mieli po śmierci przechodzićjeszcze kilka ziemskich wcieleń, by wyzwolić się od zła. Toteż katarowie wywodzili się nie tylko spośród ascetów; popierali ich masowo chłopi, mieszczanie bogatych ośrodków handlowych Południa (Albi, Tuluza, Narbonne), a nawet szlachta z hrabiami Tuluzy i Montpellier włącznie. Łączyło ich między innymi dążenie do odebrania bogactw znienawidzonym duchownym dygnitarzom i klasztorom oraz nienawiść do rosnącej potęgi politycznej papiestwa i wykonawców jego woli.
Już Bernard z Clairvaux nie miał powodzenia w swych wyprawach kaznodziejskich na Południe; w 1177 r. skarżono się, że kościoły stoją pustkami, a większość wiernych odpadła od ortodoksji.

Katarowie stworzyli (na synodzie 1167) własną organizację kościelną, która obejmowała swą siecią coraz większe obszary między Masywem Centralnym a Pirenejami. Innocenty III, przywykły rozwiązywać wszystkie problemy drogą wojny i machinacji dyplomatycznych, postanowil siłą rozprawić się z erczją. .Jednakże kierowane do Filipa Augusta apele nie przyniosły rezultatu król francuski nie miał ochoty wplątywać się w trudne problemy Południa, kiedy wciąż zagrażał mu od północy Jan bez Ziemi.

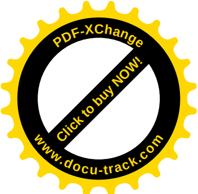
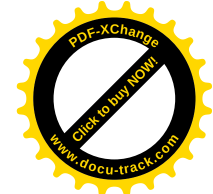
Zamordowanie w Tuluzie legata papieskiego Piotra de Castelnau (za które odpowiedzialność ponosił Rajmund VI, hrabia Tuluzy) stało się pretekstem do ogłoszenia
przez Innocentego III wyprawy krzyżowej przeciw hrabiemu, którego papież ogłosił w 1208 r. pozbawionym lenna (wkraczając tu w kompetencje króla, przeciw czemu Filip August protestował). Pod sztandary krucjaty zbiegły się tłumy awanturników, przeważnie ubogich rycerzy, których pociągały łupy bogatego Południa. Stąd też wojna miała charakter grabieży, a okrucieństwa "krzyżowców" przekraczały bezwzględność wypraw wschodnich. Mimo iż formalnym wodzem krucjaty był legat papieski, na czoło jej wybił się swymi zdolnościami wojskowymi rycerz z okolic Paryża, Szymon de Montfort, któremu wyprawa zawdzięczała swe militarne sukcesy, m.in. zwycięstwo pod Muret w 1213 r. nad Piotrem II królem aragońskim, przybyłym z pomocą dla Rajmunda. Sam papież stracił panowanie nad rozpętanym przez siebie żywiołem: mimo iż Rajmund VI próbował porozumieć się z oficjalnym kościołem, sobór laterański, wbrew zdaniu papieża, w 1215 r. potwierdził wydziedziczenie hrabiego, nadając Tuluzę Szymonowi. Walkę jednak podjął syn Rajmunda VI, Rajmund VII. Szymon de Montfort zginął (1218), a jego syn Amalryk, nie mogąc utrzymać zdobytych przez ojca terenów, przekazał w 1226 r. swe prawa królowi Ludwikowi VIII.

Teraz monarchia kapetyńska uznała, że czas wykorzystać sytuację na Południu. Ludwik VIII wyjednał u legata papieskiego nową klątwę na Rajmunda VII i w krótkim czasie, paląc i mordując "heretyków", opanował większość Langwedocji. Śmierć nie pozwoliła królowi dokończyć dzieła; wdowa po nim, Blanka kastylijska, zawarła w 1229 r. ugodę z Rajmundem, pozostawiając mu część dziedzictwa (z samą Tuluzą); hrabia chcąc utrzymać swe posiadłości musiał teraz sam gorliwie palić heretyków. Po śmierci Rajmund (1249) tuluzańskie dziedzictwo objął jego zięć, Alfons, hrabia Poitiers, brat Ludwika IX. Złagodził on nieco furię inkwizycji, a rozsądne i gospodarne jego rządy pozwoliły do pewnego stopnia przezwyciężyć skutki barbarzyńskich spustoszeń okresu krucjaty i wojen domowych. Mimo to rozkwit gospodarczy południa Francji i świecka kultura langwedocka zostały zniszczone bezpowrotnie. Po bezpotomnej śmierci Alfonsa z Poitiers (1270) hrabstwó Tuluzy wraz z Poitou i innymi jego apanażami zostało wcielone do domeny królewskiej.

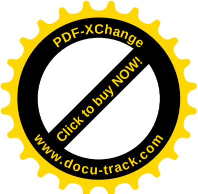
Wojny z albigensami były, zdaniem części historyków, podbojem Langwedocji przez Francuzów z Północy; być może bez tej klęski rozwój obu części dzisiejszej Francji, różniących się językiem i kulturą, poszedłby odrębnymi drogami.

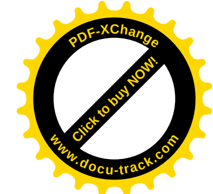
81.Ludwik IX Święty

Z zewnętrznymi sukcesami Kapetyngów łączyło się wewnętrzne umocnienie ich monarchii. Wielokrotnie cytowane słowa Ludwika IX: "Tylko jeden król jest we Francji" były wyrazem wzrostu znaczenia władzy królewskiej i zakończenia okresu feudalnej anarchii. Bunty, podnoszone przez wielkich wasali królewskich przeciw Blance kastylijskiej w okresie małoletności Ludwika IX, zostały stłumione, podobnie odparto interwencję angielską Henryka III (por. II, 23). Nad pozostałymi jeszcze wielkimi lennami korony wyraźnie zawisła ciężka ręka suzerena. Przypominały o tym wysokie opłaty przy dziedziczeniu tych lenn, często połączone z odstępowaniem suzerenowi pewnych terenów i zamków, opieka królewska w okresach małoletności dziedziców lenna, a na co dzień permanentne interwencje królewskich urzędników, przekraczających swe kompetencje w gorliwym wyszukiwaniu wszystkich możliwych prerogatyw

monarchy wobec ziem jego wasali. Rozporządzenia królewskie (tzw. ordonanse) odnoszące się początkowo do domeny, Filip August starał się rozszerzyć na całe królestwo, wydającje wspólnie z głównymi wasalami korony. Ludwik IX mógł już sobie pozwolić na samodzielne wydawanie ordonansów dla całej Francji.
Pewne niebezpieczeństwo na przyszłość miały stanowić wydzielane młodszym członkom dynastii apanaże. Piotr z Dreux w Bretanii, Karol w Anjou i Maine mieli stworzyć własne dynastie, których odrębna polityka rozsadzała często spoistość monarchii.
Żelazna ręka królewska ukróciła wojny feudalne, rozbójnictwo i przywróciła elementarne przynajmniej warunki bezpieczeństwa. W 1258 r. Ludwik IX mógł wydać całkowity zakaz wojen prywatnych i samodzielnego dochodzenia sprawiedliwości z pominięciem drogi sądowej. Jednocześnie zwalczał w sojuszu z kościołem barbarzyńską procedurę sądową, zakazując pojedynków sądowych i żądając szukania dowodów przez dokumenty pisane i zcznania świadków. Zwalczając wszystkie autorytety mogące rywalizować z królem, Kapetyngowie nie zamierzali iść zbyt daleko w ustępstwach na rzecz kościoła. Ludwik IX, król asceta noszący włosiennicę i biczujący się, którego celem życia było odzyskanie grobu Chrystusa, a marzeniem abdykacja w celu całkowitego oddania się pobożnym praktykom, już za życia cieszył się ogromnym autorytetem moralnym, a po śmierci został kanonizowany. Nawet on jednak nie myślał ustępować ani w sprawie nominacji biskupów (kuria rzymska nie popierała już elekcji, lecz żądała dla siebie prawa obsadzania biskupów), ani w sprawie całkowitego zwolnienia kleru od sądów świeckich; daleki był również od ulegania pretensjom fiskalnym papiestwa.
Polityka Kapetyngów wobec miast była zróżnicowana; swobód komunalnych udzielali chętnie miastom, leżącym na terenach wielkich wasali, a także na ziemiach świeżo włączonych do domeny; miastom ze swej.domeny natomiast nadawali liczne przywileje i udogodnienia w handlu, ale utrzymywali nadal ścisłą nad nimi kontrolę, poddając jej gospodarkę miejską; ponoszone przez miasta ciężary finansowe na rzecz monarchii były bardzo wysokie.
W miarę wzrostu zakresu terytorialnego i rzeczowego władzy królewskiej rósł również królewski aparat administracyjny, rekrutujący się spośród uboższego rycerstwa i z mieszczan; wśród jednych i drugich szczególnie ceniono "legistów" wykształconych prawników, którzy od XII w. zaczynali ponownie przenosić do Francji znajomość prawa rzymskiego (por. II, 87), a nawet zaszczepiać jego zasady w praktyce, zwłaszcza tam, gdzie szło o teoretyczną podbudowę praw monarchy. Dawni królewscy domownicy i funkcjonariusze dworscy stali się dygnitarzami państwowymi: kanclerze współdecydowali o polityce państwa, konetablowie i marszałkowie z zarządców stajni stali się zastępcami króla jako dowódcy wojsk i pełnomocnikami do specjalnych poruczeń itd. Z administracji dworskiej wydzieliła się Izba Rachunkowa (ostatecznie za Filipa Pięknego) oraz sąd królewski, zwany parlamentem, przyjmujący apelacje od niższych instancji, również spoza domeny królewskiej. Instytucje te oraz królewskie archiwum znalazły stałą siedzibę w Paryżu, który błyskawicznie rosnąc co do obszaru i liczby mieszkańców stał się stolicą Francji w pełnym tego słowa znaczeniu.
Interesy królewskie w skali lokalnej reprczentowali bailifowie, obecnie administrujący już wykrystalizowanymi okręgami, którzy dzięki swej inicjatywie nieustannie podkopywali resztki niczależności istniejących jeszcze wielkich seniorii. Ich nadużycia, na które skarżyło się feudalne możnowładztwo, wybiegały w tym punkcie naprzeciw interesom monarchii. Na zdobywanych od 1226 r. terenach Langwedocji odpowiednikiem bailifów byli seneszalowie, których zakres władzy był jeszcze większy i których twarde rządy zapisały się w pamięci ludności Południa. Ordonanse Ludwika IX z 1254 i 1256 r. zakazywały bailifom i seneszalom nabywać dobra na administrowanym terenie, a także żenić się z mieszkankami tych prowincji: miało to zapobiec powiązaniu urzędników z miejscową oligarchią feudalną. Na co dzień nadużycia urzędników zwalczali objeżdżający kraj (od 1247) funkcjonariusze królewscy (głównie z zakonów żebrzących), którzy zbierali skargi ludności. Akcja ta przyniosła Ludwikowi IX znaczną popularność wśród chłopów; znalazła ona wyraz w tzw. ruchu pastuszków, chłopów organizujących wyprawę do

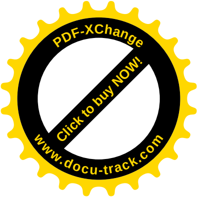


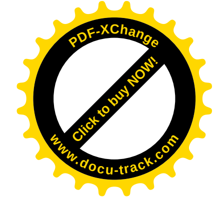


Egiptu, by uwolnić króla z niewoli. Ruch ten (1251) przybrał rychło charakter antyfeudalny i został krwawo stłumiony przez baronów.
Silna wewnętrznie i na zewnątrz monarchia Kapetyngów wyrosła w XIII w. na pierwszą potęgę Europy. Przyczynił się do tego również autorytet moralny, jakim cieszył się Ludwik IX, który mimo swego oddania sprawom religii umiał znaleźć słowa krytyki pod adresem papiestwa, zwłaszcza w okresie kompromitującego zatargu z Fryderykiem II. Z tym ostatnim zachował Ludwik mimo klątw papieskich do końca przyjazne stosunki. Ludwik IX występował wielokrotnie jako arbiter w sprawach międzypaństwowych, a także w sporze Henryka III z poddanymi w Anglii.
Dopiero pod koniec panowania, wiedziony mirażem odzyskania Jerozolimy, dał się wciągnąć w politykę włoską papiestwa, popierając przedsięwzięcia sycylijskie swego brata Karola jako wstępny krok do wypraw przeciw muzułmanom (por. II, 57).

82. Walka Filipa Pięknego z papiestwem

Syn Ludwika, Filip III Śmiały, wplątał się w interesie papiestwa i stryja Karola Andegaweńskiego, w niefortunne akcje na terenie Hiszpanii, marnotrawiąc w nich siły Francji. Dopiero w osobie wnuka św. Ludwika, Filipa IV Pięknego, ujrzała Francja na swym tronie znowu wybitnego polityka, choć dalekiego od moralnej prostolinijności wielkiego dziada. Głównym problemem, przed którym stanął Filip, był narastający od lat cichy spór z papiestwem o władzę nad kościołem francuskim; jego drugą stroną były rosnące wpływy Francji w kolegium kardynalskim (częste wybory Francuzów na tron papieski w drugiej połowie XIII w.) i zagrożenie niczależności papiestwa przez neapolitańskich Andegawenów, popieranych przez Franeję. Spór ten przerodził się w otwartą walkę, z chwilą gdy na tronie papieskim zasiadł wojowniczy Benedetto Gaetani jako Bonifacy VIII. Dawna walka cesarzy z papiestwem odżyła jako spór tiary z koroną francuską, a Fryderyk II znalazł kontynuatora i mściciela w osobie bliskiego mu indyferentyzmem religijnym Filipa Pięknego, który dążąc do uwolnienia władzy królewskiej od wszelkich ograniczeń, zarówno natury kościelnej, jak i feudalno-lennej, wybiegał w swych planach w epokę absolutyzmu. Biegli w prawie rzymskim legiści, na czele z Wilhelmem Nogaretem z Montpellier, nienawidzącym papiestwa potomkiem albigensów, odgrywali przy Filipie kierowniczą rolę.
Jego przeciwnik Bonifacy VIII dorównywał Innocentemu III ambicją, ale nie zdolnościami ani zręcznością polityczną; nie rozumiał też ani zmian w układzie sił europejskich, ani osłabienia papiestwa w wyniku własnej polityki fiskalnej i działalności opozycji w łonie kościoła. Zatarg zapoczątkowało obłożenie podatkiem kleru francuskiego przez Filipa IV (1296) i protest papieża w bulii Clericis laicos. Na wygórowane pretensje papiestwa Filip odpowiedział represjami z dziedziny fiskalnej: zabronił wywozu kruszców, co wstrzymało płynące z Francji do Rzymu różnego typu opłaty na rzecz kurii, a królowi zyskało poklask niechętnej papieskim pretensjom opinii publicznej, z większością kleru francuskiego włącznie. Pociągnięcie przez Filipa przed swój sąd jednego z biskupów z południowej Francji spowodowało niczwykle ostrą reakcję papieża. Bonifacy VIII, upojony sukcesem ogłoszonego na rok 1300 jubileuszu, który ściągnął do Rzymu tysiące pielgrzymów z całej Europy, poczuł się zwierzchnikiem wszelkiej władzy świeckiej i sformułował ten pogląd w bulii Ausculta fili (1301), która wzywała króla do Rzymu na synod, mający się zająć sprawami Francji.
W odpowiedzi Filip Piękny zwołał w 1302 r. do Paryża przedstawicieli kleru, rycerstwa i mieszczaństwa, którzy potępili fiskalizm papieski i pretensje kurii rzymskiej do zwierzchnictwa nad Francją. Zgromadzenie to uważa się zwykle za początek francuskiej reprczentacji społeczeństwa, tzw. Stanów Generalnych; w rzeczywistości zgromadzenia wzywanych przez króla

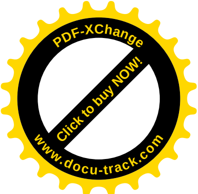


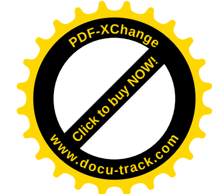


przedstawicieli poszczególnych stanów (każdego z osobna bądź nawet razem) występowały sporadycznie już od czasów Filipa Augusta.
Ostatnia bulla Bonifacego VIII Unam sanctam, z 1302 r., wydana w okresie klęsk Filipa we Flandrii, zawarła w najdobitniejszej formie wszystkie pretensje papiestwa do władzy nad światem. Czasy jednak nie sprzyjały tej tendencji. Legiści Filipa IV nawiązali kontakty z potężną opozycją antypapieską we Włoszech i w samej kurii, na której czele stał wydziedziczony przez Bonifacego ród Colonnów. Również znajdujący szerokie poparcie w masach plebejskich radykalny odłam franciszkanów (fraticelli; por. III,17) ostro zwalczał Bonifacego, zarzucając mu bezprawne usunięcie z tronu i uwięzienie swego poprzednika Celestyna V, popularnego wśród fraticellów. W 1303 r. Wilhelm Nogaret wraz z Colonnami zdecydowali się na niesłychany zamach, którego sam pomysł był świadectwem upadku autorytetu papieża: napadli Bonifacego VIII w Anagni i traktując go brutalnie, usiłowali uprowadzić ze sobą do Francji. Papież został wprawdzie uwolniony przez ludność miasteczka, ale wkrótce zmarł.
O bezsilności kurii świadczy fakt, że następca Bonifacego, Benedykt XI, pospieszył od razu z rozgrzeszeniem Filipa, którego wina, przynajmniej pośrednia, w tym wypadku nie podlegała dyskusji. Jednakże triumf króla Francji byłjeszcze większy: po Benedykcie XI w roku 1305 wybrano papieżem uległego Filipowi prałata francuskiego Betranda de Got, arcybiskupa Bordeaux, jako Klemensa V. Nowy papież, niechętny podróży do Italii z powodu toczących się właśnie w Lombardii walk związanych z powstaniem Dolcina (por. III, 17), pozostał na stałe we Francji, pod bezpośrednią kontrolą swego protektora. Od 1309 r. zaś osiedlił się w Awinionie, mieście na pograniczu Francji i królestwa Burgundii, otwierając w ten sposób długi okres wpływów francuskich w kurii, zwany "niewolą awiniońską".

83. Wojna flandryjska, sprawa templariuszy. Następcy Filipa Pięknego

Nie wszędzie szczęście sprzyjało Filipowi. Korzystając z pretekstu, jakiego dostarczyło przymierze hrabiego Flandrii Gwidona Dampierre z Edwarem I, król francuski uwięził niewiernego lennika i postanowił wcielić bogate hrabstwo do domeny. Do 1301 r. Flandria została opanowana, załogi francuskie wprowadzono do miast, gdzie Filip oparł się na patrycjacie, tworzącym stronnictwo Ieliaerts (tj. przyjaciół lilii herbu Francji). Przeciw Francuzom wystąpili jednak już w tymże roku rzemieślnicy: powstańcy wymordowali załogi francuskie w Brugii (jutrznia flamandzka") i Gandawie, a odwetowa wyprawa rycerstwa francuskiego została rozgromiona przez mieszczańską piechotę flamandzką pod Courtrai 11 lipca 1302 r. W bitwie tej, zwanej "bitwą ostróg" (odpinanych poległym rycerzom francuskim) umocniła się niczależność Flandrii, formalnie tylko uznawanej za lenno Francji, a jednocześnie pogłębiała się świadomość odrębności narodowej Flamandów. Filip Piękny musiał się zadowolić zatrzymaniem w obrębie domeny królewskiej tzw. Flandrii francuskiej (zamieszkanej przez ludność mówiącą po francusku) z miastami Lille i Douai. Pokój zawarto zresztą dopiero w 1320 r.
Działania wojenne Filipa (Flandria, wojna z Anglią o Gujennę), spowodowały, że finanse królewskie, zwłaszcza po klęsce we Flandrii, były w opłakanym stanie. Poprawy nie przyniósł ani ucisk podatkowy, ani sięgające niebywałych rozmiarów operacje mennicze króla (psucie monety). Środkiem uzdrowienia finansów miała być kasata zakonu templariuszy, którzy w wyniku swej działalności bankierskiej skupili we Francji ogromne bogactwa. W 1307 r. Filip oskarżył templariuszy o herczję, niemoralność, sojusz z "Saracenami" i mnóstwo innych zbrodni, aresztował ich i skonfiskował ich dobra; sobór we Vienne, zwołany w 1312 r. przez posłusznego papieża, zalegalizował to wystąpienie, znosząc zakon; w dwa lata później zginął na stosie w Paryżu ostatni wielki mistrz templariuszy, Jakub de Molay, zaprzeczając oszczerstwom i i wzywając przed sąd

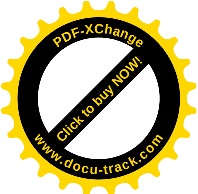


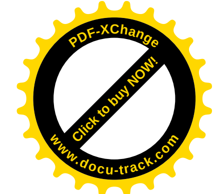


boży swych prześladowców. Dzięki epidemii panującej w 1314 r. życzeniu jego stało się zadość: jeden za drugim zmarli HIemens V, Nogaret i Filip IV.
Skutki zbytniego wytężenia sił Francji na zewnątrz i ucisku fiskalnego wewnątrz kraju dały się odczuć za czasów kolejno panujących trzech synów Filipa Pięknego w formie zaburzeń społecznych, ogarniająeych szerokie warstwy społeczeństwa. Nacisk ze strony zorganizowanych w "ligę" baronów zmusił Ludwika X do ustępstw, m.in. do usunięcia lub stracenia kilku niepopularnych legistów. Ale główne niebezpieczeństwo dla przyszłości Francji wyłoniło się w związku ze sprawą sukcesji. Od Hugona Kapeta do Jana I, pogrobowego syna Ludwika X, korona przechodziła z ojca na syna. Z chwilą śmierci Jana I (1316) wyłonił się problem sukcesji w linii żeńskiej (siostra zmarłego, córka Ludwika X, Joanna) lub męskiej (brat Ludwika X, Filip). W rezultacie Filip V objął rządy, a Stany Generalne w 1317 r. odrzuciły sukcesję kobiet, uznając "prawo salickie", przewidujące dziedziczenie korony francuskiej wyłącznie po mieczu. Ponieważ Filip również pozostawił tylko córki, koronę odziedziczył po nim brat, Karol IV Piękny. Z jego śmiercią w 1328 r. wygasła główna linia Kapetyngów. W myśl uchwały z 1317 r. tron przeszedł na Filipa VI hrabiego Valois (Walczjusza), bratanka Filipa Pięknego. Edward III, król angielski, wnuk Filipa Pięknego po jego córce Izabeli, nie zakwestionował na razie praw Filipa VI, a nawet złożył mu hołd ze swych posiadłości francuskich. Dopiero później sprawy miały się skomplikować.

84. Królestwa Półwyspu Pirenejskiego. Reconquista

Od XIII w. coraz większą rolę polityczną w Europie zaczęły grać chrześcijańskie królestwa Hiszpanii; ze skromnych podopiecznych papieży, Kapetyngów i Plantagenetów stały się one silnymi państwami, podejmującymi samodzielną ekspansję polityczną daleko poza teren półwyspu. Podbój Hiszpanii przez Arabów (por. I, 34 i 45) nie objął północnozachodniej części półwyspu. Po pierwszym okresie paniki, zbiegli na ten teren możni wizygoccy odbudowali tam w skromnych rozmiarach swe królestwo (718 wybór króla Pelagiusza), dla którego ustaliła się nazwa Asturii, a od X w., w związku z przeniesieniem stolicy Królestwa Leonu. Drugim chrześcijańskim organizmem państwowym w Hiszpanii była karolińska Marchia Hiszpańska (por. I, 61), później zwana Hrabstwem Barcelony, uniczależniona rychło od swego suzerena króla Francji (formalnie jednak dopiero w XIII stuleciu). W IX -X w. wytworzyło się w Pirenejach jeszcze jedno, niewielkie, lecz silne królestwo Nawarry, które założył na wpół legendarny król Ignacy w IX w. Obok nich rozwijały się hrabstwa Kastylii i Aragonii. Ze wzrostem liczby tych chrześcijańskich państewek królowie Leonu, dziedziczący swą władzę bezpośrednio po królach wizygockich, zaczęli w X w., począwszy od Alfonsa III (866 912), przybierać tytuł cesarzy Hiszpanii, celem zaznaczenia swego nadrzędnego stanowiska w stosunku do innych dynastów.
Groźne chwile przeżywały chrześcijańskie państewka w drugiej połowie X w., kiedy groźny wódz kalifów kordobańskich, Muhammad ibn Abi Amir zwany A1Mansur (tj. zwycięzca, stąd u chrześcijan Almanzor), posunął najdalej na północ granice posiadłości arabskich i zburzył w 997 r. sanktuarium całego Zachodu Santiago de Compostela z rzekomym grobem św. Jakuba, już w tym czasie przyciągającym pielgrzymki z odległych stron. Ale walki wewnętrzne w kalifacie, a wkrótce (1031) jego rozpad na liczne emiraty (przeszło 20) sprawił, że dla chrześcijan zakończył się okres defensywy, a rozpoczęła się reconquistaodbieranie Maurom (tak określano w Europie Arabów z Maghrebu i Berberów) zajętych przez nich terenów Hiszpanii. Król Nawarry Sancho III Wielki (1001 35) zjednoczył pod swym panowaniem również Kastylię i Aragonię; umierając jednak podzielił swe państwo, w wyniku czego Kastylia i Aragonia stały się niczależnymi królestwami. Hegemonia przeszła teraz do królów Kastylii: Ferdynand I (1037 65) po+ czył Kastylię ze starym królestwem Leonu, ajego syn Alfons VI, zdobywca Toledo (1085), odgr5ůwał decydującą rolę w dalszych walkach z muzułmanami, toczonych obecnie z pomocą obcych krzyżowców, głównie francuskich; u jego boku występował początkowo słynny Cyd (właściwie Rodrigo Diaz de Vivar)

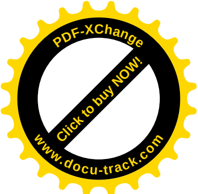


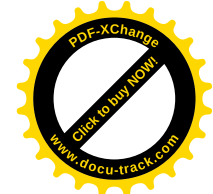


bohater hiszpańskiego eposu rycerskiego, który opanowawszy Walencję, broniłjej do śmierci (1099)jako niczależny władca.
HIęski poniesione przez Arabów zmusiły ich do wczwania na pomoc marokańskich Almorawidów (por. II, 69); w bitwie pod Zalaccą w 1086 r. Jusuf ibn Taszfin zwyciężył chrześcijan, podporządkował sobie całą muzłumańską Hiszpanię i rozpoczął prześladowania chrześcijańskiej ludności, żyjącej pod tolerancyjnymi do niedawna rządarni Arabów. Mimo stałego dopływu krzyżowców francuskich nieporozumienia między nimi a rycerstwem hiszpańskim oraz walki między królami hiszpańskimi ułatwiały Maurom obronę. Dzielny król Aragonii, panujący także w Nawarze, Alfons I Wojowniczy, usiłował przez małżeństwo z córką Alfonsa VI Urakką opanować pojego śmierci (1109) również Kastylię i Leon; doprowadziło tojednak tylko do nowych walk między chrześcijanami. Przy tej okazji oderwała się od królestwa Leonu Portugalia, nadana w 1093 r. przez Alfonsa VI w lenno franeuskiemu krzyżowcowi Henrykowi burgundzkiemu (z bocznej linii Kapetyngów). Syn jego, Alfons I, uniczależnił się całkowicie i w 1143 r. przyjął tytuł króla Portugalii.
Mimo tych walk reconquista po chwilowym załamaniu została podjęta na nowo; w roku 1118 krucjata pod dowództwem Alfonsa I aragońskiego zakończyła się zdobyciem Saragossy. W 1134 r. Alfons I i krzyżowcy francuscy ponieśli klęskę pod Fraga, jednakże zwycięskie walki prowadził dalej Alfons VII król Kastylii i Leonu, który odnowił przez specjalną ceremonię koronacyjną w 1135 r. tytuł "cesarza Hiszpanii". W 1134 r. zerwaniu uległa unia Aragonii z Nawarrą, rychło jednak Aragonia połączyła się z Hrabstwem Barcelony (1137, dzięki małżeństwu hrabiego Rajmunda Berengara IV z Petronelą aragońską). Powstałe w ten sposób państwo aragońskokatalońskie objęło również znaczną część południowej Francji: Roussillon, Narbonne, Prowansję.
Reconquista (mimo sukcesów jak zdobycie Lizbony przez Portugalczyków1147, Almerii przez Kastylijczyków 1147, Tortozy przez Aragończyków 1148) została w drugiej połowie XII w. zahamowana przez Almohadów, którzy z kolei podporządkowali sobie muzułmańską Hiszpanię. Dopływ krzyżowców zza Pirenejów osłabł; stworzono natomiast do walki z Maurami zakony rycerskie: Alcantara (1156), Calatrava (1158) i kilka innych. Wszystkie one przyjęły regułę eysterską i pozostawały początkowo pod kontrolą cysterskiej kapituły generalnej.
Wiek XIII przyniósł mułzumanom w Hiszpanii ostateczną klęskę: Na apel Innocentego III podjęto w 1212 r. wielką krucjatę pod dowództwem Alfonsa VIII króla Kastylii, z udziałem Aragonii, Nawarry, Leonu oraz krzyżowców francuskich; rezultatem jej było zdruzgotanie sił Almohadów pod Navas de Tolosa 16 lipca 1212 r. Od tej pory siły kastylijskie, aragońskie i portugalskie rywalizowały w opanowywaniu południa Hiszpanii. Alfons III portugalski około 1250 r. oparł południowe granice swego państwa o Atlantyk, przybierając tytuł króla Algarbii; Aragonia opanowała Walencję (1238), Murcję (1266, straconą później na rzecz Kastylii) i Baleary (1228 37); największe jednak zdobycze osiągnęła Kastylia, od roku 1230 na stałe już zjednoczona z Leonem. Za rządów Ferdynanda III (1230 52, w Leonie od 1217) i Alfonsa X Kastylijczycy opanowali kolejno Kordobę (1236), Sewillę (1248), a wreszcie port atlantycki na południowym wybrzeżu Kadyks (1262). Z tą chwilą okres reconquisty był w zasadzie zakończony. W ręku Maurów pozostał jedynie emirat Grenady; tamtejsza dynastia Nasrydów (od 1232) uznała w 1246 r. lenne zwierzchnictwo Kastylii.

85. Rozwój wewnętrzny królestw Półwyspu Pirenejskiego. Ustrój społeczny i polityczny.

W ślad za opanowywaniem terenów arabskich szła ich kolonizacja; znaczna cz ść ludności mułzumańskiej uchodziła bowiem na południe, wielu muzułmanów ginęło w rzcziach urządzanych przez krzyżowców, zwłaszcza francuskich. Chłopi osadzani na nowych terenach, szczególnie w

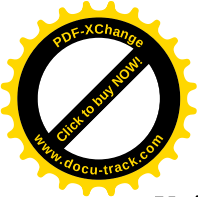


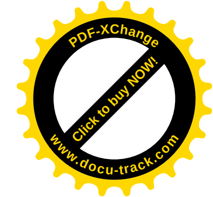


Kastylii, cieszyli się większymi swobodami niż na dawnych ziemiach: często powstawały tam tzw. behetriewolne gminy chłopskie, mające prawo wyboru seniora spośród rycerstwa. Znaczne osiadłości otrzymywali francuscy krzyżowcy, którzy chętnie ściągali osadń ków z Francji. Osadnicy francuscy otrzymywali specjalne uprawnienia, określane jako "prawo francuskie"; ż czasem osadzano na tym prawie również chłopów pochodzenia hiszpańskiego. Duży procent Francuzów znalazł się wśród duchowieństwa; w niektórych zakonach utworzyli oni całe konwenty. Nie brakło ich też w nowo zakładanych miastach, gdzie również wyodrębniali się w autonomiczne gminy z własnym prawem. Jednak w ciągu XII XIII w. żywioł francuski uległ asymilacji.

Szlachta hiszpańska rozpadła się na dwie grupy: wielkich baronów (ricos hombres) i niższą szlachtę (infanzones). W Królestwie Aragonii, kraju o wyższym stopniu feudalizacji, grupy te utworzyły odrębne stany. Sytuacja tego królestwa, złożonego z zacofanej Aragonii, w której dominowali wielcy panowie feudalni, oraz bogatej Katalonii i Walencji z miastami (Barcelona, Walencja) odgrywającymi pierwszorzędną rolę w handlu śródziemnomorskim, była skomplikowana. Przedsięwzięcia wojenne królów Aragonii na terenie Hiszpanii, Francji i Włoch uzależniały ich coraz bardziej od podatków, uchwalanych przez kortczy. Dążenia do ekspansji na południową Francję załamały się z klęską pod Muret (1213), gdzie w walce z Szymonem de Montfort zginął król Piotr II (por. II, 80); w 1245 r. również sekundogenitura aragońska, hrabstwo Prowansji, zostało opanowane przez Kapetyngów (objąłje Karol Andegaweński). Król Jakub I rozszerzył natomiast granice królestwa w Hiszpanii i zdobył (do 1237) Baleary, gdzie początkowo utworzył również sekundogeniturę, dopiero w 1349 r. bezpośrednio złączoną z Aragonią. Syn jego Piotr III, żonaty z córką Manfreda, wystąpił z pretensjami do dziedzictwa po Hohenstaufach (por. II, 41). Sprzyjała mu nienawiść, jaką wzbudziły na Sycylii rządy Karola Andegaweńskiego i jego francuskiego otoczenia. Rzeź Francuzów w Palerzno, zwana "nieszporami sycylijskimi" (30 marca 1282), rozpoczęła powstanie, zakończone uwolnieniem całej wyspy od Francuzów; z odsieczą przybył Piotr III, proklamowany w Palermo królem. Mimo organizowanych przez papiestwo "krucjat" przeciw wyklętemu królowi Aragonii, Sycylia była dla Andegawenów stracona, choć Aragończycy nie zdołali opanować kontynentalnej części spadku po Hohenstaufach. Następca Piotra III, Jakub II, zyskał w 1326 r. Sardynię, natomiast Sycylię musiał odstąpić już w 1291 r. młodszemu bratu Fryderykowi, którego potomkowie panowali na wyspie aż do 1377 r. Dopiero wtedy wróciła ona do starszej linii domu aragońskiego.
Uzależnieni w tych walkach od pomocy możnych, królowie Aragonii musieli się zgadzać na coraz dalsze ograniczenia swej władzy. W 1265 r. ustalono, że spory między królem a stanami ma rozstrzygać najwyższy sędzia (justicia mayor), mianowany przez króla spośród rycerstwa, ale usuwalny tylko za zgodą stanów; miał on strzec przywilejów szlachty i mógł anulować wyroki króla. Przywileje Piotra III z 1283 r. i Alfonsa III z 1287 r. poddały króla całkowicie kontroli stanów, a właściwie mających decydujące wpływy baronów (ricos hombres). Król nie mógł objąć władzy bez zaprzysiężenia przywilejów stanowych (czemu towarzyszyła deklaracja sędziego, przypominająca królowi, żejest tylko wykonawcąwoli szlachty). W razie pogwałcenia ustaw król mógł być usunięty. Tej przewadze szlachty towarzyszyło w Aragonii cięższe niż w Kastylii położenie chłopów; w 1281 r. kortczy ogłosiły przywiązanie ich do ziemi.

Trzecie królestwo Hiszpanii, Nawarra, znalazło się od roku 1235 w rękach francuskich hrabiów Szampanii, a od 1274 r. w unii personalnej z Francją, zakończonej w 1328 r. wraz z wygaśnięciem głównej linii Kapetyngów. W rezultacie Nawarra nie wzięła udziału w ekspansji na południe i znaczenie tego pirenejskiego królestwa upadło.
Hiszpania okresu reconquisty była krajem o skomplikowanej strukturze narodowościowej i wyznaniowej. W Kastylii, najpotężniejszym z królestw, zaczął się formować hiszpański język literacki, oparty na dialekcie kastylijskim z okolic Toledo; w tym języku Alfons X skodyfkował prawo, ten język był językiem urzędowym królestwa. Odrębnymi drogami poszła Portugalia. W





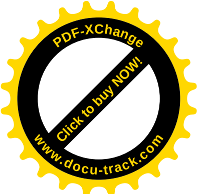
Królestwie Aragonii początkowo główną rolę odgrywał język kataloński, a dwór posługiwał się prowansalskim. W Nawarze znaczną część ludności stanowili Baskowie, którzy nie dążyli bynajmniej do jedności z romańską ludnością półwyspu. Silnie reprczentowany w północnej części Hiszpanii element francuski (głównie langwedockoprowansalski, ale również z północnej Francji) dość szybko uległ asymilacji; dłużej nieco trwała asymilacja chrześcijan z Hiszpanii arabskiej (tzw. mozarabów:), którzy różnili się od swych współwyznawców z północy odrębną liturgią (wywodzącą sięjeszcze z czasów wizygockich), a także językiem. Papiestwo zażądało likwidacji obrządku mozarabskiego, upatrując w nim herczję.
Inaczej było z masą ludności arabskoberberyjskiej, podbitej w toku reconquisty. Ludność ta (tzw. mudejaros), stojąca na wysokim poziomie cywilizacyjnym, była początkowo chroniona przez królów, rozumiejących jej znaczenie dla gospodarki i kultury kraju; podobnie otoczyli oni opieką (zwłaszcza Alfons X) ludność żydowską liczną w arabskiej Hiszpanii, bogatą i reprczentującą wysoką kulturę. Od XIV w. jednak coraz częściej dochodził do głosu fanatyzm, prowadzący do krwawych prześladowań.
Portugalia przeżywała pod długim panowaniem Dionizego Sprawiedliwego (12791325), który przy pomocy genueńczyków położył podwaliny portugalskiej żeglugi dalekomorskiej, okres pomyślności gospodarczej (rozwój handlu, ułatwiony szeroką tolerancją wobec żydów i mułzumanów). W tym też czasie ukonstytuowały się portugalskie kortczy, które uzyskały wyłączne prawo uchwalania podatków. Ten okres kontynuowały pomyślne rządy Alfonsa IV i Piotra. Ponura historia zgładzenia przez Alfonsa pięknej żonyjego syna Piotra, Incz de Castro (temat, pociągający wielu twórców), nie zakłóciła na dłuższą metę pokoju królestwa.
W wyniku walk i przeobrażeń XII XIII w. kraje Półwyspu Iberyjskiego zajęły w polityce europejskiej, w kulturze i ideologii ważne miejsce, wysuwając się często na czołową pozycję. Rozwój literatury wjęzykach narodowych, wspaniały rozkwit architektury, działalność uniwersytetów z Salamanką na czele, prace uczonych, skupionych przy Alfonsie X "Mądrym", rozpowszechnianie w Europie wiedzy przejętej od Arabów to ogromny wkład Hiszpanii do cywilizacji europejskiej. Należy też pamiętać o rosnącej roli Hiszpanii w kościele. Stąd pochodzi założyciel dominikanów (por. III,16), tu też potężnie rozwinęły się zarówno tolerancyjne, jak i skrajnie fanatyczne prądy katolicyzmu.

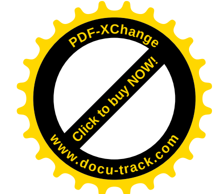
ROZKWIT KULTURY ŚREDNIOWIECZNEGO ZACHODU

86. Chrześcijaństwo jako wyraz feudalnej ideologii

W wieku XI dokonuje się ostateczna krystalizacja odrębnego, zachodnioeuropejskiego kręgu cywilizacyjnego. Mimo żywych kontaktów z sąsiednimi cywilizacjami: bizantyjską i arabską, kultura zachodnioeuropejska poszła odtąd własną drogą, by uzyskać na niej osiągnięcia, które pozwoliły później Europie Zachodniej wyprzedzić pozostałe cywilizowane obszary świata i uzyskać nad nimi długotrwałą przewagę.
Podkreśla się dwie zewnętrzne cechy średniowiecznej kultury Zachodu: jej chrześcijańskość i łacińskość. Było to dziedzictwo po późnym antyku, uproszczone i sprymityzowane w trudnych czasach wczesnego średniowiecza. Mimo tych form zewnętrznych kultura łacińskiego średniowiecza byłajakościowo czymś zupełnie różnym od kultury późnoantycznego chrześcijaństwa. Jak całokształt życia społecznego, wszelkich działań ludzkich (nawet gospodarczych) został wciśnięty w formy religijne, tak sama religia została przesycona feudalną treścią społeczną i dostosowana do wczesnośredniowiecznego stanu wiedzy, pojęć i wyobrażeń.

Stosunek świata do zaświatów, Boga do człowieka, został ściśle zhierarchizowany według modelu feudalnego. Bóg to potężny suzeren, tym różniący się od ziemskich, że egzekwujący w surowy sposób kary za ludzką felonię. W ówczesnych wyobrażeniach przeto występował w postaci monarchy na tronie: wizerunki Chrystusa ukrzyżowanego są bardzo rzadkie, a jeżeli się pojawiają, to Chrystus, ubrany w bogaty strój, króluje z krzyża z obojętnym lub dumnym obliczem: nie cierpi. Otacza go hierarchia wasali niebieskich i ziemskich: tam aniołowie (podzieleni na różne stopnie i rangi) i święci, tunamiestnik ziemski, cesarz lub papież (czy też obydwaj, równolegle zapatrzeni w dwa
"miecze" świecki i duchowny), królowie, książęta, rycerze, metropolici, biskupi, plebani. Czasem Bóg nie jest bezpośrednim seniorem władców ziemskich, lecz działa przez pośrednictwo św. Piotra. Natomiast szatan to wasal, który popełnił felonię, znienawidzony symbol złamania wierności głównej cnoty feudalnego społeczeństwa.
Porządek feudalnyjest porządkiem ustanowionym przez Boga, a więcjest porządkiem idealnym; podważanie go równa się występowaniu przeciw woli bożej. Każdy człowiek zatem powinien wypełniać na ziemi obowiązki swego stanu (ustalone w klasycznej formule Adalberona z Laon, por. II, 2), za co otrzyma stosowną do zasług i do stanu nagrodę w życiu pozagrobowym. Albowiem niebo i piekło także dostosowywano do feudalnej hierarchii, dzielącje na zróżnicowane kręgi i sfery.
Obowiązki wasala wobec seniora były ściśle ustalone feudalnym zwyczajem lub spisanym dókumentem. Także obowiązki człowieka wobec Boga były ściśle określone według jego stanu. W zarnian za dochowywanie przykazań i za oddawanie czci Bogu ten ostatni był zobowiązańy do udzielania zbawienia i zapewnienia poczesnego miejsca w jednym z kręgów niebieskich. Ponieważ dochowywanie przykazań (zwłaszcza od piątego wzwyż) przedstawiało dla krewkich średniowiecznych barbarzyńców nie lada trudność, tym większy nacisk kładziono na oddawanie czci Bogu, przy czym czynność ta przeradzała się stopniowo w coraz bogatszy i bardziej skomplikowany rytuał, wykonywany przez wyspecjalizowany w nim kler. Świeccy wierni brali w ceremoniach udziałjako fundatorzy i jako widzowie tych obrzędów, mających niemały walor widowiskowy. Sami, poza nielicznymi modlitwami bądź wznoszeniem niczrozumiałych dla nich okrzyków w rodzaju Kyrie elejson, uprawiali tylko zaczerpnięte z rytuału świeckiego akty pokory i poddania: padanie plackiem na ziemię u stóp krzyża, klęczenie ze złożonymi rękoma, jak przy komendacji itp.
Wiara w proporcje między wspaniałością liturgii a łaską okazywaną przez Boga łączyła się z magicznym sposobem myślenia. Więcej mszy, więcej świec, więcej psalmów a Bóg będzie musiał spełnić żądania fundatora tych wspaniałości. Toteż mnisi z Cluny, zapobiegający o poparcie Boga dla wielkiego dzieła naprawy kościoła, śpiewali codziennie w ośmiu porach dnia i nocy łącznie 210 psalmów, dążąc do naśladowania chórów anielskich, nieustannymi pieniami sławiących wielkość Pana Zastępów. Nie brakło w tych nabożeństwach elementu choreograficznego, wyrażającego się w ściśle przepisanych gestach, ruchach rąk, pokłonach. Śpiew komplikował się coraz bardziej, prowadząc do powstania imponujących utworów muzycznych.
Ten formalizm liturgiczny, stanowiący wykładnik prymitywizacji uczuć religijnych, zaczął budzić wątpliwości ujednostek bardziej wykształconych bądź głębiej pojmujących etyczne zasady chrześciJaństwa. Krytyka formalizmu łączyła się zwykle z krytyką strony moralnoobyczajowej życia kleru: rezultatem jej był ruch eremicki, wywodzący się od Romualda z Campo Maldoli, szukający indywidualnej doskonałości chrześcijańskiej w ubóstwie i separacji od zepsutego świata. Inną drogą poszli pierwsi cystersi, którzy starając się nawiązywać do ewangelicznej komunistycznej gminy chrześcijańskiej, nawrócili do pierwotnej reguły benedyktyńskiej, wymagającej od mnichów pracy ręcznej i umysłowej i zastępując ciągłe powtarzanie tych samych psalmów przez samodzielne rozmyślania nad wybranymi tekstami. Żaden z tych ruchów nie doprowadził do zasadniczej rewizji społecznych ideałów chrześcijaństwa, a cystersi dzięki swej sprawnej organizacji stali się wkrótce narzędziem polityki papiestwa. Postępujący podział



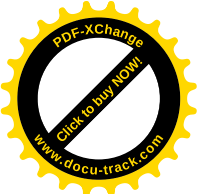
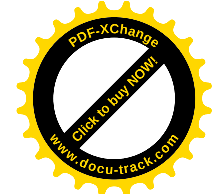


wewnętrzny klasztorów cysterskich na pracujących ręcznie "idiotów" konwersów, zwykle pochodzenia plebejskiego, i mnichów z rodów rycerskich, ograniczających się na ogół do modłów i pracy umysłowej, a także rosnące bogactwa zakonu zadecydowały o kontynuacji linii feudalnych w społeczności zakonnej.

87. Rozwój średniowiecznej myśli naukowej

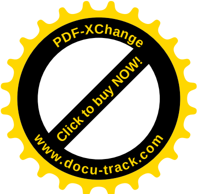
Kultywowane w klasztorach dawnego typu życie intelektualne, znajdujące wyraz w twórczości literackiej i artystycznej mnichów, zmieniło oblicze i przenosiło się coraz częściej w cień katedr i w ogóle do powstających ośrodków miejskich. Gdy w klasztorach nauka miała być właściwie wstępem do poznania liturgii, w szkołach katedralnych XXII w. traktowano ją głębiej. Teologowie starali się tam o zgłębienie sensu wiary przez studia nad Ojcami kościoła teologami i filozofami chrze ścijańskimi z okresu późnego antyku, a poprzez nich sięgali do "pogańskich autorów starożytnych.
Znajomość tych ostatnich wzrosła dzięki kontaktom ze światem arabskim: to w Hiszpanii wśród szczęku broni i ponurych rzczi okresu reconquisty chrześcijańscy miłośnicy wiedzy nawiązywali kontakt ze swymi muzułmańskimi kolegami i dokonywali żmudnych przekładów greckich traktatów f ilozo icznych z arabskiego na łacinę. W ten sposób oprócz tekstów Arystotelesa który niebawem stał się głównym obok Biblii autorytetem średniowiecza przedostały się do Europy także prace jego arabskiego komentatora, Awerroesa, wywierając niemały wpływ na rozwój europejskiej myśli scholastycznej. Poprzez Arabów dotarły na Zachód również dzieła Euklidesa, Ptolemeusza, Hippokratesa, Galena, a z Arabów m.in. A1Chwarizmiego i Awicenny. Wszyscy oni stali się autorytetami, na których opierała się medycyna, matematyka, fizyka, geografia i astronomia uczonych europejskich. Wierzono w ich nieomylność tak bardzo, że w pracach geograficznych np. przepisywano z Ptolemeusza błędy, których oczywistość można było w XII w. bez trudu stwierdzić.
W świadomości ówczesnych nielicznychjeszcze entuzjastów nauki pogłębienie wiedzy stanowiło najlepszą drogę do polepszenia życia indywidualnego i społecznego. Otwartymi umysłami chłonęli wiadomości ze skarbca nauki antycznej i widzieli ogromną przepaść między własnym "światłym", "nowoczesnym" pokoleniem a swymi nieokrzesanymi poprzednikami.
Wszystkie te nauki, włącznie z filozofią, stanowiły tylko wstęp do teologii, która była w pojęciu uczonych średniowiecza najistotniejszym źródłem wiedzy. Ale i na studia teologiczne podziałał nowy duch wiary w naukę. Zamiast komentować tylko Pismo święte uczeni próbowali wyjaśnić je za pomoeą filozofii starożytnej i innych nauk; nurt ten zapoczątkował Anzelm (10331109), późniejszy arcybiskup Canterbury, twórca hasła: Fides quaerens intellectum (wiara, szukająca zrozumienia). Ten nowy kierunek studiów nad Biblią miał dopomóc w zrozumieniu dogmatów i miał udowodnić ich prawdziwość. Szczególnie arystotelesowska logika formalna stała się popularna, służąc tego rodzaju dowodom, jak np. dowody Anzelma z Canterbury na istnienie Boga*. Szczyty swe osiągnęła ona w pracach znakomitego Piotra Abelarda (10791142), który znajdując sprzeczności w pismach Ojców kościoła nie wahał się wczwać rozum ludzki na arbitra w rozstrzyganiu o racji.

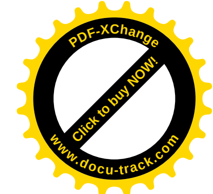
Prawie każdy uczony przekazywał swą wiedzę i swe poglądy innym: poczynając od wykładania poglądów dawnych autorytetów filozoficznych i teologicznyeh, prze* Na przykład tzw. dowód ontologiczny: Bóg z samej definicji jest istotą doskonałą; gdyby nie istniał, nie byłby doskonały, a więc musi istnieć. Logikę tego wywodu poddał zresztą krytyce już za życia Anzelma Gaunilon z Mormontier.

chodził czasem do formułowania własnych spostrzeżeń na marginesie ich dzieł; były to tzw. glosy. Rozbudowanie tych spostrzeżeń prowadziło do powstania większych ich zbiorów w postaci tzw. sentencji lub komentarzy; najwybitniejsi dążyli do stworzenia
"summy" całokształtu własnych poglądów na temat teologii, filozofii, a często i na inne zagadnienia.
Szkoły, skupiające wokół sławnego mistrza licznych uczniów, mnożyły się we Francji, Włoszech, Anglii, Niemczech i cała ówc esna myśl naukowa, związanajak najściślej z tymi szkołami, nosi nazwę "szkolnej", scholastycznej. Rozkwit jej przyniósł wiek XII, a ukoronowaniem osiągnięć była próba pogodzenia doktryny kościelnej z filozofią arystotelesowską, podjęta przez Tomasza z Akwinu (1224 74), twórcę syntetycznych dzieł (zwłaszcza Summa theologiae), obejmujących niemal wszystkie teoretyczne i praktyczne zagadnienia, nurtujące feudalne społeczeństwo. Uznając wartość poznania rozumowego Tomasz kazał mu jednak ustąpić na drugi plan wobec objawienia; stąd filozof ię traktował jako wstęp do teologii, jej "sługę" (ancilla theologiae). Tak jak w filozofii uznawał hierarchiczne podporządkowanie zmysłów rozumowi, a rozumu objawieniu, tak też bronił racjonalności feudalnego porządku społecznego. Dzieło Tomasza wywarło ogromny wpływ nie tylko na współczesnych do dziś w swych ogólnych zarysach stanowi podstawę filozoficzną katolicyzmu.
Poza teologią jednak zaczęły się rozwijać także inne nauki, potrzebne w życiu praktycznym, z jednej strony studium prawa, niezbędnego w rządach państwem i kościołem: obok prawa kanonicznego w XII w. przedmiotem studiów stało się prawo rzymskie, z którego najpierw cesarze, a potem inni władcy starali się wydobyć uzasadnienie suwerenności i nadrzędności swej władzy. Z drugiej strony rozwinęło się studium medycyny oparte na praktyce lekarskiej, a z czasem coraz bardziej na autorach greckich i arabskich. Niestety, wskutek kościelnych zakazów sekcji zwłok nie szła w parze z tymi studiami znajomość anatomii ciała ludzkiego i fizjologii.
Obydwie te praktyczne dziedziny studiów wywariy również wpływ na kształtowanie sąsiednich, wówczas jeszcze nie samodzielnych, kierunków badań: prawo na historię, medycyna na różne nauki przyrodnicze. Poszukiwanie leków na poszczególne choroby i uniwersalnych eliksirów przyczyniło się do rozwoju alchemii, tej wzgardzonej poprzedniczki osiągnięć dzisiejszej fizyki i chemii. Niemiecki dominikanin Albert Wielki (zm.1280), mistrz Tomasza z Akwinu, uogólnił i starał się dokonać syntczy ówczesnej wiedzy przyrodniczej, zwłaszcza w dziedzinie biologii; angielski franciszkanin Roger Bacon (1214 94), działający w Oksfordzie, zajmujący się fizyką, alchemią i techniką, poszedł dalej, żądając oparcia badań naukowych na doświadczeniu.
Obfite w tej epoce dzieła historyczne reprczentowały na ogół ograniczony zasięg i ceh były to kroniki, mające wsławić czyny dynastii bądź uzasadnić ich pretensje polityczne; inne, mniej ambitne, notowały w porządku chronologicznym wydarzenia dotyczące miasta, regionu bądź kraju. Takich kronik (obok graniczących z nimi jeszcze skromniejszych zapisek historycznych roczników) istniało wiele we wszystkich niemal krajach Europy: brakło natomiast dzieł z szerszą koncepcją historyczną, obejmujących dzieje powszechne. Do wyjątków należy dzieło Ottona biskupa Freising, brata przyrodniego Konrada III Hohenstaufa, który w swej historii powszechnej (Chronica, sive de duabus civitatibus) nawiązał do koncepcji historiozoficzne św. Augustyna i doszukiwał się w wydarzeniach historycznych zmagania wiekuiste o "państwa bożego" z "państwem szatana". Inne "kroniki świata, pisane również v językach narodowych, często rymowane, stanowiły kompilacje i zestawieniabudu c ch moralnie faktów bez szerszej koncepcji. Od XII w. natomiast pojawiają się pami ątń ki zawierające barwne relacje z takich wydarzeń, jak początki ruchu

88. Początki uniwersytetów





Nie wszystkie szkoły cieszyły się jednakowym powodzeniem. Miejsca, gdzie wykładali najsławniejsi uczeni, ściągały setki żąd eń am wzś ędź ę yk wyk adowy, ze wszystkich krańców Europy. Umożliwiał to

łacina która przeżywała wówczas drugą młodość, stając się językiem coraz liczniejsz ch grup ludzi w kształconych. W ciągu XIIXIII w. najsławniejsze ze szkół

y y g autonomiczne uczelnie, które przekształciły się w uniwersytety (studia eneralia) p

dzi ki rz wile om a ieskim, cesarskim lub królewskim nie odlegały jurysdykcji lokaln c h władz świeckich i kościelnych. Dwa największe i najsławniejsze uniwersytety europejskie, paryski i boloński, stanowiące wzór dla innych, rozwinęły się w XIXII w. , choć same sięgały do tradycji jeszcze starszych, a zakończenie kształtowania się ich struktury przez oficjalne przywileje pr le ńych kateidral nej na wyspie

Uniwersytet paryski powstał z kilku szkół kośc ktora i klasztorze Św. Genowefy oraz znacznie większych szkół przy opactwie Św. Wi naz wanej tak odjęzyka, na lewym brzegu Sekwany, leżących w Dzielnicy   ciaskśki,, zwany od drugiej poło którym posługiwali się adepci wiedzy. Uniwersy e p

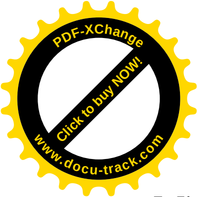
XIII w. Sorbnną (od Roberta Sorbona, spowiednika Ludwika IX, fundatora edne o z

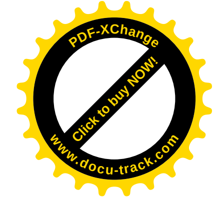
kolegiów uniwersyteckich), cieszył się specjalną protekcją papieży (przywileje 1194, 1214, 1231) i kształcił przede wszystkim teologów: uczeni,jakich skupiał, to najwybitniejsi średniowieczni teologowie i filozofowie z wszystkich krajów zachodniej Europy. W XII w. wykładali w Paryżu Anzelm z Laon (zm. 1117), Wilhelm z Champeaux (zm. I121) i ich przeciwnik Piotr Abelard, a także Piotr Lombard (zm. 1159), autor najpopularniejszego w średniowieczu podręcznika dogmatyki; w XIII w. miejsca ich zajęli najwybitniejsi przedstawiciele myśli scholastycznej; dominikanie Albert Wielki i Tomasz z Akwinu i franciszkanin św. Bonawentura (zm.1274).
Jak teologia miała swój główny ośrodek w Paryżu, tak studium prawa kwitło szczególnie w Bolonii, obdarzone specjalnym przywilejem cesarza Fryderyka Barbarossy (1154). Uczelnia ta nosiła też bardziej świecki charakter i dopiero z czasem musiała w obawie przed wzrastającym naciskiem władz miejskich poddać się protekcji papieskiej. Studia medyczne natomiast rozwijały się od XI w. (na podstawach, być może, jeszcze wcześni,jszych) w Salerno i w Montpellier, pod niczaprzeczalnym wpływem medycyny arabskiej.
W XIII w. liczba uniwersytetów wzrosła. Ze starszego ośrodka szkolnego rozwinął się angielski uniwersytet w Oksfordzie, a niebawem powstał konkurencyjny ośrodek w Cambridge; w Hiszpanii uniwersytety otrzymały Salamanka, Lerida, Sewilla, w Portugalii Coimbra; Fryderyk II założył uniwersytet w Neapolu, Grzegorz IXuniwersytet w Tuluzie (1229), który miał przygotować kadrę teologów do zwalczania katarów. We Włoszech obok mniejszych ośrodków poważne znaczenie uzyskała Padwa.
Wzorem organizacyjnym dla większości uniwersytetów był Paryż. Uniwersytet paryski stanowił luźną federację czterech wydziałów (sztuk wyzwolonych, prawa kanonicznego, medycyny i teologii); najej czele stał rektor najliczniejszego wstępnego wydziału sztuk wyzwolonych, którego ukończenie było konieczne do zapisania się na jeden z wydziałów wyższych. Rektor kierował finansami uniwersytetu i sprawował władzę (ograniczoną krótkim okresem kadencji) nad profesorami i studentami, którzy na mocy przywilejów królewskich i papieskich byli wyjęci spod władzy funkcjonariuszy miejskich i państwowych. Studenci sztuk wyzwolonych byli nadto zorganizowani według miejsca pochodzenia w tzw. nacje, niekoniecznie związane z określonymi narodowościami.

W Bolonii natomiast zorganizowani byli przede wszystkim studenci, którzy tworzyli dwie federacje, łączące studentów z tej lub z tamtej strony Alp; na ich czele stała wspólna rada z rektorem wybieranym spośród studentów. Każdy z profesorów prowadził początkowo zajęcia na własny rachunek; dopiero z czasem utworzyli oni tzw. kolegium doktorów.
Papiestwo, popierające emancypacyjne dążenia ludzi nauki w stosunku do władz lokalnych i rozciągające nad nimi opiekę, dążyło do zapewnienia sobie kontroli nad całością życia, zwłaszcza nauczania uniwersyteckiego, a także nad tworzeniem się nowych ośrodków nauki. Od XIII w. powstanie nowych uniwersytetów bez zczwolenia papieskiego było niemożliwe. Studenci podlegali jurysdykcji kościelnej. Mimo wzrastającej kontroli papieskiej uniwersytety, jako ośrodki myśli naukowej wybiegającej coraz częściej poza twierdzenia Biblii, a nawet kwestionujące ich zgodność z rozumem, były niebezpieczne dla wszechwładzy kościoła. Rozumiał to już w XII w. Bernard z Clairvaux, zdecydowany przeciwnik nauki dążącej wówczas do zrozumienia zasad wiary, które jego zdaniem można było zgłębićjedynie przez mistyczne medytacje.
Zawzięcie zwalczał Bernard pioniera racjonalizmu, Abelarda, prześladując go aż do śmierci po całej Francji. Paryż, ośrodek nauki, nazywał "Babilonem i zgubą dusz; twierdził, że głusza leśna bardziej sprzyja rozwojowi ducha niż czytanie książek. Niebawem jednak nawet cystersi, odcinający się początkowo ostro od nauki, zaczną wysyłać członków swego zakonu na studia uniwersyteckie, wyrobienie intelektualne bowiem stało się niezbędne. W XIII w. zakony żebrzące położą na nie nacisk i w rezultacie opanują znaczną część katedr uniwersyteckich, nie bez silnego oporu uniwersytetów.

89. Świecka kultura literacka

Nie wszyscy studenci, nawet wyróżniający się zdolnościami, kończyli swą karieręjako uczeni uniwersyteccy, poważni duchowni na wysokich prebendach czy zakonni kaznodzieje. Wielu w ogóle nie kończyło studiów, czy to z braku funduszów, czy z braku cierpliwości, czasem z powodu niemożności dostosowania swego temperamentu czy praktyki życiowej do zasad panujących w środowisku wykształconego duchowieństwa. Ci wykolejeni studenci odegrali jednak także wielką rolę w rozwoju kultury średniowiecznej, przede wszystkim pośrednicząc między środowiskiem intelektualistów a szerszymi kręgami społeczeństwa, a także rozwijając inny, świecki nurt kultury, nie skrępowany regułami scholastyki ani dyscypliną. Z nich rekrutowali się wędrowni lub związani z różnymi dworami możnych literaci, pieśniarze, sztukmistrze, zwani pogardliwie wagantami (włóczęgami), goliardami (żarłokami) lub żonglerami, pożądani zawsze i popularni, ale zarazem znajdujący się na marginesie o icjalnego społeczeństwa. Odpłacali mu się często równą monetą, wyszydzając w swych utworach jego zakłamanie i nie cofając się przed uderzaniem w największe autorytety, jak w słynnej parodii Euangelium secundum Marcam argenti*; sami często zresztą popadali w ledwie maskowany oportunizm moralny, widoczny choćby w Spowiedzi jednego z największych przedstawicieli poczji wagantów, kolońskiego "Archipoety", nicznanego nam z imienia dworzanina Rajnalda z Dassel.
Z działalnością tej grupy wiąże się rozpowszechnienie epiki rycerskiej, ukazującej wyidealizowany obraz życia i mentalności świeckiej części ówczesnej klasy panującej. Opowieści i legendy, wywodzące się z różnych, często bardzo odległych źródeł, krążące po przydrożnych gospodach i po dworach możnych, opowiadane podczas biesiad w zamkach i przy ogniskach obozowych, zostały w XI w. lub nieco później spisane i uzyskały wówczas swą formę poetycką, którą w zasadzie już zachowały, mimo dalszego rozpowszechniania i przechodzenia z kraju do kraju. Wątki klasyczne (np. wojna trojańska, Eneida) splatały się w nich z legendami celtyckimi i germańskimi opowieściami o bogach i herosach; odległe wypadki historyczne i sławne postacie nabierały nowych rysów i łączyły się w groteskowych powiązaniach: Aleksander Macedoński, Attyla i Karol





Wielki, Aecjusz i Teodoryk ostrogocki, brytyjski król Artus i frankijski Chlodwig to główni historyczni bohaterowie tych opowieści. Przeznaczone dla odbiorcy nie znającego łaciny, poematy rycerskie musiały być spisywane wjęzykach ludowych: francuskim, niemiec. kim, kastylijskim itd. Obok ich redaktorów (zwanych we Francji truwerami; również kościół starał się rozpowszechniać utwory w językach ludowych o charakterze religijnodewocyjnym, a częściowo tworzone na wzór eposów bohaterskich

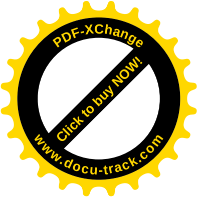
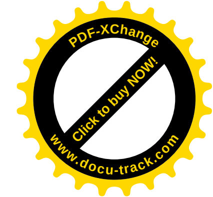
opowieści poetyckie o życiu Chrystusa lub oparte na innych wątkach biblijnych. Północna Francja była miejscem, gdzie powstały najstarsze poematy rycerskie (tzw. Chansons degeste): najsławniejszy z nich, zredagowany prawdopodobnie w XI w.

Pieśń o Rolandzie, nawiązuje do klęski wojsk Karola Wielkiego w wąwozie Roncesvaux (por. I, 61). Obok cyklu, związanego z osobą Karola Wielkiego, szeroko rozpowszechniony był wątek opowieści o Wilhelmie z Orange (pierwowzorem był hrabia Tuluzy z VIII w.) oraz o Doonie z Moguncji. Epika hiszpańska nawiązywała do bliższych historycznie faktów: bohaterem jej był Rodrigo Diaz de Vivar, zwany Cydem, słynny z walk z Arabami w XI w. (por. II, 84). Stare germańskie opowieści o Nibelungach zostały w Niemczech przeredagowane pod wpływem francuskich epopei rycerskich, w formie poematu Nibelunge nót, znanego nam w wersji z XIII w. Obficie tłumaczono zresztą w Niemczech także po maty francuskie z Pieśnig o Rolandzie na czele. Już w XII w. wątki francuskie sięgały nawet dalekiej Polski, przetworzone tam w powieść o Walgierzu Udałym.

Utwory te odbijały ideały rycerskie epoki wypraw krzyżowych; stare wątki podporządkowano ściśle nowemu stylowi życia i czasem tylko wyłaniają się spod tego pokostu pokłady dawniejszych tradycji, które zbyt dobrze były znane słuchaczom, by je zmieniać zgodnie z modną konwencją. Tylko na dalekiej Islandii w XII, XIII w. spisywano stare opowieści o germańskich bogach i bohaterach, także sagi o nieustraszonych wikingach, na które stosunkowo w niewielkim stopniu wpłynęły religijnoobyczajowe ideały rycerstwa: okrucieństwo i wiarołomstwo są jeszcze codziennym chlebem ich bohaterów, a przebaczenie i pokora całkowicie im obce. Dopiero trzynastowieczna wersja sag, zebrana przez Snorriego Sturlassona (tzw. Heimshringla), nosi przynajmniej zewnętrzny nalot chrześcijański.

Rozwój kultury rycerskiej okresu wypraw krzyżowych, pogłębienie smaku artystycznego i wykształcenie bardziej wyrafinowanych form życia dworskiego doprowadziły niebawem do rozszerzenia zakresu świeckiej twórczości o lirykę miłosną. Źródłem jej była narastająca w XII w. sublimacja uczucia do kobiety nie bez wpływu długich okresów rozłąki z ukochaną, będących w tej epoce udziałem licznych rycerzy przeradzająca się z czasem w swego rodzaju kult kobiety, z jego licznymi przejawami w rycerskim obyczaju i ceremoniale. Liryka ta nawiązywała niewątpliwie do ludowych utworów tego typu, część jej twórców jednak rychło porzuciła te wzory, malujące miłość w ich pojęciu zbyt zmysłową. Ojczyzną rycerskiej liryki miłosnej była Langwedocja i Prowansja, gdzie twórczość przejęli z rąk wędrownych rybałtów sami rycerze trubadurzy; wśród nich zasłynęli Wilhelm IX, książę Akwitanii (zm. 1127), Bernard de Ventadour i Bertrand de Born (zm. około 1215). Poczja trubadurów znalazła licznych naśladowców wśród rycerstwa północnej Francji, we Włoszech i Hiszpanii, a także w Niemczech, gdzie osiągnęła rozkwit w drugiej połowie XII i w XIII w. w twórczości tzw. minnesangerów. Najwybitniejszymi z nich byli w XII w. Fryderyk von Hausen, naśladujący utwory francuskie, oraz nicznany z imienia poeta austriacki, określany jako Der Kurenberger, który nawiązywał do poczji ludowej. W XIII w. tworzył największy niemiecki poeta średniowiecza, Walter von der Vogelweide (zm. około 1230); jego poczja przełamała szablony liryki minnesangerów, wracając do naturalności; równiei: tematycznie utwory Waltera wychodziły poza twórczość jego kolegów, podejmując satyrę i poczję patriotyczną.

Pod wpływem liryki miłosnej trubadurów innych barw nabrały francuskie poematy rycerskie; pojawiły się w XII w. nowe wątki, przekształcająceje w romans dworski z pogłębioną psychologiczną charakterystyką postaci i wysuniętym na czoło wątkiem miłosnym. Najbardziej

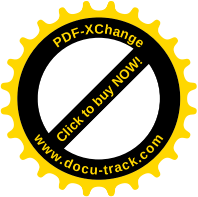
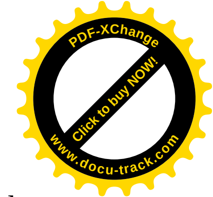
znanym przykładem tego gatunku jest romans o Tristanie i Izoldzie, zaczerpnięty z wątków celtyckich. Inny kierunek rozwoju epiki rycerskiej wyraził się w przepełnionym mistyką religijną poemacie o Percevalu (Parsifalu), znanym w wersji niemieckiej Wolframa von Eschenbacha. Wiek XIII przyniósł wzrost zainteresowań kulturalnych bogatego patrycjatu miejskiego, który wszelkimi środkami starał się dorównać rycerstwu. Obok zwykłych naśladownictw romansu rycerskiego pojawiają się jednak w miastach utwory w języku ludowym, stanowiące specyficzny wyraz światopoglądu mieszczańskiego, często krytycznie oceniające kulturę rycerską, chętnie posługujące się parodią i satyrą. Ten typ utworów (tzw. fabliaux) rozwinął się szczególnie w środowisku mieszczańskim w Arras, a jego głównym przedstawicielem był Adam de la Halle. W Arras również rozpoczyna się odrodzenie teatru w formie prostych moralitetów i komedii ludowych.

Łączność tematyczną i przeciwieństwo w podejściu do tematu zawiera jedyny w swoim rodzaju utwór literacki: Roman de la Rose (Powieść o Róży). Rozpoczęty w pierwszej połowie XIII w. przez Wilhelma de Lorrisjako alegoryczny poemat, stanowiący swoisty kodeks sentymentalnej, dwornej miłości, zyskał pół wieku później kontynuatora w danie z Meung, przy czym kodeks miłości sentymentalnej zmienił się pod piórem dana z Meung w parodię i satyrę społeczną. Ta ostatnia znalazła świetny wyraz w różnych wariantach ludowej opowieści o chytzym lisie (Roman de Renard), które od końca XII w. mnożą się we Francji, a potem także w Niderlandach i Niemczech.

Od XI w. rozpoczął się pierwszy rozkwit muzyki krajów zachodnioeuropejskich. Obok ludowej muzyki i pieśni, obok wywodzącej się z niej pod względem melodycznym pieśni trubadurów i minnesangerów, istniała nawiązująca do wzorów antycznych i wschodnich muzyka kościelna, która jako jedyna była przedmiotem nauki (z ośrodkiem w papieskiej Schola Cantorum, której założenie tradycja przypisuje Grzegorzowi Wielkiemu). Żyjący w XI w. Gwidon z Arczzo pchnął na nowe tory naukę muzyki; jemu przypisuje się zarówno wynalczienie solmizacji, jak i zapisu muzycznego. Miejsce homofonicznego (jednogłosowego) chorału gregoriańskiego, kultywowanego przez benedyktynów, zaczęła zajmować polifonia (wielogłosowość). Koniec wieku XII i wiek XIII przyniosły rozkwit twórczości muzycznej we Francji i Włoszech, a sławę kompozytorską w okresie tej, tzw. później Ars antiqua, osiągnęli muzycy działający przy katedrze paryskiej Leoninus i Perotinus.

90. Sztuka romańska

Okres krucjat wiek XII i XIII to czasy rozkwitu młodej, bujnej kultury zachodnioeuropejskiego średniowiecza, rozwijającej się zarówno w audytoriach uniwersyteckich, jak i na zamkach rycerskich i w domach bogatych mieszczan, kształtującej się pod przemożnym wpływem ożywiających chrześcijaństwo nowych prądów
religijnych, ale także potężniejszych nowych czynników społecznych, narodowych nieśmiałego nurtu racjonalistycznonaukowego. Każde z licznych środowisk dawał inny odcień tej kulturze; razem splatały się onejednak w imponującą całość. Zewnę. trznym wyrazem wielkości jej osiągnięć, najbardziej może przemawiającym do nas jest sztuka średniowiecza zachodnioeuropejskiego. Jej oryginalność i niepowtarzalność pojawiła się przede wszystkim w architekturze, niepodzielnie dominującej nad innymi sztukami plastycznymi.
We wczesnym średniowieczu sztuka zachodnioeuropejska stanowiła właściwie lokalną, peryferyjną odmianę sztuki bizantyjskiej. Dopiero osłabienie wpływów bizantyjskich wskutek sporów w sprawie kultu obrazów i postępującej eliminacji placówek bizantyjskich z zachodniej

części basenu Morza Śródziemnego, pozwoliły architektom i artystom Zachodu szukać własnych dróg rozwoju. Wzorów dostarczały ocalałe zabytki architektury rzymskiej, które na południu przez prawie całe średniowiecze służyły jako źródło budulca i gotowych elementów (zwłaszcza kolumn) dla kościołów i pałaców.
Przez okres wczesnego średniowiećza w budownictwie sakralnym królowały bazyliki (liczne kościoły rzymskie VIII i IX w. , kościół Św. Wincentego w Mediolanie, kościół klasztorny w Centuli; por. I, 6, 39, 64).
Niektóre z nich miały sklepione krypty i z tych właśnie sklepień wywodzi się charakterystyczne dla stylu romańskiego sklepienie kolebkowe; początki stylu romańskiego łączy się zwykle z zastosowaniem sklepienia kolebkowego, później także krzyżowego, w budowli nadziemnej najpierw w nawach bocznych, potem i w głównej. Około roku 1050 rozpoczyna się okres rozkwitu tego stylu, przede wszystkim we Francji. Przysadziste dawniej budowle zyskują na wysokości, wzbogacają się o dwie wieże frontowe od zachodu, czasem o jeszcze dwie dalsze od wschodu. Wieże te zastąpiły dawne wolno stojące dzwonnice, zachowane tylko w kościołach włoskich, które w bardzo niewielkim stopniu uległy wpływom z północy i w znacznej mierze kontynuowały dawne linie rozwoju, ciągle silnie ulegając wzorom bizantyjskim (Wenecja). Katedra w Pizie (XI XII w.), ze swą charakterystyczną fasadą, zdobną kilku kondygnacjami kolumn, znalazła liczne naśladownictwa we Włoszech i Dalmacji.
W ojczyźnie romańszczyzny, Francji, niewiele zachowało sięjej pomników: kościół Św. Filiberta w Tournus (jeden z najstarszych), kościół Św. Magdaleny w Vczelay, Św. Sernina w Tuluzie, Św. Piotra w Aulnay, Św. Hilarego i Panny Marii w Poitiers, katedry w Autun i Angouleme. Niewiele zachowało się też ze słynnej w owym czasie budowli kościoła i klasztoru w Cluny. Natomiast w Niemczech, które dość szybko przejęły z Francji zasady stylu romańskiego, istnieją do dziś liczne monumentalne katedry: w Moguncji, Trewirze, Spirze, Wormacji, Bambergu i in.oraz wielkie kościoły opactw (np. MariaLaach, Korweja). Specyficznie niemiecki dodatek stanowiło zakończenie budowli od zachodu drugą apsydą. Z Francji i Niemiec styl romański rozszerzył się na kraje sąsiednie, sięgając aż do krańców chrześcijaństwa zachodniego: dotarł szybko do Hiszpanii (katedra w Avili, romańskie partie katedry w Santiago de Compostela ze słynnym portalem z XII w.), dotarł wraz z francuskim klerem i rycerstwem do Anglii. Normanowie szerzyli go w południowych Włoszech; z Niemiec przeszedł do Czech, Polski (np. Tum pod Łęczycą, Kruszwica) i Węgier, a także do krajów skandynawskich. dego wpływy nie ominęły Wschodu w okresie krucjat (z Jerozolimą włącznie); spotykamy jego ślady nawet na Rusi Halickiej.
W odróżnieniu od sztuki bizantyjskiej, operującej głównie malarstwem i mozaiką, architektura romańska nierozerwalnie związała się z rzeźbą, która stanowiła główny akcent zdobniczy coraz bardziej rozbudowanych portali, symbolizujących osobę Chrystusa jako "bramę zbawienia". Początkowo wyraźnie naśladująca malarstwo, rzeźba romańska wyzwoliła się z czasem z jego kanonów, tworząc postacie coraz bardziej plastyczne, które na portalach tworzyły sceny ilustrujące zasady wiary bądź opowiadające o historii zbawienia. Centralne miejsce zajmował wizerunek Chrystusa w majestacie, przeważnie w scenie sądu ostatecznego, zajmujący tympanon portalu. Również wnętrza kościelne nasycają się rzeźbą, zarówno ornamentalną, jak i figuralną (kapitele kolumn, fryzy itp.). Ściany, zwłaszcza ściany chóru, zwykle pokrywano polichromią, przy czym w malarstwie ciągle jeszcze silne były wpływy bizantyjskie.

91. Sztuka gotycka. Architektura

Rozwój umiejętności i wiedzy technicznej architektów francuskich doprowadził do powstania w połowie XII w. nowego stylu architektonicznego, zwanego umownie gotyckim (tak pogardliwie określili go architekci włoskiego renesansu, widząc w nim styl najeźdźców germańskich, który zajął miejsce rzymskiego klasycyzmu). Występujący sporadyczniejuż dawniej ostry łuk, który

zastąpił teraz stosowany w świątyniach romańskich łuk okrągły, został użyty do budowy sklepienia krzyżowożebrowego, opartego na flarach i przyporach. Połączenie tych elementów w system szkieletowy nastąpiło zapewne po raz pierwszy przy budowie (z inicjatywy Sugera) kościoła klasztornego w Saint-Denis pod Paryżem, w latach 1140-44. Nowy styl, umożliwiający podwyższanie budowli z jednoczesną redukcją grubości ścian, które coraz śmielej przepruwano ogromnymi oknami, rozszerzał się błyskawicznie; jedna po drugiej powstawały gotyckie katedry w północnej Francji, rywalizując ze sobą w wysokości chóru, naw i wież oraz we wspaniałości portali, nad którymi umieszczano ogromne okrągie okno rozetę. Po katedrze paryskiej (Notre Dame) powstały monumentalne katedry w Noyon, Soissons, Laon, a na początku XIII w. w Chartres, Reims inajwyższa z nich w Amiens (43 m). Budowniczowie katedry w Beauvais, usiłujący prześcignąć osiągnięcia Amiens, nie wyszli poza chór (48 m), który zresztą musieli ratować przed runięciem dodatkowymi umocnieniami. Trudności techniczne i ogromne koszty monumetalnego budownictwa sakralnego sprawiły, że budowa katedr ciągnęła się nieraz przez stulecia.

Poza północną Francją najwspanialszy rozkwit gotyku nastąpił w Niemczech, z pewnym opóźnieniem podążających i w tej dziedzinie za przykładem zachodniego sąsiada. Jednym z najstarszy przykładów jest. kościół w Limburgu nad Lahną; do najwspanialszych zaliczyć należy katedry w Strasburgu, Fryburgu Bryzgowijskim, Magdeburgu, Ratyzbonie; katedra w Kolonii, rozpoczęta na monumentalną skalę w XIII w., zakończona została dopiero w wieku XIX, choć późniejsze pokolenia architektów realizowały na ogół wiernie pierwotny plan.

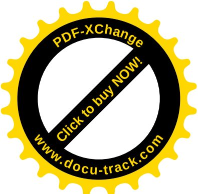
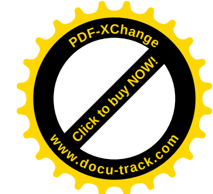
Nieco odmienny od północnego był gotyk południowofrancuski, który dał najsławniejsze rozwiązania w kościele jakobinów w Tuluz e i w noszącej warowny charakter katedrze w Albi (zbudowanej po zniszczeniu albigensów). Katedra w Poitiers i inne analogiczne budowle (katedra w Le Mans) zapoczątkowały halowy typ kościoła o wszystkich nawach równej wysokości, zwiększający jednolitośe wnętrza. Typ ten zyskał sobie z czasem ogromne powodzenie w Niemczech, zwłaszcza północnych, a także w sąsiednich krajach słowiańskich.

W Anglii gotyk, rozpowszechniony poprzez kościoły normandzkie (por. II, 25), uzyskał niebawem pewne specyfczne cechy znaczny horyzontalizm, wyrażający się w nicznanym na kontynencie wydłużeniu naw oraz w niczwykłej szerokości bogato zdobionych i rozczłonkowanych fasad. Najwybitniejszym dziełem tej epoki (XIII w.) jest katedra w Salisbury, obok nie należy wymienić katedry w Peterborough i Lincoln.

We Włoszech północnych gotyk został przyjęty późno i z oporami, nigdy nie uzyskał strzelistości swych północnych wzorców, a jego główne dzieło katedra w Mediolanie nie może uchodzić za arcydzieło sztuki gotyckiej.

W Hiszpanii natomiast ma gotyk znakomite osiągnięcia w postaci katedr w Leonie i Burgos; z czasem hiszpańskie świątynie gotyckie przyjmowały coraz więcej elementów architektury arabskiej, tworząc w rezultacie syntczę obydwu stylów, właściwą jedynie temu krajowi.

Życie monastyczne średniowiecza odcisnęło swe piętno również na architekturze, zostawiając po sobie specjalny typ budowli klasztornej. Połączona była ona z kościołem (zwykle od jego strony południowej, ale u premonstratensów często od północy) krużgankami, otaczającymi wirydarz ozdobny ogródek, często ze studnią pośrodku. Układ zabudowań, ukształtowany we wczesnym średniowieczu w klasztorach benedyktyńskich i znany z planu klasztoru w St. Gallen (
IX w.), przejmowały później inne zakony, dostosowując do swych potrzeb. Krużganki, ażurowe na południu, na północy oddzielone oknami od wirydarza, łączyły kościół z zabudowaniami klasztornymi ulokowanymi w ściśle określonym porządku: od wschodu sala posiedzeń kapitularz, od południa, naprzeciw kościoła, refektarz, tj. jadalnia, w klasztorach cysterskich często oddzielna dla konwersów, również od wschodu, na piętrze, dormitoria (sypialnie) lub oddzielne cele mnichów. Od strony zewnętrznej otaczały klasztor właściwy zabudowania gospodarcze, często zwłaszcza w późniejszym okresie odrębny pałac opata, szpital, hospicjum dla gości klasztoru lub pielgrzymów itp. Całość otaczał mur, tworzący niejednokrotnie z klasztoru potężną twierdzę: ten

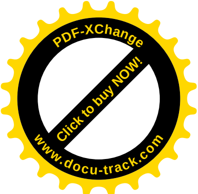



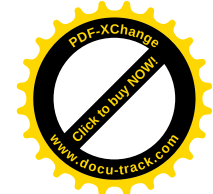
obronny charakter widoczny jest zwłaszcza w szczególnie pięknie zachowanym opactwie Mont St. Michel w Normandii.
Z zachowanych klasztorów cysterskich, budowanych ściśle według przyjętego w tym zakonie planu, należy wymienić Fontenay, Pontigny, Royaumont we Francji, Thoronet w Prowansji, Poblet i Santes Creus w Katalonii, Eberbach i Maulbronn we Frankonii, Sulejów i Wąchock w Polsce. Tak samo rozplanowane są często także budynki przy katedrach, tych mianowicie, które posiadały kapituły złożone z kanoników regularnych, zobowiązanych do wspólnego życia związanego przepisami reguły (np. Magdeburg, Kamień na Pomorzu). Dekoracja rzeźbiarska w budowlach klasztornych występowała przede wszystkim w przezroczach krużganków (wspartych na pojedynczych lub podwójnych kolumienkach o bogato rzeźbionych kapitelach) oraz w głowicach kolumn kapitularza.
Architektura świecka tego okresu to przede wszystkim budownictwo obronne. W początkowych okresach niełatwo doszukać się w niej jakiegokolwiek stylu: drewniany stołb, zbudowany na trudno dostępnym miejscu, otoczony palisadą i rowem, został zastąpiony przez potężną wieżę donżon kwadratową lub prostokątną, później także okrągłą lub wieloboczną. Inne zabudowania wznoszono z drewna i nie troszczono się o ich obronę w chwili najazdu. Z czasem palisadę zastępował mur kamienny (póiniej także ceglany) umacniany na rogach dodatkowymi basztami; również zabudowania mieszkalne zaczęły być murowane, co zmniejszało niebezpieczeństwo pożaru przy oblężeniu. Wyprawy krzyżowe umożliwiły rycerstwu zachodniemu zapoznanie się ze sztuką fortyfkacyjną bizantyjską (opartą na wzorcach rzymskich) i arabską. Owocem zapożyczeń i własnych innowacji technicznych były imponujących rozmiarów twierdze w Palestynie i Syrii, zwłaszcza słynny zamek joannitów, Crac des Chevaliers. We Francji powstały istniejące do dziś w ruinach Chateau Gaillard koło Andelys, zamek w Nayac oraz częściowo zachowany zamek Ludwika IX na Cite w Paryżu (Palais de Justice); francuską sztukę fortyfikacyjną naśladowali niekiedy na północy Półwyspu Pirenejskiego Hiszpanie, korzystający jednak w jeszcze większym stopniu ze wzorów arabskich. W Niemczech liczne zamki pokryły wzgórza środkowej i południowej części kraju (zwłaszcza nad przełomem Renu); w północnych Niemczech wytworzył się typ zamku nizinnego, szczególnie później rozwinięty przez krzyżaków (Malbork). W zamku niemieckim donżon nie odgrywał centralnej roli, zamiast niego pojawiło się kilka wież zbliżonych rozmiarów (w murach obronnych). Włoscy panowie feudalni natomiast chętnie budowali smukłe i wysokie obronne wieże wewnątrz miast, traktując je jako punkt oparcia w walce o swe stanowisko w społeczeństwie miejskim.
We Włoszech nie zanikły antyczne tradycje świeckiego budownictwa monumentalnego; powstawały tam nadal pałacerczydencje, które przeniesione na północ od Alp przetworzyły się w Niemczech w bardziej surowy typ palatium cesarskiego (Pfalz; zachowane w Goslarze, Gelnhausen, Wi npfen), naśladowany przez książąt niemieckich (Dankwarderode Henryka Lwa w Brunszwiku częściowa rekonstrukcja w XIX w.), a także władców czeskich, polskich i węgierskich.
Specjalną rolę odgrywała rozwijająca się od XIXII w. architektura mieszczańska. Główną troską walczących o samorząd komun było uzyskanie prawa otoczenia miasta murami, a następnie zdobycie funduszów na tę inwestycję. Na południu Francji, we Włoszech, a nawet w Hiszpanii zachowały się w dużej mierze fortyfikacje rzymskie, wykorzystywane w znacznym stopniu i uzupełniane. Z zachowanych fortyfikacji miejskich XIIXIII w. do najsłynniejszych należą mury Carcassonne, AiguesMortes i na północy Provins. Zresztą większość zachowanych dziś fortyfikacji miejskich Francji, Hiszpanii, Niemiec, Anglii posiada mniejsze lub większe partie z XII lub XIII w.
Domy mieszkalne w miastach były zwykle drewniane w okolicach, gdzie tego budulca nie brakowało, kamienne natomiast na terenach ubogich w drewno, a obfitujących w kamień. Częste pożary trawiące całe miasta spowodowały dość szybko rozwój budownictwa kamiennego i ceglanego we wszystkich zamożniejszych miastach. Niewiele się dziś zachowało budynków

mieszkalnych z tego okresu: do najstarszych należą dom (później ratusz) w St. Antonin w Langwedocji, domy romańskie w Provins i Chartres, kanonia z XIII w. w Rouen. W miastach niemieckich powstawały domy o konstrukcji szachulcowej (drewniany szkielet ścian, wypełniony gliną, później cegłami). W szczegółach tej konstrukcji, w jej symetrii i proporcjach uwydatniały się lokalne style budowlane poszczególnych części Niemiec, Niderlandów i północnej Francji.

92. Sztuka gotycka. Rzeźba, malarstwo, tkactwo artystyczne

Gotyk przyniósł rozkwit rzeźby, zdobiącej coraz wspanialsze portale, a także wnętrza kościołów: pojedyncze rzeźby figuralne umieszczano symetrycznie na filarach, zwłaszcza chóru, na lektorium, oddzielającym chór od nawy i w wiszącym nad nim tzw. łuku tęczowym: rzeźby i płaskorzeźby zdobiły chrzcielnice, drzwi, służki i zworniki sklepień; obok rzeźby w kamieniu (od XII w. również nagrobków w kamieniu i brązie) kwitła coraz wspanialej snycerka, zwłaszcza w Niemczech, specjalnie w rzeźbie ołtarzowej, w zdobnictwie am
bon, stall i drzwi.
Szczyt swój osiągnęła rzeźba gotycka w portalach katedr w Chartres, Reims i Strasburgu oraz w portretach fundatorów w Naumburgu: w arcydziełach tych (zwła szcza w postaciach Nawiedzenia Marii Panny w Reims) widać głęboki i rosnący wpływ rzeźby antycznej. Rzeźba w drze wie natomiast zmierzała ku naiwnemu re alizmowi, czasem przechodząc w naturalizm.
Odrębną gałąź sztuki stanowiło złotnictwo. Z tej dziedziny zachowało się wiele pięknych dzieł sztuki sakralnej (relikwia rze, sprzęt liturgiczny), a także ozdoby strojów, broń, insygnia władzy. Szczególne osiągnięcia mieli zwłaszcza francuscy mi strzowie z Limoges, którzy w nieporówna ny sposób łączyli złotnictwo z emalier
stwem.
Malarstwo gotyckie porzucało odziedziczoną po romanizmie statyczność i wyzwoliło się spod wpływów bizantyjskich, najsilniejszych na terenie Włoch. Ale nawet i tam wiek XIII zapoczątkował rozkwit malarstwa toskańskiego (Piza, Florencja, Siena), przełamującego kanony sztuki bizantyjskiej, humanizującego przedstawiane postacie, które artyści wyposażali w indywidualne rysy. Cimabue, pierwszy z długiej listy wielkich malarzy włoskich, twórca postaci tronującej Madonny oraz krucyfiksu z kościoła Św. Krzyża we Florencji, rozpoczął także prace nad freskami w kościele Św. Franciszka z Assyżu; kontynuowali je jego uczniowie, z których najwybitniejszym był Giotto.
Malarstwo freskowe poza Włochami niewielkie miało pole do działania na wąskich płaszczyznach ścian gotyckich kościołów, malarstwo sztalugowe stawiało dopiero pierwsze kroki, znacznie większe znaczenie miało witrażownictwo, początkowo nawiązujące do mozaiki, później zaś coraz bardziej do malarstwa na szkle. Witraże tego okresu dzięki intensywnym barwom nadały kościołom gotyckim specyficzny klimat wnętrza, pogrążonego w kolorowym półmroku (katedra w Chartres, kaplica pałacowa Ludwika IX, tzw. Sainte Chapelle w Paryżu, katedra w Strasburgu, kościół Św. Kuniberta w Kolonii, Św. Elżbiety w Marburgu).
Inną formą średniowiecznej sztuki przedstawieniowej były wyszywane lub tkane dywany ze scenami treści religijnej (cykl ze skarbca katedry w Halberstadt), historycznej (słynny dywan z Bayeux, przedstawiający opanowanie Anglii przez Wilhelma Zdobywcę), a nawet mitologicznej (alegoryczny dywan z Quedlinburga, przedstawiający zaślubiny Merkurego i Filologii, powstały wyraźnie pod wpływem antyku).
Kwitło również coraz świetniej malarstwo książkowe, powstawały liczne sławne ze wspaniałych miniatur rękopisy. Ośrodkami jego były: Paryż (gdzie produkcja rękopisów była silnie związana z uniwersytetem) oraz klasztory wschodnioangielskie, nadreńskie i południowoniemieckie. Z rozwojem miast jednak produkcja rękopisów coraz silniej przenosi się poza mury klasztorne i





wiąże się z miejskimi centrami życia umysłowego i artystycznego; w miniaturach rękopisów o treści świeckiej pojawia się nowa tematyka (np. t ematyka życia dworskiego w rękopisie zawierającym pieśni minnesangerów tzw. Manessesche Liederhandschrift). Jednakże rozkwit sztuki miniatorskiej miał dopiero nadejść z francuskimi i flamandzkimi miniaturami XIV i XV w. Sztuka europejskiego Zachodu, podobnie jak inne dziedziny kultury, przeżywała w XIXIII w. okres emancypacji i kształtowania własnych form. Nie unikająca wpływów zewnętrznych, wciąż czerpiąca, zwłaszcza we Włoszech i Hiszpanii, ze skarbnicy wzorów bizantyjskich i arabskich, potrafiła jednak uzyskać w tym okresie własne oblicze, ajej osiągnięcia, zwłaszcza w architekturze, pozostaną pod wieloma względami niedoścignione. Centrum kultury europejskiej stanowi wówczas niewątpliwie Francja: należy jednak pamiętać, że dzięki chrześcijańskiemu uniwersalizmowi mogła ona wchłonąć wszystkie twórcze pierwiastki i najwybitniejsze jednostki z innych krajów Zachodu od Anglii i Hiszpanii po daleką Polskę.

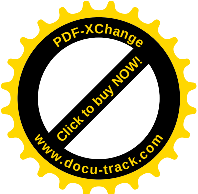
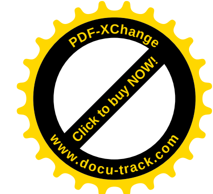
GOSPODARCZE I SPOŁECZNE WSTRZĄSY POZNEGO ŚREDNIOWIECZA

1. Kryzys XIV w. Jego symptomy demograficzne

Rozwój gospodarczy Europy średniowiecznej nie przebiegał po linii jednostajnie wstępującej. Dokładniejsze badania nad jego historią rozwijające się zwłaszcza po 1930 r. wykazały, że po okresie szybkiego, a nawet gwałtownego wzrostu we wszystkich dziedzinach gospodarki w XI-XIII w. nastąpiło załamanie, rozmaicie przebiegające w poszczególnych krajach: w jednych wcześniej, w innych później, łagodniej bądź ostrzej. Dno tego kryzysu w skali europejskiej przypada na drugą połowę XIV w. Kryzys gospodarczy, spleciony nierozerwalnie z rozwijającym się fermentem społecznym, spotkał się z występującymi w tym samym okresie kataklizmami politycznymi, które ze swej strony bez wątpienia również tkwiły korzeniami w procesach gospodarczych, ale same, jak np. wojna stuletnia między Francją a Anglią, przyczyniały się poprzez zniszczenia im towarzyszące do dalszego pogłębienia kryzysu.
Jednym z namacalnych objawów kryzysu XIV w. jest depresja demograficzna: ludność Europy zmniejszyła się poważnie odsetek jest sporny w wyniku wojen wewnętrznych i zewnętrznych, klęsk głodowych, a zwłaszcza epidemii. Według najnowszych szacunków ludność Europy z 73 mln około roku 1300 spadła do 45 mln około roku 1400. Wśród epidemii przyciągnęła uwagę historyków szczególnie wielka epidemia dżumy, przywleczona w 1348 r. ze Wschodu do Włoch, która w ciągu dwu lat objęła i spustoszyła w mniejszym lub większym stopniu całą Europę. Tej tzw. Czarnej Śmierci, która porwała z sobą 3 do 2 ludności Europy, niektórzy uczeni przypisują nawet spowodowanie całego kryzysu gospodarczego XIV-XV w. Szczegółowsze badania wykazały jednak, że objawy krvzysu na wielu terenach wyprzedziły Czarną Śmierć. W Anglii i Francji np ,jego początki przypadają na schyłek XIII w. To, że Czarna Śmierć wyrządziła strat większe, niż inne epidemie, i że straty te nie zostały wyrównane, było właśnie skutkiem rozwijających się już wcześniej symptomów kryzysu gospodarczego.

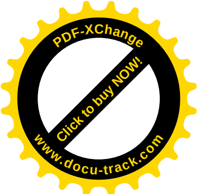
2. Kryzys w rolnictwie

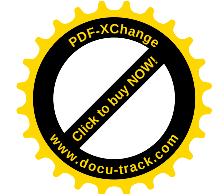
Ogromny rozwój rolnictwa w XIXII w., umożliwiający wyżywienie rosnących mas ludności, również coraz większej liczby ludzi nie zatrudnionych w gospodarce rolnej, dokonywał się poprzez zajmowanie pod uprawę nowych ziem, a nie przez intensyfkację rolnictwa. Technika

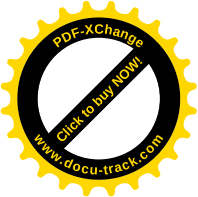
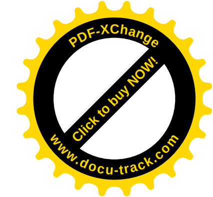
rolna, oparta na dwu i trójpolówce, a na wielu terenach na jeszcze prymitywniejszych typach eksploatacji, nie potrafiła doprowadzić do zwiększenia plonów (których wysokość nie przekraczała zwykle, jeśli chodzi o pszenicę, 4 ziaren z jednego). Przeciwnie, często powodowała wyjałowienie gleby. Wzrost liczby ludności i zapotrzebowania na zboże prowadził w XIII w. do zajmowania pod uprawę wielu terenów o słabej glebie, nie nadającej się do intensywnej uprawy. Karczowano i wypalano lasy, co powodowało niekorzystne zmiany mikroklimatu; zaorywano łąki i pastwiska, a to z kolei niekorzystnie odbijało się na hodowli bydła, w konsekwencji zaś na możliwościach nawożenia pól.
W miarę wzrostu gęstości zaludnienia część ludności wiejskiej musiała szukać nowych siedzib. Dzięki akcji kolonizacyjnej na wschodzie nadwyżka ludności Niemiec znajdowała nowe tereny osadnicze. Dla Francji możliwości emigracyjne istniały najpierw w Hiszpanii, a następnie na zdobytych przez krzyżowców terenach Bliskiego Wschodu. Ludność Anglii kolonizowała południe, nizinne ziemie Szkocji; inne kraje europejskie nie odczuwały przeludnienia, przeciwnie, często chętnie przyjmowały osadników.
Poważna liczba ludności wiejskiej znajdowała zatrudnienie w miastach, coraz bardziej rosnących, zwłaszcza we Flandrii i we Włoszech. Rozwój miast wzmagał znaczenie handlu produktami żywnościowymi, zwłaszcza zbożem. Ten ostatni odegrał poważną rolę w działalności niemieckich miast na południowym wybrzeżu Bałtyku, które z Lubeką na czele przyjęły w swe ręce zaopatrzenie w zboże niektórych rejonów zachodniej i północnej Europy, wpływając na szybkie utowarowienie rolnictwa na zapleczu hanzeatyckim: na Pomorzu, w Meklemburgii, Brandenburgii. A.le ten rozwijający się mimo trudności skupu i transportu handel zbożem nie
zdołał doprowadzić do wyrównania dysproporcji żywnościowych Europy. Brak było nie tylko rynku zbożowego w skali europejskiej, ale nawet w skali poszczególnych krajów czy regionów. Stąd ciągłe jeszcze zjawiska klęsk głodowych na pewnych terenach, mimo obfitych plonów na innych, niezbyt oddalonych ziemiach. W miarę wyczerpania ziem nadających się pod uprawę, na najgęściej zaludnionych obszarach zachodniej Europy klęski głodu, powodowanego nieurodzajem, zaczęły się mnożyć, opanowując coraz szersze tereny: liczne ofiary pochłonęła fala głodu w latach 1315 17, obejmująca stopniowo kraje zachodnioeuropejskie. Ponadto na wielu obszarach stale spadała wydajność gleby: rezultatem było niedożywienie znacznej liczby ludności, zmniejszenie odporności na choroby przyczyna szczególnie groźnych rozmiarów czternastowiecznych epidemii. Ludność głodujących terenów szukała ratunku w miastach, dostarczając rosnących rzesz plebsu miejskiego i zmieniając dotychczasową strukturę społeczną miast: rosła liczba żebraków, włóczęgów, tworzyły się bandy, utrzymujące się z rabunków, rozboju na drogach, a nawet napadów na włości feudalne i klasztory.
Taką sytuację, widoczną już przed Czarną Śmiercią lat 134850, zaostrzyły wielkie epidemie, pustoszące całą Europę bądź poszczególne jej części. Po Czarnej Śmierci przyszły epidemie w latach 1360,1369,1375, na niektórych terenach dotkliwsze nawet od niej, uniemożliwiające wyrównanie strat demograficznych. Wiele wsi całkowicie opustoszało: wskutek opróżnienia licznych gospodarstw powstała możliwość obsadzenia ich przez chłopów, wegetujących dotychczas na gorszych glebach. Tak powstało zjawisko opuszczonyeh wsi, których grunty z wolna ponownie porastały lasem. Opuszczenie najgorszych gleb i skoncentrowanie uprawy na lepszych gruntach uzdrowiło sytuację w rolnictwie, ale trzeba pamiętać, że działo się to kosztem tysięcy istnień ludzkich. Na licznych terenach, zwłaszcza w Anglii, wykorzystano opuszczone tereny jako pastwiska: bujny rozwój hodowli owiec w Anglii XIVXV w. wiąże się zatem z kryzysem angielskiego rolnictwa.

3. Kryzys społeczeństwa feudalnego





Kryzys rolnictwa podstawowej gałęzi średniowiecznej gospodarki musiał odbić się w decydujący sposób na gospodarce miejskiej, a także na stosunkach społecznych. Dotknął on przede wszystkim wielkie gospodarstwa panów feudalnych, związane z rynkiem zbożowym, jakie istniały w Anglii i na zapleczu miast hanzeatyckich. W wyniku spadku liczby ludności ceny zboża nie mogły utrzymać się na dawnym wysokim poziomie, przy którym gospodarka pańów na "manorach" i "folwarkach" mogła być opłacalna; natomiast silnie wzrosły płace robotników rolnych, których liczba znacznie spadła. Obecnie dostawy na rynki miejskie stały się domeną większych gospodarstw chłopskich, uprawianych znacznie intensywniej, a zatem wydajniejszych, a zarazem mających możność łatwiejszego dostosowania się do potrzeb zmiennego rynku. Spadek cen zboża uderzył również w tych panów feudalnych, którzy utrzymali rentę w naturze w nadziei łatwego i korzystnego spieniężenia danin na rynku miejskim.
Nie najlepiej wyszli również panowie feudalni, którzy dokonali pełnej zamiany powinności chłopskich na rentę w pieniądzu: ogólny kryzys dotknął bowiem również stosunki monetarne. Znany powszechniejest faktwykorzystywania przez panujących regale menniczego do uzupełnienia zasobów swego skarbca poprzez zmniejszanie ilości kruszcu (srebral w nowych emisjach monetarnych. Szczególną sławą fałszerza na tronie cieszył się Filip Piękny, ale jego angielscy rywale (Edward I, a zwłaszcza Edward III) w nie mniejszym stopniu dewaluowali monetę. Dewaluacja, która objęła zresztą także monetę złotą, doprowadziła do dczorganizacji handlu, pogłębionej ponadto bankructwem, u progu wojny stuletniej, związanych z królem angielskim największych włoskich irm bankowych Bardich i Peruzzich.
Kryzys XIV w. dotknął więc w wielkim stopniu klasę panującą, a zwłaszcza niższe jej warstwy, którym trudniej było przywrócić zachwianą tak dotkliwie równowagę ekonomiczną własnej egzystencji. Ruina drobnego rycerstwa doprowadziła w wielu krajach, szczególnie zaś w tych, które przeżywały rozprzężenie polityczne, do zjawiska bandytyzmu rycerskiego, rozwijającego się w Niemczech od XIII w., we Francji w XIV, w Anglii w XV w. Raubritterzy niemieccy trudnili się przeważnie rozbojem na szlakach handlowych, ale nie gardzili też napadami na chaty chłopskie; we Francji w okresie wojny stuletniej powstawały natomiast bandy wojskowe, liczące setki ludzi i często uderzające nawet na klasztory i miasta.
Znaczna część rycerstwa, uważająca zwykły rozbój za uwłaczający swej czci, szukała ratunku w wyprawach wojennych, mogących dostarczyć uczestnikom bogatych łupów i zdobyczy uzyskanych w "rycerski" sposób bądź też nadań za zasługi wobec króla. Stąd ekspansja Plantagenetów we Francji spotkała się w XIV w. z ogromnym poparciem rycerstwa angielskiego, z poparciem, którego tak brakło Janowi bez Ziemi i Henrykowi III. Gdy nie udało się utrzymać zdobyczy francuskich, rycerstwo angielskie usiłowało w rozpaczliwej wojnie domowej ratować podstawy swej egzystencji przez eliminację części własnej grupy społecznej. Podobną rolę odgz'ywały walki w Niemczech między Habsburgami, Wittelsbachami i Luksemburgami: opanowaniu przez możny ród nowego księstwa czy królestwa towarzyszył napływ związanego z nim rycerstwa, chciwego nadań i urzędów. Wreszcie znaczna część rycerstwa szukała szczęścia u boku krzyżaków w walce z pogańskimi ludami bałtyjskimi, gdzie na nowych terenach można było jeszcze uzyskać skąpo przez zakon co prawda nadzielane lenna. Z upadkiem Królestwa Jerozolimskiego zamknęły się natomiast możliwości uzyskania sławy i majątku na Wschodzie.
W tej trudnej sytuacji, kiedy dochody z renty feudalnej coraz bardziej topniały, znaczna część duchownego i świeckiego możnowładztwa sięgnęła do innego zdawałoby się bardziej pewnego środka, starała się mianowicie wywrzeć nacisk na chłopów i zmusić ich do zwiększenia powinności. Nie było to łatwe, bo zwiększanie czynszów skłaniało chłopa do ucieczki, a możliwości objęcia nowego gospodarstwa na dogodnych warunkach w epoce wielkich pustek nie brakło. Sytuacja chłopów uległa znacznej poprawie; przede wszystkim niskie ceny zboża jeden z paradoksów feudalizmu umożliwiały im wzrost własnej konsumpcji. Trudności v zbycie nadwyżek zbożowy dotykały również gospodarstwa chłopskie, ale większa elastyczność ich ekonomi umożliwiała im przetrwanie trudności i wykorzystanie każdej okazji korzystne zbytu: trzeba zaś

pamiętać, że przy ogólnej tendencji spadkowej ceny zboża waha się bardzo silnie i możliwości wykorzystania koniunktury nie brakło. Rosnąc zamożność, chłopi nabierali zarazem świadomości swego znaczenia i wartości sw pracy, przeciwstawianej bezużytecznemu życiu panów darmozjadów, często kon promitujących wówczas swą godność zbójeckim rzemiosłem. Po całej Europie krąż szyderczy dwuwiersz:

Gdy Ewa przędła, Adam rył,
Kto wtedyjaśnie panem był?

Próby ze strony panów podwyższenia czynszów chłopskich przy poparciu i presj państwa, tendencje do przywiązania ich do ziemi oraz silniejszego podporządkowani osobie pana spotykały się z potężnym oporem, przeradzającym się w krwawe powsta. nia. Opór chłopów wywołało zresztą także zwiększenie podatków przez państwo, które szukało w ten sposób drogi wyjścia z długó'w i pokrycia wydatków na nieustanne wojny, prowadzone w XIV w. przeważniejuż przy udziale wojsk najemnych.

4. Powstaitia chłopskie

Do najsilniejszych wystąpień chłopów doszło w XIV w. we Francji i w Anglii pogrążonych właśnie w wojnie stuletniej, która osłabiając znacznie aparat państwo wy, pozwalała panom feudalnym ' na bezprawie,. chłopom zaś stwa   rzała warunki samoobrony przed   owym bezprawiem.

We Francji kompromitująca feudalne rycerstwo klęska pod Poitiers (1356), w której znaczna część szlachty poległa lub dostała się do niewoli angielskiej (por. III, 28), przyczyniła się do tego, że chłopi przestali się bać oręża swych panów. Ci ostatni usiłowali przerzucić ciężar na barki poddanych, a ich próby zwiększenia ucisku chłopów zbiegły się z posunięciami państwa, które zwiększyło podatki, konieczne nie tylko do zrównoważenia klęski, ale przede wszystkim do zapłacenia ogromnej sumy, jakiej żądali Anglicy za wypuszczenie z niewoli pojmanego pod Poitiers króla Jana Dobrego.

Wystąpienie miast pod przewodnictwem Stefana Marcela i ucieczka delfma Karola z Paryża ośmieliły chłopów, ponadto zaś grabieże niepłatnych oddziałów wojskowych zmusiły ich do rozpaczliwego oporu. Od Beauvaisis i regionu paryskiego fala powstania, zwanego żakerią (od nadawanego chłopom pogardliwego przezwiska: dacques Bonhomme Kuba Prostak), przetoczyła się do Pikardii i Szampanii (1358). Chłopi nie mieli żadnego pozytywnego programu: dali ujście swej zaciekłej nienawiści do panów, których po prostu starali się wytępić: płonęły zamki i dwory feudalne, ze szczególną zaciekłością niszczono dworskie archiwa z zapisanymi w nich powinnościami chłopskimi.

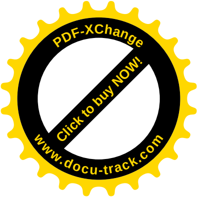
Panika,jaka wybuchła wśród szlachty, sprzyjała rozszerzeniu powstania; najwybitniejszy z jego przywódców, Wilhelm Cale, nawiązał kontakty z wodzem paryżanMarcelem i pomógł mu w oswobodzeniu stolicy blokowanej przez delfina. Panice oparł się przywódca opozycji przeciw delfinowi, Karol Zły, król Nawarry, który rozprawiał się kolejno z mniejszymi oddziałami chłopskimi i skupił wokół siebie coraz liczniejsze grupy rycerstwa północnofrancuskiego. 10 czerwca 1358 r. pod Mello nastąpiło spotkanie wojsk Karola Złego z głównymi siłami powstańców pod wodzą Wilhelma Cale. Pod pretekstem rokowań zwabiono wodza powstańców, który później zginął w wymyślnych torturach. Pozbawione wodza oddziały chłopskie zostały zniesione, po czym nastąpiły krwawe represje. Tysiące chłopów zginęły; zwycięscy rycerze nie szczędzili kobiet ni dzieci, niszczyli w szale zemsty nawet zasiewy i palili całe wsie. Dopiero ogłoszona przez delfina w sierpniu 1358 r. amnestia położyła kres tej rzczi, która powiększyła ciężką sytuację kraju. Zwycięstwo klasy panów feudalnych nie zmieniłojednak kierunku rozwoju; przeciwnie, lęk przed

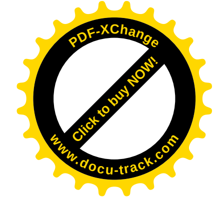
nowym powstaniem hamował panów w ich dążeniu do zaostrzenia powinności i ograniczenia praw chłopstwa francuskiego.
W Anglii do podobnego powstania doszło w ćwierć wieku później. Tło było podobne: dążenia panów feudalnych do zwiększenia powinności chłopów i ograniczenia ich swobody osobistej, a zwłaszcza narzucone teksty maksymalne płacy robotników rolnych mające w intencji ich twórców zapobiec wzrastaniu tych płac i zapewnić manorom siłę roboczą zbiegły się z nowymi podatkami, z klęskami wojennymi i osłabieniem władzy państwowej w okresie małoletności króla Ryszarda II. W dodatku na wsi rozwijała się agitacja wędrownych księży, zwanych lollardami, opozycyjnie nastawionych w stosunku do hierarchii i w uproszczonej formie przenoszących w masy tczy Wiklefa o konieczności przywrócenia kościołowi pierwotnego ubóstwa (por. III, 19). Najwybitniejszy z tych agitatorów, John Ball, przemierzał dziesiątki wsi, atakując wszędzie w swych kazaniach księży i rycerzy, a także urzędników królewskich ograbiających ubogą ludność wsi i miast; głosił też równośe wszystkich ludzi i walkę z niesprawiedliwością.
Wiosną 1381 r. wygnanie poborców podatkowych w licznych wsiach południowowschodniej Anglii dało sygnał do powstania; różniło się ono od żakerii bardziej antyklerykalnym nastawieniem. Obok dworów możnych chłopi napadali na klasztory. Również tutaj przede wszystkim niszczono dokumenty i rejestry. Ze szczególną siłą ruch ogarnął okolice Londynu, Essex i Kent: w Maidstone uwolniono z arcybiskupiego więzienia Johna Balla, który stał sięjednym z wodzów ruchu: obok niego wybił się na czoło wiejski rzemieślnik Wat Tyler. Po stronie chłopów opowiedziały się liczne miasta: m.in. Canterbury, St. Albans, Bury St. Edmunds, Cambridge. Niższe warstwy londyńskiego mieszczaństwa otwarły powstańcom bramy stolicy. Wypuszczano więiniów, niszczono domy znienawidzonych doradców królewskich; kilku dygnitarzy na czele z arcybiskupem Szymonem Sudburym oddało głowy pod topór.
Przywódcy powstania, zwłaszcza ich umiarkowane skrzydło, usiłowali porozumieć się z młodym królem, który w oczach ludu ciągle był "dobrym władcą", otumanionym przez złych doradców. Podczas spotkania z Ryszardem II w Mile End grupa umiarkowana przedstawiła królowi żądania zniesienia poddaństwa, zmniejszenia czynszów do 4 pensów z akra i wolności handlu dla chłopów w miastach. Król przyjął te żądania i wydał odpowiednie przywileje; to posunięcie wywołało rozłam w szeregach powstańców: znaczna ich część (zwlaszcza zamożniejsi chłopi) uznała swe postulaty za spełnione i tłumnie opuszczała Londyn, wracając do swych gospodarstw. Pozostały radykalniejsze elementy mało i bezrolne, domagające się konfiskaty ziem kościelnych i podziału ieh między chłopów, odebrania panom zagrabionych przez nich gruntów gminnych itp. W Londynie doszły również do glosu elementy plebejskie wśród mieszczaństwa. Zagrożony patrycjat porozumiał się z otoczeniem króla, by wspólnie wystąpić przeciw powstańcom.
W czasie powtórnego spotkania króla z przywódcami w Smithfield, gdzie przedstawiono Ryszardowi II nowe żądania, Wat Tyler został zdradziecko zabity (15 czerwca 1381). Zdczorientowani chłopi, którym obiecano spełnienie żądań, rozproszyli się po wsiach; tymczasem zebrało się pospolite ruszenie rycerstwa, które po opanowaniu Londynu i rozprawieniu się z tamtejszymi sympatykami powstania rozpoczęło porachunki z powstańcami w poszczególnych hrabstwach. Król odwołał wszystkie swe przywileje nadane chłopom, zaczęły działać specjalne sądy, skazujące masowo na śmierć uczestników powstania; między innymi John Ball skazany został na ćwiartowanie. Dopiero jesienna amnestia (1381) położyła kres egzekucjom. dednakże mimo klęski powstania siła chlopstwa jako klasy nie została złamana, a sytuacja ich wobec panów feudalnych nie uległa pogorszeniu.
Nowy zryw chłopów angielskich nastąpił w połowie XV w., kiedy znowu szczególnie silnie splotły się klęski wojenne we Francji z coraz ostrzejszymi rozgrywkami w łonie klasy panującej w Anglii (por. III, 36). Na czele powstania w roku 1450 stanął były uczestnik wojny we Francji, Jack Cade; w powstaniu brali też udział inni przedstawiciele drobnej szlachty. Powstańcy występowali przeciw uciskowi podatkowemu i nadużyciom urzędników, a zwłaszcza przeciw dekretom królewskim, ograniczającym wysokość płac robotników rolnych i ich swobodę ruchów. Powstańcom udało się

opanować Londyn, wkrótce jednak zostali z niego wyparci. I tym razem rozproszenie chłopów sprzyjało akcji lordów, likwidujących kolejno poszczególne grupy; dack Cade poległ w jednej z bitew, a upadek powstania spowodował krwawe represje. Zwycięstwo panów feudalnych i teraz nie zmieniło położenia, a rychły początek wojen domowych pogłębił kryzys klasy rządząeej.
Prócz tych wielkich powstań chłopskich prawie wszystkie kraje Europy Zachodniej stanowiły widownię lokalnych wystąpień, często przybierających charakter krwawych walk. Były one częste we Francji w pierwszej połowie XV w. elementy społeczne łączyły się w nich z narastającym ludowym patriotyzmem; powstania te (najsilniejsze w Normandii) skierowane były przeciw okupantom angielskim i ich francuskim sojusznikom. Z innych wystąpień należy wymienić powstania chłopów hiszpańskich: na Majorce w 1391 i 1451 r. i w Katalonii w latach 146272; również tutaj powstańcy chłopscy znajdowali pomoc w niższych i średnich warstwach mieszczaństwa. Powstania chłopów hiszpańskich przyspieszyły proces likwidacji poddaństwa osobistego i zniesienia najcięższych świadczeń, mających często hańbiący charakter.

5. Kryzys w rzemiośle. Cechy i związki czeladnicze

Jest rzeczą oczywistą, że kryzys gospodarczospołeczny wsi średniowiecznej musiał wywrzeć głęboki wpływ na całość życia ówczesnych miast europejskich, powodując liczne zmiany strukturalne w handlu i rzemiośle, a także zaburzenia społeczne, niewiele ustępujące swą gwałtownością ruchom chłopskim.
Najbardziej widocznym objawem kryzysu w miastach zachodnioeuropejskich był wyraźny spadek liczby ich mieszkańców, a zarazem zmiana ich struktury społecznej. Czarna Śmierć i inne epidemie co jest naturalne przy ówczesnych warunkach sanitarnych szczególnie silnie dotknęły ludność miast. Stratyjej w pewnym stopniu równoważył dopływ ze wsi: umożliwiał on dość szybkie uzupełnienie kadr rzemieślniczych; jednak nie wszystkie ożywione ośrodki produkcji i handlu poprzedniego okresu odzyskały znaczenie; na ich miejsce wybiły się nowe. Wszystkim tym przemianom towarzyszyło skurczenie się rynków i tendencja do ograniczenia produkcji; spadek cen produktów rzemieślniczych nie był tak wielki jak spadek cen płodów rolnohodowlanych, co stwarzało korzystne dla miast "nożyce cen". Miasta nie mogły jednak ciągnąć korzyści z tego układu stosunków, ponieważ niskie ceny produktów wiejskich przyczyniły się do osłabienia więzów rynkowych wsi z miastem; również niekorzystne dla chłopów przepisy targowe w miastach (jedna z najczęstszych skarg chłopów we wszystkich petycjach i postulatach) skłaniały ich w wielu wypadkach do ograniczenia swych kontaktów z rynkiem, do domowego wytwarzania produktów rękodzielniczych. Upadek gospodarczy znacznej liczby feudalnych właścicieli ziemi wpłynął na zaburzenia w produkcji luksusowej, której byli oni głównymi odbiorcami.
Miasta starały się przezwyciężyć kryzys za pomocą coraz silniejszej reglamentacji produkcji w te,j dziedzinie. Zaczęły się mnożyć statuty cechowe, coraz ściślej określające liczbę warsztatów i rozmiary ich produkcji. Majstrowie cechowi zazdrośnie strzegli, aby żaden z nich nie wybił się ponad innych; lęk przed utratą "godziwego zysku" kazał im utrudniać zakładanie nowych warsztatów zarówno miejscowym, jak i obcym rzemieślnikom, zwalczać dowóz konkurencyjnych wyrobów z zewnątrz. Okres między "wyzwolinami" kończącymi okres nauki rzemiosła a założeniem warsztatu wydłużył się; powstała nowa grupa społeczna tzw. czeladników lub towarzyszy, zmuszonych do pracy najemnej u misti zów w oczekiwaniu coraz bardziej odległej chwili usamodzielnienia. Coraz wymyślniejsze przepisy nakazywały czeladnikom dalekie wędrówki pod pozorem wydoskonalenia w zawodzie, żądały od kandydatów do założenia własnego warsztatu wygórowanych opłat i "zwyczajowych" wydatków na uczty i poczęstunki, wykonania kosztownej, pracy mistrzowskiej". Zwolnienia, udzielane od tych obowiązków a często raczej szykan synom i zięciom mistrzów, a nawet mężom wdów po mistrzach, świadczą o

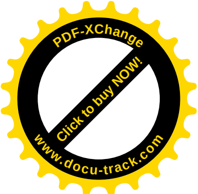
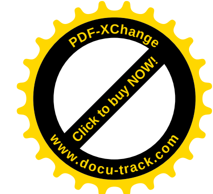




tendencji cechów do zamykania się w dziedziczne uprzywilejowane kasty. Coraz mniej czeladników miało szanse na przedostanie się do nich nic więc dziwnego, że stanowili oni jedną z najbardziej niczadowolonych grup społecznych miast i w pierwszych szeregach walczyli we wszystkich wystąpieniach przeciw panującemu tam systemowi społecznopolitycznemu. Niezależnie od tego toczyli na co dzień walkę z zatrudniającymi ich wlaścicielami warsztatów, stosując nowe jej formy: strajk i bojkot, tworzyli też, początkowo pod płaszczykiem stowarzyszeń religijnych, własne organizacje samopomocowe, kierujące często ich walką.

6. Kryzys w rzemiośle XIV w. Sukiennictwo

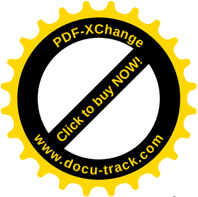
Trudności, jakie przeżywaio rzemiosło w XIV w., wystąpiły ze szczególnym nasileniem w wielkich ośrodkach produkcji, których znaczeniejuż poprzednio wyszło daleko poza ramy lokalne. Dotyczyło to przede wszystkim miast flandryjskichBrugii, Gandawy, Ypres, a we Włoszech Florencji i Sieny. W ośrodkach flandryjskich produkcja uzależniona była od wielkich kupców sukiennych (drapiers) członków patrycjatu, którzy dostarczali surowca rzemieślnikom i zajmowali się zbytem. W XIV w. jednocześnie z trudnościami zbytu tej produkcji (który całkowicie niemal przechwycili kupcy obcy z hanzeatami na czele) wystąpiły trudności w zaopatrzeniu w surowiec, sprowadzany z Anglii. Królowie angielscy, zwłaszcza Edward III, chętnie je wykorzystywali, by wywierać nacisk na miasta flandryjskie, które z konieczności musiały stanąć po stronie Anglii w pierwszym okresie wojny stuletniej (por. III, 26). Próby zastąpienia wełny angielskiej hiszpańską nie dały na razie większych rezultatów.
Niełatwa sytuacja sukiennictwa flandryjskiego powodowała zbrojne wystąpienia rzemieślników przeciwko patrycjatowi; związki tego ostatniego z koroną francuską nadały tym wystąpieniom akcenty politycznopatriotyczne. Na czele zbuntowanych stali najzamożniejsi rzemieślnicy, którzy konkurując z kupcami sami organizowali produkcję; ich sukcesy przyczyniły się do pewnych przesunięć w warstwach rządzących miastami flandryjskimi, ale nie zmieniły samego systemu produkcji; dawne ośrodki, wytwarzająceluksusowe gatunki sukna, zaczęły zresztą podupadać. Zastąpiłyje nowe, zlokalizowane w mniejszych miastach (np. Courtrai, Armentieres), produkujące średnie i gorsze a więc tańsze gatunki sukna, mogące , liczyć na zbyt w uboższych warstwach i społeczeństwa, z chłopami włącznie. I Organizatorzy tej produkcji, pozosta jący v konflikcie ze starymi ośrodka mi, szukali taniej siły roboczej na wsi, rozdając surowiec do przędzenia i tka nia małorolnej ludności wsi podmiejskich co z kolei wpłynęło na zmiany ' w strukturze społecznej wsi tlandryjskiej.
Upadek wielkich, rutynowanych ośrodków produkcji sukienniczej we Flandrii wykorzystały też miasta sąsiednich terenów niderlandzkich przede wszystkim Brabancji (m.in. Bruksela, Antwerpia, Malines, Lowa nium) oraz Holandii (głównie Lejda, ale także Haga, Haarlem, Amster dam). W XV w. sukiennictwo holenderskie, zorganizowane na zasadzie nakładu kupieckiego, stopniowo opa nowało liczne rynki nadbałtyckie, n2 których dawniej dominowały sukn flandryjskie. Jednocześnie w XIVX w. rozpoczął się rozwój sukiennictw angielskiego: eksportowana dawnie wełna w coraz większym stopniu sta wała się podstawą rozwoju miejscowe
produkcji sukna, a sprowadzeni przez Edwarda III tkacze flandryjscy przynieśli ze sobą znajomość najlepszych metod tkania, wykańczania i farbowania sukien. Poza stołecznym Londynem sukiennictwo rozwinęło się w Yorku, Bristolu, Lincoln, Norwich, Stamford, Salisbury i innych miastach. Tak więc w rzemiośle angielskim kryzys XIVXV w. nosił w sobie zalążki nowego, wspaniałego rozwoju przemysłu sukienniczego, który miał się stać w przyszłości jedną z podstaw potęgi gospodarczej Anglii. Przemysł ten opierał się na miejscowym surowcu: z rozwojem sukiennictwa oddawano pod pastwiska dla owiec i ogradzano (stąd termin "ogradzania" dla całego tego procesu) coraz to nowe tereny; początkowo mało wydajne ziemie, opuszczone w wyniku

redukcji ludności wiejskiej, później jednak także dawne grunty orne i ziemie gminne, użytkowane przez całą ludność wsi, do których pan rościł sobie pretensje.
"Ogradzanie" stało się źródłem nowych konfliktów społecznych na wsi angielskiej, które z całą siłą miały wybuchnąć w XVI w.
Również we włoskich ośrodkach sukienniczych Florencji, Sienie, Perugii, wiek XIV przyniósł liczne zaburzenia gospodarcze i towarzyszące im konflikty społeczne, ale nie zahamował świetnego rozwoju zwłaszcza florenckiego sukiennictwa, którego produkcja wzrosła i przekroczyła ramy średniowiecznej wytwórczości rzemieślniczej. Ogromną rolę odgrywał w tym sukiennictwie końcowy etap produkcji wykańczanie i farbowanie sukna; florentyńczycy, rozporządzający sobie tylko znanymi metodami, osiągnęli tu szczególne mistrzostwo. Z czasem opłaciłoim się sprowadzać z Flandrii i Anglii gotowe, lecz nie wykończone sukno, które na miejscu folowano, postrzygaI no i barwiono. Oprócz szeroko stosowanego nakładu i produkcji chałupniczej we Florencji w X.IV w. po raz pierwszy wystąpiły na dużą skalę: podział procesu produkcji na poszczególne etapy i skupianie we wspólnych pomieszczeniach robotników wykonujących niektóre, zwłaszcza wstępne i końcowe czynności (czyszczenie, czesanie i mycie wełny, farbowanie sukna). Był to zalążek kapitalistycznej manufaktury. W ten sposób obok rzemieślników uzależnionych od nakładców, ale pracujących w swych warsztatach, często z własnymi uczniami i czeladnikami, wytworzyla się we Florencji nowa grupa społeczna robotnicy, pozbawieni jakiejkolwiek własności i żyjący ze sprzedaży swej sily roboczej. Robotników tych było tak wielu, że już w 1378 r. mimo iż pozbawieni byli jakiejkolwiek legalnej organizacji wystąpili jako odrębna siła polityczna, w zbrojnym powstaniu zdobywając na krótko współudział w rządach miastem. Powstanie to nazwano "tumultem ciompich", od przezwiska, jakim określano robotników, zatrudnionych w sukienn.ictwie (co do pochodzenia nazwy brak zresztąjasności).
Na terenie Niemiec objawy kryzysu wystąpiły przede wszystkim w tradycyjnym rzemiośle cechowym miast nadreńskich i północnoniemieckich. Niektóre dawne ośrodki rzemiosła i handlu Kolonia, Moguncja, Ratyzbona, Erfurt traciły stopniowo znaczenie na rzecz innych, zwłaszcza tych, gdzie brak ściślejszej reglamentacji produkcji lub możliwościejej omijania st varzały warunki do rozwoju nakładu. Rozwijała się produkcja metalowa w Norymberdze, sukiennicza w Augsburgu, barchannicza w Ulmie: ciężar życia gospodarczego Niemiec, nie tylko w rzemiośle, zaczął przesuwać się na południe.

7. Kryzys w rzemiośle. Górnictwo

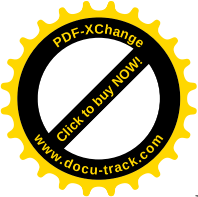
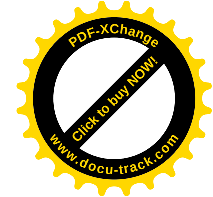
Kryzys XIV w. dotknął również górnictwo europejskie, a spadek wydobycia srebra odbił się na obrocie pieniężnym.
Stulecia XII i XIII były okresem świetnego rozwoju górnictwa typu rzemieślniczego, zorganizowanego w gwa.rectwa organizacje zbliżone do cechów. Z Turyngii i okolic Harcu kolebki górnictwa środkowoeuropejskiego, którego ośrodek, Goslar, zawdzięczał swój rozwój złożom rud miedzi i srebra, oraz z Tyrolu górnicy niemieccy przesuwali się na wschód w poszukiwaniu kruszcu, przynosząc tam ze sobą organizację i metody produkcji. W XII w. odkryto saskie złoża w Rudawach, dzięki którym rozwinęła się świetność Freiberga; w XIII w. rozbudowano górnictwo czeskie dokoła Igławy i Kutnej Hory, a na słowackich terenach Węgier rozpoczęto eksploatację bogatych złóż miedzi i srebra dokoła Bańskiej Bystrzycy, Bańskiej Szczawnicy, Kremnicy; w tym też czasie rozpoczęto wydobycie rud ołowianosrebrnych w Polsce koło Bytomia, a potem Olkusza oraz w Sudetach na pograniczu śląskoczeskim. Jednak już w XIV w. zaznacza się kryzys: wyeksploatowane zostały bliższe złoża, zabrakło kapitałów i umiejętności technicznych, by sięgnąć po głębsze. Nie umiano odprowadzać wód podziemnych ani doprowadzać powietrza; wiele do życzenia przedstawiała też technika oddzielania kruszcu. Drobni gwarkowie




nie byli w stanie podołać tym problemom, pauperyzowali się więc i uzależniali od udzielających im pożyczek kupców i innych posiadaczy kapitałów. Kiedy w XV w, kryzys został przezwyciężony, gwareetwa zmieniły charakter: z organizacji drobnych producentów stały się spółkami, eksploatującymi poszczególne kopalnie, których udziały należały do finansujących je kupców, czasem również do szlachty i duchowieństwa. Wielcy kupcy i finansiści: Fuggerowie, Turzonowie, Hochstatterowie i in., skupując udziały stawali się właścicielami kopalń. Jednocześnie wkład kapitałów w budowę odwadniających sztolni i kieratów, nowe wynalazki w dziedzinie wytopu kruszców itp. umożliwiły przezwyciężenie kryzysu w górnictwie kruszcowym i wartość srebra zaczęła spadać jeszcze przed napływem kruszców z Nowego Świata.
Nie stwierdzono objawów kryzysu w produkcji żelaza. Mimo nielicznych informacji,jakie o tej dziedzinie wytwórczości zachowały się w źródłach, wydaje się, że wzrost hutnictwa żelaza był stały; większość surowca pochodziła zresztą z rud darniowych, łatwo dostępnych na wielu terenach Europy. Większe ośrodki produkcji żelaza rozwinęły się w południowowschodniej części Niderlandów i na sąsiednich terenach nadreńskowestfalskich, w Styrii i w Katalonii. W XIIXIV w. w całej Europie rozpowszechniło się użycie energii wodnej do poruszania miechów i młotów. W związku z tymi przemianami technicznymi pozostaje pojawienie się żelaza lanegosurówki, wytapianej w piecach styryjskich, a od XV w. w wielkich piecach, których początków należy szukać w okręgach Leodium i Siegerlandu (nad Renem). Produkcja żelaza, zwłaszcza wielkopiecowa, nabrała rozmachu w związku z rozwojem artylerii, mimo iż pierwsze działa odlane z żelaza nie wytrzymywały konkurencji ze spiżowymi.

8. Przesunięcia centrów handlowych

Ten sam lęk przed zubożeniem i utratą pozycji społecznej, który kazał mistrzom cechowym zasklepiać się w ciasnych grupach strzegących swych przywilejów i uniemożliwiających wolną konkurencję, można zauważyć wśród kupiectwa: co więcej, występuje on w polityce prawie wszystkich miast tego okresu. Ta polityka handlowa znalazła wyraz w mnożących się zarządzeniach ograniczających swobodę transakcji na terenie miasta, a nawet swobodę ruchów wszystkich liidzi, nie będących jego obywatelami zarówno przybyszów z odległych krajów, jak i chłopów z pobliskich wsi. Tylko miejscowi kupcy mogli ciągnąć zyski z pośrednictwa handlowego; dla ich korzyści przepisy zmuszały "gości" do sprzedawania jak najtaniej, a kupowania jak najdrożej ale wyłącznie od miejscowych pośredników, w żadnym wypadku od producentów. Klasycznym wyrazem ciasnoty pojęć ówczesnej polityki handlowej była walka miast położonych na ważniejszych drogach handlowych o prawo składu (ius emporii, Stapelrecht) połączone z przymusem drogowym. Prawo składu zmuszało każdego przejeżdżającego kupca do wystawienia na sprzedaż swych towarów przez określoną liczbę dni (prawo względ ne) lub zakazywało w ogóle przewo żenia ich dalej (prawo bezwzględne); obejmowało wszystkie towary bądź tylko niektóre, ważne dla danego ośrodka. Zbrojne oddziały miejskie, krążące w okolicach, chwytały ku pców, usiłujących ominąć miasto składowe i konfiskowały ich towary. Zdobywanie prawa składu przez co raz liczniejsze miasta utrudniało wymianę i wskutek mnożenia po średników silnie podwyższało ceny. Tylko na okresjarmarków te krępu jące wymianę przepisy ulegały za wieszeniu stąd niczwykły wzrost znaczenia jarmarków jako ośrodków swobodnej wymiany. Ośrodki te w wyniku burzliwych przemian XIV w. zmieniły położe nie. Opustoszały miasta szampań skie: wcielona w 1284 r. do Francji Szampania przestała być, zwłaszcza w okresie wojny stuletniej, dawnym azylem wolnego handlu; spotkania
"w połowie drogi" między Włochami a Flamandami przestały być zresztą potrzebne: w wyniku udoskonaleń w budowie statków i nawigacji od początków XIV w. Włosi zaczęli przez Gibraltar wypuszczać się na Atlantyk i docierać morzem do Flandrii i Anglii. Dłuższe, ale szybsze i tańsze

podróże morskie zapoczątkowałybezpośrednie kontakty, których ster przejęli niepodzielnie genueńczycy i wenecjanie. Również kupcy południowoniemieccy poszli w ślady swych rodaków z północy, którzy już od XII w. bezpośrednio handlowali z Flandrią.
Centrum światowych obrotów towarowych przeniosło się do Brugii. Miasto to, tracące znaczenie jako ośrodek sukiennictwa, podchwyciło nadarzającą się okazję i, rczygnując z własnego aktywnego handlu, stworzyło rzadkie w ówczesnej Europie warunki swobodnej wymiany dla przybywających doń obcych kupców. W Brugii nie utrudniano kontaktów między gośćmi przeciwnie, ułatwiali pośrednictwo liczni miejscowi maklerzy, a korzystanie z ich usług było jedynym warunkiem swobodnej transakcji. Pośrednicząca między krajami południowego i północnego śródziemnego morza Brugia skupiała masę stałych i sczonowych mieszkańców: liczne grupy jej ludności żyły z obsługi handlu; troską miasta były tylko ponawiające się próby przeniesienia tego europejskiego punktu wymiany w inne miejsce. Nastąpiło to zresztą stopniowo w XV w., kiedy zamulanie portu Brugii uniemożliwiło docieranie doń większych statków, a brabancka Antwerpia stworzyła znacznie korzystniejsze warunki wymiany. Kupcy i przedstawiciele firm poszczególnych krajów opuszczali stopniowo starą Brugię, która w XVI w, miała spaść do pozycji małego miasteczka.
Brugia była tylko częściową spadkobierczynią targów szampańskich; niezależnie odjej uniwersalnej roli potrzebne byłyjarmarki, konccntrujące handel lądowy między Francją, Włochami i południowymi Niemcami. Tutaj punkt ciężkości przeniósł się na wschód do Frankfurtu nad Menem i na południe do Genewy, którą od początku XV stulecia w coraz większym stopniu wypierał Lyon.

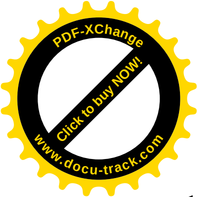
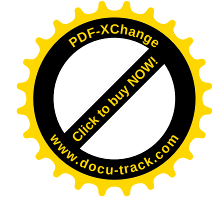
9. Zmiany w handlu śródziemnomorskim

W handlu śródziemnomorskim również wystąpiły w XIV w. poważne trudności ,
wywołane częściowym przerwaniem kontaktów kupców europejskich ze Wschodem (zwłaszcza z Chinami po upadku panowania mongolskiego) i utratą posiadłości chrześcijańskich na Bliskim Wschodzie. Niemało przyczyniła się do tych trudności wieczysta i bezwzględna rywalizacja Wehecji i Genui w handlu śródziemnomorskirn
sprzyjająca sukcesom ekspansji tureckiej w XIV i XV w. Zwycięstwo odniosła ostatecznie Wenecja, niszcząc flotę genueńską w 1381 r. pod Chioggią. Jednak mimo sukcesów politycznych (liczne nabytki terytorialne; por. III, 61) minął już okres świetności handlu weneckiego, a patrycjat miasta na lagunach z uporem strzegł swych monopolistycznych pretensji przed rywalami i niczmiennie trwał przy dawnych kierunkach i metodach handlu, nie umiejąc się przystosować do zmienionych warunków. Z powiększeniem kontynentalnych posiadłości republiki znaczna część tego patrycjatu lokowała kapitały w posiadłościach ziemskich i przekształcała się w arystokrację feudalną. Pokonana Genua straciła znaczenie polityczne, a także posiadłości na Wschodzie opanowywane kolejno przez Turków w 1475 r. padły ostatnie posiadłości na Krymie: Kaffa i Sudak.
Z rywalizacji dwu potężnych emporiów skorzystała Florencja, która niezależnie od swego przemysłowego i finansowego znaczenia wkroczyła z początkiem XV w. do współzawodnictwa w wielkim handlu. W 1405 r. opanowała Pizę i jej terytorium, po czym wystąpiła z pretensjami dojej dziedzictwa w handlu lewantyńskim. Niebawem nowy florencki port Livorno stał się jednym z najbardziej ożywionych włoskich punktów przeładunkowych: tędy docierała do florenckich manufaktur wełna z Anglii i Hiszpanii oraz nie wykończone sukna z Anglii i Flandrii; wkrótce Livorno stało się jednak również ogniskiem handlu ze Wschodem, ponieważ kupcy florenccy, korzystający z kredytu potężnych miejscowych bankierów, potrafili się wcisnąć wszędzie, gdzie docierali genueńczycy i wenecjanie. Wyeliminowani natomiast zostali z konkurencji kupcy miast

katalońskich i prowansalskich, w okresie krucjat swobodnie krążący po wschodniej części Morza Śródziemnego.

10. Handel bałtycki. Hanza i Holendrzy

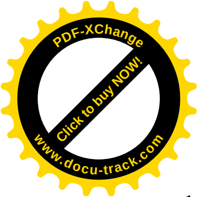
Podobne trudności wystąpiły w handlu hanzeatyckim, którego świetność opierała się na monopolistycznej pozycji kupców północnoniemieckich w basenie Bałtyku i Morza Północnego. Hanza opierała się na luźnej wspólnocie interesów (nowsi historycy starają się nawet unikać pojęcia "Związek Hanzeatycki") patrycjatu kupieckiego miast północnoniemieckich i bałtyckich; wspólnota ta zacieśniała się, ilekroć jej interesom groziło niebezpieczeństwo, rozluźniała się natomiast, gdy niebezpieczeństwo zostało uchylone; wówczas górę brały sprzeczności partykularnych interesów poszczególnych miast. Trudności handlowe w XIV w. i restrykcje hrabiów Flandrii i królów Danii, ograniczające przywileje miast hanzeatyckich doprowadziły do ostatecznego połączenia się (w ramach konfederacji kolońskiej,1367) grup miast, stanowiących elementy Hanzy.
Przynależność do Hanzy poszczególnych miast była chwiejna, a stopień zaangażowania w interesach całości różny. Główną rolę odgrywała stale grupa "miast wendyjskich" z Lubeką na czele, chętnie wciągająca inne miasta Hanzy w obronę własnych interesów. Monopol Hanzy w handlu bałtyckim musiał prędzej czy później zaciążyć na rozwoju ekonomicznym poszczególnych krajów, zwłaszcza gdy coraz częściej miasta hanzeatyckie w obliczu trudności ekonomicznych uciekały się do użycia siły dla ratowania swych przywilejów. Najwyraźniej wystąpiło to w Norwegii, która uzależniona od hanzeatyckich dostaw zboża musiała zgodzić się na przyznanie niemieckim kupcom przywilejów, rujnujących pomyślnie poprzednio się rozwijający rodzimy handel; również rybołóstwo norweskie zostało uzależnione od hanzeatyckich kupców, często występujących w roli nakładców. W Bergen powstała wydzielona dzielnica niemiecka, gdzie mieścił się kantor, składy, zajazdy i mieszkania kupców, a także znaczna grupa osiadłych na stałe niemieckich kupców i rzemieślników.
Podobnie uprzywilejowana była sytuacja hanzeatów w Anglii; począwszy od czasów Henryka III uzyskali oni tam przywileje, uniemożliwiające właściwie konkurencję miejscowego kupiectwa. Cały prawie eksport i import, a zwłaszcza pośrednictwo w dostarczaniu masowych transportów wełny angielskiej do Flandrii, przejęli (obok Włochów) hanzeaci, których stała placówka mieściła się w eksterytorialnym londyńskim kantorze, zwanym Stahlhof.
Na terenie Europy Wschodniej kantor swój umieściła Hanza w Nowogrodzie Wielkim, skupiającym handel z rozległymi ziemiami Rusi i podporządkowanymi przez Nowogród plemionami ugrofińskimi, dostarczającymi futer, skór, miodu i wosku. Początkowo układy handlowe hanzeatów z Nowogrodem zabezpieczały równość praw i przywilejów obu stron, ale z czasem ruscy kupcy i żeglarze przestali się wypuszczać na Bałtyk i zadowolili się pośrednictwem między przybyszami a wnętrzem kraju.
Hanza przejęła także pośrednictwo między Flandrią a krajami nad Morzem Północnym i Bałtykiem, odkąd kupcy flandryjscy zrczygnowali z własnego handlu zewnętrznego. Oczywiście "kupcy ze wschodu" (Osterlinge tak zwano w Brugii hanzeatów) nie uzyskali u ujść Renu, Mozy i Skaldy tak dogodnej monopolistycznej pozyeji, jak na innych terenach; często wybuchały spory z władzami miejskimi Brugii lub z panującymi hrabiami, zdarzało się też, że okresowo przenoszono kantor z Brugii do innych miast (Deventer, Antwerpia), w sumiejednak hanzeaci pozostali najwierniejszymi bywalcami Brugii i porzucili ją dopiero, gdy wielki handel już na stałe skoncentrował się w Antwerpii.
Punktem newralgicznym handlu hanzeatyckiego były cieśniny, łączące Bałtyk z Morzem Północnym. Znajdowały się one pod kontrolą królów duńskich, którzy władali również Skonią

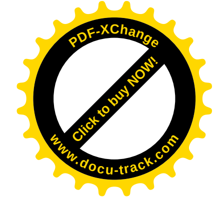



południową częścią Półwyspu Skandynawskiego. W pobliżu Skonii znajdowały się ponadto największe łowiska śledzi stąd dodatkowe znaczenie tych wód dla hanzeatów. Przychylna dla Hanzy polityka królów duńskich była więc przedmiotem stałych zabiegów miast hanzeatyckich, które odgrywały aktywną rolę we wszystkich sporach o koronę, usiłując zarazem uchwycić korzyści, płynące z silnej władzy duńskiego monarchy (spokój żeglugi i handlu, normalizacja stosunków) i zapobiec dążeniom wszystkich wybitniejszych władców Danii do wykorzystania władzy nad cieśninami w celu zwiększenia swych dochodów oraz likwidacji ciążącego również nad Danią monopolu Hanzy.
Groźba ta szczególnie ostro wystąpiła za czasów Waldemara IV Atterdaga, przeciw któremu miasta hanzeatyckie, zjednoczone w tzw. konfederacji kolońskiej (19 listopada 1367), podjęły wojnę, zakończoną w 1370 r. zwycięskim pokojem w Strzałowie (Stralsund). Sukces ten nie zapobiegłjednak emancypacyjnym dążeniom królów i miast skandynawskich, zwłaszcza po połączeniu trzech północnych królestw w unii kalmarskiej (por. III, 55). Ostrą walkę przeciw Hanzie toczył król Eryk Pomorski; wykorzystali ją groźni odtąd konkurenci miast hanzeatyckich, kupcy i żeglarze holenderscy, którzy właśnie w pierwszej połowie XV w. zaczęli planowo szturmować rynki bałtyckie przy ofcjalnym lub cichym poparciu królów duńskich. Liczne, choć niezbyt jeszcze ludne, miasta holenderskie, wśród których już wówczas Amsterdam zaczął wybijać się na czoło, opierały swój rozwój na własnej produkcji sukienniczej (Lejda) i na szybko wzrastającym rybołówstwie atlantyckim, a z czasem także na pośrednictwie w handlu zbożem bałtyckim i solą z francuskich wybrzeży Atlantyku.
Ekspansja handlowa Holendrów na Bałtyku trafiła na dogodną chwilę hanzeatycka wspólnota interesów zaczęła się coraz bardziej rozprzęgać: zwłaszcza miasta Prus Krzyżackich, na czele z coraz bardziej rozwijającym się Gdańskiem, nie miały dłużej ochoty poddawać się hegemonii Lubeki; emancypację tych miast przyspieszyło przyłączenie do Polski (1454) i związanie z rozległym nadwiślańskim zapleczem, produkującym zboże i wchłaniającym liczne towary dostarczane znad Bałtyku. Głównym nabywcą polskiego zboża byli odwiedzający Gdańsk Holendrzy: okazjajaką była dla gdańszczan możliwość przechwycenia pośrednictwa w handlu między polskim zapleczem rolniczym a Holendrami, nie została zmarnowana i hanzeatyckajedność musiała paść jej ofiarą. Niebawem i miasta inflanckie, również rozporządzające znacznym zapleczem rolniczym, nawiązały ścisłe stosunki z Holendrami, emancypując się spod kurateli starej metropolii Lubeki.

11. Walki społeczne w miastach

Trudności ekonomiczne XIV w. znalazły odbicie w walkach społecznych, wstrząsających północną Francją, Niderlandami i Niemcami w ostatniej ćwierci XIV i pierwszej połowie XV w. Stary patrycjat kupiecki, niepodzielnie rządzący miastami (mimo iż jego aktywność handlowa słabła, a kapitały w coraz większym stopniu lokowane były w rencie gruntowej i miejskiej), został zaatakowany przez bardziej prężne grupy świeżo wzbogaconych kupców, domagających się udziału we władzy i szukających oparcia w rzemieślnikach, którzy również pozbawieni byli jakiegokolwiek wpływu na rządy.
Zwycięskie powstania cechów we Flandrii (1379; por. III, 31) stanowiły natchnienie dla miast francuskich i niemieckich. Powstanie pospólstwa (tzw. Herelle) wybuchło w 1382 r. w Rouen na wieść o nałożeniu nowego podatku; w Paryżu rzemieślnicy opanowali w tymże roku arsenał i uzbroiwszy się w berdysze (maillots, stąd zwani maillotins) pozabijali urzędników skarbowych i wymusili na władzach miejskich chwilowe ustępstwa.
W miastach hanzeatyckich szeroko kolportowane pogłoski o okradaniu finansów miejskich przez rodziny patrycjuszowskie wzburzały pospólstwo, podczas wojny duńskiej obciążone podatkami

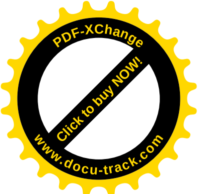
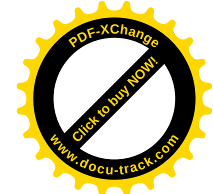




nałożonymi dla pokrycia wydatków wojennych. W 1371 r. powstanie przeciw patrycjatowi w Kolonii zapoczątkowało serię krwawych wystąpień pospólstwa w Brunszwiku, Lubece, Strzałowie, Roztoce, Wismarze, Gdańsku i Szczecinie. Punkt kulminacyjny stanowiły rozruchy w samej Lubece, w 1408 r., kiedy władzę opanowała opozycja. Jednakże patrycjat miast hanzeatyckich był solidarny: bojkot miast opanowanych przezjego przeciwników, konfskaty towarów, wyłączenie mieszczan "zbuntowanych" ośrodków z przywilejów Hanzy we wszystkich kantorach okazały się skuteczną bronią. Przyjęte w 1418 r. w Lubece statuty ustalały zasady polityki miast hanzeatyckich mające zapobiec wszelkim zamachom na władzę patrycjatu.
Zbrojne wystąpienia pospólstwa przeciw warstwie rządzącej w miastach nie ograniczały się oczywiście do miast hanzeatyckich zdarzały się i w południowych Niemczech, Czechach, w łagodniejszych nieco formach w Polsce. W XV w. w wystąpieniach tych nie brakło też akcentów antyklerykalnych, pozostających w z viązku z wpływami husytyzmu (por. III, 21). Czasem przedstawiciele pospólstwa uzyskiwali pewne prerogatywy udział we władzach i w kontroli finansów miasta. W zasać jednak w Europie Środkowej patrycjat utrzymał się przy władzy, co oznaczało z cięstwo elementu konserwatywnego i usztywnienie starych, przeżytych już fo gospodarczych i społecznych.
O ile na czele powstań pospólstwa stali na ogół niczadowoleni z konserwatyzi władz miejskich przedstawiciele kupiectwa, a ramy organizacyjne tych wystąpi stanowiły cechy, to w samych walkach coraz większą rolę odgrywał rosnący liczebt plebs miejski ludność nie posiadająca, przeważnie od niedawna żyjąca w mieśc utrzymująca się zwykle (jeżeli nie liczyć elementów, które dziś nazwalibyśmy lui penproletariatem) z pracy najemnej i najsilniej reagująca na zmiany cen, no podatki i okresy zastoju gospodarczego. Decydujący głos wśród niej mieli czeladni oraz robotnicy portowi i transportowi najlepiej zaorganizowani i uświadomie przedstawiciele plebsu.
Nie brakło jednak wypadków, kiedy nienawiść plebsu miejskiego znajdowai ujście w fanatyzmie religijnym wtedy o iarąjej padali przeważnie Żydzi (por. II, 59 5zczególnie Czarna Śmierć z lat 134850 spowodowała straszliwe pogromy Żydów oskarżonych o spowodowanie zarazy przez zatruwanie studzien. Wówczas to tysiąc Żydów, uchodzących z Niemiec przed prześladowaniami, znalazło schronienie n terenie Polski, w niewielkim tylko stopniu dotkniętej zarazą fakt ten dał począteł specyfcznej koncentracji na ziemiach polskolitewskich znacznej masy ludnośc żydowskiej, używającej dialektu niemieckiego.

12. Rozwój gospodarczy Europy Środkowej

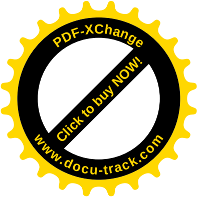
Kraje środkowowschodniej Europy: Polska, Czechy, Węgry, Austria, nie przeżywały ani kryzysu gospodarczego, ani zahamowania ekspansji demograficznej. Przeciwnie: Prusy Krzyżackie, Polska Kazimierza Wielkiego, Węgry Andegawenów, a zwłaszcza Czechy Karola IV szybko się rozwijają gospodarczo, starając się doścignąć zahamowane w rozwoju gospodarczym kraje Zachodu. Ich rozwój pozytywnie wpływał na ośrodki zachodnie, z którymi pozostawały w kontakcie: kapitały włoskie i południowoniemieckie znajdowały dobrą lokatę w tutejszym handlu i górnictwie (w którym kryzys techniczny wystąpił również ze znacznym opóźnieniem). Rosła w ciągu XIV i XV w. rola drogi lądowej przez Czechy i Polskę do genueńskich kolonii nad Morzem Czarnym, a od XV w. nabrała znaczenia nowa droga (przez Warszawę i Wilno) do rosnącego w potęgę i bogactwo państwa moskiewskiego, które za czasów Iwana Srogiego nawiąże szersze kontakty z Zachodem (por. II,I, 79). Rozwój gospodarczy krajów środkowowschodniej Europy był obok pojawienia się wczesnokapitalistycznych elementów w rzemiośle Włoch i południowych Niemiec wskazówką, że kryzys XIV w. stanowił zjawisko przejściowe i otwierał drogę do nowego okresu ekspansji gospodarczej, widocznegojuż w drugiej połowie XV w. ;

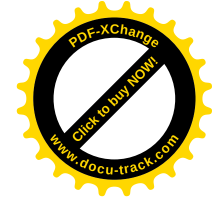



KRYZYS CHRZEŚCIJAŃSTWA I JEGO ODBICIE W KULTURZE ŚREDNIOWIECZNEJ

13. Narastanie fermentu w kościele. Joachim z Fiore

Zwycięstwo polityczne papiestwa nad cesarstwem w połowie XIII w. (por. II, 41) stało się wstępem do jego klęski. Od zewnątrz przeciwstawiały się mu sprzymierzone z nim poprzednio państwa narodowe, na czele z Francją, która zadała "Stolicy Piotrowej" najbardziej dotkliwy cios (por. II, 82). Od wewnątrz oficjalny kościół, który w toku walk o hegemonię przekształcił się w bezprzykładną machinę biurokratyczną i fiskalną, został zaatakowany przez wszystkich tych, którzy dążyli szczerze do realizacji chrześcijańskich ideałów. Był to potężny wstrząs dla kościoła. W okresie walki papiestwa o władzę wierzono, że realizacja teokratycznego modelu imperżum chrśstianum automatycznie załatwi wszystkie lub prawie wszystkie problemy: zwierzchnictwo papieża nad panującymi i poddanie sporów między nimi jego rozstrzygnięciom wyeliminuje wojny między chrześcijanami i zwróci ich siły na zewnątrz, ku ostatecznej rozprawie z islamem; nadzór kościelny nad życiem wiernych, podporządkowanie ich kościelnej sprawiedliwości pomoże realizować idealne społeczeństwo w myśl postulatów Adalberona z Laon: każda klasa będzie spełniać swe zadania bez ucisku i bez zawiści; teologowie uniwersyteccy ostatecznie uzasadnią naukowo dogmaty wiary i w ten sposób ich oczywistość skłoni cały świat do nawrócenia. Rzeczywistość była jednak daleka od ideału. Kręta polityka papieskiej kurii za obu wielkich Innocentych nie wahała się używać wiarołomstwa i oszczerstwa dla ostatecznego zgnębienia przeciwnika. Papieski aparat podatkowy ściągał coraz większe opłaty z duchowieństwa wszystkich krajów, a także z ogółu ludności krajów uznawanych za lenna papieskie. Biskupi i opaci współzawodniczyli z książętami świeckimi w przepychu i dążeniu do potęgi politycznej; stanowiska kościelne, znowu traktowane jako źródła dochodów, były kumulowane, a związane z nimi funkcje pełnili płatni wikariusze. Wreszcie krucjaty, w których znalazła wyraz nie jedność chrześcijan, lecz wszystkie dzielące ich konflikty, zakończyły się fiaskiem; upadek 2rkkonu 1291 r. stanowił zarazem cios dla papiestwa ideowego wodza krucjat.
W tych warunkach, kiedy rosło powszechne rozczarowanie, szczególną popularnością zaczęły się cieszyć poglądy, jakie głosił jeszcze pod koniec XII w. kalabryjski opat Joachim z Fiore (zm.1202). Ten pustelnik i kaznodzieja przedstawił nowy pogląd na dzieje ludzkości, który wywarł ogromny wpływ na ludzi XIII i XIV w. Wyróżniał on mianowicie w dziejach trzy epoki, odpowiadające trzem osobom boskim: okres do narodzenia Chrystusa epokę Boga Ojca, charakteryzującą się przewagą ludzi świeckich i surowych rygoryzmem Starego Testamentu; okres Syna Bożego czasy przewagi kościoła i pewnego złagodzenia obyczajów, przy czym okres ten miał według Joachima trwać do roku 1260; i wreszcie epokę Ducha św., w której zatriumfuje prawdziwa wolność, sprawiedliwość i miłość bliźniego, władza zaś przejdzie w ręce mnichów, zachowujących ubóstwo i cnoty ewangeliczne.
Joachim poddawał krytyce sytuację w kościele z końca XII w., krytyka ta stawała się jeszcze bardziej trafna w stosunku do stanu kościoła w połowie następnego stulecia, kiedy zbliżał się przepowiadany przez niego czas królestwa Ducha św. Stąd wiek XIII był okresem rozwoju potężnych ruchów, zmierzających do odrodzenia etyki chrześcijańskiej i nawrotu do Ewangelii w ramach kościoła oficjalnego lub poza nim.



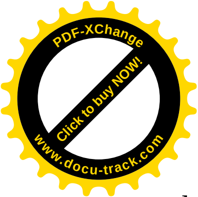


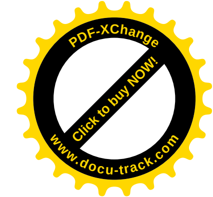
14. Pierwsi propagatorzy "życia apostolskiego"

Sprzeczność między wskazaniami Ewangelii a praktyką życia kleru i działalności kościoła od dawna budziła refleksje wielu ludzi, szukających dróg realizacji chrześcijańskich ideałów. Z takich poszukiwań wyrosła działalność Roberta z Molesmes, założyciela cystersów, i Norberta z Gennep, założyciela premonstratensów (por. II, 35). Na szczególną uwagę zasługują jednak dwaj pustelnicy kaznodzieje: Stefan z Muret (zm.1125) i Robert z Arbrissel (zm.1117), którzy kładli nacisk nabezwzględne ubóstwo otaczających ich mnichów i na działalność kaznodziejską w społeczeństwie; ich zwolennicy nie mieli żadnej własności, a utrzymywali się z pracy ijałmużny. Działalność tych kaznodziejów, porywająca tłumy, ale źle widziana przez znaczną część duchowieństwa, spotkała się z utrudnieniami ze strony władz kościelnych. Naśladowali ich jednak liczni wierni uprawiający, mimo potępienia kościoła, na własną rękę "życie apostolskie".
Szczególną rolę wśród nich odegrali waldensi, grupa założona przez kupca lyońskiego Piotra Valdo, który około 1170 r. sprzedał swój majątek i rozdał pieniądze ubogim, a następnie prowadził działalność kaznodziejską, głosząc konieczność nawrotu do ewangelicznego ubóstwa i występując przeciw bogactwom kleru. Początkowo Piotr Valdo szukał poparcia papieża, nie podporządkował się jednak zakazowi działalności kaznodziejskiej, za co w 1184 r. został wyklęty. Z czasem waldensi znaleźli się pod wpływem katarów i odrzucili wiele dogmatów (m.in. o czyśćcu), kult świętych, sakramenty. Podobniejak u katarów istnieli "doskonali", którzy zachowywali czystość, ubóstwo i wspólnotę dóbr, oraz liczni "wierzący", podlegający mniej ścisłym przepisom natury moralnej. Obok waldensów powstały w Prowansji i we Włoszech inne grupy wyznawców ewangelicznego ubóstwa, pozostające w konflikcie z hierarchią kościelną.
Analogiczny charakter miały rozwijające się od XII w. za Alpami luźne stowarzyszenia kobiet, prowadzących wspólne życie i poza wspólnymi modlitwami pracujących w szpitalach, przytułkach itp; zwano je beginkami. Liczbę ich w Niemczech na początku XIV w. oceniano na 200 tys. Obok nich powstało podobne stowarzyszenie męskie tzw. begardów. Obydwie grupy nie były związane ślubami zakonnymi i stanowiły stowarzyszenia świeckie, a ich związki z franciszkańskimi spirytuałami ściągnęły na nich w XIV w. prześladowania.
Rosnące znaczenie zwolenników życia według ścisłych wzorów ewangelicznego ubóstwa docenił Innocenty III, który włożył wiele wysiłku w pozyskanie niektórych z nich. Dziękijego polityce kościół zdołał podporządkować sobie najsilniejszy z nowych nurtów ascetycznomoralnych programowo głoszonych ubóstw, związanych z osobą Franciszka z Assyżu.

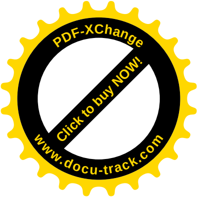
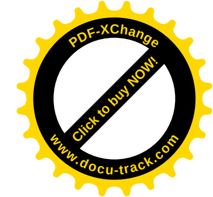
15. Św. Franciszek i franciszkanie

Franciszek, właściwie Jan Bernardone, urodzony około 1182 r., syn bogatego kupca, po wesoło spędzonej młodości, podczas której poznał ze wszystkich stron życie i obyczaje różnych klas społeczeństwa włoskiego, w 1206 r. postanowił zostać eremitą, rczygnując ze wszystkiego co posiadał i przyjmując za zasadę dosłownie pojęte ewangeliczne wskazania Chrystusa. Wraz z grupką przyjaciół pędził odtąd wędrowny tryb życia, głosząc ideały życia według "czystej" ewangelii i dążąc do kontemplacyjnego poznania Boga, m.in. poprzez podziw dlajego dzieła natury. Serdeczne współżycie Franciszka i jego towarzyszy z najniższymi warstwami ludności, wesołość i swoista radość życia, utrzymywanie się z pracy fizycznej lub drobnych datków, zjednały im ogromną i rosnącą popularność, ale spowodowały także trudności ze strony hierarchii kościelnej. Dzięki przychylności biskupa Assyżu dostał się Franciszek w 1210 r. przed oblicze Innocentego III, który potrafił zrozumieć korzyści, jakie mogło przynieść papiestwu zjednanie ruchu franciszkańskiego, a także groźbę, mogącą wyniknąć z jego odepchnięcia. Ostrożny papież udzielił Franciszkowi na razie ustnego zczwolenia na gioszenie prostych kazań pokutnych,





zabraniającjednak roztrząsania dogmatów, ale skłonił go i jego towarzyszy do przyjęcia tonsury a więc wejścia do stanu duchownego.
Nowe zgromadzenie przyjęło nazwę braci mniejszych (minorytów). Ułożona przez Franciszka pierwsza reguła była krótka i prosta: zabraniała braciom posiadania jakiejkolwiek własności osobistej, nie dopuszczała również posiadania czegokolwiek przez zgromadzeniejako całość. Utrzymywać się mieli bracia z datków, ale potraktowanychjako wynagrodzenie za pracę lub usługę do pracy, podobniejak do pomocy bliźnim, zwłaszcza najuboższym i najbardziej cierpiącym (np. trędowatym), przykładał Franciszek wielką wagę. Bracia mniejsi mieli prowadzić wędrowny tryb życia, nocując, gdzie popadnie i spotykać się dla wymiany doświadczeń w kościółku Porciunculi. Jednakie szybki wzrost liczby braci mniejszych i nieporządki, jakie się wśród niĆ pojawiły w okresie podróży Franciszka do Egiptu (1219), spowodowały konieczno dodatkowych uzupełnień reguły. Kładło na to akcent papiestwo, a także protekt Franciszka przy kurii rzymskiej, kardynał Ugolino Segni (późniejszy Grzegorz I który popierając minorytów wywierałjednocześnie na nich nacisk, chcąc sprowadz ich ruch na tory dogodne dla kośc:oła i stępić ich radykalizm. W 1223 r. Ugolino Seg narzucił franciszkanom nową regułę. Tworzyła ona ścisłą organizację zakonną czele z generałem wybieranym przez kapitułę i z podziałem na prowincje; ustala obowiązek rocznego nowicjatu, podczas którego sprawdzić miano kwalifikacje i pr wowierność kandydata, podkreślała obowiązek posłuszeństwa wobec władz zako nych, a zwłaszcza papiestwa, któremu zakon bezpośrednio miał podlegać.
Sam Franciszek przyjął nową regułę z rozczarowaniem i odtąd (aż do śmierc 1226) odsunął się od kierownictwa stworzonego przez siebie zakonu. W testamencij
"biedaczyna z Assyżu" nawoływał braci do zachowania ubóstwa, jako fundament życia ewangelicznego, przypominał o obowiązku pracy fizycznej. W 1228 r. Grzegorz zaliczył go w poczet świętyeh i z tą chwilą niespokojny duch wielkiego piewc braterstwa ludzkiego i ewangelicznego ubóstwa zaczął patronować poczynanio pożytecznym dla papiestwa, choć nie zawsze zgodnym z intencjami twórcy minory tów. Jednocześnie papież uznał, że testament Franciszka nie jest tekstem obowią zującym w zakonie.
Z tą chwilą ewolucja zakonu, pod czujną kontrolą papiestwa, które ingerował często wjego sprawy, usuwając nawet generałów, potoczyła się szybko: ze świeckieg w istocie stowarzyszenia franciszkanie stali się około 1230 r. zgromadzeniem kapła nówkaznodziejów, zajmujących się wygłaszaniem kazań i obsługą religijną ludności Liczba franciszkanów błyskawicznie rosła; zakon obejmował coraz to nowe kraje Francję, Anglię, Hiszpanię, Niemcy, chrześcijańskie kraje Lewantu, Czechy i Polskę, Skandynawię.
Ustaliła się zasada konieczności wykształcenia teologicznego, a niebawem franciszkanie zapełnili uniwersytety, zdobywając wiedzę i nauczając. Około roku 1240 franciszkanie z reguły osiedlali się już w miastach, tworząc tam klasztory, podobne do siedzib dawnych zakonów, budując kościoły ściągające ludność miast i z powodzeniem konkurujące z kościołami parafialnymi. W latach trzydziestych XIII w. na skromnym grobie "biedaczyny" w Assyżu jego następcy wybudowali wspaniałą bazylikę.
Posiadanie wygodnych siedzib i wspaniałych kościołów kłóciło się z regułą ale i na to znalazł się sposób: w 1245 r. papiestwo uznało budynki i kościoły franciszkanów za swoją własność, oddaną ubogim braciom w użytkowanie. Praca fizycznajako źródło utrzymania szybko znikła; miejsce jej zajęła ofiarność społeczna na rzecz "zakonów żebrzących". W ciągu kikunastu lat po śmierci założyciela zakon odszedł bardzo daleko od głoszonych przez niego zasad. Jednym z heroldów tych przekształceń był dan Fidanza, zwany Bonawenturą, z czasem generał zakonu (125774). Jako zwierzchnik zgromadzenia sterowałjego rozwojem w kierunku kaznodziejskim; w tym celu popierał zwłaszcza uniwersyteckie studia zakonników (sam był wykładowcą Sorbony). Napisawszy dostosowany do własnych tcz żywot Franciszka, polecił zniszczyć wszystkie dawniejsze; podobny los spotkał starsze warianty konstytucji zakonu.

16. Dominikanie

Celom kaznodziejskim i walce z herczjami miał służyć od początku inny zakon żebrzący, założony równocześnie niernal z franciszkańskim, ale o całkowicie odmiennej genezie i roli społecznej. 7 vórcąjego był Dominik Guzman, kanonik z Osmy w Kastylii, prowadzący akcję przeciw albigensom na terenie hrabstwa Tuluzy. W walce z herczją wysuwającą hasło ubóstwa kleru chciał Dominik posłużyć się jej własną bronią: akcją propagandową przeciw albigensom mieli się zająć kaznodzieje, przestrzegający ściśle ewangelicznej zasady ubóstwa. Projekt spotkał się z poparciem Innocentego III. Nowy "Zakon Kaznodziejski" miał regułę zbliżoną do premonstratensów i został w 1216 r. zatwierdzony przez papieża Honoriusza III.
Połączenie zasady ubóstwa, dającej dominikanom popularność w szerokich kręgach społecznych, z wykształceniem, karnością i działalnością propagandowokaznodziejską uczyniło z Zakonu Kaznodziejskiego cenne narzędzie w ręku papiestwa. Zakon szybko rozprzestrzenił się z południowej Francji i Hiszpanii na Włochy, Niemcy, Polskę, Węgry, Danię i Lewant chrześcijański. Znakomita organizacja i ścisła kontrola przyjmowanych do zakonu braci uczyniły go mało podatnym na infiltrację elementów plebejskich i radykalnych reformatorów. Mimo utrzymania się z darowizn, dominikanie zachowali charakter elity duchowieństwa zakonnego; dzięki wykształceniu (rychło opanowali znaczną liczbę katedr uniwersyteckich i rozwinęli szkolnictwo w ramach własnych klasztorów) oraz ścisłemu podporządkowaniu się papiestwu byli przez nie obdarzeni szczególnym zaufaniem. Im też powierzono śledztwo przeciw herczjom i nimi głównie obsadzono ustanowione w 1231 r. przez Grzegorza IX trybunały inkwizytorskie (por. II, 59).
Szybki wzrost liczebny zakonów żebrzących, ich popularnośe u wiernych r szczędzących im ofiar, opanowywanie funkcji duszpasterskich przy całkowitej nicz leżności od lokalnych władz kościelnych, szybko zwróciły przeciw franciszkanon dominikanom niechęć kleru świeckiego. Szczególnie ostro wystąpiły przeciw ni tradycyjne koła uniwersyteckie, z obawą spoglądające na opanowywanie katedr prz dynamicznych mnichów. Najsławniejsza była gwałtowna polemika z zakonami ż brzącymi, z jaką wystąpił w 1254 r. profesor paryski Wilhelm z Saint Amour, któ przy całej stronniczości swego konserwatywnego w zasadzie stanowiska, celn uderzał w moralną stronę egzystencji tych mnichów z demoralizującej żebraniny. A: Wilhelm wskazywał również na grożący tradycyjnej nauce kościoła radykalny nu wśród franciszkanów, nawiązujący dojoachimizmu.

17. Opozycja franciszkańska. Bracia apostolscy

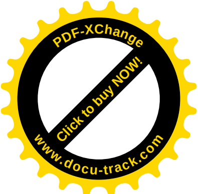
Ruch franciszkański bowiem, który wyr.ósł z fermentu społecznego, skupiał wieli autentycznych przeciwników zepsucia w kościele oraz zwolenników ewangelicznycl ideałów. W miarę porzucania Franciszkowych zasad przez władze zakonu zaczęli on bronić tych zasad, ostro piętnując odstępstwo; uważali, że nawet papież nie ma praw zmieniać zasad życia zakonnego, ustalonych przez Franciszka z Assyżu. Popularnoś wśród nich zdobyły też pisma i poglądy Joachima z Fiore, a przepowiadane przez niegc rychłe zwycięstwo sprawiedliwości podniosło aktywność radykalnego odłamu franciszkanów, zwanego spirytuałami (spirituales, zwolennicy wartości duchowych), a wśród ludu nazywanego "braciszkami" fraticelli. Zwolennik tego odłamu, Jan z Parmy, został wybrany generałem zakonu, ale w 1257 r. musiał pod naciskiem papieża zrczygnować ze stanowiska na rzecz Bonawentury. Ponownie osiągnęli spirytuałowie wpływy w zakonie za czasów

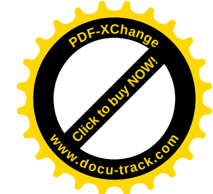
generała Rajmunda Godefroid (128995), i a szczególny ich entuzjazm wywołał wybór na papieża Celestyna V (1294), pustelnika z południowych Włoch, zwolennika ubóstwa w teorii i praktyce: upatrywano w tym fakcie początek epoki Ducha, przepowiadanej przez Joachima z Fiore. Tym większym ciosem była abdykacja Celestyna w grudniu 1294 r. dokonana, jak wierzono, pod naciskiem kardynała Gaetaniego, który niebawem objął rządy jako Bonifacy VIII i był równie fanatycznym obrońcą świeckiej potęgi papiestwa, jak wrogiem spirytuałów; ci ostatni z kolei widzieli w nim Antychrysta. Rajmund Godefroid został usunięty ze stanowiska, a przychylne spirytuałom orzeczenia Celestyna V zostały odwołane. Około trzystu opornych braci skazano na ostre kary, m.in. dożywotnie więzienie.
Pod wpływem ruchu franciszkańskiego tworzyły się we Włoszech liczne grupy wędrownych ubogich ascetów; wskutek stałego wzrostu tego ruchu i niemożności wzięcia go pod kontrolę Grzegorz X zabronił w 1274 r. tworzenia nowych zgromadzeń żebrzących, wzywając do rozwiązania wszystkie nielegalnie działające grupy.
Wiele uprawiających ascczę grup świeckich podporządkowało się dominikanom i franciszkanom, pozostając nadal pod ich opieką jako tzw. trzeci zakon (tercjarze); inne uległy rozwiązaniu. Podporządkowania się decyzji papieskiej odmówili tzw. bracia apostolscy, zgromadzenie żebrzące, zajmujące się głoszeniem pokuty głównie wśród niższych warstw ludności. Założył je w połowie XIII w. Gerard Segarelli z Parmy, pozostający również pod wpływem proroctw Joachima z Fiore. Od głoszenia bezwzględnego ubóstwa (naśladującego apostołów stąd nazwa) bracia apostolscy przeszli do głoszenia wspólnoty dóbr i równości płci. Twierdzili, że kościół od czasu porzucenia pierwotnego ubóstwa zdradził swe posłannictwo i popadł w niewolę szatana. Toteż zgromadzenie to zostało w 1286 r. potępione, a Bonifacy VIII rozpoczął okrutne prześladowania jego członków. W 1300 r. Segarellego i część jego zwolenników spalono na stosie. Inni, początkowo rozproszeni, połączyli się pod wodzą młodego przywódcy Dolcina i w 1303 r. podnieśli w Piemoncie powstanie, poparte przez chłopów. Po kilkuletniej zaciętej walce powstanie zostało stłumione przez zorganizowaną przez biskupów "krucjatę", a Dolcino po wymyślnych torturach spalony na stosie (1307).

18. Zjednoczenie opozycji antypapieskiej. Cesarz, spirytuałowie i Marsyliusz z Padwy

W tym czasie polityczna potęga papiestwa byłajuż złamana: Bonifacy VIII wróg i prześladowca spirytuałów i braci apostolskich przegrał swą walkę z Francją, ajego drugi z kolei następca, Klemens V, osiadł w Awinionie, pod kontrolą królów francuskich (por. II, 82). Rozpoczął się okres tzw. "niewoli babilońskiej papieży"; Awinion został ich stałą siedzibą, co ugruntowało zakupienie przez papieża miasta na własność od królowej Neapolu w 1348 r. W kolegium kardynalskim przewagę osiągnęli Francuzi, a papieże podporządkowali swą politykę aktualnym potrzebom polityki francuskiej. Nie zrczygnowali jednak z uniwersalistycznych ambicji, co doprowadziło za panowania chciwego i gwałtownego Jana XXII do nowych konfliktów z cesarstwem. W okresie podwójnej elekcji w Niemczech (1314) i trwających po niej walkach o tron zapragnął on powtórzyć sukcesy Innocentego III z okresu po śmierci Henryka VI (por. II, 39), występując z tczą, że przy rozbieżnościach w elekcji papieżowi przysługuje prawo rozstrzygnięcia sporu o koronę niemiecką i że papież również zgodnie z praktyką, jaka ustaliła się za słabych królów po wielkim bezkrólewiu (por. III, 38)zatwierdza każdego elekta. Tymczasem Ludwik IV Bawarski uporał się z przeciwnikiem i uzyskał powszechne uznanie, odpowiadając na pretensje papieża norymberskim orzeczeniem prawników (1323), że kto został wybrany według obowiązującego prawa, ten jest królem i nie potrzebuje żadnego zatwierdzenia. Jednocześnie poparł we Włoszech przeciwników papieża, Viscontich, panów Mediolanu, ułatwiając im wyparcie z Lombardii armii legata

papieskiego. dan XXII odpowiedział klątwą (1324) połączoną z żądaniem ustąpienia z tronu, a w szczególności opuszczenia Włoch.
Wtedy doszło do połączenia przeciw papieżowi wszystkich grup jego przeciwników. Jan XX.II mianowicie rozpoczął z energią godną Bonifacego VIII zaciekłe prześladowanie franciszkańskich spirytuałów; wielu z nich powędrowało na stos. W walce z ich doktryną o ewangelicznym ubóstwie Jan XXII poszedł tak daleko, że w 1323 r. oglosił za herczję pogląd, że Chrystus i apostołowie nie posiadali żadnej własności. Ta wypowiedź oburzyła i nastawiła przeciw papieżowi nie tylko spirytuałów, ale i większość umiarkowanyeh franciszkanów, którzy i bez tego uznawali za heretyckie pewne wypowiedzi Jana XX.II dotyczące życia pozagrobowego. Nic dziwnego, że Ludwik IV poszukał poparcia u franciszkanów, biorąc w obronę ich doktrynę ubóstwa. Najego dworze znaleźli się najwybitniejsi przywódcy zakonu z generałem Michałem z Ceseny na czele oraz profesorami Sorbony znakomitym Wilhelmem Ockhamem Janem z Jandun.
Przeciwległe skrzydło stronników Ludwika stanowili antyklerykalni prawnic uniwersyteccy, znajdujący się pod silnym wpływem prawa rzymskiego. Byli to kon tynuatorzy myśli legistów francuskich, tworzących teoretyczne i ideowe fundament scentralizowanej monarchii francuskiej Ludwika IX i Filipa Pięknego. W licznyc dziełach uzasadniali legiści teorię o suwerenności władzy świeckiej, poddając je również całą ówczesną działalność kościoła. Argumentacji zwolenników władzy zwie rzchniej papiestwa, opartej na alegorycznej wykładni niektórych urywków Pima św. oraz wybranych wypowiedzi Ojców kościoła, przeciwstawiali stan realny, powołując się szeroko na argumenty historyczne. Poza pracami teoretycznymi (jak np. wybitny traktat nicznanego prawnika francuskiego Rex pacificus) pojawiły się, zwłaszcza w okresie sporu Filipa Pięknego z Bonifacym VIII, pamflety wykładające w popularnej formie argumenty uczonych prawników, przeznaczone zapewne dla szerokich kół rycerstwa. Autor anonimowej Dysputy między księdzem i rycerzem stwierdzał po prostu, że papież tak samo niejest powołanydo rządów światem,jakbiskup do rządów królestwem, a pleban do władania rycerskim zamkiem.
Najpełniejszy wyraz znalazła antyklerykalna doktryna państwa w dziele Włocha Marsyliusza z Padwy, profesora Sorbony: Obrońca pokoju (Defensor pacis, 1324); oparI on ją na racjonalistycznych podstawach, eliminując ze swych wywodów elementy objawienia. Wbrew teoriom o odpowiedzialności monarchy za zbawienie poddanych i podporządkowaniu temu celowi wszystkich środków, w całkowicie nowy sposób zostały tu sformułowane cele państwa zapewnienie pokoju wewnętrznego i zewnętrznego oraz realizacja naturalnych potrzeb poddanych. Podmiotem suwerenności państwowej zdaniem Marsyliusza jest lud, którego reprczentantem jest panujący wykonawca woli ludu. Dla realizacji celów państwa panujący posiada całkowitą suwerenność: jest niczależny nie tylko od jakiejkolwiek władzy duchownej, ale stoi ponad wszelkimi przywilejami indywidualnymi i grupowymi swych poddanych jest to śmiałe wystąpienie przeciw feudalnemu partykularyzmowi w imię centralizacji. W takich ramach również kościół został podporządkowany państwu, a prawo kanoniczne prawu państwowemu.
Praca Marsyliusza z Padwy broniła suwerenności państwa wobec roszczeń papiestwa; nie miały większego znaczenia te jej ustępy, w których autor nawiązywał do idei cesarstwa. dednakże czasy Henryka VII i Ludwika IV przyniosły pewne odrodzenie tej idei: występuje ona w dziele innego paryskiego zbiega, Wilhelma Ockhama. Wprawdzie idea ta nie zdała egzaminu w zetknięciu z praktyką polityczną, ale np. w połączeniu z tęsknotą Włoch do zjednoczenia i dawnej świetności, upostaciowanej w Imperium Romanum, odbiła się w poglądach takich ludzi,jak Dante Alighieri ltraktat O monarchii, 131213), a potem Petrarka. Poglądy Dantego, dalekie od racjonalizmu Marsyliusza, związane były z wyraźnymi w jego dziełach sympatiami do franciszkańskiego spirytualizmu, a nawet do Dolcina.
Połączenie rewolty franciszkańskiej z nową teorią państwa i obrażonej niemieckiej dumy narodowej z nadziejami włoskich gibelinów dało Ludwikowi krótkotrwały sukces. W 1327 r. Ludwik wkroczył do Włoch, zajął Rzym, przyjął koronę cesarską z rąk przedstawicieli "ludu rzymskiego", a następnie ogłosił detronizację Jana XXII i wyniósł na tron papieski spirytuała Piotra

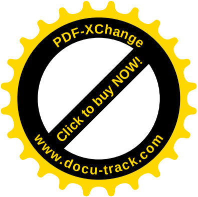


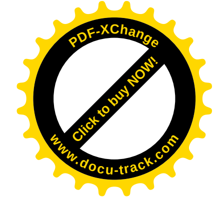


Rainalucci jako Mikołaja V (1328). Wkrótce jednak cesarz musiał w pośpiechu opuścić Rzym przed wojskami sprzymierzeńca awiniońskiego papieża Roberta neapolitańskiego, a mianowany przezeń antypapież po dwu latach ukorzył się przed Janem XXII. Uniwersalizm cesarski nie miał w XIV w. żadnych szans realizacji: w samych Niemczech władza cesarza była problematyczna. Nie zmieniło to jednak faktu, że wszelkie roszczenia papiestwa do przewagi nad władzą świecką były anaehronizmem. W odpowiedzi na pretensje następcy dana XXII, Benedykta XII, odrzucającego wysuwane przez Ludwika IV próby pojednania, zjazd stanów Rzeszy w Rhense w 1338 r. uroczyście odrzucił wszelkie roszczenia papiestwa, jeszcze raz stwierdzając, że wybrany przez elektorów król jest tym samym uprawniony do rządów w Niemczech, a władzajego nie wymaga żadnego zatwierdzenia. Jednocześnie zjazd odwołał rzucony przez papieża na Niemcy interdykt, nakazując duchowieństwu pod najwyższymi karami wznowienie nabożeństw i udzielanie sakramentów krok do podporządkowania władzom świeckim również spraw ściśle religijnych. Ferment wśród franciszkanów trwał natomiast nadal, mimo prześladowań ze strony papieży awiniońskich. Podczas trwania tego sporu, a zwłaszcza po ogromnych stratach, jakie poniósł zakon w okresie Czarnej Śmierci, coraz wyraźniej zaczął się zarysowywać rozłam zakonu na obserwantów zwolenników zachowania pierwotnych zasad oraz konwentuałów korzystającyeh z reguły złagodzonej. Grzegorz XI zalegalizował w 1373 r. podział franciszkanów na te dwa odłamy, które czas pewien (do 1517) łączyła formalnie osoba wspólnego generała.

19. Jan Wielki

Okres awinioński przyczynił się do wybitnego osłabienia pozycji papiestwa, a niechęć do niego we wszystkich niemal krajach Europy zaostrzał rozbudowany zwłaszcza przez Jana XXII fiskalizm, połączony z likwidowaniem swobody wyboru biskupów i opatów przez kapituły. Odtąd papieże (pozbawieni większości dochodów z państwa kościelnego) rczerwowali sobie prawo nominacji na ważniejsze i bardziej dochodowe stanowiska kościelne we wszystkich krajach katolickich, wiążąc z nominacją ogromne opłaty ze strony nominatów (tzw. annaty) i zapewniając sobie całość dochodów z tych stanowisk w okresie umyślnie przedłużanych wakansów. Powiększono także daniny (tzw. świętopietrze), ściągane z ludności niektórych krajów (m.in. Polski); mimo iż epoka krucjat definitywnie minęła, papiestwo nadal skrupulatnie pobierało od duchowieństwa specjalną dziesięcinę, ustanowioną przez Innocentego III dla finansowania krucjaty.
Taka polityka papiestwa pozyskała zwolenników dla nowych haseł przebudowy kościoła poza papiestwem lub nawet wbrew niemu. Hasła tego rodzaju padły tym razem ze środowisk teologów uniwersyteckich. Szczególnie konsekwentny w swej krytyce kościoła był Jan Wyclif3Ee (Wiklef, zm.1384), profesor uniwersytetu w Oksfordzie, który w oparciu o pisma św. Augustyna, a takie pod wpływem Joachima z Fiore zaczął podważać oficjalną doktrynę kościoła i jego ustrój, żądając nawrotu do struktury z pierwszych wieków chrześcijaństwa; za jedyne źródło wiary uznał Biblię i zaczął ją tłumaczyć na język angielski. Odrzucał potrzebę istnienia diichowieństwa, całej hierarchii, która była dlań "synagogą szatana" i oczywiście, majątku kościoła, który był źródłem zła. dego nauka napotkała przychylne przyjęcie na dworze Edwarda III, który właśnie znalazł się w konflikcie z papiestwem z powodu odmowy płacenia świętopietrza (z tytułu zwierzchnictwa lennego papieża nad Anglią). Również szlachta angielska, w nadziei na ewentualny udział w zyskach z sekularyzacji dóbr kościelnych, w znacznej części poparła Wiklefa i wzięła go w obronę przed inkwizycją. Dopiero radykalna działalność lollardów (por. III, 4) i nawiązywanie do tcz Wiklefa przez powstańców chłopskich 1381 r. zraziły angielską szlachtę do reformatora: synod w Londynie w 1382 r. potępiłjego naukę i Wiklefzostał zmuszony do opuszczenia uniwersytetu. Wpływy nauki Wiklefa nie ograniczały się do Anglii, ale przeniosły się na kontynent europejski, gdzie szczególnie silny oddźwiękjego idee znalazły na uniwersytecie praskim. Kaznodzieje czescy i niemieccy, a także teologowie uniwersyteccy, jak Maciej z Janowa, występowali tam ostro





przeciw bogactwom i nadużyciom wyższego kleru, a także przeciw fiskalizmowi kurii awiniońskiej. Największe nasileniejednak osiągnął radykalny ruch reformy kościoła na początku XV w. , kiedy wystąpił dan Hus (por. III, 21 i 52).

20. Wielka schizma zachodnia

Osłabienie pozycji papiestwa, wynikająee z rczydowania w Awinionie, stało się jasne dla samych papieży, niezależnie od doraźnych korzyści, jakie dawała ta rczydencja (korzystne położenie, zdrowszy klimat, większe bezpieczeństwo papieży, narażonych w Rzymie na gwałty ze strony tamtejszych możnych rodów i na wystąpienia pospólstwa, chętnie nawiązującego do starożytnych tradycji republikańskich). Papież był biskupem Rzymu i władcą państwa kościelnego jego nieobecność na terenie Włoch była przeto czymś nienaturalnym i stan ten krytykowały nawet zwolenniczki papiestwa, jak św. Katarzyna ze Sieny i św. Brygida szwedzka (por. III, 23). Przez długi czas powrót uniemożliwiała papieżom sytuacja w państwie kościelnym, gdzie działali zwolennicy cesarza Ludwika IV, a następnie władał Cola di Rienzo (por. III, 59). Jednakże sytuacja zmieniła się, kiedy na miejscu Ludwika znalazł się Karol IV Luksemburg, uczeń i wielbiciel awiniońskiego papieża Klemensa VI, zwany w Niemczech "kleszym królem" (por. III, 42), który nie tylko nie pretendował do władzy nad Italią, ale dopomógł papieżowi do odzyskania władzy w państwie kościelnym; z jego pomocą w latach 1353-57 kardynał Gil Albornoz zbrojnie zdławił tam wszelką opozycję przeciw władzy papieża.
Upłynęło dziesięć lat, nim papież Urban V pojawił się, entuzjastycznie witany, w Wiecznym Mieście (1367). Wkrótce jednak powrócił znowu do Awinionu, gdzie go ciągnęli zadomowieni tam francuscy kardynałowie. Na stałe powrócił do Rzymu dopiero jego następca, Grzegorz XI (1377), który zmarł wkrótce po tym fakcie. Pod naciskiem ludu rzymskiego, domagającego się skończenia z rządami Francuzów w kurii, kardynałowie wybrali w 1378 r. papieżem arcybiskupa Bari Bartłomieja Prignano,jako Urbana VI. Wkrótce potem jednak, kiedy brutalność nowego papieża i jego niechęć do Francuzów dała się we znaki francuskim członkom kolegium, wycofali się oni do Anagni, gdzie unieważnili wybór i wybrali kardynała Roberta, hrabiego genewskiego, który przybrał imię Klemensa VII. Jako elekt większości, uważał się on za legalnego papieża; atoli Urban VI, mając poparcie Włochów, nie myślał ustąpić. Klemens, którego popierały Francja, Szkocja, królestwa hiszpańskie, Portugalia Sabaudia, wycofał się do Awinionu. Król rzymski Wacław Luksemburg i nowy władca Neapolu, Karol z Durazzo, a także Anglia, Flandria, Polska i Węgry stanęły po stronii Urbana. Obaj papieże rzucili na siebie wzajemnie klątwy i rozpoczęli agitację, mającą na celu pozyskanie zwolenników. Schizma papieska znalazła oddźwięk w wiell biskupstwach, gdzie biskup mianowany przez Urbana miał przeciw sobie kontrkandydata z ramienia Klemensa. Wytworzył się nieopisany chaos, w którym nauk Wiklefa o papieżu Antychryście znajdowały potwierdzenie nawet w epitetach, jakimi się obdarowywały obydwie głowy chrześcijaństwa.

21. Koncyliaryzm. Piza i Konstancja

Nadzieje na zakończenie schizmy z chwilą śmierci jednego ze zwalczających się papieży nie spełniły się. W 1389 r., po śmierci Urbana VI, kardynałowie rzymskie, obediencji wybrali Bonifacego IX, a potem dwu dalszych jego następców. Równie awiniońskie konklawe po śmierci Klemensa VII wybrało papieżem w 1394 r. Hiszpan Piotra de Luna jako Benedykta XIII. W tej sytuacji w gronie teologów uniwersyteckiet pojawiła się myśl o konieczności zwołania soboru

powszechnego, który zakończyłby schizmę. Myśl ta wiązała się z poglądem, głoszonym przez profesorów uniwersytetu paryskiego, Piotra d'Ailly i Jana Gersona, że sobór, jako przedstawicielstwo wszystkich chrześcijan, stoi ponad papieżem (tzw. koncyliaryzm).

Pogląd ten nie był nowy już Filip Piękny w czasie swego sporu z Bonifacym VIIl odwołał się do soboru, jako organu nadrzędnego nad papiestwem. Papieże podtrzymujący swe pretensje do absolutnej władzy, sprawowanej w imieniu Chrystusa nad światem, odrzucali oczywiście tczę o wyższości soboru; od czasu soboru we Vienn (1311-12) zwołanego przez Klemensa V pod naciskiem Filipa Pięknego (głównie dla rozstrzygnięcia po myśli króla sprawy templariuszy), papieże unikali zwoływania soborów. Udało się im też uniknąć innego niebezpieczeństwa kurateli kolegium kardynalskiego. Po śmierci KIemensa VI, w roku 1352, kardynałowie zobowiązali si mianowicie, że ten z nich, którego wybiorą papieżem, uzależni swe decyzje w licznych sprawach od zgody kolegium. Wybrany papieżem Innocenty VI unieważnił to postanowienie i niebezpieczeństwo oligarchicznych rządów nad kościołem zostało uchylone. Ale schizma stworzyła za to nowe możliwości dla realizacji tcz koncyliaryzmu.

Po licznych próbach doprowadzenia do dobrowolnego ustąpienia jednego z papieży lub obu, kardynałowie obu obediencji porozumieli się ze sobą i w większości poparli myśl o zwołaniu soboru powszechnego do Pizy na rok 1409. Sobór ten, na którym decydującą rolę odegrali przedstawiciele uniwersytetów, zwłaszcza Paryża, złożył z tronu i wyklął obydwu papieży Benedykta XIII i aktualnego papieża rzymskiego Grzegorza XII, wybierając na ich miejsce franćiszkanina Piotra Philargi jako Aleksandra V, po którego rychłej śmierci objął rządy Baltazar Cossa jako Jan XXIII (1410). Jednak akcja soboru poniosła klęskę, nowy papież bowiem, mimo iż przejściowo opanował Rzym, nie zyskał powszechnego uznania. Król neapolitański Władysław stał nadal po stronie Grzegorza XII, którego ponownie wprowadził do Rzymu, a Hiszpania popierała Benedykta XIII.

Zwolennicy koncyliaryzmu odwoaię wówczas do głównego świeckiego autorytetu chrześcijaństwa króla czeskiego Zygmunta Luksemburga. W tym charakterze Zygmunt zwołał na 1414 sobór powszechny do Konstancji za zgodą Jana XXIII, który na zwycięstwo swej sprawy. Tym samym sobór obesłały wszystkie kraje katolickie. Rozpoczęto od usunięcia wszystkich trzech papieży: najdłużej stawiał opór Benedykt XIII, a opuszczony wreszcie w 1416 r. nawet przez Hiszpanów, zamknął się w twierdzy Peninsola, gdzie do swej śmierci (1423) uważał eię za prawowitego namiestnika Chrystusa.

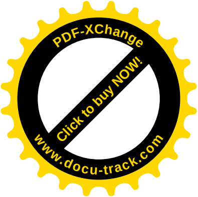
Sobór w Konstancji, na którym znowu wiodącą rolę odgrywali teologowie paryscy, stanowił triumf koncyliaryzmu. W 1415 r. uchwalił on, że władza soboru, reprczentującego powszechność kościoła, pochodzi bezpośrednio od Boga, a więc wszyscy, nawet , papież, podlegają mu pod grozą kar; papież nie ma prawa samowolnie rozwiązać ani zawiesić soboru. W celu reformy kościoła in capite et membris (w głowie i w członkach) postanowiono periodycznie zwoływać sobory, które w kościele miały odegrać podobną rolę, jak w państwach ówczesnych zgroma dzenia przedstawicieli stanów, ograni czające władzę monarchy i poddające jąkontroli społecznej. Po usunięciu lub rczygnacji wszystkich dotychczaso " wych papieży wybrano kardynała Ottona Colonnę jako Marcina V (1417). Z powodu przeciągania się obrad i groźnej sytuaeji politycznej we Francji sobór konstancjeński nie podjął żadnych poważniejszych reform poza uporządkowaniem administracji i finansóyv kurii papieskiej i rozwiązał się w 1418 r., odkładając decydujące sprawy do następnego soboru.

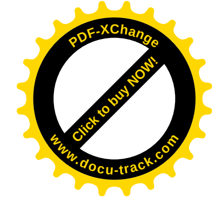
Jednym z problemów, dyskutowanych na soborze w Konstancji, były poglądy czeskiego reformatora, Jana Husa, profesora uniwersytetu w Pradze, który idąc w ślady Wiklefa zwalczał nadużycia hierarchii kościelnej i łącząc wystąpienia przeciw niemieckiemu przeważnie wyższemu klerowi Czech z obroną praw narodowości i języka czeskiego, zyskał sobie ogromną popularność w swym kraju. Zewnętrznym symbolem nauki Husa była komunia pod dwiema postaciami (sub utraque specie stąd zwolenników jego nazywano utrakwistami);już to żądaniejednakowego sposob przyjmowania komunii przez kler i lud podważyło zasadę przewagi władzy ducho nej. Hus szedł

dalej: żądał sekularyzacji dóbr kościelnych i przywrócenia pierwotne ubóstwa kleru, usuwania księży niegodnych (sakramenty przez nich udzielane uzn wał za nieważne) i oddawania ich pod sąd wiernych.
Wyklęty przez arcybiskupa praskiego, odwołał się Hus do papieża, ale jego wystąpienia przeciwko sprzedaży odpustów dla zasilenia skarbca Jana XXIII ściągnęły nań również klątwę papieską. Z listem żelaznym Zygmunta Luksemburga; gwarantującym osobiste bezpieczeństwo, pojawił się Hus na soborze w Konstancji; tamjednak został z miejsca uwięziony i zamiast dysputy czekał go sąd. Mężna obrona własnych poglądów przed sądem soboru przypieczętowała los czeskiego reformatora: 6 lipca 1415 r. został spalony na stosie. W 1416 r. poniósł w Konstancji śmierć na stosie również przyjaciel i zwolennik Husa, Hieronim z Pragi. Potępiony został także Wiklef: w 1429 r. spalono w Anglii jego wydobyte z grobu zwłoki. Jeżeli teologom soborowym wydawało się, że definitywnie rozstrzygnęli sprawę "herczji" Husa, to wkrótce wypadki w Czechach wykazały, jak bardzo się mylili (por. III, 53).

22. Sobór w Bazylei i klęska koncyliaryzmu. Unia florencka

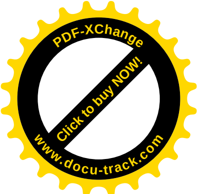
Marcin V nie miał zamiaru rczygnować z dawnych pretensji papiestwa do najwyższej władzy w chrześcijańswie, toteż nie kwapił się ze zwołaniem następnego soboru, mającego kontynuować reformę kościoła. Dopiero pod naciskiem zwolenników reformy zwołał go na rok 1431 do Bazylei. Jeszcze bardziej wrogi soborowi był następca Marcina (od 1431) Eugeniusz IV; nie mogąc zapobiec zebraniu się soboru, utrudniał jak mógł jego poczynania. Wobec ponowienia (1432) uchwały o wyższości soboru nad papieżem oraz podjęcia uchwał uderzających w inanse kurii (przywrócenie kanonicznego wyboru biskupów i opatów, zniesienie annat), Eugeniusz IV zgłosił protesty, a w roku 1437 rozwiązał sobór, przenosząc jego obrady do Ferrary (która była lennem papieskim), rzekomo dla łatwiejszego nawiązania rokowań z kościołem bizantyjskim w sprawie unii. Wtedy sobór, który miał już na swym koncie zawarcie (1436) kompromisowej ugody z umiarkowanym odłamem husytów (tzw. kompaktaty praskie), zdecydował się na krok radykalny: nie uznał decyzji Eugeniusza, wytoczył mu proces i w 1439 r. ogłosił jego detronizację, wybierając na jego miejsce księcia sabaudzkiego Amadeusza VIII, który jako papież przybrał imię Feliks V. Opinia Europy znowu uległa podziałowi, a dzieło reformy kościoła załamało się. O ile środowiska uniwersyteckie poparły w większości sobór, o tyle panujący zajęli stanowisko wyczekujące lub poparli papieża. Eugeniusz IV odniósł bowiem sukces: zwolennicy jego, którzy z Ferrary przenieśli się z kolei do Florencji, po rokowaniach z delegacją kościoła wschodniego kierowaną przez patriarchę konstantynopolitańskiego oraz z cesarzem bizantyjskim Janem VIII, zawarli unię kościelną (tzw. unia florencka) formalnie kończącą rozłam kościołów (5 lipca 1493). Mimo iż było to dzieło nietrwałe (por. III, 74), wzmocniło przewagę papieża, który w 1445 r. w Rzymie rozwiązał na koniec swój sobór. Śmierć apodyktycznego Eugeniusza IV i wybór zdolnego dyplomaty Mikołaja V (1447) pomogły do zwycięstwa papiestwa: konkordat zawarty z Rzeszą Niemiecką w Wiedniu w 1448 r. za cenę przyznania książętom i cesarzowi wpływu na obsadzanie stanowisk kościelnych zapewnił Mikołajowi V pełne uznanie w Niemczech, a milcząca zgoda na francuską ankcję pragmatyczną* Karola VII pomoc Francji przy ostatecznej likwidacji schizmy (por. III, 35). Topniejący przeciwnicy kurii obradowali jeszcze w Bazylei do 1449 r., kiedy to papież soborowy Feliks V złożył władzę i uznał Mikołaja V; w jego ślady poszli prawie wszyscy pozostali uczestnicy soboru. Oznaczało to upadek idei koncyliaryzmu, a zarazem prób reformy kościoła. Kryzys kościelny pogłębiający się nadal, upadek autorytetu hierarchii, skłaniały wiernych, głębiej pojmujących zasady chrześcijaństwa, do szukania zbawienia na drodze praktyk indywidualnych.

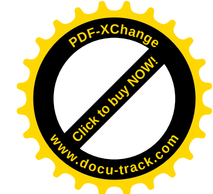




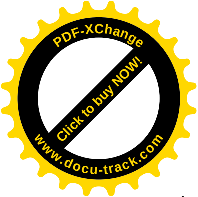
23. Upadek teologii scholastycznej. Mistyka

Walki konwentuałów i spirytuałów w łonie franciszkanów, podobnie jak analogiczne, choć łagodniejsze, spory o regułę wśród dominikanów, nie rnogły pozostać bez wpływu na życie uniwersytetów,jako żejuż w XIII w. przedstawiciele tych zakonów stanowili rdzeń kadry nauczającej na głównych uczelniach Europy. W miarę rozwoju metod naukowych zaczynał się też pojawiać rozdźwięk między wynikami dociekań uczonych a oficjalną doktryną kościoła; cel scholastyki udowodnienie dogmatów za pomocą rozumowania naukowego okazai się niewykonalny. Totężjuż w XIII w. coraz większe powodzenie zaczęła zdobywać sobie w Paryżu teoria Awerroesa o niemożliwości pogodzenia "prawd objawionych", czyli dogmatów, z prawdami poznanymi drogą rozumową (por. II, 69). Główny przedstawiciel awerroistów Siger z Brabancji głosił, że sprzeczne tczy: flozoficzna, tj. naukowa, i teologiczna mogąbyćjednocześnie prawdziwe każda w swej dziedzinie i jako uczony przyjmował tczy sprzeczne całkowicie z doktryną kościelną. Dzieła Awerroesa i jego chrześcijańskich zwolenników zostały potępione, a oni sami podlegali prześladowaniom, idee ich jednak ustawicznie się odradzały. W XIV w, kontynuowali ich teorię w sferze praktycznej Ja dandun i Marsyliusz z Padwy, a filozofii Jan Duns Scotus (zm.1308) i Wilhelm Ockha (zm. ok.1350), postulując oddzielenie nauki od teologii i otwierając w ten sposób dro emancypowanej nauce Odrodzenia. Jednakże presja kościoła na życie uniwersyteckie t dopuściła do rozwoju tego kierunku, "prawowierna" zaś scholastyka zaplątała się gąszczu sylogizmów i subtelnych, a niekiedy absurdalnych sporów teologicznych; ki autorytetów powodował, że uczeni publikowali przede wszystkim komentarze i glosy komentarzy.
Scholastyka znalazła się w martwym punkcie, stanowiąc łatwy obie krytyki najpierw Mikołaj z Kuzy, a potem Erazma z Rotterdamu.
Mimo iż główne ośrodki myśli scholastycznej: Paryż i Oksford utraciły w pewn mierze swój blask, nie przeszkodziło to rozszerzaniu się nauki scholastycznej na no kraje i nowe ośrodki. Właśnie od połowy XIV w. powstają i mnożą się uniwersytety w EuroF Środkowej: w 1347 r. w Pradze,1364 r. Krakowie,1365 r. Wiedniu,1367 r. Pięciok ściołach (Pecs),1385 r. Heidelbergu,1388 r. Kolonii. Również na Zachodzie wyrasta nowe uniwersytety: wiele z nich jednak upadło po mniej lub bardziej krótkiej egzystenc krótka była też świetność papieskiego Awi ionujako ośrodka intelektualnego XIV w.
Załamanie się dążeń do wyjaśnienia prawd wiary przez rozumowanie i badan: naukowe zwróciło umysły wielu ludzi, zniechęconych do scholastyki, w stronę mistyc; zmu. Nurt mistycznokontemplacyjny w kościele katolickim nie był nowy rozwinął ś szczególnie od XII w. , propagowany przez Bernarda z Clairvaux, który stawiał mistyczn
"zatopienie w Bogu ponad dążenie do zrozumienia Boga przez studia. Zwrócenie się k mistyce to fakt zrozumiały w epoce kryzysów społecznych i politycznych XIV i pierwszi połowy XV w., kiedyjednostki z trudem usiłowały doszukać sięjakiegoś sensu katastro których były świadkami. Rosła rola zwolenników kontemplacji, prowadzącej, zwłaszcz u kobiet, do wizjonerstwa; spośród kobiet powołujących się na cudowne widzenia przepowiadających przyszłe losy kościoła polityczną rolę odegrały św. Katarzyna ze Sien i św. Brygida szwedzka: obydwie przyczyniły się do powrotu do Rzymu; warto zanotowa że antykrzyżackie wypowiedzi Brygidy, szerzone w XV w. przez wrogów zakonu, przy czyniły się do oslabienia jego pozycji w Europie. Do mistycyzmu zwracali się częst teologowie uniwersyteccy, jak Jan Gerson; rozwinęła się cała literatura, głosząca możli wość indywidualnego poznania Boga drogą kontemplacji. vórcajej, działający giówni w Niemczech,jak Eckhard (zm.1327), Jan Tauler (zm.1361), lub w IViderlandach,jal Jan Ruysbroeck (zm.1381) i Gerard Groote (zm.1384), w swym samodzielnym, indywi dualnym podejściu do zagadnień dogmatycznych często przekraczali granice ortodoksj i dzieła ich bywały potępiane. W





podejściu do zagadnienia łaski bożej i uczynków częstt pojawiają się u nich poglądy (np. o niczależności łaski bożej od uczynków ludzi), dc których potem nawiąże Luter.
Ten przełom w rozumieniu religii, propagowany przez pisarzy mistycznych, zrodził cały nowy kierunek religijności, szerzący się zwłaszcza w XV w. , zwany devotio moderna. Znajdowal on zwolenników w dawnych klasztorach mniszych i kaznodziejskich, ale przede wszystkim szerzył się w luźnych, na wpół świeckich bractwach religijnych, a także w nowych zgromadzeniach kanoników, jak np. paulini zakon powstały na Węgrzech i przeniesiony do Polski. Zrywały one z tradycją rozbudowanej liturgii i wspólnych modłów, pozostawiając członkom znacznie więcej czasu na indywidualną lekturę i rozmyślania. Najsławniejszym ze zgromadzeń świeckich nowego typu było Stowarzyszenie Braci Życia Wspólnego, nawiązujące do Jana Ruysbroecka i Gerarda Groota i stowarzyszone z kongregacją kanoników z Windesheim koło Amsterdamu. dego osobliwością był duży nacisk na wykształcenie członków, szeroka działalno'sc' w zakresie kopiowania rękopisów oraz działalność dydaktycznowychowawcza; ze szkół Braci Życia Wspólnego wyszli Mikołaj z Kuzy i Erazm z Rotterdamu. Członkiem tegoż zgromadzenia był Tomasz Hemerken z Kempen (znany pod określeniem Tomasza   Kempis), autor książki O naśladowaniu Chrystusa, która już w XV w. zyskała sobie niczwykłą popularność (600 zachowanych rękopisów, 55 wydań drukiem).
Przeżycia religijne mistyków XIII i XIV w., zwłaszcza franciszkanów, dały natchnienie bogatej poczji religijnej, na której czele należy wymienić utwory samego św. Franciszka z Assyżu, przepojone nie tylko uwielbieniem Boga, ale również miłością do świata ludzi, odczuciem piękna przyrody co było w literaturze średniowiecznej nowością. Niczwykłą popularność zdobyły sobie przejmujące utwory Tomasza z Cellano lDies irae) i Jacopone da Todi (Stabat Mater).
Twórczość mistyków XIV i XV w., zredagowana w językach narodowych lub na nie tłumaczona, rozchodziła się w szerokich kręgach społecznych, ogarniając mieszczaństwo, a niekiedy trafiając do chłopów. Było to możliwe dzięki pogłębieniu kultury religijnej, dokonanemu w XIII w. w zachodniej i środkowej Europie przez zakony żebrzące, które działając głównie zresztą w miastach umiały dzięki swej sztuce kaznodziejskiej trafiać do wszystkich. Religijną psychozę, znajdującą wyraz w pojawiających się periodycznie (zwłaszcza w okresach głodu i pomorów) pochodach biczowników, zastąpiło pragnienie wiedzy religijnej, ogarniające coraz szersze warstwy. Teraz dopiero chrystianizm zaczął przenikać głębiej do społeczeństw, hołdujących poprzednio synkretyzmowi religijnemu z dużą dozą elementów pogaństwa. Z drugiej strony rozwijające się szkolnictwo miejskie udostępniało sztukę czytania i pisania ludziom świeckim;już i wśród rzemieślników nie brakbyło "literató ', tj. ludzi piśmiennych. Propaganda zakonów żebrzących zwracała się nie tylko do nich, docierała do najszerszych kręgów poprzez kazania, nieraz na wolnym powietrzu, skupiające tysiące słuchaczy, a także w formie wizualnej: łatwo dostępnych opowiadań obrazowych o dziejach i męce Chrystusa czy obrazów, ilustrujących podstawowe prawdy wiary, ukazujących męki piekielne czy czyśćcowe, przestrzegających przed śmiercią czyhającą na każdego w każdej chwili. Szczególną karierę zrobił cykl "tańca śmierci", popularny w licznych wariantach w całej Europie aż po wiek XVIII, który wskazywał równość wszystkich ludzi, bez względu na stan i majątek, wobec ostatecznego losu.
Do szerokich mas trafiał też rozwijający się żywo kult maryjny, a także związany z nim kult św. Anny; w stosunku do innych świętych szybko zmieniały się mody i istniały odrębności narodowe: kult świętychpatronów poszczególnych państw, narodów, miast i dynastii był wykładnikiem świadomości narodowej i tendencji politycznych. Liczne żywoty świętych popularyzowały ich kult, zaspokajając jednocześnie zainteresowania literackie szerokich rzesz wiernych i ich pragnienie przeżycia cudownych zdarzeń, połączonych z ingerencją Boga. Pod względem powodzenia wszystkie rekordy pobił zbiór żywotów zwany Złotą legendą pióra arcybiskupa Genui dakuba z Varczzo (Jacobus de Vorgaine).
Z tą sferą popularyzacji treści religijnych, zwłaszcza dziejów życia Chrystusa, żywotów świętych i moralnych nauk kościoła wiąże się rozbudowana w XIV i XV w. twórczość teatralna w postaci



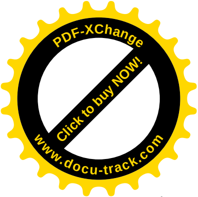


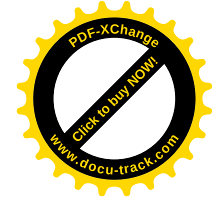
misteriów i moralitetów, stanowiąca w swych najlepszych przykładach syntczę form plastycznych (również architektura odgrywała tu pewną rolę jako tło akcji), słowa i dźwięku. Charakterystyczne dla późnego średniowiecza naturalistyczne przejaskrawienia występowały często również w tej dziedzinie.
Zwyrodnieniem późnośredniowiecznej mistyki i ruchu kontemplacyjnego był szerząca się w XV w. obsesja satanistyczna wraz z towarzyszącąjej literaturą. Wiar w interwencje szatana poprzez związanych z nim ludzi czarowników i czarownic
 zapoczątkowała w tym okresie polowania na sojuszników diabła, uświęcone bull papieża Innocentego VIII w 1484 r. W 1489 r. dwaj inkwizytorzy dominikańsc opublikowali słynne "dzieło" Mfot na czarownice podręcznik procedury przeci oskarżonym o czary. Mimo wszystko jednak liczba torturowanych i traconych na stosach czarowników i czarownic była w XV w. niewielka w porównaniu z tym, co przyniosła potem epoka kontrreformacji.

24. Schłek gotyku w architekturze i sztukach plastycznych

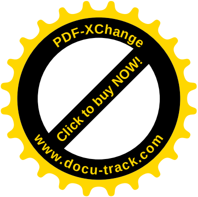
Nowe prądy religijnomistyczne znalazły swój wyraz plastyczny przede wszystkim w przeżywających świetny rozwój rzeźbie i malarstwie. .vórcy zaczęli indywidualizować postacie ludzkie, traktowane teraz realistyćznie; z czasem poszukiwania siły wyrazu prowadziły do dramatyzacji ujęć, do prób uchwycenia ruchu co skłoniło niektórych historyków do nazwania tego prądu "barokiem gotyckim". Niepokój epoki znalazł również wyraz w wystroju architektonicznym koronkowych fasad późnogotyckich, których ozdobność niweczyła dawną strzelistość i klarowną prostotę konstrukcji.
Francja, nasycona w poprzednich okresach monumentalnym budownictwem, zubożała w ciągu wojny stuletniej, musiała oddać przodownictwo kulturalne krajom, cieszącym się największą pomyślnością gospodarczą: Niderlandom, północnym Włochom i południowym Niemcom. "Sztuki wiodące" w tym okresie to malarstwo i rzeźba, które oswobodziły się z dawnego podporządkowania architekturze. Architektura zaś owego okresu zaczęła gorączkowo poszukiwać nowych efektów przez mnożenie ozdób, przez rozbijanie zwartości fasad nowymi podziałami pionowvmi (nie nikając jednak i linii poziomych), mnożenie sterczyn, fial, kwiatonów, poszerzanie otworów okiennych, co zmniejszyło efekt strzelistości; spłaszczone ostre łuki, uwieńczone często były ostrzem przechodzącym w bukiet kwiatów lub płomień (stąd nazwa tego okresu: gotico fiorito "kwitnący" lub gotique fZamboyant "płomienisty").

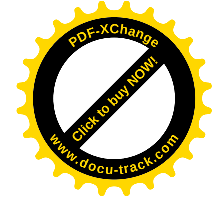
Do reprczentatywnych budowli tego okresu, poza monumentalną katedrą Św. Wita w Pradze, znakomitym przykładem recepcji sztuki francuskiej w Europie Środkowej, możemy zaliczyć fasadę katedry w R.ouen oraz liczne budowle sakralne w Anglii, gdzie późny gotyk (Perpendicular Style) osi najwięcej oryginalności. Dość przysadzis wyposażone w charakterystyczne dla Ang tego okresu sklepienia wachlarzowe, ówczes angielskie kaplice (Lady Chapel w Glouces King's College w Cambridge, Henryka VII opactwie Westminster) mają w murach, k rych substancja została zmniejszona do min mum, ogromne okna, podzielone pionowo poziomo kratą maswerków, co daje wrażeni oszklonej klatki.
W tym późnym okresie gotyk trafił n koniec i do Włoch: powstała wówczas kat dra w Mediolanie; wpływy gotyckie zazna czały się nawet we Florencji, a w Wenecji połączone z elementami arabskimi, stworzy ły w architekturze świeckiej Pałac Dożów naśladowany potem w innych budowlach Wenecji i w Raguzie (Dubrownik).
W dążeniu do powiększenia efektu na dwu krańcach Europy przetworzono gotycki szczegóły dekoracyjne w elementy architektoniczne: w czternastowiecznej katedrze w Wells przestrzeń między filarami skrzyżowania naw wydzielają potężne krzyżujące się łuki, przeniesione niemal





żywcem z maswerków okiennych; w szesnastowiecznym zaś kościele Św. Anny w Wilnie cała fasada stanowi szczyt gotycki, powiązany w skomplikowaną . całość masą lasek i powyginanych łuków. Również budowle świeckie, zwłaszcza miejskie, pokrywają swe fasady siecią dekoracji: do najbogatszych należy architektura miast niderlandzkich (ratusze w Brukseli, Lowanium) i hanzeatyckich (ratusze w Lubece i Strzałowie). Powstająca w tym pełnym wielkich wojen okresie architektura militarna zachowała surowy monumentalizm. Jej najwybitniejszym przykładem jest zamek wielkich mistrzów w Malborku (X.IV w.). Z rczydencji monarszych tej epoki nie ma sobie równych wielki obronny zespół architektoniczny pałaców papieskich w Awinionie.
W rzeźbie XIV i XV w. nie odgrywa tak wielkiej roli,jak poprzednio, rzeźba portalowa; miejscejej,jako elementu narracyjnego, zajmujączęściowocykle płaskorzeźb umieszczonych wewnątrz kościoła w obejściu*, (jak w katedrze paryskiej), ale głównie rzeźba i płaskorzeźba ołtarzowa. Na szczególne wyróżnienie zasługuje nowy, rozwinięty w XV w., pełen wdzięku typ posągu Matki Boskiej, zapoczątkowany nad R.enem, przeniesiony do Czech i Polski, gdzie znalazł swe ukoronowanie w tzw. Pięknych Madonnach. Świetnie rozwija się rzeźba nagrobkowa, częściowo należąca do rzeźby portretowej. Tutaj należy wymienić nagrobki królów francuskich z SaintDenis, począwszy od Filipa III, książąt burgundzkich w Dijon, króla portugalskiego Piotra w AlcobaĆa, królów z rodu Andegawenów w Neapolu, rzeźby nagrobkowe i portretowe Parlerów w Pradze, nagrobki dłuta Adama Kraffta, Piotra Vischera, Tilmana Riemenschneidera, Wita Stosza. Specjalny typ stanowią konne nagrobki Scaligerów w Weronie, gotyckie w typie, ale stanowiące przejście do konnych posągów włoskiego renesansu.
Z nagrobkami książąt burgundzkich, przy których m.in. pracował największy rzeźbiarz niderlandzki, Claus Sluter, łączy się inne dzieło tegoż mistrza, rzeźby figuralne tzw. Studni Mojżesza w Champmol koło Dijon. Niemiecka rzeźba kwitnie w Norymberdze, gdzie działali Piotr Vischer, Michał Pacher i Wit Stosz. W południowych Niemczech był również czynny niczrównany snycerz Tilman Riemenschneider. Krakowski ołtarz Wita Stosza w kościele Mariackim oraz ołtarz Tilmana Riemenschneidera w Rothenburgu (Ostatnia Wieczerza) i Creglingen (Wniebowzięcie NMP) stanowią najdoskonalsze przykłady późnogotyckiej rzeźby ołtarzowej.
W malarstwie króluje malarstwo sztalugowe, z tendencjami do realizmu, nierzadko przechodzącego w naturalizm; jego rozwojowi sprzyjał niderlandzki wynalazek farb olejnych. Czołowe miejsce należy tu w XV w. niczaprzeczalnie do malarzy niderlandzkich lub z terenem Niderlandów (głównie Flandrii i Brabancji) związanych. Zapoczątkowują szereg "wielkich Flamandów": Jan van Eyck współtwórca poliptyku gandawskiego, autor Madonny kanclerza Rollina i Madonny hanonika Van der Paele oraz Roger van der Weyden (Zdjęcie z krzyża, Ołtarz św. Jana), z którym utożsamianyjest czasem Mistrz z Flemalle (przez innych identyfikowanyjako Robert Campin), autor kilku słynnych Madonn. W młodszym pokoleniu zasłynęli Hans Memling, autor przechowywanego w Gdańsku Sgdu Ostatecznego oraz malowideł na relikwiarzu św. Urszuli, a także Hieronim Bosch, prektirsor ekspresjonizmu, łączący drobiazgowy realizm z fantastyką i poszukujący w rzeczach ukrytych treści, symbolów. Prawie wszyscy wielcy mistrzowie niderlandzcy uprawiali malarstwo portretowe; we Francji czynił to Jan Fouquet.
W Niemczech do czołowych realistów należał Konrad Witz (Uhrzyżowanie, Połów św. Piotra, ,Święta Rodzina) i Michał Pacher (Ołtarz Ojców hościoła), podczas gdy inny wielki malarz XV w., Stefan Lochner, przy realistycznym traktowaniu szczegółów nawiązywał do tradycyjnych schematów sztuki wcześniejszych okresów. Obok nich działa plejada wybitnych, często anonimowych twórców (np. Mistrz życia Marii). Miniatura kwitła nadal we Francji (Wielkie Kroniki, liczne modlitewniki), ale przedewszystkim w Niderlandach. Do najwybitniejszych osią ůnięć w tej dziedzinie należą miniatury niderlandzkich artystów, braci Limbourg, zwłaszcza zaś miniatury w modlitewniku księcia de Berry (Tres riches heures du Duc de Berry), przedstawiające zajęcia w poszczególnych miesiącach na tle współczesnej architektury francuskiej.
Wspólną cechą dzieł wymienionych tu wielkich mistrzów rzeźby i malarstwa późnogotyckiego jest zwrot ku zainteresowaniu światem, człowiekiem (indywidualne potraktowanie postaci ludzkich),

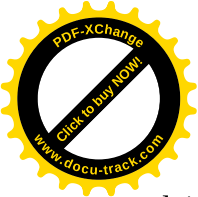




szczegółami życia, przedmiotami codziennego użytku, wreszcie krajobrazem, który pojawia się zamiast dawnego złotego tła i z wolna zajmuje coraz więcej miejsca (Madonn,a han,clerza Rollina Jana van Eycka, relikwiarz św. Urszuli Memlinga), by zepchnąć niekiedy jak w obrazach Witza akcję do roli pretekstu.
Realizm tej sztuki, poszukiwania zmierzające do głębszego poznania natury i człowieka, wskazującjuż na zbliżenie się Odrodzenia i w pewnym stopniu odzwierciedlają tendencje humanizmu, które od XIV w. rozwinęły się najpełniej we Włoszech (por. III, 65). Jednocześnie nietrudno dostrzec w niej odbicie tych niepokojów religijnoświatopoglądowych, jakie nurtowały ludzi XIVXV w. Realizm w przedstawianiu cierpienia, posuwający się w niektórych obrazach szkoły niderlandzkiej i nadreńskiej do sadystycznego naturalizmu w scenach męczeństwa i wyobrażeniach mąk piekielnych, lęk przed śmiercią, uwydatniony w upodobaniu do tematyki memento mori (n nagrobek kardynała Lagrange w Awinionie, motyw "tańcaśmierci" w mala stwie) i do wyobrażeń Sądu Ostatecznego, łączył się czasem ze świadom archaizacją i nawiązywaniem do sztuki gotyckiej XIII w., co widać w obrazac Lochnera, a także u niektórych malarzy włoskich, szczególnie Sandro Botticellego. ,

25. Literatura późnego średniowiecza. Drukarstwo

Ten sam splot tendencji mistycznoindywidualistycznych oraz realizmu wypły. wającego z zainteresowania światem i człowiekiem widzimy w literaturze pięknej XIV i XV w. Najwyraźniejszyjest on niewątpliwie w twórczości Dantego Alighieri (1265 1321), twórcy Boskiej komedii syntczy średniowiecznego światopoglądu chrześcijańskiego, a zarazem obrazu współczesnego autorowi społeczeństwa, noszącego miejscami cechy pamfletu. Inni wybitni twórcy tej epoki skłaniają się ku realistycznym obrazom społeczeństwa jak niczrównany nowelista Jan Boccaccio (131375), twórca Dekamerona, miłośnik antyku, daleki już od religijnego ducha średniowiecza; Geof froy Chaucer (zm. 1400), autor Opowieści kanterberyjskich, pierwszy wielki pisarz angielski, czy kastylijczyk Jan Ruiz (XIV w.).
W teatrze podobne tendencje ujawniły się w moralitecie i w farsie ludowej, której najbardziej znanym przykładem jest we Francji anonimowy utwór Mistrz Pathelin (XV w.), a w Niemczech twórczość mieszczańskich poetów, tzw. meistersingerów (Hans Sachs). Nawet kronikarstwo tej epoki zmienia się czasami w utwory gawędziarskie, dostarczające mnóstwo realiów w zakresie codziennego życia i charakterów ludzkich najdobitniejszym przykładem jest tu Francuz Jan Froissart (zm. na początku XV w.). Nowe podejście do tej gałęzi twórczości, pozostające pod wpływem antyku, przejawiali już dwaj wybitni historycy XV w.: Francuz Filip de Commynes (zm. 1511?) i Polak Jan Długosz (zm. 1480). W poczji ówczesnej, noszącej często dworski charakter, forma przytłacza uczucie: typowym przykładem jest tu Wilhelm de Mahault (zm. 1377), dworzanin królów czeskich, nawarskich i francuskich, poeta i kompozytor; obok niego należy wymienić poetkę Krystynę de Pisan (zm. 1430) i najbardziej spontanicznego w swych lirycznych wyznaniach księcia Karola orleańskiego (zm. 1465). Jednakże jedynym wybitnym poetą schyłku średniowiecza był Franciszek Villon (143264?), łączący w swej twórczości (zwłaszcza Wielki Testament) wszystkie sprzeczności i niepokoje swej epoki, radość życia i lęk przed przemijaniem.
W muzyce rozwija się od XIV w. tzw. ars nova, o charakterze w znacznej mierze świeckim; obok wspomnianegojuż Wilhelma de Mahault (słynna Msza koronacyjna) do czołowych kompozytorów należał Włoch Franciszek Landino (zm. 1397), autor licznych madrygałów.
Rewolucję kulturalną stanowił epokowy wynalazek Jana Gutenberga z Moguncji, który w połowie XV w., po raz pierwszy w Europie zastosował czcionki i prasę drukarską (odbitki ksylograficzne znane byłyjuż wcześniej). Nowy wynalazek szybko rozpowszechnił się w Europie i przyczynił się do ogromnego rozszerzenia kręgu odbiorców literatury zarówno religijnej, jak i świeckiej, głównie

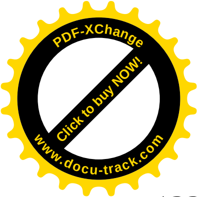


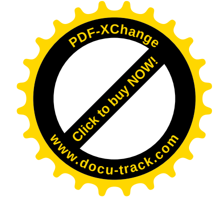

dzięki niskiej stosunkowo cenie książki drukowanej. Wynalazek druku stanowił próg nowej epoki w kulturze europejskiej.

KRYZYS POLITYCZNY ZACHODU: WOJNA STULETNIA

26. Geneza wojny stuletniej

Gospodarcze i społeczne wstrząsy, jakie dotknęły Europę Zachodnią w XIV w., przyczyniły się do zaostrzenia konfliktó v politycznych. Konflikty te spowodawały serię wojen, szczególnie dotkliwie pustoszących Europę Zachodnią (głównie Francję), które jeszcze bardziej pogłębiły kryzys gospodarczy i brak stabilizacji układu sił społecznych; wynikiem tych kataklizmów było złamanie we Francji i Anglii starej arystokracji feudalnej i wzmocnienie monarchii, opierającej się na niższej szlachcie i mieszczaństwie. Proces ten, zakończony przezwyciężeniem sił hamujących rozwój ekonomiczny i społeczny tych krajów, był jednak trudny i bolesny; kosztował społeczeństwo zachodnioeuropejskie wiele energii i na pewien czas zahamował ich postęp gospodarczy i kulturalny.
Zalążki konfliktu angielskofrancuskiego tkwiły w nie rozwiązanej do końca sprawie lenn Plantagenetów we Francji. Po śmierci Ludwika IX Kapetyngowie nie tracili żadnej okazji, by wyprzeć swych przeciwników z ich kontynentalnych posiadłości: Filip Piękny rozpoczął w 1292 r. walkę z Edwardem I,jego syn Karol IV zaatakował w 1323 r. Edwarda II (por. II, 83). Wyparcie Plantagenetów z Gujenny (taka nazwa ustaliła się dla ich posiadłości w Akwitanii) nie było jednak sprawą prostą. Mieszkańcy tych terenów, zwłaszcza ich stolicy Bordeaux, w ciągu długiej przynależności do korony angielskiej nawiązali silne kontakty ekonomiczne z wyspą, skąd otrzymywali zboże w zamian za wino, dbali zatem o utrzymanie związku politycznego.
Więzy między Anglią a Gujenną zostały zerwane, kiedy Karol IV w 1325 r. nadał to lenno skłóconemu z Edwardem II jego synowi Edwardowi. Wkrótce jednak książę Gujenny objął tron Anglii jako Edward III (1327). Być może, królowie fancuscy staraliby się nie dopuścić do ponownego połączenia, gdyby nie przeszkodziła im wyłaniająca się (1328) kwestia dziedzictwa tronu francuskiego po wygaśnięciu głównej linii Kapetyngów. Edward III, wnuk Filipa Pięknego i siostrzeniec trzech ostatnich królów francuskich, zrczygnował milcząco z pretensji do tronu Francji, a nowy jej król, Filip VI, zatwierdził go w posiadaniu Gujenny. Stosunki pozostawały jednak naprężone, a ustawiczne spory na nie ustalonych definitywnie granicach Gujenny oraz interwencje urzędników króla Francji stwarzały wciąż nowe zadrażnienia, prowadząc do wojny.
Punktem, gdzie doszło do starcia interesów francuskich i angielskich, stała się też Szkocja. Uznanie niepodległości Szkocji przez królową Anglii Izabelę i jej faworyta Mortimera (1328) wywołało oburzenie angielskiego rycerstwa i przyczyniło się do upadku morderców Edwarda II. Pod naciskiem opinii Edward III musiał wznowić wojnę w Szkocji, popierając przeciw królowi Dawidowi Bruce pretendenta Edwarda Balliola (1333), ale po stronie Dawida stanęła Francja. Interwencja Filipa VI o drugiej stronie kanału miała wpływ na stanowisko szlachty angielskiej w sprawie wojny z Francją; w miejsce niechętnego dawniej stosunku do wypraw na kontynent wystąpił zapał wojenny, skierowany przeciw Francuzom popierającym Szkotów, "dziedzicznego wroga" Anglii. W istocie jednak decydująca była tu trudna sytuacja ekonomiczna większości rycerstwa angielskiego, widzącego w zdobyczach wojennych możliwość uratowania swej pozycj klasowej.
W odpowiedzi na pomoc, udzieloną Szkotom przez Filipa VI, Edward rozpoczął zbrojenia, wysuwając jednocześnie swe pretensje do tronu francuskiego. Filip odpowiedział na to 24 maja

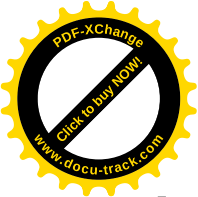
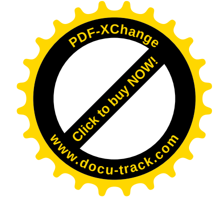




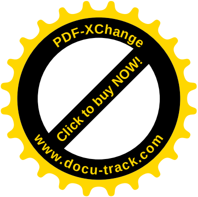
1337 r. ogłoszeniem konfiskaty francuskich lenn króla Anglii: fakt ten można uważać za początkową datę wojny, która nosi nazwę stuletniej. Nastąpił akt wypowiedzenia stosunku lennego przez Edwarda, w którym zaprzeczył on Filipowi prawa do tronu Kapetyngów.
Do wybuchu przyczynił się również konflikt na przeciwległym krańcu królestwa francuskiego. We Flandrii doszło w latach dwudziestych XIV w. do nowych konfliktów społecznych w miastach, zaostrzonych przez trudności, jakie zaczęło przeżywać flandryjskie sukiennictwo (por. III, 6); jednocześnie wybuchło powstanie ehłopów, walczących o całkowitą likwidację poddaństwa i zmniejszenie powinności (1323). Radykalne elementy wsi oraz miast (Brugia, Ypres) opanowały władzę, a hrabia Flandrii, Ludwik de Nevers, uciekł na dwór francuski. Papież Jan XXII rzucił na Flandrię interdykt, a pierwszym przedsięwzięciem nowego króla z dynastii Walczjuszów, Filipa VI, była wyprawa na buntowników. Pod Cassel w 1328 r. rycerze francuscy wzięli odwet za "bitwę ostróg" (por. II, 83): gorliwy lennik Francji, hrabia Ludwik de Nevers, całkowicie obcy interesom Flandrii (nie znał nawet języka flamandzkiego) objął ponownie władzę, a w miastach pozbawionych przywilejów i murów, objęli rządy patrycjusze zwolennicy Francji. Zwycięscy rycerze okrutnie rozprawiali się ze zbuntowanymi chłopami. Rosła nienawiść do hrabiego i do Francji, a nadzieje opozycji wiązały się z Anglią. Wybuch przyspieszył wydany przez hrabiego Ludwika na polecenie Filipa VI zakaz handlu z Anglią. Edward III odpowiedział represjami: aresztował obecnych w Anglii kupców flandryjskich i zabronił wywożenia wełny do Flandrii. Cios był celny: rzemiosło flandryjskie, pozbawione dowozu surowca, stanęło w obliczu katastrofy. W Gandawie, która nie wzięła udziału w poprzednim powstaniu, doszło do przewrotu (1338): przedstawiciele cechów uzyskali decydujący wpływ na rządy miastem, a ich przywódca, Jakub van Artevelde, nawiązał rokowania z Edwardem III. Król angielski cofnął zakaz wywozu wełny, zyskując w ten sposób poparcie miast flandryjskich dla swych celów i wzmacniając jednocześnie autorytet Jakuba van Artevelde, który stał się niekwestionowanym przywódcą mieszczaństwa flandryjskiego. W 1339 r. hrabia Ludwik znowu musiał opuścić kraj, a w Gandawie pojawił się Edward III, któremu miasta złożyły hołd jako królowi Francji.

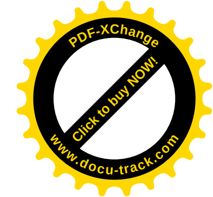
27. Pierwszy okres wojny. Crecy

Francja, najbogatsze i najludniejsze (przeszło 20 mln mieszkańców) państwo ówczesnej Europy, wydawała się stać u szczytu potęgi; wzrastał zarówno autorytet jej króla wśród władców Europy, jak i obszar jej państwa, sięgającego coraz śmielej po pograniczne, francuskie z języka, ziemie cesarstwa. Nic bardziej naturalnego w tych warunkach, jak dążenie do likwidacji ostatnich posiadłości Plantagenetów na kontynencie, źródła ustawicznych konfliktów i niebezpieczeństw. Zamieszki wewnętrzne w Anglii za czasów Edwarda II i w początkach panowania Edwarda III zdawały się obiecywać łatwe zwycięstwo.
Anglia liczyła w tym czasie tylko 4,5 mln mieszkańców, pod względem gospodarczym stała daleko za Francją, a jej północne obszary pustoszyła beznadziejna wojna ze Szkotami. Ale właśnie klęska feudalnego rycerstwa angielskiego w 1314 r. pod Bannockburn przyczyniła się do zmiany sposobu wojowania i unowocześnienia organizacji armii, z położeniem większego nacisku na wyszkoloną najemną piechotę niż na konne rycerstwo.
Edward III przygotował starannie wojnę: dzięki nadawanym hojnie hanzeatom i Włochom licencjom i przywilejom handlowym oraz dzięki pożyczkom bankierów florenckich uzyskał zasoby finansowe na znaczną armię zaciężną. Poza wprowadzeniem artylerii, decydującą rolę w armii angielskiej mieli odegrać piesi łucznicy, wyposażeni w doskonały sprzęt i osiągający niespotykaną dotychczas szybkość wypuszczania strzał.

Jego przeciwnicy, Walczjusze, nie byli kontynuatorami tradycji Kapetyngów, nie wyrośli w ideologii wysuwającej nade wszystko interes państwa. Ojciec Filipa VI, Karol hrabia Valois, brat Filipa Pięknego, pędził awanturnicze życie błędnego rycerza, wplątując się wielokrotnie w różne polityczne awantury, starając się zdobyć dla siebie gdziekolwiek koronę królewską: zmar łjako tytularny łaciński cesarz Konstantynopola. Filip VI tkwił w tejże tradycji, związany jak najściślej z kręgami możnowładztwa feudalnego; z uzyskaniem tronu stał się wyrazicielem ciasnych interesów tej grupy; środki zebrane upartą wytrwałością pokoleń Kapetyngów trwoniono teraz na dary dla faworytów królewskich, na nie kończące się uczty i turnieje. Rycerstwo feudalne wracało do znaczenia po długotrwałym odsunięciu od władzy przez Kapetyngów; odetchnęło po okresie panowania rosnących liczebnie królewskich urzędników, często niskiego pochodzenia, po czasach ucisku podatkowego i obniżenia wartości monety środków, którymi królowie zaspakajali potrzeby coraz bardziej skomplikowanego aparatu państwowego.
Pod względem militarnym Walczjusze opierali się na pospolitym ruszeniu feudalnego rycerstwa, przy którym oddziały najemne stanowiły tylko uzupełnienie. Brakowało jakiejkolwiek myśli taktycznej bitwa polegała dla wodzów francuskich przede wszystkim na pojedynkach, a wobec tego troszczyli się głównie o ściąganie do swych szeregów jak największej liczby wsławionych osobistą walecznością rycerzy. Tymczasem Edward III podjął rozległą akcję dyplomatyczną: przeciw związanemu z Francją papiestwu poparł cesarza Ludwika IV i w 1338 r. na zjeździe w Koblencji otrzymał tytuł wikariusza Rzeszy w Niderlandach. Pomogło to mu przeciągnąć na swą stronę formalnych lenników cesarza: książęta i hrabiów Brabancji, Hainaut, Holandii; Geldrii, Julich. Pod Sluis (23 czerwca 1340) udało się Anglikom zniszczyć flotę francuską, która usiłowała zablokować port Brugii. Ale uderzenie na Francję ugrzęzło przy bezskutecznym oblężeniu Tournai; przeciąganie się wojny zniechęciło do Anglików miasta i książąt niderlandzkich; wierny Edwardowi Jakub van Artevelde zginął w zamieszkach w Gandawie (1345).
Nowy teatr wojny pojawił się w Bretanii, gdzie po śmierci księcia Jana III (1341) wybuchła wojna sukcesyjna między jego bratem Janem, hrabią Montfort, popieranym przez Anglię, a ich bratanicą Joanną hrabiną Penthievre, popieraną przez Walczjuszów. Francuzom udało się wziąć do niewoli Montforta, ale wojnę toczyła nadal jego żona Joanna flandryjska (stąd "wojna dwu Joann"). Po śmierci Montforta (1345) Edward III został opiekunem jego małoletniego syna, Jana IV. Przez kilkadziesiąt lat toczyły się w Bretanii walki, wyniszczające ten kraj.
W 1346 r. Edward III wylądował w Normandii i po demonstracyjnym marszu na Paryż ruszył w stronę Flandrii, by połączyć się z tamtejszymi sojusznikami. Pod Crecy nad Sommą 26 sierpnia doścignęła go armia francuska pod dowództwem samego króla; towarzyszyli mu m.in. ślepy król czeski Jan Luksemburg i jego syn Karol IV, świeżo obrany przez przeciwników Ludwika IV król rzymski. Anglicy przybrali pozycję defensywną i obsadzili łucznikami wzgórza. To pozwoliło im zniszczyć jazdę przeciwnika, bezskutecznie szarżującą na pozycje angielskie. Święty sztandar królów Francji, Orifla>ii>>>e, runął postrzępiony na ziemię, wielu sławnych rycerzy poległo, m.in. król czeski,
brat Filipa VI, Karol książę Alen on i Ludwik de Nevers, hrabia Flandrii. W bitwie pod Crecy Anglicy po raz pierwszy użyli w polu armat, tym razem jeszcze bez wpływu na jej przebieg. Wkrótce potem po długim oblężeniu opanowali Anglicy port Calais, który odtąd przez dwieście lat służył im jako baza wypadowa do wypraw na Francję.
Pośrednictwo pokojowe papieża, a następnie powszechne zamieszanie i straty, wywołane przez Czarną Śmierć, wstrzymały na kilka lat działania wojenne. Wykorzystał tę sytuację zręczny syn Ludwika de Nevers, Ludwik de Male, który wszedł w rokowania ze znużonymi wojną miastami flandryjskimi i w 1349 r. odzyskał władzę, utrzymując nadal neutralność kraju w toczącej się wojnie co równało się umocnieniu niczależności Flandrii od Francji.





28. Od Czarnej Śmierci do pokoju w Bretigny

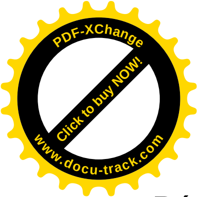
Następca Filipa VI, Jan II Dobry (od 1350) odziedziczył w spotęgowanej formie wszystkie ujemne cechy ojca, a awanturnictwo i waleczność łączył z jeszcze większą rorzutnością. Wojna toczyła się nadal w Bretanii; Jan zapragnął zadać przeciwnikom decydujący cios i zażądał w 1355 r. od Stanów Generalnych nowych podatków. W odpowiedzi Stany, głównie mieszczaństwo na czele z naczelnikiem gildii kupców paryskich Stefanem Marcel, wysunęły żądania udziału w kontroli fnansów państwa i narzuciły królowi szereg innych ustępstw.
Głównym bohaterem podjętej w 1355 r. wojny był angielski następca tronu, Edward książę Walii, zwany od koloru zbroi "Czarnym Księciem", który odznaczył się już pod Crecy jako zręczny taktyk. Z Gujenny podejmował on wyprawy łupieżcze na sąsiednie tereny Francji, docierając aż do Morza Śródziemnego. Podczas jednej z tych wypraw został osaczony przez przeważającą armię francuską na czele z królem;19 sierpnia 1356 r. doszło do starcia, zwanego bitwą pod Politiers lub pod Maupertuis. Francuzi powtórzyli wszystkie swe błędy spod Crecy i ponieśli ogromną klęskę: kwiat rycerstwa zasłał pole bitwy, wielu Francuzów, wraz z królem i jego młodszym synem Filipem burgundzkim, dostało się do niewoli angielskiej.
Państwo francuskie znalazło się w krytycznej sytuacji; władzę symbolizował piętnastoletni "delfin" (por. II, 29) następca tronu, Karol. Klęska rycerstwa ośmieliła chłopów do powstania przeciwko ciemiężycielom; wybuchła krwawa "żakeria" (por. III, 4); jednocześnie Stany Generalne, w których teraz zasiadało niewielu przedstawicieli rycerstwa, podjęły krytykę króla i narzuciły delfmowi w 1357 r. reformtę systemu rządów, tzw. Wielki Ordonans. Stany miały odtąd prawo zbierać się samodzielnie co roku, bez wczwania królewskiego; nie wolno było nakładać podatków bez ich zgody i kontroli; wybrani przez stany delegaci mieli dokonać reformy administracji i usunąć złych urzędników.
Wśród przywódców Stanów Generalnych wysunął się na czoło Stefan Marcel, faktyczny władca Paryża, który roztoczył kontrolę nad delfinem, a nawet kazał w jego obecności zabić dwu spośród jego dworzan. Z trudem udało się Karolowi ujść z Paryża i podjąć akcję przeciw Mareelowi.
Obok powstania chłopskiego i opozycji mieszczańskiej delfin miał do czynienia z opozycją feudalną, na której czele stał Karol Zły, król Nawarry. Był on synem Filipa d'Evreux, członka jednej z bocznych gałęzi Kapetyngów, oraz Joanny, córki Ludwika X. Pretensje Joanny do tronu zaspokoił Filip VI w 1329 r. oddaniem jej pirenejskiego królestwa Nawarry, od czasów Filipa Pięknego połączonego z Francją unią personalną. Ambitny wichrzyciel, Karol Zły, został przez Jana Dobrego uwięziony; zwolniony po klęsce pod Poitiers, zyskał sobie wielką popularność wśród szlachty dzięki okrutnemu stłumieniu powstania chłopskiego w Pikardii. Po ucieczce delfina Stefan Marcel usiłował przekazać mu Paryż. Zanim jednak tego dokonał, zginął zamordowany w zamieszkach ulicznych (31 lipca 1358).
Anglicy nie wykorzystali w pełni ani zwycięstwa pod Poitiers, ani rozpaczliwej sytuacji Francji w następnych latach; zajęci byli rokowaniami pokojowymi ze swym jeńcem, Janem Dobrym. Jednakże przyjęte przez niego warunki delfin Karol odrzucił. W tym czasie opierał się już na silnej partii, rekrutującej się zarówno spośród rycerstwa, zwłaszcza niższego, jak i mieszczan. Po śmierci Marcela odzyskaf Paryż, w którym wzniósł później, dla umocnienia władzy nad miastem, twierdzę zwaną Bastylią, a niebawem zawarł ugodę z Karolem Złym. W chwili, gdy Edward III zdecydował się na nową wyprawę, aby opanować Reims i koronować się tam na króla Francji, było już za późno. Delfin potrafił zmobilizować siły dla odparcia Anglików i wyprawa zakończyła się niepowodzeniem. Ale i Karolowi zależało na zakończeniu rujnującej wojny; w ostateczności przyjął więc w Bretigny w 1360 r. bardzo ciężkie dla Francji warunki. Król angielski otrzymał (już nie jako lenno Francji, lecz suwerenną własność) nie tylko Gujennę i Gaskonię, lecz też Poitou, Limousin, Perigord i Rodcz oraz na północy Calais; nadto za wykup z niewoli króla Jana Francja miała zapłacić 3 mln ecus* w złocie. W zamian Edward III zrczygnował z tytułu króla Francji.

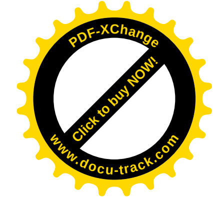
Jan Dobry, wypuszczony z niewoli na słowo rycerskie, zajął się objeżdżaniem kraju dla zebrania sumy, potrzebnej na wykup. Gdy jej nie mógł zdobyć, wierny zobowiązaniu, wrócił do Londynu, gdzie zmarł w 1364 r., pozostawiając koronę rządzącemu faktycznie już od dawna delfinowi, który zasiadł na tronie jako Karol V.

** Ecu (od łac. sculuml złota moneta francuska bita od czasów Ludwika IX, zawierająca około 4 g złota.*

29. Francja za Karola V

Bilans rządów dwu pierwszych Walczjuszów był opłakany: kraj, spustoszony przez Czarną Śmierć, walki wewnętrzne i wojska nieprzyjacielskie, niszczyły również własne niepłatne "kompanie" najemników oraz mnożące się bandy rozbójników, rekrutujące się głównie z byłych żołnierzy obu walczących armii, przyzwyczajonych do życia z rozboju. Bandy te, często w sile setek ludzi, porywały się nawet na miasta; paliły wsie, łupiły klasztory. Pozbycie się tej straszliwej plagi stało się pierwszym zadaniem króla, pragnącego przywrócić krajowi pokój i równowagę gospodarczą.
Polityka pierwszych Walczjuszów miała na swym koncie inne jeszcze posunięcia, których skutki były wówczas jeszcze niezbyt widoczne, ale wróżyły groźne niebezpieczeństwo na przyszłość. Było to wydzielanie z domeny królewskiej obszernych księstw (apanaży) młodszym członkom dynastii. W okresie ostatnich Kapetyngów głównej linii domena silnie się powiększyła: w 1284 r. przyłączono do niej królestwo Nawarry i Szampanię, w 1304 r. południową Flandrię, w 1307 r. Lyon. Również za Filipa VI korona pozyskała nowe nabytki: w 1349 r. Humbert II, władca wchodzącego w skład cesarstwa hrabstwa Vienne (zwanego też Delfinatem, od imienia noszonego przez hrabiów, które z czasem zmieniło się w tytuł) sprzedał jej swe państewko, które zostało nadane Karolowi, wnukowi Filipa VI, późniejszemu Karolowi V. Formalnie Delfinat wchodził w skład cesarstwa, faktycznie jednak stanowił posiadłość dynastii francuskiej, nadawaną od Karola V każdorazowo najstarszemu synowi stąd następca tronu francuskiego, począwszy od samego Karola, nosił tytuł delfina.
W 1361 r. zmarl Filip de Rouvres, ostatni potomek książąt burgundzkich. Ponieważ jego matka Joanna de Boulogne poślubiła przedtem króla Jana Dobrego, Burgundia weszła teraz w posiadanie królestwa. Trwało to jednak bardzo krótko, bo już w roku 1363 Jan Dobry nadał Burgundię swemu najmłodszemu i ulubionemu synowi, który towarzyszył mu pod Poitiers i w niewoli angielskiej Filipowi Śmiałemu. Dzięki małżeństwu z Małgorzatą, córką Ludwika de Male, Filip odziedziczył później (1384) także Flandrię, Artois i hrabstwo Burgundii (FrancheComte, leżące w granicach cesarstwa), tworząc bogate i potężne władztwo, które miało zagrozić całości Francji. Inny syn Jana Dobrego, Ludwik, otrzymał opróżnione po starszej linii adegaweńskiej lenna: Maine i Anjou, a niebawem w 1382 r. opanował Prowansję i wpątał się w wiekową walkę o tron Neapolu.
Pokój w Bretigny miał dać Francji możliwość przezwyciężenia kryzysu gospodarczego, a zwłaszcza uregulowania finansów państwowych. Warunkiem było jednak usunięcie z kraju band wojskowych: zadania tego podjął się jeden z zaufanych króla, drobny szlachcic bretoński Bertrand du Guesclin, który wsławił się w walkach podjazdowych na terenie rodzinnego księstwa. W porozumieniu z królem zaciągnął rozproszonych najemników i na czele tych "wielkich kompanii" przekroczył Pireneje, udając się na pomoc pretendentowi do tronu Kastylii, Henrykowi z Trastamare, popieranemu przez Francję (por. III, 66). W ten sposób Francja odetchnęła od łupieżców, a jednocześnie pozyskiwała za Pirenejami poważną dywersję antyangielską. Przeciwko "wielkim kompaniom" wystąpił bowiem "Czarny Książę", popierający legalnego władcę Kastylii, Piotra Okrutnego. Jego talenty wojenne ujawniły się raz jeszcze w zwycięstwie, odniesionym pod Nagera, gdzie du Guesclin wpadł do niewoli. Uwolniony za okupem, wrócił do Hiszpanii z nowym wojskiem zaciężnym i w 1369 r. rozbił Piotra Okrutnego pod Montiel.



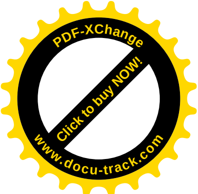
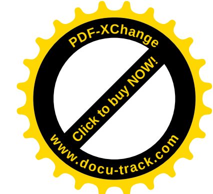


Równocześnie Karol V wszczynał już nową fazę wojny stuletniej, zachęcony sytuacją w angielskiej Akwitanii. Władający tam "Czarny Książę" miał do czynienia z podobnymi zniszczeniami i nieładem wewnętrznym, jaki panował w całej Francji, ale nie potrafił im przeciwdziałać równie energicznie, jak król francuski: przeciwnie, postępowaniem swym zraził sobie wielu możnowładców ze świeżo przyłączonych terenów. Ludność tych ziem stale wrogo się odnosiła do Anglików, nakładane zaś przez Edwarda podatki wrogość tę jeszcze wzmagały. Sytuację tę pilnie obserwował Karol V; wybuch buntu szlachty akwitańsko-gaskońskiej pod wodzą Jana hrabie o Armagnac umożliwił królowi interwencję. W 1365 r. Karol V, występując teraz jako zwierzchnik Akwitanii i Gaskonii, powołał "Czarnego Księcia" przed parlament paryski, co sprowokowało wojnę. Tym razem Francuzi, nauczeni doświadczeniem, unikali walnych bitew; du Guesclin z niczwykłą zręcznością prowadził wojnę partyzancką, zmuszając Anglików kolejno do opuszczania miast i zamków. "Czarny Książę", schorowany od czasów wyprawy hiszpańskiej, utracił dawną szybkość decyzji, a pomoc okazywana Francuzom przez ludność terenów okupowanych przyspieszyła klęskę Plantagenetów. Kiedy w 1375 r. papież Grzegorz XI zapośredniczył rozejm (zawarty w Brugii) w ręku Anglików pozostał niewielki teren Gujenny z Bordeaux i Bajonną oraz Calais. W 1376 r. umarł złamany klęską "Czarny Książę", w następnym roku jego ojciec Edward III. Tron angielski objął małoletni syn "Czarnego Księcia", Ryszard II, a wewnętrzne spory i zaburzenia społeczne w Anglii uniemożliwiły wznowienie wojny. Rozejm burgijski okazał się trwały, a Karol V triumfował, przywróciwszy Francji dawne mocarstwowe stanowisko.

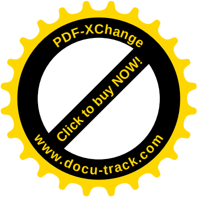
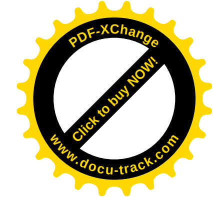
30. Lancastrowie w Anglii

Decydująeą rolę w okresie małoletności Ryszarda II odgrywał w Anglii jego stryj, ; Jan z Gandawy, książę Lancaster, protektor Jana Wiklefa (por. III,19), upatrujący w ewentualnej sekularyzacji dóbr kościelnych środek do zapełnienia wyczerpanego wojną skarbu. Wybuch powstania chłopskiego (1381) zjednoczył jednak duchownych i świeckich panów feudalnych w obronie zagrożonego stanu posiadania (por. III, 4). Stłumienie powstania zapoczątkowało również represje w stosunku do Wiklefa i jego zwolenników. Wkrótce po stłumieniu powstania Anglia stała się widownią walki między wyrosłą i w okresie małoletności Ryszarda oligarchią możnowładczą (na czele z innym stryjem króla Tomaszem księciem Gloucester) oraz samym królem, który w oparciu o drobn szlachtę i mieszczan Londynu usiłował wydobyć się spod kurateli. W 1389 roku obalił on rządy Tomasza (którego uwięził w Calais i kazał skrytobójczo zamordować) i narzucił parlamentowi szereg uchwał, wzmacniających prerogatywy króla (m.in. stały podatek eksportowy od wełny).
Na czele wzrastającej liczby przeciwników króla stanął syn Jana z Gandaw Henryk książę Lancaster, któremu Ryszard odebrał lenna i skazał na wygnanie. Korzystając z wyprawy Ryszarda do Irlandii Henryk wylądował w 1399 r. w Anglii i w krótkim czasie uzyskał przygniatającą przewagę. Opuszczony przez wszystkich ; niemal, Ryszard został zdetronizowany przez parlament (1399); jego przeciwnik odsunąwszy innych pretendentów do tronu, objął rządy jako Henryk IV; postarał się też, aby nieszczęsny Ryszard zakończył rychło (1400) życie w więzieniu. Nowy władca, który musiał stłumić kilka powstań i spisków możnowładczych, a także dużym nakładem sił toczyć walkę z powstaniem w Walii, unikał wszelkich konfliktów z parlamentem, a dla pozyskania kleru rozpoczął krwawe prześladowania lollardów.

31. Burgundczycy i armaniacy

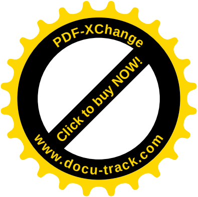
Trudna sytuacja Anglii umożliwiła jej rywalce zaleczenie ran, zadanych przez wojnę i zarazę. Ale po śmierci Karola V na tronie zasiadłjego małoletni syn Karol VI, władza zaś znalazła się w ręku stryjów chłopca, zwłaszcza Filipa Śmiałego, który starał się usunąć doradców zmarlego króla. Wypadki angielskie z roku 1381 miały odpowiednik na kontynencie, szczególnie we Flandrii i północnej Francji. Tereny te stały się znowu widownią szerokiego ruchu pospólstwa, występującego przeciwko rządzącym władzom miejskim; jego podłożem we Flandrii były trudności tamtejszego sukiennictwa, w wyniku których wielu rzemieślników pozostawało bez pracy. W 1379 r. obalono radę miejską w Gandawie; w ślad za tym również w Ypres i Brugii władzę objęli przedstawiciele cechów. Na czele nowej władzy w Gandawie stanął syn Jakuba van Artevelde, Filip, którego nazwisko było symbolem walki o niczawisłość kraju i demokratyzację władzy. Artevelde nawiązał stosunki z Anglią, zabiegając o jej wsparcie. Pobity przez niego Ludwik de Male zwrócił się do swego burgundzkiego zięcia, który wywierał w tym czasie decydujący wpływ na politykę dworu francuskiego. Na wieść o sukcesach rzemieślników flandryjskich porwalo się do walki przeciw patrycjatowi pospólstwo paryskie (powstanie maillotins 1382); podobne wystąpienia mialy miejsce w Rouen (por. III, 11). Tym skwapliwiej przyjął Filip Śmiały pz.ośbę teścia; interwencja francuska we Flandrii umacniała ponadto jego przyszłe panowanie w tym kraju.
Interwencja skończyła się klęską rzemieślników flandryjskich, których 26 tysięcy legło wraz ze swym wodzem pod Roosebeke 27 listopada 1382 r. Brugia i Ypres skapitulowały; najdłużej trzymała się Gandawa, która dopiero w 1385 r. pogodziła się ze swym panującym. Był nim już Filip Śmiały, który w 1384 r., po śmierci Ludwika de Male, objął rządy we Flandrii.
Opieka nad królem francuskim służyła Filipowi do dalszego umacniania wpływów w Niderlandach: rezultatem jego starań było uzyskanie księstwa Brabancji, gdzie osadził swego syna Antoniego. Aby pozyskać panujących w Holandii Wittelsbachów (por. III, 41), Filip doprowadził do małżeństwa Karola VI z Izabelą bawarską.
Młody król, a także znaczna część szlachty francuskiej, niechętnie patrzyli na wyzyskiwanie sił Francji we własnych interesach Filipa. Osiągnąwszy dwudziesty rok życia, w 1388 r. Karol VI usunął z dworu zauszników regenta i przywrócił do władzy dawnych doradców ojca. Ale budzące świetne nadzieje rządy młodego króla zostały nieszczęśliwie przerwane: w 1392 r. doznał on pierwszego ataku szaleństwa; z biegiem czasu objawy niepoczytalności coraz częściej się powtarzały i wobec tego Filip Śmiały na powrót objął rządy na czele regencji. Panowanie szalonego króla i walki koterii dworskich o władzę miały trwać jeszcze przez lat trzydzieści, doprowadzając państwo do ruiny. Początkowo przeważały wpływy Filipa Śmiałego, który cieszył się sympatią mieszczaństwa i starał się zapobiec zbrojnemu starciu z Anglią poprzez przedłużenie rozejmu. Niebawem jednak przeciwstawiło mu się ugrupowanie arystokratyczne na czele z bratem nieszczęśliwego króla, Ludwikiem księciem Orleanu; pozyskało ono królową Izabelę i prowadziło awanturniczą politykę zagraniczną (m.in. plany stworzenia w Lombardii królestwa dla Ludwika Orleańskiego). Walki stronnictw zaostrzyły się, gdy po śmierci Filipa (1404) objął dziedzictwo jego gwałtowny i brutalny syn, Jan bez Trwogi; z jego polecenia Ludwik Orleański został zamordowany w Paryżu (1407), co z aplauzem przyjęło sprzyjające księciu burgundzkiemu mieszczaństwo paryskie. Jeden z profesorów Sorbony, Jan Petit w rozprawie o "tyranobójstwie" pospieszył z usprawiedliwieniem tego czynu.
Syn zamordowanego, Karol książę Orleanu, skądinąd wybitny poeta, wystąpił z hasłem walki przeciw mordercom ojca; poparł go teść, Bernard hrabia Armagnac, który zorganizował na południu Francji zbrojne bandy, występujące przeciw stronnikom burgundzkim, znane pod nazwą "armaniaków". Rozpoczęła się wojna domowa.
Dla uspokojenia kraju zwołano do Paryża w 1413 r. Stany Generalne; podczas ich obrad jednak pospólstwo paryskie podniosło powstanie pod dowództwem rzeźnika Szymona Caboche'a. Bastylia znalazła się w rękach powstańców, król i dwór byli w ich mocy; liczni zwolennicy armaniaków spośród dworzan i patrycjatu zostali straceni, a rządy przeszły w ręce Jana bez Trwogi. Pod

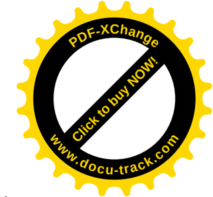



naciskiem powstańców w zredagowanym przy pomocy prawników z Sorbony ordonansie królewskim (tzw. Ordonnance Cabochienne) ogłoszono reformę władz państwowych, które poddano kontroli specjalnych organów, pochodzących z wyboru. Kiedy jednak wkrótce potem Jan bez Trwogi
opuścił Paryż, przerażeni władzą rzemieślników bogaci członkowie patrycjatu wydali miasto armaniakom, którzy zawładnąwszy osobą króla ogłosili banicję Jana. Terror objął teraz z kolei jego zwolenników. W takiej sytuacji pełen energii młody syn Henryka IV, panujący od 1413 r. Henryk V, postanowił wznowić wojnę przeciw rozdzieranej walkami wewnętrznymi Francji.
Przedstawiwszy warunki pokoju niemożliwe do przyjęeia dla Francji, Henryk V wylądował latem 1415 r. u ujścia Sekwany i zmusił do kapitulacji port Harfleur; po drodze co Calais napotkał pod Azincourt 25 października 1415 r. armię francuską pod dowództwem Karola Orleańskiego i konetabla Karola d'Albret, złożoną gíównie z luźnych pocztów feudalnego rycerstwa. Nauki pierwszego okresu wojny stuletniej nie na wiele się przydały: raz jeszcze łucznicy angielscy położyli pokotem jazdę franeuską. Na polu bitwy zostało niemal 8 tysięcy poległych, wśród nich konetabl d'Albret i kilku książąt krwi. Anglicy wycięli część jeńców, Karol Orleański z półtora tysiącem dostał się do niewoli.
Katastrofie tej z dala przypatiywał się Jan bez Trwogi, który zawarł z Henrykiem V tajny układ, obiecujący neutralność Burgundii. Mimo iż jego brat, Antoni brabancki, padł pod Azincourt, Jan w 1416 r. zawarł z Anglikami otwartejuż przymierze. W 1418 r. przy pomocy pospólstwa paryskiego opanował stolicę:jego główny przeciwnik, Bernard hrabia Armagnac, zginął w walkach ulicznych, a królowa Izabela przeszła na stronę zwycięzcy. Na czele stronnictwa armaniaków stanął teraz skłócony z matką delfin Karol, który w Bourges ogłosił się regentem. Próba porozumienia obu stronnictw skończyła się tragicznie: podczas zjazdu delfina z Janem bez Trwogi w Montereau (1419) książę burgundzki został zamordowany przez armaniaków. Wojna domowa zawrzała z nową siłą.
Tymczasem w latach 141719 Henryk V opanował Normandię, nie napotykając większego oporu. Zamordowanie Jana bez Trwogi skłoniłojego syna i następcę, Filipa Dobrego, do wystąpienia po stronie Anglii przeciw delfinowi. Pod naciskiem Filipa dwór francuski zgodził się na zawarcie układu z Henrykiem w Troyes (21 maja 1420). Król angielski poślubił Katarzynę, córkę Karola VI i został oficjalnie uznany przez stany w Paryżu następcą obłąkanego króla. Stronnicy wydziedziczonego delfina wycofali się na południe od Loary.
Henryk V, który w ten sposób zjednoczył obydwa królestwa (we Francji miał być regentem do śmierci Karola VI) zmarł jednak nagle u szczytu potęgi 31 sierpnia 1422 r.; wkrótce po nim zakończył życie nieszczęsny teść. W Paryży i Londynie proklamowano królem rocznego syna Henryka V i Katarzyny, Henryka VI, na którego umysłowości odbiła się jednak choroba dziada. Regencję w imieniu niemowlęcia objęli stryjowie: Jan książę Bedford we Francji i Humfred książę Gloucester w Anglii. Delfin przyjął również tytuł królewski (jako Karol VII) i zwany był teraz pogardliwie "królem z Bourges". Lojalizm poddanych tronu kapetyńskiego został wystawiony po raz pierwszy na ciężką próbę: Karol VII był formalnie wydziedziczony, pozbawiony tradycyjnej sakry w Reims, a przeciwnicy głosili, że osobajego ojca niejest bynajmniej pewna.

33. Joanna d'Arc. Klęska Anglików

Zwycięstwo regenta księcia Bedford pod Verneuil (1424) i oblężenie przez Anglików Orleanu, ostatniego przyczółka zwolenników delfina na północ od Loary, szczególnie zaś apatia i bezczynność Karola i jego otoczenia mogły świadczyć o nieuchronności klęski "króla z Bourges". Niepostrzeżenie jednak sytuacja zaczęła się zmieniać. Długotrwała wojna, a zwłaszcza okupacja północnej części kraju przez Anglików i flamandzkich w znacznej części żołnierzy Filipa Dobrego,





zaczęły budzić nienawiść do najeźdźców w najszerszych kręgach ludności, grabionej i poddanej samowoli najemnego żołdactwa. W wielu miejscach rozwijał się żywiołowy chłopski ruch samoobrony, napadano na mniejsze załogi angielskie i burgundzkie, opierano się ściąganiu podatków i utrzymywaniu wojska. Rodził się patriotyzm francuski, którego symbolem stał się dziedzic herbu z liliami kapetyńskimi, młody król z Bourges. Ten żywiołowy ruch znalazł jednocześnie swój wyraz i podnietę w wystąpieniu Joanny d'Arc.

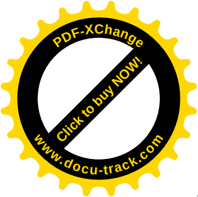
Joanna d'Arc (właściwie Darc), siedemnastoletnia dziewczyna wiejska z Domremy (miejscowości na pograniczu Szampanii i Lotaryngii) pojawiła się w 1429 r. w Chinon przed Karolem VII (którego tytułowała delfinem) twierdząc, że otrzymała od Boga misję doprowadzenia go do koronacji w Reims i uwolnienia kraju od Anglików. Przyjęto ją początkowo z wahaniem, ale niebawem politycy z otoczenia Karola zdali sobie sprawę z roli propagandowej, jaką może spełnić "wysłanniczka Boga", walcząca na czele armii prawowitego króla. List Joanny do wodzów angielskich, żądający od nich z polecenia Boga opuszczenia Francji i pozostawienia jej legalnemu dziedzicowi, ogłoszony i rozpowszechniony w całej Francji, zrobił ogromne wrażenie. Powodzenie wyprawy, niosącej odsiecz Orleanowi (1429), na której czele stanęła Joanna, pogłębiło wśród wojska i ludu wiarę, że siły nadprzyrodzone popierają sprawę Karola: w tymże jeszcze roku przedsięwzięto śmiałą wyprawę na Reims, gdzie Karol VII mógł dopełnić przepisanej odwiecznym rytuałem koronacji. Wprawdzie uderzenie na Paryż zostało odparte, a przy szturmie na Compiegne w 1430 r. Joanna dostała się w ręce żołnierzy burgundzkich, którzy wydali ją Anglikom, ale nic już nie mogło powstrzymać ogólnego powstania przeciw najeźdźcom.

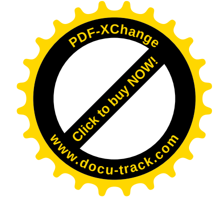
Opuszczona przez swego króla, który nie przedsięwziął niczego, by ją uwolnić, Joanna, od dawna przez przerażonych Anglików uważana za czarownicę, zostala w Rouen postawiona przed sąd złożony z oddanyeh nowym władzom duchownych francuskich, na czele z Piotrem Cauchon, biskupem Beauvais. Uznano ją winną herczji i czarów i spalono na stosie 30 maja 1431 r. Dopiero w roku 1456 proces rehabilitacyjny uwolnił męczennicę od tych zarzutów; Joanna d'Arc została bohaterką narodową Francji i świętą kościoła katolickiego.

Mimo koronacji Henryka VI na króla Francji (1431), przeprowadzonej zresztą w Paryżu, a nie w Reims, Anglicy tracili piędź za piędzią oparcie na kontynencie. Ich sprzymierzeniec Filip Dobry, wykorzystując sytuację, zawarl z Karolem VII pokój w Arras (1435), w którym Francja musiała uznać pełną suwerenność posiadłości burgundzkoflandryjskich Filipa, odstąpić mu hrabstwa Macon i Auxerre oraz Pikardię.

Ofiary poniesione przez Francję na rzecz monarchii burgundzkiej były celowe: Anglicy zostali osamotnieni, a zreorganizowana, w przeważającym stopniu zawodowa i coraz karniejsza armia francuska zadawała im coraz to nowe klęski. W 1435 roku Karol VII opanował Paryż, kiedy zaś w roku 1444 zawarto zawieszenie broni, w rękach Henryka VI pozostała zaledwie Normandia i Gujenna. Nawet książę Bretanii Jan V, tradycyjnie sympatyzujący z Anglią, zajmował teraz neutralne stanowisko, zdając sobie sprawę z upadku potęgi Anglii, w której na dodatek rozpoczęły się właśnie zatargi wewnętrzne, stanowiące wstęp do wojny domowej.

Ta sytuacja skłoniła Karola VII do po nownego wszczęcia walki (1449). Odesławszy w okresie rozejmu znaczną część swych oddziałów na służbę Habsburgów, stworzył on z reszty wyborową armię kadrową, doskonale wyćwiczoną i regularnie opłacaną, liczącą ponad 20 konnych "kompanii ordonansowych", z których każda miała około 900 ludzi, oraz pieszych łuczników i kuszników; rozwinął też artylerię, której znaczenie wystąpiło rychło przy zdobywaniu zamków i twierdz normandzkich. Po upadku Rouen (1449) zwycięstwo Francuzów pod Formigny (1450) zadecydowało o losie Normandii; w 1451 r. skapitulowała Gujenna, która jednak wkrótce ponownie poddała się angielskiej armii ekspedycyjnej pod dowództwem Johna Talbota. Klęska Talbota pod Castillon 17 lipca 1453 r. przesądziła przyszłość również tej części Francji, związanej przez trzysta lat z Anglią. Bordeaux i Bajonna, ostatnie punkty oporu Anglików w Akwitanii, wpadły w ręce Francuzów. Calais na wybrzeżu kanału La Manche miało sto latjednakjeszcze pozostawać przy Anglii (do 1558); na stałe pozostawały przy Anglii tylko Wyspy Normandzkie i

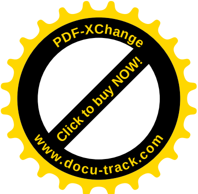


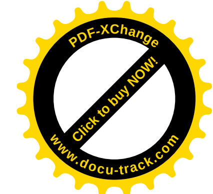


zachodnich wybrzeży Półwyspu Normandzkiego. Zwycięstwa francuskie oznaczały w zasadzie koniec wojny stuletniej, chociaż nie zawarto wówczas żadnego układu pokojowego: wybuch wojny domowej w Anglii skierował wszystkie siły tego kraju w kierunku zaciekłych walk wewnętrznych, w których wyginęła większość starych rodów feudalnych, tradycyjnie związanych z ekspansją Plantagenetów we Francji.
Bilans wojny stuletniej wypadł dla Anglii zdecydowanie negatywnie. Ogromny wysiłek, włożony w utrzymanie i rozszerzenie zdobyczy na kontynencie, poszedł na marne. Sława wielkich zwycięstw szybko minęła, wielkie łupy z pustoszonej Francji i wielotysięczne okupy, pobierane od obleganych miast francuskich i od możnychjeńców, szybko były trwonione lub szły na pokrycie kosztów następnych nie kończących się wypraw. Zrujnowały one angielskie rycerstwo, zwłaszcza gdy po klęskach, zamiast brać okup, musiało samo go płacić. Ciężar wojny legł na całym społeczeństwie, obciążonym podatkami; ponadto wojna przyczyniła się, obok epidemii, do spadku liczby rąk roboczych, obniżyła wydajność rzemiosła angielskiego, dochody z eksportu.
Francja przeżyła w czasie wojny okres wielkiego załamania, ogarniającego wszystkie dziedziny życia. Prawie wszystkie dzielnice Francji w różnych okresach wojny uległy zniszczeniom: powiększyłyje rozboje zbrojnych band "obłupiaczy" (ecorcheurs), grasujących przez długi czas po całym kraju. Ludność zmniejszyła się do około 14 mln; bogate prowincje północne i wschodnie zastały oderwane od państwa. Mimo to ostatni okres wojny przyniósł znaczną poprawę sytuacji tego państwa, które w oparciu o niższą szlachtę, mieszczaństwo, kadrę urzędniczą i stałą armię umocniło się i weszło na drogę prowadzącą do odzyskania dawnej potęgi.

34. Potęga Burgundii. Filip Dobry i Karol

Okres wojny stuletniej pozostawił jednak Francji w spadku poważne niebezpieczeństwo w postaci potężnego, a od traktatu w Arras niczależnego państwa burgundzkiej linii Walczjuszów. Państwo to, obejmujące kwitnące gospodarczo i gęsto zaludnione tereny, uzupełniające się wzajemnie, rozporządzało wielkim potencjałem finansowym i siłą militarną (zawodowa armia z silną artylerią); panujący na jego ziemiach spokój, zabezpieczający je przed rozbojem, szalejącym na innych terenach Francji w czasie wojny, powodował ucieczkę ludności pod berło burgundzkie: tam też istniały silne centra kultury umysłowej i artystycznej.
Filip Dobry oraz jego syn i następca (od 1467) Karol Śmiały dążyli do stworzenia ze swych terytoriów zwartej całości; akcja ta miała doprowadzić do odrodzenia między Francją a Niemcami dawnego karolińskiego królestwa Lotaryngii. Ekspansja Filipa Dobrego skierowana była przede wszystkim na należące formalnie do Rzeszy Niemieckie księstwa i hrabstwa wschodnich Niderlandów, a cesarstwo musiało bezsilnie patrzeć na ich pochłanianie przez francuską dynastię. Po wymarciu brabanckiej linii domu burgundzkiego (1430) Filip połączyl Brabancję ze swymi flandryjskimi posiadłościami, a w Brukseli urządził swą główną rczydencję. Trudniejsza była walka o Holandię, Zelandię i Hainaut: ostatnia dziedziczka tych terenów, należących do jednej z linii bawarskich Wittelsbachów Jakobea (Żaklina) poślubiła wprawdzie wnuka Filipa Śmiałego, Jana IV brabanckiego (zm. 1427), ale rozwiodła się z nim i wyszła w 1422 r. za regenta Anglii Humfreda księcia Gloucester. Fakt ten doprowadził do załamania sojuszu angielsko-burgundzkiego; stopniowo Filip przestał popierać Anglików we Francji. Sprawę rozstrzygnęło wkroczenie żołnierzy Filipa do Hainaut (1424), a potem do Holandii; doszło tam do bezpośrednich starć z Anglikami, choć książę Bedford wstrzymywał angażowanie się Anglii w ten konflikt. Ostatecznie w 1428 r. Jakobea skapitulowała i przekazała swe dziedzictwo Filipowi.
W 1421 r. Filip wykupił prawa do hrabstwa Namur, a w 1445 r. nabył w ten sam sposób od ostatniej przedstawicielki rodu Luksemburgów, Elżbiety, obszerne księstwo luksemburskie. Uzyskał również władzę nad terytoriami biskupstw Utrechtu i Cambrai, osadzając tam jako

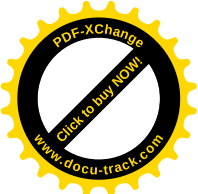


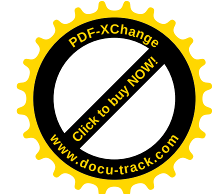


biskupów swych nieprawych synów. Podporządkował się też całkowicie Filipowi władca obszernego i bogatego terytorium biskupstwa leodyjskiego, jego siostrzeniec Ludwik książę Bourbon. Bunty miast biskupich przeciw władzy burgundzkiej, Dinant (1466) i samego Leodium (1468), zostały krwawo i bezlitośnie stłumione. Zjednoczenie Niderlandów uwieńczył następca Filipa Karol Śmiały wcieleniem Geldrii (1472), której prawy dziedzic został po prostu wygnany. Mimo tych sukcesów książęta burgundzcy czuli się poważnie zagrożeni wzrostem potęgi królów francuskich, obawiając się, że w odpowiedniej chwili zechcą oni odebrać przynajmniej część dawnych lenn korony. Toteż i Filip, i Karol skwapliwie popierali wszelkie spiski feudalnych możnowładców francuskich przeciw królowi i wszelkie ruchy odśrodkowe. Karol Śmiały miał się nawet wyrazić, że tak kocha Francję, iż życzyłby jej nie jednego, ale sześciu królów.
Spośród wielkich lenników Korony w połowie XV w. niczależność w poważnym stopniu zachowalijeszcze książęta Bretanii, książęta Maine, Anjou i Prowansji, książęta Orleanu, książęta Alen on i książęta Bourbon wszyscy należący do rodu Kapetyngów, a więc "książęta krwi", wszyscy niczadowoleni z przechodzenia rządów w państwie w ręce urzędników niskiego pochodzenia. Ich działalności antypaństwowej (poza pomocą burgundzką) sprzyjały niesnaski w rodzinie królewskiej, przede wszystkim konflikty między królem a jego najstarszym synem, delfmem Ludwikiem. Pierwszy bunt, w 1440 r. tzw. prageria (praguerie, nawiązanie do husyckiego powstania w Pradze) na czele z danem księciem Alen on i delfinem Ludwikiem, skończył się klęską spiskowców, których zresztą król potraktował łagodnie. Ludwikjednak, który w Delfinacie stworzył odrębne, sprężyście zarządzane państewko, niechętnie patrzył na odsuwające go od wpływu na rządy Francją otoczenie starzejącego się i rozpustnego króla. Ponownie spiskował z książętami burgundzkimi, a z Karolem Śmiałym związał się osobistą przyjaźnią.
Uważając, że tworzenie się opozycyjnej siły politycznej w Delfinacie jest groźne dla Francji, Karol VII zajął w 1457 r. Grenoble i odebrał od stanów tego terytorium przesięgę na wierność królestwu (co przecięło ostatecznie więzy Delfinatu z cesarstwem). Ludwik uciekł do Burgundii i dopiero w 1461 r. na wieść o śmierci ojca wrócił, by objąć rządy. Karol Śmiały, mianowany przez przyjaciela namiestnikiem Normandii, spodziewał się teraz uzyskać decydujący wpływ we Francji ale dawny delfn, a obecnie Ludwik XI, zdecydowanie podjął obronę interesów swej korony.

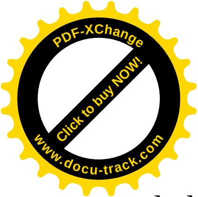
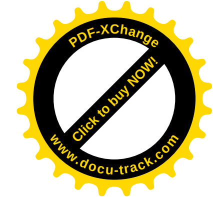
35. Walka Ludwika XI o jedność Francji i o dziedzictwo burgundzkie

Niczadowoleni możnowładcy zwrócili się teraz z kolei przeciw niemu i zawiązali tzw. Ligę Dobra Publicznego: formalnie jej głową stał się młodszy brat Ludwika, Karol książę Berry, ale główną rolę odgrywali Karol Śmiały oraz Franciszek II książę Bretanii. Pokonany w 1465 r. pod Montlhery Ludwik XI musiał oddać bratu Normandię. Jednak już w 1467 r. wybuchła nowa wojna, kiedy Ludwik odebrał księciu Karolowi Nozmandię i udzielił pomocy zbuntowanym Leodyjczykom. Skonfederowani w Lidze książęta weszli w porozumienie z Anglią. Zjechawszy się z Ludwikiem XI w celu rokowań, Karol Śmiały podstępnie uwięził króla (w Peronne) i wymusił na nim nowe ustępstwa, m.in. Szampanię dla Karola z Berry. Drogą układów z tym ostatnim udało sięjednak Ludwikowi zamienić Szampanię na Gujennę, a po śmierci tego wiecznego spiskowca (1472) włączyć znowu jego posiadłości do domeny. Ludwik potrafi też wejść w kontakty z opozycyjną szlachtą bretońską, co zneutralizowało drugiego z kolei przeciwnika.
Nowy poważy sukces odniósł Ludwik XI z wygaśnięciem książąt andegaweńskich (na Karolu, zzn.1481). Do domeny powróciły nie tylko posiadłości domu andegaweńskiego w zachodniej Francji Maine i Anjou, ale Ludwik XI jako syn księżniczki z tego domu zgłosił również pretensje do hrabstwa Prowansji, formalnie leżącego w granicach cesarstwa. Bez oporu stany Prowansji uznały go w roku 1482 swym władcą, co prawda zastrzegając, że związek z Francją będzie nosił charakter unii personalnej. Syn Ludwika XI, Karol VIII, miał w przyszłości podnieść również, jako





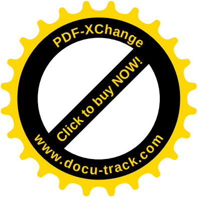
dziedzic Andegawenów, pretensje do Neapolu. Tymczasem znikł z horyzontu politycznego główny przeciwnik Ludwika XI, Karol Śmiały. Odziedziczywszy w roku 1467 władzę po ojcu, Karol obdarzony świetnym wykształceniem i dużymi zdolnościami, zwłaszcza wojskowymi, zastąpił ostrożną i przezorną politykę Filipa Dobrego brutalnymi i gwałtownymi akcjami, mającymi uwieńczyć dzieło zjednoczenia ziem od Morza Północnego po Jurę i zaspokoić wybujałą ambicję ich władcy koroną królewsKą lub nawet cesarską. Jego jedyna córka Maria, której rękę proponował po kolei różnym kontrahentom politycznym, była narzędziem tych akcji. Przeciwko Karolowi na wszystkich frontach prowadził podjazdową walkę Ludwik XI, organizując koalicje, dostarczając pieniędzy, stwarzając przeciwnikowi coraz to nowe trudności.
W 1469 r. Zygmunt Habsburg odstąpił Karolowi Alzację i Bryzgowię, co stanowiło pierwszy krok do połgczenia północnych i południowych posiadłości domu burgundzkiego. Teraz zagrożony poczuł się książę lotaryński Rene II; obok niego stanęły przeciw Karolowi wolne miasta alzackie, w których straszliwy pacyfikator Leodium budził nienawiść, a także Szwajcarzy. W roku 1475 Karol wypędził księcia Rene, włączając Lotaryngię do swych posiadłości i realizując w ten sposób marzenie domu burgundzkiego;jednakjego wyprawa przeciw Szwajcarom skończyła się druzgocącą klęską w dwu bitwach pod Grandson i Murten (Morat,1476). Chłopska piechota w trudnym górskim terenie zatriumfowała nad feudalnąjazdą, a bezużyteczna artyleria została porzucona przez uciekających Burgundczyków na polu bitwy. Ośmieleni klęską podnieśli głowy wszyscy przeciwnicy Karola: do Geldrii i Lotaryngii powrócili wygnani książęta. Na wieść o opanowaniu stolicy Lotaryngii, Nancy, Karol ruszył z resztkami wojsk oblegać miasto;jednakże 5 stycznia 1477 r. poległ podjego murami.
Na tę upragnioną chwilę czekał od dawna Ludwik XI; ogłosiwszy posiadłości Karola za wygasłe lenno korony francuskiej, opanował Burgundię, FrancheComte, Pikardię i Hainaut, nie troszcząc się o granice między Francją a Rzeszą Niemiecką. Jednakże podczas gdy francuskie posiadłości domu burgundzkiego bez większego oporu poddały się Ludwikowi, to Flamandowie, zagrożeni powrotem pod władzę Francji, stanęli w obronie dziedziczki Karola, Marii i stawili Ludwikowi silny opór.
Wobec zagrożenia francuskiego Maria i jej doradcy postanowili zwrócić się o pomoc do Habsburgów. Młody i uzdolniony Maksymilian, syn cesarza Fryderyka III lod 1486 r. król rzymski), któryjuż za życia Karola Śmiałego był kandydatem do ręki Marii, poślubił dziedziczkę burgundzką i zwyciężając w 1479 r. Francuzów pod Guinegate, zdołał opanować sytuację militarną. Ludwik XI musiał na razie zrczygnować ze swych pretensji, zwłaszcza że urodził się dziedzic burgundzkiego tronu Filip, zwany później Pięknym. Mimo wszystko jednak pokój w Arras (1482) pozostawił w rękach Francji większość burgundzkiego dziedzictwa. Dopiero w 1493 r. następca Ludwika XI Karol VIII, przygotowując się do wyprawy po koronę Neapolu i chcąc zabezpieczyć się przed ewentualnym atakiem Habsburgów, pokojem w Senlis zwrócił synowi Marii burgundzkiej Artois, FrancheComte i Charolais.
Umierając w 1483 r. pozostawił Ludwik XI Francję powiększoną terytorialnie i uwolnioną od groźby rozbicia. Politykę jego kontynuowała córka, regentka Anna, i jej mąż Piotr de Bourbon, książę Beaujeu, sprawując władzę w okresie małoletności Karola VIII. Nowa opozycja książąt (Ludwik II orleański, późniejszy król Ludwik XII i Franciszek II bretoński), którzy wywołali tzw. wojnę szaloną i porozumiewali się z Maksymilianem przeciw regencji, zakończyła się zwycięstwem korony (1485). Po śmierci Franciszka II w 1488 r. regencja udaremniła próbę poślubienia jego córki Anny przez owdowiałego Maksymiliana i narzuciłajej małżeństwo z Karolem VIII (1491), co powiązało z koroną Bretanię ostatnie separatystycznie nastrojone księstwo Francji. Reformy Karola VII i Ludwika XI i ich walka z feudalnym partykularyzmem uczyniła Francję państwem zwartym i potężnym. Wzrosła władza królewska oparta na płatnej kadrze urzędników administracyjnych i skarbowych. Uchwalone w XIV w. przez Stany Generalne podatki bezpośrednie (fouage, potem taille) stały się stałymi ciężarami ludności, podobnie jak uciążliwe podatki pośrednie ;np. gabelle podatek od soli). W warunkach pokoju i bezpieczeństwa

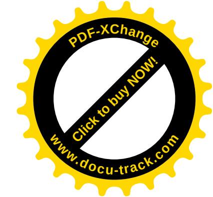



ludność byłajednak w stanie ponosić te ciężary. Ożywienie gospodarcze rosło mimo znacznego brzemienia fiskalizmu państwowego, któryjednak umożliwiał utrzymanie stałej armii. Nastąpiło ożywienie handlu, o czym świadczy powrót kupców francuskich na szlaki handlu lewantyńskie ro. Nikt tu nie zdołał zaćmić słynnego Jakuba Coeura, mieszczanina z Bourges, który w Montpellier i Marsylii posiadał własną flotę, inwestował w górnictwo i spieszył z pomocą finansową królowi. Swój pałac w Bourges ozdabiał z książęcym przepychem. Zawiść dworaków i chciwość króla spowodowały jego upadek (1451) i konfiskatę majątku sam Coeur musiał się ratować ueieczką. Wzmocniony został także autorytet królewski wobec kościoła: ułatwił to właśnie t.oczący się spór papiestwa z ruchem soborowym (por. III, 22). Wydana w 1438 r. przez Karola VII w Bourges sankcja pragmatyczna wprowadziła w życie wszystkie uchwały soboru bazylejskiego, znoszące nominacje papieskie na stanowiska kościelne, annaty i inne opłaty dla kurii rzymskiej, likwidowała apelacje do Rzymu, ustalała autonomię ,.kościoła gallikańskiego", dając poważne prerogatywy królowi.

36. Wojna dwóch róż w Anglii

Podczas gdy Francja umacniała się wewnętrznie i na zewnątrz, Anglia aż do lat osiemdziesiątych XV w. pogrążona była w wojnach domowych: ich cechą charakterystyczną był (zapoczątkowany pod Azincourt) zwyczaj wycinaniajeńców na polu bitwy. Zwyczaj ten, łącznie z systematycznym mordowaniem przeciwników w lochach więziennych, zmniejszył do niewielkiej garstki starą szlachtę (nobility). Na jej miejsce wkraczała "nowa szlachta" lgentry) wywodząca się z mieszczan i wolnych chłopów, która pas rycerski zdobywała na polach bitew Francji i w wojnie domowej. Rządy w Anglii piastował aż do 1447 r. stryj króla Henryk VI, Humfred, książę Gloucester: okazało się bowiem, że król po swym francuskim dziadzie Karolu VI odziedziczył chorobę przejawiającą się w coraz częstszych nawrotach obłędu. Klęski we Francji wywolaly upadek Humfreda, podobnie jak następnego regenta, Williama księcia Suffolk, oraz ogólne niezadowolenie z rządów królowej Małgorzaty andegaweńskiej i otaczających króla faworytów. Na czele opozycji stanął Ryszard książę Yorku, z bocznej najmłodszej linii Plantagenetów, któryjednak po kądzieli wywodził się z linii Mortimerów, potomków Lionela, drugiego syna Edwarda III (starszego więc od Jana z Gandawy, protoplasty Lancastrów). Przyjście na świat dziedzica tronu, Edwarda (1453), stało się sygnałem do wybuchu: zwolennicy Yorków podawali w wątpliwość prawośćjego pochodzenia. W 1454 r. Ryszard objął godność lorda protektora, czyli regenta, ale wkrótce został obalony. Tak wybuchła wojna dwu róż: białej (Yorków) i czerwonej (Lancastrów), nazwana tak od herbów obu współzawodniczących rodów. W zawiłych kolejach tej wojny czołową rolę odegrał spowinowacony z Yorkami Ryszard hrabia Warwick, zwany "twórcą królów" (King's Maker). W 1460 r. książę Yorku poległ w bitwie pod Wakefield, ale zwycięstwa Warwicka pod Mortimer's Cross i pod Towton Field złamały Lancastrów. Henryk VI został zdetronizowany (1461), a po schwytaniu uwięziony w Tower l 1465). Królem został syn poleglego księeia Yorku Edward IV, a decydującą rolę w państwie zaczął odgrywać Warwick. Rychło jednak okazało się, że młody król nie chce być bezwolnym narzędziem w jego rękach; znalazł oparcie w możnej rodzinie Woodville, z której wybrał sobie żonę
i w Karolu Śmiałym burgundzkim, za którego wydał siostrę. Warwick spiskował przeciw królowi z jego bratem Jerzym księciem Clarence, a po wykryciu spisku zbiegł do Francji. Ludwik XI, zaniepokojony porozumieniem angielskoburgundzkim chętnie poparł Warwicka: ten z pomocą francuską zręcznym zamachem opanował Londyn. Podczas gdy Edward IV uciekł do Flandrii na dwór Karola Śmiałego, Warwick przy wrócił na tron Henryka VI (1470), za które go sam wykonywał władzę. Powrót Edwarda z pomocą burgundzką raz jeszcze zmienił sy tuację. Pod Barnet 14 kwietnia 1471 r. Warwick stawił mu czoło, ale mgła wywołała za mieszanie wjego

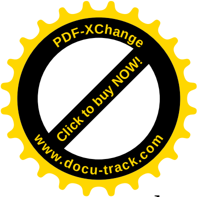


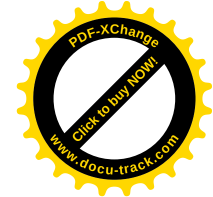


szeregach. Na atakujące się nawzajem oddziały Warwicka uderzył Edward IV i zadał mu klęskę. "Twórca królów" poległ. Z kolei Edward IV pod Tewkesbury zwyciężył wojska królowej Małgorzaty. Następca tronu został zabity po bitwie, a wkrótce zamordowano w więzieniu w Tower Henryka VI. Edward nie oszczędził i spiskującego brata, księcia Clarence, którego spotkał podobny los. Tak wzmocniwszy władzę królewską, starał się Edward uniczależnić od parlamentu. Chętnie wysuwał na stanowiska mieszczan i jako pierwszy z królów angielskich zaczął stosować politykę merkantylistyczną: brał w opiekę kupców angielskich przed hanzeatami i Włochami, którzy dotychczas monopolizowali eksport, popierał sukiennictwo i faworyzował jego potrzeby kosztem wywozu wełny; prowadził też handel na własny rachunek, chcąc na tej drodze, jak też przez wcielenie do domeny dóbr przeciwników, uwolnić koronę od finansowej pomocy parlamentu.
Śmierć Edwarda IV (1483) otworzyła nowy okres walk. Władzę objęli Woodville'owie jako opiekunowie małoletniego Edwarda V, ale szybko usunął ich, za zgodą parlamentu, brat zmarłego króla, Ryszarda książę Gloucester, który wkrótce uwięził (i zamordował) synów Edwarda IV i objął tron jako Ryszard III. Posypały się konfiskaty i egzekucje, a okrucieństwo nowego króla budziło powszechną grozę. Opozycja skupiła się przy osobie Henryka Tudora hrabiego Richmond, po kądzieli potomka Lancastrów. Początkowo zbiegł on do Bretanii, gdzie zebrał dookoła siebie uciekinierów z Anglii. W sierpniu 1485 r. wylądował w Anglii i w bitwie pod Bosworth (22 sierpnia) pokonał Ryszarda III, który poległ. Zwycięzca, odtąd Henryk VII, poślubił Elżbietę, córkę Edwarda IV, łącząc w ten sposób w swej rodzinie prawa do tronu wywodzące się z obu gałęzi Plantagenetów. Ostatni męski potomek Plantagenetów, Edward syn księcia Clarence, zginął w Tower, zamordowany z rozkazu nowego króla.

37. Początki dynastii Tudorów. Wpływy angielskie w Szkocji i Irlandii

Nowa dynastia Tudorów, daleka od pretensji Plantagenetów do władzy na kontynencie, starała się przede wszystkim utwierdzić władzę królewską, zarówno poprzez unormowanie stosunków wewnętrznych,jak i poprzez umocnienie gospodarcze kraju, a zwłaszcza zwiększenie dochodów korony. Zagiada wielkich rodów w wojnie dwóch róż uwolniła w zasadzie monarchię od opozycji możnowładczej: zakaz prywatnych armii zapobiegał wytworzeniu się analogicznej opozycji w przyszłości, a utworzony przez Henryka VII sąd doraźny, Izba Gwiaździsta (1487), miała rozstrzygać bez apelacji wszelkie sprawy spisków przeciw królowi i państwu. Tudorowie kontynuowali i rozwijali również politykę gospodarczą Edwarda IV, faworyzując eksport produktów rozwijającego się sukiennictwa i rozbudowę rodzimej floty. Żeglarze włoscy w służbie angielskiej, jak Jan Caboto, wzięli udział w odkryciach geograficznych schyłku XV w.
Wojna z Francją i wojny domowe zahamowały ekspansję Anglii na wyspach brytyjskich. Interwencja Edwarda III w Szkocji nie doprowadziła, mimo sukcesów angielskich (wzięcie do niewoli króla Dawida II,1346) do trwałego podporządkowania tego kraju. Plantageneci musieli zadowolić się tylko, olbrzymim zresztą, wykupem (1357). Konieczność zdobycia tej sumy przez króla wzmogła znaczenie szkockiego parlamentu, gdyż królowie musieli zabiegać ojego zgodę na nowe podatki. Odtąd obok baronów i szlachty zasiedli w parlamencie również przedstawiciele miast. W 1371 r. korona Szkocji przeszła w ręce Roberta II (137190), siostrzeńca Dawida II, poprzednio dziedzicznego ochmistrza dworu (ang. stewart), który zapoczątkował dynastię Stuartów. Za jej panowania wzrosła potęga wielkich baronów (Albany, Lennox, Douglas), spokrewnionych niekiedy z rodziną królewską. Jakub I (140624), chcąc wzmocnić władzę królewską, odzyskał częściowo zagrabione królewszczyzny i usiłował na wzór francuskiego Karola VII wzmocnić kontrolę królewską nad kościołem, a kilku buntowniczych magnatów stracił. Próby te zakończyły się jednak zamordowaniem króla. Podobnie niepowodzenie spotkało politykę Jakuba II (142460), który przeciw magnatom usiłował wykorzystać drobną szlachtę, rozszerzając



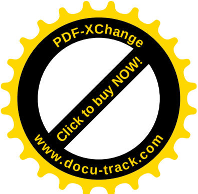


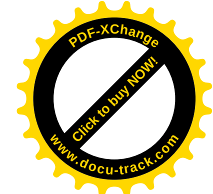
kompetencje parlamentu. Stałe do czasów Dawida II przymierze Szkocji z Francją powodowało powtarzające się starcia z Anglią, która popierała opozycję magnacką. Kres miał im położyć zawarty w 1502 r. przez Jakuba IV (14881513) z Henrykiem VII pokój wieczysty. Aby go umocnić, Jakub poślubił w 1503 r. córkę Henryka Małgorzatę, co później stało się podstawą praw Stuartów do sukcesji w Anglii. "Pokój wieczysty" okazał się jednak nietrwały wobec tradycyjnego sojuszu z Francją.
Na zewnątrz obszar królestwa szkockiego powiększył się o uzyskane od Norwegii Orkady i Szetlandy (1472). W tym też czasie Szkocja otrzymała własną metropolię (arcybiskupstwo w St. Andrews).
Również w Irlandii w XV w. wpływy Anglii osłabły: panowanie jej ograniczyło się do wschodniego wybrzeża wyspy, a baronowie normandzcy, którzy otrzymali lenna w Irlandii, szybko przyjmowali tamtejszyjęzyk i obyczaje (np. FitzGeraldowie). Wydany przez Edwarda III Statut z Kilhenny (1367) surowo zabraniał lennikom królewskim mówić po irlandzku, nosić strój i stosować prawo irlandzkie, a małżeństwa mieszane uznawał za zdradę stanu. Panowanie w Irlandii było zbyt słabe, by wymusić przestrzeganie tego statutu, stanowił on jednak groźną zapowiedź przyszłości. Nową, bardziej brutalną politykę wobec Irlandii zapoczątkował Henryk VII: w 1478 r. na miejsce zirytowanego namiestnika (tzw. lordadeputowanego) Geralda FitzGeralda mianował Anglika Edwarda Poyningsa, który w 1495 r. przywrócił i zaostrzył postanowienia Statutu z Kilhenny. Wkrótcejednak król musiał ustąpić wobec braku sił do prowadzenia polityki represji i FitzGerald wrócił na swe stanowisko. Dopiero okres reformacji miał przynieść pełne ujarzmienie Irlandii.

KRYZYS POLITYCZNY ZACHODU: ROZKŁADD RZESZY I ROZWÓJ PARTYKULARYZMU NIEMIECKIEGO

38. "Wielkie Bezkrólewie"

Okres ostatnich Hohenstaufów doprowadził do kompletnego upadku władzy królewskiej w Niemczech. Przyczyniła się do tego zarówno walka między zwolennikami prawowitego władcy a stronnikami popieranych przez papiestwo antykrólów,jak i rczygnacja Fryderyka II z regaliów na korzyść książąt, która prowadziła wskutek dalszych uzurpacji z ich strony do caikowitego uniezależnienia najsilniejszych ekonomicznie terytoriów lpor. II, 40). Odtąd na miejsce jednego organizmu politycznego królestwa niemieckiego, można wprowadzić nowe pojęcie: Reszy Niemieckiej, konglomeratu państewek prowadzących własną politykę; król czy cesarz staje się teraz tylko pierwszym między równymi.
Wśród książąt niemieckich główną pozycję zdobyło sobie kilku najpotężniejszych, którzy w okresie sporów o tron w XIII w. zmonopolizowali prawo wyboru króla i już w spisanym wówczas przez Eikego von Repgow zbiorcze prawa zwyczajowego, tzw. Zwierciadle Sashim (Sachsenspiegel), występują jako właściwi elektorzy. Trzem elektorom duchownym (arcybiskup moguncki, koloński i trewirski) odpowiadało trzech elektorów świeckich (książę saski, margrabia brandenburski i książę bawarski lub palatyn Renu); sporna była godność elektorska królów Czech: Eike zaprzeczał jej ze względu na ich przynależność do obcego narodu.
W interesie elektorów leżała zmiana istniejącego dotąd zwyczaju wybierania króla z rodziny dotychczasowego panującego. Zwyczaj ten, który królowie z dynastii salickiej i Hohenstaufowie starali się zmienić w prawo, miała zgodnie z programem papieskim zastąpić nieskrępowana elekcja. Manifestacją potęgi elektorów w stosunku do elektów jest nagrobek arcybiskupa moguckiego Zygfryda von Eppenstein (123049), którego wielka postać przytłacza małe figurki koronowanych przezeń dwu królów (Henryka Raspe i Wilhelma holenderskiego).

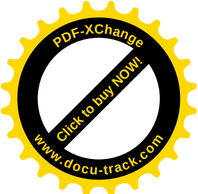
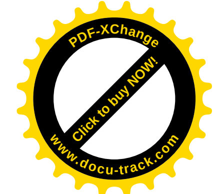




Obok elektorów wyrastali dorównujący im często potęgą inni książęta, hrabiowie, landgrafowie i duchowni panowie większych terytoriów; starali się oni, wykorzystując zamęt polityczny, podporząd kować sobie resztki wolnego rycerstwa, zależnego bezpośrednio od króla, oraz miasta. Miasta, sprzymierzone poprzednio z monarchią i we wspólnym interesie występujące przeciw władcom terytorialnym, zostały przez Fryderyka II wydane na łup książętom. Cesarz, zabiegający o poparcie książąt, okładał banicją broniące się przed ich przemocą miasta, zakazywał związków miast (1231). Mimo to najpotężniejsze z miast potrafiły obronić swą niezależność, a nawet organizować skierowane przeciw przemocy książąt konfederacje,jak Związek Miast Reńskich pod egidą Moguncji (1254) czy konfederacja rostocka miast nadbałtyckich przeciw Brandenburgii (1283), wciągająca do sojuszu również zagrożonych słabszych książąt. A jednak okres po śmierci Fryderyka II, tzw. Wielkie Bezkrólewie (1250-73) to czasy zamętu i prawa pięści; w zamęcie tym utonęły liczne czynniki, popierające dawniej władzę monarszą, a wyłoniły się zeń rywalizujące ze sobą potęgi terytorialne, zazdrośnie strzegące zdobytej samodzielności i dążące do pełnej niczawisłości. Każdy ze świeckich władców terytorialnych uważał się za godnego kandydata do korony królewskiej, która straciła wprawdzie realną siłę, ale dodawała w tej epoce, wierzącej w siłę symboli, moralnego blasku swemu posiadaczowi.
Po śmierci Konrada IV (1254) wydawało się przez krótki czas, że "papieski" król, Wilhelm holenderski, uzyska powszechne uznanie w Niemczech; zginął jednak w 1256 r. podczas wyprawy przeciw Fryzom, otwierając drogę do nowej, podwójnej elekcji. Elektorzy, nie dopuszczając do wyróżnienia nikogo spośród własnego grona, sięgali po kandydatów za granicę. Dawni zwolennicy Hohenstaufów opowiedzieli się za kandydaturą Alfonsa X króla Kastylii, po kądzieli wnuka Filipa szwabskiego: ich kandydat jednak ani razu nie pojawił się w Niemczech. Posłuszny papiestwu kler poparl natomiast Ryszarda księcia Kornwalii, brata króla Anglii Henryka III, który przez hojne przekupstwo zapewnił sobie poparcie większości książąt. Po stronie Ryszarda stanął też potężny król Czech Przemysł Ottokar II (por. III, 47), który po wygaśnięciu Babenbergów opanował Austrię, a po pokonaniu Węgrów również Styrię; mianowany przez Ryszarda jego wikariuszem w Rzeszy, wykorzystał ten fakt i zagarnął część dawnych domen Hohenstaufów (EgerCheb) oraz Karyntię i Krainę. Władza króla czeskiego oparla się o Adriatyk;jako wnuk (po matce) Filipa szwabskiego (podobnie jak Alfons), Przemysł Ottokar II zmierzał wyraźnie ku koronie niemieckiej. Kuria papieska, u której kandydaci do tronu niemieckiego szukali rozstrzygnięcia sporu, mogłaby być zadowolona z pełnego odwrócenia dawnego stosunku cesarstwa i papiestwa. Dojrzała jednak nowe niebezpieczeństwo w rosnącej w potęgę monarchii Kapetyngów, która przez swą sycylijsko-prowansalską sekundogeniturę silnie zaciążyła nad władaniem papieskim we Włoszech i zagrażała niczależności Stolicy Apostolskiej. Przez trzy lata (1268-71) intrygi Karola Andegaweńskiego uniemożliwiały wybór papieża; toteż nowo wybrany Grzegorz X poparł ideę przywrócenia jedności królestwa niemieckiego, które mogłoby stanowić przeciwwagę dla groźnej Francji. W ten sposób po śmierci Ryszarda (1272) elektorzy duchowni i palatyn Renu w 1273 r. przeprowadzili wybór niemieckiego króla w osobie hrabiego Rudolfa z Habsburga, pana znacznych terytoriów na terenie dzisiejszej Szwajcarii. Nowy król postarał się o zatwierdzenie przez papieża, co umocniło jego panowanie, ale stanowiło dowód całkowitego upadku władzy "królów rzymskich". Korona cesarska na długo została dla nich nieosiągalna.

39. Początki potęgi Habsburgów

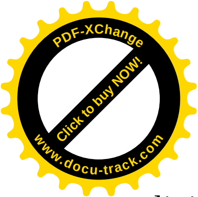
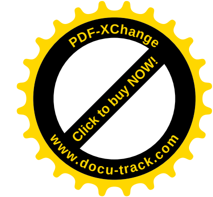
Nowy król wywodził się ze starego rodu, związanego z Hohenstaufami, posiadającego znaczne obszary w Argowii i Alzacji, podzielone jednak między kilka gałęzi. W chwili wyboru zajęty był prywatną wojną z biskupem bazylejskim; również na tronie ani na chwilę nie zapomniał o interesach swej dynastii, której posiadłości starał się powiększyć. Usprawiedliwia to jednak fakt, że

każdy król, poważnie traktujący swe stanowisko, musiał się oprzeć na zasobach swego terytorium rodowego, ponieważ rozgrabione w okresie Wielkiego Bezkrólewia dobra królewskie prawie nie istniały. Rudolf zdołał jednak dzięki zabiegom dyplomatycznym, a także pod przymusem, odebrać część dawnych królewszczyzn, rozproszonych zwłaszcza w południowych Niemczech, zahamował też proces mediatyzacji, tj. podporządkowywania sobie przez książąt rycerzy i miast niegdyś bezpośrednio zależnych od cesarstwa. Również jego działalność, zmierzająca do przywrócenia pokoju wewnętrznego (Landfrieden) została uwieńczona w znacznym stopniu powodzeniem. Wreszcie, korzystając z poparcia prawie wszystkich książąt, wystąpił przeciw swemu najgroźniejszemu rywalowi, Przemysłowi Ottokarowi II, który długi czas odmawiał uznania go królem. W 1276 r. armia królewska wkroczyła do posiadłości obłożonego banicją króla czeskiego, a jego niemieccy wasale oraz miasta Styrii i Karyntii opuściły swego seniora. Przemysł Ottokar stracił wszystkie nabytki, zachowując tylko Czechy i Morawy.
Próba odzyskania strat skończyła się druzgocącą klęską i śmiercią Przemysła Ottokara pod Duirnkrut (1278).
Rudolf I nie mógł, jak niegdyś we Francji Filip August, wcielić skonfskowanych lenn do domeny królewskiej bo domeny w sensie zwartego terytorium w Niemczech nie było; już o wiele potężniejszy Fryderyk Barbarossa nie potrafił zawładnąć bezpośrednio terenami odebranymi Henrykowi Lwu, lecz zmuszony był nadać je nowym lennikom. I teraz Karyntię i Krainę przyznał Rudolf hrabiom Tyrolu, którzy zgłaszali dziedziczne prawa do tych księstw; Austrię i Styrię natomiast nadał własnym synom
Albrechtowi I i Rudolfowi II, ugruntowując w ten sposób potęgę dynastyczną Habsburgów i stwarzając podstawy późniejszej monarchii habsburskiej (1281).
Celem Rudolfa było utrzymanie korony we własnej rodzinie wtedy jego polityka dynastyczna splatałaby się harmonijnie z interesem Niemiec. Ale elektorowie byli czujni: po jego śmierci (1291) obrali królem najsłabszego z kandydatów, Adolfa, hrabiego Nassau (1292). Nowy król, idąc w ślady poprzednika, usiłował również drogą konfiskaty powiększyć posiadłości rodowe i zwrócił swe starania w stronę Miśni i Turyngii; udaremniła je jednak opozycja książąt, którzy ogłosili detronizację Adolfa i obrali antykrólem Habsburga Albrechta I (1298). W bitwie z Habsburgiem pod Gilheim Adolf poległ. W ten sposób korona wróciła znowu w ręce Habsburgów, a Albrecht I kontynuował rozbudowę rodowego terytorium, wykorzystując nową okazję, jaką stworzyło wygaśnięcie czeskich Przemyślidów (1306); nadał mianowicie Czechy własnemu synowi Rudolfowi III, który dopiero przez małżeństwo z wdową po przedostatnim królu (Wacławie II) usiłował pogodzić opinię czeską ze swym panowaniem. Szybko rosły więc posiadłości Habsburgów, ale równie szybka i niespodziewana była katastrofa; w 1307 r. zmarł nagle Rudolf III, a Czesi wystąpili w obronie sukcesji córek Wacława II, w 1308 r. zaś król Albrecht I został zamordowany z zemsty osobistej przez wydziedziczonego bratanka, Jana. Po tym gorszącym fakcie cień padł na ród Habsburgów i żaden z synów Albrechta nie wysunął swej kandydatury do tronu.

40. Henryk VII. Powrót cesarstwa do ltalii

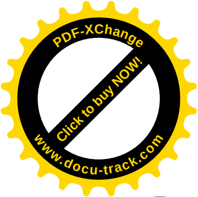
Na propozycję zręcznego arcybiskupa trewirskiego Baldwina wybór elektorów padł tym razem na jego brata, Henryka IV, hrabiego Luksemburga, który po koronacji przyjął imię Henryka VII. Był on potomkiem starego rodu hrabiów Limburga, którzy odziedziczywszy w 1214 r. hrabstwo Luksemburg panowali nad jednym z najobszerniejszych terytoriów niderlandzkich. Wybór nie był przypadkowy: odbył się znowu pod auspicjami papiestwa (poprzedni królowie, podobnie jak Rudolf I, zabiegali o zatwierdzenie w Rzymie), ale tym razem papiestwa, znajdującego się pod kuratelą Francji Flipa Pięknego (por. II, 82). Ten ostatni, sam zainteresowany zdobyciem Niderlandów, zlikwidował próbę opanowania Holandii przez Albrechta I po wygaśnięciu męskiej

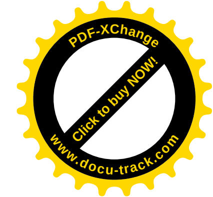



linii tamtejszych hrabiów (1299), popierając starania o sukcesję hrabiów Hainaut; teraz zadbał o to, aby przekupni elektorzy obrali dogodnego dla Francji króla. Najchętniej widziałby zresztą elekcję swego ambitnego brata Karola de Valois; tak daleko elektorzy nie poszli, poparli jednak kandydata, tkwiącego od dawna w orbicie francuskich wpływów politycznych, Francuza z języka i kultury, wreszcie wasala króla Francji z niektórych drobnych posiadłości.
Sladem poprzedników Henryk VII potężnie wzmocnił terytorialny fundament swej dynastii. Wykorzystując opozycję czeskich magnatów i kościoła przeciw Henrykowi karynckiemu, który umocnił się w Pradze po śmierci Rudolfa III, Henryk VII poparł powstanie przeciw niemu i jako opróżnione lenno nadał Czechy swemu synowi Janowi, którego w 1310 r. ożenił z Elżbietą, młodszą córką Wacława II (por. III, 47).
Obrany królem rzymskim, Henryk VII dał się jednak porwać tradycjom tej pierwszej korony Zachodu i związanym z nią koncepcjom uniwersalistvcznym: korzystając ze swych dobrych stosunków z awiniońskim papiestwem, już w 1310 r. wystąpił z żądaniem cesarskiej koronacji w Rzymie i za zgodą papieża jesienią tegoż roku ruszył do Włoch.
Im dalej wkraczał Henryk VII do Italii, tym bardziej przyjmował za własne tradycje Hohenstaufów, jakie podsuwali mu witający go entuzjastycznie włoscy gibelinowie, a wśród nich Dante Alighieri. Oczekiwano od Henryka zjednoczenia Włoch, zakończenia rozrywających kraj walk, przywrócenia świetności stolicy świata Rzymowi, opuszczonemu teraz nie tylko przez cesarzy, ale i papieży (por. III, 57l.
Sukcesy Henryka VII we Włoszech zaniepokoiły Klemensa V: pozwolił wprawdzie na jego koronację w Rzymie (1312), ale już przedtem porozumiał się z groźnym rywalem Henryka w osobie Roberta neapolitańskiego, którego mianował wikariuszem papieskim w państwie kościelnym. Robert opanował część Rzymu, musiało zatem dojść do starcia. Odrzucając interwencję papieską, Henryk VII przybrał ton swych wielkich poprzedników i stwierdził, że władza nad światem chrześcijańskim należy do cesarstwa, którego stolicą jest Rzym i że papiestwo w sprawach świeckich podlega cesarstwu. Jednakże w przededniu starcia z Robertem Henryk nagle zmarł (1313), co oszczędziło mu niewątpliwej klęski w walce o przebrzmiałe koncepcje polityczne i pozwoliło związać z jego imieniem legendę wskrzesiciela idei "wiecznego Rzymu".

41. Luksemburgowie i Wittelsbachowie

W Niemczech śmierć cesarza spowodowała nowe rozgrywki między potęgami terytorialnymi, reprczentowanymi przede wszystkim przez elektorów. Wielka rola przypadła rozłożonym nad Renem trzem elektoratom duchownym, które starały się podporządkować sobie bogate miasta Nadrenii, a swymi komorami celnymi tak gęsto obsadziły Ren (zwany przez to "kleszą uliczką" Pfaffengasse), że żegluga na tej wielkiej rzece stała się nieopłacalna. Wśród książąt świeckich największe znaczenie mieli Habsburgowie (reprczentowani przez dwu synów Albrechta I: Fryderyka Pięknego i Leopolda) oraz Wittelsbachowie.
Wittelsbachowie, tak jak i Habsburgowie, wybili się w służbie Hohenstaufów. Otto Wittelsbach (zm.1183) otrzymał w 1180 r. księstwo bawarskie, zabrane Henrykowi Lwu; syn jego Ludwik I (11831231), uzyskał w 1214 r. Palatynat Reński. Wnuk Ludwika I Ludwik II (1253-95), przyjaciel Konrada IV i opiekun Konradyna, uważany był za przywódcę niemieckich gibelinów i wysuwany przez nich jako kandydat do tronu; kandydatura jego została odrzucona przez resztę elektorów zbyt był bowiem potężny. Ale wielkie to terytorium południowo-niemieckie rozpadło się, podzielone między rozrodzonych Wittelsbachów: w 1253 r. nastąpił podział na Bawarię Górną (z Palatynatem) i Dolną, w 1294 r. zaś oddzielony został od Bawarii Palatynat, który (wraz z miejscem w kclegium elektorów) otrzymał starszy syn Ludwika II, Rudolf(zm.1319), protoplasta linii elektorów Palatynatu. Jego młodszy brat, Ludwik IV, książę Górnej Bawarii, był kandydatem do tronu na elekcji w 1314 r.





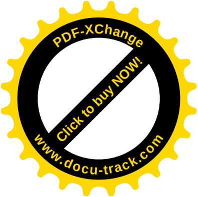
Ponieważ Jan Luksemburski, król Czech, był zbyt młody i zbyt słabo jeszcze utwierdzony w swym nowym państwie, by pretendować do korony niemieckiej, kontrkandydatem Ludwika (popartego przez brata Rudolfa, obu Luksemburgów Jana i arcybiskupa Baldwina trewirskiego oraz arcybiskupa Moguncji) był tylko Habsburg, Fryderyk Piękny. I na niego padły cztery głosy: brandenburski, saski i koloński; czwarty oddał Henryk karyncki, wygnany przez Jana były król czeski. Tym razem wskutek śmierci Klemensa V papiestwo nie mogło rozstrzygnąć sporu. Doszło do wojny domowej, w której Ludwik zadał przeciwnikowi decydującą klęskę pod Muhldorfem (1322) i wziął go do niewoli. Wtedy to papież Jan XXII, żałujący straconej możliwości interweneji w sporze o tron niemiecki rozpoczął akcję, mającą skłonić Ludwika do upokorzenia się przed papiestwem lub strącić go z tronu (por. III,18). W 1324 r. Ludwik został wyklęty, lecz mało który z książąt, poza Leopoldem austriackim i książętami zachodniopomorskimi, poparł stanowisko papieża. Ponadto interwencja francuskiego papieża w wewnętrzne sprawy Rzeszy wywołała oburzenie wśród szerokich warstw rycerstwa, a także mieszczaństwa, obrażonych w swej dumie narodowej.

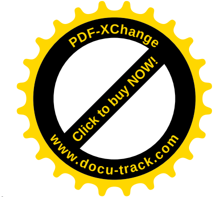
Wykorzystując tę sytuację Ludwik IV pojednał się z Habsburgami, uznając Fryderyka Pięknego za dożywotniego współregenta (do 1330). Najwybitniejsi spośród prawników europejskich, których chętnie skupiał w swym otoczeniu, uzasadnili jego prawa do niczależności od papieża, a gibelini włoscy wzywali go za Alpy, by tam kontynuował dzieło Henryka VII. Wyprawa włoska w 1327-28 r. przyniosła Ludwikowi IV koronę cesarską, z Rzymu musiai jednak uchodzić przed Robertem neapolitańskim, a próba osadzenia w nim antypapieża zakończyła się niepowodzeniem. W Niemczech pozycja Ludwika pozostała silna: wyrazem tego byla deklaracja stanów Rzeszy na sejmie w Rhense (1338), zamykająca papiestwu drogę do interwencji w sprawie obsady tronu niemieckiego.

Podobnie jak poprzednicy, Ludwik IV usilnie i bezwzględnie pracował nad umocnieniem potęgi własnego rodu. Kiedy w 1320 r. wygasła panująca w Brandenburgii linia dynastii askańskiej, nadał to terytorium swemu synowi Ludwikowi (1323); próby rozciągnięcia panowania brandenburskiego na Pomorze Zachodnie wywołały jednak długotrwałe i bezskuteczne wojny na tym terenie. Sam Ludwik IV poślubił w 1324 r. Małgorzatę, córkę Wilhelma III hrabiego Holandii, Zelandii i Hainaut, która po wymarciu swych męskich krewnych miała wnieść Wittelsbachom cenne hrabstwa niderlandzkie (1345). Również wygaśnięcie dolnobawarskiej linii Wittelsbachów w 1340 r. powiększyło posiadłości Ludwika IV i jego synów.

Wszystko to musiało wywołać niepokój wśród innych rywalizujących z Wittelsbachami rodów, zwłaszcza Luksemburgów, od dawna sprzymierzonych z królami francuskimi i papieżami z Awinionu. Jan Luksemburski, zawiedziony w staraniach o koronę polską, rozpoczął awanturniczą akcję w Lombardii, usiłując wykroić sobie na jej terenie nowe królestwo; Ludwik zalegalizował tę działalność, licząc na pośrednictwo Jana w załagodzeniu sporu z papiestwem. Niezależnie od włoskiej akcji Jan pogodziwszy się z dawnym rywalem, Henrykiem karynckim, ożenił z jego córką, "brzydką księżniczką", Małgorzatą Maultasch (co znaczy dosłownie: "gęba jak kieszeń"), swego młodszego syna, Jana Henryka. Dzięki małżeństwu temu Luksemburgowie spodziewali się otrzymać Karvntię, Tyrol i Krainę ziemie niegdyś wywalczone przez Przemysła Ottokara II, pradziada młodego oblubieńca.

Cesarz Ludwik, niczadowolony z takiego wzrostu potęgi Luksemburgów, porozumiał się przeciw nim z Habsburgami. Po śmierci Henryka karynckiego (1335), nie bacząc na protesty Luksemburgów, Ludwik nadał Habsburgom (Albrechtowi II i Ottonowi) Karyntię i Krainę, rczerwując dla siebie rol, który jednak Luksemburgowie zdołali utrzymać. Wówczas Ludwik, wykorzystując niesnaski między gwałtowną Małgorzatą a jej młodocianym mężem, skłonił ją do wygnania go (1341) i unieważniwszy małżeństwo, ożenił Małgorzatę ze swym synem Ludwikiem brandenburskim. Ta zwyczajna bigamia wieńcząca cesarskie apetyty na Tyrol, wywołał powszechn oburzenie: Luksemburgowie otwarcie zajęli wrogie Ludwikowi stanowisko, a Albrecht

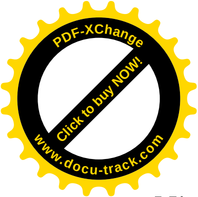


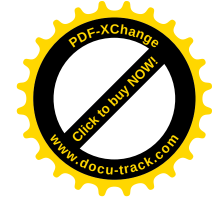


austriacki, zagrożony w posiadanej przez Habsburgów części dziedzictwa karynckiego, również przeszedł na stronę opozycji.
Ponieważ Ludwikjednocześnie opanował dziedzictwo dolnobawarskie i holenderskie z pominięciem wszystkich innych pretendentów do spadku, zraził sobie nawet Wittelsbachów z Palatynatu. Wykorzystał tę sytuację papież Klemens VI, przyjaciel Luksemburgów, który w porozumieniu z Baldwinem trewirskim ogłosił detronizację Ludwika IV i wybór antykróla (1346). Został nim starszy syn Jana Luksemburskiego, Karol IV, który jako pupil papieski został pogardliwie nazwany "kleszym królem" (Pfaffenkoning).

42. Polityka Karola IV. Złota Bulla

Mimo iż poza elektorami duchownymi i ojcem również książę saski wziął udział w elekcji Karola, nowy elekt nie znalazł szerszego poparcia. Ponieważ żadne z większych miast nadreńskich nie chciało mu otworzyć bram, Karol musiał się koronować w małym arcybiskupim Bonn. Wkrótce potem opuścił Niemcy i wraz z ojcem podążył pod Crecy (por. III, 27), gdzie został ciężko ranny: panowanie Ludwika IV w Niemczech nie było właściwie zagrożone i tylko niespodziewana śmierć starego cesarza (1347) otworzyła Karolowi IV drogę do tronu i powtórnej koronacji, tym razem w Akwizgranie. Liczni synowie Ludwika IV, którzy w 1349 r. podzielili między siebie posiadłości rodu, rozpraszając jego potęgę, usiłowali przeciwstawić się Karolowi, wysuwając nawet antykróla w osobie hrabiego Guntera ze Schwarzburga (1349). Karol IV potrafił jednak zręcznie zaszachować przeciwników, popierająe w Brandenburgii samozwańca podającego się za margrabiego Waldemara, jednego z ostatnich przedstawicieli rodzimej dyna stii askańskiej. Jednocześnie poślubił Annę, córkę elektora Palatynatu, przeciąga jąc tę gałąź Wittelsbachów na swą stronę. Zagrożony Ludwik brandenburski, głowa Wittelsbachów, musiał wejść w układy z Karolem, który w zamian za uznanie zgodził się ogłosić samozwańca szalbierzem.
Karol IV stałym już zwyczajem wszystkich cesarzy przede wszystkim dbał o interesy dynastii; w przeciwieństwie jednak do swych poprzedników, w mniejszym lub większym stopniu nawiązujących do tradycyjnej polityki cesarstwa i usiłujących wzmocnić znaczenie królestwa-cesarstwa w Niemczech, zwrócił swe zainteresowanie w innym kierunku. Kulturalnie bliski Francji, jak jego poprzednicy, wierny wykonawca polityki awiniońskiej, z której potrafił zresztą wyciągnąć osobiste korzyści, za swą ojczyznę uważał Czechy, z którymi poprzez matkę związany był znacznie ściślej niż ojciec (por. III, 50). Uzyskane stanowisko miało mu służyć przede wszystkim do umocnienia pomyślności Czech i dworu luksemburskiego. W Rzeszy dążył poza tym do pokoju i drogą rczygnacji z prerogatyw monarszych dość iatwo pozyskiwał sobie elektorów i książąt. Jego podróż do Włoch po koronę cesarską(1355) stanowiła akt rczygnacji z wszelkich pretensji do władzy nad Italią zgodnie z układem, jaki zawarł z papieżem, pobyt Karola w Rzymie trwał tylko jeden dzień.
W 1356 r. Karol wydał tzw. Złotą Bullę, która służyła utrwaleniu pokoju w Rzeszy na nowych zasadach; federacji mniejszych i większych państewek pod przewodnictwem cesarza. Szczególnie silne stanowisko uzyskało siedmiu elektorów (Czechy, Moguncja, Kolonia, Trewir, Palatynat, Saksonia, Brandenburgia), ich liczba i uprawnienia, podobnie jak procedura elekcji, zostały w Bulli ustalone definitywnie. Pretensje papiestwa do zatwierdzania elektów milcząco pominięto. Przyjęto zasady niepodzielności księstw, z którymi związana była godność elektorska, i dziedziczenia w nich według primogenitury, czego odmawiano zawsze królestwu. Elektoraty miały prawie pełne regalia i pełną autonomię sądowniczą. Jednocześnie w interesie rodzącej się władzy terytorialnej Złota Bulla zawarła szereg postanowień, skierowanych przeciw miastom i drobnemu niczależnemu jeszcze rycerstwu, zabraniając im łączenia się w związki.

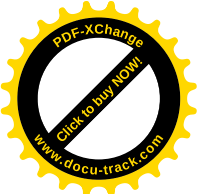


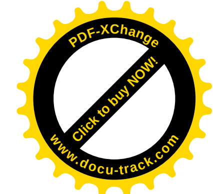


Nic dziwnego, że mimo rozszerzenia swych posiadłości Karol IV nie budził wśród elektorów i innych książąt takich obaw, jak jego poprzednicy nie dążył bowiem do przekształcenia swych honorowych tytułów w realną władzę. Toteż właśnie jemu udało się, po raz pierwszy od Fryderyka II, doprowadzić jeszcze za swego życia do obioru syna Wacława na króla rzymskiego (1376). Nikła rola władzy królewskiej, nawet pozostającej w rękach jednego rodu, nie stwarzała dla nikogo niebezpieczeństwa.
Jedyny cel polityczny o szerszym charakterze, jaki sobie postawił w Rzeszy Karol IV zaprowadzenie pokoju nie mógł być spełniony. Ogólnokrajowe zarządzenia przeciw wojnom prywatnym i międzyterytorialnym (ostatnie Albrechta I, 1298) w XIV w. zostaly zastąpione przez lokalne porozumienia związków książąt i miast, mające na celu utrzymanie pokoju, ukrócenie rozboju rycerskiego i łagodzenie sporów między członkami związku. Ale w epoce Czarnej Śmierci, towarzyszących jej pogromów Żydów, ogólnej paniki i zamieszania, trudno było zmusić zainteresowanych do przestrzegania tak uroczyście zaprzysiężonych uchwał.

43.

Gdy Karol IV podnosił potęgę Czech i rozszerzał granice nabytków luksemburskich na wschodzie (przymusowy wykup Brandenburgii z rąk tamtejszej linii Wittelsbachów,1373), poszczególne części Rzeszy żyły własnym życiem. Północ wyodrębniała się gospodarczo i politycznie w licznych księstwach Askańczyków, Welfów i słowiańskich dynastów, ale pozostawała w cieniu Hanzy, która właśnie osiągała apogeum swej potęgi. W oparciu o odrębnośćjęzykową (język dolnoniemiecki) i związki kulturalne z Niderlandami dorabiała się też swoistej kultury i literatury o silnym zabarwieniu mieszczańskim. Bogate Niderlandy, mimo powiązań dynastycznych z Niemcami l Wittelsbachowie w Holandii, Zelandii i Hainaut, Luksemburgowie w Luksemburgu, a od 1355 w Brabancji) coraz bardziej traciły związki z Rzeszą, by z końcem XIV w. wejść w procesjednoczenia pod władzą książąt burgundzkich i stworzyć nowy czynnik wielkiej polityki europejskiej.
Na południowym zachodzie trwala w dalszym ciągu walka wolnych miast nadreńskich i szwabskich przeciwko próbom podporządkowania ich przez książąt. W 1370 r. powstał wbrew postanowieniom Złotej Bulli Związek Miast Szwabskich pod przewodem Ulmu, skierowany przeciw książętom, a potem także przeciw cesarzowi, który ciągnął dochody z zastawiania książętom wolnych miast (lub cesarskich dochodów z nich) i ułatwił w ten sposób mediatyzację. Karol IV początkowo traktował związekjako narzędzie do trzyrnania w szachu bawarskich Wittelsbachów, niczadowolonych z zagarnięcia przez cesarza Brandenburgii. Wkrótcejednak zmienił zdanie i poparl akcję książąt przeciwko miastom. Akcja ta skończyła się niepowodzeniem: armia książąt pod dowództwem Eberharda II hrabiego Wirtembergii została pobita w 1377 r. przez mieszczan pod Reutligen. Niebawem w ślady miast szwabskich poszły alzackie i nadreńskie, tworząc nowy związek (1379), m.in. z udziałem Moguncji, Spiry i Strasburga. Obydwa związki zawarly w 1381 r. przymierze, a nawet weszły w kontakt ze Szwajcarami. Wacław Luksemburski, który po śmierci Karola IV (1378) objął samodzielne rządy, usiłował lawirować między miastami a książętami i stracił zaufanie obydwu stron. Walka skończyła się klęską miast pod D ffingen i pod Wormacją (1388); związki zostały rozwiązane, a sejm Rzeszy potwier dził antymieszczańskie postanowienia Złotej Bulli.
Odmienne były losy wystąpie nia przeciw uzurpacjom władców terytorialnych, jakie podjęli górale Szwajcarii. Chłopi zamieszkujący doliny alpejskie p żcz długi czas cieszyli się odwieczną wolnością i uważani byli za poddanych bezpo średnio królowi: ich wojowniczość i znakomita





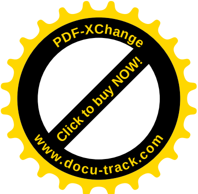
umiejętność władania łukiem i oszczepem stanowiły najle pszą rękojmę tej wolności. Jednak w XIII w. większość terenów została opanowana przez hrabiów Habs burga, którzy na nich tworzyli pod stawy swej potęgi terytorialnej. Wartość tych nabytków powiększa la ich rola strategiczna położenie przy szlakach handlowowojsko
wych, prowadzących do Włoch.

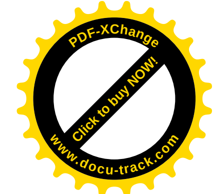
Jednakże chłopi, złączeni w związkach terytorialnych, zwanych potem kantonami, wykorzystując rywalizację między dwiema liniami Habsburgów i docierając na dwór ostatnich Hohenstaufów, potrafili niekiedy (kanton Uri, 1231) uzyskać potwierdzenie swej zależności jedynie od królestwa; podobne prawa przypisywali sobie chłopi ze Schwyz na podstawie przywileju Fryderyka II z 1240 r., biorącego ich w opiekę przed propapieską linią Habsburgów z Laufenbergu. Za czasów Rudolfa I sytuacja nie była jasna wobec połączenia w jego osobie władzy terytorialnej z królewską. Kiedy jednak po śmierci Rudolfa Albrecht I chciał nadal wykonywać władzę w "wolnych" kantonach, w 1291 r. zawarły one skierowany przeciw Habsburgom związek w obronie swej wolności: fakt ten uważany jest za początek Konfederacji Szwajcarskiej. Obok Uri i Schwyz przystąpił do związku podlegający dotychczas Habsburgom kanton Unterwalden.

Zbrojna akcja Albrechta I nie dała rezultatów: zacięta obrona górali szwajcarskich stała się tematem licznych legend, m.in. znanych opowieści o Wilhelmie Tellu i Winkelriedzie. Związek chłopski uzyskał poparcie sąsiednich miast: Zurychu, a potem Berna; pośrednio udzielił mu poparcia także wrogi Habsburgom król Adolf, który w 1297 r. uznał bezpośrednią podległość trzech kantonów królestwu; również Henryk VII w 1309 r. potwierdził ten przywilej. W takiej sytuacji Habsburgowie zdecydowali się w 1315 r. na wielką wyprawę zbrojną przeciw góralom: skończyła się ona ciężką klęską księcia Leopolda pod Morgarten i całkowitą likwidacją władzy habsburskiej nad trzema kantonami. W 1315 r. na zjeździe w Brunnen odnowiony związek uznany zostal za wieczysty; w ciągu XIV w. przystąpiły doń dalsze kantony (Zug, Glarus) oraz miasta (Berno, Zurych).

Mimo tych niepowodzeń i utraty korony królewskiej Habsburgowie po włączeniu Karyntii i Krainy należeli do głównych potęg w Niemczech XIV w. Albrecht II i jego syn RudolflV (135865) odgrywali pierwszoplanową rolęjako rywale Luksemburgów w ich polityce wschodniej. Na założenie uniwersytetu przez Karola IV w Pradze (1348) Rudolf IV odpowiedział założeniem uniwersytetu w Wiedniu (1365), upiększanej stale rczydencji Habsburgów. Nie dopuszczony do grona elektorów, w inny sposób podniósł znaczenie Austrii, przyjmując tytuł arcyksięcia, rzekomo nadany władcom Austrii obok innych prerogatyw jeszcze przez cesarzy rzymskich; odpowiednio sfałszowane przywileje zostały zresztą zdemaskowane przez Petrarkę, którego opinii zasięgnął cesarz.

Niczaprzeczalny sukces Habsburgów stanowiło uzyskanie w 1363 r. Tyrolu, przekazanego Rudolfowi IV przez Małgorzatę Maultasch po śmiercijejjedynego syna. Zanosiło się na to, że Habsburgowie stworzą jednolite terytorium od Morawy i Adriatyku po Wogczy. Jednakże po śmierci Rudolfa IV bracia jego, Albrecht III i Leopolad III podzielili (1379) posiadłości: linia albertyńska zatrzymała Austrię Górną i Dolną, leopoldyńska resztę, od Styrii po Alzację, wraz z pretensjami do wolnych kantonów szwajcarskich. Pretensje te chciał Leopold III urealnić, organizując nową wyprawę przeciw Szwajcarom, ale poniósł klęskę i zginął pod Sempach w 1386 r. ; odwetowa wyprawa Albrechta III została w dwa lata potem rozbita pod Nafels (1388). Wszystkie niemal posiadłości habsburskie w Szwajcarii zostały przyłączone do Konfederacji. Powodzenie jej walki zachęciło do analogicznych wystąpień poddanych innych władców: hrabiów Sabaudii, biskupów i innych świeckich i duchownych panów feudalnych. Powstałe w ten sposób republiki: Gryzonia (Graubunden) na południowym wschodzie i Wallis na południu, sprzymierzyły się z Konfederacją Szwajcarską, rozrastającą się coraz bardziej. Zamachy na jej niczależność ze strony Burgundii l 1444,1476) nie powiodły się (por. III, 35). Ostatnią próbę podjął w 1499 r. Maksymilian I Habsburg, który pokonany, musiał uznać całkowitą niemal niepodległość

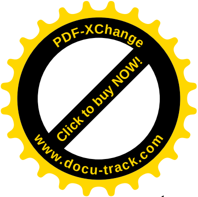




Szwajcarii. Faktycznie Szwajcarzy, od 1452 r. wierni sprzymierzeńcy Francji, której dostarczali swej znakomitej piechoty, byli już od połowy XV w. ważnym czynnikiem politycznym Europy. Inna republika chłopska powstała na przeciwnym krańcu Niemiec, nad Morzem Północnym. Na zachodnim wybrzeżu Holsztynu (Dithmarschen) osadnicy sascy i częściowo fryzyjscy, którzy wydzierali morzu tereny i zamieniali je na pastwiska, zorganizowali związek, łączący zespoły rodów, a następnie stanowiący federację parafii, ze wspólną władzą wykonawczą i wspólnym prawodawstwem, skodyfikowanym w 1447 r. W XIII w. Dithmarschen uznawało formalnie zwierzchnictwo arcybiskupów bremeńskich, by pod jego osłoną móc odeprzeć pretensje hrabiów Holsztynu i królów duńskich; z biegiem czasu republika chłopska wywalczyła sobie całkowitą niczależność i występowała jako znaczna siła w rozgrywkach politycznych Niemiec, odpierając próby ujarzmienia podejmowane przez okolicznych władców terytorialnych (bitwy pod Suderhamme 1404, pod Hemmingstedt 1500). Dopiero w 1559 r. Dithmarschen zostało podbite przez najazd duńskoholsztyński.

44. Dalszy rozkład polityczny Rzeszy pod koniec XIV i w XV w.

Po śmierci Karola IV, za czasów Wacława, godność i pozycja "króla rzymskiego" straciła w Rzeszy wszelkie realne i moralne znaczenie. Podobnie jak ojciec, Wacław podporządkowywał całą swoją politykę interesom dynastycznym Luksemburgów, ale brakło mu zdolności i zręczności Karola IV. Chwiejność jego stanowiska podczas walk miast szwabskich z książętami zraziła do niego obie strony, podobny skutek miało niczdecydowane poparcie, jakiego udzielił zwolennikom Urbana VI w czasie wielkiej schizmy papieskiej (por. III, 20). Toteż po śmierci Karola IV elektorzy nadreńscy zaczęli grozić Wacławowi detronizacją. Groźby stały się realne, kiedy w samym rodzie Luksemburgów wybuchły zatargi, a brat stryjeczny Wacława, Jodok margrabia Moraw (syn Jana Henryka), uwięził przejściowo króla (1394). Wreszcie w 1400 r. czterej elektorzy nadreńscy ogłosili w Oberlahnstein detronizację Wacława, obierając królem Ruprechta Wittelsbacha, elektora Palatynatu.
Wybór był fatalny; nowy król, pozbawiony energii i zdolności, nie zdołał sobie zdobyć uznania nigdzie poza południową i zachodnią częścią Niemiec (i to nie wszędzie); reszta Rzeszy nadal opowiadała się za Wacławem, który bynajmniej nie zrzekł się korony w ten sposób schizmie papieskiej towarzyszyła królewska. Ruprecht usiłował umocnić swój autorytet, wyprawiając się w 1401 r. do Włoch po koronę cesarską, ale wyprawa jego stała się serią kompromitacji. Pobity przez wojska Viscontich pod Brescią, schronił się w Wenecji, usiłując tam na próżno dostać pieniądze; w rezultacie musiał zastawić własne srebra stołowe i koronę królewską, by otrzymać pożyczkę na powrót do Niemiec. Koronacja w Rzymie nie doszła nigdy do skutku, a tymczasem w Niemczech zapanowała anarchia, którą powiększyła jeszcze śmierć Ruprechta w 1410 r. Na elekcji odbytej w tymże roku skłóceni elektorzy obrali dwu nowych królów z rodu Luksemburgów: większość opowiedziała się za Jodokiem morawskim, mniejszość za bratem Wacława, Zygmuntem, królem węgierskim. Ponieważ Wacław nadal uważał się za króla rzymskiego, podobnie jak kościół po soborze piznańskim, również najwyższa władza świecka w chrześcijaństwie miała trzy głowy. Nastąpiło jednak przesilenie: z początkiem 1411 r. umarł Jodok, a Wacław zachowując tytuł zrzekł się prerogatyw króla rzymskiego na rzecz brata. Zygmunt, cieszący się w Niemczech sławą obrońcy Europy przed Turkami (por. III, 72), posiadał taki autorytet, że mógł, popierając ruch soborowy, odegrać na zwołanym w 1414 r. do Konstancji soborze rolę mediatora w sporze o tiarę. Mimo to jego stanowisko sprawie Husa, spalonego w Konstancji na stosie, przyczyniło się do rychłego upadku tego autorytetu. W 1419 r. zmarł Wacław, ale znieiwidzony w Czechach Zygmunt nie mógł objąć dziedzictwa po bracie; zdołał utrzymać tylko Morawy, Śląsk i iżyce. Przeciw husyckim Czechom Zygmunt podejmował przy pomocy książąt niemieckich "wyprawy krzywe"

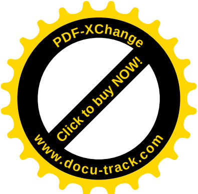


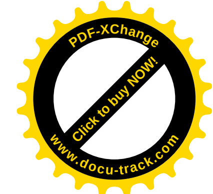


(por. III, 53). Krwawe klęski tych wypraw,jak również niszczycielie wyprawy odwetowe Czechów na iednie tereny niemieckie pogłębily zamęt w Rzeszy. Tylko poważnym zatargom w samym obozie husyckim i zwycięstwu prawicowegojego odłamu zawdzięczał Zygmunt uzyskanie pod ziec życia (1436) korony czeskiej; musiał zresztą zaprzysiąc wolność wyznania husyckiego. Nie wykorzystał Zygmunt również możliwości,jakich dostarczał mu ruch soborowy; nie powtórzył na soborze bazylejskim (1431) roli, jaką odegrał w Konstancji (por. III, 22). Za cenę koronacji cesarskiej w Rzymie (1433) przeszedł na stronę papieża, ułatwiając mu zwycięstwo w walce z koncyliaryzmem, ale nie wyciągając z tego żadnej korzyści dla swego stanowiska. Uwikłany w wojny z Turcją na Bałkanach, rzadko pojawiał się w Niemczech; nawet jeden z sejmów Rzeszy zwołał na Węgry do Pożonia (dzisiejsza Bratysława). Z biegiem lat rosło jego zadłużenie, a żebractwo cesarza i drobne oszustwa, jakich się dopuszczał dla doraźnego zdobycia funduszów, stały się przysłowiowe.
Dziedziczką Zygmunta byla jego jedyna córka, Elżbieta. W myśl zawaztego w 1364 r. układu dynastycznego między Karolem IV a Habsburgami, w razie wygaśnięcia jednej z dynastii druga miała po niej dziedziczyć. Zgodnie z tym układem wydał Zygmunt w 1422 r. Elżbietę za władcę Austrii, Albrechta V, wnuka Albrechta III, a nawet traktował go jako następcę tronu, powierzając mu namiestnictwo Moraw. Po śmierci Zygmunta w 1437 r. Albrecht objął jego dziedzictwo na Węgrzech i został uznany królem przez część panów czeskich; w ślad za tym nastąpił jego wybór na króla rzymskiego (1438) korona niemiecka po długiej przerwie znowu wracała do Habsburgów, tym razem na długo. Albowiem po rychłej śmierci Albrechta w 1439 r. wybór padł na jego kuzyna Fryderyka III z linii styryjskiej (1440), który po śmierci syna Albrechta, Władysława Pogrobowca, ostatniego przedstawiciela linii albertyńskiej, odziedziczył Austrię (1457).
Długie, trwające 53 lata panowanie Fryderyka III, koronowanego w 1452 r. w Rzymie na cesarza to okres całkowitego rozkładu Rzeszy, nawet w jej usankcjonowanej przez Karola IV formie federacyjnej. Jeśli cesarz znajdował się gdziekolwiek w Niemczech poza ziemiami habsburskimi, to fakt ten z reguły związany był z ucieczką przed grożącymi mu konsekwencjami polityki dynastycznej (opozycja szlachty austriackiej 1451; utrata Austrii na rzecz Macieja Korwina węgierskiego 1479);jego wystąpienia polityczne zazwyczaj były nieszczęśliwe. Wieczny stan wojny wszystkich przeciw wszystkim, walka obronna odrodzonego w 1441 r. związku miast szwabskich przeciw książętom (na czele z zaciekłym wrogiem mieszczaństwa, Albrechtem Hohenzollernem), niebezpieczeństwo, grożące całości Rzeszy zarówno ze strony Francji Ludwika XI,jak i Burgundii Karola Śmiałego wszystko to powodowało tęsknotę za normalizacją stosunków i uspokojeniem kraju. Reforma była na ustach wszystkich, z elektorami włącznie; ci jednak łączyli ją z koniecznością odsunięcia od władzy nieudolnego cesarza. Wszystkie próby reformatorskie rozbijały się o rozbieżności interesów lokalnych i dynastycznych: nie udało się nawet przeprowadzić pokoju ziemskiego (Landfrieden) w skali poszczególnych regionów.

45. Terytoria niemieckie w XV w.

W tych warunkach historia polityczna Niemiec XV w. to historia poszczególnych terytoriów, żyjących odrębnym życiem i prowadzących ekspansję w różnych kierunkach wewnątrz i na zewnątrz Rzeszy. Wiek XV był świadkiem narodzin dwu nowych potęg dynastycznych: Hohenzollernów i Wettinów. Pierwsi z nich to ród szwabski sięgający genealogią XI w., ale przez długi czas odgrywający skromną rolę polityczną. Na szerszą widownię Hohenzollernowie wypłynęli z objęciem w 1192 r. stanowiska burgrabiów norymberskich. W walce z Norymbergą, poprzez korzystne koligacje, a także zagrabianie domen królewskich w okresie Wielkiego Bezkrólewia zdobyli we wschodniej Frankonii zwarte posiadłości, które zorganizowali w terytorium dokoła Ansbach, Bayreuth i Kulmbach. Burgrabia Fryderyk, bliski współpracownik Zygmunta Luksemburskiego, a przy tym zdolny organizator i właściciel znacznej fortuny, został w



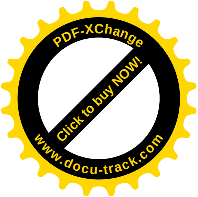


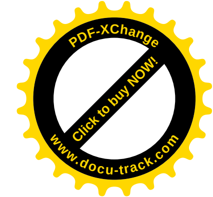
1411 r. jego namiestnikiem w Brandenburgii, którą w 1415 r. otrzymał ofijalnie jako lenno Rzeszy. W ten sposób Brandenburgia z rąk Luksemburgów, którzy prowadzili w niej gospodarkę rabunkową, przeszła w ręce nowej dynastii Hohenzollernów, traktującej jąjako podstawę potęgi rodu. W zaciekłej walce zniszczyli Hohenzollernowie tamtejsze raubritterstwo, złamali samorząd miast, podporządkowali biskupów swej władzy. W 1455 r. wymusili na krzyżakach sprzedaż Nowej Marchii; na próżno jednak walczyli o Pomorze Szczecińskie i bez rezultatu zabiegali o tron polski.

W 1423 r. zmarl ostatni elektor saski z dynastii askańskiej i opróżnione lenno wraz z miejscem w kolegium elektorskim otrzymał od Zygmunta, w zamian za pomoc w walkach z husytami, margrabia Miśni Fryderyk I z dynastii Wettinów. Wettinowie występowali już w X w. w walkach na pograniczu niemieckosłowiańskim, rozbudowując tam swe posiadłości; w 1125 r. otrzymali w lenno marchię miśnieńską, a w 1247 r. Turyngię; przejściowo posiadali również Dolne Łużyce. Przyłączenie do obszernego kompleksu ich posiadłości elektoratu saskiego (z Wittenbergą) stworzyło największe terytorium książęce środkowych Niemiec; odtąd zresztą nazwa Saksonii rozszerzyła się na wszystkie posiadłości Wittinów. W drugiej połowie XV w. doszło do rozbicia tego kompleksu wskutek podziału (1485) między dwu wnuków Fryderyka I: Ernest wraz z elektoratem otrzymał Wittenbergę i Turyngię, Albert Odważny Miśnię. Rywalizacja między linią ernestyńską i albertyńską odegrała ważną rolę w konfliktach niemieckich XVI w.

Ponieważ posiadłości Wittelsbachów w południowych Niemczech były w XV w. rozbite na kilka księstw, Habsburgowie mieli na tych terenach bezwzględną przewagę. Mimo niepowodzeń polityki habsburskiej w drugiej połowie XV w., nawet okupacji samej Austrii przez króla węgierskiego Macieja Korwina, który w Wiedniu (do 1490) ustalił jedną ze swych rczydencji, trwały wysiłki celem rozbudowy znaczenia i potęgi rodu. Sam Fryderyk III (syn Piastówny Cymbarki, księżniczki mazowieckiej) przekonany o wielkim posłannictwie rodu Habsburgów (słynne pięć samogłosek Fryderyka III: Austriae Est Imperare Orbi Uniuerso "Do Austrii należy panowanie nad całym światem") sformułować miał zasadę rozszerzenia posiadłości habsburskich drogą układów małżeńskich, wyrażoną w przysłowiu: Bella gerant alii, tu felix Austria, nube "Niech inni toczą wojny, ty, szczęśliwa Austrio, żeń się". Energiczny i popularny syn Fryderyka, Maksymilian, od 1486 r. król rzymski, realizując tę zasadę, przez małżeństwo z Mariąburgundzką uzyskał dla Habsburgów Niderlandy i FrancheComte (por. III, 35). W 1490 r. zjednoczył posiadłości rodu, wykupując rol z rąk ostatniego przedstawiciela tamtejszej linii, w tymże roku po śmierci Macieja Korwina odzyskał Austrię i poprzez układ z Jagiellonami zapewnił Habsburgom dziedziczenie po ich linii czeskowęgierskiej; przez małżeństwo swego syna Filipa z Joanną, córką Ferdynanda aragońskiego i Izabeli kastylijskiej, zapewniłjego potomstwu również sukcesję w Hiszpanii, Neapolu i na Sycylii.

Wskutek tendencji do wzrostu pozaniemieckich posiadłości Habsburgów ród ten, piastujący koronę cesarską, coraz bardziej oddalał się od zadań z nią związanych:jego potęga, zamiast stać się czynnikiem przełamującym niemiecki partykularyzm, zużywała się w licznych przedsięwzięciach politycznych w Hiszpanii, Niderlandach, we Włoszech, na Bałkanach, w Polsce... Brak zaangażowania cesarstwa w sprawy niemieckie sprzyjał zarówno wyobcowaniu krajów habsburskich z Rzeszy (od XVI w. będą tworzyły wraz z Czechami i Węgrami całość o odrębnej strukturze), jak i pogłębieniu niczależności największych księstw, prowadzących odtąd własną politykę ekspansji, zmierzającą do skupienia pod władzą lokalnej dynastii jak największych posiadłości w Niemczech i poza nimi. W posiadłościach tych książęta prowadzili swoistą politykę "centralizacyjną", starając się nie dopuścić, aby rycerstwo i zmediatyzowane miasta zdobyły wobec nich taką samodzielność,jak oni wobec cesarza. Stąd po okresie pewnych współrządów zgromadzeń stanowych księstw (tzw. landtagów), panujący zaczęli łamać ich przywileje, zwłaszcza zaś starali się podporządkować sobie miasta; tak np. elektorzy brandenburscy Fryderyk II Żelazny i Albrecht Achilles odebrali samorząd miastom Brandenburgii i zmusili je do wystąpienia z Hanzy.

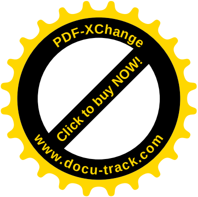


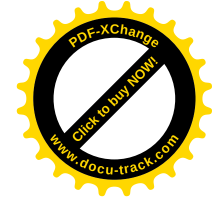


46. Czynniki dośrodkowe w Niemczech

Istniałyjednak w Niemczech i czynniki dośrodkowe, reprczentowane przez miasta, zwłaszcza południowoniemieckie wolne miasta Rzeszy. Z nimi związany był autor szeroko zakrojonego projektu radykalnych reform państwowych, społecznych i kościelnych, ogłoszonego anonimowo około 1438 r. i znanego pod nazwą Reformacji cesarza Zygmunta. Rzecznikami wzmocnienia władzy cesarskiej byli liczni jeszcze w Szwabii i Frankonii "wolni panowie" (Freiherren), bezpośrednio zależni od cesarza, a także zamożniejsi przedstawiciele rycerstwa zmediatyzowanego, tj. uzależnionego przez poszczególnych książąt. Chłopi, których ucisk w drugiej połowie XV w. znowu się nasilał, widzieli we wzroście potęgi cesarza i upokorzeniu książąt drogę do własnego wyzwolenia. Zarówno oni, jak i niższe warstwy społeczeństwa miejskiego, chętnie słuchali haseł husytyzmu; w Miśni i Turyngii zdarzały się wypadki czynnego współdziałania z czeskimi husytami podczas ich najazdów. Powiązanie reform religijnych i społecznych w hasłach husyckich znalazło swe odbicie w tczach Reformacji cesarza Zyg munta.
Jednocześnie literatura i sztuka mieszczańska XIVXV w., a także literatura dewocyjna niemieckich mistyków ze środowiska mieszczańskiego (por. III, 23) w większym stopniu niż dawna poczja rycerska czy sztuka kościelna przyczyniły się do kulturalnego zjednoczenia Niemiec; ogromne znaczenie miał tu wynalazek drukudzieło Jana Gutenberga z Moguncji (ok. 1455?. Dzięki niemu książki, powielane w setkach egzemplarzy, roznosiły po całym kraju hasła i opinie, które nosiły w sobie zarodki niemieckiej reformacji XVI w.; dzięki niemujęzyk górnoniemiecki stawał się ogólnoniemieckim językiem literackim, docierając już nawet do kulturalnych okręgów Dolnych Niemiec. Z jego rozpowszechnianiem rosło poczucie wspólnoty ogólnoniemieckiej, a patriotyzm niemiecki ciąglejeszcze znajdował powód do dumy w fakcie, że nominalny władca Niemiec jest pierwszym wśród równych monarchów europejskich. Rozstrzygnięcie tego konfliktu między siłami dośrodkowymi i partykularyzmem miał przynieść wiek XVI.
Spoleto, na południu księstwo Benewentu. W ręku cesarstwa został Rzym i Rawenna z okolicami, wybrzeże liguryjskie z Genuą, a na południu Apulia, Kalabria, Neapol i Amalfi. Pozostały też pod władzą bizantyjską pewne punkty nad Adriatykiem: tak np. ludność Akwilei schroniła się na laguny w Zatoce Weneckiej i zbudowała na nich osady, które stworzyły z czasem Wenecję. Ale fakt niedokończenia podboju Italii przez Longobardów nie był zasługą energicznej obrony, lecz sprzeczności wśród najeźdźców, którzy od 574 r. przez dłuższy czas nie wybierali króla, dzieląc swe zdobycze na liczne słabe księstwa, nie mogące podjąć efektywnej walki z wojskami bizantyjskimi.
Najazd Longobardów był ostatnim przejawem gwałtownych migracji, które zwykliśmy nazywać okresem wędrówek ludów. Przypieczętował on fasko dążeń Justyniana do przwróceniajedności Imperium Romanum. Pozostała przy życiu jego część wschodnia musiała w VIIVIII w. stoczyć śmiertelną walkę o swe istnienie z nowymi najeźdźcami, z których najgroźniejszymi okazali się Arabowie. Walka ta uniemożliwiła zgrecyzowanemu wschodniemu cesarstwu nie tylko kontynuację rewindykacyjnego programu Justyniana, ale nawet obronę posiadłości na Zachodzie (Hiszpanii, Afryki, Italii, Sycylii) i zachowanie pozorów zwierzchnictwa nad królestwami barbarzyńskimi. Te ostatnie umacniały się coraz bardziej wraz z zanikaniem różnic między ludnościąmiejscową a germańskimi najeźdźcami i stały się fundamentem, na którym później wyrosły państwa narodowe, które przetrwały średniowiecze i wniosły swe tradycje do naszej epoki.

WSCHODNIE CESARSTWO RZYMSKIE: KONTYNUACJA I NOWE LINIE ROZWOJOWE



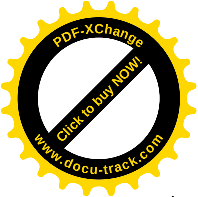
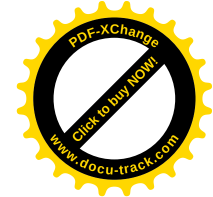


20. Bizancjum "Nowy Rzym"

Wielu historyków trudzi się od przeszło stu lat nad zagadnieniem: kiedy skończyło się Cesarstwo Wschodniorzymskie, stanowiące jedną z dwu części starożytnego Iinperic m Romanum, a kiedy zaczęło się średniowieczne Cesarstwo Bizantyjskie, uchodzące często jeszcze w tradycji historycznej za upostaciowanie skostnienia kulturalnego i wschodniego despotyzmu. Wszelkie proponowane eczury mają jednak charakter przypadkowy, albowiem całe dzieje Bizancjum (tej starej greckiej nazwy Konstantynopola używa się często dla określenia całego wschodniego cesarstwa) są dalszym ciągiem historii Imperium Rzymskiego, choć przebiegają oczywiście w innych już warunkach politycznych i w innej formacji społecznoekonomicznej. Z tych warunków (np. zacieśnienie do obszaru o przewadze greckiego elementu etnicznego) i ze zmienionej podstawy ekonomicznospołecznej (feudalizacja) pochodzą różnice, rzucające się w oczy przy pierwszym spojrzeniu na dzieje obu organizmów państwowych. Mimo to jednak zachowała się ciągła linia rozwoju, prowadząca od Oktawiana Augusta (i jego republikańskich przodków) aż do ostatniego cesarza Konstantyna Dragasesa. Ciągłość ta znalazła m.in. wyraz w tym, że mieszkańcy Cesarstwa Bizantyjskiego aż do jego ostatecznego upadku, mimo że dawno już pozbyli się powierzchownego nalotu łaciny, nazywali się Rzymianami (Romaioi).
Narzuca się pytanie: Dlaczego wschodnie cesarstwo nie podzieliło losu bratniego państwa zachodniego? Odpowiedzi dostarczyłyjuż częściowo dwa poprzednie rozdziały. Wschodnie tereny Imperium Romanum przewyższały znacznie zachodnie pod względem ekonomicznym (większy zasięg gospodarki towarowej) i posiadały zdrowszą strukturę społeczną (ciągle znaczny procent gospodarstw chłopskich). Najazdy barbarzyńców, mimo iż na wschodzie wzięły swój początek, mniej dotknęły tę część świata rzymskiego, ograniczając się zresztądojej europejskich prowincji i oszczędzając sam Konstantynopol. Mimo częstych wojen z Persją, najbardziej rozwinięte prowincje, Syria i Egipt, a także Azja Mniejsza, cieszyły się niczmąconym (jeśli nie liczyć zamieszek wewnętrznych) spokojem. Dopiero za czasów Justyniana nastąpił pierwszy cios od wschodu zburzenie Antiochii przez Persów (540). Wreszcie, w V w. cesarze wschodni przeprowadzili szereg reform, których nie zdołało już podjąć umierające zachodnie cesarstwo: usunięto z azmii większość Germanów i przywrócono przewagę oddziałom złożonym z chłopów obywateli rzymskich (por. I, 14), przeprowadzono reformy administracji i skarbowości, zwłaszcza za cesarza Anastazego i Justyniana (por. I, 6).

21. Struktura gospodarcza i społeczna cesarstwa

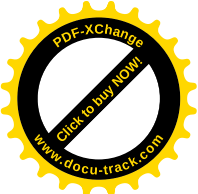
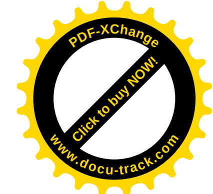
Proces przejścia od systemów społecznoekonomicznych starożytności do średniowiecznego feudalizmu bardzo wyraźnie występuje na wsi bizantyjskiej V-VII w. Drobnotowarowa gospodarka chłopska była wciąż jeszcze silna; zwłaszcza w Azji Mniejszej na wielu terenach wolne gospodarstwa chłopów miały przewagę. Spotykamy je również na Półwyspie Bałkańskim. Co więcej, w omawianym okresie umocniły się one na wielu terenach, tworząc organizacje zwane metrokomiami, zbliżone do znanych z zachodniej Europy wspólnot terytorialnych.
Natomiast Syria, Egipt, Afryka i niektóre europejskie tereny cesarstwa były domeną wielkich latyfundiów, które jednak przechodziły doniosłe przemiany wewnętrzne w duchu feudalizacji. Niewolnictwo nie odgrywało tu poważniejszej roli w produkcji: mimo iż zachowało się w Bizancjum przez cały czas jego istnienia, ograniczone było coraz bardziej do służby domowej i do pracy w górnictwie. Na wsi obok dominującego kolonatu pojawiły się inne formy feudalnego podziału własności ziemi : emfiteuza, w myśl której chłop miał dziedziczne prawa do uprawianej

ziemi pod warunkiem wywiązywania się ze świadczeń, oraz (w dobrach państwowych) jeszcze korzystniejsza dla chłopów komenda. Wśród ciężarów chłopskich przeważała renta naturalna, obok której występowała też pańszczyzna i renta pieniężna. Nadto ciążyły na chłopach wysokie podatki państwowe, daniny na rzecz kościoła i przymusowe robocizny publiczne, wreszcie obowiązek dostarczania rekruta.
Ta sytuacja chłopów, mimo ciągłego brzemienia carskiego fiskalizmu, umożliwiała im kontakty z rynkiem. Stanowiły one rację bytu wielkiej liczby miast bizantyjskich, które w przeciwieństwie do miast zachodnioeuropejskich nie upadły, lecz kontynuowały swą działalność gospodarczą. Co więcej, w VI w. rzemiosło i handel miast wschodniorzymskich przeżywały okres rozkwitu. Nie tylko wielkie ośrodki: Konstantynopol, Antiochia i Aleksandria, stanowiące skupiska tysięcy warsztatów rzemieślniczych, ale i średnie miasta, jak Efcz, Smyrna, Nicea, Nikodemia w Azji Mniejszej, Tessalonika, Korynt, Teby w Grecji, a nawet Rawenna i Bari w bizantyjskiej Italii i Syrakuzy na Sycylii odgrywały wybitną rolę w handlu i produkcji.

22. Miasta bizantyjskie. Konstantynopol

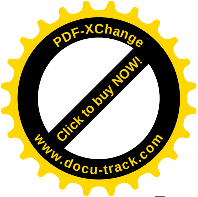
Mimo przeniesienia do Konstantynopola wielu niechlubnych zwyczajów ze "starego" Rzymu (jak np. rozdawnictwo zboża na koszt państwa), nowa stolica nie miała tego pasożytniczego charakteru, jakim odznaczało się miasto nad Tybrem. Dzięki doskonałemu położeniu na granicy Azji i Europy, Konstantynopol stał się ogniskiem produkcji, zwłaszcza przedmiotów zbytku, na światową skalę, a jednocześnie punktem, gdzie zbiegały się nici całego europejskiego handlu dalekosiężnego. Mimo iż narażony stale na napady barbarzyńców, przed którymi zresztą doskonale go zabezpieczały potężne mury Teodozjusza II, i pozbawiony zaplecza rolniczego, Konstantynopol nie miał trudności z wyżywieniem, gdyż dostarczał mu je spichlerz cesarstwa wschodniego Egipt.
Przykładem pomyślnej sytuacji miast bizantyjskich było szybkie podniesienie się z upadku Antiochii mimo trzęsienia ziemi w 528 r., zburzenia przez Persów w 540 r. i zarazy w 542 r.
Rzemiosło skupiało się w kolegiach, których struktura uległa za czasów Justyniana dalszemu usztywnieniu. Przy dużym ożywieniu gospodarczym organizacja ta, podporządkowana prefektom, choć krępująca, dawała jednak pewne korzyści samym rzemieślnikom, reglamentując produkcję, regulując zbyt i ceny, przeważnie na niekorzyść konsumentów. Obok rzemieślników, skupionych w kolegiach, pojawiły się warsztaty państwowe ergasteria, obejmujące produkcję broni, a także pewnych towarów luksusowych, których wyrób stanowił tajemnicę wykorzystywaną dla zwiększenia dochodów skarbu. Za czasów Justyniana rozpoczęła się produkcja jedwabiu (po sprowadzeniu jedwabników z Dalekiego Wschodu). Zazdrośnie strzeżona, pozostała monopolem cesarskich warsztatów bizantyjskich przez długie wieki.
Handel ze Wschodem rozszerzył w tym okresie swój zasięg terytorialny, ale nie asortyment: przedmiot jego nadal stanowiły towary luksusowe (jedwab, drogie kamienie, pachnidła etc.), korzenie i niewolnicy. Mimo konfliktów z Persją, zakłócających handel lądowy, przyjazne stosunki z położonym nad Morzem Czerwonym i środkowym Nilem królestwem Aksum (które w IV w. przyjęło chrześcijaństwo) ułatwiły kontakty z Indiami i Cejlonem: ten ostatni był w VI w. punktem wyjścia i pośrednikiem w handlu z Indonczją, królestwami indochińskimi i Chinami. Posiadłości bizantyjskie na zachodzie umożliwiły natomiast kontakty handlowe z królestwami barbarzyńskimi; podobną rolę odgrywały opanowane przez Justyniana dawne kolonie greckie na Krymie. Handel spoczywał głównie w rękach kupców ze wschodnich prowincji Syryjczyków, Egipcjan, Żydów. Kupcy Konstantynopola nie wypuszczali się na dalekie wyprawy, ograniczając się do pośrednictwa między przybyszami.
Miasta cesarstwa, z ich wielkimi skupiskami ludzkimi, stanowiły ogromny problem dla władz państwa, które często traciły tam kontrolę nad wypadkami. Ogromne zróżnicowanie majątkowe,

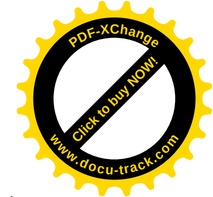



uderzające kontrasty między najwyszukańszym przepychem i nędzą stwarzały w miastach klimat ostrej walki klasowej;jej siłę motoryczną stanowił z reguły plebs, pozbawiony własności i często stojący w obliczu głodu. Z tym środowiskiem związane były silne grupy mnichów i nie zorganizowanych pokutników i pustelników, które w zwulgaryzowanej formie przenosiły do ludu dyskutowane na soborach spory kościelne. Hasła i deklaracje zwalczających się odłamów kleru, tracące w zetknięciu z masami subtelność teologiczną, zaostrzane przez fanatycznych mnichów, splatały się z aktualnymi walkami klasowymi i narodowościowymi. Walki te przeradzały się często w otwarte powstania przeciw władzom cesarskim lub kościelnym, zwłaszcza w trzech wielkich metropoliach, będących zarazem siedzibami konkurujących ze sobą patriarchatów. Szczególnie groźne były powstania plebsu w Konstantynopolu, które niejednego patriarchę pozbawiły katedry, a niejednego cesarza tronu i życia. Mimo bowiem, iż od dawna znikły wszystkie instytucje przypominające demokratyczne urządzenia republiki rzymskiej, państwo było stale określane w łacińskich tekstach jako res publica, a lud stolicy przez aklamację brał udział w obwoływaniu nowego patriarchy i nowego cesarza.

Szczególnie ciekawy (zwłaszcza dla naszego stulecia z jego natężeniem zainteresowań sportem wyczynowym) jest fakt, że życie polityczne stolicy (ale także innych miast, np. Antiochii) wyrugowane z oficjalnych instytucji, które przestały mieć związek z opinią publiczną, przeniosło się na stadiony sportowe, cyrki i hipodromy, gdzie odbywały się najbardziej pasjonujące obywateli cesarstwa igrzyska wyścigi rydwanów. Konkurencja ta, która szczęśliwie wyparła "rozrywki" Rzymian epoki klasycznej walki gladiatorów czy walki skazańców z dzikimi zwierzętami w amfiteatrach stała się jednak punktem wyjścia do częstych ekscesów między rywalizującymi ze sobą klubami sportowymi: "białych", "czerwonych", "błękitnych" i "zielonych", istniejącymi już w klasycznym Rzymie. Kluby te, zwane w Bizancjum demami (od demos lud), szybko wyrosły ponad swą pierwotną rolę i zaczęły wyrażać nie tylko wspólnotę gustów co do zawodników na hipodromie, ale również wspólne poglądy polityczne. Ponieważ jedyny kontakt cesarza z ludem miewał miejsce w cyrku, wykorzystywano obecność cesarza i dostojników na zawodach do składania petycji, demonstrowania poparcia czy niczadowolenia z poszczególnych posunięć władz. W imieniu demów zabierali głos ich przywódcy demarchowie; rola ich wzrosła w VI w. do tego stopnia, że i poza cyrkiem wzywano ich w trudnych momentach przed oblicze cesarza, jako wyrazicieli opinii mas ludności Konstantynopola. W stolicy najsilniejszymi klubami były demy "błękitnych" i "zielonych"; podczas gdy "błękitni" grupowali elementy związane z arystokracją, zazwyczaj zbliżone do dworu, wśród "zielonych" przeważali kupcy i rzemieślnicy oraz plebs, którego zresztą nie brakło i wśród "błękitnych".

Do jednego z najgroźniejszych powstań ludu stolicy doszło na początku panowania Justyniana, w 532 r., kiedy obydwa zwalczające się demy pojednały się pod hasłem usunięcia dwu znienawidzonych ministrów cesarskich: Jana z Kapadocji i Teboniana. Od hasła powstańców niha zwyciężaj, ruch ten nazwano powstaniem Nika. Udzielenie dymisji obu ministrom przez cesarza nie położyło jednak kresu rozruchom ; powstańcy wśród pożarów opanowali miasto i cyrk przyległy do pałacu cesarskiego, po czym przemocą ściągnęli do loży cesarskiej siostrzeńców zmarłego przed czternastu laty cesarza Anastazego i jednego z nich, Hipacjusza, ogłosili cesarzem. Justynian miał zamiar uciekać, powstrzymała go jednak postawa jego żony Teodory. Do działania przystąpili dwaj najwybitniejsi ludzie z otoczenia cesarskiego. Podczas gdy Narses potajemnie pertraktował z "błękitnymi", by przeciągnąć ich na stronę cesarza, co mu się w końcu udało, Belizariusz z wiernym oddziałem wtargnął do cyrku i korzystając z paniki, jaka wówczas wybuchła, dokonał straszliwej rzczi wśród zgromadzonych tam tłumów (zginęło podobno 30 tys. ludzi) i porwał uzurpatora, który wkrótce został skazany na śmierć. Powstanie Nika stłumiono, ale podobne wydarzenia, choć w mniejszych rozmiarach, powtarzały się często w dalszych dziejach Bizancjum, nie zawsze kończąc się pomyślnie dla cesarza.





Powstanie Nika miało charakter ogólnego wystąpienia przeciw władzy państwo wej. Inne wielkie rozruchy miejskie tej epoki spowodowane były konfliktami religij nymi; wiązały się zresztą często również z wystąpieniami przeciw państwu.

23. Konflikty religijne. Arianizm i nestorianizm

Już czasy Konstantyna Wielkiego i jego bezpośrednich następców wypełniały zatargi i walki religijne; głównym ich teatrem była Aleksandria, ale rozszerzyły się one szybko na inne tereny Imperium Romanum. Był to spór o bóstwo Chrystusa między teologiem aleksandryjskim Ariuszem, który twierdził, że Chrystus nie jest Bogiem, ale emanacją Boga-Ojca, a jego przeciwnikami, wśród których czołowe miejsce zajął inny aleksandryjczyk Atanazy, późniejszy patriarcha Aleksandrii. Nauka Ariusza została potępiona na zwołanym przez Konstantyna pierwszym soborze w Nicei (325), ale zyskała sobie obrońców w różnych środowiskach, a także na dworze cesarskim. Następcy Konstantyna, jak Konstancjusz II, Walens, Justyna regentka za Walentyniana II, byli zwolennikami arianizmu, który rozszerzył się nadto poza granice imperium, obejmując swymi wpływami ludy germańskie: Wizygotów, Ostrogotów, Wandalów, Burgundów, Longobardów i in. (por. I,11).
Cios arianizmowi wewnątrz imperium zadał Teodozjusz Wielki, który na drugim soborze powszechnym w Konstantynopolu w 381 r. przeforsował jego potępienie; decyzja ta otwarła okres prześladowań arianizmu, najpierw na Wschodzie, a po rozszerzeniu władzy Teodozjusza na Zachód również na tamtych terenach. W V w., po najazdach germańskich, arianizm wśród obywateli rzymskich zaczął zanikać, prawdopodobnie również dlatego, że był religią najeźdźców; od tego czasu szeregi jego wyznawców ograniczyły się do Germanów. Znacznie groźniejsze konflikty na tle religijnym wybuchły w V w., osłabiając cesarstwo w okresie największego natężenia wędrówek ludów. U ich genczy leżał spór między szkołami teologiczno-filozoficznymi Antiochii i Aleksandrii, z których pierwsza reprczentowała tendencję do pogodzenia dogmatów chrześcijańskich z rozumem, druga zaś przesiąknięta była mistycyzmem. Reprczentant pierwszej ze szkół, Nestoriusz, patriarcha Konstantynopola od 428 r., głosił naukę o dwóch oddzielnych naturach w osobie Chrystusa, występując zwłaszcza przeciw przesadnemu kultowijego matki Marii, odmawiając jej tytułu Bogarodzicy Matki Boga; Maria była twierdził Nestoriusz tylko matką człowieka Jczusa, w którego wcielił się Bóg.
Poglądy Nestoriusza spotkały się z gwałtownąopozycjąw Konstantynopolu, gdzie kwitł kult Bogarodzicy i sfanatyzowani mnisi podniecali tłumy do ekscesów przeciw patriarsze, a także w Egipcie i w azjatyckich prowincjach, gdzie kult Marii wrósł gtęboko w wierzenia ludowe, splatając się z pozostałościami pogańskich kultów Wielkiej Macierzy Kybele, Artemidy efeskiej, Izydy: Na czele opozycji antynestoriańskiej stanęła szkoła aleksandryjska z patriarchą Cyrylem na czele. Cesarz Teodozjusz II zwołał w 431 r. sobór do Efczu, na którym zwyciężyło stanowisko Cyryla, a nauka Nestoriusza została potępiona. Po pewnym wahaniu cesarz poparł stanowisko Cyryla; nestorianizm, utrzymujący się jakiś czas w pewnych środowiskach intelektualnych (szkoła w Edessie) został na terenie cesarstwa wytępiony, a jego zwolennicy znaleźli schronienie we wrogiej Rzymianom Persji; stamtąd prowadzili szeroką akcję misyjną, zyskując wielu zwolenników dla chrześcijaństwa w Indiach, Azji Środkowej, nawet w Chinach (por. II, 60).

24. Konflikty religijne. Monofizytyzm i monoteletyzm

Zwycięska szkoła aleksandryjska, akcentująca jedność natury boskiej i ludzkiej w Chrystusie (monofityzm) spotkała się jednak z nową opozycją, reprczentowaną zarówno przez kler (zwłaszcza zakonny) Konstantynopola,jak i papiestwo rzymskie. Opozycja ta, wyrażana przez patriarehę bizantyjskiego Flawiana i papieża rzymskiego Leona I, głosiła istnienie w Chrystusie dwu nieprzemieszanych natur boskiej i ludzkiej tworzących jednakże jedną osobowość: to ostatnie zastrzeżenie odcinało Flawiana i Leona od nestorianizmu, a dopuszczało kult Marii Bogarodzicy. Monofizyci jednak, na czele z Eutychesem i patriarchą Dioskurem, odnieśli zwycięstwo na nowym soborze w Efczie w 449 r., gdzie w toku burzliwych obrad przeciwnicy ich zostali poturbowani, w tym Flawian śmiertelnie.

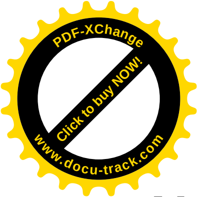
Nowy cesarz Marcjan (od 450), któremu zależało na poparciu Rzymu (nie był bowiem członkiem panującej dotychczas a w Rzymie i nadal dynastii teodozjańskiej), stanął na stanowisku papieża Leona i zwołał w 451 r. nowy sobór do Chalcedonu, który zgodnie z wolą cesarza potępił monofizytyzm.

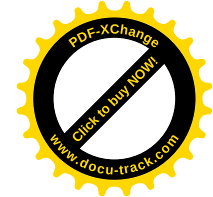
Uchwałom chalcedońskim nie podporządkowała się jednak Aleksandria, co więcej, monofizytyzm opanował Antiochię i Jerozolimę, doprowadzając do krwawych walk ze zwolennikami uchwał chalcedońskich i władzami państwowymi. Przerażeni owocami soborowych uchwał cesarze szukali kompromisu, narzucając obu stronom własną formułę, mającą załagodzić spór (Henotikon cesarza Zenona, 482), któ a zresztą nie tylko nie poprawiła sytuacji, ale wywołała pierwszy rozłam między kościołem wschodnim a zachodnim (tzw. schizma Akacjusza od imienia patriarchy konstantynopolitańskiego 484). Śmierć Zenona w 491 r. wyniosła na tron Anastazego, zwolennika monofizytyzmu, który z kolei musiał bronić się przed wrogą monofizytom ludnością Konstantynopola. Dopiero założyciel dynastii macedońskiej cesarz Justyn I przywrócił w 517 r. ważność uchwał chalcedońskich i ponownie nawiązał stosunki z papiestwem.

W tych wszystkich konfliktach wyraźnie uwydatniła się rola cesarzy, którzy, począwszy od Konstantyna Wielkiego, dążyli do podporządkowania sobie organizacji kościelnej i narzucenia kościołowi własnych poglądów dogmatycznych. Narzędziem cesarzy byli tutaj biskupi Konstantynopola, którzy otrzymali prerogatywy patriarchów i rywalizując z Antiochią i Aleksandrią na soborze 381 r. uzyskali drugie miejsce po biskupach Rzymu, w końcu zaś VI w. przyjęli tytuł "patriarchów ekumenicznych", czyli powszechnych, podważając tym prymat papieży rzymskich. Cesarze popierali ich ambicje, ponieważ łatwiej mogli wywierać nacisk na znajdujących się u ich boku patriarchów, niż na dalekich papieży, którzy często starali się usamodzielnić.

Cesarz uważał się nie tylko za świecką głowę kościoła, ale nawiązując do wywodzącej się z czasów Cczara i Oktawiana zasady połączenia z władzą świecką urzędu najwyższego kapłana (pontifex maximus), chciał być również najwyższym autorytetem w kwestii prawowierności. Sytuacja taka powodowała ciągłe zmiany stosunku państwa do zwaśnionych stron, zależnie od zmian na tronie cesarskim.

Interwencje państwa wzrosły za czasów Justyniana, który przeszedłszy gruntowne studia teologiczne pozwalał sobie na drobiazgowe wnikanie w doktrynę głoszoną przez poszczególnych biskupów. Dążąc do przywrócenia jedności cesarstwa, Justynian walczył również ojedność religijną, przy czym posługiwał się drastycznymi metodami. W 529 r. zamknął akademię platońską w Atenach ostatni bastion hellenizmu pogańskiego (wykładowcy uszli do Persji) i rozpoczął prześladowania pogan, a następnie Żydów i Samarytan. Wreszcie uderzył na monofizytów, godząc w samą ich twierdzę, Aleksandrię. Jego pełnomocnik, patrycjusz Paweł, rozpoczął tam straszliwy terror; podobno termy miejskie ogrzewano palonymi monofizytami. Prześladowania i masowe męczennictwo aleksandryjskich zwolenników Eutychesa i Dioskura nie powstrzymały jednak rozprzestrzeniania się zwycięstwa herczji w Egipcie i Syrii, w której działał organizator odrębnej monofizyckiej organizacji kościelnej, Jakub Baradaios; od jego imienia syryjskich monofizytów zaczęto nazywać jakobitami. Prześladowania wyzyskali Persowie, udzielając schronienia wygnańcom i licząc na sympatię monofizytów w czasie wypraw przeciw Bizancjum.

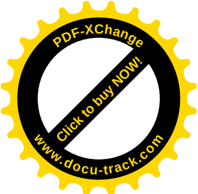
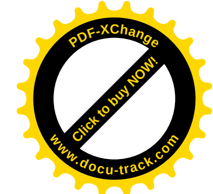




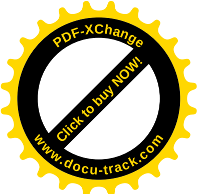
Walka greckorzymskiego cesarstwa z egipskosyryjskim monofizytyzmem utwierdziłajeszcze bardziej zarysowujący sięjuż poprzednio narodowościowy charakter tego ruchu. Monofizytyzm został przejęty jako nadbudowa ideologiczna przez rosnący w ciągu IVV w. ruch opozycyjny najbardziej rozwiniętych prowincji cesarstwa Syrii i Egiptu przeciw wyzyskowi ze strony stolicy i administracji rzymskiej. Hellenizacja Egiptu i Syrii, która była dość powierzchowna, zaczęła teraz cofać się przed ofensywą miejscowych języków, upominających się o prawo obywatelstwa. Wykorzystując te tendencje, przywódcy monofizytów porzucilijęzykgrecki, zwracając się do ludu bezpośrednio w języku syryjskim lub koptyjskim (wywodzącym się ze staroegipskiego); języki te wprowadzili też do nabożeństwa i literatury. Pozyskano także dla monofizytyzmu Armenię, w której stał się on religią narodową.
Skutki prześladowań, a także groźba wykorzystania ich przez króla perskiego, skłoniły Justyniana do porzucenia dotychczasowej linii postępowania, zwłaszcza że monofizytom sprzyjała cesarzowa Teodora. Ale próby pojednania (edykt z 544 r., potępiający tzw. Trzy Artykuły trzech biskupów z V w. oskarżonych przez monofizytów o poglądy nestoriańskie, oraz zatwierdzający go sobór w Konstantynopolu w 553 r.) wywołały tylko dalsze zadrażnienia. Wprawdzie cesarzowi udało się zmusić papieży rzymskich (obecnie znajdujących się pod bezpośrednią kontrolą Bizancjum) do zatwierdzenia swych edyktńw i uchwał soboru, ale za to papieże spotkali się ze sprzeciwem na własnym terenie, w Afryce, Akwilei i Mediolanie. Monofizytów edykty Justyniana także nie zjednały: pozostali oni nadal w opozycji, która godziła wjedność państwa. Niebezpieczeństwo takiej sytuacji uwidoczniło się w czasie najazdów perskich w końcu VI w. i początku VII w., kiedy monofizyci Syrii przechodzili masowo na stronę wroga.
W takiej sytuacji patriarcha konstantynopolitański Sergiusz z poparciem cesarza Herakliusza, a także papieża Honoriusza I, wystąpił około 630 r. z nową formułą pojednawczą, głosząc, że istnieją w Chrystusie dwie natury, ale tylkojedna boskoludzka wola (monoteletyzm). Wyniki te zostały uwieńczone pewnym sukcesem, gdyż pozyskano dla nowej doktryny część monofizytów, toteż Herakliusz zaczął silnie popierać tczy Sergiusza. Przeciw nim jednak wystąpił zaciekle patriarchajerozolimski Sofroniusz, ajego zwolennikom udało się pozyskać także nowego papieża Marcina I. Następcy Herakliusza lawirowali stale między skrajnościami, tworząc nieudane foimuły kompromisowe bądź prześladując jedną lub drugą stronę.
Tymczasem jednak monofizycka Syria i Egipt wpadły bezpowrotnie w ręce Arabów. Chcąc ratować pokój wewnętrzny, gdy rachuby na pozyskanie monofizytów zawiodły, a samo istnienie cesarstwa było zagrożone, cesarz Konstantyn IV Pogonatos lBrodaty) przechylił się na stronę dyoteletów (zwolenników dwu woli w Chrystusie) i na soborze w Konstantynopolu w 680 r. wspólnie z papieżem Agatonem doprowadził do potępienia monoteletyzmu. Wyklęci zostali pośmiertnie zarówno Sergiusz, jak Honoriusz fakt ukazujący, jak dalekie było ówczesne papiestwo od "nieomylności" w sprawach dogmatycznych.

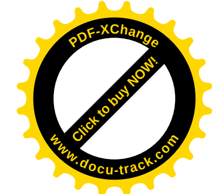
25. Polityka bizantyjska na zachodzie

Dzieje zewnętrzne Bizancjum w V-VIII w. to nieustanna walka ocalałej cząstki dawnego Imperium Romanum, najpierw o odzyskanie utraconych terenów i przywrócenie dawnej świetności, potem zaś o samą egzystencję.
Wojny Justyniana na zachodzie (por. I,18) przywróciły cesarstwu Italię, Afrykę, wyspy śródziemnomorskie i część Hiszpanii (Betykę). Miało to być wstępem do pełnej rewindykacji utraconych prowincji rzymskich, w rzeczywistości jednak te zdobycze okazały się krótkotrwałe. Z jednej strony wojny Justyniana, prowadzone przezeń z konstantynopolitańskiego pałacu, wśród chwiejnych decyzji, podejmowanych często pod wpływem intryg dworskich, w których celowała cesarzowa Teodora, kosztowały o wiele więcej wysiłku i przyniosły o wiele większe straty i

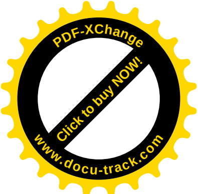
zniszczenia, niż to wypływało z obiektywnych warunków. Z drugiej strony po śmierci "Bezsennego" uderzyli na Bizancjum nowi barbarzyńcy Słowianie i Awarowie, a słabsi następcy Justyniana nie mogli im się skutecznie przeciwstawić wobec militarnego i finansowego wyczerpania imperium. W tych warunkach Longobardowie, którzy w 568 r. napadli na kolebkę cesarstwa Italię, nie spotkali się z poważniejszym oporem (por. I,19). W rezultacie przeciągających się walk, dzięki reorganizacji administracji (władzę cywilną i wojskową w Italii połączono w ręku egzarchy rczydującego w Rawennie) uratowane zostafy południowe krańce półwyspu: Apulia i Kalabria, Rzym i Lacjum, Kampania z Neapolem, Rawenna i kilka pobliskich miast, tzw. Pentapolis, wraz z drogą łączącą je z Rzymem, wreszcie wybrzeże Ligurii z Genuą. Rozbicie tczytorialne tych posiadłości utrudniało ich obronę (por. I,35), a samodzielność, jaką posiadali na poszczególnych terenach dowódcy wojskowi (noszący tytuł duksów), sprzyjafa przekształcaniu się ich w na wpół niczależnych książąt. Podobnie wyglądała sytuacja Rzymu, gdzie autorytet papieża przewyższał powagę bizantyjskich urzędników. Już papież Grzegorz Wielki zawarł w 593 r. rozejm z Longobardami nie czekając na decyzję cesarza Maurycego.
Katastrofalna sytuacja na wschodzie cesarstwa na początku VII w. jeszcze raz zrodziła myśl o przeniesieniu punktu ciężkości Imperium Rzymskiego na zachód. Cesarz Herakliusz, syn egzarchy afrykańskiego, rczydującego w Kartaginie, powziął w 618 r., w chwili zagrożenia Konstantynopola przez Awarów i Persów, plan przeniesienia tam ośrodka państwa. Być może było w tym planie nie tylko uleganie panice, ale chęć powrotu z greckiego Konstantynopola na łaciński Zachód, chęć ratowania rzymskiego eharakteru imperium przed dominującymi już greckimi wpływami. Plan Herakliusza nie doszedł do skutku, podjął gojednak powtórniejego wnuk Konstans II. W 653 r. podporządkował on sobie Rzym, a papieża Marcina I, który niezależnie od dążeń do samodzielności politycznej zwalczał popierany przez cesarza monoteletyzm, pozbawił funkcji i uwięził.
W 10 lat później Konstans, planując wojnę z Longobardami, wylądował w Italii ze znacznymi siłami. Doznał jednak dotkliwej porażki pod Benewentem; przyjęcie katolicyzmu przez Longobardów osłabiło niechęć do nich ze strony ludności Italii, która za to niechętnie patrzyła na "heretyckiego" cesarza i jego obce wojska. Po krótkim pobycie w Rzymie, nie mogąc się zdecydować na założenie rczydencji w mieście ustawicznie narażonym na ataki, Konstans przeniósł się do Syrakuz, gdzie w 668 r. padł ofiarą zamachu. Jego następca Konstantyn IV zajęty obroną Konstantynopola przed Arabami nie podjął już planów ojca. W 680 r. zawarł on ofcjalny pokój z Longobardami, a wkrótce pojednał się z papiestwem.
Mimo iż 13 spośród papieży tego okresu to Grecy lub Syryjczycy, i mimo iż w ślad za grecyzacją Cesarstwa Rzymskiego szła wyraźnie w VII-VIII w. grecyzacja Rzymu, cesarze coraz bardziej tracili wpływ na losy swych posiadłości w Italii. Jeszcze cesarz Leon III usiłował przywrócić swoją władzę na Zachodzie, złamał opór papieża Grzegorza II i w 728 r. obsadził Rzym, ale jego edykty obrazoburcze (por. I, 30), przyjęte tam z powszechnym oburzeniem, przyczyniły się ostatecznie do utraty autorytetu Bizancjum w Italii. Papieże, popierający kult obrazów, wchodzi w kontakt z coraz potężniejszym państwem Franków i przyjego pomocy całkowicie uniczależnili się od srożącego się właśnie przeciw zwolennikom kultu obrazów cesarstwa.
W 751 r. król Longobardów Aistulf opanował Rawennę i inne posiadłości bizantyjskie w środkowej Italii; dzięki interwencji sojusznika papiestwa króla Franków Pepina (751-68) Aistulf musiał zrczygnować wprawdzie z planów zdobycia Rzymu i zrzec się ostatnich zdobyczy, Pepin przekazał je jednak papiestwu, a nie administracji cesarskiej (por. I, 60). Zdaniem niektórych uczonych nie równało się to formalnemu obaleniu władzy cesarza w Italii; papież miał w teorii przejąć tylko w jego imieniu rządy poprzednio sprawowane przez egzarchę. Bizancjum nie uznało oczywiście tej dwuznacznej sytuacji, która znalazła formalne rozwiązanie w 800 r., kiedy Rzym i Italia uzyskały własnego cesarza w osobie Karola Wielkiego. Przy Bizancjum pozostały tylko posiadłości w południowej Italii oraz wyspy (Sycylia, Sardynia i Korsyka).

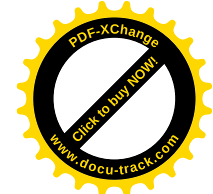




26. Wojny ze Słowianami, Awarami i Bułgarami

O ile utrzymanie posiadłości na zachodzie było dla cesarstwa kwestią prestiżu, zachowania tradycji rzymskich oraz niewygasłych pretensji do utraconych prowincji, o tyle we wschodniej części europejskich posiadłości, na Półwyspie Bałkańskim, straty ponoszone w VI-VII w. miały dużo poważniejsze znaczenie i godziły w samo istnienie państwa i jego stolicy. Od połowy VI w. cesarstwo musiało tam stawić czoła naporowi Słowian, którzy w ślad za Germanami szukali nowych siedzib w granicach cywilizowanego świata śródziemnomorskiego. Turecki lud Awarów (por. I,19, 68) odegrał przy tym rolę organizatora uderzeń na Bizancjum, łącząc swą konnicę z pieszymi oddziałami Słowian. Zdobycie Simirium w 582 r. przełamało granicę Dunaju. Przez pewien czas cesarz Maurycy odpierał najazdy i zadawał klęski Awarom i Słowianom. Długotrwałe wojny wyczerpały jednak ludność, która coraz głośniej wyrażała swe niezadowolenie. Bunt armii w 602 r. przyniósł katastrofę. Zbuntowani żołnierze pod wodzą centuriona Fokasa pomaszerowali na stolicę, gdzie na wieść o tym plebs miejski dokonał przewrotu. Fokas został ogłoszony cesarzem, a Maurycy z całą rodziną zgładzony. Uzurpator nie potraflł ani utrzymać ładu w państwie, gdzie rozwinęły się zaciekłe walki wewnętrzne, ani bronić granic. Słowianie i Awarowie rozpuścili swe zagony po całej Ilirii, Mczji, Tracji, Macedonii i Grecji, a jednocześnie pod Konstantynopolem stanęli Persowie.
Obalenie Fokasa niewiele poprawiło sytuację. Nowy cesarz Herakliusz skupił wszystkie siły do walki z Persją, pozostawiając swemu losowi bałkańskie prowincje państwa bizantyjskiego. Skutki nie dały na siebie długo czekać. W ciągu pierwszej połowy VII w. w ręku Słowian znalazły się wszystkie posiadłości cesarstwa na Półwyspie Bałkańskim poza nielicznymi twierdzami i miastami obronnymi, głównie na wybrzeżach (por. I, 69). Słowianie osiedlali się na tych terenach, docierając daleko w głąb Grecji Ćnawet na Peloponcz) i do Azji Mniejszej. W latach 619 i 626 Awarowie i Słowianie oblegali Konstantynopol. Piraei słowiańscy grasowali po Morzu Egejskim. Tylko polityczne rozbicie Słowian oraz ich powstanie przeciw Awarom, zakończone załamaniem potęgi koczowników, uratowało resztki europejskich posiadłości cesarstwa.
Nowa groźba pojawiła się w drugiej połowie VII w., kiedy południowowschodnie plemiona słowiańskie w Mczji dostały się pod władzę nowych koczowników, Bułgarów, którzy zorganizowali tam swe państwo (por. I, 72). I znowu cesarstwo znalazło się w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa. Kiedy od północy nacierali Bułgarzy, a od wschodu i południa atakowali cesarstwo Arabowie, w samyzn kraju trwały walki wewnętrzne, spowodowane rządami okrutnego syna Konstantyna IV Justyniana II. Cesarz ten, odniósłszy sukcesy w walce ze Słowianami macedońskimi, przesiedlił znaczną ich liczbę do Azji Mniejszej, by użyć ich do walk z Arabami. Poniósłszy jednak klęskę w tych walkach, przypisał ją zdradzie Słowian i wymordował kilkadziesiąt tysięcy świeżych osadników. Ucisk podatkowy i ekscesy Justyniana wywołały w 695 r. powstanie plebsu Konstantynopola. Ogłoszony cesarzem Leoncjusz skazał zdetronizowanego Justyniana na obcięcie nosa (stąd jego przydomek Rhinothmetos, tj. Obciętonosy) i zesłał na Krym. Leoncjusz nie utrzymał się na tronie musiał ustąpić na rzecz następnego pretendenta, Tyberiusza III Apsimarosa.
Tymczasem Justynian uzyskał poparcie chana Bułgarów Terwela i przy jego pomocy w 705 r. opanował stolicę. Wkrótce jednak Justynian II popadł w zatarg ze swymi bułgarskimi protektorami i w walce z nimi poniósł w 708 r. klęskę pod Anchialos. Nastąpił nowy okres walk wewnętrznych, zakończony detronizacją i straceniem Justyniana w 711 r., a po dalszych kilkuletnich walkach o tron cesarzem został Leon III.
W czasie oblężenia Konstantynopola przez Arabów w 717 r. chan Terwel zachował neutralność, nie wykorzystując sytuacji do zadania decydującego ciosu. Od tej pory szala zwycięstwa zaczęła się przechylać na stronę Bizancjum, a w roku 762 cesarz Konstantyn V Kopronimos zadał pod Anchialos druzgocącą klęskę chanowi Winechowi; kilka tysięcy jeńców bułgarskich ścięto





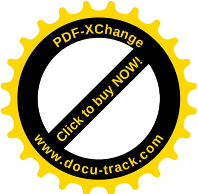
pokazowo w Konstantynopolu. Tylko śmierć cesarza (775) i nowe zamieszki w Bizancjum, związane z ruchem obrazoburczym, przerwały akcję podboju Bułgarii.

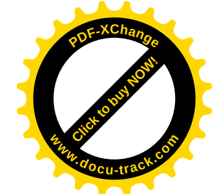
27.Wojny z Persją

Ciężkie doświadczenia przyniosły państwu wschodniorzymskiemu wojny z Persją (por. I, 41), toczone od III w. na granicy Syrii i Mczopotamii oraz w górzystym królestwie Armenii, która stanowiła państwo buforowe przedmiot gier dyplomatycznych i akcji wojskowych obydwu państw. Persowie dążyli do zdobycia wybrzeży Morza Śródziemnego i Czarnego; udało się im odnieść chwilowy sukces za czasów Justyniana I, zdobywając Antiochię w 540 r., ale niebawem zostali wyparci na dawne pozycje. Po śmierci Justyniana wznowiono wojnę w Armenii, która od 387 r. była podzielona między obydwa mocarstwa i straciła niepodległość. Na tym odcinku cesarz Maurycy zadał Persom klęskę i zmusił ich w 591 r. do zawarcia pokoju, oddającego Rzymianom większość Armenii perskiej.
Król Persów Chosroes II, któremu Maurycy pomógł odzyskać tron, zachował pokój przez cały czas panowania tego cesarza. Po uzurpacji Fokasa jednak, widząc krytyczną sytuację Bizancjum, wkroczył w granice rzymskie (606) pod pretekstem zemsty za zamordowanie Maurycego. Persowie opanowali szybko Armenię, Kapadocję i Pont, a w 610 r. stanęli pod Konstantynopolem, który po obaleniu Fokasa znalazł się w rękach przybyłego z odsieczą z Afryki Herakliusza, założyciela nowej dynastii. Jednocześnie inna armia perska opanowała Syrię, zdobywając kolejno Antiochię (611) i Jerozolimę (614), a wreszcie uderzyła na Egipt i zajęła Aleksandrię (616), korzystając z bierności, a nawet poparcia ludności monofizyckiej.
Cesarstwo zdobyło się jednak w tej krytycznej chwili na decydujący wysiłek. Wzywając do pomszczenia hańby, jaką był dla chrześcijan fakt wywiczienia z Jerozolimy przez Persów relikwii drzewa krzyża Chrystusowego, patriarcha Sergiusz rzucił hasło wojny za wiarę, a cesarz Herakliusz złożył na jego ręce w Hagia Sophia uroczystą przysięgę, że nie porzuci swego ludu, to znaczy że zrczygnuje z planów przeniesienia stolicy na Zachód. W 622 r. Herakliusz, porzucając defensywną taktykę, wtargnął przez Armenię do wnętrza państwa perskiego, docierając aż do Tebrizu. Mimo jednoczesnej walki z Persami, Awarami i Słowianami, udało się cesarstwu przetrwać kryzys. Wewnętrzne rozruchy w Persji i obalenie Chosroesa II w 628 r. przyniosły rozstrzygnięcie: następca jego Kawad II zawarł pokój, w którego wyniku zrzekł się Egiptu, Syrii i Armenii, a także relikwii, które w triumfie zwrócił Herakliusz Jerozolimie.

28. Obrona cesarstwa przed Arabami

Triumf Herakliusza był jednak krótkotrwały. Na miejsce wyczerpanego i rozrywanego konfliktami wewnętrznymi państwa perskiego wkroczył nowy, o wiele groźniejszy przeciwnik: Arabowie (por. I, 44). Pierwsze ich wyprawy na Syrię miały charakter rabunkowy, ale niczwykle słaby opór, jaki napotkali, skłonił kalifa Omara do podjęcia myśli o podboju. Monof izyci syryjscy witali Arabów z radością, głosząc, że chętnie zamienią na ich rządy "tyranię i zniewagi, jakich dotychczas doznawali".
W 634 r. Arabowie zadali w okolicach Jerozolimy klęskę wojskom cesarskim, a w rok później zdobyli Damaszek. Herakliusz wystawił silną armię, która jednak została rozbita nad rzeką Jarmuk w 636 r. Syria została opanowana przez Arabów. Broniły się jeszcze Jerozolima i Antiochia, ale w





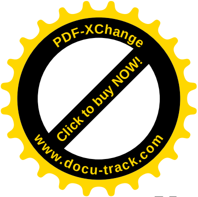
638 r. musiały skapitulować. Wkrótce Arabowie wdarli się do Egiptu i opanowali go bez większych trudności. Spory o tron po śmierci Herakliusza przyczyniły się do osłabienia obrony. W 642 r. padła Aleksandria. Cesarstwo zostało pozbawione swych najbogatszych prowincji, w tym Egiptu
spichlerza stolicy. Wkrótce opanowana została Cyrenajka i Trypolitania (do 647). Tolerancja religijna głoszona przez Arabów zjednywała im sympatię, a nałożone przez nich podatki były znacznie niższe od bizantyjskich. W tych warunkach próba pozyskania monofizytów przez wkroczenie na zawikłane ścieżki monoteletyzmu nie tylko się nie powiodła, ale wywołała dodatkowe komplikacje rozbijającejedność cesarstwa.

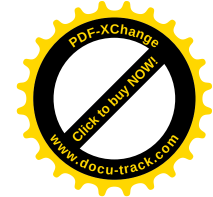
Wewnętrzne konflikty arabskie osłabiły na pewien czas ekspansję islamu, ale wkrótce niebezpieczeństwo pojawiło się ponownie i to od strony, gdzie cesarstwu dotychczas nic nie groziło; arabski namiestnik Syrii, Moawija, od 660 r. kalifz siedzibą w Damaszku, zorganizował flotę arabską, która zaczęła napadać na porty i wybrzeża bizantyjskie. Zdobyty w 649 r. Cypr stał się morską bazą arabską. Od 673 r. Moawija podjął plan zdobycia Konstantynopola, wysadzając desanty na brzegach morza Marmara i blokując przy pomocy floty dostęp do stolicy cesarstwa. Cesarz Konstantyn IV Pogonatos dzielnie bronił miasta przez cztery lata, ku podziwowi całego świata chrześcijańskiego. Dopomógł mu dokonany wówczas wynalazek "ognia greckiego", mieszaniny zapalającej, miotanej przez Greków na statki arabskie. Flota arabska została zniszczona i Moawija musiał zawrzeć pokój z cesarzem. Jednocześnie z oblężeniem Konstantynopola udało się Arabom przeniknąć do północnozachodniej Afryki, gdzie w 670 r. założyli własną twierdzę Kairuan. Sojusz cesarstwa z Berberami i tu powstrzymywał ich postępy, ale na krótko tylko. Czasy Justyniana II Rhinothmetosa przyniosły osłabienie wewnętrzne Bizancjum: kalifowie Abd al Malik i Welit I podjęli nowe akcje. Opanowana została ostatecznie bizantyjska Afryka (w 698 r. upadła Kartagina), a w Azji Mniejszej jedna po drugiej padały twierdze broniące granicy. Wreszcie Konstantynopol, w którym w zawrotnym tempie zmieniały się rządy i cesarze, ponownie stał się celem ich ataku. Arabowie wylądowali w 717 r. w Tracji, a ich flota zamknęła dostęp do miasta. Szczęściem dla Bizancjum, jeden z pretendentów, Leon III (Izauryjczyk), opanował sytuację i podjął dzielną obronę stolicy, wytrzymując roczną blokadę i odpierając w końcu Arabów znowu dzięki wyższości teehnicznej floty bizantyjskiej, która z pomocą siphonophorówstatków miotających "ogień grecki" zniszczyła flotę najeźdźców. Nowy najazd arabski w 727 r. został zatrzymany pod Niceą, a w 740 r. Leon III odniósł pierwsze wielkie zwycięstwo lądowe nad Arabami, pod Akroinon. Granica cesarstwa i kalifatu ustaliła się odtąd na górach Taurus.

Dzięki zwycięstwom Leona III, jego reformom, a także dzięki zaznaczającym się już wewnętrznym konfliktom w łonie islamu, które miały rozbić jedność kalifatu, Bizancjum zostało ocalone. Trudny okres zamieszek wewnętrznych w IX w. przyniósł wprawdzie jeszcze dotkliwe straty na rzecz Arabów (Sardynia około 720-25, Baleary
798, Kreta 826-27, Sycylia 827-902), ale wypadki te nie zagrażały już istnieniu cesarstwa, które utrzymywało z powodzeniem granice Taurusu, a w wieku X miało przejść do kontrofensywy.

29. Polityka społeczna dynastii izauryjskiej

Właśnie reformy Leona III, utwierdzające zresztą tylko zmiany zaszłe w wieku VII, uważa się za okres przełomowy w dziejach Cesarstwa Wschodniorzymskiego; na miejsce rozkładającej się organizacji państwowej późnorzymskiej, w zasadniczych formach datującej się z czasów Dioklecjana, weszła na wskroś feudalna organizacja średniowiecznego Cesarstwa Bizantyjskiego. Dzięki tym zmianom, dostosowującym organizację państwową do przemian w strukturze gospodarczej i społecznej, cesarstwo okrzepło i stało się zdolne do nowego rozkwitu gospodarczego i kulturalnego w IX w. , a nawet do nowej ekspansji politycznej umożliwiającej rewindykację wielu utraconych poprzednio terytoriów.

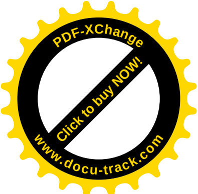


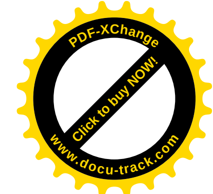


U podstaw tych reform stały przede wszystkim potrzeby militarne. Pod ich naciskiem już poprzednio w wielu wypadkach rczygnowano z tradycyjnego oddzielenia w prowincjach władzy cywilnej od dowództwa wojskowego: tak na przykład przedstawiała się sprawa w utworzonych przez Maurycego egzarchatach raweńskim i kartagińskim. Jeszcze bardziej wzrosło znaczenie czynników wojskowych w okresie zagrożenia arabskiego w VII w. wtedy to na różnych terenach bizantyjskich, często stanowiących eksklawy i oderwanych od zwartego terytorium państwowego, cała władza przeszła w ręce dowódców oddziałów wojskowych (łac. numeri, grec. themata), stąd też i takie okręgi administracyjno-wojskowe zaczęto nazywać temami (themata), a ich naczelników strategami. System ten rozszerzył Leon III na całe państwo, zastępując siecią niewielkich tem dawne prowincje.
Strategowie sprawowali na terenie tem (w IX w. było ich 35) pełnię władzy, co było oznaką postępującej feudalnej decentralizacji. Tylko sądownictwo i sprawy podatkowe nadal miały bezpośrednie powiązania z administracją centralną. Wyrazem feudalizacji cesarstwa było też wyposażenie urzędników w posiadłości ziemskie, stanowiące wynagrodzenie za ich funkcje. Podobnie żołnierze otrzymywali w dziedziczne władanie posiadłości w znacznym stopniu zwolnione z ciężarów na rzecz państwa mieli oni tylko obowiązek służby wojskowej; większe posiadłości otrzymywali na podobnych warunkach konni rycerze (kataphraktoi), którzy w walkach z Arabami uzyskiwali coraz większe znaczenie. Rozwój na wielką skalę typowo feudalnej własności podzielonej wskazywał na ten sam kierunek rozwoju, co w Europie Zachodniej.
Zmiany te znalazły utwierdzenie w nowej kodyfikacji z czasów Leona III i jego następców, znacznie modyfkującej dawne ustawodawstwo rzymskie (także i Kodeks Justyniana). Najważniejszym z tych zbiorówjest wybór ustawodawstwa cywilnego i karnego, tzw. Ekloge z 726 r. Widać w nim zwycięstwo feudalizmu: wyraźne zróżnicowanie w wymiarze kar zależnych od sytuacji społecznej delikwenta, frazeologia chrześcijańska w połączeniu z wprowadzeniem barbarzyńskich i okrutnych kar fizycznych (oślepienie, obcięcie ręki, nosa itp.). Barbaryzacja widoczna jest również w innych, specjalnych zbiorach praw, jak prawo żeglarskie (nomos nautikos), a zwłaszcza prawo rolnicze (nomos georgikos), stanowiących wynik kodyfikacji zwyczajów, daleko odbiegających od klasycznych rzymskich reguł prawniczych. Na powstanie nomos georgikos wywarły wpływ zwyczaje Słowian osiadłych w znacznej masie na ziemiach cesarstwa. Umocniły one organizację śamorządnej gminy wiejskiej (metrokomii), regulując zarówno system uprawy,jak stosunki międzysąsiedzkie, a wreszcie użytkowanie gminnych pastwisk i lasów. Metrokomia była również odpowiedzialna za płacenie podatków i wypełnianie powinności wobec państwa.
Uposażenie wojska ziemią zredukowało poważnie koszt utrzymania armii i pozwoliło Leonowi III znacznie zmniejszyć ciężar podatków, płaconych przez chłopów. Poprawa położenia warstwy, stanowiącej fundament państwowości, a zwłaszcza armii bizantyjskiej, przyczyniła się niewątpliwie do umocnienia cesarstwa i załamania się wszystkich zewnętrznych najazdów. Jednakże reformy Leona III pociągnęły za sobą konsekwencje społeczne i religijne w postaci tzw. obrazoburstwa.

30. Obrazoburstwo

Wielkie straty terytorialne wieku VII zachwiały potęgę wielu rodów arystokratycznych, które zastąpili ludzie często niskiego pochodzenia, głównie oficerowie, osiągający przy boku żołnierskich cesarzy najwyższe godności. Nienaruszone jednak pozostały niczmierzone latyfundia kościelne, zwłaszcza bogate posiadłości klasztorów, karmiące przeszło stutysięczną armię mnichów. Przesiąknięte zapałem religijnym wojsko, codziennie ścierające się z wrogami krzyża, niechętnie patrzyło na opływające w dostatki bogate klasztory i pędzących leniwe życie mnichów.





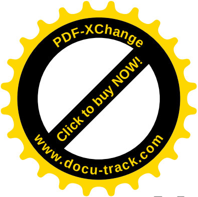
Jednocześnie pod wpływem ideologicznym islamu, odrzucającego jako bałwochwalstwo wszelkie plastyczne wyobrażenia Boga, zaczęła się szerzyć w cesarstwie reakcja przeciw nadmiernie rozbudowanemu kultowi obrazów Chrystusa, Marii i świętych, przybierającemu niekiedy fozmy, będące kontynuacją kultów pogańskich. Kult ten uprawiali szczególnie mnisi. Toteż walka przeciw mnichom znalazła swój wyraz ideowy w walce z kultem obrazów, przybierając od roku 726 (pierwszy edykt Leona III przeciw kultowi obrazów) coraz ostrzejsze formy. Cesarz znalazł poparcie wojska, oświeconych warstw ludności świeckiej i świeckiego kleru oraz chłopów Azji Mniejszej, natomiast mnisi opierali się na plebsie Konstantynopola i chłopach prowincji europejskich. Po ich stronie stanął jednak także Syryjczyk Jan z Damaszku, czołowy teolog bizantyjski tego okresu. Czciciele obrazów korzystali też z poparcia papiestwa, które od razu odrzuciło "edykt obrazoburczy" Leona III. Temat sporu i argumentacja teologicznofilozoficzna obu stron świadczą o ogromnym obniżeniu poziomu intelektualnego chrześcijaństwa od czasów sporów chrystologicznych poprzednich stuleci.
Walki "obrazoburców" (ikonoklastów) i czcicieli obrazów (ikonodulów) przybrały szczególnie ostre formy za panowania syna Leona III, Konstantyna V Kopronima, po stłumieniu nieudanego buntu ikonodulów, którzy przeciągnęli na swą stronę patriarchę Konstantynopola. Zwołany w 754 r. synod w Hierion nakazał usunięcie z kościołów wszelkich obrazów, zabraniając na przyszłość ich wykonywania i przechowywania. Rozpoczęło się systematyczne niszczenie całego wyposażenia kościołów, któreniewątpliwie pod wpływem sztuki arabskiej zastępowano ornamentyką roślinną lub zwierzęcą. Przy tej okazji zniszczono wiele arcydzieł sztuki antycznej i wczesnobizantyjskiej: wyrywano ze ścian mozaiki, palono ilustrowane księgi. Zlikwidowano setki klasztorów, ich ziemie rozdzielono między oficerów i żołnierzy, a budynki zamieniono na arsenały lub koszary; kilkadziesiąt tysięcy mnichów wygnano, część ich zmuszono do zawarcia małżeństw, m.in. z byłymi nierządnicami. Ale te represje wywołały w państwie stan ciągłego zamieszania i walki wewnętrznej, ściągnęły na dynastię nienawiść, przyniosły też utratę Rzymu i Rawenny.
Po śmierci Konstantyna V (775) ruch obrazoburczy osłabł, a cesarzowa Irena, regentka od 780 r., doprowadziła w 787 r. do soboru w Nicei, przywracającego w porozumieniu z papiestwem kult obrazów. Nie zakończyło tojednak sporu: przeciwnie, rozszerzył się on na Zachód, gdzie Karol Wielki w 794 r. na synodzie we Frankfurcie przeprowadził odrzucenie uchwał nicejskich i w tzw. Libri Carolini odniósł się negatywnie do kultu obrazów. W samym Bizancjum cesarz Leon V Armeńczyk przywrócił w 815 r. uchwały synodu z Hierion i wznowił kampanię obrazoburczą. Ale liczba zwolenników obrazoburstwa zmniejszała się, a kult obrazów zaczął łączye wszystkich niczadowolonych z nowych klęsk cesarstwa na zewnątrz (nowa ekspansja bułgarska za panowania chana Kruma na początku IXw., utrata większości Italii, a niebawem i Sycylii, powstanie zachodniego cesarstwa karolińskiego) i z pogorszenia sytuacji wewnątrz państwa. Nowa klasa właścicieli ziemskich, wywodząca się z dowódców wojskowych, tzw. dynatoi, starała się coraz bardziej rozbudowywać swe posiadłości, ujarzmiając wolnych chłopów, a nawet osadników wojskowych. Rosnący ucisk z ich strony, a także ze strony państwa, wywołał serię powstań chłopskich, występujących często pod hasłem przywrócenia kultu obrazów. Największe z tych powstań wybuchło w 821 r. w Azji Mniejszej, kierując się przeciw tamtejszym nowym feudalnym latyfundystom. Na jego czele stanął Słowianin z pochodzenia, Tomasz z Gaziury, który opanował większość prowincji małoazjatyckich oraz, przy poparciu Słowian, prowincje bałkańskie. Jednak załamanie się ataku Tomasza na Konstantynopol i wystąpienie przeciw niemu chana bułgarskiego Omortaga przypieczętowało (823) jego klęskę, a po stłumieniu powstania rozpoczęły się w stosunku do chłopów okrutne represje.
Tak więc reformy społeczne dynastii izauryjskiej, które przyniosły na pewien czas poprawę położenia chłopów, wkrótce załamały się. Feudalizm rozwijał się nadal, znajdując wyraz w formowaniu się nowych zwartych latyfundiów, obejmujących nierzadko tereny równe prowincjom (posiadłości Phokasów, Sklerosów, Malejnosów, Komnenów w XXI w.). Liczne edykty cesarskie,

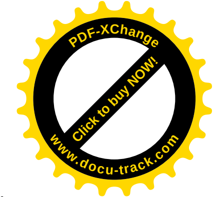
zakazujące obracania w poddaństwo wolnych chłopów, nie zahamowały trwale tego procesu, który w przyszłości miał się staćjedną z przyczyn upadku wielowiekowego cesarstwa.
Cesarstwo bizantyjskie, od VIII w. już caikowicie greckie i feudalne, zachowało jednak specyfczną cechę, odziedziczoną po starożytnym Rzymie: brak ostrych przedziałów stanowych i kastowości. Mimo całego ogromnego zróżnicowania społecznego, ludzie pochodzący nawet z najniższych warstw społecznych mogli dzięki wykazanym zdolnościom osiągnąć, czy to poprzez karierę wojskową, czy kościeln nawet najwyższe godności. Nie brakło chłopów na tronie patriarszym, zdarzało się, że przywdziewali nawet purpurę cesarską; wielu prostych żołnierzy zdobywało wysokie stanowiska i majątek. Różniło to bardzo feudalizm bizantyjski (a także arabski) od feudalizmu zachodniego, którego formy byly znacznie sztywniejsze i przegrody stanowe trudniejsze do przebycia.
Przewroty VIII w. stworzyły nową klasę feudalnych latyfundystów. Gdy umocniła się ona przy władzy, ideologia obrazoburcza, stanowiąca dotądjej sztandar, przestała być potrzebna, przeciwnie, przeszkadzała stabilizacji stosunków. Toteż nowa próba zerwania z nią za regencji cesarzowej Teodory (843) zyskała powodzenie i odtąd ruch obrazoburczy miał znaczenie jedynie lokalne. Zwycięstwo ikonodulii było jednocześnie zwycięstwem helleńskiego, zachodniego charakteru kultury cesarstwa nad wpływami perskoarabskimi i zapoczątkowało ponowny zwrot do tradycji rzymskich za czasów dynastii macedońskiej.

ROZWÓJ KRAJÓW EUROPY ŚRODKOWEJ I POŁNOCNEJ. ZACHAMOWANIE EKSPANSJI NIEMIECKIEJ

Zdumiewający sukces ekspansji żywiołu niemieckiego w Europie Środkowej w XIIXIII w. doprowadził bezpośrednio lub pośrednio na tym terenie do znacznych przemian etnicznych, gospodarczych i politycznych. Już jednak w drugiej połowie XIII w. zaczęły występować czynniki, hamujące tę ekspansję, by w pierwszej połowie XIV w. całkowicie ją zatrzymać. Wpłynęły na to obiektywne przyczyny, jak wyczerpywanie się istniejących w Niemczech nadwyżek ludności (epidemie XIV w. zlikwidowały je całkowicie, powodując znaczny spadek gęstości zaludnienia na rdzennych terytoriach Niemiec) i wchłanianie przez żywioł miejscowy drobniejszych skupisk osadnictwa niemieckiego.
Poważną rolę odegrała jednak również rozwijająca się szybko pod naciskiem antagonizmu do przybyszów świadomość narodowa w coraz szerszych warstwach społeczeństwa czeskiego, polskiego i węgierskiego: wśród duchowieństwa, broniącego stanowisk i posiadłości przed obcymi faworytami panujących i możnych, wśród rycerstwa miejscowego, tracącego wpływy na rzecz przybyszów z Zachodu, na koniec wśród części chłopów, zmuszanych często do ustępowania uprzywilejowanym kolonistom niemieckim swoich ziem, wypieranych z życia ekonomicznego przez ich lepszą organizację i metody techniczne. Wyrazicielami tych tendencji stali się wreszcie z biegiem czasu panujący, którzy, korzystając ze sprzyjających zjednoczeniu warunków ekonomicznych, rozpoczęli budowę zwartych i silnych organizmów państwowych, stanowiących zaporę dla dalszej ekspansji politycznej niemieckich władztw terytorialnych.
Pierwsze przejawy tendencji antyniemieckich wśród szlachty i kleru wystąpiły w siedemdziesiątych latach XIII w. na Śląsku w formie ostrej rywalizacji kleru polskiego (większość wśród kleru świeckiego i dominikanów) i niemieckiego (większość wśród franciszkanów i cystersów). Rywalizacja ta spotkała się z walką o autonomię kościoła między najpotężniejszym wówczas w Polsce księciem wrocławskim Henrykiem IV Prawym a biskupem wrocławskim

Tomaszem II; duchowieństwo niemieckie popierało hołdującego niemieckim obyczajom księcia, polskie broniło prerogatyw kościoła, walcząc jednocześnie o utrzymanie monopolu udzielania sakramentów w ręku duchowieństwa świeckiego. W 1284 r. Tomasz II rzucił klątwę na księcia: jednocześnie niemieccy franciszkanie śląscy oderwali się od polskiej prowincji zakonu, przyłączając się do saskiej.
Biskupa poparła cała niemal hierarchia polska, na której czele stał od 1283 r. jeden z najwybitniejszych przedstawicieli kleru polskiego, arcybiskup Jakub Świnka. Odbyty pod jego przewodnictwem synod w Łęczycy w 1285 r. nie tylko potępił księcia i franciszkanów, ale zczwalał na działalność duszpasterską i kierownictwo szkół kościelnych wyłącznie duchownym znającym język polski i regulował nauczanie zasad wiary i modlitw w tymjęzyku. Wysłany przez Jakuba list do kardynałów dawał wyraz obawom wyższego kleru polskiego przed niebezpieczeństwem opanowania kościoła i kraju przez element niemiecki.
Ta działalność kościelna Jakuba Świnki wiązała się z jego energiczną akcją polityczną, popierającą zjednoczenie Polski. Zapośredniczył on porozumienie z Henrykiem IV, które uczyniło z tego kosmopolity rzecznika przywrócenia królestwa polskiego. W 1289 r. Henryk opanował Kraków; jego starania o koronę przerwała gwałtowna śmierć (1290). Jakub Świnka pozostał nadal czołowym rzecznikiem zjednoczenia; w 1295 r. koronował na króla Polski księcia wielkopolskiego Przemysła II, który poprzednio (1294) zdołał przywrócić panowanie Polski na Pomorzu Gdańskim.
Podobnie jak w Polsce, objawy opozycji żywiołu słowiańskiego wobec faworyzowania niemieckich przybyszów występowały w XIII w. w Czechach. Kraj ten, zjednoczony pod rządami ostatnich Przemyślidów, przeżywał okres rozkwitu gospodarczego i ekspansji politycznej (por. III, 38). Kosmopolityczny dwór i niemcząca się dynastia kierowały jednak wysiłki polityczne w kierunku opanowania południowowschodnich księstw niemieckich (1251 Austria,1260 Styria,1269 Karyntia i Kraina) oraz zdobywania wpływów w Rzeszy. Dopiero po zdradzie większości niemieckich wasali i po utracie zdobyczy, Przemysł Ottokar II zdecydował się jak chce jedno ze źródeł (którego wartośćjest zresztą kwestionowana) zaapelować, dla przeciwstawienia się Rudolfowi z Habsburga, do solidarności słowiańskiej, ostrzegając książąt polskich przed groźbą politycznej ekspansji niemieckiej. Pod sztandarami czeskimi znalazły się oddziały rycerstwa polskiego z Małopolski i Śląska; nie zapobiegło to klęsce Przemysła Ottokara II, który poległ (26 sierpnia 1278) pod Durnkrut na Polu Morawskim.
Jego syn, Waciaw II, pozyskany przez Habsburgów, zwrócił ambicje w innym kierunku usiłował opanować rozbitą ciągle Polskę, gdzie liczył na poparcie niemieckiego patrycjatu większych miast. Po śmierci Henryka IV zmusił do hołdu kilku drobnych książąt górnośląskich i wyparł Przemysła II z Krakowa (1291), a niebawem, w walce z walecznym księciem kujawskim Władysławem Łokietkiem, zajął resztę Małopolski z Sandomierzem i część Kujaw. We Wrocławiu dopomógł opanować miasto i księstwo zależnemu od siebie księciu legnickiemu. Po katastrofie wielkopolskiego królestwa Przemysła II, który został zamordowany w 1296 r. przez możnowładców spiskujących z Brandenburgią, i po krótkich rządach Łokietka w Wielkopolsce, Wacław opanował tę dzielnicę oraz Pomorze Gdańskie i koronował się w Gnieźnie na króla Polski (1300).
Ogromny ten sukces zachęcił Wacława do wykorzystania nowej mażliwości, jaką stworzyło wygaśnięcie na Węgrzech dynastii Arpadów (1301). Kler i niższa szlachta węgierska opowiedziały się po stronie Karola Roberta z rodu neapolitańskich Andegawenów, kandydata papieża Bonifacego VIII, część magnatów natomiast, zwłaszcza panujący nad całą zachodnią Słowacją Mateusz Czak z Trenczyna, poparła syna Wacławowego, również Wacława, który opanował Budę i koronował się na króla (jako Władysław V). Jednak zdrada Czaka pozbawiła młodego Wacława oparcia na Węgrzech (1304), a jednocześnie w Polsce pojawił się znowu Łokietek z węgierskimi posiłkami i wywołał w Małopolsce powstanie przeciw czeskim załogom. Panowanie Przemyślidów zmierzało ku katastrofie, kiedy niespodziewanie śmierć Wacława II w 1305 r. i zamordowanie

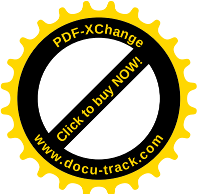
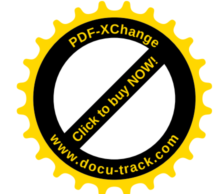




Wacława III w 1306 r. przyspieszyły likwidację ich wielkich planów. W Małopolsce umocnił się (1306) Władysław Łokietek; na Węgrzech Karol Robert (od 1308) ostatecznie rozprawił się z przeciwnikami i kolejno rozbił na wpół niczależne państewka wielkich baronów węgierskich. Same Czechy stały się widownią walk o władzę; po krótkich rządach Habsburga Rudolfa (13067) tron opanował Henryk karyncki, mąż starszej córki Wacława II, Anny,jednakże zjednoczona przeciw niemu opozycja magnacka, mieszczańska i kościelna pozbawiła go tronu. Opozycja na czele z magnatem Henrykiem z Lipy i cystersami porozumiała się z królem rzymskim Henrykiem VII (por. III, 40), proponującego synowi Janowi Luksemburskiemu rękę Elżbiety, młodszej córki Wacława II. W 1310 r. Jan otrzymał od ojca Czechy w lenno i poślubił Elżbietę, a w ciągu dalszych trzech lat Henryk karyncki został wyparty z Czech całkowicie.
Jan Luksemburski przyjął tytuł króla Czech i Polski, uważając się za dziedzica Przemyślidów na obu państwach, ale walka z Henrykiem karynckim, a później zatargi z Henrykiem z Lipy, przywódcą czeskiej oligarchii magnackiej, uniemożliwiły mu interwencję w Polsce w początkowym okresie panowania. Tymczasem Łokietek, pozyskawszy poparcie Jakuba Świnki i jego następców, zdołał umocnić swe panowanie w Małopolsce, gdzie po stronie luksemburskiej stanął biskup Jan Muskata i niemiecki patrycjat Krakowa z wójtem Albertem na czele. Bunt mieszczan krakowskich (131112) przeciw Łokietkowi, popartych przez kilka innych miast (m.in. Sandomierz), zmierzający do wprowadzenia na tron Polski Jana Luksemburskiego, został przez Łokietka krwawo stłumiony; opanowanie przez niego Wielkopolski (1314) było decydującym krokiem, prowadzącym do zjednoczenia Polski. Dzięki usilnej akcji arcybiskupów polskich w Awinionie i obietnicom zwiększenia dochodów papiestwa z ziem polskich Jan XX.II, mimo swych związków z Luksemburgami, udzielił milczącego zczwolenia na koronację Łokietka (1320), która uwieńczyła dzieło odrodzenia Polski.
Królestwo Łokietka nie obejmowało wszystkich ziem polskich; spośród książąt dzielnicowych zwierzchnictwojego uznali tylko krewniacy z Kujaw. Pozajego granicami znaleźli się książęta śląscy i mazowieccy, a także utracone wcześniej (13089) Pomorze Gdańskie, które podstępnie opanowali krzyżacy. Fakt ten otworzył długotrwały konflikt polskokrzyżacki; wiarołomne postępowanie zakonu przyczyniło się w niemałym stopniu do pogłębienia w Polsce świadomości narodowej i uczuć antyniemieckich.
Kiedy próby odzyskania Pomorza w drodze procesu kościelnego nie dały rezultatu, rozpoczęła się (1326) wojna, pustosząca północne tereny królestwa. W wojnie tej krzyżacy, mający i tak przewagę militarną, zawarli przymierze z drugim przeciwnikiem Łokietka, Janem Luksemburskim, a nawet z królem rzymskim Ludwikiem IV Wittelsbachem, który ogłosił detronizację Łokietka i nadał Polskę w lenno swemu synowi Ludwikowi. Jednakże Wittelsbach poprzestał na tej manifestacji, Luksemburg zaś zdecydował się na wojnę. W dwu wyprawach w 1327 i 1329 r. zmusił do hołdu większość książąt śląskich, odrywając praktycznie ten kraj od Polski, a nawet podporządkował sobie księstwo płockie na Mazowszu. Wprawdzie równoczesna wyprawa z poludnia i północy (1331), która miała zadać Polsce ostateczny cios, nie spełniła swego zadania z braku synchronizacji działań, ale Polska, utraciwszy Kujawy, była w chwili śmierci Łokietka (1333) całkowicie wyczerpana.

48. Kazimierz Wielki w Polsce

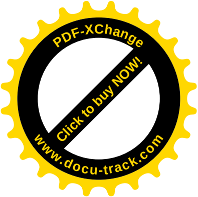
Następca Łokietka, Kazimierz Wielki, jeden z najwybitniejszych królów Polski, zdawał sobie sprawę z rozpaczliwej sytuacji kraju i zdecydował się na straty terytorialne za cenę pokoju. Pokojem w Kaliszu (1343) zrzekł się na rzecz krzyżaków Pomorza w zamian za zwrot Kujaw; wcześniej jeszcze, w 1335 r., uzyskał w Wyszehradzie od Jana Luksemburskiego zrzeczenie się

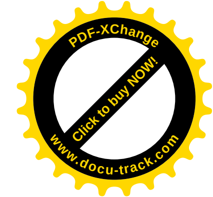



przezeń za znaczną sumę pretensji do korony polskiej. Konflikt między Luksemburgami a cesarzem Ludwikiem IV o Tyrol (por. III, 41) skłonił Kazimierza (1345) do próby odzyskania Śląska. Jednak słabość militarna Polski oraz śmierć Ludwika IV zadecydowały o porzuceniu tej myśli: pokojem w Namysłowie (1348) Polska zrzekła się pretensji do czeskich lenn na Śląsku; Kazimierz zachował jednak wpływy w nie uznającym władzy Luksemburgów księstwie świdnickojaworskim (pozyskanym dopiero później przez Karola IV drogą małżeństwa) i nie dopuścił do zerwania więzów kościelnych Śląska z Polską.
Pokój na zachodzie i północy potrafił Kazimierz wykorzystać do wewnętrznej reorganizacji państwa i umocnieniajego granic. Budował liczne zamki, obwarowywał miasta, skodyfikował prawa zwyczajowe, popierał kolonizację wewnętrzną, rozwój handlu, górnictwa, zapewnił pokój wewnętrzny. Hczultatem troski króla o kadrę ludzi wykształconych było założenie w 1364 r. uniwersytetu w Krakowie. Z trudem postępowało likwidowanie separatyzmu dzielnic: Kazimierz wcielił kolejno księstwa kujawskie, podporządkował sobie książąt mazowieckich, centralizował urzędy; nie udało się jednak całkowicie wykorzenić wzajemnych niechęci między szlachtą wielko i małopolską, prowadzących do zbrojnych konfliktów.
W polityce zagranicznej opierał się Kazimierz na sojuszu z andegaweńskimi Węgrami, nawiązanym za czasów Władysława Łokietka: umacniało ten sojusz małżeństwo córki Łokietka Elżbiety z Karolem Robertem; synowie z tego małżeństwa przewidziani byli jako następcy tronu polskiego w razie śmierci Kazimierza bez potomstwa męskiego. Formalnie potwierdził sukcesję andegaweńską układ w Wyszehradzie w 1339 r. ; za tę cenę Andegawenowie mieli popierać ekspansję polską na Ruś Halicką. Ta najdalej na zachód wysunięta dzielnica ruska (por. II, 48) dostała się w posiadanie jednego z książąt mazowieckich Bolesława Jerzego II, który dziedzictwo po sobie przekazał Kazimierzowi. Po zamordowaniu tego księcia (1340) Kazimierz opanował Lwów, ale o Ruś Halicką musiał stoczyć (z pomocą Węgier) długą walkę najpierw z miejscowymi bojarami, a następnie z książętami litewskimi (do 1366). Opanowanie Rusi Halickiej, zhołdowanie Wołynia i Podola otworzyły dla polskiej szlachty i mieszczaństwa ekspansję na wschód, a jednocześnie zapewniły miastom polskim zyski z tranzytowego handlu czarnomorskiego.

49. Ludwik Wielki

Również Węgry osiągnęły za Karola Roberta i jego następcy (od 1342) Ludwika I Wielkiego apogeum swej potęgi. Karol Robert złamał u progu panowania potęgę najmożniejszych rodów (Czaków, Amadejów), oparł się na hierarchii kościelnej (dzięki porozumieniu z kurią awiniońską miał wpływ na obsadę stanowisk) oraz na masaeh średniej i drobnej szlachty. Ten sojusz ze szlachtą znalazł wyraz w wydanym na sejmie 1351 r. Decretum unicum, reformującym własność ziemską na zasadach lennych. Majątki szlacheckie, których posiadanie wiązało się ze służbą wojenną, miały pozostawać niepodzielnie w rękach poszczególnych rodów szlacheckich, a po wygaśnięciu rodu w linii męskiej wrócić do korony; nie wolno było ich sprzedawać ani darowywać. Tak pojęta własność ziemi miała stanowić monopol szlachty w ten sposób uniemożliwiono przenikanie mieszczan w jej szeregi. Na tych zasadach opierał się nowy system wojskowy, tzw. system chorągiewny (banderyjny): poszczególne rody szlacheckie wystawiały na wojnę określoną liczbę zbrojnych; drobna szlachta wchodziła do chorągwi magnackich. Podobny system przyjął w Polsce Kazimierz Wielki. W pierwszym okresie, kiedy ściśle egzekwowano jego przestrzeganie, zdawał on dobrze egzamin, zarówno w wojnach Ludwika Wielkiego,jak i pod Grunwaldem. Ciężar utrzymania armii przerzucono na chłopów; poza zwykłymi ciężarami chłopi węgierscy mieli odtąd płacić swym panom   część plonów na ekwipunek wojskowy.
Poważnym źródłem potęgi królów węgierskich była wprowadzona w 1327 r. reforma górnictwa i mennictwa, oparta na ścisłym przestrzeganiu monopolu królewskiego lregale) w obu dziedzinach; pan gruntu, na którym znajdowała się kopalnia, otrzymywał 3 daniny górniczej olbory, ale

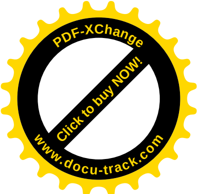
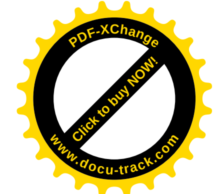




wszystkie kruszce szlachetne musiały być odprzedane państwu. System ten umożliwiał przeprowadzenie reformy monetarnej Ć 1323); w Kremnicy zaczęto bić złote floreny, stanowiące odtąd walutę wielkich transakcji handlowych w środkowej Europie. Szybko się rozwijały bogate miasta górnicze Słowacji Bańska Bystrzyca, Szczawnica, Kremnica.
Te zasoby i reforma wojskowa sprzyjały ekspansji Węgier na zewnątrz. W długich walkach z Wenecją Ludwik Wielki odebrał Dalmację i umocnił zwierzchnictwo Węgier nad Bośnią; kiedy możni neapolitańscy zamordowalijego brata Andrzeja l 1345l, męża królowej doanny I, wyprawił się w 1347 r. na Neapol i przejściowo opanował to królestwo, nie zdołał go jednak dłużej utrzymać. Po rozpadnięciu się serbskiego carstwa Stefana Duszana (por. III, 70), narzucił swe zwierzchnictwo północnej Serbii, a nawet cesarstwu zachodniobułgarskiemu (widyńskiemu); podporządkował także Węgrom założone w połowie XIV w. między Dniestrem a dolnym Dunajem księstwa (hospodarstwa) romańskich Wołochów (Rumunów) Mołdawię i Wołoszczyznę. Wkraczając tak daleko na Bałkany, Węgry po raz pierwszy starły się z rosnącą potęgą ' turecką, przed którą odtąd miały wieki całe osłaniać Europę. Przy tym wszystkim Ludwik nie zaniedbywał ekspansji na północ od Karpat. Wspierał wyprawy Kazimierza Wielkiego na Ruś Halicką, a po jego śmierci (1370) opanował tron polski, powierzając rządy w Krakowie swej matce, Elżbiecie Łokietkównie. Wielkie imperium andegaweńskie narażone było na zbrojne konflikty na wszystkich granicach, a nadto rozdzierane sprzecznością interesów nie tylko między Polską a Węgrami, ale między Mało i Wielkopolanami, między Węgrami a Chorwatami itp. W dodatku Ludwik nie miał potomstwa męskiego i jego śmierć musiała przynieść rozpad efemerycznego imperium; oczekiwali tego faktu długoletni rywale Luksemburgowie.

50. Karol IV w Czechach

Jan Luksemburski traktowany był w Czechach jako uciążliwy cudzoziemiec, ograbiający kraj z pieniędzy, użytkowanych dlajego fantazji politycznych: walk o tron polski (które jednak przyniosły Czechom Śląsk), wypraw na Litwę w szeregach krzyżackich (w których stracił jedno oko, a w rezultacie wzrok w ogóle), podbojów w północnych Włoszech w 1330 r. (które przyniosły mu efemeryczne panowanie w Lombardii) i wreszcie udziału w wojnie stuletniej po stronie Francji (który dał mu sławną i arcyrycerską śmierć pod Crecy 1346). Bunt możnych czeskich już u progu panowania doprowadził w układzie z 1318 r. do ograniczenia jego roli w rządzeniu krajem i narzucania przewagi rady królewskiej.
Inną pozycję w kraju miał syn Jana i Elżbiety Wacławówny, Wacław, nazywany potem z inicjatywyjego opiekuna króla francuskiego Karolem (IC , uznawany powszechnie za "dziedzica królestwa". Jego trzeźwy i praktyczny umysł,jego cierpliwość i wyrachowanie, jego niechęć do wojny (może od czasu odniesionych pod Crecy ciężkich ran) czyniły z Karola przeciwieństwo ojca, a podkreślane przezeń niekłamane przywiązanie do Czech przyniosło mu dużą popularność. Gruntowne wykształcenie, głównie teologiczne, odbyte pod kierunkiem Piotra Rogera, późniejszego papieża HIemensa VI, i pozostałe mu na zawsze zamiłowartie do literatury i nauki stawiało go intelektualnie ponad współczesnymi władcami. Oddany dewocji, zwolennik mistyki, ale nie stroniący od najbardziej nawet jałowych dyskusji scholastycznych, przy tym zabobonny kolekcjoner relikwii, Karol nie był jednak obcy nowym, humanistycznym prądom. W jego otoczeniu przebywał Petrarka, a także Cola di Rienzo; najego dworze działała grupa humanistów, skupiona dokoła kanclerza, śląskiego Niemca, Jana ze Środy. Dzięki niej kancelaria cesarska przeszła na klasyczną łacinę. Jan de Marignola w Pradze pisał kronikę świata, w której zawari opis zwiedzonych przez siebie krajów dalekiego Wschodu. Nouum w kulturze europejskiej stanowi autobiografia Karola IV, świadcząca ojego zainteresowaniu własną osobowością niezależnie od

tego, że przesycona jest jeszcze średniowieczną wiarą w codzienną ingerencję boskiej opatrzności. lnne utwory iizeracxte Karola (kazania, żywoty świętych) nie wykraczają zresztą poza schematy współczesnej mu literatury kościelnej. Największymjednak dziełem króla literata było założenie przy pomocy Klemensa VI uniwersytetu w Pradze (1348) wzorowanego na Sorbonie i mającego w zamierzeniach króla stanowićjej środkowoeuropejski odpowiednik. Istotnie, nowy uniwersytet był przez długi czas centrum kulturalnym tej części Europy, dowiódł swego poziomu w koncepcjach teologicznych, wydając myśl Husa.

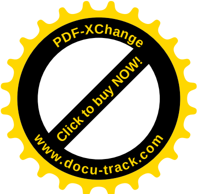
Szkołę polityczną zdobył Karol we Włoszech, gdzie ojciec mianował go w 1331 r. namiestnikiem na zdobytych terenach Lombardii. W 1333 r. otrzymał już tytuł margrabiego Moraw, a od następnego roku stał się, jako namiestnik Czech, właściwym rządcą królestwa i kierownikiem jego polityki. Śmierć ojca oddała mu pełnię władzy, a połączenie z nią stanowiska króla rzymskiego, a potem cesarza, pozwoliło Karolowi wyciągnąć z niego maksimum korzyści dla Czech i dworu luksemburskiego (por. III, 42). Sojuszowi z papiestwem zawdzięczał Karol nie tylko koronę cesarską i uniwersytet, ale i kościelne uniezależnienie Czech od arcybiskupa v Moguncji przez ustanowienie metropolii praskiej (1344). Stanowisko w Rzeszy dało mu możność zrealizowania polityki gospodarczej, mającej uczynić z Pragi centrum handlu kontynentalnego. W tym celu nawiązał stosunki z Hanzą i osobiście odwiedził Lubekę; cierpliwymi zabiegami dyplomatycznymi doprowadził do opanowania Łużyc i Brandenburgii, ułatwił żeglugę kupiecką na Łabie i Odrze, aby otworzyć Czechom drogę nad Bałtyk i Morze Północne; celowi temu służyło również małżeństwo z Elżbietą pomorską, dzięki któremu pozyskał książąt zachodniopomorskich, choć Karol przede wszystkim miał tu na względzie widoki,jakie to małżeństwo (Elżbieta była wnuczką Kazimierza Wielkiego) otwierało na tron polski. Wewnątrz kraju zapewnił Karol pokój, budował liczne zamki (Karlštejn), zakładał miasta, m.in. jako ośrodki rzemiosła (
praskie Nowe Miasto). Dążył także do umocnienia władzy królewskiej poprzez modyfikację miejscowego prawa zwyczajowego z pomocąelementów prawa rzymskiego, jednak próba kodyfikacji prawa w tym duchu (tzw. Majestas Carolina) została w 1355 r. odrzucona przez sejm czeski.

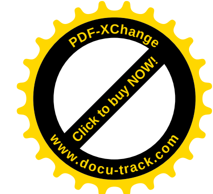
Trzeźwa i realistyczna polityka Karola, która zapobiegała wplątaniu go w konflikty włoskie, nie przeszkodziła mu snuć fantastycznych planów opanowania środkowej Europy przez Luksemburgów drogą koligacji dynastycznych. Służyć temu miał układ o przeżycie*, zawarty z Habsburgami (1364), a także układy małżeńskie z Andegawenami węgierskimi i Kazimierzem Wielkim. Szczególną rolę odegrały zaręczyny młodocianego syna Karola, Zygmunta, z dziedziczką Ludwika Wielkiego, Marią.

Jednak synowie i bratankowie Karola IV nie stanęli na wysokości zadania ani nie potrafili zachować solidarności rodzinnej i wszystkie plany wielkiego Luksemburga pozostały nie spełnione.

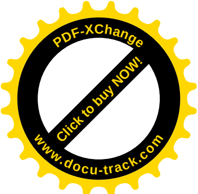
Wraz ze śmiercią Ludwika Wielkiego w 1382 r. rozpoczął się okres walki o jego spadek. Dzięki przywilejowi, nadanemu przezeń w Koszycach w 1374 r. szlachcie polskiej (zmniejszającemu stałe podatki do 2 groszy z łana i zapewniającemu rycerstwu wynagrodzenie za służbę wojskową poza granicami kraju) Ludwik uzyskał zgodę reprczentacji stanów polskich na sukcesjęjednej zjego córek. Zygmunt,jako przyszły mąż Marii, zdołał się już umocnić w Wielkopolsce, kiedy Maria została obwołana królową na Węgrzech, a szlachta polska opowiedziała się przeciwko dalszej unii z Węgrami, powołując na tron młodszą córkę Ludwika, Jadwigę. Zmuszony wobec tego do opuszczenia Polski, Zygmunt podążył na Węgry, gdzie w 1385 roku poślubił Marię, a po gwałtownej śmierci kontrkandydata do tronu węgierskiego, Karola III neapolitańskiego (1386), zdołał uzyskać zgodę stanów węgierskich na swą koronację (1387).

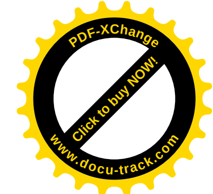
Aby podnieść swój autorytet, Zygmunt zorganizował potężną krucjatę antyturecką (por. III, 721, ale klęska pod Nikopolis w 1396 r. znowu wstrząsnęłajego pozycją, zachwianą po śmierci Marii (1395); część szlachty węgierskiej zakwestionowała wówczas prawa Zygmunta do tronu, a Jadwiga polska przyjęła tytuł królowej Węgier. Dwukrotnie, w 1397 i 1401 r. postulowała szlachta





węgierska przywrócenie unii z Polską i detronizację Zygmunta, którego nawet w 1401 r. uwięziono. Ostatecznie jednak udało mu się rozprawić z opozycją i umocnić na tronie Węgier. Tymczasem możnowładcy małopolscy, kierujący politykąpolskąw imieniu Jadwigi, unię z Węgrami chcieli zastąpić unią z Litwą, która podobniejak Polska stała przed koniecznością rozprawienia się z zakonem krzyżackim (por. II, 76). Zakon, który w XIV w., za czasów wielkiego mistrza Winricha von Kniprode (135182), osiągnął swój największy rozkwit polityczny i gospodarczy, dążył poprzez periodycznie powtarzane niszczycielskie wyprawy na Litwę przede wszystkim do opanowania Żmudzi i połączenia pruskich posiadłości zakonu z inflanckimi, a następnie do ewentualnego podporządkowania reszty Litwy.
W wyprawach ("rejzach") krzyżackich na Litwę brali udział liczni ochotnicy z zachodniej Europy, głównie z Niemiec, ale także z Francji i Anglii; zdobycie ostróg rycerskich z rąk wielkiego mistrza w czasie "pobożnej" wyprawy na pogan uchodziło w kołach zachodniego rycerstwa za szczególnie piękny czyn i tę modę potrafili krzyżacy wykorzystać do zwiększenia swej siły militarnej. Niezależnie od tych oddziałów ochotniczych, nieraz walecznych, ale zawsze niesfornych, stosowali krzyżacy, zwłaszczajeśli chodzi o piechotę, wojska najemne. Środków na to nie brakło, albowiem państwo krzyżackie miało najlepiej zorganizowany system fiskalny w Europie, a ponadto prowadziło przy pomocy własnych faktorów, działających w najważniejszych punktach handlowych północnej Europy, szeroko zakrojony handel. Krzyżacy eksportowali produkty folwarków zakonnych, puszcz pruskich, ale także towary pochodzące ze świadczeń poddanych i skupywane na rynku wewnętrznym. Handel zakonny nie zamykałjeszcze drogi rozwojowi miast pruskich: Gdańska, Torunia, Elbląga, Królewca; jeszcze protekcja potężnego zakonu była pożyteczna dla mieszczan; wielki mistrz był nawet protektorem całej Hanzy i jako taki w znacznym stopniu korzystał z jej przywilejów. Coraz częściej jednak mistrzowie wykorzystywali swą władzę w celu zwalczania mieszczańskich konkurentów: np. wydawali całkowity zakaz eksportu i nie przestrzegali go w stosunku do własnych produktów albo też eksportowali produkty, skupowane przez siebie po przymusowych cenach. Ta polityka, wywołująca oburzenie miast pruskich, miała się w przyszłości zemścić na zakonie.
Mimo stałej groźby najazdów krzyżackich, Litwa, od końca XIII w. pod berlem nowej dynastii wielkoksiążęcej (znanej w historiografii pod nazwą Giedyminowiczów, a później Jagiellonów), potrafiła rozwinąć za czasów Giedymina (131641) wielką ekspansję na Rusi (por. III, 77), która doprowadziła do podporządkowania Litwie wielkich obszarów, tzw. odtąd Białej Rusi. Proces ten, łączący się z wyzwoleniem spod jarzma tatarskiego, przyjmowany był przez społeczeństwo ruskie dość przychylnie: litewscy namiestnicy i książęta dzielnicowi zwykle przyjmowali chrzest, a także ruski język i kulturę; nawet na tradycyjnie strzegącym dawnej religii dworze wielkoksiążęcym (od czasów Giedymina w Wilnie) dialekt białoruski stał się językiem urzędowym. Najwybitniejszy z synów Giedymina wielki książę Olgierd (134577), oddawszy bratu Kiejstutowi straż granicy zachodniej, podjął rywalizację z Moskwą o zjednoczenie Rusi; po zwycięstwie nad Tatarami w 1362 r. nad Sinymi Wodami opanował calą Ukrainę z Kijowem; jednocześnie inny jego brat, Lubart, toczył z Kazimierzem Wielkim walkę o Ruś HalickoWłodzimierską i zdołał zatrzymać Wołyń przy Litwie.
Mimo tych sukcesów na wschodzie i mimo bohaterskiego oporu, stawianego krzyżakom przez Kiejstuta, sytuacja Litwy od zachodu przedstawiała się tragicznie. W 1362 r. padło Kowno, w 1370 r. Litwini ponieśli wielką klęskę nad Rudawą. Rejzy krzyżackie pustoszyły cały obszar Litwy właściwej, a nawet zapuszczały się na ziemie ruskie. Na domiar złego po śmierci Olgierda wybuchały zatargi między jego synem i następcą Jagiełłą a Kiejstutem, zakończone zamordowaniem starego księcia (1382). Podczas tych zatargów Jagiełło szukał przeciw stryjowi poparcia zakonu; po jego zwycięstwie za to krzyżacy szantażowali go przy pomocy zbiegłego do nich syna Kiejstuta, Witolda; w rezultacie Jagiełło zmuszony był oddać (1382) krzyżakom zachodnią Żmudź (po Dubissę), zobowiązał się przyjąć chrzest i pomagać zakonowi w jego wyprawach. Jednocześnie Witold zobowiązał się wobec zakonu do jeszcze dalej idących ustępstw.

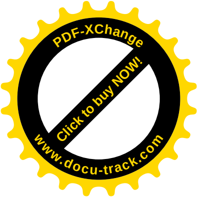
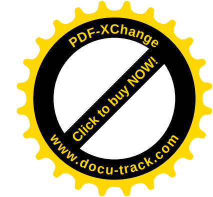




Kiedy podwójna gra krzyżaków wyszła na jaw, Witold porozumiał się z Jagiełłą i wspólnie podjęli nową wojnę przeciw zakonowi. Litwa znajdowała się jednak w niczwykle trudnym położeniu, kiedy propozycja małżeństwa z Jadwigą, przedstawiona Jagielle przez panów małopolskich, radykalnie zmieniła sytuację. Układem w Krewie (1385) Jagiełło zobowiązał się przyjąć chrzest wraz z całym ludem i połączyć Litwę z Polską. Mimo gorączkowej akcji krzyżaków, usiłujących udaremnić tę unię, Jagiełło przyjął chrzest i pod imieniem Władysława II zasiadł (1386) na tronie polskim. W roku następnym wyprawa misyjna duchowieństwa polskiego na Litwę, prowadzona przez samego króla, doprowadziła do formalnej chrystianizacji kraju i założenia biskupstwa wileńskiego. Ostatni kraj pogański w Europie przyjął chrzest; fakt ten stawiał pod znakiem zapytania celowość istnienia zakonu krzyżackiego na tym terenie. Toteż krzyżacy rozwinęli ożywioną akcję propagandową w całej Europie, kwestionując nie tylko chrystianizację Litwy, ale nawet chrześcijańskość Polski. Niezależnie od tego starali się rozerwać unię polskolitewską, podburzając Witolda przeciw Jagielle. I ten problem został przezwyciężony: od 1392 r. Witold został
najpierw namiestnikiem Jagiełły na Litwie, a potem wielkim księciem. Mimo osłabienia związku państwowego ostało się przymierze militarne, które zadecydowało o dalszych losach zakonu. Jagiełło, po śmierci Jadwigi (1399) powtórnie obrany królem Polski, zdecydował się na zbrojną rozprawę z krzyżakami. Druzgocące zwycięstwo, jakie odniósł 15 lipca 1410 r. w wielkiej bitwie pod Grunwaldem, rozeszło się szerokim echem po Europie, a w Czechach dodało odwagi husyckiemu obozowi antyniemieckiemu. Było ono wyrazem ostatecznego zahamowania średniowiecznej niemieckiej ekspansji wschodniej oraz początku słowiańskiej kontrofensywy, widocznej w XV w. Wprawdzie pokój toruński (1411) oddawał tylko Żmudź Litwie, ale ostateczna klęska zakonu byłajuż tylko kwestią czasu. Kiedy krzyżacy wmieszali się w wybuchłe po śmierci Witolda zamieszki na Litwie (1430), nie tylko ponieśli tam nową wielką klęskę pod Wiłkomierzem (nad Świętą, 1 września 1435), ale też ziemie zakonu: Prusy i (zakupiona w 1402 r. od Zygmunta Luksemburskiego) Nowa Marchia, doznały ze strony oddziałów polskich i czeskich straszliwego najazdu. Na koniec pogłębiły się konflikty między zakonem a jego poddanymi, zwłaszcza od czasu, gdy krzyżacy starali się podreperować zrujnowane wojnami finanse, przerzucając ciężar swych długów na poddanych oraz wyzyskując, ich kosztem, swe wyjątkowe stanowisko w handlu.
Nieudolna polityka krzyżaków wobec różnych warstw społeczeństwa doprowadziła do porozumienia między pruskimi miastami a szlachtą. W 1440 r. utworzony został Związek Pruski, który w 1454 r. wzniecił powstanie przeciwko zakonowi. Związek poddał Prusy synowi Jagiełły, Kazimierzowi, który oglosił uroczysty akt inkorporacji pruskiej części dawnego krzyżackiego państwa do Polski. 'I zynaście lat jednak trwała wojna, w której cała niemal Rzesza wspierała krzyżaków pieniędzmi, najemnikami, akcją dyplomatyczną. Zakończył ją pokój toruński w 1466 r. Wcielił on bezpośrednio do Polski Pomorze Gdańskie, ziemię chełmińską, malborskoelbląską i Warmię jako tzw. Prusy Królewskie; resztę Prus zatrzymali wielcy mistrzowie jako lenno Polski.

52. Geneza ruchu husyckiego w Czechach

Zwycięstwo Polski nad niemieckim zakonem na północy miało swój odpowiednik w zwycięstwie Czechów nad żywiołem niemieckim na terenie czeskiego królestwa Luksemburgów. Tamjednak walka narodowościowa związała się ściśle z konfliktami społecznymi i przybrała religijną formę husytyzmu (por. III, 21). Zewnętrzna świetność czasów Karola IV nie mogła ukryć głębokich sprzeczności, tkwiących w strukturze społecznej Czech: utrzymywanie rządów w miastach w ręku bogatego patrycjatu niemieckiego, wykorzystującego swe stanowisko do popełniania bezkarnych nadużyć, przewaga elementu niemieckiego wśród wyższych warstw kleru i na uniwersytecie,

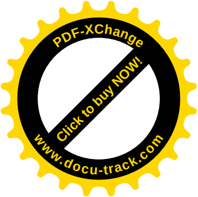
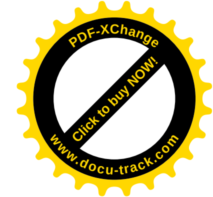
pozwalały połączyć z walką narodowościową walkę społeczną niższych warstw społeczeństwa miejskiego przeciw patrycjatowi oraz ubogiego kleru z prałatami. W wyniku przemian gospodarczych XIV w. (choć w Czechach oznaki osłabienia rozwoju wystąpiły później niż na Zachodzie), wzrosła w miastach liczba ludzi bez majątku, sięgająca według przybliżonych szacunków 40%. Ci ludzie, często cierpiący głód, byli elementem szczególnie skłonnym do rewolucyjnych wystąpień.

Poważną rolę w państwie odgrywali wielcy magnaci, zwłaszcza południowoczescy (z możnym rodem Rosenbergów Rożmberków na czele), narzucający swą wolę królom, nawet Karolowi IV. Magnaci ci, w pewnej mierze niemieccy, często zniemcze. ni, czuli się prawie udzielnymi władcami w swych dobrach, które powiększalij wywłaszczając lub uzależniając drobną szlachtę; w ten sposób m.in. Rosenbergowi mieli wywłaszczyć późniejszego wodza husytów, Jana Żiżkę z Trocnowa. Wśród szlachty czeskiej już w XIV w. silne były prądy antyniemieckie, znajdujące wyraz np. w adresowanej do niej rymowanej kronice Dalimila, pisanej wjęzyku czeskim. Szczególnie jaskrawo występowały nadużycia w kościele, który był właścicielem , przeszło trzeciej części gruntów uprawnych Czech. Nadto na rzecz kościoła płynęła dziesięcina i dodatkowe opłaty od wiernych. Ten majątek i dochody skupiały się jednak w rękach nielicznej górnej warstwy duchowieństwa, w znacznej mierze obcego pochodze 'I nia, która gromadziła stanowiska kościelne i związane z nimi dochody, zlecając wykony wanie swych funkcji nisko płatnym wikariuszom. Nienawiść do tych kumulujących beneficja dostojników kościelnych powiększał ich świecki, a często skandaliczny tryb życia. Ogromna część dochodów kościelnych płynęła do Awinionu w postaci annat i innych danin, pozbawiając kraj zapasów kruszcu. Wreszcie gorszące widowisko schizmy papieskiej i towarzyszące jej obrzucanie się klątwami i obelgami przez przedstawicieli Rzymu i Awinionu spowodowało ogromną falę oburzenia w społeczeństwie świeckim.

Już za czasów Karola IV pojawili się kaznodzieje, występujący przeciw niemoralności w kościele i żądający reformy stosunków kościelnych; wśród nich sławę osiągnęli: mnich austriacki Konrad Waldhauser, a zwłaszcza Jan Milicz z Kromieryża, który zaatakował samego cesarza, ponoszącego winę za nominacje niegodnych prałatów, nazywając go Antychrystem. Obydwaj odpokutowali więzieniem swą śmiałość, ale mimo to nie brakło kontynuatorów ich działalności. Krytyka zataczała coraz szersze kręgi, podchwyciła ją satyra społeczna, rozpowszechniana przez wagantów. Za pióro chwycił i świecki szlachcic z południowych Czech, Tomasz ze Śtitnego, który ku oburzeniu duchowieństwa uznał się za kompetentnego do rozpatrywania kwestii teologicznych, i to wjęzyku narodowym.

Główny nurt krytyki kościelnej znalazłjednak oparcie na uniwersytecie praskim, gdzie działał dawny towarzysz Milicza, Maciej z Janowa, proponujący nawrót do pierwotnego chrześcijaństwa i żądający zniesienia klasztorów. Na tak przygotowane podłoże trafiły poglądy Wiklefa (por. III,19), które zapłodniły myśl największego z czeskich reformatorów, Jana Husa. Urodzony w 1371 r. w ubogiej rodzinie w Husińcu w południowych Czechach, dzięki wielkim zdolnościom Hus szybko ukończył studia; już w 1401 r. był dziekanem wydziału sztuk wyzwolonych, a w roku 1409 został rektorem. Jego radykalne poglądy na temat organizacji kościelnej, sformułowane zarówno w pismach łacińskich, jak i czeskich, nie pozostały przedmiotem dyskusji wąskiego kręgu uczonych. Od 1402 r. Hus został kaznodzieją w mieszczańskiej Kaplicy Betlejemskiej i z tamtejszej kazalnicy głosił swe poglądy na dogmaty i dyscyplinę kościelną (por. III, 21), potępiał niemoralne życie wyższego kleru, wzywając do bojkotu niegodnego duchowieństwa, piętnował ucisk ludu przez możnych, występował w obronie czeskiegojęzyka przeciw Niemcom. Obroniejęzyka narodowego poświęcił wiele miejsca również w swych pismach: przeprowadził (w zasadzie dziś obowiązującą) reformę ortografii czeskiej i zainicjował przekład Biblii najęzyk czeski. Wykłady na uniwersytecie skupiły wokół krąg uczniów i przyjaciół (Hieronim z Pragi, Jakubek ze Stiibra), ale kazania zjednały mu masy zwolenników w całych Czechach.

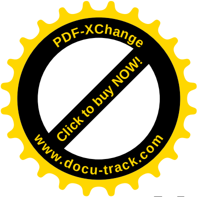
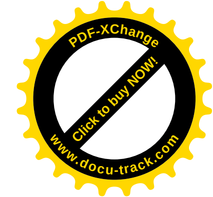
Na tle narastającego ruchu antykościelnego rozwijała się walka króla Wacława IV

przeciwko koalicji magnatów duchownych i świeckich, na czele z arcybiskupem Janem z Jenśtejna. Mimo trudnego położenia króla (który kilkakrotnie dostawał się w ręce wrogów), mimo zdrady własnych braci i dworzan, Wacław zdołał za każdym razem wydobyć się z matni dzięki rosnącemu poparciu drobnego rycerstwa i czeskiego mieszczaństwa. Luksemburg kosmopolita został przez bieg wypadków postawiony po stronie antyniemieckiego ruchu zmierzającego do radykalnych przemian w kościele i musiał go popierać. Tak więc dekretem kutnohorskim z 1409 r. przekazał nacji czeskiej władzę na uniwersytecie praskim, czego następstwem było opuszczenie Pragi przez niemieckich profesorów i studentów, którzy założyli uniwersytet w Lipsku.
Jednakże po otwartym wystąpieniu Husa przeciw papiestwu (1412) i interdykcie rzuconym na Pragę Wacław zmienił swój stosunek do nowego ruchu. Wyklęty i wygnany z Pragi mistrz udał się do południowych Czech, a wygłoszone tam kazania szerzyły jego poglądy wśród chłopów tym łatwiej, że na tamtejszym gruncie już poprzednio działały grupy waldensów. Tymczasem w Pradze Jakubek ze Stribra odprawił po raz pierwszy husycką mszę czeską z komunią pod dwiema postaciami. Kielich oznaka komunii sub utraque specie miał się stać symbolem ruchu husyckiego. Spalenie na stosie Husa (1415), a potem Hieronima z Pragi zaostrzyło tylko konflikt i przyspieszyło wybuch.

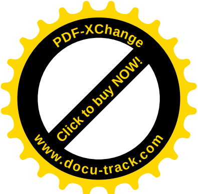
53. Rewolucja liusycka

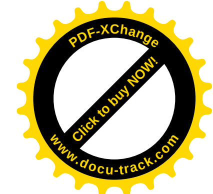
Wśród husytów zarysowało się najbardziej rewolucyjne skrzydło opierające się na biedocie praskiej, żądające zbrojnego powstania przeciw kościołowi i panom feudalnym, celem wprowadzenia "ubogiego kościoła" i powszechnej równości. Obok Mikołaja z Drczna reprczentował ten kierunek Jan Żeliwski, kaznodzieja z rzemieślniczego praskiego Nowego Miasta. Podjego wodzą tłum wtargnął 30 lipca 1419 r. na tamtejszy ratusz, wyrzucił przez okna rajców (tzw. defenestracja) i opanował władzę w mieście. Kiedy wkrótce zmarł Wacław IV (tknięty paraliżem na wieść o defenestracji) rozruchy wybuchły we wszystkich trzech miastach tworzących Pragę (i w szeregu innych), a niemiecki patrycjat w popłochu opuszczał Czechy.
lnna grupa radykalnych kaznodziejów husyckich (Wacław Koranda, Martinek Huska) głosiła hasła chiliastyczne*, obiecując rychłe powtórne przyjście Chrystusa i sąd ostateczny; poprzedzić go powinno zjednoczenie się wszystkich sprawiedliwych i zbrojna rozprawa z grzesznikami. W myśl tych haseł wierni rozpoczęli pielgrzymki na góry (którym nadano biblijne nazwy: Tabor, Horeb, Syjon), gdzie zakładali obozy, oczekując na przyjście Chrystusa. Obozy te wkrótce zamieniły się w warowne twierdze, a ich uczestnicy, uzbrojeni, pod wodzą wybranych hetmanów, podejmowali wyprawy przeciw klasztorom i zamkom panów feudalnych. Najsławniejszym i największym był obóz na górze Tabor, który wkrótce rozwinął się w miasto. W Taborze chiliastyczni kaznodzieje wprowadzili zasadę powszechnej równości i wspólnoty dóbr. Po pewnym czasie jednak, kiedy przepowiednie się nie sprawdzały, w Taborze i innych tego typu ośrodkach pojawiły się konflikty między grupą umiarkowaną, broniącą prawa własności, a zwolennikami utopijnego komunizmu; nadto odrzucenie przez Martinka Huskę nauki o obecności Chrystusa w sakramencie ołtarza zraziło do niego część mieszkańców Taboru. Na ich czele stanął hetman Taboru, Jan Żiżka, który zadał chiliastom klęskę (1421) i spalił na stosie ich przywódców. Również w Pradze radykalne żywioły osłabły, kiedy Żeliwski zginął z rąk rajców praskich (1422).
Przerażeni radykalnym ruchem społecznym umiarkowani zwolennicy husytyzmu rycerze i mieszczaństwo praskie rozpoczęli rokowania ze spadkobiercą Wacława, Zygmuntem Luksemburskim, który umocnił się na Morawach i Śląsku, chcąc wprowadzić go na tron i przywrócić pokój. Ale Zygmunt odrzucił wszelkie ustępstwa na rzecz husytyzmu i żądał bezwarunkowej kapitulacji: dla zamanifestowania swych poglądów w opanowanym przez siebie

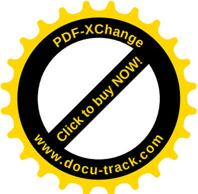
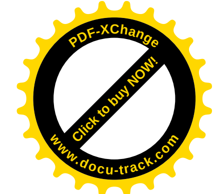
Wrocławiu stracił publicznie 23 przywódców powstania przeciw patrycjatowi. W takich warunkach, przy rosnącej nienawiści ludu miejskiego i chłopów do "rudego smoka" Zygmunta, prażanie zdecydowali się na walkę i rozeslali apele o pomoc do całego narodu. Z pomocą przybyli taboryci pod dowództwem Żiżki; oblegającąeajuż Pragę armia "krzyżowców" Zygmunta została pobita pod Witkową Górą i zmuszona do odwrotu (1420).
Po tym zwycięstwie przywódcy różnych odłamów husytyzmu przyjęli wspólne wyznanie wiary w postaci tzw. czterech artykułów praskich. Głosiły one: 1) wolne głoszenie "słowa bożego"; 2) komunię pod dwiema postaciami; 3) odebranie duchowieństwu świeckiej władzy i posiadłości; 4) karanie grzeehów ciężkich przez władze świeckie. Oczywiście interpretacja tych artykułów była bardzo rozbieżna; na jej tle wyłoniła się w ruchu husyckim umiarkowana grupa utrakwistów (lub kalikstynów
od łac. calix kielich), reprczentowana przez uniwersytet (mistrz Jan Pribram, Jan z Rokicany), zamożną szlachtę i część bogatego mieszczanstwa, oraz bardziej demokratyczny odłam taborytów, skupiony dokoła Żiżki, złożony z niższego mieszczaństwa, drobnej szlachty i chłopów. Taboryci m.in. przyznawali poddanym prawo karania grzechów swych władców, co miało ogromne konsekwencje społeczne.
Po odparciu wypraw Zygmunta na Czechy sejm w Czasławiu (1421) pozbawił go tronu i wybrał kompromisową radę rządzącą; już poprzednio przywódcy utrakwistów ofiarowali koronę czeską królowi polskiemu, Władysławowi Jagielle, chcąc uzyskać pomoc Polski przeciw Zygmuntowi. Pod naciskiem kleru dagiełło odrzucił tę ofertę, którą podjął Witold litewski, wysyłając do Czech jako swego namiestnika księcia Zygmunta Korybutowicza (1422). Namiestnik nie uzyskałjednak całkowitego uznania. Przeciw niemu opowiedział się Żiżka, który na czele taboryckich "wojsk polowych" zdobył sobie ogromny autorytet. Gromił on jedne po drugich najazdy"krzyżowców" i tłumił bunty panów czeskich. Ogromne znaczenie miałajego taktyka bojowatworzenie ruchomych obozów z powiązanych łańcuchami ciężkich wozów zaopatrzonych w działa, o które rozbijały się ataki konnego rycerstwa.
Po śmierci Żiżki (1424) na czele taborytów stanął inny wybitny wódz, dawny ksiądz, Prokop, zwany Gołym lub Wielkim. On to kolejno rozgromił największe krucjaty, organizowane przez Rzeszę przeciw Czechom: w 1426 r. pod Usti nad Łabą, w 1427 r. pod Tachowem, w 1431 r. pod Domażlicami. Jednocześnie od 1428 r. taboryci rozpoczęli działania ofensywne, organizując wyprawy wojenne na kraje nieprzyjacielskie: na Śląsk, Morawy, do Słowacji, Miśni, Turyngii, Bawarii. Największą była zorganizowana w porozumieniu z Polską wyprawa przeciw krzyżakom w 1433 r., która dotarła aż do Bałtyku.
Zwycięstwa wojenne nie złagodzily sporów wewnątrz Czech. Pod naciskiem utrakwistów rozpoczęto w 1432 r. rokowania z soborem bazylejskim (por. III, 22), które pogłębiły jeszcze bardziej różnice zdań w obozie husyckim. Znużone wojną społeczeństwo, szczególnie mieszczaństwo, które ponosiło wielkie straty, zwłaszcza wskutek zmiany dróg handlowych (omijających Czechy od czasu wojny), powiększało obóz umiarkowanych. W rezultacie doszło do wojny domowej. W niczwykle krwawej bitwie pod Lipanami 30 maja 1434 r. utrakwiści zadali klęskę taborytom, a jeńców spalili żywcem. Na polu bitwy poległ Prokop Wielki. Walkę kontynuował Jan Rohacz z Dube, który do 1437 r. bronił się w twierdzy Syjon, a pojej zdobyciu został stracony w Pradze. Zwycięscy utrakwiści zawarli w 1436 r. z przedstawicielami soboru bazylejskiego tzw. kompaktaty praskie, zapewniające autonomię kościoła husyckiego i komunię pod dwiema postaciami. Papiestwo jednak nigdy nie zatwierdziło kompaktatów, a w 1462 r. ogłosiło je za nieobowiązujące.

54. Jerzy z Podiebradu i Maciej Korwin. Jagiellonowie w Czechach i na Węgrzech





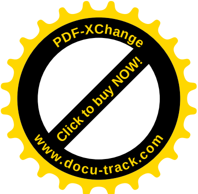
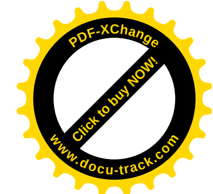
Zatwierdziwszy kompaktaty, Zygmunt mógł wreszcie wkroczyć do Pragi i koronować się (1436). Pojego śmiercijednak w 1437 r. tylko część panów czeskich poparła jego zięcia i następcę, Albrechta II Habsburga (por. III, 44); drobna szlachta i miasta opowiedziały się za królewiczem polskim Kazimierzem Jagiellończykiem. Wojna domowa została wznowiona; w jej trakcie zmarl Albrecht, ale w Polsce zwolennicy husytyzmu ponieśli klęskę, co wpłynęło na brak poparcia zjej strony dla kandydatury Kazimierza. W Czechach na czoło szlachty husyckiej wybił się znakomity dyplomata i polityk, Jerzy z Podiebradu, który w 1448 r. zajął Pragę i przyjął tytuł regenta królestwa. Chcąc uzyskać poparcie wszystkich ugrupowań, doprowadził do uznania królem syna Albrechta, Władysława Pogrobowca, ijego koronacji w Pradze (1453).
Śmierć Albrechta II w czasie wyprawy przeciwko Turkom wywołała zamieszki również na Węgrzech. Większość szlachty doprowadziła do elekcji króla polskiego Władysława III (1440), licząc na pomoc Polski przeciw rkom; stronnictwo magnackie opowiedziało się za urodzonym właśnie Władysławem Pogrobowcem. Na rzecz Jagiellończyka przechylił szalę znakomity wódz Jan Hunyady, który wsławił się w dotychczasowych wojnach z Turkami (por. III, 74). Krótkie panowanie Władysława zakończyło się śmiercią króla pod Warną (1444); wówczas rządy objął Hunyady w imieniu nieletniego Pogrobowca i do swej śmierci (1456) osłaniał Węgry przed atakami tureckimi.
W rok później zmarł Władysław Pogrobowiec (1457); w Czechach zapewnił sobie wybór na króla Jerzy z Podiebradu, na Węgrzech zaś tron objął syn Hunyady'ego, Maciej Korwin. Obydwaj zostali wyniesieni na tron przez ugrupowania antyhabsburskie, ale ten fakt nie spowodował ich współdziałania. Rozumna polityka wewnętrzna Jerzego, zmierzająca do wprowadzenia pokoju religijnego i wzmocnienia władzy królewskiej (m.in. przez odzyskanie dla korony dawnych dóbr kościelnych) napotkała opozycję magnatów, a także katolickiego i w większości niemieckiego mieszczaństwa Śląska i Łużyc. Decydujący cios zadało Jerzemu papiestwo: w 1466 r. Paweł II rzucił na husyckiego króla klątwę i oglosił jego detronizację, oferując koronę czeską temu, kto podejmie krucjatę antyhusycką. Ofertę przyjął Maciej Korwin, który w 1468 r. opanował Morawy, Śląsk i Łużyce i w 1469 r. koronował się w Ołomuńcu na króla Czech. Położenie Jerzego było niczwykle ciężkie, Czechom groziło powtórzenie stanu oblężenia z lat dwudziestych. Jerzy zrczygnował wobec tego z ambicji dynastycznych i wszedł w porozumienie z Kazimierzem Jagiellończykiem, podtrzymującym pretensje żony Elżbiety, siostry Pogrobowca, do spadku czeskiego. Z inicjatywy Jerzego sejm w Pradze w 1469 r. obrał jego następcą syna Kazimierza i Elżbiety, Wadysława Jagiellończyka, a Polska rozpoczęła wojnę z Maciejem Korwinem, zgłaszając również pretensje do tronu węgierskiego. Węgrzy zadali Polakom kilka dotkliwych porażek, ale po śmierci Jerzego (1471) Władysław objął tron czeski. Rozejm w Ołomuńcu (1479) pozostawił Maciejowi Morawy, Śląsk i Łużyce.
Maciej Korwin, syn bohaterskiego pogromcy Turków, od początku swego panowania cieszył się sympatią ogromnej większości społeczeństwa węgierskiego, toteż próby niektórych magnatów, usiłujących wysunąć przeciw niemujagiellońskiego kandydata, spełzły na niczym. Jego sojusz z papiestwem umożliwił mu przeciwstawienie świeckim magnatom mianowanych przez siebie biskupów. Stworzenie licznych oddziałów wojsk najemnych, utrzymywanych za ustanowioną w porozumieniu z papieżem "daninę turecką", pozwoliło Maciejowi wzmocnić władzę królewską, osłabioną od czasów Zygmunta Luksemburskiego. Jednakże zgromadzone w ten sposób środki zostały przezeń roztrwonione na realizację ambitnych planów osobistych: walkę o koronę czeską, o Austrię, starania o koronę rzymskoniemiecką. Toteż z chwilą śmierci Macieja (1490) oligarchia wróciła do władzy, wynosząc na tron węgierski slabego króla czeskiego Władysława Jagiellończyka, który stał się narzędziem w rękach czeskiego i węgierskiego możnowładztwa. Nawet armia najemna, mimo stale grożącego niebezpieczeństwa agresji tureckiej, została rozwiązana.
W ten sposób, w wyniku realizacji planów dynastycznych Kazimierza Jagiellończyka, cała Europa Środkowa od Bałtyku po Adriatyk znalazła się w ręku Jagiellonów. Nowa dynastia nie przyniosła

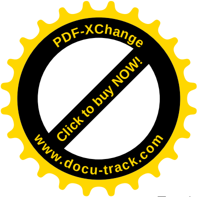
szczęścia ani Czechom, ani Węgrom. Przyczyniła się do rozprzężenia stosunków wewnętrznych w tych krajach, walk o władzę między klikami magnackimi, upadku siły militarnej w momencie, gdy zjednej strony zagrażali Turcy, a z drugiej Habsburgowie oczekiwali na właściwy moment do ponownego wysunięcia swych pretensji.
Doraźnie jednak imperium jagiellońskie, które nie dopuściło Habsburgów do Czech i Węgier, podporządkowało sobie krzyżaków, a nawet wciągnęło w orbitę swych wpływów książąt Pomorza Szczecińskiego, oznaczało cofnięcie się z Europy Środkowej wpływów niemieckich. Uzupełniały ten proces analogiczne zjawiska na północy.

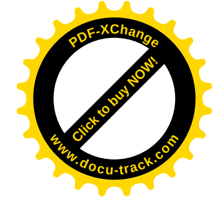
55. Walka krajów skandynawskich z ekspansją niemiecką. Unia kalmarska

Wszystkie trzy królestwa skandynawskie znalazły się w XIIIXIV w. pod wpływem niemieckim. Kupcy hanzeatyccy zakładali w miastach północnych swe faktorie bądź osiedlali się w nich na stałe; licznie przybywali rycerze północnoniemieccy, otrzymujący hojne nadania i stanowiska; nie brakło niemieckiego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Kultura i sztuka niemiecka wywarły w tym okresie wybitne piętno na obliczu Skandynawii, a zwłaszczajej miast.
Ustrój społeczny państw skandynawskich poważnie się różnił od innych krajów europejskich: poza Danią, gdzie feudalizacja zrobiła największe postępy, chłopi w swej masie zachowali wolność osobistą, prawo własności, a nawet przedstawicielstwo w zgromadzeniach stanowych. Arystokracja dążyłado ograniczenia roli chłopów i różnymi sposobami starała się uzależnić ich od siebie; potężne ruchy powstańcze jednak niweczyły te próby.
Najgęściej zaludnionym i najzamożniejszym z trzech królestw była Dania, która jednak po okresie świetności za czasów Waldemara I i II pogrążyła się w długotrwałe walki wewnętrzne, osłabiające pozycję królewską i pozwalające uchwycić władzę możnowładztwu świeckiemu i duchownemu. Krótkotrwały okres sukcesów powrócił za czasów Eryka Menveda (12861319), który znowu narzucił zwierzchnictwo Danii książętom meklemburskim, a od Albrechta I Habsburga uzyskał potwierdzenie rczygnacji cesarstwa z ziem nadbałtyckich luzyskanej ongiś przez Waldemara II od Fryderyka II) z wyjątkiem Lubeki: ta ostatnia zresztą również musiała oddać się pod protekcję Eryka. Wkrótce jednak po śmierci Eryka nastąpił najczarniejszy okres dziejów Danii: jego brat i następca, Krzysztof II, został wygnany, a w Danii rządy przeszły w ręce zwalczających się wzajemnie stronnictw magnackich, wśród których główną rolę odgrywał niemiecki hrabia Holsztynu, Gerard zwany Wielkim, który na własną rękę osadzał królów bądź zostawiał tron nie obsadzony. Sytuację tę wykorzystywali Szwedzi, opanowując w 1332 r. Skonię. Dania została zalana przez niemieckich rycerzy, którzy otrzymywali od królów lub wprost od Gerarda zamki i włości. Dopiero zamordowanie Gerarda (1340) umożliwiło objęcie władzy przez legalnego króla, Waldemara IV Atterdaga (134075). Waldemarowi udało się rozciągnąć władzę na wszystkie części kraju, wyprzeć Szwedów ze Skonii, a nawet opanować Gotlandię. Podczas tych walk napotkałjednak groźnego przeciwnika w postaci miast hanzeatyckich; kiedy usiłował zmniejszyć ich przywileje w miastach Skonii, gdzie w swych faktoriach kupcy hanzeatyccy korzystali z prawie pełnej niczależności, wybuchła wojna (por. III,10).
O ile królowie duńscy dość niechętnie patrzyli na opanowanie handlu w ich kraju przez niemieckich kupców Hanzy, o tyle jeszcze więcej powodów do niczadowolenia mieli Norwegowie. Od drugiej połowy XIII w. hanzeaci, zaopatrujący ich kraj w zboże, zaczęli traktować swe dostawy (i ich wstrzymywanie)jako środek nacisku na królów norweskich, zmuszając ich do nadawania Niemcom wciąż nowych przywilejów. W ten sposób w Bergen powstał wyodrębniony ośrodek hanzeatycki z niemiecką ludnością kupiecką i rzemieślniczą, z autonomiczną administracją, uprzywilejowany w stosunku do ludności norweskiej. Kupcy niemieccy wchodzili w bezpośrednie kontakty z norweskimi hodowcami i rybakami, uzależniając ich za pomocą nakładu i eliminując

ośrednictwo miejscowego kupiectwa. W ten sposób norweski handel, w XII i pierwszej połowie XIII w. bardzo ożywiony, został całkowicie zniszczony; wyparto również z Norwegii kupców angielskich. Monopol hanzeatów w Norwegii budził niechęć miejscowej ludności; w miastach dochodziło nieraz do wystąpień antyniemieckich. Najmocniejszą pozycję miała Szwecja, niczależna od dowozu żywności z zewnątrz, bogata w miedź i żelazo, a także w drewno i produkty hodowli. I tu osiadali kupcy niemieccy, nawet w większej liczbie niż w pozostałych królestwach, ale zrównani w prawach z miejscową ludnością, szybko się asymilowali.
Na początku XIV w. (1319) doszło do połączenia Szwecji i Norwegii pod berłem króla szwedzkiego Magnusa Erikssona z dynastii Folkungów. Magnus, a także jego
syn i współregent Haakon VI, toczyli wojnę z Waldemarem o Skonię i stali po stronie Hanzy. Waldemarjednak przeciągnął ich na swą stronę, wysuwając plan unii wsz ą stkich królestw skandynawskich: nie mając męskiego potomstwa, wydałsw córkę i spadkobierczynię, Małgorzatę, za Haakona VI C1363). Fakt ten stał się sygnałem buntu dla znacznej grupy magnatów szwedzkich, obawiających się hegemonii duńskiej w projektowanej unii. Oflarowali oni koronę siostrzeńcowi Magnusa, księciu meklemburskiemu Albrechtowi; dzięki poparciu niemieckiego mieszczaństwa Sztokholmu, Albrecht opanował większość Szwecji (1364), a w rok później, w bitwie pod Enk ping, Magnus dostał się do niewoli. Hanza, która w pierwszym starciu z Waldemarem IV doznała porażki, zawiązawszy konfederację miast w Kolonii (1367) wznowiła wojnę w koalicji z Albrechtem szwedzkomeklemburskim i odniosła świetne zwycięstwo, opanowując Kopenhagę i zamki strzegące Sundu. Waldemar schronił się za granicą, a duńska rada państwa podpisała w 1370 r. upokarzający pokój w Strzałowie, uzależniający nawet obsadę tronu duńskiego od zgody Hanzy. W trudnej chwili objęła rządy w Danii po śmierci Waldemara jego córka Małgorzata (1375), która w 1380 r., po śmierci męża, Haakona VI, objęła również władzę w Norwegii; ugodowa polityka królowej wobec Hanzy i ścisłe przestrzeganie przywilejów miast niemieckich i w Norwegii i w Danii umożliwiły jej umocnienie się na obu tronach oraz odzyskanie okupowanych przez hanzeatów zamków nad Sundem C1386). Umiała też Małgorzata wykorzystać rosnące w Szwecji niezadowolenie z rządów Albrechta, faworyzującego wszędzie niemieckich przybyszów; w 1386 r. część szlachty szwedzkiej ofiarowała jej tron i wkrótce Albrecht stracił oparcie w kraju; w 1389 r. w bitwie pod Falk ping dostał się do niewoli. Sprawyjego bronili do 1395 r.
Niemcy sztokholmscy i grasujący po Bałtyku na rachunek Albrechta piraci, ale Lubeka poparla Małgorzatę, rzeczniczkę pokoju, tak potrzebnego do regularnego funkcjonowania handlu. W walki wmieszali się krzyżacy, którzy przez dziesięć lat (13981408) okupowali Gotlandię.
Dzięki swym zdolnościom i taktowi Małgorzata nie tylko potrafiła umocnić swe panowanie w całej Skandynawii, ale przygotowała grunt pod stałe połączenie trzech królestw, mające uczynie z nich potęgę, zdolną do politycznego i gospodarczego uniezależnienia się od wpływów niemieckich. Na zjeździe w Kalmarze w 1397 r. przeprowadziła uchwałę o unii trzech królestw i wybór na króla Danii, Norwegii i Szwecji Eryka Pomorskiego, syna księcia słupskiego, a wnuka swej siostry. Unia kalmarska nosiła charakter unii personalnej; na przyszłość wszystkie trzy kraje miały wybierać wspólnego monarchę i prowadzić wspólną politykę zagraniczną; poza królem nie miałyjednak żadnej wspólnej instytucji.
Właściwe rządy objął Eryk dopiero po śmierci Małgorzaty w roku 1412. Jego zamysły sięgałyjeszcze dalej niż polityka trzeźwo myślącej poprzedniczki: dla swego następcy zabiegał o rękę Anny, jedynej wówczas spadkobierczyni Władysława Jagiełły, chcąc połączyć kraje unii polskolitewskiej z krajami unii kalmarskiej w jedno wielkie imperium. Kiedy plany te stały się nierealne po urodzeniu męskich dziedziców Jagiełły, Eryk rozpoczął walkę z hrabiami Holsztynu o oderwany od Danii Szlczwig, co wciągnęło go w konflikt z miastami hanzeatyckimi. Przeciw nim z kolei popierał Eryk Holendrów; namacalnym skutkiem tej wojny było wprowadzone w 1429 r. cło od wszystkich statków, przepływających Sund, które odtąd (aż do 1857) zasilało skarbiec królów Danii.





Już za czasów Eryka zaznaczył się groźny konflikt między Szwecją a Danią, który mial w przyszłości doprowadzić do rozbicia unii. Hegemonia w unii należała do Danii: królowie, wszyscy niemieckiego pochodzenia, rczydowali w Danii, otaczali się niemieckoduńską arystokracją, którą chętnie osadzali również w obu pozostałych królestwach. Stosunkowo łatwe było to w Norwegii, która podupadła gospodarczo, a demograficznie nie mogła się podnieść po klęskach Czarnej Śmierci; tutaj arystokracja duńska w ciągu XV w. zdołała się zadomowić. W Szwecji jednak występowała przeciw królom faworyzującym Duńczyków nie tylko zazdrosna o wpływy magnateria, ale i chłopi, oburzeni zwiększeniem podatków i próbami narzucenia im robocizn na rzecz króla; powstanie chłopskie Engelbrekta Engelbrektsona (1435), przyczyniło się do obalenia rządów Eryka Pomorskiego. Opozycja Szwedów przybrała na sile szczególnie po objęciu rządów przez dynastię oldenburską (Chrystian I od 1448), która połączyła z Danią Szlczwig i Holsztyn. W wyniku licznych powstań szwedzkieh ': przeciw królom władza ich w Szwecji była nominalna, a próby jej przywrócenia j załamywały się z reguły po kilku latach. Całkowite zerwanie unii kalmarskiej było już kwestią czasu i istotnie nastąpiło w 1523 r.
Cechą charakterystyczną krajów Europy Środkowej i Północnej w XIVXV w. jest . stosunkowo łatwe kształtowanie się wielkich, wielonarodowych tworów politycznych, nie powiązanychjednak wewnętrznie żadnymi ściślejszymi więzami ekonomicznymi , i dlatego pozbawionych trwałości. Najtrwalszy z tych związków, unia polskolitewska,   . dopiero w XVI w. otrzyma bardziej ścisłe formy. Żadne z państw Europy Środkowej i
I Północnej nie zdołało wytworzyć silnej władzy królewskiej; zasada dziedziczności '. tronów coraz bardziej ustępowała w cień przed zasadą elekcji. Wielką rolę we ! wszystkich państwach tych regionów Europy odgrywały przedstawicielstwa stanowe,, sejmy, reprczentujące z reguły szlachtę i w różnych proporcjach miasta, a w Szwecji i Norwegii również chłopów.
W Polsce, Czechach i na Węgrzech przedstawicielstwa te toczyły walkę o władzę nie ze siabą monarchią, ale z oligarchią magnatów świeckich i duchownych, wykorzystujących każdą okazję do zagarnięcia rządów. W Skandynawii natomiast oligarchia magnacka nie znajdowała przeciwnika w obrębie własnej klasy, w postaci drobnego rycerstwa, które tam właściwie nie istniało;jedyną opozycję przeciw oligarchii stanowiło stosunkowo jeszcze słabe mieszczaństwo. W ten sposób w momencie, kiedy na Zachodzie francuscy Walczjusze i hiszpańscy "królowie katoliccy" budowali fundamenty królewskiego absolutyzmu, w Europie Środkowej toczyła się walka o "demokrację szlachecką", a w północnej panowała niepodzielnie niemal arystokracja, likwidując wszelkie emancypacyjne wysiłki królów.

KRAJE ŚRÓDZIEMNOMORSKIE W XIV XV W.

56. Struktura społecznogospodarcza Włoch Geneza podziału na Północ i Południe

Kiedy Francja XIV w. w wyniku trudności gospodarczych, groźnych konfliktów społecznych i niszczycielskich wojen traciła swe przodujące stanowisko w Europie, jej rolę kulturalną, a po części i gospodarczą przechwyciły Włochy. Podobniejak Francję, nawiedziła je plaga Czarnej Śmierci i innych epidemii; kryzys gospodarczy XIV w. kosztował Włochy wiele i odbił się zarówno na kredycie (katastrofa banków florenckich),jak i na handlu zamorskim; ze wszystkichjednak tych ciosów północne Włochy, a w szczególności Lombardia i Toskania, wyleczyły się dość szybko. Mediolan i Florencja utrzymywały swą świetność, podobnie jak

Wenecja, wysuwająca się teraz stanowczo w handlu lewantyńskim przed swą starą rywalkę Genuę. Okres rozkwitu przeżywało również rolnictwo lombardzkie, które w przeciwieństwie do toskańskiego dzięki powiązaniu z chłonnymi rynkami miejskimi przyciągało silne kapitały mieszczańskie, nie unikające nawet inwestycji melioracyjnych.
Południowe Włochy natomiast, wraz z Państwem Kościelnym i Sycylią, stanęły w obliczu poważnej regresji ekonomicznej, a także społecznopolitycznej. Kwitnące w XII w. i za Fryderyka II Południe, którego stan gospodarczy umożliwił zbudowanie jednej z najsilniejszych monarchii europejskich, opartej na najnowocześniejszych zasadach administracji, po podboju andegaweńskim i wojnach andegaweńskoaragońskich zaczęło podupadać i tracić znaczenie. Już Karol I przywiódł ze sobą francuskich i prowansalskich baronów, którym nadawał znaczne obszary, przywracając przestarzałą strukturę lenną i związaną z nią feudalną formę eksploatacji ludności chłopskiej. Wzrastający ucisk chłopów wywoływał liczne powstania. Na Sycylii wyzwolenie kraju spod władzy Francuzów zapoczątkowało tylko panowanie aragońskie z napływem now5ůch chciwych baronów feudalnych. W Państwie Kościelnym natomiast przeniesienie dworu papieskiego do Awinionu otwarło okres całkowitej wszechwładzy możnych rodów: Colonnów, Orsinich i innych; znaczne części państwa utworzyły formalnie tylko od papieża zależne państewka feudalne; liczne komuny miejskie (Bolonia, Imola, Viterbo i in.) również się usamodzielniły, ale z trudem utrzymywały swą niczależność wobec zakusów feudalnych sąsiadów. Rezultatem było tu rosnące uzależnienie chłopów i niedorozwój miast, włącznie z upadającym Rzymem, miejscem ustawicznych starć zbrojnych.
W ten sposób już w XIV w. ukształtował się aktualny do dziś podział Włoch na silnie rozwiniętą gospodarczo i kulturalnie Północ oraz zacofane i ubogie Południe. On to przede wszystkim decydował o politycznym rozbiciu kraju, na które zresztą wpłynęło wiele innych przyczyn; może najważniejszą z nich jest pozostawienie symbolu zjednoczenia, włoskiej korony królewskiej i cesarskiej rzymskiej, w ręku obcych monarchów zza Alp. W wyniku tego stanu rzeczy tendencje do wyparcia obcych królów z Włoch były jednocześnie tendencjami do decentralizacji.

57. Ostatnie interwencje cesarskie

Spory papiestwa i cesarstwa w XII w. zostawiły we Włoszech trwały ślad w postaci istniejących niemal w każdym mieście ugrupowań gwelfów i gibelinów. O ile początkowo gwelfowie reprczentowali ruch komunalny, walczący z elementami feudalnoarystokratycznymi o demokratyzację władzy w miastach, o tyle już w XIII w. podział ten się zatarł, a walki stronnictw stały się wyrazem rywalizacji walczących o władzę najmożniejszych rodzin. U progu XIV w. podział polityczny miast północnowłoskich ustabilizował się: w ręku gwelfów pozostała władza m.in. we Florencji, Bolonii, Nowarze, Brescii, Bergamo, Padwie, Mantui i Ferrarze; gibelini rządzili w Cremonie, Pawii, Asti, Modenie, Sienie, Lukce i Pizie. Nieustabilizowaną sytuację miał tylko Mediolan; gwelfowie pod wodzą rodziny della Torre i gibelinowie, na czele z rodem Viscontich, drogą przewrotów i wojen domowych na przemian opanowywali władzę.
Ten system był jednocześnie podstawą stałych koalicji politycznych. Gibelinowie spoglądali za Alpy, kultywując legendę cesarską, gwelfowie, w nieobecności papieża, opierali się na potędze Andegawenów neapolitańskich; na co dzień jednak obie grupy miast i państewek zwalczały się zaciekle między sobą, tworząc charakterystyczną dla ówczesnych Włoch atmosferę chaosu. Dlatego też pojawienie się w 1310 r. we Włoszech po sześćdziesięciu latachcesarza (por. III, 40) wywołało wielki zapał wśród gibelinów i poruszyło umysły wielu ludzi, pragnących ratować Italię z odmętów wiecznego chaosu; Dante widział w Henryku VII ucieleśnienie nadziei odrodzenia

Świętego Cesarstwa Rzymskiego i zjednoczenia chrześcijaństwa. Triumfalnie przyjęty przez miasta północnowłoskie, Henryk usunął z Mediolanu gwelfickich della Torre i oddając władzę Viscontim, stworzył nową twierdzę gibelinizmu. Opór stawiła Henrykowi tylko Florencja, popierana przez Roberta neapolitańskiego; papież zajmował ciągle stanowisko dwuznaczne i nie odmówił Henrykowi VII koronacji cesarskiej (1312). Oblężenie Florencji skończyło się niepowodzeniem, mimo tojednak cesarz rozpoczął przygotowania do wyprawy przeciw Robertowi, gdy nagła śmierć zniszczyła te plany.

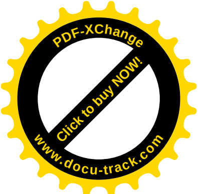
Jego następca, Ludwik IV, pojawił się we Włoszech w 1327 r. w całkowicie innej atmosferze: jako wyklęty przeciwnik papiestwa, popierany przez radykalne kręgi franciszkanów oraz zwolenników redukcji świeckiej władzy papieża (por. III, 18). Dzięki poparciu Viscontich, a potem kondotiera Castruccio Castracane zdołał opanować Pizę, a następnie dotrzeć do Rzymu, w którym wybuchło (1327) powstanie antypapieskie; na czele miasta, tworzącego teraz republikę, stała antypapieska oligarchia, a przed wszystkimi "senator" Sciarra Colonna, ongiś organizator porwania Bonifacego VIII z Anagni. Po hołdzie, złożonym Ludwikowi przez lud rzymski na Kapitolu, nastąpiła 17 stycznia 1328 r. uroczysta koronacja w katedrze Św. Piotra; korony na głowę Ludwika nie włożył żaden z biskupów, lecz Sciarra Colon najako przedstawiciel "senatu i ludu rzymskiego". Z entuzjazmem przyję to w Rzymie uroczystą detronizację papieża Jana XXII i wybór skromne go minoryty Mikołaja V, który miał
rczydować w "Wiecznym Mieście".

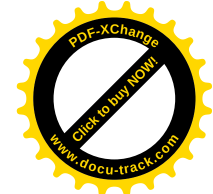
Ale bezczynność Ludwika, jego za targi z włoskimi sprzymierzeńcami i zamieszanie w armii ochłodziły entu zjazm rzymian. Narzucone przez cesa rza ciężary finansowe i brak żywności, spowodowany przez armię cesarską, odwróciły sympatie: opuścił cesarza Castruccio, a z Viscontimi już poprze dnio Ludwik się poróżnił, a nawet ich uwięził. W sierpniu 1328 r. cesarz ijego papież musieli spiesznie opuścić Rzym przed wojskami Roberta z Neapolu, żegnani przez lud rzymski gradem ka mieni. Legenda cesarska przebrzmia ła całkowicie, byjuż nigdy nie wrócić.

W 1331 r. natomiast pojawił się inny awanturnik zza Alp, Jan Luksemburski, król Czech (por. III, 41), który korzystając z popularności we Włoszech imienia swego ojca Henryka VII, wmieszał się w spory miast północnowłoskich i opanował kolejno Brescię, Bergamo, Cremonę, Como, Pawię, Nowarę i Vercelli, a przeszedłszy z Lombardii dalej na południe, został panem Parmy, Reggio, Modeny i Lukki. Niektóre z tych miast wolaly poddać się Janowi niż legatowi papieskiemu Bertrandowi du Poujet, który z potężną armią operował wówczas w Lombardii licząc na poparcie gwelfów. Jednakże powstanie wielkiego władztwa luksemburskiego w północnych Włoszech na krótkc tylko zaskoczyło tamtejsze państwa: Florencja, Mediolan, Ferrara, Werona i Gonzagowie z Mantui, a więc dawni gwelfowie i gibelinowie zawarli w Castelbaldo (1331) ligę w obronie równowagi włoskiej, skierowanązarówno przeciw Luksemburgom,jaki legatowi papieskiemu; przyłączył się nawet do niej Robert neapolitański. W ciągu dwu lat i Jan Luksemburski (u którego boku występował młody syn, późniejszy Karol IV), i Bertrand du Poujet zostali wyparci za Alpy; w Lombardii pierwszą potęgą stał się mediolański ród Viscontich, który przyłączył do swoich posiadłości Cremonę.

58. Przemiany społeczno-polityczne w miastach włoskich.

Liga w Castelbaldo była świadectwem upadku dawnych podziałów na gwelfów i gibelinów, a towarzyszące jej procesy polityczne wiązały się ze zmianami ustrojowymi w miastach włoskich i powstawaniem większych organizmów państwowych. Walki wewnętrzne w miastach włoskich w drugiej poło ,ie XIII w. coraz częściej pomagały uchwycić władzę jednostkom. Czasem byli to przywódcy zwycięskiego stronnictwa, którzy drogą demagogicznego odwoływania się do mas ludowych trzymali w szachu oligarchię kupiecką, czasem przyzywani z zewnątrz panowie feudalni,

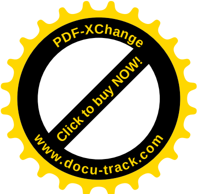


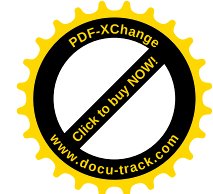


a nawet książęta, którzy jako pozostający poza miejscowymi konfliktami, mieli utrzymywać równowagę polityczną między partiami i rozstrzygać spory. Najwcześniej w ten sposób osiągnął władzę w Ferrarze podesta Azzo d`Este (1208), zapoczątkowując wielowiekowe panowanie swego rodu w tym mieście i należącym do niego okręgu, a z czasem również w Modenie i Reggio. W 1240 r. w Mediolanie zdobył władzę gwelficki capitano del popolo Pagano della Torre; ród jego, obalony w 1277 r. przez arcybiskupa Ottona Visconti, musiał na czas pewien (do 1302) ustąpić miejsca krewniakom arcybiskupa, a w 1310 r. Henryk VII znowu utwierdził w Mediolanie gibelińskiego "signora" Mateusza Viscontiego i odtąd ród Viscontich zapanował w sercu Lombardii, na wszystkie strony rozszerzając swe panowanie. Inny ród gibeliński, Scaligerowie, opanował władzę w 1259 r. w Weronie. Tylko we Florencji i Pizie zamachy zwolennikówjedynowładztwa były krótkotrwałe; dopiero w pierwszej połowie XV w. ród Medici (Medyceusze) zdołał opanować władzę we Florencji i na otaczających ją terenach.
Rozwój polityczny Wenecji poszedł w przeciwnym kierunku: stopniowo zniesiono zgromadzenie ludowe, ale również władza doży została zredukowana do roli dożywotniego prczydenta republiki; dzięki osłabieniu znaczenia głowy państwa zmnie szono możliwość odwołania się jej do mas ludowych; władza oligarchii, reprczentowanej w wybieranej spośród patrycjatu Wielkiej Radzie i wyłanianych przez nią organach (Mała Rada, Rada Dziesięciu), była dzięki temu niewzruszona. Kiedy w 1355 r. doża Marino Faliero próbował obalić oligarchię i w oparciu o lud wenecki pochwycić władzę w swoje ręce, próbę tę przypłacił życiem. Aby zapobiec na przyszłość podobnym tendencjom, stworzono Radę Dziesięciu sprawującą tajny nadzór nad działalnością wszystkich urzędów; podlegała jej specjalna policja polityczna. Swoisty patriotyzm patrycjatu weneckiego, oparty na dobrze zrozumianym własnym interesie, stanowił o zwartości państwa i w konsekwencji jego polityki, niczwykłej na burzliwym tle Włoch; sprawny system rządów udaremniał w zarodku wszelkie spiski i próby przewrotów. Jednak polityka wewnętrzna Wenecji nosiła cechy pogłębiającego się konserwatyzmu, który z czasem miał zaciążyć na rozwoju republiki.
Wytworem sytuacji włoskiej XIIIXIV w. i toczonych między włoskimi państwami nieustannych wojen były zawodowe zbrojne oddziały najemne, wynajmujące się za pieniądze na usługi poszczególnych państw; na ich czele stali dowódcy, zwani kondotierami (condottieri), kierujący tym osobliwym przedsiębiorstwem. Zwykle wywodzili się oni spośród zubożałych rycerzy, ale dość często z niższych warstw społecznych. Zawodowe armie kondotierów nie miały równych pod względem wyćwiczenia i sprawności; dowódcy ich przyczynili się bardzo do udoskonalenia sztuki wojennej; ale te przekupne i pozbawione jakiejkolwiek moralności oddziały pustoszyły kraj i nie służyły żadnej idei poza ideą zysku i łupów. Kondotierzy włoscy (do najsławniejszych należeli: w XIV w. Castruccio Castracane, w XV w. Francesco Busone, zwany Carmagnola, Bartolomeo Colleoni i Francesco Sforza) często dążyli do zagarnięcia władzy w państewkach, którym służyli, bądź też starali się założyć nowe państewka na opanowanym terenie.

59. Cola di Rienzo. Tendencje unifikacyjne we Włoszech

Przy tym ogólnym zwrocie w miastach włoskich od oligarchii bogatego mieszczaństwa do monarchii, choć początkowo nie koronowanej ("tyranii"), należy odnotować jednak dość liczne ruchy o charakterze demokratycznym, z których największą sławę osiągnął rzymski ruch republikański. W nieobecności papieża władza w Rzymie pozostawała w rękach tamtejszego możnowładztwa, dopuszczającego się bezprawia powiększającego chaos przez rywalizację między poszczególnymi domami. Na czele ruchu rzemieślniczoplebejskiego, który w maju 1347 r. obalił rządy oligarchii, stanął prawnik Cola di Rienzo, humanista i przyjaciel Petrarki, który ze swych lektur pisarzy rzymskich zaczerpnął nie tylko zamiłowanie do ich twórczości, ale i marzenie o odrodzeniu starożytnego Rzymu wjego republikańskiej postaci. Rienzo przyjął tytuł trybuna ludu,

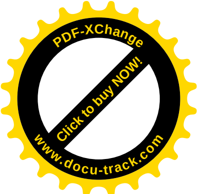


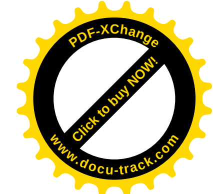


zreorganizował administrację i finanse miasta, a także stworzył milicję ludową. Opierając się na niej, zmusił arystokratów do wydania republice swych zamków i złożenia przysięgi wierności. Odniósłszy sukcesy w samym mieście, Cola di Rienzo rzucił hasło zjednoczenia miast włoskich pod egidą Rzymu, jako wstępu do zjednoczenia kraju. Hasło to jednak nie znalazlo poparcia u innych miast, niechętnych zarówno hegemonii Rzymu, jak i egalitarystycznym hasłom trybuna; zagrożony w posiadaniu Rzymu papież HIemens VI rzucił na niego klątwę i już w grudniu 1347 r. Cola di Rienzo musiał uchodzić z Rzymu przed zwycięską arystokracją. W 1350 r. zjawił się w Pradze przed Karolem IV, którego usiłował przekonać do swych rzymskich idei podobniejakjego przyjaciel Petrarka. Ale Karol IV nie chciał ani walczyć o hegemonię we Włoszech, ani zrywać z papiestwem; uznawszy Colę za heretyka, odesłał go w 1352 r. do Awinionu. Papież Innocenty VI postanowił wykorzystać go do wytrącenia władzy w Rzymie z rąk arystokracji i przywróceriia jej papiestwu. Na czele najemnych oddziałów Cola di Rienzo zjawił się w kwietniu 1354 r. ponownie w Rzymie, entuzjastycznie witany. Na możnych, którzy zajęli nieprzejednane stanowisko, posypały się konfiskaty majątków; ale utrzymanie oddziałów najemnych wywołało konieczność nałożenia podatków na konsumpcję (nawet na sól i wino), co pociągnęło za sobą utratę popularności trybuna wśród mas ludowych. 8 października 1354 r. Cola di Rienzo zginął w zamieszkach ulicznych, a wkrótce potem legat kardynał Albornoz przywrócil w Rzymie władzę papieską.
Działalność, a zwłaszcza odczwy Coli di Rienzo były wyrazem rozwijającego się w XIV w., widocznego już w pismach Dantego, patriotyzmu włoskiego, zmierzającego do połączenia Italii w ramach państwa pod berlem cesarza lub papieża; później jako czynnikjednoczący bywali także wysuwani: król neapolitański, książę miediolański, Medyceusze, a nie brakło też hasel republikańskich, nawiązujących do republiki rzymskiej. Język toskański dzięki Dantemu, Petrarce, Boccacciowi rozpowszechniał się w całej Italii jako ogólnowłoski język literacki, a studia humanistyczne nad starożytnością i dawnymi, pełnymi chwały, dziejami Rzymu budziły tęsknotę za jednością, a zarazem nienawiść do "barbarzyńców" zza Alp. Uwielbienie dla sztuki starożytnej było m.in. równoznaczne z niechęcią do zaalpejskiej, "gotyckiej" sztuki, przy czym określenie to było synonimem babarzyństwa.
Podobniejednakjak w Niemczech, tak i we Włoszech partykularyzm był silniejszy i opieral się na bardzo dużych rozbieżnościach struktury ekonomicznej i sprzeczności interesów różnych części Włoch i różnych miast włoskich. Nie znaczy to, aby trwał nadal stan krańcowego rozdrobnienia: zamiast wielkiej liczby małych tyranii, księstw i terytoriów miejskich wytwarza się w XIVXV w. zespół kilkunastu państw o zwartych na ogół terytoriach, o zreorganizowanej administracji i ambicjach w zakre sie kulturalnym. Z ustawicznych walk, prowadzonych w drodze starć zbrojnych, przetargów dyplomatycznych, stosowania trucizny i sztyletu wyłonił się w XV w. ustabilizowany obraz włoskiej "równowagi politycznej".

60. Państwa włoskie: Werona, Mediolan

W XIII stuleciu do najsilniejszych tyranii lombardzkich należała Werona. Już w 1239 r. narzucił swą władzę temu miastu jeden z bliskich współpracowników Fryderyka II, znienawidzony przez papiestwo Czzelino da Romano; pojego upadku (1259) rządy w Weronie objął capitnno del popolo Mastino della Scala, który na przeszło sto lat utwierdził władzę rodu Scaligerów, rządzącego z iście monarszym przepychem. Najwybitniejszy z nich, Can Grande (131129), podporządkował sobie Vicenzę, Padwę i Treviso. W 1387 r. tyrania Scaligerów upadła pod ciosami Viscontich z Mediolanu. O spadek po Scaligerach upomniała się też wkrótce Wenecja. ů
Główną potęgę na północy stanowił Mediolan Viscontich, którego posiadłości obejmowały coraz szersze tereny Lombardii. Mateusz Visconti otrzymał w 1311 roku od cesarza Henryka VII tytuł



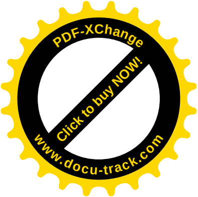


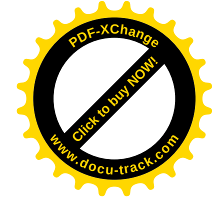
wikariusza cesarstwa w Lombardii; w 1395 r. jego potomek Jan Galeazzo (1378 1402), fundator katedry mediolańskiej, dostał od Wacława Luksembur. skiego za 100 tys. florenów tytuł książęcy. Za jego czasów Mediolan osiągnął szczyt potęgi: w 1387 r. Jan Craleazzo podbił Weronę, kładąc kres potężnej siniorii Scaligerów, opanował także Bolonię, Perugię, Parmę, Piacenzę, a na pewien czas Padwę, Sienę i Pizę; w 1401 r. rozbił wojska króla rzymskiego Ruprechta, uniemożliwiając mu koronację w Rzymie (por. III, 44).
Mimo trudności, wywołanych nagłą śmiercią Jana Galeazzo, młodszy jego syn, Filip Maria (141247), zdołał utrzymać znaczną część ojco. wskich zdobyczy. Narzuciwszy przy pomocy kondotiera Carmagnoli swą władzę Genui (1421), potrafił stawić czoło groźnej koalicji weneckoflorenckiej, wspomaganej przez tegoż kondotiera, swego byłego sprzymierzeńca, choć poniósł poważne straty na rzecz Wenecji (pokój w Ferrarze 1428, utrata Bergam o i Brescii). W porozumieniu z Alfonsem aragońskim dążył do podziału wpływów we

Włoszech, k iedy dosięgła go śmierć. Wraz z nim wygasła książęca linia Viscontich. W Mediolanie ogłoszono triumfalnie "republikę ambrozjańską", z ustrojem wzorowanym na Wenecji, ale ani miasta księstwa Viscontich, ani sąsiednie państwa nie chciały uznać republiki. W tej sytuacji kondotier na służbie republiki, Francesco Sforza, oglosił się księciem jako Franciszek I (1450 6) i stawił opór koalicji weneckoaragońskiej, usiłując wziąć udział w rozbiorze dziedzictwa Viscontich; pokój w Lodi (1454) zakończył tę serię wojen, ustalając na pół wieku granice księstw północnowłoskich. Pod rządami Franciszka I i jego syna Galeazzo Marii (146676) sprężyście rządzony i kwitnący gospodarczo i kulturalnie Mediolan należał do najpotężniejszych państw włoskich.

61.Państwa wloskie: Wenecja i Genua

Pierwsza połowa XV w. przyniosła rozbudowę posiadłości Wenecji we Włoszech, które rosły w miaręjak kurczyły się zamorskie kolonie republiki. Poza posiadłościami w Dalmacji, utraconym i przejściowo za Ludwika Wielkiego (1358) na rzecz Węgier i Istrią, republika uzyskała w 1339 r. od Scaligerów Marchię Treviso (przejściowo utraconą na rzecz Habsburgów, odzyskaną 1388). Ten punkt oparcia na kontynencie (Terra Ferma), zapewniający Wenecji kontrolę dróg handlowych do Niemiec, stał się odskocznią do dalszych podbojów, dokonywanych w ostrej rywalizacji z Mediolanem. Śmierć Jana Galeazzo Viscontiego (1404) wykorzystał doża Michał Steno do opanowania Padwy, Vicenzy i Werony (do 1406); w wojnie koalicyjnej przeciw jego synowi Filipowi Marii, doża Franciszek Foscari uzyskał Bergamo i Brescię. Wreszcie wpadł w ręce wenecjan teren Marchii Friulskiej, formalnie należącej do patriarchatu akwilejskiego, przedmiot rozgrywki między Habsburgami a Luksemburgami (1421). Węgrom Zygmunta Luksemburczyka republika odebrała do 1420 r. całą Dalmację poza R,aguzą, która zachowała niczależność, nie wahając się (od 1467) przyjąć protektoratu sułtana tureckiego. Na wschodzie, po wygaśnięcu Lusignanów, wenecjanka Katarzyna Cornaro, ostatnia królowa Cypru, przekazała w 1489 r. wyspę ojczystemu miastu. Potęga Genui natomiast od klęski pod Chiogią (1381) chyliła się ku upadkowi. Potężna ongiś metropolia pozostawała pod protektoratem Prowansji, Sabaudii, a najczęściej Mediolanu, choć zachowała autonomię i znaczenie handlowe, zwłaszcza w dziedzinie kredytu. Obydwa wielkie emporia handlowe, pozostające od dawna w ożywionych kontaktach z cywilizacją bizantyjską i arabską, korzystały z tych kontaktów w sposób dość powierzchowny i z praktycznego punktu widzenia: nie miały też godnego uwagi udziału ani w prądach humanistycznych, ani w kulturalnej rewolucji włoskiego Odrodzenia XV w. Genueńczycy uchodzili nawet we Włoszech za przeciwników wykształcenia, bezcenna zaś biblioteka, którą zapisał Wenecji kardynał Bessarion, długi czas butwiała nie używana.



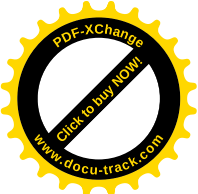


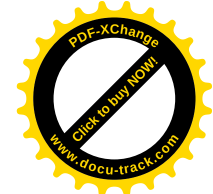
62. Państwa włoskie: Sabaudia Piemont, Ferrara Modena

W zachodniej części północnych Włoch najpotężniejszymi książętami byli władcy Sabaudii i Piemontu, panujący nad rozległymi ziemiami, częściowo o ludności francuskiej, częściowo włoskiej, a nawet (na terenie Szwajcarii) niemieckiej. Geneza hrabstwa Sabaudii sięga czasów królestwa Burgundii, na którego terenie powstało ono w X w.; od tego czasu Sabaudia pozostawała w rękachjednego rodu. Fundatorem potęgi domu sabaudzkiego był Humbert I Białoręki (zm. ok.104748). Jego syn Odon (zm.1057) poślubił Adelajdę, dziedziczkę margrabstwa Turynu, otwierając ekspansję Sabaudii we Włoszech. Potęgę rodu, zajmującego pozycje gibelińskie, rozbudowali dwaj hrabiowie Sabaudii w XIV w. : Amadeusz VI Zielony Hrabia (134383) i Amadeusz VII Czerwony Hrabia (138391); ten ostatni przez przyłączenie Nicei uzyskał dostęp do Morza Śródziemnego. Wreszcie syn "Czerwonego", Amadeusz VIII Pokojowy (13911434), który połączył w swym ręku wszyskie rozproszone posiadłości młodszych linii rodu (m.in. Turyn) i przyłączył Genewę, uzyskał w 1416 r. od Zygmunta Luksemburskiego tytuł książęcy, a po abdykacji został (1439), jako Feliks V, papieżem soboru bazylejskiego. Siłę państwa sabuadzkiego stanowiło, poza jego rozmiarami, kluczowe położenie na przełęczach alpejskich; słabością było rozbicie geograficzne i językowe oraz sprzeczność interesów różnych posiadłości. W XV w. punkt ciężkości polityki sabaudzkiej przesunął się do Włoch, ale spory między rozrodzonymi potomkami soborowego papieża pochłaniały siły państwa, nieustannie zagrożonego od zachodu przez Francję. Na południe od Padu do poważniejszych sił politycznych należało władztwo rodu Este wywodzące się z feudalnego możnowładztwa longobardzkiego; Azzo II, zmarły w 1097 r., odziedziczył w Niemczech wielkie posiadłości alemańskobawarskiego rodu Welfów; jeden z jego synów, imieniem Welf, książę bawarski, dziad Henryka Pysznego, zapoczątkował też niemiecką gałąź rodu, która przyjęła nazwę Welfów: drugiFulko został panem włoskich posiadłości domu. W XIII w. jego potomkowie jako gwelficcy podestowie umocnili swą władzę w Ferrarze, wolnym mieście, formalnie wchodzącym w skład Państwa Kościelnego; w ciągu XIIIXV w., wykorzystując koniunkturę polityczną, rozszerzyli swą władzę na Modenę (1289) i Reggio (1290), a wreszcie Rawennę. W 1452 r. Borso d`Este (145071) otrzymał, a właściwie kupił od cesarza, tytuł księcia Modeny, w 1471 r. od papieża tytuł księcia Ferrary. Wspaniały jego dwór w Ferrarze utrzymywany był dzięki środkom pochodzącym z wojen, w czasie których książęta wynajmowali się wraz ze swą armią; dzięki tym zarobkom również możliwy był mecenat naukowy i artystyczny, uprawiany przez nich na wielką skalę.

63.Państwa wloskie: Florencja ,Mantua, państwo kościelne

Florencja, jedno z najpotężniejszych ekonomicznie i politycznie miastpaństw włoskich, a przy tym najświetniejszy ośrodek kultury, daleka była od stabilizacji ustrojowej. Wygnany z ojczyzny florentyńczyk Dante pisał o swym mieście, że nieustannie poprawia swój ustrój, jak chory, zmieniający położenie w nadziei ulżenia swym nieuniknionym cierpieniom. Istotnie, struktura społeczna Florencji, z nie spotykanymi gdzie indziej w takiej skali masami robotników najemnych, których byt zagrożony był przez częste zakłócenia produkcji i zbytu, stwarzała specjalnie burzliwą atmosferę, a florenckie środowisko intelektualne, wysuwające wciąż nowe projekty reform, szukające wzorów w strożytności rzymskiej, poddawało pomysły zarówno nowym Cczarom, jak Brutusom.





Od końca XIII w. nie brakło we Florencji prób uchwycenia władzy przez jednoski lub możne rody: rywalizacja Cerchich i Donatich, której ofiarą padł m.in. Dante, wygnany z ojczystego miastajako stronnik tych ostatnich, zamachy Karola de Valois, brata Filipa Pięknego, i Gautiera de Brienne, księcia ateńskiego, walki między bogatymi a ubogimi cechami (popolo grasso i popolo minuto) wypełniały całe stulecie. dednym z punktów kulminacyjnych było wystąpienie robotników florenckich manufaktur, powstanie ciompich w 1378 r. (por. III, 6). Mimo nieustannych tarć wewnętrznych Florencja nie przestawała powiększać swych posiadłości w Toskanii: po podporządkowaniu mniejszych komun (Pistoja, Arczzo, Cortona, Volterra) przyszła kolej na potężną niegdyś Pizę, której terytorium w 1405 r. zostało włączone do posiadłości Florencji: bankierskosukiennicza republika uzyskała dostęp do morza i z Livorno rozpoczęła ekspansję handlową na morzu.

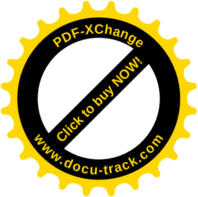
W tym okresie o władzę w mieście wal czyły rody Albizzich i Medicich (Medyceu szów). Ci ostatni, właściciele fortuny ban kierskiej, nie wahali sięjednak demagogi
cznie popierać postulatów niższych warstw społecznych (jak np. Sylwester Medici podczas powstania ciompich), by przy ich pomocy zagarnąć władzę; dan Medici, od 1421 r. pełniący najwyższy urząd republiki chorążego sprawiedliwości (gonfaloniere della giustizia), uzyskał popularność dzięki sprawiedliwszemu rozdzielaniu podatków. Pojego śmierci (1429) udało się Albizzim osiągnąć przewagę, a nawet w 1433 r. wygnać Medyceuszów z Florencji; wkrótce jednak syn Jana, Cosimo (Kosma) zwany Starym, objął znowu urząd gonfaloniera (143464) i przekazał następnie władzę potomkom, utrwalając we Florencji, bez żadnego formalnego tytułu, władzę dynastii medycejskiej. Rządy Kosmy Starego, a zwłaszczajego wnuka, Wawrzyńca Wspaniałego (Lorenzo il Magnifico,146992) były okresem największej świetności Florencji, która stała się największym ośrodkiem sztuki i literatury włoskiego Odrodzenia; pełna umiaru polityka zagraniczna Wawrzyńca, dążącego do utrzymania równowagi politycznej we Włoszech, przyczyniła się do odsunięcia groźby obcej interwencji, o którą zabiegali skłóceni władcy włoscy. Dopiero w dwa lata po śmierci Wawrzyńca najazd francuski miał zapoczątkować okres wojen, w których Francja i Hiszpania wydzierały sobie panowanie w bezsilnym kraju.

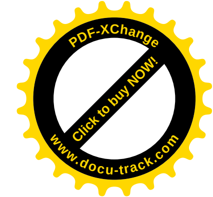
Z innych państewek włoskich, politycznie słabych, które odegrały jednak pierwszoplanową rolę w historii kultury włoskiego Odrodzenia, należy wymienić margrabstwo Mantui (w rękach rodu Gonzagów) oraz księstwo Urbino, które na terytorium papieskim wykroili sobie kondotierzy z rodu Montefeltro.

Po długim okresie anarchii kardynał Albornoz, wybitny wódz i polityk, przywrócił w latach 135357 władzę papieży awiniońskich w środkowych Włoszech i stworzył możliwość ich powrotu do Rzymu (por. III, 20). Jednakże w okresie schizmy zachodniej władza papieży rzymskich znowu stanęła pod znakiem zapytania i uzależniona była od poparcia Neapolu. Obrany w Konstancji Marcin V, sam zresz ą przedstawiciel rzymskiego arystokratycznego rodu Colonnów, zdołał ponownie utwierdzić swą siedzibę w Rzymie (1420) i rozpoczął organizację państwa, ale dopiero Mikołaj V, pierwszy z szeregu papieży humanistów, potrafił t rwale umocnić władzę papieży w "Ojcowiźnie św. Piotra". W państwie tym ponownie jednak wystąpiły wszystkie dawne bolączki: zarówno nacisk arystokracji rzymskiej na papieża, jak i tendencje separatystyczne miast Umbrii, Marchii Ankońskiej, a zwłaszcza Romanii, obecnie reprczentowane przez panujących nad nimi książąt i tyranów. Tak odpadły od Państwa Kościelnego Ferrara Estów i Bolonia Bentivogliów, Urbino Montefeltrów i Rimini Malatestów, Perugia Baglionich i wiele innych. Słabsi z tych drobnych książąt, żyjących przeważnie z kondotierskiego rzemiosła, uznawali formalnie władzę Stolicy Apostolskiej, cojednak nie pociągało za sobą praktycznych skutków. Dopiero działalność Cczara Borgii i Juliusza II na początku XVI w. zlikwidowała te drobne władztwa i rozszrzyła władzę papieską na Umbrię, Marchię i Romanię.

64. Państwa włoskie: Neapol, Sycylia

Południowa część Włoch, stanowiąca królestwo Andegawenów (pod oficjalną nazwą Królestwa Sycylii), dzięki swej jednolitości państwowej stanowiła w pierwszej połowie XIV w. poważną siłę polityczną, za króla Roberta, wodza włoskich gwelfów, protektora Florencji, wpływającą nieraz decydująco na układ polityczny śxndkowych, a nawet północnych Włoch, na które Andegawenowie mogli oddziaływać ze swej Prowansji (por. III, 40, 41, 57). Permanentna wojna (por. II, 85) z aragońskimi królami Sycylii, usamodzielnionej pod berłem własnej linii od roku 1296, trwała aż do roku 1372, kiedy córka Roberta, doanna I, zrczygnowała z pretensji Andegawenów do wyspy (wyjąwszy tytuł królewski).
Panowanie doanny, zawikłanej w namiętności osobiste i sprzeczności polityczne (jedne i drugie wykorzystywała w swoich interesach feudalna arystokracja neapolitańska), doprowadziło do krańcowego upadku władzy królewskiej; zamordowanie pierwszego męża królowej, Andrzeja węgierskiego (1345) spowodowało nawet przejściowe opanowanie Królestwa przez Węgry (por. III, 49). Dalsze trzy małżeństwa królowej przyniosły nie mniej komplikacji; podobnie adoptowanie przez nią Ludwika Walczjusza, syna Jana Dobrego, księcia Anjou (założyciela tzw. młodszej dynastii andegaweńskiej). Do objęcia tronu przez Ludwika nie doszło, bo Joanna została zamordowana (1382) z polecenia swego krewniaka Karola III księcia Durazzo, który sam ogłosił się królem, a po śmierci Ludwika Wielkiego opanował również tron
węgierski (por. III, 51). Prowansję objął jednak Ludwik d`Anjou i jego potomkowie, którzy przyjęli tytuł królów Sycylii: walka o Neapol toczyła się więc nadal i splotła się ze schizmą papieską: młodsza dynastia popierała papieży awiniońskich, starsza
rzymskich. Po śmierci Karola III (1386) jego syn Władysław nie tylko usunął zywaIi (tj. młodszą linię andegaweńską) z Neapolu, ale zajął Rzym (w porozumieniu ze swym podopiecznym Grzegorzem XII) i rozpoczął podbój Toskanii. Przedwczesna śmierć Władysława oddała koronę jego siostrze Joannie II (1414), której polityka była równie nieszczęśliwa, jak działalność jej imienniczki, Joanny I.
mczasem Sycylia, po wygaśnięciu potomków Fryderyka II sycylijskiego, ponownie weszła w związek z Aragonią, początkowo jako sekundogenitura, a od 1409 r. połączona na zasadzie unii personalnej pod wspólnym beriem. W skład posiadłości aragońskich od 1326 r. wchodziła również Sardynia. Król Aragonii Alfons V, władca Sardynii i Sycylii, zmierzał do opanowania Neapolu i w 1421 r. został przez Joannę II adoptowany i uznany następcą. Królowajednak zmieniła politykę i przerzuciła się na stronę prowansalskich Andegawenów, podtrzymujących swe pretensje do tronu; unieważniwszy poprzednią decyzję, adoptowała Ludwika III andegaweńskiego, a potem jego brata Rene. Po śmierci Joanny (1435) rozpoczęła się walka między Renem a Alfonsem; w 1442 r. Francuz poniósł klęskę, musiał wrócić do Prowansji, ale do końca życia nie zrczygnował z pretensji do korony ani z intryg.
Alfons aragoński zasiadł na tronie Neapolu jako władca rozległego imperium śródziemnomorskiego. Przejęty zamiłowaniem do starożytności i najchętniej przebywający we Włoszech, Alfons nie był tam uważany za obcego władcę; jego wspaniały dwór neapolitański byłjednym z ośrodków kultury humanistycznej. Śmierć Alfonsa (1458) zerwała unię Neapolu z Aragonią (która zachowała wyspy); na tronie neapolitańskim zasiadł jego nieprawy syn Ferdynand I (Ferrante), okrutnik na pograniczu obłędu, znienawidzony w całych Włoszech za swe intrygi i zbrodnie. Jego niepewna sytuacja spowodowała, że znowu podjęte zostały plany opanowania Neapolu, zjednej strony przez Francuzów (spadkobierców pretensji Renego d`Anjou), z drugiej zaś przez Aragonię, która w połączeniu z Kastylią uformowała właśnie nowe potężne mocarstwo, pierwszoplanowe w historii Europy XVI w.

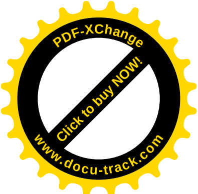
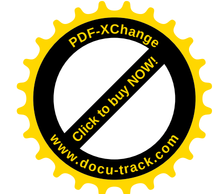




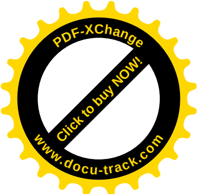
65. Początki odrodzenia

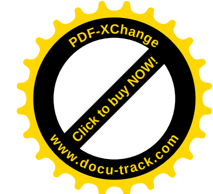
Po pokoju w Lodii (1454) Włochy weszły w okres politycznej stabilizacji. Istniały wprawdzie nadal sprzeczności i tarcia między państewkami, nie brakło też wojen ani wyrafinowanych morderstw politycznych, ale pomyślność gospodarcza i brak większych zniszczeń wojennych stwarzały podstawy do wspaniałego rozkwitu kultury.
Zaalpejska Europa średniowieczna co pewien czas "odkrywała" kulturę antyczną i czerpała z niej to, co aktualnie wydawało sięjej potrzebne: za Karolingów klasyczną gramatykę i stylistykę łacińską, w XII w. Arystotelesa. Dla Włoch i Włochów natomiast starożytność była zawsze obecna w ruinach, o ileż liczniejszych niż dzisiaj, antycznych budowli, świadków dawnej świetności kraju, deptanego przez obcych najeźdźców. Każdy ruch oporu przeciw obcym, każdy rząd, zmierzający do zjednoczenia Italii, nawiązywał do starorzymskiej świetności: od Arnolda z Brescii do Coli di Rienzo. Także architektom i rzeźbiarzom trudno było naśladować wzory zaalpejskie, kiedy otaczające ich ruiny wciąż przypominały o doskonalszym miejscowym dziedzictwie. Walka zmieniających swe społeczne oblicze miast włoskich z feudalnymi instytucjami, traktowanymi jako obcy import, rozszerzanie się szkolnictwa wszystko to poszerzało krąg ludzi podlegających oddziaływaniu starożytności, oddziaływaniu bardzo różnorodnemu i różnokierunkowemu. Dla jednych starożytność to było światowe cesarstwo, zapewniające wszędzie pokój i sprawiedliwość, dla innych starożytność przywodziła na pamięć republikańskie ideały i ukazywała, jak strącać tyranów.
"Odrodzenie" starożytności, zapoczątkowane we Włoszech pod koniec XIII w. i w XIV w. różniło się od poprzednich "renesansów" swym świeckim charakterem i postawieniem człowieka w centrum zainteresowań naukowych i artystycznych stąd
"humanizm" jako określenie ideologii ludzi Odrodzenia i dążenie do ideału życia ludzkiego, upatrywanego w pełnej harmonii świata wewnętrzego i zewnętrznego i w maksymalnej realizacji tkwiących w człowieku zdolności i możliwości. Nie urodzenie i odziedziczone bogactwa, ale geniusz twórców był otoczony uwielbieniem humanistów. Artyści, z których każdy prawie dążył do wszechstronności, nie ograniczając się do jednej dziedziny sztuki, cieszyli się sławą dotąd niesłychaną; wzorem antycznym koronowano ich wieńcami laurowymi na Kapitolu (Petrarka,1341), a władcy włoscy nie szczędzili kosztów, by ich ściągnąć na swój dwór.
Ten podziw rozciągano i na inne dziedziny działalności ludzkiej: wielbiono wielkich wodzów i polityków, konstruktorów i techników, finansistów i kupców ale nie

ze względu na stanowiska i bogactwa, lecz przejawy talentu i dokonane dzieła. Tu tkwił teń demokratyczny nurt, który stanowił zaczątek przyszłej ideologii burżuazyjnej równości; dzięki niemu ludzie niskiego pochodzenia, bastardzi różnych kategorii, osiągali bez przeszkód wysokie stanowiska i powszechny szacunek. Wcielenia tych ideałów szukano w antyku; w pismach Cycerona i stoików, w dziełach Platona starano się znaleźć uzasadnienie dla prądów XIV i XV stulecia.
Kolebką nowej kultury która należyjuż właściwie do następnej epoki historycznej była Toskania, a ściślej Florencja, gdzie zaczątki jej można śledzić już w XIII w., w pewnych elementach twórczości poetyckiej Dantego, a w sztuce w twórczości malarskiej Giotta (Ambrogiotto di Bondone,12661337), łączącego formalne naśladownictwo sztuki antycznej (dążenie do wiernego odtwarzania natury) z podporządkowaniem go treści na wskroś jeszcze średniowiecznej, oddającej żarliwą atmosferę polemik franciszkańskich jego stulecia (freski w kościele Św. Franciszka w Assyżu, w kościele Santa Maria dell`Arena w Padwie, w kościele Św. Krzyża we Florencji). Ten typ twórczości reprczentowało również malarstwo dominikanina Gwidona z Fiesole, znanego pod zakonnym imieniem Fra Giovanni Angelico (13871455); przy wiernym odtwarzaniu postaci ludzkich i stosowaniu perspektywy unikał on jednak naturalizmu, co obok linearyzmu form i

jasnego kolorytu stwarzało niepowtarzalną liryczną atmosferę, cechującą jego freski (w klasztorze Św. Marka we Florencji, w kaplicy papieskiej w Watykanie i w katedrze w Orvieto).
W rzeźbie już w XIII w. Niccolo i Giovanni Pisano, urzeczeni pięknem płaskorzeźb antycznych sarkofagów, , naśladowali je wiernie, czasem niemal niewolniczo, jak np. w płaskorzeźbach ambony w Pizie. Z XIII w. również pochodzą odkrycia archeologiczne zabytków sztuki antycznej, robiące wielkie wrażenie na ówczesnych artystach.
Dążenie do wiernego odtwarzania natury, które stało się pierwszym przykazaniem nowego kierunku w sztuce, powiększało rodzący się kult antyku, którego dzieła traktowanojako niedościgły wzór. Architekt Filip Brunelleschi (13771446), twórca kanonów architektury Odrodzenia (zrealizowanych wjego dziełach, jak kopuła katedry florenckiej, kaplica Pazzich, pałac Pittich) poświęcił długie studia perspektywie, świeżej zdobyczy techniki malarskiej; wyniki jego badań z zapałem podchwycili malarze florenccy, zwłaszcza przedwcześnie zmarly Masaccio (140128). W rzeźbie długą listę wielkich twórców Odrodzenia otworzyli Lorenzo Ghiberti (13781455) i Donatello (13861466).
W filozofii i historii, w poczji i architekturze, nawet w medycynie i przyrodoznawstwie antycznym widziano niedościgły ideał twórczośei. W XIV w. rozpoczęły się poszukiwania nicznanych rękopisów autorów starożytnych: szperano po odległych klasztorach francuskich i niemieckich, odkrywano i odpisywano unikalne egzemplarze: jak unikalne, o tym świadczy fakt, że niektóre istniejące wówczas jeszcze dzieła nie dotrwały do naszych czasów z powodu zbyt małej liczby odpisów. Petrarka i Boccaccio, pierwsi i jedni z największych humanistów, przeżyli wiele emocjonujących odkryć: od literatury łacińskiej sięgnęli po raz pierwszy do greckiej, na dobrą sprawę
poza Arystotelesem prawie nie znanej średniowieczu. Dzieła łacińskie, odkrywane wówczas, pochodziły często z odpisów karolińskich: zachwyceni ich pismem odkrywcy, uważający je za dzieło Rzymian (stąd "antykwa") naśladowali je, przechodząc w ten sposób do nowego typu pisma, zrywającego z gotycką kursywą. Nowym skokiem w rozszerzeniu znajomości pisarzy starożytnych były kontakty z uczonymi greckimi, nawiązane w czasie florenckich rokowań o unię kościelną (por. III, 76). Niektórzy z Greków pozostali we Włoszech, jak kardynał Bessarion, wielu innych przybyło po upadku Konstantynopola, przywożąc ze sobą ocalałe rękopisy: uświadomiono sobie konieczność nauki języka i literatury greckiej. W wielu wypadkach studia nad dziełami łacińskimi i greckimi (obok autorów pogańskich odpisywano i studiowano również literaturę starochrześcijańską) rozszerzono również na język hebrajski, by dotrzeć do oryginału Biblii. Zaczęto na wielką skalę gromadzić książki: Mikołaj V założył podstawy Bib lioteki Watykańskiej; we Florencji wspa niale zbiory zgromadzili Medyceusze; wiel kie biblioteki istniały w Urbino, Ferrarze, Neapolu. Oprócz tego powstawały z prywat nych zbiorów wykopalisk antycznych pier wsze muzea sztuki starożytnej. Obok ar cheologii rozwijała się filologia; rosnąca znajomość starożytnej historii i literatury pozwoliła na początki krytyki tekstów: na podstawie ówczesnego stanu wiedzy Loren zo Valla mógł zakwestionować autentyczność słynnej "darowizny Konstantyna".
O ile pierwsi humaniści Petrarka i Boccaccio nie dali się ponieść bezkry tycznemu uwielbieniu dla antyku, a całe umiłowanie starożytności nie przeszko dziło im w stworzeniu podwalin włoskiej poczji i prozy, o tyle drugie pokolenie hu manistów gardziło językiem ludowym, a w stylu i słownictwie starało się wiernie kopiować pisarzy rzymskich. Nieliczni tylko, jak Jan Pico della Mirandola, potrafili ocenić starożytność bez przesady, doszukiwać się pożytecznych elementów również w spuściźnie scholastyki, szukać wiedzy poza zaklętym kręgiem greckorzymskim, m.in. u Arabów. Większość widziała w średniowieczu tylko okres barbarzyństwa i ciemnoty, stanowiący nieszczęsną przepaść między antycznym rajem a jego "odrodzeniem" w "nowych czasach". Włochy XV w, wkraczały we własnej świadomości w epokę nowożytną. Jak w literaturze, tak i w architekturze potępiano "gotyckie barbarzyństwo", nawiązując do ocalałych i znanych z ruin budowli rzymskich. Przejście do "nowożytności" najłagodniejsze było w malarstwie, bo tu





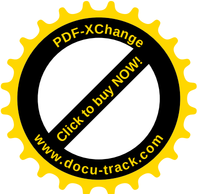
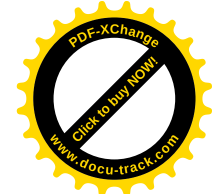
bezpośrednich wzorów rzymskich brakło: w ich braku często naśladowano na płaszczyźnie rzeźbę antyczną. Dążenie do wiernego kopiowania natury brało i tu górę, choć nie brakło nawrotów wpływów gotyckich (Botticelli).

66. Odrębna droga rozwoju Półwyspu Pirenejskiego

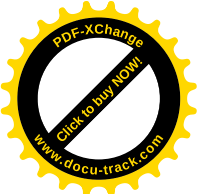
Jak sztuka włoska stale rozwijała się pod wpływem reminiscencji antycznych oraz bizantyjskich, tak i sztuka hiszpańska, mimo silnych wpływów francuskich na północy półwyspu, w znaczne mierze postępowała własnymi drogami, czerpiąc obficie ze skarbca kultury mauretańskiej, która także w pewnej mierze wywodziła się z późnego antyku i wzorów bizantyjskich. Szczególnie od XIII w., po usunięciu panowania muzułmańskiego z większości półwyspu, płynące z północy wpływy architektury gotyckiej trafiły na częściowo pokrewne (smukłość, ażurowy ornament, ostry łuk) ,a częściowo przeciwstawne (zwrócenie budowli ku środkowi z pominięciem zewnętrznego wystroju) zasady sztuki mauretańskiej. W sumie połączenie tych elementów stworzyło specjalne cechy hiszpańskiego gotyku; w przeciwieństwie zresztą do romanizmu sięgał on po wzory również do Niemiec i Anglii. Oto główne z tych cech: całkowite niemal odgrodzenie chóru od nawy, oddzielające sanktuarium kapłańskie od masy wiernych (np. katedra w Toledo); wąskie okna i płaszczyzny na zewnątrz zamiast typowego rytmu przypór (katedra w Palma na Majorce); ołtarze i fasady bez akcentu centralnego, traktujące kompozycje figuralnejako część składową "dywanowej" ornamentyki (kościół Św. Pawła w Valladolid, ołtarz w kościele Św. Mikołaja w Burgos).

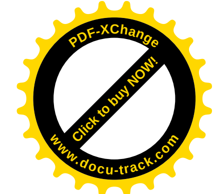
W drugiej połowie XIII w. straciła impet hiszpańska reconquista, choć Kastylia nadal toczyła walki z andaluzyjskim emiratem Granady, a Portugalia sięgała nawet do muzułmańskiej Afryki. Ostatnia wielka krucjata, łącząca wszystkie trzy królestwa Półwyspu Pirenejskiego (bez Nawarry) prowadzona była przez króla kastylijskiego Alfonsa XI przeciw podejmującym kontrofensywę Maurom z Afryki (1340, zwycięstwo Hiszpanów nad rzeką Salado); od tego czasu wspólne przedsięwzięcia ustały, a górę wzięły sprzeczności między królestwami chrześcijańskimi, uwydatniające się zwłaszcza w okresie przesileń dynastycznych, jakie miały miejsce w drugiej połowie XIV iwXVw.
Syn Alfonsa XI, Piotr Okrutny, toczył zaciętą walkę ze swym przyrodnim bratem Henrykiem Trastamare, popieranym przez Francuzów (por. III, 29); ponieważ Piotra poparli z kolei Anglicy, wojna domowa w Kastylii przerodziła się w jeden z etapów wojny stuletniej. Nawet klęska i śmierć Piotra pod Montiel (1369) nie zakończyła walki, bo pretensję do następstwa po nim zgłosił syn Edwarda III Jan z Gandawy; dopiero przechylenie szali zwycięstwa we Francji na stronę Francuzów pozwoliło Henrykowi umocnić się na tronie.
Syn jego natomiast, Jan I, pokusił się o sukcesję w Portugalii po nieudolnym królu Ferdynandzie (1383), zapewniwszy sobie pomoc królowej wdowy. Nie znalazłjednak oparcia w zachodnim królestwie. Na czele jego przeciwników stanął przyrodni brat zmarlego króla, Jan, wielki mistrz zakonu rycerskiego Aviz, który uzyskał poparcie Anglików i 14 sierpnia 1385 r. rozgromił armię kastylijską pod Aljubarotta; bitwa ta (najej polu powstał klasztor La Batalha, sanktuarium narodowe Portugalii) umocniła niepodległość kraju pod berlem założonej przez Jana z Aviz dynastii; za jego czasów stolicą została ostatecznie Lizbona, która zawdzięczała swój początkowy rozwój roli portu etapowego we włoskiej żegludze do Flandrii.

67. Powstanie zjednoczonej Hiszpanii

Nieudana próba unii z Portugalią nie zraziła Kastylii i z początkiem XV w. wysunęła ona projekt nowego związku z Aragonią, gdzie również (1410) wygasła dynastia. Czasy Piotra IV przyniosły pewne wzmocnienie władzy królów aragońskich (mimo utrwalenia obowiązku potwierdzania przywilejów stanów przez króla) w oparciu o mieszczaństwo; w 1349 r. zjednoczono z Aragonią królestwo Majorki, a w 1377 r., po wygaśnięciu sycylijskiej linii dynastii, władzę na wyspie objął syn Piotra, Marcin, który w 1409 r. ostatecznie wcielił Sycylię do korony aragońskiej. Władzę królów Aragonii uznali nawet żołnierze katalońscy, którzy zawładnęli Atenami i częścią środkowej Grecji i utrzymywali się tam do roku 1385 (por. III, 60).
Po śmierci Marcina (1410) powołano na tron aragoński Fedynanda I, młodszego syna Jana I kastylijskiego, któryjednocześnie sprawował w Kastylii regencję za małoletniego bratanka Jana II. Powstały warunki do połączenia dwu największych królestw Półwyspu Pirenejskiego; mimo zerwania ich związku po śmierci Ferdynanda tendencje połączeniowe nie znikły z programu części społeczeństwa (popieranej przez kościół). Następca Ferdynanda, Alfons V, poświęcił swe panowanie walce o Neapol i tam najczęściej przebywał (por. III, 64), pozostawiając rządy w Aragonii bratu Janowi II, który po nim objął tron (1458), jednocząc z Aragonią przejściowo uzyskane przez małżeństwo królestwo Nawarry. W tymże czasie Kastylia za Jana II i jego następcy Henryka IV była
widownią wewnętrznych walk, wywołanych przez rządy chciwego faworyta pierwszego z królów, Alvara de Luna (straconego 1453) i przez bunt możnych oraz przejściową detronizację Henryka IV. Wyznaczona przez Henryka na następczynię siostra Izabela poślubiła w 1469 roku aragońskiego dziedzica tronu, Ferdynanda, co po odziedziczeniu przez tę parę tronu Kastylii (1474) i Aragonii (1479) doprowadziło do zjednoczenia Hiszpanii, początkowo zresztą z całkowitym zachowaniem odrębności prawnej i ustrojowej obu królestw, troskliwie strzeżonej przez kortczy. lko Nawarra nie weszła w skład zjednoczonej Hiszpa. nii; koronę jej odziedziczyły kolejno
francuskie rody de Foix i d`Albret' ,
większość tego pirenejskiego królestwa przyłączył Ferdynand do Hiszpanii dopiero w 1512 r. Odrębność polityki obu zjednoczonych królestw wyrażała się w odmiennych kierunkach ekspansji zewnętrznej; Aragonia toczyła (do 1503) zwycięską walkę o Neapol z Francją, a potem o wpływy w środkowych i północnych Włoszech (zwłaszcza o Mediolan); Kastylia natomiast przedsięwzięła ostateczną wojnę z emiratem Granady i w 1492 r. doprowadziła do jego likwidacji i usunięcia muzułmanów z półwyspu. W tymże roku wyprawa Kolumba zapoczątkowała kastylijską ekspansję w Ameryce.
Odmienny był też ustrój i sytuacji wewnętrzna w obu państwach. W Kastylii władza królewska, osłabiona w walkach domowych XV w., mogła liczyć jednak na poparcie silnych miast zorganizowanych w hermandady. Sytuacja chłopów uległa tam pogorszeniu w związku z przechodzeniem wielu panów feudalnych na hodowlę owiec. Od XIV w. Kastylia stała się wielkim eksporterem wełny, szczególnie do Flandrii i Holandii. Ze względu na właściwości klimatyczne, przepędzano owce zimą na sczonowe pastwiska do Estremadury, by latem znowu sprowadzić je do Starej Kastylii. Związek wielkich hodowców owiec, tzw. Mesta, organizujący te przepędy, stał się potęgą, także polityczną: rozporządzał własnym sądownictwem, administracją, skarbem. Wiele gospodarstw chłopskich zamieniono na pastwiska, a podczas przepędów owiec liczne uprawy padały ich ofiarą. Mimo wszystko jednak chłopi kastylijscy znajdowali się w dużo lepszej sytuacji niż aragońscy, całkowicie uzależnieni od swych panów, przeciw którym często podnosili powstania; jedno z największych wybuchło w latach 146272 w północnej Katalonii. Walka chłopów doprowadziła do zniesienia przez Ferdynanda (1486) poddaństwa osobistego jednak za wykupem. W swej walce o stworzenie silnej jednolitej monarchii Ferdynand (V w Kastylii, II w Aragonii) i Izabela oparli się na sojuszu z kościołem hiszpańskim i miastami. Kler hiszpański, fanatyczny, ale zdyscyplinowany, niechętny rozwiązłej kurii rzymskiej z drugiej połowy XV w., stworzył autonomiczną jednostkę, której głową była faktycznie para królewska. Od papiestwa zresztą poza tytułem "królów katolickich" uzyskała para królewska ważne koncesje: zgodę na

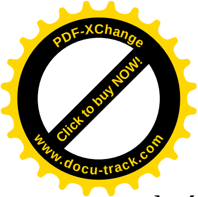


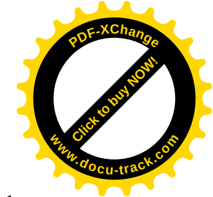


zagarnięcie dóbr zakonów rycerskich (Ferdynand został formalnie ich wielkim mistrzem) oraz w 1478 r. na stworzenie inkwizycji, podległej koronie.
Pod władzą fanatycznego dominikanina, Tomasza Torquemady, inkwizycja stała się nie tylko postrachem "niewiernych", ale i narzędziem polityki królewskiej. Ostrze jej zwróciło się przeciw Żydom, których kilkaset tysięcy zamieszkiwało miasta Hiszpanii; coraz częstsze w XV w. prześladowania skłoniły wielu z nich do pozornego przyjmowania chrztu; takich pólchrześcijan, potajemnie wyznającychjudaizm, nazywano marranami: ich to pociągano przed sąd inkwizycji i karano stosem. Żydzi i marrani byli najbogatszymi kupcami i bankierami Hiszpanii, a ich lichwiarska działalność, obok zazdrości chrześcijańskich konkurentów, zwracała przeciw nim fanatyzm mieszczaństwa chrześcijańskiego, urządzającego pogromy i dążącego do usunięcia Żydów z kraju. Doszło do tego w 1492 r., kiedy wszyscy Żydzi zostali zmuszeni do opuszczenia Hiszpanii, a majątek ich ulegl konfiskacie. W 1502 r. ten sam los spotkał mudejarów, ludność muzułmańską, pozostałą pod berłem "królów katolickich"; część jej ratowała się przez pozorne przyjęcie chrześcijaństwa (tzw. moryskowie).
Obydwa te fanatyczne edykty przyniosły Hiszpanii wielką szkodę, ogałacając jej miasta z wielkiej liczby bogatych i przedsiębiorczych kupców i bankierów, którzy rozwinęli potem działalność w innych krajach, a urodzajne tereny Andaluzji i Granady z rolników, stosujących wysoką technikę uprawy i irygacji.
Dzialalność "królów katolickich" została poparta przez mieszczaństwo; w Kastylii, miasta, zjednoczone w 1480 r. za zczwoleniem Izabeli w tzw. Świętą Hermandadę, przyjęły na siebie troskę o bezpieczeństwo publiczne i w tym celu utrzymywały stałą milicję. Przyjej pomocy Ferdynand złamał anarchię możnych: zabroniono wznoszenia warownych zamków, bicia prywatnej monety, prowadzenia prywatnych wojen, opornym magnatom konfiskowano majątki. Ordenanzas reales z 1485 r. ujednoliciły przepisy prawne. Władza przeszła w ręce urzędników królewskich, a liczna szlachta znalazła zajęcie w wielokierunkowej ekspansji zbrojnej i dalekich wyprawach odkrywczograbieżczych.

68. Początki ekspansji morskiej Portugalii

Również Portugalia przeżywała w XV w. okres ekspansji: podjęliją liczni synowie Jana I, którzy przenieśli wojnę z muzułmanami na teren Afryki; walka z Maurami w Maroku znajdowała poparcie w szerokich warstwach rycerstwa, zwłaszcza niższego, upatrującego w nich okazję do poprawy bytu. W 1415 r. zdobyto Ceutę, traktując ją jako bazę do dalszych operacji; kierował nimi książę Henryk, wielki mistrz Zakonu Chrystusa, ze swej rczydencji w Lagos na południowym cyplu Portugalii. W rękach Portugalczyków znalazły się na dłuższy lub krótszy okres Tanger, Casablanca i Mazaghan, ale walki w Maroku, w których dostał się w 1487 r. do niewoii muzułmańskiej (i zmarł w niej) inny syn Jana I, Ferdynand "Książę Niczłomny", nie przyniosły trwałych rezultatów. Za to rozbudowa floty przez księcia Henryka Żeglarza i penetracj a Atlantyku doprowadziły do zajęcia m.in. Madery (1420) i Azorów (1432), a także do rozpoczęcia metodycznie organizowanych wypraw odkrywczych wzdłuż wybrzeży Afryki. Wyprawy te, niezależnie od swych celów politycznych (poszukiwanie istniejącego jakoby w Afryce tajemniczego państwa chrześcijańskiego), zakładały sobie cele handlowe (poszukiwanie źródeł afrykańskiego złota, a potem także drogi morskiej do Indii) i miały ogromne znaczenie dla rozwoju handlu portugalskiego; przyniosły one także rozwój handlu niewolnikami z zachodniej Afryki.
Dzięki poparciu mieszczaństwa i niższego rycerstwa udało się królowi Janowi II (148195) rozprawić z opozycjąmożnowładczą. Buntjej został stłumiony, a przywódca, Ferdynand książę Bragancji (Bragan a) stracony; wiele skonfiskowanych majątków powiększyło domeny królewskie. Do zasilenia skarbu królewskiego i ożywienia handlu przyczyniło się przyjęcie przez

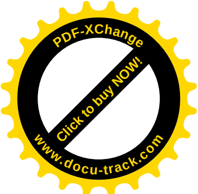
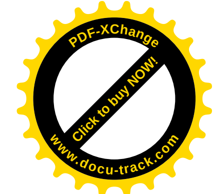




króla do Portugalii części wygnanych z Hiszpanii Żydów. Z końcem XV w. Portugalia wkraczała w najświetniejszy okres swej historii.
ZMIERZCH STARYCH IMPERIÓW W EUROPIE WSCHODNIEJ I NARODZINY NOWYCH. OSMANOWIE I MOSKwa

69. Upadek cesarstwa Paleologów

15 sierpnia 1261 r. cesarz Michał VIII Peleolog wśród entuzjazmu ludności Konstantynopola uroczyście wjechał do stolicy cesarstwa Wschodu, wskrzeszając imperium bizantyjskie (por. 11, 56). Ta wspaniała manifestacja nie była jednak w stanie, mimo całej zręczności politycznej i dalekowzroczności największego z Paleologów, wlać siły w śmiertelnie chory organizm. Niezależnie od niebezpieczeństwa tureckiego, chwilowo zmniejszonego przez polityczne rozbicie Seldżuków i ich walki z Mongołami, cesarstwu groził odwet ze strony łacinników; nadto nie dało się przezwyciężyć długotrwałego rozbicia politycznego ziem bizantyjskich na posiadłości drobnych despotów, arystokracja zaś zdradzała tendencje do usamodzielnienia się w udzielnych państewkach, tworzonych w miarę możliwości na peryferiach państwa. Zaciekła nienawiść między poszczególnymi rodami, chciwość i przekupstwo wodzów i urzędników, rosnące przy słabych następcach Michała VIII, bezprawie i łupiestwo najemnych oddziałów, przeważnie obcoplemiennych, często tureckich, powiększały chaos, zmuszając ludność chłopską do samoobrony, przeradzającej się w powstania antyfeudalne.
Michał VIII (125982) nie znalazł sił ani do wyrzucenia łacinników z Grecji, ani nawet do podporządkowania sobie despotów Epiru i Tessalii: sukcesy skończyły się na opanowaniu wschodniego Peloponczu, gdzie powstał nowy ośrodek bizantyjski ze stolicą w Mistrze; miał on przeżyć istnienie samego Bizancjum. Chwiejnej władzy Paleologa groziło nowe niebezpieczeństwo z Zachodu; pretensje wygnanego Baldwina podjął ambitny Karol Andegaweński (por. II, 57), który zmusił do uznania swej władzy Villehardouinów z Peloponczu, a na wybrzeżu Epiru znalazł oparcie na Korfu i w Durazzo. Tworzona wielkim nakładem środków armia i flota miały uderzyć na Konstantynopol. W tym momencie Michał zdecydował się szukać pomocy u papiestwa: w 1264 r. zgłosił we własnym imieniu uznanie prymatu papiestwa, a następnie nie cofając się przed terrorem, narzucił decyzję unii kościołowi bizantyjskiemu; przy współpracy papieża Grzegorza X, obawiającego się potęgi Andegawenów, doszło na soborze liońskim w 1274 r. do unii kościelnej dawała ona Michałowi realne korzyści, zmuszając Karola Andegaweńskiego do odłożenia najazdu; cesarz bizantyjski sądził ponadto, że współpraca z papiestwem pozwoli mu odzyskać władzę na terenach opanowanych przez łacinników, a także otrzymać pomoc przeciw Turkom.
Unia byłajednak krótkotrwała. Nienawiść do łacińskich najeźdźców, zakorzeniona w reckich masach ludowych od czasu zdobycia Konstantynopola i podsycana przezfanatycznych mnichów, spowodowała burzliwe wystąpienia przeciw unii, oskarżenia samego cesarza o zdradę i herczję. Próżno patriarcha Jan Bekkos udowadniał w swych pismach i mowach, że spory między kościołami greckim i łacińskim to spory o słowa, wynikające często z niedokładności przekładu. Nie chodziło już o filioque, ale o głęboką, choć ślepą, nienawiść do najeźdźców. W dodatku następcy Grzegorza X stali się narzędziami w rękach Karola Andegaweńskiego: pod jego naciskiem Marcin IV w 1280 r. wyklął Michała, jako uzurpatora na tronie rawnie przynależnym cesarzowi łacińskiemu Baldwinowi II. Ze śmiercią Michała VIII tendencje unijne upadły, Bekkos został usunięty (1283), a kościół Hagia Sophia powtórnie wyświęcono, ponieważ został "znieważony" przez unijne nabożeństwa.
Jednakże unia ocaliła Paleologów: w czasie jej trwania Karol Andegawe,ński nie mógł zrealizować swych zaborczych planów; w 1282 r. "nieszpory sycylijskie ostatecznie je pogrzebały.
Panowanie syna Michała, Andronika II (12821326) było pasmem klęsk: walki klik dworskich, porozumiewających się z wrogami cesarstwa, upadek znaczenia handlowego Konstantynopola,

spustoszenie terenów wiejskich przez nieustanne wojny oto ogólny obraz sytuacji. Zlikwi dowana została cesarska flota, która za Michała odniosła szereg sukcesów; cały handel przeszedł w ręce genueń czyków i wenecjan, którzy toczyli wul ki między sobą na ziemiach i wodach bizantyjskich, nierzadko u wrót Kon stantynopola. Ale najgorsze nastąpiło, kiedy po klęskach poniesionych od Turków Osmańskich (pod Nikomedią, 1302) cesarz wynajął zwolnione właś nie po zawarciu rozejmu z Sycylią kompanie najemników katalońskich pod dowództwem Sycylijczyka pocho dzenia niemieckiego, Rogera de Flor. Katalończycy, przyjąwszy ogromną sumę jako żołd, oczyścili z Turków okupowane tereny bizantyjskie w Azji Mniejszej; popierani tam przez chło pów, ostro rozprawiali się z bizantyj skimi możnowładcami, którzy poprze dnio wydali te tereny Turkom, a także grabili klasztory, które nie chciały pła cić narzuconej im kontrybucji. Wielkie sukcesy wojenne Rogera i rosnącajego popularność spowodowały wrogość arystokracji bizantyjskiej, a także ad ministracji cesarskiej, obawiającej się ataku na stolicę. Wczwanego na roz mowę Rogera de Flor cesarz Michał IX, syn i współregent Andronika II, kazał podstępnie zamordować (1305). Fakt ten wywołał bunt Katalończyków, którzy wymordowali ludność grecką półwyspu Gallipoli, gdzie stacjonowali, a następnie, grabiąc i mordując, ruszyli przez Macedonię i Tessalię do środkowej Grecji. W 1311 r. opanowali tam księstwo Aten i Teb, podporządkowując swe posiadłości formalnie królowi Sycylii.

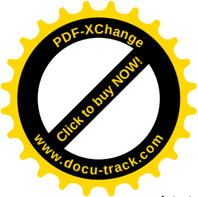
W 1328 r. Andronik II został zdetronizowany przez swego wnuka, Andronika III; akcją tą kierował dowódca armi trackiej Jan Kantakuzen, człowiek nieprzeciętnie zdolny i ambitny; uchwycił on całą władzę w państwie, a po śmierci Andronika III objął regencję za małoletniego Jana V, w końcu zaś sam przywłaszczył sobie purpurę cesarskąjako Jan VI. Uzurpacja Kantakuzena wywołała szereg wojen domowych, w których obie strony wzywały na pomoc wrogów cesarstwa Serbów i Turków, wykorzystujących sytuację do okupacji ziem bizantyjskich. Ciężkie położenie cesar" stwa pogorszyła Czarna Śmierć, powstanie plebejskie (ruch "zelotów w Salonikach, którzy w latach 134249 opanowali miasto) i bunty arystokratów. Wojny zakończyły się usunięciem Kantakuzena (1355) i i zesłaniem go do klasztoru (gdzie zajął się twórczością literacką); tron odzyskał Jan V.

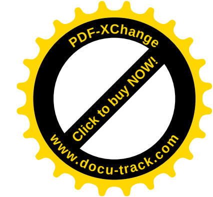
70. Państwa słowiańskie na Bałkanach

Z państw słowiańskich na Bałkanach, które uzyskały niepodległość w okre; upadku Cesarstwa Bizantyjskiego za Angelosów (por. II, 56) okres świetności pr; żyła najpierw Bułgaria za czasów cara Jana, zwanego Kalojanem (1197120' najmłodszego brata przywódeów powstania z 1186 r., który w 1204 r. otrzymał korot królewską od Innocentego III; wyzwolił on nie tylko cały teren Bułgarii, ale sięgn nawet daleko w głąb Macedonii, a w 1206 r. zadał pod Adrianopolem wielką klęs wojskom IV krucjaty, biorąc do niewoli pierwszego cesarza łacińskiego, Baldwina Zamordowanie Kalojana powstrzymało ekspansję Bułgarii, wznowioną dopiero po objt ciu tronu przezjego bratanka, Jana Asena II (121841), który w 1230 r. pod Kłokotnic pobił i wziął do niewoli despotę Epiru, opanowując Macedonię; nie udało mu się zdoby Salonik, ale w 1235 r. uzyskał od patriarchatu nicejskiego zatwierdzenie niczależno ści kościoła bułgarskiego i tytuł patriarchów dla arcybiskupów swej stolicy Tyrnowa Jednak już za następców Jana Asena II najazdy tatarskie i niepokoje wewnętrzne spowodowały upadek świetności Bułgarii. W 1277 r. powstanie chłopskie wyniosło na tron swego przywódcę Iwajłę, zwycięzcę w walce z Tatarami; po dwóch latach dopiero usunęli go bojarzy z pomocą Michała VIII Paleologa.

W 1280 r. wojownik pochodzenia kumańskiego, Jerzy Terter (do 1292), założył nową dynastię, z trudem broniącą kraj przed najazdami tatarski, mi. Po jej wygaśnięciu rządy w Bułgarii objął Michał Szyszmanicz (1323), który początkowo zręcznie wykorzystał zamieszki wewnętrzne w Bizancjum, podnosząc autorytet swego państwa, nie zdołał jednak oprzeć się rosnącej potędze Serbii.

Twórca niepodległej Serbii i założyciel dynastii, Stefan Nemania, abdykował w 1195 r., by zostać rnnichem na górze Atos. Dzieło jego uwieńczyli dwaj synowie: Stefan PierwoUkoronowany





(11951227) i Sawa, twórca i (po koronacji) patron kościoła serbskiego. Dla umocnienia niepodległości również Serbia za czasów Innocentego III nawiązała stosunki ze zwycięskim papiestwem, a Stefan został w roku 1217 ukoronowany przez legata papieskiego. Wkrótce jednak zwyciężyły tendencje antyłacińskie dzięki działalności Sawy, reorganizatora kościoła serbskiego, który uwolnił go także spod politycznych wpływów greckich i nadał mu słowiański charakter; w 1222 r. powtórnie ukoronował brata, tym razem według wschodniego obrządku, nadając dynastii blask nadprzyrodzonego pochodzenia władzy.

Z synów Stefana PierwoUkoronowanego najwybitniejszy był najmłodszy, Stefan Urosz I (124376). Powiązany przez małżeństwo ze światem łacińskim, wszedł on w kontakty z miastami dalmatyńskimi (Raguza), popierał handel iożywiał górnictwo kruszcowe (miedź, ołów, srebro i złoto w okolicach Nowego Brda). Zręczna politykajego syna Stefana Urosza II Milutina (12821321) przyczyniła się do dalszego wzrostu terytorialnego Serbii, która narzuciła swe zwierzchnictwo części miast dalmatyńskich i zajęła północną Macedonię.

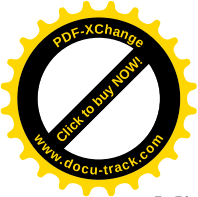
Po śmierci Milutina tron serbski opanował jego nieprawy syn, Stefan Urosz III Deczański (132131). W 1330 r. pod Welbudżjego syn, Stefan Duszan, zadał druzgocącą klęskę bułgarskiemu władcy Michałowi Szyszmanowi, który wówczas poległ. Z tą chwilą Bułgaria (pod panowaniem cara.Jana Aleksandra, (133161) weszła w zależność od Serbii, przestając odgrywać samodzielną rolę polityczną.

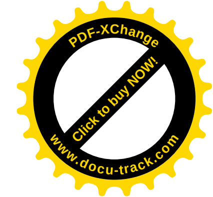
Serbia natomiast za Stefana Duszana (133155) osiągnęła szczyt potęgi. Władca ten, który dostał się na tron mordując ojca, świetnie wykorzystał walki o tron cesarski w Bizancjum, zapoczątkowane uzurpacją Jana Kantakuzena. Opanowawszy do 1345 r. całą Macedonię bizantyjską (poza Salonikami), zdobył do 1349 r. świeżo odzyskany przez Kantakuzena dla cesarstwa Epir i Tessalię, opierając granicę swego państwa na Termopilach. W 1345 r. wyniósł metropolitę serbskiego z Peczu (Ipek) do godności niczależnego patriarchy, a w 1346 r. kazał się koronować patriarchom Serbii i Bułgarii w swej stolicy, Skopje, na cesarza (eara) Serbów i Greków. Wydawało się, że opanowanie rozrywanego wewnętrznymi sporami Konstantynopolajest tylko kwestią czasu, a cel Duszana stworzenie nowego imperium greckosłowiańskiego bliski urzeczywistnienia.

Dziełem, które uwieczniło imię Duszana, był wydany przez niego w 1349 r. Zalzonnik, tj. zbiór praw serbskich, częściowo stanowiący kodyfikację prawa zwyczajowego (z barbarzyńskim prawem karnym), częściowo regulujący zasady serbskiego feudalizmu (z podziałem na wyższą szlachtę vlasteli i niższą vlastelici). Obok dziedzicznych włości (bastiny) istniały zapożyczone z Bizancjum lenna służebne (pronii), wracające do cara po śmierci posiadacza. W Zakonniku zarysowuje się wyraźnie potęga vlasteli, sprawujących kontrolę nad kościołem w fundowanych przez siebie cerkwiach i nad wojskiem za pomocą wzorowanego na Węgrzech systemu chorągiewnego (por.III, 49). Zjazdy możnowładców świeckich i duchownych, tzw. sobory, narzucały swe decyzje carowi. Większość ludności chłopskiej znajdowała się w poddaństwie, na ziemiach kościelnych lub świeckich panów feudalnych istniała jednak znaczna grupa wolnych chłopów, podległa tylko carowi.

Usamodzielnienie się możnowładztwa serbskiego, słabość ekonomiczna Serbii, pozbawionej znaczniejszych miast i eksploatowanej przez obcych kupców weneckich i dalmatyńskich, a wreszcie przeciwieństwa między grecką a słowiańską częścią monarchii (językowe, gospodarcze, kulturalne) nie rokowały długiego żywota państwu Duszana; tylko poparcie ze strony Greków i opanowanie Konstyntynopola zjego ogromnym autorytetem moralnym mogło utrwalić ten twór na to jednak car ze Skopje był za słaby. Natomiast klęski zadane Bizancjum przez Serbię Duszana w momencie narastania niebezpieczeństwa tureckiego zadecydowały właściwie o losie "Nowego Rzymu".

Słabość cesarstwa serbskiego wyszła najaw po śmierci Duszana, kiedy tron objął jego syn, Stefan Urosz V (135571); poszczególni magnaci podporządkowali sobie część ziem państwa, przybierając czasem tytuły królów lub despotów; carowi pozostały tylko północne tereny właściwej Serbii.

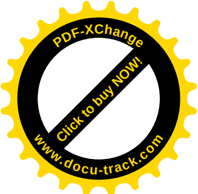
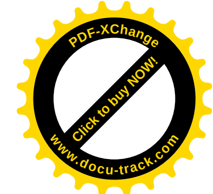




Między siedmiu głównymi władeami serbskimi rozpoczęły się walki, w których nierzadko przyzywano na pomoc Turków, przyspieszając w ten sposób ich zdobycze.
Również państwo bułgarskie po śmierci Jana Aleksandra (1371) zostało rozbite na dwa cesarstwa: Jana Szyszmana w Tyrnowie i Jana Stracimira w Widynie. Tak więc w chwili pojawienia się w Europie Turków nie było żadnej siły politycznej, zdolnej się im przeciwstawić.

71. Początki państwa Osmanów

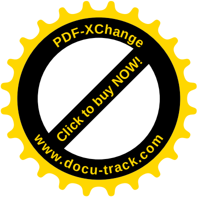
Pod względem etnicznym państwo tureckie Osmanów stanowiło kontynuację państw Seldżuków w Azji; twórcą jego organizacji było jednak niewielkie plemię, przybyłe z Turkiestanu w XIII w. wśród wojsk Dżalal edDina, ostatniego sułtana Chorczmu. Po klęsce swego suzerena wódz ich Sulejman osiadł nad górnym Eufratem; jego syn Ertogrul został osadzony przez sułtana Ikonium, Ala adDina KejKubada I l 121936), w Bitynii, na pograniczu cesarstwa nicejskiego. Nie było tojedyne plemię turkmeńskie,jakie w czasie zamieszania poprzedzającego najazd mongolski i następującego po nim osiedliło się w Azji Mniejszej; liczne inne grupy tego typu wzmocniły żywioł turecki grecyzującej się z wolna Anatolii. W 1288 r. pojawił się na widowni syn Ertogrula, Osman I, zręczny organizator i doskonały wódz, który dał nazwę państwu i ludowi. Wciąż na służbie sułtanów ikonijskich, zaczął budować w Bitynii własne państewko kosztem na wpół niczależnych bejów seldżuckich oraz pogranicznych ziem bizantyjskich.
W bitwie pod Nikomedią (1301) Osman zadał klęskę wojskom bizantyjskim i tylko Katalończycy Rogera de Flor zdołali wyprzeć Turków z azjatyckich posiadłości cesarstwa. Tymczasem na przełomie XIII i XIV w. sułtanat ikonijski Seldżuków uległ rozbiciu; powstało wtedy około dziesięciu księstw, z których najpotężniejszy był emirat Karamanów, władający Ikonium i Ankarą; państewko Osmana uzyskało wówczas niczależność.
Po śmierci Osmana (1324 lub 1326) jego syn i następca, Orehan, rozpoczął energiczne podboje na ziemiach bizantyjskich; w 1326 r. zdobył Brussę, gdzie umieścił swą stolicę, a w 1330 r. Niceę, dawną stolicę Laskarisów i Paleologów; w siedem lat później padła Nikomedia. W ten sposób przy całkowitej niemal bezczynności cesarstwa Orchan oczyścił wybrzeże Morza Marmara z placówek bizantyjskich, zaglądając nieomal w okna pałacu cesarskiego. Cesarz Andronik III i Jan Kantakuzen, zajęci walką o Epir i Tessalię, lekceważyli małe państewko na wschodzie. Orchan uchodził nawet przez pewien czas za wasala Kantakuzena, dostarczał mu wojsk przeciw Serbom i Janowi V. Podczas jednej z takich wypraw na pomoc coraz słabszemu bizantyjskiemu uzurpatorowi, w 1354 r. syn Orchana, Sulejman, opanował półwysep Gallipoli, uzyskując pierwszą placówkę w Europie.
Właściwe podboje tureckie rozpoczęły się ze śmiercią Orchana (1359), kiedy władza przeszła w ręce jego młodszego syna, znakomitego wodza i organizatora Murada I, który przyjął już tytuł sułtana. Podczas wypraw posiłkowych w czasie wojen domowych w Bizancjum, Turcy zwrócili uwagę na słabość cesarstwa i na sytuację w Tracji, która pierwsza stała się łatwym łupem, opanowana prawie w całości w ciągu roku (136061). W zdobytym Adrianopolu Murad umieścił w 1365 r. przeniesioną z Brussy stolicę. Był to właściwie koniec Cesarstwa Bizantyjskiego. Konstantynopol, stolica cesarstwa ograniczonego do konglomeratu miast i wysp, znalazł się w okrążeniu, ajego upadek byijuż tylko kwestią czasu.
Powodzenia swe zawdzięczali Turcy Osmańscy znakomitej organizacji wojska i państwa, podporządkowanej celom zdobywczym. Napływowi Turkmenowie przynieśli ze sobą męstwo i fanatyzm religijny, dążenie do podporządkowania świata islamowi. Pod tym sztandarem skupili licznych zwolenników spośród dawniej osiadłych w Anatolii Turków Seldżuckich, którzy służyli Osmanom swym doświadczeniem i wyższą kulturą. Nie znaczy to, aby podbój seldżuckich emiratów, odłożony zresztą na później, przyszedł Osmanom łatwo.

Zręczna polityka potomków Ertogrula polegała przede wszystkim na realizacji istniejących możliwości cele trudniejsze,jak zdobycie warownego Konstantynopola czy podbój silnego emiratu Karamanów, pozostawiali na dogodniejsze czasy. Ich zapał religijny nie posuwał się nigdy do poważniejszego zagłębiania się w problemy teologii, tak ciążące na życiu państwowym sułtanatu egipskiego; dzięki temu mogli połączyć pod swymi zielonymi sztandarami zarówno sunnitów,jak i szyitów i członków różnych sekt anatolijskich, nierzadko nawiązujących do przedmahometańskich wierzeń Azji Mniejszej. Przy zdobywaniu nowych terenów okrutnie karano opornych: zdarzały się rzczie, ale głównie sprzedawano ludność zdobytych miast w niewolę na dalekie rynki. Ci natomiast, którzy dobrowolnie uznawali władzę sułtana, mogli spokojnie żyć pod jego panowaniem, ciesząc się tolerancją religijną (tylko najwspanialsze z kościołów zamieniano zwykle na meczety) i płacąc podatki znacznie niższe niż za czasów cesarstwa. Strach przed władzą sułtana (bunty karano bardzo surowo) towarzyszył poczuciu znacznego bezpieczeństwa i porządku,jaki ta władza utrzymywała, kontrastującego z chaosem i gwałtami, codziennymi zarówno na ziemiach bizantyjskich,jak i w łacińskich księstwach Grecji.
Wojsko Osmanów składało się z doskonałej jazdy oraz rekrutującej się z chłopów piechoty, świetnie władającej łukiem. Łatwość awansu nawet dla ludzi niskiego pochodzenia, a także cudzoziemców (pod warunkiem przyjęcia islamu) stwarzała warunki do wytworzenia się znakomitego korpusu oficerskiego, szybko stosującego w wojsku najnowsze zdobycze techniczne. Z młodych niewolników formowano zapewnejuż w XIV w. oddziały gwardii pieszej, tzw. nowej armii (yeni Feri, stąd janczarzy); z czasem szeregi jej dopełniano rekrutami, przymusowo dostarczanymi przez chrześcijańskich poddanych sułtana.

72. Podboje Turków na Bałkanach

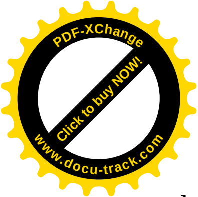
Zostawiając na razie na boku bezsilne Bizanejum, Murad I postanowił wykorzystać polityczne rozbicie południowej Słowiańszczyzny. Uderzywszy na Bułgarię, zdobył w 1363 r. Filipopol (Płowdiw) i Starą Zagorę, a w 1365 r. upokorzył cara, który przyjął jego zwierzchnictwo. Przeciw Turkom wystąpił najsilniejszy z władców serbskich, król Macedonii Wukaszin, stojący na czele koalicji kilku innych książąt; nad Maricą w 1371 r. poniósł jednak klęskę i zginął.
W drugiej połowie XIV w. najsilniejszym z państw południowosłowiańskich była Bośnia, która uzyskała niczależność, podobniejak inne, w okresie rozkładu imperium bizantyjskiego pod koniec XII i na początku XIII w., za bana Kulina (ok.11801204); później dostała się pod wpływy węgierskie, ale zachowała autonomię od około 1250 r. pod własną katolicką dynastią banów Kotromaniczów. Ban Stefan II (133253) potrafił odeprzeć nawet najazdy potężnego cara Duszana; jego następca, Tyrtko I (135391), w okresie rozbicia państwa serbskiego zawładnąłjego północnozachodnią, nadmorską częścią i w 1377 r. przyjął tytuł królewski. Jego też wezwał na pomoc Łazarz, książę północnej Serbii, dusza nowej koalicji antytureckiej; wziął w niej udział Wuk Brankowicz, despota południowej Serbii, oraz bułgarski Jan Szyszman. Kiedy Murad rozpoczął w Azji wojnę z emiratem Karamanów, sprzymierzeni uderzyli na załogi tureckie w Macedonii i znaczną ich część wycięli.
Na wieść o tym sułtan porzucił wojnę azjatycką i ruszył na Bałkany; w 1388 r. Turcy zdobyli Tyrnowo, zostawiając jednak upokorzonego Szyszmana na tronie. W Serbii, na Kosowym Polu, 15 czerwca 1389 r. doszło do bitwy, która na zawsze utkwiła w pamięci południowych Słowian jako dzień klęski narodowej. Serbowie zostali rozbici, mimo iż jeden z ich rycerzy, dostawszy się do obozu tureckiego, zabił sułtana Murada.
Syn Murada, Bajazyt I "Błyskawica", nie ustępujący walecznościąojcu, pozostawił pod swym protektoratem dziedzictwo Brankowiczowi i Stefanowi, synowi zabitego Łazarza, a następnie zaczął likwidować obce enklawy w państwie tureckim: w 1387 r. Saloniki, w 1390 r. Filadelfię

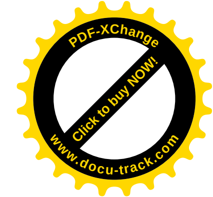



resztki posiadłości bizantyjskich. W 1393 r. zlikwidował tyrnowskie cesarstwo Jana Szyszmana i wcielił Bułgarię bezpośrednio do Turcji. Car widyński, Jan Stracimir, już od dawna był lennikiem Węgier, które znalazły się w pierwszej linii ataków tureckich. Teraz niebezpieczeństwo tureckie stało się jasne dla wielu królów i polityków europejskich, ale schizma papieska pozbawiła chrześcijaństwo ośrodka, tradycyjnie organizującego krucjaty.
Z inicjatywą wystąpił tym razem król węgierski, Zygmunt Luksemburski (por. III, 51). Podjego sztandary ściągnęła znaczna liczba ryerstwa z Czech i Niemiec, a także duży oddział wyborowego rycerstwa francuskiego i burgundzkiego pod dowództwem Jana bez Trwogi. Na pomoc Zygmuntowi przybył także hospodar wołoski Mircza Stary. Sześćdziesięciotysięczna armia chrześcijańska szła ku pewnemu zwycięstwu, ale nieudolność dowództwa, zatargi poszczególnych narodowbści, a zwłaszcza niesforność Francuzów doprowadziły pod Nikopolis, 28 września 1396 r., do katastrofalnej klęski. Zygmunt ratował się ucieczką, ale Turcy wzięli do niewoli 10 tysięcy chrześcijan i większość z nich wycięli. Carstwo widyńskie zostało zlikwidowane.

73.Keska turkuów pod Ankarą i jej skutki

Rozprawiwszy się w ten sposób z armią "krzyżowców", Bajazyt dokończył podboju emiratu Karamanów, jednocząc pod swym panowaniem całą niemal Anatolię. Rozpoczął blokadę cesarstwa Trapczuntu na północnym wschodzie, a jednocześnie przygotowywał uderzenie na Konstantynopol. Cesarz Manuel II ruszył na Zachód, prosić o pomoc monarchów Europy; poza pewnymi funduszami pieniężnymi pomoc uzyskał tylko od Francji: marszałek Boucicault z 2 tysiącami żołnierzy wzmocnił załogę miasta i zaopatrzył je w prowiant. Było to niewiele, tym bardziej że teraz niebezpieczeństwo tureckie groziłojuż bezpośrednio Zachodowi. Wobec tegojednak, że Wenecja i Genua, dwa państwa najbardziej zainteresowane w wojnie z Turcją ze względu na swe interesy na wschodzie i zdolne do najskuteczniejszego działania, nie zaprzestały swej zgubnej rywalizacji, sytuacja Konstantynopola i księstw łacińskich w Grecji była beznadziejna.
Tym razem jako życzliwy deus ex lnachina, czy też jak uważali współcześninarzędzie Opatrzności, wystąpił krwawy Timur Chromy (por. II, 66), który po spustoszeniu Iranu i północnych Indii pojawił się na południe od Kaukazu. Spory między Turkami a koczującymi nad górnym Eufratem plemionami były pretekstem do wmieszania się wielkiego zdobywcy w sprawy Anatolii: w 1400 r. zdobył Siwas i kazał stracić schwytanego tam syna Bajazyta; przerażony sułtan wycofał wojska z Europy, zdjął oblężenie Konstantynopola i wyruszył przeciw wrogowi, zajętemu pustoszeniem Syrii i Armenii. Pod Ankarą 20 lipca 1402 r. doszło do morderczej bitwy, w której brały udział po obu stronach wielotysięczne armie. Turcy zostali rozgromieni, a nieszczęsny sułtan wpadł do niewoli, gdzie do śmierci stanowił igraszkę Timura; tylko jeden z jego synów, Sulejman, uratował się przy pomocy jeźdźców arabskich. Timur przywrócił niepodległość emiratu Karamanów i kilku innych księstw w południowej części Azji Mniejszej, dotarł do Smyrny, którą zniszczył, i zawrócił w głąb Azji.
Wypuszczeni przez Timura młodsi bracia Sulejmana nie omieszkali zakwestionować jego praw do tronu. Rozpoczęły się walki między nimi, dzięki którym odetchnęły resztki państw chrześcijańskich na Bałkanach (królestwo Bośni, despotat serbski Stefana Łazarzewicza, władztwo Brankowiczów) i posiadłości łacińskie w Grecji. Cesarz Manuel II nawet odzyskał Saloniki, a dzięki temu, że poparł zwycięstwo pretendenta do tronu sułtańskiego, Mahometa I, Bizancjum uzyskało kilkanaście lat spokoju. Upadek potęgi tureckiej był jednak krótkotrwały: już w 1413 r. Mahomet przywrócił jedność państwa i zabrał się do rewindykacji strat, zwłaszcza iż zagrożenie od wschodu znikło po śmierci Timura. Państwa ehrześcijańskie, zajęte własnymi rozgrywkami i

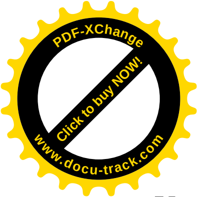


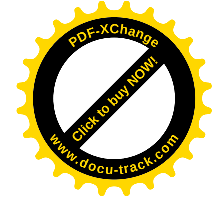


schizmą papieską, nie uczyniły niczego dla wykorzystania sytuacji dogodnej do zniszczenia państwa tureckiego; ludność chrześcijańska pod jarzmem tureckim nie podniosła powstania, co daje administracji tureckiej dobre świadectwo. Nawet wśród Słowian bałkańskich mnożyły się wypadki przechodzenia na islam: czyniła to zarówno szlachta, szukająca kariery na dworze adrianopolskim, jak zwłaszcza bogomiłowie ci z nienawiści do ortodoksyjnego kleru.

74. Krucjata wanteńska i upadek Konstantynopola

Wstąpienie na tron Murada II (1421) zapoczątkowało nową ofensywę turecką. Nie udało mu się wziąć szturmem Konstantynopola, zdobył jednak w 1430 r. Saloniki, odstąpione przez cesarza Wenecji, a następnie uderzył na Serbię i przywrócił nad nią władzę Turcji, wypędzając w 1439 r. despotę Jerzego Brankowicza, który był wasalem Węgier. W tym czasie następca Manuela, cesarz Jan VIII, przedsięwziął ostatni wysiłek w celu uzyskania pomocy z Zachodu. Drogą perswazji i nacisku zjednał sobie część hierarchii greckiej i udał się w 1437 r. do Ferrary na rokowania w sprawie unii, chcąc zyskać sympatię papieża Eugeniusza IV dzięki pominięciu soboru bazylejskiego.
Od czasu katastrofy w połowie XIV w. wszysey wybitniejsi politycy bizantyjscy i wszyscy cesarze zdawali sobie sprawę, że tylko pomoc Zachodu może uratować Konstantynopol. Toteż począwszy od Jana V często pielgrzymowali po Europie, prosząc o pomoc i oferując unię. Przeciw cesarzom występowała jednak większość k:eru greckiego i tłumy fanatycznych a ciemnych mnichów, których tak zaślepiała nienawiść do łacinników, że jak się wyraził jeden ze stronników tego kierunkuwoleli ujrzeć w Bizancjum turban sułtana niż tiarę papieską. Nadto cesarze nie mieli już tak wielkiegojak dawniej wpływu na kler, którego większość żyła pod panowaniem tureckim.
Mimo to unia doszła do skutku, podpisana we Florencji 6 lipca 1439 r. W ślad za przyjęciem unii Eugeniusz IV obiecywał zorganizowanie krucjaty; zadaniu temu poświęcił się kardynał Julian Cesarini, dotychczas niefortunny organizator krucjat antyhusyckich. Jednak przewidywany na wodza wyprawy król rzymski i węgierski Albrecht II zmarł, a o tron węgierski rozpoczęły się walki między zwolennikami Habsburgów i Jagiellonów (por. III, 54).
Dopiero w 1443 r., po załagodzeniu sporu dzięki Cesariniemu, ruszyła do Serbii armia węgierska pod dowództwem króla Władysława Jagiellończyka, posiłkowana przez oddziały polskie i niemieckie oraz Serbów pod dowództwem Brankowicza. 3 listopada faktyczny wódz wyprawy, znakomity Jan Hunyady, zadał Turkom klęskę pod Niszem; mimo kilku dalszych sukcesów zima wstrzymała ofensywę na Bałkanach. Murad II był w trudnym położeniu: w Azji emir karamański podjął nową walkę, a Albania podniosła powstanie pod wodzą wychowanego w armii tureckiej Skanderbega Jerzego Kastrioty. Pokojem w Szegedynie sułtan oddał Jerzemu Brankowiczowi Serbię i zrzekł się na rzecz Węgier pretensji do Wołoszczyzny.
Papież, któremu udało się namówić do udziału w wojnie Wenecję, nie godził się na pokój i Cesarini skłonił króla Władysława do jego zerwania. Węgrzy podjęli więc nową wyprawę, ale spodziewana flota wenecka nie przybyła, co umożliwiło sułtanowi przeprowadzenie swych wojsk do Europy. Również Brankowicz nie wziął udziału w wojnie i w chwili starcia pod Warną 10 listopada 1444 r. Węgrzy byli znacznie słabsi. Bitwa miała początkowo korzystny przebieg, kiedy jednak załamało się uderzenie Władysława na janczarów i młody król poniósł śmierć, wybuchła panika; z trudem Hunyady wyprowadził część wojsk z katastrofy. Casarini zginął w ucieczce.
Terazjuż los Konstantynopola był przesądzony, zwłaszcza że w dwa lata po Warnie armia Hunyadego poniosła nową klęskę na Kosowym Polu.
Nowy (od 1451) sułtan Mahomet II uznał za swe główne zadanie zdobycie Konstantynopola. Odrzuciwszy wszelkie próby rokowań, wokół nieszczęsnego miasta pobudował zamki, uniemożliwiając dowóz żywności, a następnie w 1453 r. rozpoczął oblężenie, otaczając

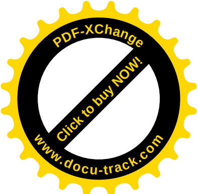


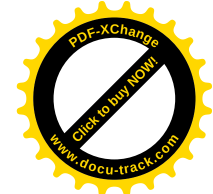


Konstantynopol ze wszystkich stron armią i flotą. Na pomoc przyszły tylko niewielkie posiłki papieskie, pod wodzą wygnanego z Rusi metropolity kijowskiego kardynała Izydora, oraz kilkuset genueńczyków i wenecjan w dodatku zwalczających się nawzajem. Ostatni cesarz wschodniorzymski Konstantyn XI i współkierujący obroną genueńczyk Jan Giustiniani potrafili przez dwa miesiące odpierać zwycięsko szturmy tureckie, wspierane ostrzeliwaniem z dział nie spotykanego dotąd kalibru. Zdobycie Konstantynopola 29 maja 1453 r. to pierwszy wielki triumf artylerii, przed którą nie mogly się ostać stare mury Teodozjusza II. Cesarz zginął bohaterską śmiercią, powstrzymując atak zrków przy głównym wyłomie w murach, Giustiniani natomiast, ranny, ulegl panice i zbiegł na statek. Wówczas obrona załamała się, zaczęła się trzydniowa rzeź i rabunek. Zdobytą stolicę Wschodniego Cesarstwa, odtąd nazywaną Istambułem, uczynił Mahomet II swą rczydencją, zasiedlając ją ponownie ludnością grecką i turecką. Arcydzieło Justyniana, Hagia Sophia, serce kościoła wschodniego, zostało zamienione na meczet. Wiele innych kościołów, pałaców, dzieł sztuki i bibliotek uległo zniszczeniu; mimo wszystko jednak zrcy nie dorównali orgii zniszczenia, jaka się rozpoczęła po zdobyciu Konstantynopola przez krzyżowców w roku 1204.

75. Dalsze zdobycze tureckie. Organizacja państwa Osmanów

Wkrótce Mahomet II uporał się z resztkami imperium bizantyjskiego. W 1462 r. opanował Moreę (Peloponcz), gdzie trzymali sięjeszcze bracia ostatniego cesarza;jeszcze wcześniej (1456) rcy zajęli księstwo Aten i Teb. W 1461 r. skapitulował bez walki ostatni cesarz Trebizondy, Dawid Komnenos, co nie uchroniło ani jego, ani całej jego rodziny przed okrutną śmiercią. Ustępowała też stopniowo władza wenecjan i genueńczyków z Wysp Egejskich (1462 Thasos i Lesbos,1479 Lemnos i Eubea).
Na Półwyspie Bałkańskim w 1459 r. podbił Mahomet II despotat serbski Brankowiczów; w 1463 r. opanował Bośnię, w 1483 r. Hercegowinę, posiadłość młodszej linii bośniackiej dynastii. Po śmierci bohaterskiego Skanderbega uległa i Albania (1479). Władzę sułtana uznali hospodar wołoski (1462) i mołdawski (1487), choć wielejeszcze czasu upłynęło, zanim księstwa naddunajskie zostały w pełni ujarzmione; tylko nadmorskie tereny z portami Kilią i Białogrodem (zdobytymi 1484) zatrzymali Turcy w bezpośrednim posiadaniu. W latach 147578 Turcy podbili Krym, narzucając swe zwierzchnictwo tamtejszemu chanatowi tatarskiemu Girejów i obsadzając szereg twierdz. Kolonie genueńskie z Kaf3Fą na czele bezpowrotnie przepadły. W Azji Mniejszej uległ w 1466 r. najoporniejszy emirat Karamanów.
Wszystkie te podboje, wypełniające panowanie niczmordowanego Mahometa II, odbywały się z towarzyszeniem gromkich nawoływań w świecie chrześcijańskim o krucjatę zwłaszcza za czasów Mikołaja V i Piusa II. Ale zarówno projekty papieskie (dla Rzymu zresztą husyci czescy byli równie groźnym wrogiem jak sułtan), jak i kontrprojekty wysuwane przez królów (np. projekt ligi antytureckiej Jerzego z Podiebradu,1464) nie mogły zostać zrealizowane z powodu antagonizmów między państwami chrześcijańskimi, nawet najbardziej zagrożonymi. Pod pozorem ligi antytureckiej zawiązywano we Włoszech koalicjejednych państw przeciw innym, a tymczasem w 1481 r. Turcy wylądowali w samej Italii i opanowali Otranto, z trudem odebrane im przez neapolitańskiego króla Ferrante. Nie brakło też na dworze sułtana posłów różnych dworów europejskich, usiłujących uzyskać jego pomoc przeciw własnym przeciwnikom, często swym rodakom.
Na zdobytych przez Turków terenach wprowadzono jednolitą administrację, łączącą w sobie kompetencje cywilne i wojskowe; w ważnych strategicznie punktach wysiedlano ludność miejską i osadzano chłopów muzułmańskich, głównie tureckich. Jak we wszystkich państwach muzułmańskich, jedynym prawem początkowo był Koran;

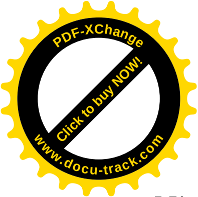




Mahomet II jednak zrobił przełom, wydając kodeks przepisów prawnych w zakresie administracji i finansów, tzw. Kanunname (od grec. kanon zasada, prawo), oparty na wzorach bizantyjskich. Cała ludność chrześcijańska (raja, tj. stado) obłożona była podatkiem państwowym (charadż), a czasem innymi dodatkowymi ciężarami. Ziemia stanowiła własność sułtana (poza posiadłościami muzułmańskich instytucji religijnych), część jej nadawał sułtan w dożywotnie posiadanie z obowiązkiem konnej służby wojskowej tzw. spahisom; te beneficja (timar) były zwykle niewielkich rozmiarów.
Wśród różnoplemiennej ludności imperium tureckiego uprzywilejowane stanowisko zachowali Grecy, dostarczający mu pierwszych kadr administracji i stanowiący (obok Ormian i Żydów) trzon kupiectwa miast państwa tureckiego. Dużą rolę w państwie zaczęły z czasem odgzywać również dawne bizantyjskie rody arystokratyczne (fanarioci, zwani tak od dzielnicy Fanar w Konstantynopolu, gdzie znajdowały się ich rczydencje). Mahomet II pozyskał sobie wrogi unii kler grecki; wkrótce po zdobyciu Konstantynopola polecił obrać nowego antyrzymskiego patriarchę i nadał mu szereg przywilejów, m.in. znaczny zakres jurysdykcji nad ludnościąchrześcijańskąimperium. Po likwidacji niepodległości Serbii i Bułgarii zniesiono ich niczależne patriarchaty, podporządkowującje Konstantynopolowi; wyższe duchowieństwo greckie brało czynny udział w wyzysku ludów słowiańskich, co sprzyjało przechodzeniu na islam całych grup ludności (np. w Bośni, Albanii, w pewnej mierze w Bułgarii).
Imperium tureckie niewiele stworzyło w zakresie kultury, działając główniejako siła niszczycielska. Rosnącemu wpływowi sunnickiej ortodoksji towarzyszyły ograniczenia twórczości artystycznej, choć jeszcze na dworze Mahometa II nie brakło greckich i włoskich artystów. W literaturze królowały tłumaczenia z arabskiego i perskiego, w architekturze naśladowano i usiłowano prześcignąć kościoły bizantyjskie ("Zielony meczet" w Brussie, meczet sułtana Mahometa II w Konstantynopolu).

76. Kultura bizantyjska w okresie Paleologów

Ginąca cywilizacja bizantyjska, której ostatnim ogniskiem była peloponeska Mistra, zajaśniała w tym okresie jeszcze raz wspomnieniem dawnej świetności, a przez swe ożywione kontakty z Florencją (m.in. podczas soboru florenckiego w 1439 r.) przyczyniła się do nasycenia greckimi treściami włoskiego Odrodzenia. Nieszczęśliwy polityk, cesarz Jan VI Kantakuzen (zm. 1383) okazał się doskonałym pisarzem w kreślonej u schyłku życia historii swoich czasów; jego przeciwnik polityczny, Grek z Kalabrii Barlaam, usiłował bronić doktryny kościelnej przed zalewem orientalnego mistycyzmu a wygnany z Bizancjum, uczył greki Petrarkę. Bliski nauce i literaturze był wykształcony cesarz Manuel II. Jerzy Gemistos Plethon (zm.1452) snuł w Mistrze wzorowane na Platonie utopijne wizje reformy państwa, wysuwając m.in. projekty likwidacji klasztorów i rozpędzenia bezużytecznych mnichów. W okresie upadku Konstantynopola pisali swe dzieła Leonikos Chalkokondyles, Jerzy Phrantzes (wierny towarzysz Konstantyna XI i obrońca stolicy), a wreszcie Kritobulos z Imbros ten ostatni tworzący już na zamówienie Mahometa II, ale stylem Tukidydesa.
Kontaktom tego greckiego odrodzenia z Włochami sprzyjali w drugiej połowie XIV w. florentyńscy władcy Aten i Teb z rodu Acciaiuolich, zwłaszcza Nerio i Antonio; od soboru florenckiego osiadł we Włoszech arcybiskup Nicei, kardynał Jan Bessarion (zm.1472), uczeń Plethona, propagator Platona, tłumacz i zbieracz rozproszonych dzieł greckich; pomagała mu coraz liczniejsza grupa zbiegłych przed Turkami uczonych (Manuel i Jan Chrysoloras, Jan Laskaris, Dymitr Chalkokondylas), dzięki którym Bizancjum wniosło swój ostatni, lecz niczwykle ważny wkład do kultury europejskiej.




Nie mniej piękny był wkład sztuki bizantyjskiej ostatniego okresu cesarstwa, która przeżyła w XIV XV w. okres tzw. renesansu Paleologów, znajdującego wyraz nie tyle w architekturze (trzymającej się raczej starych wzorów), co w pięknych freskach przypominających włoskie malarstwo Giotta i jego uczniów; Bizancjum nawiązywało tu do własnych tradycji antyku, a także do tego nigdy prawie nie zamierającego nurtu w sztuce bizantyjskiej, który kultywował helleńskie umiłowanie formy i dążenie do odtworzenia natury. Crtównym dziełem tego okresu są mozaiki i freski w kościełe Klasztoru Chora w Konstantynopolu (dziś meczet Kahrieh Dżami) z początków XIV w. W tym samym kierunku poszło malarstwo ścienne wiełkich fundacji klasztornych Serbii tego okresu: Studenicy, Deczan, Graczanicy, dzieło zapewne artystów bizantyjskich. Ostatnim akcentem tego kierunku są freski w kościele Theotokos Peribleptos w Mistrze, świadczące o żywotności sztuki bizantyjskiej do końca istnienia cesarstwa.

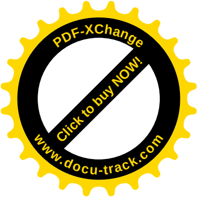
77. Rozwój państwa moskiewski

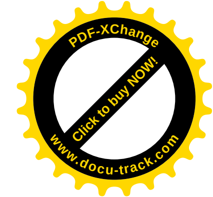
Kiedy spadek kultury po Bizancjum przejęły Włochy dzięki emigrującym tam uczonym, po spadek połityczny zgłosili się władcy Moskwy, niebawem "trzeciego Rzymu".
Księstwo moskiewskie powstało w drugiej połowie XIII w. jako jedna z drobnych dzielnic Rusi Zaleskiej. Stosunkowo gęsto zaludnione, przez rzekę Moskwę powiązane z drogami wodnymi dorzecza Wołgi, mogło w pierwszej połowie XIV w. wziąć udział w rywalizacji o stanowisko wielkiego księcia Włodzimierza nad Klaźmą (por. II, 65). Głównym rywalem był bogaty Twer; walka z nim, toczona zarówno orężem, jak i intrygami w Saraju, stolicy Złotej Ordy, obfituje w liczne dramatyczne momenty: ostatecznie wybitna indywidualność księcia moskiewskiego Iwana I Kality (132540) przechyliła szalę na rzecz Moskwy. Książę ten, zawdzięczający swój przydomek zapobiegliwości fnansowej, potrafił zręcznie wykorzystać zaufanie chanów Złotej Ordy dla wzmocnienia swego stanowiska. Skrupulatnie dostarczając Ordzie danin i pomocy wojskowej, posługiwał się jej potęgą dla likwidacji własnych przeciwników; zapewnił też Rusi Zaleskiej, długo pustoszonej przez tatarskich najeźdźców i poborców, długotrwały pokój.
Ważnym czynnikiem była również pomoc kościoła: metropolici kijowscy, którzy w 1299 r. przenieśli się do Włodzimierza nad HIaźmą, wkrótce, poróżniwszy się z książętami Tweru, znaleźli się w Moskwie (po 1309) i na stałe umieścili tam swą rczydencję.
W osobie metropolity Aleksego (135478) znalazła Moskwa polityka, który uratował całośćjej terytorium i władzę książęcą w czasie małoletności wnuka Iwana Kality, Dymitra Dońskiego. Dzięki działalności Aleksego, Dymitr mógł kontynuować politykę przodków, uzyskując niczaprzeczalną hegemonię wśród książąt Rusi Zaleskiej (Włodzimierz nad Klaźmą z tytułem wielkoksiążęcym na stałe połączył sięjuż z Moskwą) i próbując w okresie zamieszek w Złotej Ordzie zrzucićjarzmo tatarskie. Zwycięstwo jego na Kulikowym Polu nad Donem, 8 września 1380 r., nie przyniosło wprawdzie Rusi wyzwolenia, ale miało ogromne znaczenie moralne jako pierwsza przewaga oręża nad groźnym wrogiem. W dwa lata później nowy chan Tochtamysz spalił Moskwę i zmusił Dymitra do ponownego płacenia daniny.
W swej akcji jednoczenia Rusi napotkał Dymitr szczęśliwego początkowo rywala w osobie wielkiego księcia litewskiego Olgierda, który opanował Białoruś i Ukrainę, wypierając Tatarów (por. III, 51). Kilkakrotnie wyprawiał się Olgierd na Moskwę, do decydującej rozprawy między Litwą a Moskwąjednak nie doszło z obawy przed zbytnim wzmocnieniem Tatarów. Jeden z następców Olgierda, Witold, stawił nawet czoło groźnemu Timurowi (por. II, 66), który właśnie rozciągnął władzę nad Złotą Ordą. Wielka armia Witolda w której oprócz Litwinów i Rusinów znaleźli się Polacy i posiłki krzyżackie, zostałajednak rozbita nad Worsklą 12 sierpnia 1399 r. lko brak zainteresowania Timura dla ekspansji w tym kierunku uratował Litwę i Moskwę przed konsekwencjami tej klęski. Szybki rozpad wielkiego imperium Timura pozostawił Ruś i Litwę w

obliczu Złotej Ordy, teraz jednak rozrywanej sprzecznościami wewnętrznymi, a niebawem rozbitej na kilka chanatów (m.in. kazański i astrachański nad średnią i dolną Wołgą oraz krymski na Krymie i nad dolnym Dnieprem).
Dla utrwalenia się państwa moskiewskiego, które za Wasyla I (13891425) skupiło już większość Rusi Zaleskiej (w 1393 wcielono do niego Niżny Nowogród, znaczny ośrodek handlowy nad górną Wołgą), książęta musieli rozprawić się z czynnikami odśrodkowymi reprczentowanymi przez część bojarstwa, a zwłaszcza książąt dzielnicowych. Wielcy książęta mianowicie, począwszy od Iwana Kality, przekazywali wprawdzie władzę wraz z centrum państwa najstarszemu z synów, wyposażalijednak w odrębne, choć mniejsze, dzielnice równieżjego młodszych braci. W ten sposób tworzyła się znaczna liczba apanaży, których niczależność rosła zwłaszcza w okresie małoletności wielkich książąt, stwarzając niebezpieczeństwo dla jedności państwa. .
Wystąpiło ono szczególnie ostro po śmierci Wasyla I, kiedy prawa do tronu jego małoletniego syna Wasyla II zostały zakwestionowane przez brata Wasyla I, Jerzego, księcia kostromskogalickiego, a potem przez jego synów. Początkowo ochraniała Wasyla II opieka Witolda litewskiego, ale pojego śmierci wybuchła w 1434 r. wojna domowa, która ciągnęła się z przerwami przez dwadzieścia lat; wielki książę był popierany (choć nie zawsze konsekwentnie) przez kler i mieszczaństwo Moskwy. Po zmiennych kolejach wojny toczonej przez obie strony przy pomocy tatarskich sprzymierzeńców, w czasie której Wasyla kilkakrotnie detronizowano, a nawet oślepiono, zwyciężyli zwolennicy centralizacji, a opozycyjni książęta dzielnicowi zostali wygnani. Unia florencka (por. III, 74) odrzucona przez duchowieństwo moskiewskie stała się przyczyną usamodzielnienia kościoła moskiewskiego; po wygnaniu zwolennika unii Izydora synod biskupów ruskich wybrał nowego metropolitę bez oglądania się na autorytet patriarchy Konstantynopola.

78. Świetność i upadek Wielkiego Nowogrodu

Gdy w ten sposób Wielkie Księstwo Moskiewskie kroczyło ku absolutyzmowi monarszemu, na zachód od niego istniał wielki organizm państwowy, oparty na innych zgoła zasadach. Dzielnicowe księstwo Nowogrodu Wielkiego, już w XI w. zdradzające tendencje do odrębności politycznej, przekształciło się pod wpływem świetnego rozwoju miasta w swoistego rodzaju republikę, najbardziej przypominającą Wenecję. Na czele państwa stał wprawdzie książę z rodu Rurykowiczów, ale czynności jego ograniczały się coraz bardziej do dowodzenia wojskiem i przewodniczenia sądowi. Z czasem rczydencję jego przeniesiono poza miasto, a wizyty w mieście musiał uzgadniać z innymi władzami. Obawiając się przechwycenia rządów przez księcia, nowogrodzianie często zmieniali książąt, usuwając ich i powołując tak, jak im w danej chwili wskazywał interes polityczny. Działalność księcia kontrolowała rada bojarów i bogatych kupców, która rozstrzygała też o całości polityki państwa; jej przedstawicielami byli: wybieralny arcybiskup, zwołujący radę i wiec, posadnik pierwszy urzędnik Nowogrodu, przewyższający znaczeniem księcia i kontrolujący go na każdym kroku, wreszcie tysięcznik, dowódca pospolitego ruszenia miejskiego.
Decyzje polityczne podejmowano na wiecu ogółu ludności Nowogrodu, zwoływanym przez specjalny dzwon. Wprawdzie główną rolę na wiecu odgrywali przedstawiciele bojarów i kupców, ale zdarzały się wypadki opozycyjnych wystąpień niższych warstw ludności przeciw rządzącej oligarchii, np. powstanie pospólstwa w 1418 r.może pod wpływem analogicznych ruchów w miastach blisko z Nowogrodem związanej Hanzy. W wiecu brali też udział przedstawiciele prigorodów mniejszych miast uzależnionych przez Nowogród. Ten wielki ośrodek handlu i życia kulturalnego opanował i podporządkował sobie ogromne obszary, aż po Morze Białe, Ocean Lodowaty i Peczorę; stamtąd pochodziły ściągane od ludów fińskich daniny w naturze, zwłaszcza w cennych futrach, stanowiące obok miodu i wosku podstawę eksportu nowogrodzkiego; bojarzy





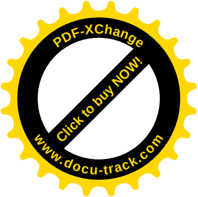
nowogrodzcy panowie feudalni i kupcy w jednej osobie, pilnie strzegli swego monopolu pośredników między hanzeatami a ruskim zapleczem, nie dopuszczając kupców niemieckich w głąb kraju, a moskiewskim nie pozwalając nawiązywać z nimi kontaktu. Największy z prigorodów Nowogrodu, Psków, usamodzielnił się (ostatecznie,1348), wytwarzając analogiczny ustrój polityczny.
Wzrost potęgi Wielkiego Księstwa Moskiewskiego musiał doprowadzić do jego starcia z Republiką Nowogrodzką: parło do tego książąt nie tylko przyjęte zadanie zbierania ziem ruskichn, ale i interesy własnego kupiectwa i bojarstwa, wyzyskiwanego przez pośrednictwo handlowe nowogrodzian. W Nowogrodzie zaś pospólstwo, toczące walkę z kręgami rządzącymi, sympatyzowało z Moskwą, a same warstwy rządzące musiały się często uciekać do pomocy Moskwy w walce z krzyżakami inflanckimi.
W czasie moskiewskiej wojny domowej Nowogród popierał opozycję przeciw wielkiemu księciu. Spowodowało to wyprawę Wasyla II (1456), zakończoną utratą przez Nowogród części posiadłości i przyjęciem przez miasto warunków, ograniczających swobodę jego polityki zagranicznej. Następca Wasyla, Iwan III, zwany Srogim, systematycznie przygotowywał się do opanowania republiki. Bojarzy nowogrodzcy, szermując hasłem obrony wolności republiki i jej mieszkańców przed despotyzmem, przeprowadzili w 1470 r. na wiecu poddanie się Nowogrodu Kazimierzowi Jagiellończykowi. Iwan III uznał to za wyzwanie i uderzył na ziemie republiki. Wskutek braku pomocy od państwa polskolitewskiego i powstrzymania się od walki oddziałów arcybiskupa nowogrodzianie ponieśli klęskę nad Szełonią (1471) i uznali zwierzchnictwo Moskwy. W 1478 r. stłumiwszy próbę buntu Iwan zlikwidował samorząd republiki, wywożąc z miasta dzwon wiecowy symbol jej wolności oraz najoporniejszych bojarów. Ogromne tereny państwa nowogrodzkiego zostały wcielone do wielkiego księstwa. Psków dłużej utrzymał niczależność dopiero w 1510 r. spotkał go analogiczny los. Po opanowaniu Nowogrodu Iwan III bez trudu rozprawił się z ostatnimi niczależnymi państwami Rusi Zaleskiej Wielkim Księstwem Twerskim, wcielonym w 1485 r. i Riazańskim, stopniowo uzależnianym, aż do likwidacji w 1520 r.

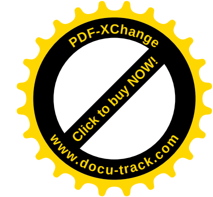
79. Moskwa "trzeci Rzym". Kultura ruska XIV - XV w.

Rozpad Złotej Ordy rozwiązał ostatecznie zależność Moskwy od Tatarów. Zależność tajuż od dawna była ikcją, ale Wasyl II i Iwan Srogi wypłacali chanom daniny z wielkiego księstwa, aby uniknąć zniszczeń, jakie mogły pociągnąć za sobą odwetowe wyprawy tatarskie. Sytuacja jednak stała się nie do utrzymania, kiedy chan Złotej Ordy, Ahmed, stał się właściwie najsłabszym z władców tatarskich. Iwan III, sprzymierzony z kxymskim Mengli Girejem, zaprzestał w 1480 r. płacenia daniny Ahmedowi; wyprawa odwetowa chana doznała niepowodzenia, a on sam wkrótce zginął. W 1502 r. Złota Orda padła pod ciosami Mengli Gireja, Moskwa zaś rozpoczęła akcję uzależnienia od siebie chanów wołżańskich, uwieńczoną powodzeniem jeszcze w XVI w. Zjednoczenie Rusi program, jaki stawiali sobie wielcy książęta moskiewscynie mogło być uznane za zakończone, dopóki wielka część terytoriów dawnej Rusi Kijowskiej wchodziła w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, połączonego w XV w. unią z Polską. W XIV w. Moskwa broniła się przed ekspansją Litwy, w XV trwała równowaga, spowodowana z jednej strony słabością Litwy (powiększoną przez rozbieżności wyznaniowe), z drugiej wewnętrznymi kłopotami Moskwy. Po długotrwałym pokoju pierwsze starcia nastąpiły na gruncie Wielkiego Nowogrodu i przy tej okazji słabość państwa jagiellońskiego wyszła wyraźnie na jaw. Jego konflikty z Węgrami Macieja Korwina i Habsburgami potrafił Iwan Srogi wykorzystać: dyplomacja moskiewska stawiała pierwsze kroki na terenach zachodniej Europy, szukając sprzymierzeńców przeciw Jagiellonom. Śmierć Kazimierza Jagiellończyka (1492l i przejściowe zerwanie unii polskolitewskiej Iwan wyzyskał do pierwszego uderzenia na Lit vę; po klęskach wojsk litewskich nad Wiedroszą i pod Mścisławiem rozejm zawarty w 1503 r. przyniósł Moskwie olbrzymie zdobycze terytorialne. Był to

początek prawie dwuwiekowych zmagań Moskwy z Polską i Litwą o ziemie ukraińskie i białoruskie.
Przy okazji montowania koalicji antyjagiellońskiej przez Iwana III Europa Zachodnia po raz pierwszy uświadomiła sobie powstanie nowego potężnego państwa. Wyciągnęli z tego wnioski Habsburgowie, podtrzymując ożywione stosunki dyplomatyczne z Moskwą. Papiestwo usiłowało wykorzystać rozmowy z posłami moskiewskimi, aby pozyskać Moskwę dla unii. Papież Sykstus IV wydał za Iwana Zofię, córkę Tomasza Paleologa, brata ostatniego cesarza Wschodniego Rzymu. Małżeństwo to oczywiście nie przyczyniło się do unii, posłużyło natomiast Iwanowi do akcentowania dziedzictwa cesarzy bizantyjskich: w przyjęciu bizantyjskiego dwugłowego orła jako herbu, bizantyjskiego ceremoniału dworskiego (oraz koronacji), wreszcie tytułu cara. W XVI w. powstała (zredagowana przez mnicha Filoteusza z Pskowa) teoria o "trzecim Rzymie": przeniesieniu dziedzictwa dawnego cesarstwa poprzez nowy RzymBizancjum na Moskwę trzeci i ostatni, wieczny Rzym. Poza zewnętrznym akcentowaniem dziedzictwa bizantyjskiego nowe tytuły i ceremoniał odgrywały wielką rolę w umocnieniu stanowiska panującego wobec książąt i bojarów. Kontakty z Zachodem wykorzystał Iwan dla sprowadzenia do Moskwy architektów włoskich, którzy ufortyfkowali Kreml moskiewski i wznieśli kilka świątyń (Arystoteles Fioravanti stworzył Sobór Uspieński, Aleviso Archangielski), a także specjalistów od odlewania dział, którzy wyposażyli armię moskiewską w artylerię. Zorganizowano administrację, tworząc przy dworze centralne urzędy, tzw. prikazy, ujednolicono sądownictwo (jednolity kodeks Sudiebnih,1497). W ten sposób powstało scentralizowane, jednolite narodowo państwo rosyjskie. Proces ten oparty był na silnej podstawie gospodarczej : po zakończeniu wojen domowych i najazdów tatarskich rosła zamożność kraju, a z nią liczba miast, które wciągały wieś w obrót towarowywyrazem tego było narastanie udziału danin w pieniądzu w ramach renty feudalnej. Ani opanowanie Kaffy przez Turków, ani wojny na pograniczu litewskim i inflanckim nie zakłóciły rozwoju handlu międzynarodowego.
Handel ze Wschodem kierował się przez miasta Krymu, ale próbowano też nawiązać już stosunki z Persją (i Indiami) poprzez kraje kaukaskie lub Morze Kaspijskie. Nowogród utrzymywał swe znaczenie, a likwidacja kantoru hanzeatyckiego (1494), podobniejak analogiczne akty innych władców europejskich, zmierzała do poprawy sytuacji miejscowych kupców wobec obcych. Znaczenia nabrała w XV w. lądowa droga do Moskwy przez Warszawę, Wilno i Smoleńsk. Obok Moskwy wybitną rolę w dalekim handlu odgrywał Twer: jeden z tamtejszych kupców, Afanasij Nikitin, pozostawił opis swej podróży do Indii.
Formowaniu się państwa moskiewskiego towarzyszył ożywiony rozwój kulturalny: po okresie upadku w XIII i XIV w., ruska architektura i malarstwo tworzą znów znakomite dzieła. Malarz z pierwszej połowy XV w. Andrzej Rublow potrafł wlać nową treść w szablon malarstwa religijnego, narzucony przez tradycję kościelną. Monumentalne budownictwo Kremla (Granowitaja pałata, sobory), mimo iż było częściowo dziełem włoskich architektów, oparło się na miejscowych wzorach i tradycjach (sobór we Włodzimierzu nad Klaźmą). Twórczość literacka, treści religijnej, historycznej lub politycznej, ożywionajest ideologią zjednoczenia ziem ruskich. Wielki wpływ miało tu zwycięstwo na Kulikowym Polu, temat licznych utworów (np. Zadońszczyzna, Shazanie o poboiszcze). W Moskwie powstał zwód annalistyczny, sumujący dorobek lokalnego kronikarstwa w duchu ideowym następców Dymitra Dońskiego. Eehem upadku Konstantynopola była Powieść o Carogrodzie NestoraIskandera. Dzieła te stanowią wstęp do bogatej literatury politycznej XVI stulecia.

DALEKI WSCHÓD W PÓŹNYM ŚREDNIOWIECZU





80. Chiny za czasów Mingów

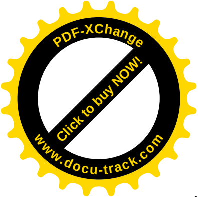
Kiedy w Europie mimo klęsk i kryzysów XIV w. społeczeństwa wypracowały nowe kierunki rozwoju, zarówno w produkcji, stawiającej pierwsze kroki na kapitalistycznej drodze, jak w handlu, szukając dookoła Afryki lub wprost na zachód nowych szlaków umożliwiających kontakty z Dalekim Wschodem, jak wreszeie w nowych prądach kulturalnych humanizmu i odrodzenia w południowej i wschodniej Azji, po przejściu fali najazdów mongolskich, cywilizacje tamtejsze wróciły na stare tory, programowo głosząc przywrócenie dawnego systemu rządzenia, dawnego stylu w sztuce i literaturze, dawnego porządku społecznego. Ten oficjalny konserwatyzmczęsty we wszystkich społeczeństwach feudalnych, był w Azji Wschodniej wyrazem ' rzeczywistego zahamowania rozwoju. Cesarstwo Chińskie, po triumfalnym zrzuceniu panowania mongolskiego w 1368 r. i wprowadzeniu na tron narodowej dynastii Ming (por. II, 64) zwróciło swe wysiłki ku przywróceniu dawnej potęgi i dawnego, rzekomo idealnego ustroju. Pierwszy cesarz, Czu Juanczang (136898) przeprowadził pod hasłem powrotu do systemu dynastii Tang (por. I, 52) reformy, likwidujące wynagrodzenie urzędników systemem nadań ' renty feudalnej. Cesarz dążył do opłacenia urzędników przez państwo, ściągające podatki na ten cel od chłopów; były nawet próby zamiany wynagrodzeń w naturze na pieniądze. Centralizacja renty feudalnej miała zapobiec nadużyciom arystokracji; nie została jednak konsekwentnie przeprowadzona. Stworzono nową organizację podatkowoadministracyjną wsi, przeprowadzono nowy kataster (1393), wydzielono spośród ludności wiejskiej swego rodzaju armię terytorialną chłopów, którzy za ulgi podatkowe mieli obowiązek służby wojskowej. Armia ta miała do pewnego stopnia zastąpić wojska najemne, rekrutujące się zwykle z obcych narodowości.

Reorganizacja państwa (stolicę, początkowo umieszczoną w Nankinie, w 1421 r. przeniesiono do Pekinu) pozwoliła na ekspansję zewnętrzną, realizowaną również pod hasłami przywrócenia władzy Chin na terenach niegdyś od nich zależnych. Korea i Japonia uznały formalne zwierzchnictwo cesarzy Chin. Cesarz Czuti (140324) rozpoczął energiczną akcję na terenie Wietnamu, która w 1407 r. doprowadziła do okupacji królestwa i wzięcia do niewoli króla Ho Kuj Li. Ale zwycięstwo nie było trwałe; wprowadzenie chińskiej administracji spowodowało masowe powstanie (1418); jego wódz Le Loi wyparł wojska chińskie i uzyskał w 1424 r. uznanie Chin jako zależny od cesarza król Wietnamu; jego następca Le Thaito przyjął w 1428 r. tytuł cesarski (huangde), aby podkreślić całkowitą niczależność swego państwa.

Ekspansja na południe wiązała się ze wzrostem zainteresowania Chin handlem na terenie wysp indonczyjskich i Malajów, a także dalszymi kontaktami handlowymi z Indiami i Afryką. Cesarz Czuti zorganizował siedem ekspedycji morskich pod kierownictwem Czeng Ho, częściowo badawczych, częściowo stanowiących demonstrację wojskową. Dotarły one m.in. do Indii, Zatoki Perskiej i wschodniej Afryki zbierając wiadomości o tych krajach i badając możliwości handlu, a zarazem budząc wszędzie szacunek dla potęgi cesarstwa.

Czuti podejmował też wyprawy na północ, przeciw Mongołom i innym ludom koczowniczym. Na północnym wschodzie Chiny sięgnęły po Mandżurię i dolny bieg Amuru. Dla Mongolii usunięcie wielkich chanów z Chin było katastrofą. Okres wielkich podbojów wyludnił kraj, którego mieszkańcy ginęli lub osiedlali się na odleglejszych terenach Azji, a nawet Europy. W wielkim cesarstwie Kubilaja i jego następców, w którym zostały połączone tereny o różnej strukturze gospodarczej, Mongołowie wyspecjalizowali się w dostarczaniu bydła na rynki chińskie i kawalerzystów do armii wielkiego chana. Po ograniczeniu państwa wielkich chanów do właściwej Mongolii zapanowała tam nędza, a miejsce wojen zdobywczych zajęły walki wewnętrzne między coraz bardziej niczależnymi ułusami poszczególnych książąt.

Walki z Chinami były więc koniecznością dla mongołów i ani zwycięstwo cesarzy chińskich (1410 nad Ononem), ani zburzenie Karakorum nie mogły powstrzymać najazdów. Podporządkowanie wielkiego chana Dajsuna energicznym książętom z plemienia Ojratów (1434) wywołało wzmożenie najazdów na Chiny: w 1449 r. jeden z tych książąt, Esentajdżi, pobił wojska chińskie i



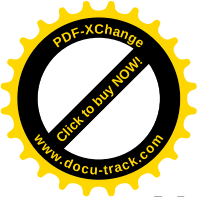
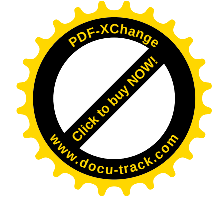


wziął do niewoli cesarza Inczena. Mongołowie żądali m.in. otwarcia granic Chin dla zbytu swych produktów hodowlanych i ustalenia cen dogodnych dla producentów. Dopiero zamordowanie Esentajdżiego (1455), który sam uzurpował władzę wielkiego chana, i rozbicie Ojratów przez inne plemiona mongolskie uwolniło Chiny na dłuższy czas od tego niebezpieczeństwa.
Tak więc polityka zdobywcza cesarzy z dynastii Ming nie przyniosła długotrwałych rezultatów, a jej wielkie koszty, którymi obarczano masy chłopskie, wywołały niezadowolenie, znajdujące wyraz w krwawych powstaniach (największe 144849 w prowincji Fucien).
Konserwatyzm, królujący w administracji, ustroju społecznym, a nawet koncepcjach politycznych Chin, znalazł wyraz również w literaturze i sztuce, pieczołowicie strzegących tradycji, ale i unikających nowych poglądów. W XV w. powstała słynna wielka encyklopedia Jungle, zawierająca całokształt ówczesnej wiedzy chińskiej, napisana w ciągu pięciu lat przez 2169 pisarzy, uczonych i urzędników, zawierająca 22 877 ksiąg. To niczwykłe źródło do historii kultury Chin, zawierające prace z wszystkich dziedzin wiedzy, spłonęło w czasie walk z interwentami europejskimi w 1900 r.; zostało z ńiego tylko kilkadziesiąt ksiąg. Poza oficjalną literaturą, na ogół kompilacyjną, rozwinęła się powieść obyczajowa w języku potocznym. W sztuce również naśladowano dawne wzory (grobowce Mingów koło Nankinu); epoka Mingów jest natomiast okresem najświetniejszego rozkwitu artystycznych wyrobów z porcelany (wazy dekoracyjne, zastawy stołowe, figurki), w pewnej mierze również odlewnictwa z brązu (znowu nawiązującego do poprzednich epok).
Wiek XV był okresem potęgi Chin i stosunkowo dużej pomyślności gospodarczej (rozwój rzemiosła i handlu, nakład kupiecki w miastach, połączony z elementami manufaktury). Pokój wewnętrzny sprzyjał rozwojowi, ale surowy konserwatyzm zamykał możliwośei szerszych przemian politycznych i kulturalnych. Wiek XVI miał przynieść dalsze utwierdzenie tego zastoju, mimo kontaktów z Europejczykami, aż najazdy mandżurskie w XVII w. zakończyły epokę Mingów (1644).

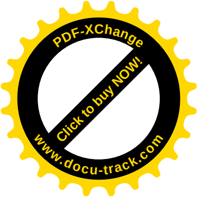
81. Korea w XIV XV w.

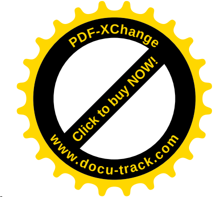
Analogiczne zjawiska nawrotu do tradycji spotykamy w późnośredniowiecznej Korei i Japonii. Pierwsza z nich znalazła się od XIII w. pod jarzmem mongolskim, częściowo okupowana mimo pozostawienia na tronie dynastii królewskiej. Wygnanie potomków Czyngischana stało się sygnałem do analogicznych ruchów w Korei; w walkach stronników mongolskich i chińskich zwyciężyli ci ostatni: wódz ich Li Songgie opanował w 1389 r. władzę w państwie, a w 1392 r. zdetronizówał króla z dynastii Korio, zakładając nową dynastię Li (miała ona rządzić aż do XX w.); przywrócił też prastarą nazwę państwa Czoson i przeniósł stolicę do Seulu. Jego następcy (zwłaszcza Liu Hiongwon,140119) przeprowadzili reformę administracji na wzór chińskiej administarcji Mingów, ze zróżnicowanymi stopniami urzędniczymi. Konfiskaty dóbr części arystokracji, wrogiej nowej dynastii, pozwoliły wzmocnić władzę królewską w oparciu o nową szlachtę urzędniczą, którą nadzielono skonfiskowanymi ziemiami. Mimo doniosłych wynalazków (wynalazek czcionek metalowych 1403, ułożenie alfabetu fonetycznego 1446), mogących wywołać przewrót w kulturze, konserwatyzm warstw rządzących sprawił, że w literaturze oficjalnej, naukowej, w dokumentach państwowych itp. zachowano język chiński.

82. Japonia w dobie rozbicia feudalnego

W przeciwieństwie do Korei Japonia uniknęła jarzma mongolskiego: żądanie wielkich chanów, domagających się uznania swej władzy na wyspach, zostało dumnie odrzucone. Kubilaj zorganizował wielkim nakładem kosztów w 1274 i 1281 r. dwie wielkie ekspedycje armii i floty na Japonię: za każdym razem sprzymierzeńcem Japończyków był tajfun (kamihadze "boski wiatr"), który zniszczył floty mongolskochińskie, mające wysadzić armię inwazyjną. Przez kilkadziesiąt lat Japonia żyła pod ciągłą groźbą najazdu wielkich chanów z Pekinu; wpłynęło to na zmianę struktury kraju, którego południowozachodnią część specjalnie umacniano środkami militarnymi. Tam też skupiły się ośrodki rzemiosła oraz handlu, który w tym trudnym okresie nierozerwalnie wiązał się z piractwem.
Jeszcze nie minęło całkowicie niebezpieczeństwo najazdu mongolskiego, kiedy rozpoczęła się długotrwała wojna domowa między dwoma ugrupowaniami arystokracji feudalnej, reprczentującymi bogaty południowy zachód i ubogi północny wschód kraju. W XIII w. ustrój państwa skomplikował się jeszcze bardziej. Obok od dawna już nie odgrywających żadnej roli cesarzy, również szogunowie stracili faktyczną władzę: przeszła ona w 1219 r. w ręce "regentó ' z rodu Hójó. Kiedyjednak w 1331 r. regent Hójó Tokatoki zdetronizował cesarza Godaigo (131938), który nie chciał bezwzględnie podporządkować sięjego żądaniom ani dobrowolnie abdykować, poparła cesarza grupa południowych samurajów, którzy opanowali Kioto (Kusunoki Masashige, Nitta Yóshisada). Wybuchła wojna domowa; wskutek zdrady jednego z wodzów, Ashikaga Takauji, regent został pokonany i popełnił samobójstwo (1333); jednak Ashikaga Takauji nie pozwolił objąć władzyjego przeciwnikom, lecz opanował Kioto, z którego cesarz uciekł do Yoshino, i ogłosił się szogunem, wysuwając własnego kandydata na tron cesarski, Gomurakami. Rozpoczęła się "epoka dwu rządów", północnego i południowego, okres coraz większego osłabienia państwa i uniezależnienia się książąt feudalnych (daimyó).
W 1392 r. abdykacja cesarza Kameyamy z dynastii południowej położyła kres rozbiciu, a władzę zjednoczyli szogunowie z rodu Ashikaga (do 1573), rczydujący w pałacu Muromachi w Kioto (stąd "epoka Muromachi"). Władza ich stawała się coraz bardziej problematyczna w obliczu narastającego rozbicia Japonii na księstwa feudalne (pod koniec XV w. ok.150 księstw) i walk między poszczególnymi dzielnicami (np. tzw. wojna epoki Onin 146777), wprowadzających stan ciągłego chaosu. W tych wojnach feudalnych, gdy liczyła się przede wszystkim wierność wasala swemu seniorowi, wytworzyła się japońska ideologia rycerska samurajów, która znalazła odbicie religijnoetyczne w naukach buddyjskiej sekty zenshu, a także powstających w XIII i XIV w. eposach rycerskich (Heihe monogatari o wojnach rodów Taira i Minamoto w XII w.); wytworzony wówczas system wychowania samurajów przetrwał długie wieki.
Ten okres japońskiego rozbicia feudalnego, zakończony dopiero w XVI w. działalnością wodzów zjednoczycieli (Oda Nobunaga, Toyótomi Hideyóshi), przypominał żywo wcześniejsze średniowiecze europejskie: podobnie jak w Europie istniały tu niczależne księstwa daimyów, otoczonych wasalamisamurajami, toczące walkę z sąsiednimi potentatami, oraz warowne zamkirczydencje, pod których osłoną osiadała ludność rzemieślniczokupiecka, tworząc zaczątki nowych miast. Z miast rozwijały się szczególnie ośrodki portowe z bogatym kupiectwem, które starały się uniczależnić od władzy feudalnej, uzyskały samorząd (Sakai, Hakata), a nawet organizowały własne oddziały zbrojne. Oddziały te były złożone ze zubożałych samurajów, którzy nie posiadali ziemi, a pracę uważali za zajęcie nie do pogodzenia z rycerskim honorem; niektórzy przedstawiciele tego rycerstwa zajęli się rozbojem.
Podczas gdy niższe rycerstwo ubożało, rosła zamożność mieszczan: rozwijał się handel morski, zarówno koncesjonowany przez szogunów, jak nielegalny, połączony z piractwem. W ręku bógatych kupców (toja) skupiła się dzierżawa podatków państwowych; rozwijało się górnictwo. Eksploatacja bogactw naturalnych wzmacniała władzę arystokracji feudalnej, która zajęła się również handlem na własną rękę, podobnie jak niektóre klasztory buddyjskie. Rzemieślnicy miejscy organizowali korporacje zawodowe (za). Mimo więc feudalnych wojen domowych i rozprzężenia aparatu państwowego rozwój gospodarczy kraju trwał nadal. Najbardziej cierpieli w

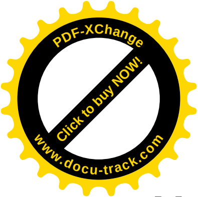


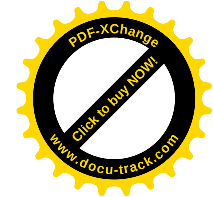


wyniku wojen domowych i wzrostu ucisku podatkowego chłopi, podnoszący często broń przeciw dzierżawcom podatków i panom feudalnym (np. 142829). Szczególnie duże rozmiary miało powstanie w prowincji Yamashira w 1485 r. Powstańcy opanowali i kontrolowali znaczne obszary kraju; dopiero w 1493 r. udało się rządowi stłumić ten ruch. Wzmocnienie miast i rozwój stosunków rynkowych w Japonii otwierały drogę do zjednoczenia państwa w XVI w.
Sztuka japońska kultywowała wzory klasyczne i chińskie; największy rozkwit w okresie Ashikagów przeżywało malarstwo, rozwijające się pod wpływem dwu szkół. W tzw. szkole chińskiej, której najwybitniejszym przedstawicielem był Sesshu (1420 1505), podstawową rolę odgrywał pejzaż jako wyraz nastroju; człowiek pojawiał się w jej obrazach jako element całości, powiązany z przyrodą. Kanó Masanobu (druga połowa XV w.) założył nową realistyczną szkołę Kanó (zjego rodu wywodziło się wielu malarzy), operującą żywymi, jaskrawymi barwami i poświęcającą się w znacznej mierze malarstwu rodzajowemu. W architekturze przeważało lekkie drewniane budownictwo świątynne i pałacowe, otoczone słynnymi "ogrodami japońskimi", dla których charakterystyczne są sztuczne efekty krajobrazowe (spiętrzenie kamieni, skał, piasku, malowniczo przeprowadzonych ruczajów, a wśród tego porozrzucane niewielkie pawilony). W XVI w. rozwinie się budownictwo zamków murowanych.

83. Tybet i Indochiny

W Tybecie począwszy od XI w. coraz większą rolę polityczną odgrywały klasztory buddyjskie, z których każdy władał wielkimi terenami i panował nad setkami, a nawet tysiącami poddanych. Rozkwit życia klasztornego i opanowanie całego kraju przez buddyzm umożliwiły reformy religijne, przeprowadzone przez przybyłego w 1042 r. z Indii Atisię. Szczególnie potężny był klasztor Saskia, który odegrał ważną rolę w dobie panowania mongolskiego. W 1239 r. Mongołowie najechali i opanowali Tybet, znaleźli się jednak pod wpływem ideowym tamtejszego buddyzmu; z ich pomocą przełożeni klasztoru Saskia uzyskali świecką władzę w Tybeciejako namiestnicy wielkich chanów. Władza ta nie przetrwałajednak panowania mongolskiego; w 1358 r. świeccy książęta tybetańscy wypędzili Mongołów i hegemonia klasztorów upadła; tradycje teokratyczne utrzymywały się jednak wśród lamów buddyjskich, zwłaszcza w powstałej w XV w. sekcie "żółtych czapek", której przywódcy, zwierzchnicy klasztoru Taszilumpo przyjęli później tytuł dalajlamów (od 1578) i uchodzili za wcielenie Buddy. W ich ręce miała w XVII w. przejść cała władza nad Tybetem.
Południowa Azja przeżywała między XIII a XV w. burzliwy okres rozpadania się starych organizmów państwowych, które zastępowane były przez nowe. Państwo wietnamskie (DaWiet), rozwijające się pod chińskimi wpływami politycznymi i kulturalnymi, potrafło odeprzeć kilkakrotnie ponawiane najazdy mongolskie (1257 84,128788), a także wyjść zwycięsko z ciężkiej wojny z państwem Czamów (Czampa), które pod panowaniem króla Cze Bong Nga (136090) przeżywało rozkwit swej potęgi. Walki o tron u schyłku XIV w. osłabiły państwo DaWiet, umożliwiając Mingom podbój północnego Wietnamu (por. III, 80). Nie na długo jednak: w 1418 r. wybuchło powstanie przeciw okupantom chińskim, na czele którego stanął Le Loi, założyciel nowej dynastii (od 1424 r.). Jego następcy umocnili potęgę Wietnamu, który rozpoczął teraz agresywne wojny przeciw Czamom, dążąc do podboju ich kraju, zajmującego kluczowe miejsce w handlu południowoazjatyckim. Po długich walkach król Le Thanto (146097) opanował w 1471 r. większość Czampa, likwidując to państwo; Czamowie w znacznej liczbie opuścili ojczyznę i przesiedlili się na teren państwa Khmerów CzenLa; dawny teren Czampa został zasiedlony przez osadników wietnamskich (Annam).
Również państwo Khmerów, które osiągnęło szczyt potęgi za Dżajawarmana VII (11811219) zaczęło się chylić do upadku pod najazdem Mongołów, a potem ludu Thaj; wyparty przez

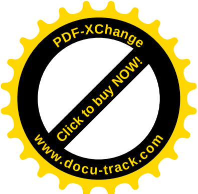
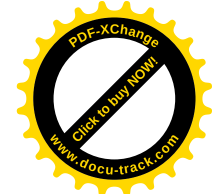




Mongołów przesiedlił się on z południowych Chin na Półwysep Indochiński i w połowie XIV w. na podbitych terenach utworzył królestwo Syjamu ze stolicą w Ajuthaja. Korzystając z rozbicia przez Mongołów birmańskiego królestwa Pagan (1277) Thajowie opanowali rozległe tereny w dolinaeh rzek Irawadi, Menam i Mekong. Król Rama Tibodi (1350 9) połączył rozproszone ich siły w jedno państwo, prowadząc dalej ekspansję na południe. Królowie Syjamu kilkakrotnie zdobywali Angkor, stolicę Khmerów (1350,1431); w wyniku tego ośrodek państwa khmerskiego przeniósł się dalej na południe, do Pnom Pen h (1434). Mimo trwających wojen, które poważnie zniszczyły starą kulturę Khmerów, Syjam szeroko czerpał od przeciwników zdobycze ich cywilizacji (m.in. zapożyczył od nich pismo); Thajowie przyjęli również buddyzm. Tak więc za pośrednictwem Khmerów włączyli się oni w nurt kultury południowych Indochin i Malajów, w którym przeważały zresztą stale wpływy indyjskie.

84. Indonczia i Indie w XIV XV w.

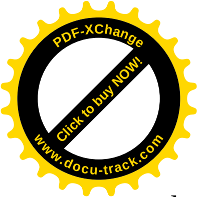
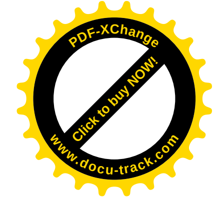
Na wyspach indonczyjskich załamała się potęga innego starego państwa Seriwidjaja, od którego stopniowo odpadły poszczególne prowincje i wyspy. Na Jawie wytworzyło się silne państwo z ośrodkiem w Kediri (1117), które po przeniesieniu stolicy do Singhasari, za króla Kertanagara (126892) opanowało całą wyspę i uzyskało punkty oparcia na Sumatrze. Jego następca, Widjaja, musiał poddać się w 1292 r. najeźdźcom mongolskim, przy pierwszej jednak sposobności pozbył się ich i oswobodził kraj (1293). Przeniesienie stolicy do Madjapahit w następnym roku zapoczątkowało nową państwowość, która szybko narzuciła swą władzę sąsiednim wyspom. Największą potęgę osiągnęła ona za rządów pierwszego ministra Gadjah Mada (133164) i za króla Hajama Wuruka (135089). Władza Madjapahit rozszerzyła się wówczas na Sumatrę, likwidując (1365) resztki państwa Seriwidjaja, opanowała południowe i zachodnie Borneo oraz szereg drobniejszych wysp, a także południową część Półwyspu Malajskiego. Tam jednak królowie Madjapahitu napotkali przeciwdziałania Syjamu, który wyparł ich wkrótce z półwyspu. W XV w. Syjam przeszedł do ofensywy; osłabione tymi walkami i sprzecznościami wewnętrznymi państwo Madjapahit rozpadło się w 1520 r., właśnie w okresie pojawienia się Europejczyków.
Dojego klęsk przyczyniło się głównie inne państwo, świeżo wyrosłe w kluczowym punkcie handlu malajskiego mianowicie muzułmański sułtanat Malakki, założony około 1370 r. przez wychodźców z Seriwidjaja. Władcy Malakki opanowali placówki na północnym wybrzeżu Sumatry oraz na południowym krańcu półwyspu i wysepki w cieśninach, zapewniające im panowanie nad drogami morskimi: stąd bogactwo i potęga sułtanatu, niezbyt rozległego terytorialnie. Kresjej miało położyć opanowanie Malakki przez Portugalczyków w 1511 r. Malakka była ośrodkiem promieniowania religii i kultury islamu, które zaczęły zwycięsko rywalizować z panującym dotychczas na Malajach i w Indonczji buddyzmem i wpływami kultury indyjskiej (por. II, 68).
Same Indie znajdowały się od połowy XIV w. w stanie rosnącego rozbicia politycznego. Sułtanat delhijski wegetował, ograniczony do doliny Gangesu i Pendżabu; najpotężniejszym z państw indyjskich było muzułmańskie państwo Bachrnanidów, dynastii perskiego pochodzenia, założone przez AlaadDina Bachmaniego, namiestnika Muhammeda Tutluka w Dekanie (1347) i obejmujące północną część Dekanu aż po rzekę Krisznę, ze stolicą w Kulbarga, potem w Bidarze. Władza następców AlaadDina, noszących tytuł szacha, była jednak słaba i uzależniona od wielkich panów feudalnych, często usuwających z tronu władców gwałtownymi środkami. Próba umocnienia władzy szacha, podjęta za panowania Mohammeda III (146382) przez jego wczyra Mahmuda Gawana, zakończyła się klęską i straceniem samego reformatora; wkrótce potem (14901525) państwo Bachmanidów rozpadło się stopniowo na pięć księstw.

Głównym konkurentem Bachmanidów i przeciwnikiem w nieustannych wojnach, prowadzonych z wyrafinowanym okrucieństwem, było hinduistyczne państwo Widżajanagar, powstałe w 1336 r. w południowym Dekanie, założone przez króla (maharadżę) Harihara i stopniowo rozszerzone na cały południowy kraniec półwyspu. Również tutaj władza królewska była słaba, a tron wydzierali sobie członkowie miejscowej arystokracji. Wojny między dwoma dekańskimi państwami, nasycone religijnym fanatyzmem, rujnowały kraj i podrywały byt obu państw. Po upadku państwa Bachmanidów król Widżajanagaru Kriszna (150930) wykorzystał ten fakt dla rozszerzenia granic i zbudował efemeryczne mocarstwo, które rozpadło się w 1565 r., po zdobyciu miasta Widżajanagaru przez koalicję książąt dekańskich i wyrżnięciu jego ludności. W ten sposób w okresie najazdu na Indie potomków Timura od północy i penetracji Europejczyków od południa ziemie te przeżywały największe rozbicie polityczne.

ZAKOŃCZENIE

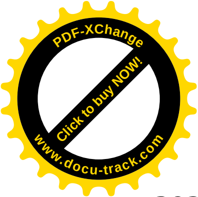
Średniowiecze w przyjętych w tej książce ramach chronologicznych stanowiło jedną z najbardziej decydujących epok w historii ludzkości. Jeżeli nawet jak niektórzy historycy zlekceważymy rozmiary osiągniętego wówczas postępu technicznego, to nie możemy zamknąć oczu na fakt, że właśnie wówczas rozpoczęła się trwająca w następnych wiekach kulturalna i techniczna supremacja Europy i cywilizacji europejskiej nad innymi kręgami cywilizacyjnymi. Z wielkich cywilizacji starożytności indyjska i chińska, po świetnym rozwoju w pierwszym tysiącleciu naszej ery, popadły w wielowiekową stagnację. Cywilizacja śródziemnomorska, rozdzielona w połowie pierwszego tysiąclecia na trzy gałęzie bizantyjską, arabską i zachodnieuropejską, rozwijała się początkowo w Bizancjum i świecie arabskim. Trzecia gałąź, przez długi czas najsłabsza, zachowałajednak wiele najistotniejszych pierwiastków śródziemnomorskiej kultury antycznej, a przede wszystkim tendencję do poszukiwania wciąż nowych rozwiązań i łatwość wchłaniania dorobku sąsiadów. Cywilizacja zachodnioeuropejska nie rozwijała się automatycznie: jej siostry bizantyjska i arabska, przekazałyjej przed skostnieniem najistotniejsze własne zdobycze, dziedzictwo śródziemnomorskie antyku, które przechowały lepiej od Zachodu, wreszcie wiele z tego, co same zapożyczyły z dorobku Dalekiego Wschodu.
Jeżeli spojrzymy całościowo na zdobycze techniczne tej epoki, długo traktowanej pogardliwie jako okres "ciemnoty", to okaże się, że zaważyły one decydująco na dalszym rozwoju techniki. Długo nie doceniany wynalazek zaprzęgu konnego oraz ciężki pług wywarły wielki wpływ na rozwój rolnictwa europejskiego. Wykorzystanie energii wodnej było wprawdzie wynalazkiem starożytności, ale średniowiecze upowszechniło go w mnóstwie nowych zastosowań. Wynalazek wielkiego pieca spowodował przewrót w technice hutnictwa; proch strzelniczy w sztuce wojennej; papier i druk w nauce, oświacie, ,kulturze, polityce... słowem . i większości dziedzin życia społecznego.
W dziedzinie twórczości kulturalnej i artystycznej niczaprzeczalnajest dominacja religii, krępująca myśl ludzką szerzej lub bardziej wąsko zakreślonymi granicami dogmatów chrześcijaństwa, islamu czy nawet zinstytucjonalizowanego buddyzmu. Stale jednak średniowieczna myśl szturmuje te granice, buntując się przeciw nimchoć przeważnie na tej samej, religijnej płaszczyźnie. Okresy buntu intelektualnego przeciw panującej ideologii nieprzypadkowo przypadały na czasy fermentu społecznego, podważającego panujący system lub poszczególne jego elementy. Ale w istniejących ramach światopoglądów religijnychjednostki myślące potrafiły stworzyć wiele różnorodnych koncepcji etycznych, społecznych i politycznych koncepcji, które dziś często uważamy za niezbyt twórcze, ale które, widziane z perspektywy tamtej epoki, okazują się niemałym krokiem naprzód w rozwoju myśli ludzkiej i wieczystego dążenia do szczęścia.
Historia polityczna średniowiecza, rozpatrywana z daleka, bez należytego rozcznania w przebiegu wypadków, wydać się może jednym wielkim pasmem wojen, bezprawia, bezmyślnych

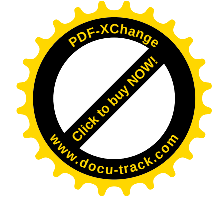



okrucieństw; nawet przykłady heroizmu i poświęcenia dla obcych nam dziś ideałów niewielu z nas wzruszają. Trzeba jednak pamiętać, że był to okres powstania i rozwoju szerszych organizacji społeczeństwa jak naród, państwo przy uwarunkowanym gospodarczo silnym trwaniu bardziej partykularnych organizmów. Stąd bardzo silny patriotyzm lokalny przeciwstawiający się szerszym koncepcjom, stąd twory państwowe, opierające się na zasadach tradycyjnych związków, a nie najedności etnicznej, która dopiero z wolna wysuwa się na czoło przy formowaniu scentralizowanych organizmów państwowych.
Przy zacieśnieniu sieci kontaktów gospodarczych lokalne wspólnoty skazane były na obumieranie, podczas gdy państwo narodowe miało zapewniony rozwój. Jednakże średniowiecze znało szersze koncepcje, bądź wybiegające zbyt daleko w przyszłość, bądź oparte na zbyt słabych fundamentach: koncepcje te jednak, zmierzające do stworzenia większych, ponadnarodowych wspólnot, zasługują dziś na uwagę. Niezależnie od wyzyskiwania uniwersalizmu cesarskiego do celów ekspansji niemieckiego rycerstwa, a uniwersalizmu papieskiego do fiskalnej zachłanności kurii rzymskieju podstaw tych koncepcji tkwiła myśl o stworzeniu ponadpaństwowej organizacji, zapewniającej jedność i pokój wewnętrzny chrześcijańskiej Europie. Żaden z tych uniwersalizmów nie wybiegał myślą pozajedność wyznaniową, choć możliwości takie tkwiły przecież w doktrynie chrześcijańskiej : zbyt obce były średniowiecznej praktyce. Toteż do wyjątków należą głosy uznające prawa pogan i muzułmanów do wolności i własności, widzące w nich partnerów do współżycia i dyskusji; na ogół stosowanie przyjętych zasad etycznych kończyło się tam, gdzie ścierały się światopoglądy i cywilizacje.
O ile średniowieczną myśl naukową, społeczną, polityczną możemy właściwie ocenić dopiero po głębszym zapoznaniu się z epoką, o tyle dzieła sztuki tego okresu działają na nas bezpośrednio; zachwyt dla osiągnięć sztuki średniowiecza (zaliczamy tu również literaturę piękną i muzykę) wzmagał się w różnych okresach począwszy od końca XVIII w., a zerwanie z naturalizmem w dobie obecnej czyni nam arcydzieła średniowiecza szczególnie bliskimi. Twórcy ich wywodzący się z różnych warstw społecznych nie mogająż być dla nas prymitywnymi półludźmi z "ciemnych stuleci", jak ich określała historiografia Oświecenia. Niezależnie od zawikłania dróg historii tych dziesięciu wieków, od cofnięcia w takich czy innych dziedzinach, średniowiecze przestało być dla nas przerwą w rozwoju cywilizacji: było epoką twórczą nie tylko w dziedzinie gospodarczej, ale i w kulturze najszerzej pojętej.

CHRONOLOGIA PANUJĄCYCH

CESARZE ZACHODNIORZYMSCY (OD REFORM DIOKLECJANA)
286-305 Maksymilian
305-306 Konstancjusz I Chlorus
306-307F lawiusz Sewer
307-312 Maksencjusz
306-337 Konstantyn I Wielki, od 324 również na Wschodzie
337-340 Konstantyn II
337-350 Konstans I
350-353 Magnencjusz
35 3-3G1 Konstancjusz II, cesarz Wschodu
361-3G3 Julian Apostata, również na Wschodzie
363-364 Jowian, również na Wschodzie
3G4-375 Walentynian I
3G7-383 Gracjan
375-392 Walentynian II



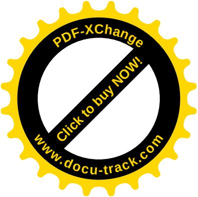


392-394 Eugeniusz
394-395 Teodozjusz I Wielki, również na Wschodzie
395423 Honoriusz
421423 Konstancjusz III
423425 Jan
425455 Walentynian III
455 Petroniusz Maksymus
455456 Awitus
4 57461Majorian
461465 Libiusz Sewer
467472 Antemiusz 472 Olibriusz
473474 Gliceriusz
474475 Juliusz Nepos
4 754 76 Romulus Augustulus
Cesarze wznowione o w roku 800 cesarstwa Zachodu zob. Królowie Franków, Królowie i cesarze Niemiec

CESARZE WSCHODNIORZYMSCY

286305 Dioklecjan
305311 Galeriusz
311313 Maksymin Daj a
311324 Licyniusz
324337 Konstantyn I Wielki,cesarz Zachodu,
330 założył Konstantynopol (Bizancjum)
337361 Konstancjusz II,od 353również na Zachodzie
361363 Julian Apostata,również na Zachodzie
363364 Jowian,również na Zachodzie
364378 Walens
378395 Teodozjusz I Wielki,od 394również na Zachodzie
395408 Arkadiusz
408450 Teodozjusz II
450457 Marcjan
457474 Leon I Wielki
474 Leon II
474491 Zenon,od 476jedyny cesarz
475476 Bazyliskos
491518 Anastazy I
518527 Justyn I
527565 Justynian I Wielki
565578 Justyn II
578582 Tyberiusz II Konstantinos
582602 Maurycy
602610 Fokas
610641 Herakliusz I
641 Konstantyn III
641 Herakliusz II (Herakleonas)
641668 Konstans II
668685 Konstantyn IV Pogonatos (Brodaty)
685695 Justynian II Rhinothmetos

695698 Leoncjusz
698705 'I beriusz III Apsimaros
705711 Justynian II (po raz 2)
711713 Filippikos
713716 Anastazy II
716717 Teodozjusz III
717741 Leon III Izauryjczyk
741757 Konstantyn V Kopronimos
775780 Leon IV Chazar
780797 Konstantyn VI
797802 Irena
802811 Nikefor I
811 Staurakios
811813 Michał I ftangabes
813820 Leon V Armeńczyk
820829 Michał II Frygijczyk
829842 Teof`il
842867 Michał III Metystes (Pijak)
867886 Bazyli I Macedończyk
88fr912 Leon VI Filozof
912913 Aleksander (formalnie od 886)
913959 Konstantyn VII Porfirogeneta
914944 Roman I Lakapenos
959963 Roman II
963969 Nikefor II Phokas
969976 Jan I Tzimiskes
9761025 Bazyli II Bulgaroktonos lBułgarobójca,formalnie od 963)
i0251028 Konstantyn VIII (formalnie od 963)
10281034 Roman III Argyros
10341041 Michał IV Paflagończyk
10411042 Michał V Kalaphates
1042 Zoe i Teodora
10421055 Konstantyn IX Monomach
10551056 Teodora
10561057 Michał VI Stratiotikos
10571059 Izaak I Komnenos
10591067 Konstantyn X Dukas
10671071 Roman IV Diogenes
10711078 Michał VII Dukas
10781081 Nikefor III Botaniates
10811118 Aleksy I Komnenos
11181143 Jan II Komnenos
11431180 Manuel I Komnenos
11801183 Aleksy II Komnenos
11831185 Andronik I Komnenos
11851195 Izaak II Angelos
11951203 Aleksy III Angelos
12031204 Izaak II lpo raz 2) i Aleksy IV
1204 Aleksy V Dukas Murtzuphlos




CESARZE LACIŃSCY W KONSTANTYNOPOLU

12041205 Baldwin I Flandryjski
12051216 Henryk I
12161217 Piotr I de Courtenay
12171219 Jolanta
12211228 Robert de Courtenay
12281261 Baldwin II de Courtenay 12311237 dan de Brienne, król jerozolimski

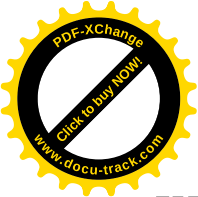
CESARZE WSCHODNIORZYMSCY W NICEI, OD 1261 W KONST AlV71'NOPOLU

12041222 Teodor I Laskaris
12221254 Jan III Dukas Vatatzes
12541258 Teodor II Laskaris
12581261 Jan IV Laskaris
12591282 Michał VIII Paleolog
12821328 Andronik II
12931320 Michał IX
13281341 Andronik III
13411376 Jan V
13411354 Jan VI Kantakuzen 13541357 Maciej Kantakuzen 13761379 Andronik IV
13791391 dan V (po raz 2)
1390 Jan VII
13911425 Manuel II 14251448 dan VIII
14481453 Konstantyn XI Dragases

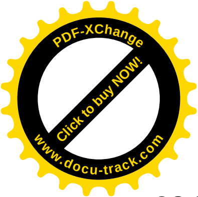
PAPIEŻE OD EDYKTU MEDIOLAŃSKIEGO (Przy pnpiczach pochodzących spoza Italii podana narodowość)

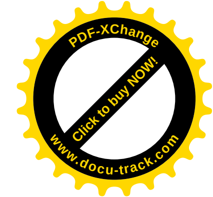
314335 Sylwester I
336 Marek
337352 Juliusz I
352366 Liberiusz
355365 Feliks II lantypapież)
366384 Damazy I (hiszp.)
366367 Ursyn (antypapież)
384399 Syrycjusz
399401 Anastazy I
401417 Innocenty I
417418 Zosimos lgr.)
418422 Bonifacy I
418419 Eulaliusz (antypapież)
422432 Celestyn I
432440 Sykstus III
440461 Leon I Wielki
461468 Hilary
468483 Symplicjusz

483492 Feliks III
492496 Gelazy I Wielki (afryk.)
496498 Anastazy II
498514 Symmach
498505 Laurencjusz (antypapież)
514523 Hormizd
523526 Jan I
526530 Feliks IV
530532 Bonifacy II
530 Dioskur (antypapież)
533535 Jan II
535536 Agapit I
536537 Sylweriusz
537555 Wigiliusz
556561 Pelagiusz I
561574 dan III
575579 Benedyktl
579590 Pelagiusz II
590604 Grzegorz I Wielki
604606 Sabinian
607 Bonifacy III
608615 Bonifacy IV
615618 Adeodat I (Deusdedit)
619625 Bonifacy V
625638 Honoriusz I
640 Seweryn
640642 Jan IV (dalmat.)
642649 Teodor I (gr.)
649653 Marcin I
654657 Eugeniusz I
657672 Witalian
672676 Adeodat II
676678 Donus
678681 Agaton
682683 Leon II
684685 Benedyktl I
685686 Jan V (syr.)
686687 Konon
687701 Sergiusz (syr.)
687 Teodor II lantypapież)
687692 Paschalis (antypapież)
701705 Jan VI (gr.)
705707 Jan VII (gr.)
708 Syzyniusz (syr.)
70871 5 Konstantyn I (syr.)
715731 Grzegorz II
731741 Grzegorz III (syr.)
741752 Zachariasz (gr.)
752 Stefan II
752757 Stefan III

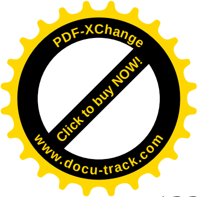
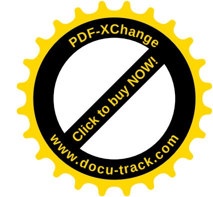



757767 Paweł I
767769 Konstantyn II
768 Filip
768772 Stefan IV
772795 Hadrian I
795816 Leon III
816817 Stefan V
817824 Paschalis I
824827 Eugeniusz II
827 Walentyn
827844 Grzegorz IV
844847 Sergiusz II
844 Jan VIII (antypapież)
847855 Leon IV
855858 Benedykt III
855 Anastazy III (antypapież)
858867 Mikołaj I Wielki
867872 Hadrian II
872882 Jan VIII
882884 Marinus (Marcin II)
884885 Hadrian III
885891 Stefan VI
891896 Formozus
896 Bonifacy VI
896897 Stefan VII
897 Roman
897 Teodor II
898900 dan IX
900903 Benedyktl V
903 Leon V
903904 Krzysztof
904911 Sergiusz III
911913 Anastazy III
913914 Lando
914928 dan X
928 Leon VI
928931 Stefan VIII
931935 Jan XI
93 r939 Leon VII
939942 Stefan IX
942946 Marinus II (Marcin III _
946955 Agapit II
955964 dan XII
963965 Leon VIII
964965 Benedykt V
965972 dan XIII
973974 Benedykt VI
974 Bonifacy VII
974983 Benedykt VII
983984 dan XIV





984985 Bonifacy VII (po raz 2)
985996 dan XV
99fr999 Grzegorz V (niem.)
997998 Jan XVI (gr.)
9991003 Sylwester II (fr.)
1003 dan XVII
10031009 Jan XVIII
10091012 Sergiusz IV
10121024 Benedykt VIII
1012 Grzegorz VI (antypapież)
10241032 dan XIX
10321044 Benedykt IX
1045 Sylwester III
1045 Benedykt IX (po raz 2)
10451046 Grzegorz VI
10461047 Klemens II (niem.)
10471048 Benedykt IX (po raz 3)
1048 Damazy II (niem.)
1049-1054 Leon IX (niem.)
1055-1057 Wiktor II (niem.)
1057-1058 Stefan X (niem.)
1058-1059 Benedykt X
1059-1061 Mikołaj II (fr.)
1061-1073 Aleksander II
1061-1072 Honoriusz II (antypapież)
1073-1085 Grzegorz VII (Hildebrand)
1086-1087 Wiktor III 1080-1100 Klemes III
1088-1099 Urban II (fr.) 1100-1102 Teodoryk
1099-1118 Paschalis II 1102 Albert
1118-1119 Gelazyll 1105-1111 SylwesterIV(niem.)
11191124 Kalikst II (fr.) 11181121 Grzegorz VIII (fr.)
11241130 Honoriusz II 1124 Celestyn II
11301143 Innocenty II 11301138 Anaklet II
1138 Wiktor IV
11431144 Celestyn II
11441145 Lucjusz II
11451153 Eugeniusz III
11531154 Anastazy IV
11541159 Hadrian IV (ang.)
11591181 Aleksander III 11591164 Wiktor IV
11641168 Paschalis III
11681178 Kalikst III
11791180 Innocenty III
11811185 Lucjusz III
11851187 Urban III
1187 Grzegorz VIII
11871191 Klemens III
11911198 Celestyn III
11981216 Innocenty III
12161227 Honoriusz III

12271241 Grzegorz IX
1241 Celestyn IV
12431254 Innocenty IV
12541261 Aleksander IV
12611264 Urban IV lfr.)
12651268 Klemens IV (fr.)
12711276 Grzegorz X
1276 Innocenty V (fr.)
1276 Hadrian V
127fr1277 Jan XXI (portug.)
12771280 Mikołaj III
12811285 Marcin IV (fr.)
12851287 Honoriusz IV
12881292 Mikołaj IV
1294 Celestyn V
12941303 Bonifacy VIII
13031304 Benedykt Xl

Papieże w Awinionie

13051314 Klemens V (fr.)
13161334 dan XXII (fr.)
13281330 Mikołaj V lantypapież w Rzymie) 13341342 Benedykt XII (fr.) 13421352 Klemens VI lfr.) 13521362 Innocenty VI (fr.)
13621370 Urban V (fr.)
13701378 Grzegorz XI (fr., od 1377 w Rzymie)

Pnpieże rzyii:scy

13781389 Urban VI
13891404 Bonifacy IX
14041406 Innocenty VII 14061415
Grzegorz XII

Pnpieże soborowi

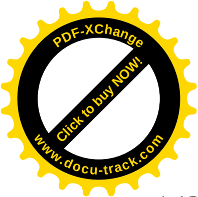
14091410 Aleksander V 14101415 Jan XXIII

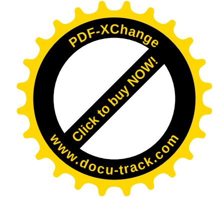
Papieże awiniońscy (od 1415 w Per?irlsola)

13781394 Klemens VII (fr.)
13941423 Benedykt XIII (hiszp.)
14231429 Klemens VIII (hiszp.)
14291430 Benedykt XIV (hiszp.)

Papieże w Rzymie (po przywrócerliu jedności)

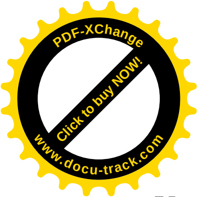
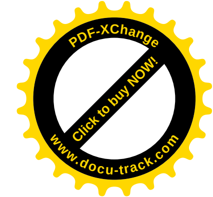
14171431 Marcin V





14311447 Eugeniusz IV
14391449 Feliks V (papież soboru bazylejskiego) 14471455 Mikołaj V
14551458 Kalikst III (hiszp.)
14581464 Pius II 14641471 Paweł II
14711484 Sykstus IV
14841492 Innocenty VIII
14921503 Aleksander VI lhiszp.)

KRÓLOWIE FRANKÓW
Merowingowie
1V w.) Faramund
ok.428448 Klodion
ok.448457 Meroweusz
457481 Childeryk I
481511 Chlodwig I
511534 Teodoryk I w Reims
511524 Chlodomir w Orleanie
511558 Childebert I w Paryżu
511561 Chlotar I w Soissons,od 558w całym państwie
534548 Teodebert I w Reims
548555 Teodebald w Reims
561567 Charybert I w Paryżu
561592 Guntram Dobry w Orleanie i Burgundii
561584 Chilperyk I w Neustrii
561575 Sigibert I w Austrazji
575595 Childebert II w Austrazji,od 592także w Orleanie i Burgundii
595612 Teodebert II w Austrazji
595613 Teodoryk II w Burgundii,od 612także w Austrazji
613 Sigibert II w Austrazji i Burgundii
584629 Chlotar II w Neustrii,61322w całym państwie
622634 Dagobert I w Austrazji,629639w Neustrii
630631 Charybert II w Akwitanii
634656 Sigibert III w Austrazji
639657 Chlodwig II w Neustrii,od 656r.w całym państwie
657673 Chlotar III lod 663tylko w Neustrii)
663675 Childeryk II w Austrazji,od 673w całym państwie
675678 Dagobert II w Austrazji
675691 Teodoryk III w Neustrii,od 678w całym państwie
691695 Chlodwig III
695711 Childebert III
711715 Dagobert III
715721 Chilperyk II w Neustrii,od 720w całym państwie
716720 Chlotar IV w Austrazji
720737 Teodoryk IV
737741 Rządy Karola Młota bez króla
743751 Childeryk III

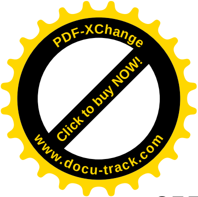



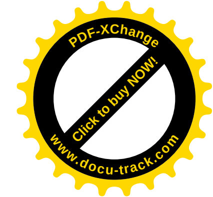
Karolir:gowie
751768 Pepin I
768771 Karloman I
768814 Karol I Wielki,od 800cesarz
814840 Ludwik I Pobożny,cesarz (od 813)
840855 Lotar I,cesarz (od 817)
843 właściwy rozpad państwa Franków na Francję,Niemcy i część centralną
855875 Ludwik II,cesarz
855863 Karol,w Prowansji
855869 Lotar II
8i 0 podział państwa Lotara między Francję i Niemcy

KRÓLOWIE LONGOBARDÓW (KRÓLOWIE WŁOCH)

568572 Alboin
572574 Klef
574584 bezkrólewie
584590 Autaris
590616 Agilulf
616626 Adaloald
62fr636 Arioald
636652 Rotaris
652 Rodoald
652661 Aribert I
661 Bertarid
661 Gudebert
662671 Grimoald
671 Garibald
671688 Bertarid (po raz 2)
678700 Kunibert
700 Luitbert
700701 Ragimbert
701712 Aribert II
712 Ausprand
712744 Liutprand
73fr744 Hildebrand
744749 Rachis
749756 Aistulf
756774 Dczyderiusz
774 Adalgis

Ka ro li::gowie (u e Włoszech)
774814 Karol I Wielki,od 800cesarz
781810 Pepin I
813818 Bernard
814840 Ludwik I Pobożny,cesarz
818855 Lotar I,cesarz





855875 Ludwik II,cesarz
875877 Karol II Lysy,cesarz
877879 Karloman
879888 Karol III Gruby,cesarz od 881

Królowie Włoch z różnyclt rodów

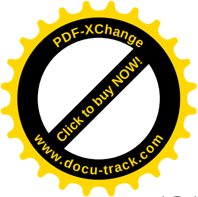
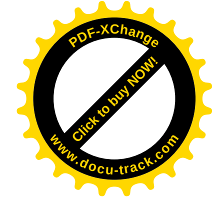
888924 Berengar I z Friulu, cesarz od 915 889894
Gwido ze Spoleto, cesarz od 891
891899 Lambert ze Spoleto, cesarz od 892 894899
Arnulf z Karyntii, cesarz od 896 900905
Ludwik III Dolnoburgundzki, cesarz od 901
922926 Rudolf Górnoburgundzki
926948 Hugo z Prowansji
931950 Lotar II Ślepy
950961 Berengar II z Iwrei
952961 Adalbert
961973 Otto I V iielki, cesarz od 962
973983 Otto II, cesarz od 967 9831002 Otto III, cesarz od 996
10021014 Arudin z Iwrei
10041024 Henryk lIl), cesarz od 1014
odtąd korona włoska w ręku królów niemieckich

KRÓLOWIE FRANCJI

Karoli::gowic (oz::nczerii królowie spoza dytzastii)

843877 Karol II Lysy, cesarz od 876 877879 Liidwik II Jąkała
879882 Ludwik III 879884 Karloman II
884888 Karol III Gruby, cesarz
887898 Odo hr. Paryża 893923 Karol III Prosty 922923 Robert I
923936 Raul Burgundzki 936954 Ludwik IV Zamorski 954986 Lotar
986987 Ludwik V Leniwy

Kapetyngowie lir1ia główna
987996 Hugo Kapet
9961031 Robert II Pobożny
10311060 Henryk I
10601108 Filip I
11081137 Ludwik VI Gruby
11371180 Ludwik VII
11801223 Filip II August
1223-1226 Ludwik VIII Lew
1226-1270 Ludwik IX Święty
1270-1285 Filip III Śmiały
1285-1314 Filip IV Piękny
1314-1316 Ludwik X Kłótliwy

1316 Jan I Pogrobowiec
1316-1322 Filip V Wysoki
1322-1328 Karol IV Piękny

Kapetyngowie Walczjusze
1328-1350 Filip VI
1350-1364 Jan II Dobry
1364-1380 Karol V Mądry
1380-1422 Karol VI Szalony
1422-1461 Karol VII Zwycięski
1461-1483 Ludwik XI
1483-1498 Karol VIII

KRÓLOWIE ANGLII
D r1astia anglosaska
824839 Egbert z Wessex
839858 Etewulf
858860 Etelbald
860866 Etelbert
86fr871 Etelred I
871901 Alfred Wielki
901924 Edward (I) Starszy
924940 Etelstan
940946 Edmund I
946955 Edred
955957/9 Edwin Piękny 957975 Edgar I
975978 Edward (II) Młodszy 9781016 Etelred II
1016 Edmund II Ironside

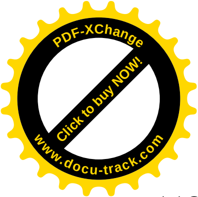
Dynastia duniska

10161035Kanut Wielki 10351040Harald I 10401042Hartheknut

Królowie anglosascy

10421066 Edward (III) Wyznawca 1066 Harald II 1066 Edgar II

Dynastia normandzka
10661087 Wilhelm I Zdobywca
10871100 Wilhelm II Rudy
11001135 Henryk I Bollingbrooke
11351154 Stefan z Blois
Platageneci
11541189 Henryk II




11891199 Ryszard I Lwie Serce
11991216 Jan bez Ziemi
12161272 Henryk III
12721307 Edward I
13071327 Edward II
13271377 Edward III
13771399 Ryszard II
13991413 Henryk IV (Lancaster)
14131422 Henryk V (Lancaster)
14221461 Henryk VI (Lancaster)
14611470 Edward IV (York)
14701471 Henryk VI (po raz 2)
14711483 Edward IV (po raz 2)
1483 Edward V (York)
14831485 Ryszard III (York)

T:idorowie

14851509Henryk VII

KALIFOWIE

Kalifowie w Mekce

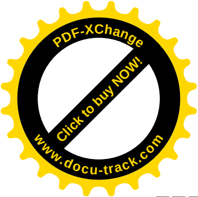
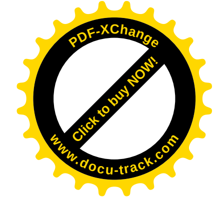
632634 Abu Bekr 634644 Omar 644656 Osman 65fr661 Ali

Ontajjadzi w Danzaszku

661680 Moawij a I
680683 dazid I
683684 Moawija II
684685 Marwan I
685705 AbdelMalik
705715 Walid I
715717 Sulejman
717720 Omar II
720724 dazid II
724743 Hiszam
743744 Walid II
744 Jazid
744 Ibrahim
744750 Marwan II

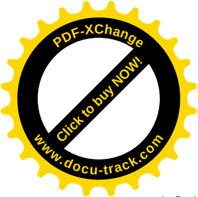
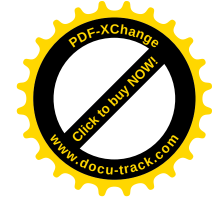
Abbasydzi w Kufie, Samarra, Bagdadzie

750754 Abul Abbas asSaffah
754775 A1Mansur

775785 Mahdi
785786 Hadi
786809 Harun arRaszid
809813 Amin
813833 A1Mamun
833842 Mutasim
842847 Wathik
847861 A1Mutawakki.l
861862 Muntasir
862866 Mustain
86f'r869 Mutazz
869870 Muhtadi
870892 Mutamid
892902 Mutadid
902908 Muktafi I
908932 Muktadir
932934 Kahir
934940 Radi
940944 Muttaki
944946 Mustakfi
94fr974 Muti
974991 Tai
9911031 Kadir
10321075 Kaim
10751094 Muktadi
10941118 Mustazhir
11181135 Mustarszid
11351136 Raszid
11361160 Muktafi I
11601170 Mustandżid
11701180 Mustadi
11801225 Nasir
122f'r1242 Mustansir
12421258 Mustasim

On:ajjadzi w Kordobie
756788 Abd arRahman I lemir)
788796 Hiszam I
79fr822 Hakam I
822852 Abd arRahman II
852886 Mohammed I
886888 Abul Hakam alMundhir
888912 Abd Allah
912961 Abd arRahman III (od 929kalif
961976 Hakam II
97fr 1009 Hiszam II
1009 Mohammed II
10091010 Sulejman
10101013 Hiszam II (po raz 2)

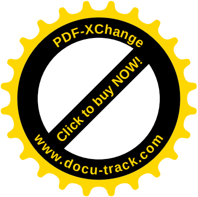
10131016 Sulejman (po raz 2)
10161017 Ali enNasir
1017 Abd arRahman IV al Mortada
10171021 Kasim alMamun
10211022 Jahia alMutali
10221023 Kasim alMamun (po raz 2)
1023 Abd arRahman V
10231024 Mohammed III alMustakfi
10241026 Jahia alMutali (po raz 2)
102fr1031 Hiszam III

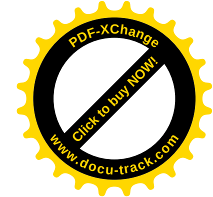
Fatymidzi w Maltdii i Kairze

910934 Obeid Allah
934945 Kaim
945952 Mansur
952975 Muizz (od 969 w Kairze) 975996 Aziz
9961021 Hakim 10211035 Zahir
10351094 Mustansir
10941101 Mustali
11011130 Amir 11301149 Hafiz
11491154 Zafr 11541160 Faiz
11601171 Adid (zdetronizowany przez Saladyna)

WIELCY CHANOWIE MONGOLSCY

12061227 Temudżyn (Czyngischan)
12291241 Ugedej
12461248 Gujuk
12511259 M ngke
12601264 Aryg Buga w Karakorum
12601296 Kubilaj w Pekinie lSzyTsu)
12961307 Timur Oldjaitu (Czen Tsung)
13071311 Kaichan (Wu Tsung)
13111320 Bujantu (Żen Tsung)
13201323 Suddipala lIngTsung)
13231328 Jesun Timur (Tai Ting Ti)
1328 Togh Timur (du Czu)
13281329 Kusala (Ming Tsung)
13291332 Togh Timur (po raz 2)
1332 Rinczenpal (Ming Tsung)
13331370 Togan Timur lSzun Ti;1368 wypędzony z Chin)
13701378 Ajurszirdhara
13781388 Toguz Timur
13881399 Elbek





SUŁTANI TURCJI OSMAŃSKIEJ

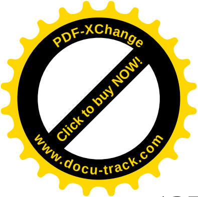
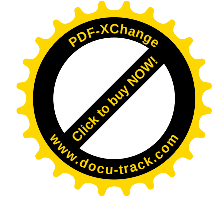
do 1288 Ertogrul
12881324/6 Osman I
1324/61359 Orchan
13591389 Murad I
13891402 Bajazyt I Błyskawica
14031410 Sulejman I
14101413 Musa
14131421 Mahomet I
14211451 Murad II
14511481 Mahomet II Zdobywca
14811512 Bajazyt II

KRÓLOWIE WIZYGOTÓW

376395 Fritigern 395410 Alaryk I
410415 Ataulf(założyciel państwa Wizygotów w płd. Galii) 415 Sigeryk
415419 Wallia
419451 Teodoryk I 451453 Torysmund 453466 Teodoryk II 466484 Euryk
484507 Alaryk II 507511 Geisalryk 511531 Amalaryk 531548 Teudis 548549 Teudegisel 549554 Agila
554567 Atanagild 567573 I,eowa I 567586 Leowigild 586601 Rekared I 601603 Leowa II 603610 Witeryk 610612 Gundemar 612620 Sisebut 620621 Rekared II 621631 Sintila 631636 Sisenand 63fr640 Chintila 640642 Tulga
642649 Chidaswint 649672 Receswint 672680 Wamba 680687 Erwig 687701 Egiza ?01709 Witiza 709711 Rodryg podbój przez Arabów

KRÓLOWIE KASTYLII

10371065 Ferdynand I
10661072 Sancho II
10i 21109 Alfons VI
11091126 Urakka
11261157 Alfons VII
11571158 Sancho III
11581214 Alfons VIII
12141217 Henryk I
12171230 Alfons IX
12301252 Ferdynand III Święty
12521284 Alfons X Mądry
12841295 Sanchol V
12951312 Ferdynand IV
13121350 Alfons XI

13501369 Piotr Okrutny
13691379 Henryk II Trastamare

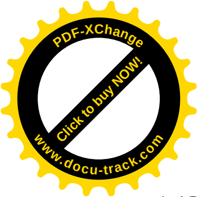
13791390 Jan I
13901406 Henryk III
140fr1454 Jan II
14541474 Henryk IV
14741504 Izabela I Katolicka

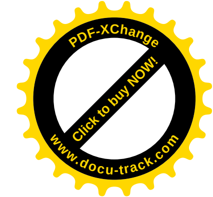
KRÓLOWIE ARAGONII

10351063 Ramiro I
10631094 Sancho I
10941104 Piotr I
11041134 Alfons I Wojowniczy
11341137 Ramiro II Mnich
11371162 Petronela
11621196 Alfons II
119frl213 Piotr II
12131276 dakub I
127fr1285 Piotr III
12851291 Alfons III
12911327 Jakub II
13271336 Alfons IV
13361387 Piotr IV
13871395 Jan I
13951410 Marcin
14121416 Ferdynand I
14161458 Alfons V Wspaniały
14581479 dan II
14791516 Ferdynand II Katolicki

KRÓLOWIE PORTLIGALII

10941114 Henryk Burgundzki,książę Portugalii
11141185 Alfons I,od 1139król
11851211 Sancho I
12111223 Alfons II
12231248 Sancho II
12481279 Alfons III (od 1245regent)
12791325 Dionizy
13251357 Alfons IV
13571367 Piotr
13671383 Ferdynand I
13831433 Jan I d'Aviz
14331438 Edward





14381481 Alfons V Afrykański
14811495 dan II Doskonały
14951521 Manuel I Szczęśliwy
KRÓLOWIE SYCYLII I NEAPOLU

Dyi:astia Hauteville ApuliaKalabria

10431045/6 Wilhelm I Żelazne Ramię 104fr1051 Drogon
10511057 Humfryd
Sycylia 10571085 Robert Guiscard 10611101 Roger I 10851111 RogerBorsat 11011154 ftogerII
11111127 Wilhelm II (1127 także w Apulii i Kalabrii,1130 król)
11541166 Wilhelm I Zły 116fr1189 Wilhelm II Dobry

Holte tstaufowie Neapol
Sycylia

11891197 Henryk (cesarz Henryk VI, 11901194 Tankred od 1194 również na Sycylii) 1194 Wilhelm III 11971250 Fryderyk I (jako cesarz Fryderyk II) 12501254 Konrad (jako król rzymski Konrad IV) 12541266 Manfred (do 1258 jako regent w imieniu Konradyna)

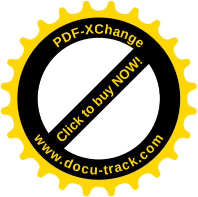
Dyiinstia aiidegaweiiska

12661285 Karol I (na Sycylii do 1282) 12851309 Karol II Kulawy
13091343 Robert
13431382 Joanna I
I3821386 Karol III Mały
138fr1414 Władysław 14141435 Joanna II
14351442 walki o tron Rene Andegaweńskiego i Alfonsa aragońskiego

Dynastia aragońska

12821286 Piotr I (w Aragonii Piotr III) 12861296 Jakub (w Aragonii dakub II) 12961337 Fyderyk II
13371342 Piotr II
13421355 Ludwik . 13551377 Fryderyk III
13771402 Maria
13921409 Marcin I Młodszy
14091410 Marcin II Starszy (l ól Aragonii) 14101412 Blanka
14121416 Ferdynand I (król Aragonii)
1416 (1442)1458 Alfons I Wspaniały, król Aragonii 14581494 Ferdynand I (Ferrante) 1458 Sycylia do Aragonii 14941495 Alfons II
14951496 Ferdynand II
14961500 Fyderyk II 1500 Neapol do Aragonii

KRÓLOWIE JEROZOLIMSCY



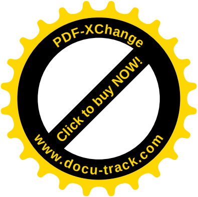


10991100 Gotfryd de Bouillon 11001118 Baldwin I

11181131 Baldwin II
11311143 Fulko Andegaweński
11431163 Baldwin III
11631174 Amalryk I
11741185 Baldwin IV 'hędowaty
11851186 Baldwin V Dziecię
11861187 Gwido de Lusignan
1187 zdobycie Jerozolimy przez Saladyna
1192 Konrad z Montferratu w Akkonie
11921197 Henryk szampański
11971205 Amalryk II de Lusignan
12051212 Maria
12101225 Jan de Brienne
12251250 Fryderyk II (cesarz)
12501254 Konrad (IVjako król rzymski)
12541268 Konradyn
1269 koronajexnzolimska przechodzi na kxńlów Cypru;1277 tytuł królajerozolimskie go przyjmuje Karol I Andegaweński,król Sycylii,uznawany w Akkonie do 1285

WIELCY KSIĄrzeTA KIJOWSCY

882912 Oleg
912945 Igor I
945957 Olga (regentka)
945972 Świętosław I
972980 Jaropełk I
9801015 Włodzimierz I Wielki
10151019 Świętopełk I
10191054 darosław I Mądry
10541068 Izasław I
10681069 Wszesław połocki
10691073 Izasław I (po raz 2)
10731076 Świętosław II czernihowski
107fr1077 Wsiewołod I
10771078 Izasław I (po raz 3)
10781093 Wsiewołod I (po raz 2)
10931113 Świętopełk II
11131125 Włodzimierz II Monomach
11251132 Mścisław I
11321139 daropełk II
1139 Wiaczesław
11391146 Wsiewołod II Olegowicz
1146 Igor II Olegowicz
11461149 Izasław II





KSIĄŻĘTA I WIELCY KSIĄŻĘTA MOSKIEWSCY

12731303 Daniel, syn Aleksandra Newskiego 13031325 Jerzy Daniłowicz
13251340 Iwan I Kalita
13401353 Szymon Pyszny
13531359 Iwan II
13591389 Dymitr Doński
13891425 Wasyl I
14251462 Wasyl II Ślepy
14621505 Iwan III Srogi
15051533 Wasyl III

WŁADCY NIEMIEC
(królowie wschodniofrnkijscy, królowie rzymscy, cesarze). Daty w nawiasach oznncznja koronncję cesnrską

Karolingowie

843876 Ludwik I Niemiecki
87fr882 Ludwik II Młodszy we Frankonii i Saksonii 87fr880 Karloman w Bawarii 87fr888 Karol III Gruby (881) 887899 Arnulfz Karyntii l896)
900911 Ludwik III Dziecię

911918 Konrad I

Lii dolfirtgowie (d rrastia saska)

919936 Henryk I
936973 Otton I Wielki (962) 973983 Otton II (967) 9831002 Otton III l996) 10021024 Henryk II l 1014)

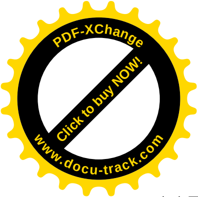
D iiastia salicka

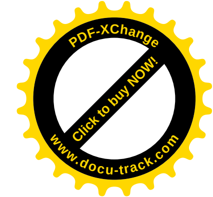
10241039 Konradl I(1027) 10391056 Henryk III (1046) 10561106 Henryk IV (1084) antyktńlowie:10771080 Rudolfszwabski 10811088 Herman von Salm 10901101 Konrad 11051106 Henryk V 11051125 Henryk V (1111)

11251137

Lotar III (1133)

Hol1crtstaufowie
11381152 Konrad III





11521190 Fryderyk I Barbarossa (1155)
11901197 Henryk VI (1191)
11971208 Filip szwabski antykrólowie:
12081218 Otto IV Welf(antykról od 1198) (1209) 12321235 Henryk (VII)
12111250 Fyderyk II (1220) 124fr1247 Henryk (VIII) Raspe
12501254 Konrad IV 12471256 Wilhelm holenderski
12561273 Alfons (X) kastylijski 12561272 Ryszard kornwalijski

Królowie z różnycll dynastii

12731291 Rudolf I Habsburg
12921298 Adolf z Nassau
12981308 Albrecht I Habsburg
13081313 Henryk VII Luksemburg (1312) 13141347 Ludwik IV Wittelsbach (1328) antykról
13141330 Fryderyk (III) Piękny, Habsburg 13461378 Karol IV Luksemburg (1355) antykról 1349 Gunter von Schwarzburg
13781400 Wacław Luksemburg
14001410 Ruprecht Wittelsbach z Palatynatu 14101411 Jodok Luksemburg morawski 14101437 Zygmunt Luksemburg (1433) 14381439 Albrecht II Habsburg
14401493 Fryderyk III Habsburg (1452) 14931519 Maksymilian I Habsburg (1508)

KRÓLOWIE WeGIER

Arpadowie

do 907 Arpad, syn Almosa
907945 Zoltan 945ok.950 Fajsz
ok.950ok.970 Toksys
ok.970997 Gcza
9971038 Stefan I Święty (król od 1000) 10381041 Piotr Wenecjanin (Orseolo) 10411044 Samuel Aba
10441046 Piotr Wenecjanin (po raz 2) 104fr1060 Andrzej I
10601063 Bela I
10631074 Salomon
10741077 Gcza I
10771095 Władysław I Święty
10951116 Koloman 111G1131 Stefan II
11311141 Bela II Ślepy
gcza II
Stefan III
Władysław II
Stefan IV
Stefan III (po raz 2) Bela III Emeryk
Władysław III
Andrzej II
Bela IV Stefan V
Władysław IV Kuman Andrzej III

Władysław V (Wacław IIIł czeski Otto Wittelsbach dolnobawarski

Andegawen i (Kapetyngowie)

13081342 Karol I Robert
13421382 Ludwik I Wielki
13821395 Maria
13851386 Karol II lIII) Mały neapolitański 13871437 Zygmunt Luksemburg, mąż Marii

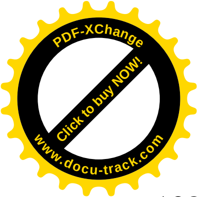
Królowie z różnyclt dyi:astii

14381439 Albrecht (II jako król rzymski) Habsburg
14401444 Władysław I (III jako król polski) Jagiellończyk "Warneńczyk" 14441457 Władysław VI Pogrobowiec (Habsburg) . 14571490 Maciej Korwin Hunyady
14901516 Władysław II Jagiellończyk
151f'r1526 Ludwik II dagiellończyk

KSIĄŻĘTt1 I KRÓLOWIE CZECH

Przemyślidzi

Początek dynastii
ok. 700 Przemysł Niczamysł
Mnata Wojen
Unisław
Krzesomysł
Niekłan Gościwit
ok.872ok.890 Borzywoj I
ok.890894 do Wielkich Moraw
894905 Spitygniew I
905921 Wratysław I
921936 Wacław I Święty
936967 Bolesław I Srogi
967999 Bolesław II Pobożny
9991002 Bolesław III Rtidy
10021003 Władywój
1003 Bolesław III Rudy (po raz 2)
10031004 Bolesław IV Chrobry, ks. polski
10041012 Jaromir _
10121034 Udalryk (Oldrzych)
1034 Jaromir (po raz 2)
10341055 Brzetysław I
10551061 Spityniew II
10611092 Wratysław II (od 1085król)
1092 Konrad I





10921100 Brzetysław II
11001107 Borzywoj II
1107I 109 Świętopełk
1109 Władysław I
1109 Borzywoj II (po raz 2)
11091117 Władysław I (po raz 2)
11171120 Borzywoj II (po raz 3)
11201125 Władysław I lpo raz 3)
11251140 Sobiesław I
11401142 Władysław II
1142 Konrad II Znojemski
11421172 Władysław II (po raz 2,od 1158król)
11721173 Fryderyk
I 1731179 Sobiesław II
11781189 Fryderyk lpo raz 2)
11891191 Konrad Otto
11911192 Wacław II
11921193 Przemysł Ottokar I
11931197 Henryk Brzetysław
1197 Władysław III Henryk
11971230 Przemysł Ottokar I (po raz 2); od 1198r.z dziedzicznym tytułem królewskitn
12301253 Wacław I Jednooki
12531278 Przemysł Ottokar II
12781305 Wacław II
1305130G wacław III
13061307 RudoIfl IIabsburg (jako ks.Austrii RudolflII)
13071310 Henryk karyncki

Lluksemburgowie

13101346 Jan
13461378 Karol (jako cesarz Karol IV) 13781419 Wacław IV
14191437 Zygmunt

Habsburgowie

14371439 Albrecht (jako król rzymski Albrecht II) 14401457 Władysław I Pogrobowiec
14571471 Jerzy z Podiebradu

Jagiellonowie

14711516 Władysław II 15161526
Ludwik (na Węgrzech Ludwik II)